

Augustowsko-Suwalskie
Towarzystwo Naukowe

Rocznik

Augustowsko-Suwalski

TOM XVIII

Suwałki 2018

Redaktor naczelny

Andrzej Matusiewicz

Recenzent tomu

dr hab. Dariusz A. Rymar

Opracowanie redakcyjne

Dorota Skłodowska

Krzysztof Skłodowski

Korekta

Jolanta Kubrak

Tłumaczenia streszczeń w języku angielskim

Elżbieta Rzemieniecka

Tłumaczenia z języka rosyjskiego tekstów Eleny Bukrejowej i Andrzeja Nizowskiego

Krzysztof Skłodowski

Projekt okładki

Studio OP-ART, Stanisław J. Woś

Współwydawcy

Muzeum Okręgowe w Suwałkach

Archiwum Państwowe w Suwałkach

© Copyright by Augustowsko-Suwalskie Towarzystwo Naukowe, 2018

Publikacja ukazała się dzięki pomocy finansowej

Urzędu Miejskiego w Suwałkach



Zrealizowano przy wsparciu finansowym

Województwa Podlaskiego



Nakład 500 egz.

ISSN 1730-9875

Spis treści

MATERIAŁY Z KONFERENCJI NAUKOWEJ: STAN I POTRZEBY BADAŃ NAD DZIEJAMI GOSPODARCZYMI ZIEM POMIĘDZY NIEMNEM A ROSPUDŁĄ MIĘDZY XV A XX WIEKIEM

Jarosław Szlaszyński, <i>Ekspansja gospodarcza Augustowa na ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego w okresie staropolskim</i>	5
Tomasz Naruszewicz, <i>Gospodarka miejska Przerośli, Filipowa, Bakalarzewa i Raczek w XVI–XVIII wieku</i>	15
Jarosław Schabieński, <i>Kontakty mieszkańców województwa suwalskiego z sowiecką Litwą i Białorusią w latach 70. XX wieku</i>	39
Tadeusz Radziwonowicz, <i>O społeczno-gospodarczych skutkach Wielkiej Wojny na terenie guberni suwalskiej w latach 1914–1915 w świetle archiwaliów z Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie</i>	45
Ewa Rogalewska, <i>Status społeczny rodzin ofiar obławy augustowskiej w świetle relacji świadków</i>	69
Marek Góryński, <i>Przemyt przez granicę polsko-niemiecką na odcinku Prus Wschodnich w latach 30. XX wieku</i>	81
Marek Sidor, <i>Nowy „przywilej” dla Raczek. Miasto w okresie reform gospodarczych gen. Ludwika M. Paca</i>	99

STUDIA

Andrzej Nizowski, <i>Polacy w 5 Brygadzie Strzeleckiej</i>	109
Jarosław Wasilewski, <i>„W tym przypadku pomyliliśmy się. Ale znajdziemy NASZYCH”. W poszukiwaniu prawdy o Obławie Augustowskiej 1987–1989</i>	129

KOMUNIKATY

Elena Bukrejewa, <i>Mikołaj II w Suwałkach. Zapis wydarzeń 15/28 października 1904 roku</i>	143
Jarosław Szlaszyński, <i>Wielkie uroczystości państwowe w Augustowie w początkach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego</i>	147

MATERIAŁY	
Tadeusz Budrewicz, <i>Karol Hoffman i jego Wspomnienia z Suwalszczyzny (część 2)</i>	157
Bartłomiej Rychlewski, <i>Wypisy z dokumentów z okresu tworzenia się „władzy ludowej” na Suwalszczyźnie w latach 1944–1945</i>	189
BIOGRAMY	
Michaił Czapala, <i>Pułkownik Wincenty Jasiewicz. „Energiczny, śmiały i odważny...”</i>	207
Sprostowanie do tomu XVII (2017)	242
NOTY O AUTORACH	243
KRONIKA (2017)	
Augustowsko-Suwalskie Towarzystwo Naukowe	247
Muzeum Okręgowe w Suwałkach	249
Archiwum Państwowe w Suwałkach	259
Skorowidz nazw osobowych	265
Skorowidz nazw geograficznych	277

MATERIAŁY z KONFERENCJI NAUKOWEJ:

STAN I POTRZEBY BADAŃ
NAD DZIEJAMI GOSPODARCZYMI
ZIEM POMIĘDZY NIEMNEM
A ROSPUDĄ MIĘDZY XV
A XX WIEKIEM*

JAROSŁAW SZLASZYŃSKI

Ekspansja gospodarcza Augustowa na ziemię Wielkiego Księstwa Litewskiego w okresie staropolskim

Król Zygmunt August, w ramach realizacji polityki ożywienia gospodarczego i ludnościowego trójstyku polsko-litewsko-pruskiego, w 1550 roku postanowił założyć nowe miasto przy przeprawie nad graniczną rzeką Nettą¹. Decyzję tę podjął osobiście, co kilkakrotnie i dobitnie podkreślił w dokumentach. W przywileju miejskim stwierdził m.in.: „z rozkazy naszocho poczato mesto saditi”. Fakt ten uwydatnił również w liście do księdza Adama Pilchowskiego. O osobistej decyzji króla dotyczącej założenia miasta wspomniała również w dokumencie z 1584 roku jego siostra Anna Jagiellonka².

W zamiarach monarchy nowy ośrodek miejski miał doprowadzić do ożywienia osadnictwa i rozwoju gospodarki na pograniczu Korony, Litwy i Prus. Lokacja była udana i proces zasiedlania przebiegał szybko, bo już w 1555 roku informację o wyodrębnionej włości augustowskiej podano w inwentarzu starostwa knyszyńskiego³. Dowodem na to, że nowe miasto było atrakcyjne i przyciągało licznych osadników jest m.in. fakt, że mieszczenie ze starszych ośrodków sprzedawali swoje nieruchomości i przenosili się do Augustowa, jak na przykład Stanisław z Pelchu, 16 maja 1555 roku już mieszczanin augustowski, który sprzedał swój dom w Knyszynie i przeniósł się do miasta nad Nettą⁴. W źródle z 1564 roku określono

* Konferencja „Stan i potrzeby badań nad dziejami gospodarczymi ziem pomiędzy Niemnem a Rospudą między XV a XX wiekiem” została przygotowana przez Białostockie Towarzystwo Naukowe, Augustowski-Suwałskie Towarzystwo Naukowe, Archiwum Państwowe w Suwałkach, Ekologiczne Stowarzyszenie Gmin „Rospuda” i Gminną Bibliotekę Publiczną w Bakalarzewie. Odbędzie się w Gminnej Bibliotece Publicznej w Bakalarzewie 19 lutego 2017 roku. Oprócz opublikowanych materiałów wygłoszono także referaty: Józef Maroszek, *Potrzeby badań historycznych ekonomiki obszaru między Niemnem a Rospudą*; Maciej Ambrosiewicz, *Kanał Augustowski - utracona szansa rozwoju gospodarczego Królestwa Polskiego*; Andrzej Matusiewicz, *Losy własności ziemskiej na terenie parafii Bakalarzewo w XIX i XX wieku*; Przemysław Czyżewski, *Dochodowość miasteczek prywatnych powiatu grodzieńskiego w świetle ofiary dziesiątego grosza z 1789 roku*; Sławomir Filipowicz, *Działalność gospodarcza kamedulów Eremitów Wyspy Wigierskiej*. Referat Marka Sidora w programie konferencji miał tytuł: *Jakie podatki płacili mieszczenie raczkowscy w czasach Ludwika M. Paca*, a referat Jarosława Szlasyńskiego nie został wygłoszony, tylko przesłany do publikacji. Kolejność publikacji jest zgodna z programem konferencji.

¹ Jan Radziwiłł, syn Mikołaja, podczaszy litewski i starosta żmudzki, 21 sierpnia 1526 roku wyjednał w Warszawie u króla Zygmunta Starego przywilej na postawienie karczmy na wielkiej drodze z Grodna do Prawdzisk, przy przeprawie przez Nettę, gdzie funkcjonowała już komora celna.

² J. Szlasyński, A. Makowski, *Augustów. Monografia historyczna*, Augustów 2007, s. 21–27.

³ W. Chomętowski, *Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1876, s. 257–258.

⁴ *Akta albo sprawy sądów miasta knyszyńskiego 1553–1580*, oprac. J. Maroszek, Białystok 1999, s. 110, dok. nr 136. Występują tam także mieszczanin Stanisław Pornolik (dok. 196) i Bartosz Przytuliensis (dok. 222).

miasto Augustów jako „wielka osada miasta Augusta”, zaś Aleksander Gwagnin scharakteryzował je następująco: „miasto drzewniane, nowe, szerokim rozciąganiem idzie”.

17 maja 1557 roku w Wilnie król Zygmunt August wydał przywilej nadający prawa miejskie magdeburskie⁵, stanowiące formalno-prawną podstawę istnienia miasta. Następnie, by zapewnić Augustowowi warunki pomyślnego rozwoju gospodarczego, nadał mu wiele uprawnień ekonomicznych. Król gwarantował dochody z miar, wag, jatek rzeźniczych, piekarskich i solnych oraz szewskich, a także postrzygalni. Ustanowił też dwa jarmarki w roku: na Nowy Rok i Świętego Piotra. Pierwszy był wolny od opłat na 10 lat, zaś drugi „po wieczne czasy”. Targi miały się odbywać dwa razy w tygodniu: w sobotę na głównym rynku oraz w czwartek na Wołowym Rynku, położonym na południowy zachód od rynku głównego, za zabudowaniami plebańskimi. Przywilej dawał także mieszkańcom prawo wolnego łowienia ryb kryhami, zabrodniami i wędami na jeziorze Necko i rzece Netcie na odcinku od miasta aż do wsi Netty. W przywileju miejskim nie wspomniano o nadaniu ziemi, ale z późniejszych dokumentów wynika, że miasto już wcześniej, zapewne od chwili lokacji, dysponowało gruntami o rozległości 130 włók⁶.

W procesie rozmierzenia i lokowania Augustowa czołową rolę odgrywał ksiądz Adam Pilchowski⁷, o którym król Zygmunt August pisał, że ustanawiał on „wszelkie porządki i potrzeby w mieście naszym augustowskim” oraz w innym miejscu: „za rozkazaniem naszym grunty i place stanowił”. Aby zachęcić do osiedlania się w mieście, król nadał mu wolności podatkowe. W wykładni dla starosty Stanisława Włoszka⁸ król napisał: „daliśmy wolności wszystkim, którzy w onym zasiadać będą od płacenia czynszów y wszystkich powinności z placów y domów miesckich także y z włók onemu miastu przydanych, dla pomnożenia ich wolności, do dziesięciu lat od onego czasu, jako kto w onym mieście zasiadł”⁹.

Symbolem wagi, jaką monarcha przywiązywał do nowo założonego miasta, była zgoda na nadanie mu nazwy od królewskiego imienia. Początkowo nazywano je Miastem Augusta, Miastem August, zaś później Augustowem. Wyrazem tego był także herb, w którym na czerwonym polu umieszczono królewskie inicjały w postaci monogramu ze splecionych ze sobą liter „S.A.” (Sigismundus Augustus), otoczone literami „PR” (Poloniae Rex) i górującą nad

⁵ Jako pierwszy przywilej ten opublikował J. Wiśniewski, *Nieznany oryginał dokumentu lokacji Augustowa z 1557 roku*, „Rocznik Białostocki” 1962, t. 3, s. 425–437.

⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], dokument nr 3883; J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII w.*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, praca zb. pod red. J. Antoniewicza, Białystok 1967, s. 109. Włoka – ok. 16 ha.

⁷ Adam Pilchowski herbu Rogala, ksiądz, proboszcz warszawski, kanonik wileński i płocki, blisko związany z królową Boną. Studiował w Akademii Krakowskiej. Po objęciu funkcji sekretarza Bony, kierował sprawami starostw na Podlasiu. Poznał zasady miernictwa w czasie rozmierzania włości podlaskich. W 1559 roku został sekretarzem króla Zygmunta Augusta, dokonywał inwentaryzacji starostwa knyszyńskiego w 1561, 1564, 1565 i 1569 roku. W 1565 roku został referendarzem podlaskim. Przy przeprowadzaniu nowej pomiarów włóczęj rozgraniczał grunty nadane miastu 10 marca 1568 roku. Po śmierci króla sporządził wraz z S. Fogelwederem spis przedmiotów wziętych ze skarbca na pogrzeb Zygmunta Augusta i koronację Henryka Walezego. Następnie był sekretarzem króla Stefana Batorego. Od 1578 roku biskup chełmski. Zmarł w 1585 roku w Warszawie, gdzie został pochowany.

⁸ Stanisław Włoszek z Juchnowca, łożniczy królewski. W 1565 roku objął starostwo knyszyńskie po Piotrze Chwałczewskim i trzymał je do 1568 roku, zarządzając miastem i położonymi wokół niego wsiami. W 1568 roku został wymieniony jako starosta augustowski.

⁹ Zygmunt August w 1568 roku przypominał mieszkańcom o konieczności wnoszenia opłat po wyjściu wolnizny.



Fragment mapy Augustowa i spornych ziem z końca XVIII wieku. Tableau von der Neu-Ost Preussischen Kriegskarte ze zbiorów kartograficznych Berlińskiej Biblioteki Publicznej

nimi mitrą wielkoksiążęcą. Mimo, że w XVI wieku tworzenie nazw miast od imienia królewskiego było dość popularne, to jednak w tym przypadku wydaje się, że inicjatywa królewska, potwierdzona w herbie i tytulaturze miasta oraz poprzez nadanie mu szeregu uprawnień ekonomicznych, wiązała się z oczekiwaną przez króla ważną rolą miasta.

Ze względu na korzystne położenie oraz bogate uposażenie Augustów przyciągał licznych osadników i szybko się rozwijał. Proces ten był intensywny do tego stopnia, że mieszczanie „wyżywitsia nie mohli” i na ich prośbę 3 czerwca 1564 roku w Bielsku król Zygmunt August wystawił dokument zwiększający uposażenie w ziemię o dalsze 74 włóki na wsie oraz sianożęci po obu stronach na bielach rzeki Netty, a także pastwiska w Puszczy Grodzieńskiej i bór, ponieważ „bez toho boru miasto obytsia niemożet”. Leżące w obrębie tych nadziałów wsie Biernatki i Żarnowo¹⁰ oraz założona później wieś Turówka zostały podniesione do rangi przedmieść, a ich mieszkańcy cieszyli się takimi samymi prawami jak miesz-

¹⁰ Jak wynika z informacji z rewizji przeprowadzonej 26 czerwca 1561 roku przez księdza Adama Pilchowskiego, Żarnowo założył wcześniej jako folwark starosta: „przy mieście Augustowie, folwark Żarnowo przez pana starostę nowo uczyniony iest, mało potrzebny i pożyteczny [...] był na włóki pomieniony a poddani na place osadzeni”. Nowego rozmielenia dokonano w 1561 roku. Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne [dalej: LPAH], fond 1285, opis 1, t. 483, k. 2.

czanie. Król potwierdził ponadto zwolnienie nadanych wólk od dziesięciny na rzecz plebana w zamian za opłatę 6 groszy na rok, płatne na Świętego Marcina (11 listopada). Przyznał też miastu mostowe z mostu zbudowanego przez mieszczan na Netcie „po 2 pieniądze od wozu” oraz ustanowił monopol na warzenie piwa, sycenie miodów i palenie wódki, zakazując ich wyrobu w okolicznych wsiach królewskich. Nowe nadania wymierzyli wyznaczeni przez starostę knyszyńskiego: starosta mścibowski i horodniczy grodzieński Grzegorz Wołłowicz, urzędnik starostwa knyszyńskiego Frącek Biernacki (od jego nazwiska powstała nazwa wsi Biernatki) oraz leśniczy perstuński Jan Węclawowicz, którzy zjechali do Augustowa i „po pewnych uroczyszczach i riekach ohraniczyli”¹¹. Jednocześnie król zatwierdził nadanie 18 morgów Janowi Żytkowi, zasłużonemu mieszczaninowi augustowskiemu, późniejszemu wójtowi tego miasta.

W 1568 roku nastąpiły kolejne zmiany w uposażeniu Augustowa. Ponieważ spośród wcześniej przyznanych miastu wólk część została przyłączona do starościńskiej wsi Netta, 10 marca 1568 roku w Knyszynie król nakazał rewizorom (księdzu Adamowi Pilchowskiemu i Andrzejowi Dybowskiemu¹²) przeprowadzającym nową pomiareć wólczną, przyznać miastu tyle samo łąk położonych w pobliżu miasta, w Puszczy Perstuńskiej za rzeką Kolnicą. Zgodnie z monarszą wolą, rewizorzy wyznaczili „boru na ćwierć mili na pastwiska za rzeką Nettą za mostem, który jest na Gościńcu Grodzieńskim w puszczy [...] na te strone rzeki boru po strumień ku wsi Mecie”. Nadanie, chociaż poczynione było „ku miastu Augustowskiemu najbliżej”, to znajdowało się już w Puszczy Grodzieńskiej, a więc za granicą państwową, na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego i dlatego później stało się przyczyną konfliktów i procesów sądowych miasta z ekonomią grodzieńską¹³.

Problem polegał na tym, że król Zygmunt August nadając łąki i pastwiska pod pieczęcią Korony, czynił nadania na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Podlasie wraz z Augustowem tuż przed zawarciem w 1569 roku unii lubelskiej zostało włączone do Korony, a rzeka Netta stała się granicą z Litwą. Miasto używało więc prawnie część Puszczy Grodzieńskiej,

¹¹ AGAD, Metryka Koronna [dalej: MK], 410, k. 424.

¹² Andrzej Dybowski z Dybówki herbu Nałęcz, dworzanin królewski. W 1565 roku objął starostwo knyszyńskie. Jako pierwszy zaczął używać tytułu starosty augustowskiego, m.in. w 1568 roku. Przy przeprowadzaniu nowej pomiary wólczonej rozgraniczał grunty nadane miastu 10 marca 1568 roku oraz 12 wólk nadanych przywilejem z 18 maja 1569 roku z Lublina. Zmarł w 1569 roku.

¹³ LPAH, fond 1285, opis 1, t. 482; AGAD, MK, 410, k. 1066. W związku z tym, że w czasie nowej pomiary wólczonej, czynionej przez księdza Adama Pilchowskiego z wólk miejskich cztery odeszły na uposażenie szpitala (przytułku), trzy na wójta i tyleż na urząd dworny, i „za to odmiany żadnej nie okazano”, jedynie rewizorzy królewscy wyznaczili „sztukę lasu przy wólkach tegoż miasta augustowskiego na uroczyszczu Żarnowie”, mieszczanie wystąpili do monarchy o formalne zatwierdzenie nadania. Ponieważ przy ich „przerobieniu” augustowianie włożyli wiele wysiłku, działający w imieniu miasta Stanisław Golas i Marcin Szeplotka zanieśli do króla prośbę, by monarcha „zamianę słuszną ku miastu uczynić” rozkazał i uszanował nakłady na „przerobki”, zwalniając z opłat. Król Zygmunt August uznał tłumaczenie mieszczan za słuszne, „wólk dwanaście dawał i nazaczył”, i pismem z Lublina 18 maja 1569 roku nakazał Andrzejowi Dybowskiemu, aby z wspomnianych 12 wólk, do czasu „póki ten las rozrobią”, dał wolności „jako i na drugie wólki leśne miesckie pierwej im było dano”, czyli dziesięcioletnią wolniznę. Wólki te nazwano „Zaścianek, ponieważ leżały one za ścianą, to jest za granicą wymierzonych dla miasta wólk”. Gdy założono wieś Uścianki, stała się ona czwartym przedmieściem Augustowa.

a mieszczenie wykorzystując słaby nadzór „ludzi ekonomicznych”, próbowali wchodzić także głębiej, niż mieli to określone w przywilejach królewskich¹⁴.

11 maja 1719 roku król August II wydał miastu dokument na sianożęci Stożyska i uroczysko Pogorzałka. 18 listopada 1740 roku komisarz królewski Maciej Grabowski potwierdził nadane wcześniej części puszczy i zezwolił na wyrób potażu, zaś 23 marca następnego roku pisarz łowiectwa Majewski odnowił granice. Mieszczenie mieli w puszczy barcie i wyrabiali towary leśne. W 1744 roku król August III pozwolił wyrobić grunty w borze, natomiast 1 marca 1754 roku wydał przywilej na łąki Gliniski i Brzozowy Grąd, należące do placów ulicy Długiej (w sumie 62 i pół włóki boru od jeziora Necka do Jeziora Białego, Sajna i rzeki Sajownicy). Puste poręby planowali mieszczenie zamienić na pola orne, uzyskując 4 września 1754 roku od króla Augusta III Sasa pozwolenie „rozrabiać grunta w borze za Białymbrzegami, zbudować most i karczmę”. Mieszkańcy Augustowa od razu intensywnie przystąpili do pracy. W źródle z 1755 roku wspomina się już o wycięciu „14 kop drzewa camrowego”. Korzystając z przychyłności króla i uważając obszar ziemi na południe od jeziora Sajno za mały, mieszczenie poprosili o „wolne wytrzebieenie całej puszczy”. Przywilej ten wydał w 1758 roku August III Sas, pozwalając przetrzebić bór za rzeką Nettą i zamienić go na pola uprawne.

Decyzja ta spowodowała jednak sprzeciw Ludwika Gablenza, podłowczego generalnego leśnictw, który zakwestionował prawa mieszczen do nadań, ponieważ były opieczętowane pieczęciami Korony, a nie Litwy. Mieszczenom zabroniono wstępu do puszczy i odebrano przywilej. Wywołało to przeciwdziałanie augustowian, którzy w lipcu 1758 roku pobili strażników i strzelców, rozpędzili osoczników, zniszczyli i spalili ich budy, a z bieli zabrali stogi siana. W ślad za tym doszło do następnych wzajemnych napadów. Strony usiłowały rozstrzygnąć konflikt na drodze prawnej, składając w 1758 roku pozwy do sądów w Grodnie i Brańsku. Ponieważ na pierwszą rozprawę mieszczenie nie stawili się, asesoria litewska wydała werdykt skazujący miasto na pokrycie wszystkich szkód, mieszczenie jednak go nie uznali, bo Augustów leżał w Koronie. Jednocześnie urzędnicy królewscy zakwestionowali nadania, twierdząc, że miasto ma prawo pasienia bydła jedynie na ćwierć mili w głąb i ćwierć mili wzdłuż rzeki Netty. Ekonomia twierdziła, że władca nadał bór jedynie na paszę, a nie do wyrębu i wyrabiania pól. Z kolei mieszczenie powoływali się na nadania z 1568 roku, zatwierdzone przez rewizorów puszczy 21 sierpnia 1688 roku i w 1740 roku. Wyznaczona wówczas granica puszczy biegła brzegiem jeziora Necko, rzeczką Klonownicą, brzegiem Jeziora Białe, stąd kopcami do jeziora Sajno i przez nie do rzeki Kolnicy, rzeką do jeziora Sosnowek i jego brzegiem do rzeki Netty. Kwestionując tę granicę urzędnicy ekonomiczni nie mieli racji, gdyż wytyczył ją, jak pisał Jerzy Wiśniewski, dobrze zorientowany w terenie

¹⁴ Augustowscy mieszczenie walczyli nie tylko o powiększenie obszaru ziemi miejskiej, lecz próbowali także zwalczać konkurencję dla handlu. 7 grudnia 1673 roku, wykorzystując bezkrólewie po śmierci króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, Wojciech Korzeniewski, Wojciech Makowski, Piotr Karpowicz i Jan Zambrowski „zebrawszy wielką gromadę ludzi mieszczen augustowskich” zorganizowali zajazd na karczmę, położoną już w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego, niedaleko rudy Szczebra przy drodze z Wigier do Augustowa. Tam „gwałtownem rozbójniczem sposobem Żyda Izraela Abramowicza rozbił, towarów niemających z tego Żyda i pieniędzy gotowych pozabierał, samego tyrańsko zbił zmordował”. LPAH, fond 1285, opis 1, t. 401.

leśniczy perstuński. Król 30 marca 1759 roku powołał specjalną komisję do zbadania sprawy, lecz gdy ta 8 października 1759 roku przybyła na miejsce, musiała rozejść się z niczym, gdyż obie strony nie chciały się zgodzić na wspólne miejsce rozprawy. Do skutku nie doszła także następna, zaplanowana na 1762 rok¹⁵.

Były to jednak tylko utarczki w porównaniu z konfliktem, do którego doszło z ekonomią grodzieńską po przejściu jej zarządu przez Antoniego Tyzenhauza¹⁶. Zreformował on administrację, wprowadził kontrolę finansową i ekonomiczną całej gospodarki, dokonał szczegółowej inwentaryzacji dóbr oraz poszukiwał nowych źródeł dochodów, dążąc do maksymalnego wykorzystania bogactw puszczy oraz jej skrawków, leżących w pobliżu Augustowa, nadanych wcześniej miastu. „Gdy tylko Tyzenhauz, podskarbi litewski, objął ekonomię pod swój zarząd, tak natychmiast zaczął się do puszczy miejskich wdierać”, skarżyli się mieszczanie. Wykonawcą planu gospodarczego Tyzenhauza był jego bliski współpracownik Maciej Tadeusz Eysymont¹⁷, komornik powiatu grodzieńskiego i gubernator szczeberski, który objął tę funkcję w 1769 roku. Już w tym samym roku ekonomia „wszystkie siana na łąkach miejskich będące już w stogach pozabierała, [...] płacić rozkazała mieszczanom po siano jadącym, koni pozabierała kilkanaście”. Miasto oszacowało straty na siedem tysięcy złotych. W następnym roku Tyzenhauz miał wydać dyspozycję, która zabraniała augustowianom wstępu na łąki i polecił „konie i inny dobytek tymże mieszczanom zabierać”. Ponadto założył trzy karczmy. Koło Augustowa, przy trakcie niedaleko mostu została wystawiona karczma skarbowa, a obok niej, zaledwie tysiąc kroków od centrum miasta, planowano wzniesić dom dla straży celnej i leśnej. Obecność funkcjonariuszy ekonomicznych oraz karcmy, która przejęłaby część dochodów handlowych, wywołała wzburzenie mieszczan, obawiających się o swoje interesy. 7 sierpnia 1770 roku zaprotestowali przeciwko budowie domu strażnika straży celnej i leśnej. Gdy zaś ekonomia mimo protestów wystawiła w Opartowie budynek dla strażnika celnego, augustowianie „w zwyczajnym zebrawszy się tłumie ony spalili”. Poniesione straty ekonomia oszacowała na 1500 złotych. Gdy Eysymont wraz z ludźmi ekonomicznymi przyjechał budować nowy dom, mieszczanie „na Opartów napadli, ludzi ekonomicznych pobili, a Wielmożny Pan Eysymont gubernator ucieczką ledwo salwował się”. Gdy ponownie, wraz z podleśnym i ekonomem szczeberskim Karwowskim, próbowali budować

¹⁵ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa...*, s. 240–242.

¹⁶ Antoni Tyzenhauz herbu Bawół, ur. w 1733 roku w Nowojelni, marszałek powiatu grodzieńskiego na Konfederacji Generalnej Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1764 roku, pisarz wielki litewski (1762–1764), koniuszy litewski (1764–1765), poseł na sejm konwokacyjny w 1764 roku, wyznaczony do komisji skarbowej Wielkiego Księstwa Litewskiego, od 1765 roku podskarbi nadworny litewski i starosta grodzieński. Jako przyjaciel króla od 1765 roku do 1780 roku był zarządcą królewskich ekonomii litewskich. Podjął plan uprzemysłowienia okolic Grodna, zakładając manufaktury królewskie i realizując program windykacji należnych skarbowi dóbr. W 1780 roku, na skutek intrygi, został zdymisjonowany. Zmarł 31 marca 1785 roku w Warszawie. Był odznaczony Orderem Orła Białego (1771).

¹⁷ Maciej Tadeusz Eysymont, ur. w 1741 roku, syn Krzysztofa i Krystyny ze Szczęsnowiczów. Realizator planów gospodarczych Tyzenhauza. Komornik grodzieński, a od 1769 roku gubernator szczeberski. Założył miasta Jeleniewo, Krasnopol i Szczębrę. W 1784 roku został strukczaszem grodzieńskim, a 15 września 1789 roku stolnikiem grodzieńskim. W latach 1785–1786 deputat na Trybunał Główny Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zwolennik reformowania Rzeczypospolitej, zwolennik Konstytucji 3 Maja, po konfederacji targowickiej członek sprzysiężenia Jakuba Jasińskiego. Po wybuchu powstania kościuszkowskiego wszedł w skład Komisji Porządkowej powiatu grodzieńskiego. Zmarł 21 lutego 1805 roku w Grodnie.

obiekty skarbowe, „najpierw Eysymonta w areszt wzięli, po tym ludzi ekonomicznych przy robocie będących pokaleczyli”. Gubernator został spoliczkowany, siłą zaprowadzono go do ratusza i osadzono w areszcie. Przemocą usiłowano na nim wymusić zaprzysiężenie korzystnych dla miasta „punktów w ratuszu spisanych”. Z zachowanych opisów można wnioskować, że sytuacja była wyjątkowo dramatyczna, a wzburzenie mieszczan ogromne, o czym świadczy najpełniej fakt, że Eysymonta „od niewczesnej śmierci” zdołał ocalić „hazardem własnego życia” landwójt Dawidowicz¹⁸. Tak zuchwałe poczynania mieszczan sprawiły, że do Augustowa skierowano 50 żołnierzy i – jak stwierdzono w piśmie z 26 marca 1771 roku – pod ich ochroną ekonomia wystawiła w Opartowie karczmę. W tym samym roku, wykorzystując obecność wojska, ekonomia zabrała do 21 tysięcy stogów siana z uroczyska Stożyska i Orla Góra, a „niektórych mieszczan w detencję y w oków wsadziła”. Jak żalili się augustowianie, przez zabranie siana „do upadku w inwentarzu przyczyną stała się y szkody do 7 tysięcy złotych uczyniła”.

Po procesie, 2 i 14 sierpnia 1772 roku ekonomia uzyskała korzystne dla siebie dekrety komisarskie, odbierające miastu nadania za Nettą. Na ich podstawie miasto miało zachować jedynie kawałek boru od Necka do Jeziora Białego, nazywany obrębem Orzechówka oraz część łąk do ujścia rzeki Sajownicy. Do egzekucji tych postanowień ekonomia użyła 50 żołnierzy. Pod ich osłoną, chcąc „podciąć” dochody miasta, ludzie ekonomiczni założyli karczmy w Opartowie na wprost mostu miejskiego (obecnie cmentarz) i w Białobrzegach. Później, jak zapisali w swojej skardze mieszczanie: „naszedłszy w nocy na miasto Augustów, mieszczan bili, kaleczyli, wiazali, domy zabierali, dom Adama Zielińskiego wówczas burmistrza porąbawszy spustoszyli, ciele na łąkach pasące się zabrali y ziedli, 10 koni mieszczanom schwytali y sobie przywłaszczyli, lasy wycieli”. Ponadto zniszczyli most w Białobrzegach zbudowany „wielkim kosztem przez miasto” oraz „drogi do miasta i z miasta idące pozaorywali i na nich rowy i doły pokopać dysponowali”. Na odebranych ziemiach ekonomia założyła Białobrzegi, w których mieściła się straż celna i straż łowiecka skarbową oraz wsie Osowy Grąd, Gliniska i Ponizie. Mieszczanie nadal jednak zbierali potajemnie siano z łąk i wycinali drzewo z lasu, narażając się na kary ze strony ekonomii¹⁹.

Zdecydowane działanie ekonomii wyzwoliło w mieście równie twardy opór, którego efektem było powstanie konfederacji miejskiej. Karol Brozio²⁰ „pod tytułem konfederacji

¹⁸ Jan Dawidowicz, w latach 1756, 1760 i 1761 był burmistrzem, w 1761 roku tytułowano go także honorowo prezydentem. W tym samym roku wykazywany był w źródłach jeszcze jako ławnik. Jego szczytowym osiągnięciem w karierze było uzyskanie funkcji landwójta, na której był wykazywany w latach 1769–1775. Pewną rolę odgrywał także jako landwójt przeszły w 1787 roku.

¹⁹ AGAD, Aneksy Prokuratorii Generalnej, nr 16.

²⁰ Karol Brozio pochodził z rodu Broziów-Broziewskich, odgrywającego w XVIII wieku wiodącą rolę w mieście (początkowo używali nazwiska Brozio, np. w 1674 roku w rejestrze pogłównego wymieniony jest Brozio, a w 1774 roku Karol Brozio), sam nie piastował jednak żadnych funkcji miejskich. Najwybitniejszym przedstawicielem rodu był Paweł Brozewski, który w 1731 roku, po zażegnaniu konfliktu na tle majątkowym z proboszczem Janem Śliżewskim, ofiarował w imieniu miasta do kościoła srebrną monstrancję z wotywną grawerką. Ponownie był burmistrzem w 1737, 1739 i 1740 roku, uczestniczył także w sprawowaniu władzy w mieście jako burmistrz przeszły w latach 1740–1743 i landwójt od 1746 roku. Urząd ten piastował jeszcze w 1750 roku, a w 1756 roku ponownie występował jako burmistrz. W okresie sprawowania władzy odważnie bronił interesów ekonomicznych miasta, głównie w stosunkach z ekspansywnym handlem żydowskim, choć zajmowane stanowisko wykorzystywał też do celów

hultajów zebrawszy kupę [...] zboże, obory y co tylko znaleźć się zdarzyło zabierał, ludzi ekonomicznych ćwiczył, sam nawet Eysymont po Prusach kryć się musiał”. Posunął się nawet do tego, że zabrał kasę podskarbiego. Łącznie ekonomia oceniała swoje szkody na 60 tysięcy złotych. W 1774 roku mieszczenie napadli na karczmę w Opartowie i ją „z kretesem zrujnowali”, popodcinali krokwie, nadwyřężyli konstrukcję i porąbali ściany. Wójtowie, szczeberski Maciej Suchocki i suchorzecki Wojciech Szczęsny, nie potrafili uchronić swoich ludzi przed złością mieszczan. Wkrótce potem augustowianie naszli na dom strażnika Berkowskiego, „okna powybijali, kominy y piec potłukli i strażnika Berkowskiego zbili”. 13 listopada 1774 roku ekonomia wystąpiła o odszkodowanie od miasta w wysokości 8 tysięcy złotych.

W odwecie, w 1775 roku, celem zastraszenia opierających się jeszcze mieszczan, zarządca ekonomii sprowadził „kilkadziesiąt Tatarów do miasta”, którzy „blisko pół roku na wikcie miejskim z dopełnieniem tysięcznych przykrości” byli w Augustowie utrzymywani. W tym samym roku ludzie ekonomiczni zabrali z łąk należących do miasta 6315 wozów siana. Mieszczenie, którzy nie mogli wycinać drzew i palić potażu, oszacowali swe straty z tego tytułu na 22 418 złotych. Z kolei ekonomia, która podkreślała, że mieszczenie „drzewa różne znacznymi partjami w teyże Puszczy Perstuńskiej wycinali, budynki dla osoczników y strzelców wystawione poruynowali” i w sumie te „nieprzyzwoite kroki mieszczan na sumę 18 tysięcy złotych oszacowali”.

Antoni Tyzenhauz, chcąc obniżyć znaczenie Augustowa i jednocześnie zrealizować własne plany gospodarcze, założył w kluczu szczeberskim miasteczko Szczębrę (wymieniane w 1783 roku), gdzie rozbudowano austerię i gdzie funkcjonowała już komora celna. Jego zamierzeniem było skierowanie ruchu handlowego z Sajenka odnogą traktu wigierskiego do Szczębry i dalej do Raczek, z ominięciem Augustowa, i tym samym osłabienie jego roli w handlu. W ślad za lokacją miasta w Szczębrze została utworzona parafia, a mieszkańcy nowo założonych wsi zostali do niej przypisani, mimo że ze względu na odległość dogodniejsza dla nich była przynależność do parafii augustowskiej. Wkrótce stało się to na tyle uciążliwe, że zaprotestowali przeciw takiemu rozwiązaniu. Zamierzenia Tyzenhauza nie ziściły się i nie zdołał on podważyć roli Augustowa, choć nieco ją osłabił²¹.

18 listopada 1786 roku mieszczenie, doprowadzeni do ostateczności, złożyli obszerną skargę, w której wyliczali: „że ekonomia niesłusznie przez lat kilkanaście po kilka tysięcy wozów siana” zabierała, użytkuje zabrany bezprawnie bór, a funkcjonariusze ekonomii drzew na opał „wywozić zabraniają i onych swej własności używać chcących iednych grabią, drugim opłacać się nakazują, innych w detencję, srogo i niemiłosiernie się z nimi obchodząc. [...] Na koniec chcąc do ostatniej zguby y ubóstwa żałujących delatorów przyprowadzić na własnym ich gruncie karczmy postawili, drogi do miasta i z miasta idące, pozaorywali i na nich rowy i doły pokopać dysponowali, most na miejscu Białobrzegi zwanym (wielkim sumptem potem erygowany) podciąć rozkazali i inne tym podobne y nieznośniejsze gwałty

prywatnych. M.in. w 1745 roku przymusił proboszcza do udzielenia ślubu osobom, co do których istniały przeszkody z zakresu prawa kanonicznego. Przez księdza Piotra Pieńkowskiego określany był jako „pryncypalniejszy do wszystkich kłótni”.

²¹ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa...*, s. 238–241.

y krzywdy wyrządzaia”. W ślad za tym, korzystając z przychylniej miastom atmosfery, występujący w jego imieniu burmistrzowie Józef Zieliński²², Marcin Ołdziejewski²³, Jan Giciewski²⁴, landwójtowie Wawrzyniec Truszkowski²⁵ i Jan Dawidowicz, ławnicy Antoni Podorowski²⁶, Jan Nagórski²⁷ i gmiński Wojciech Nowakowski²⁸ wystosowali 13 i 14 marca 1787 roku pozwy sądowe, przygotowując dokładną, uzasadniającą roszczenia miasta dokumentację opublikowaną w druku pt. *Sprawa miasta Augustowa z Ekonomią JKM Grodzieńską*. Interesy miasta reprezentował przed sądem królewskim Ignacy Grabowski²⁹, łowczy województwa brzeskiego. Sąd asesorski dekretem z 14 lutego 1787 roku uznał prawo mieszczan do sądzenia się i powołał komisję do zbadania sprawy na miejscu. Niestety, gdy komisja 10 września 1788 roku przybyła do Augustowa, uzbrojeni strzelcy nie przepuścili jej przez most miejski. To oczywiste lekceważenie prawa wywołało wielki „lament i płacz całego miasta Augustowa”. Mimo oporu ekonomii grodzieńskiej, 30 czerwca 1789 roku Augustów ostatecznie wygrał spór, lecz do rozbiorów nie zdążył już swoich praw wyegzekwować³⁰.

Podjęty przez Augustów w okresie staropolskim ambitny proces kolonizacji ziem położonych na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego nie powiódł się. Mimo różnorodnych działań podejmowanych przez mieszczan Augustowa, wysiłków gospodarczych, działań prawnych oraz wykraczających poza granice prawa, nie udało się znacząco rozszerzyć

²² Józef Zieliński, syn Józefa i Franciszki z Trockich. Służył w ekonomii grodzieńskiej przy marszałku grodzieńskim Wojtkowickim. Był w komisji Skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego, sprawując dozór nad archiwum. Zakończył karierę urzędniczą jako wójt augustowski (1757–1760) i prawdopodobnie grodzieński. Posiadał w Grodnie kamienicę i dwa domy (przy Rynku i ulicy Zamkowej). Czuł silny związek z Augustowem, m.in. ofiarował chorągiew do kościoła i ufundował dzwon.

²³ Ołdziejewski (Hołdziejewski) Marcin, przedstawiciel rodu, który uzyskał znaczenie pod koniec XVIII wieku. Był jego najwybitniejszym przedstawicielem, pełniąc w 1782, 1787 i 1794 roku funkcję burmistrza, a od 1794 roku landwójta.

²⁴ Jan Giciewski, w 1787 roku wymieniony jako burmistrz przeszły (wcześniej pełnił więc już ten urząd), w 1789 roku „burmistrz starej rady”, w 1791 roku ponownie jako burmistrz urzędujący, w 1794 roku – burmistrz przeszły i w 1795 roku ponownie burmistrz, nazywany wówczas prezydentem. W 1789 roku wraz z landwójtem był członkiem dwuosobowej delegacji miejskiej obserwującej obrady Sejmu Wielkiego, a jego podpis widnieje na akcie zjednoczenia miast z 24 listopada 1789 roku. Był aktywny jeszcze w początkach Księstwa Warszawskiego, w 1806 roku wymieniany jako prezydent.

²⁵ W 1767 roku Wawrzyniec Truszkowski wymieniany był jako ławnik, a w 1787 i 1791 roku jako landwójt. Aktywnie uczestniczył w życiu handlowym miasta, eksportując konie do Prus. W 1789 roku landwójt Józef Truszkowski reprezentował miasto w czasie obrad Sejmu Wielkiego.

²⁶ Podorowski Antoni, ławnik w 1767, 1778 i 1787 roku.

²⁷ Nagórski Jan, ławnik w 1767, 1787 roku.

²⁸ Nowakowski Wojciech, gmiński w 1767 roku oraz przed 1787 rokiem, w 1791 roku burmistrz Augustowa, określony prezydentem.

²⁹ Ignacy Grabowski, herbu Oksza, łowczy brzeski. W 1788 roku potwierdził umowę sprzedaży Nieświcza, Połonnego i Horodyszcza w powiecie łuckim.

³⁰ 13 listopada 1798 roku wyrok został zatwierdzony przez Kamrę Prus Nowowschodnich w Białymstoku. „Zanim jednak to miasto z mocy powołanego wyroku zdążyło przyjąć do posesji przysądzonych sobie należności po kilkakroć wynikły w kraju zmiany polityczne i te wpłynęły na stagnację tego procesu”. AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, t. 4808, k. 402; AGAD, Aneksy Prokuraturii Generalnej nr 16; J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa...*, s. 241–242.

przynależnego do miasta areału ziemi, a opisane starania i zabiegi ukazują jedynie determinację augustowian w dążeniu do zapewnienia miastu warunków pomyślnego rozwoju³¹.

Jarosław Szlaszyński

Economic expansion of Augustow into Lithuanian land in the second half of the 18th century

Summary

Augustow was founded in 1550 and because of its favourable location and riches it attracted numerous settlers and developed quickly. The process was so intensive that in 1564 King Zygmunt August increased land grants by further 1243.2 hectares for villages and haymaking on both sides of the Netta River and pastures in the Grodno Forest; he also gave a forest, and then, in 1568, he ordered the king's inspectors to grant the town another "quarter of a mile of the forest as pastures on the Netta River, past the bridge". The endowment, although done „for the closest town of Augustow” but still in the Grodno Forest, so past the state border, in the Grand Duchy of Lithuania, which became a cause of later conflicts, fights and court proceedings between Augustow and Grodno. The problem was that King Zygmunt August, by giving meadows and pastures on behalf of the Crown, made land grants in the Grand Duchy of Lithuania. The region of Podlasie together with Augustow, just before forming the Polish-Lithuanian Union in 1569, was incorporated in the Crown, and the Netta River became a border river between the Crown and Lithuania. So, the town used legally part of the Grodno Forest, but the townspeople, taking advantage of poor supervision of „economic people”, tried to get deeper into the forest than it was defined in the king's privileges. At the same time, the thrifty citizens of Augustow tried to sanction it legally. In 1719, they received the right to haymaking in Stozysko and the Pogorzalka range from King August II. In 1744, King August III allowed logging in the forest, and on March 01, 1754, the King gave a privilege for meadows in Gliniski and Brzozowy Grad. Taking advantage of the monarch's goodwill, in 1758, they obtained a privilege to “freely clear the forest area of trees”.

Unfortunately, the ambitious process of colonization of the land in the Grand Duchy of Lithuania, which was started by Augustow in the second half of the 18th century, met with a fierce resistance on the part of the Grodno economy, representing the King's affairs, and as a result, the process failed. Despite many economic efforts, exertions, and legal and illegal activities of the townspeople, they were unable to expand significantly the area belonging to the town. This only showed the determination of the Augustow residents to achieve goals ensuring conditions for favourable economic development of the town.

³¹ W okresie Królestwa Polskiego miasto uzyskało uznanie faktycznego stanu posiadania skrawka ziem położonych najbliżej miasta za rzeką Netą, na których jeszcze w czasie okupacji pruskiej tuż za mostem założono cmentarz grzebalny. Obszar pomiędzy jeziorami Necko i Białe uzyskał status lasu miejskiego, a na jego terenie, w obrębie Orzechówka, w 1894 roku zlokalizowano koszary 104 Ustińskiego Pułku Piechoty im. ks. Bagrationa, a nieco dalej, w 1897 roku stację kolejową. Później, nieopodal jeziora Sajno, pomiędzy Kanałem Augustowskim a Kanałem Bystrym, samorządnie powstała dzielnica Baraki. Białobrzegi uzyskały status osady przedmiejskiej. Dalsza rozbudowa substancji miejskiej na omawianym terenie nastąpiła dopiero w okresie międzywojennym i po drugiej wojnie światowej.

Gospodarka miejska Przerośli, Filipowa, Bakałarzewa i Raczek w XVI–XVIII wieku

Rozwój gospodarczy odgrywał i odgrywa bardzo ważną rolę w funkcjonowaniu społeczeństwa. W XVI–XVIII wieku odpowiednia liczba warsztatów rzemieślniczych, karczem, młynów czy prężnych gospodarstw rolnych zapewniała byt mieszkańcom. Dzięki nim na lokalny rynek trafiała żywność oraz niezbędne produkty użytkowe i luksusowe. Słaby rozwój handlu czy rzemiosła w miasteczkach powodowały ich stagnację lub nawet regres, co z kolei przekładało się na spadek zaludnienia, utratę znaczenia i straty finansowe, które ponosili mieszkańcy i właściciel miasta – szlachcic bądź monarcha.

Niniejsze opracowanie zostało oparte na materiałach źródłowych pochodzących ze zbiorów: Akademii Nauk w Wilnie¹, Archiwum Diecezjalnego w Łomży², Archiwum Diecezjalnego w Siedlcach³, Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie⁴, Archiwum Państwowego w Suwałkach⁵, Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie⁶, Centralnego Archiwum Akt Dawnych w Moskwie⁷, Centralnego Archiwum Historycznego w Kijowie⁸, Centralnego Archiwum Historycznego w Mińsku⁹, Centralnego Archiwum Historycznego w Sankt

¹ Akademia Nauk w Wilnie [dalej: AN Wilno], F18–148.

² Archiwum Diecezjalne w Łomży [dalej: AD Łomża], zesp. I, sygn. 9, 13, 105, 420A, 422; tamże, zesp. IV, sygn. 1103, 1104.

³ Archiwum Diecezjalne w Siedlcach [dalej: AD Siedlce], sygn. D-9. Za udostępnienie wypisów z materiałów przechowywanych w tym archiwum dziękuję dr. Grzegorzowi Ryżewskiemu i dr. Tomaszowi Jaszczołtowi.

⁴ Archiwum Główny Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD Warszawa], Archiwum Publiczne Potockich [dalej: APP], sygn. 22; tamże, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych [dalej: KRSW], sygn. 4761, 4762a, 4835, 4840; tamże, Metryka Koronna [dalej: MK], sygn. 410; tamże, Zbiór Dokumentów Papierowych [dalej: ZDPapier.], sygn. 1113; tamże, Zbiór Dokumentów Pergaminowych [dalej: ZDP], sygn. 3192, 4336; tamże, Zbiór Materiałów Różnej Prowieniacji [dalej: ZMRP], sygn. 044.

⁵ Archiwum Państwowe w Suwałkach [dalej: AP Suwałki], zesp. 271, sygn. 6; tamże, zesp. 680, sygn. 4/1103, 4/1104.

⁶ Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie [dalej: BU Wilno], F57-B53/44, 1288.

⁷ Centralne Archiwum Akt Dawnych w Moskwie [dalej: CAAD Moskwa], fond 389, opis 1, nr 129. Za użyczenie kopii materiałów przechowywanych w tym archiwum dziękuję prof. Józefowi Maroszkowi z Uniwersytetu w Białymstoku.

⁸ Centralne Archiwum Historyczne w Kijowie [dalej: CAH Kijów], fond 966, opis 1, nr 110. Za wypis z materiałów przechowywanych w tym archiwum dziękuję dr. Tomaszowi Jaszczołtowi.

⁹ Centralne Archiwum Historyczne w Mińsku [dalej: CAH Mińsk], fond 1711, opis 1, nr 29, 30, 33, 38, 40, 41, 47; tamże, fond 1882, opis 1, nr 4; tamże, fond 1928, opis 1, nr 3.

Petersburgu¹⁰, Centralnego Archiwum Historycznego w Wilnie¹¹, Muzeum Narodowego w Krakowie¹² oraz Tajnego Państwowego Archiwum Kultury Pruskiej w Berlinie¹³.

W artykule zostanie omówiona gospodarka czterech nadrospudzkich miast powiatu grodzieńskiego, wchodzącego w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Filipów, Bakałarzewo i Raczki zostały założone bezpośrednio przy rzece *Douspudzie* (Rospudzie), a Przerośl o kilka kilometrów dalej. Omawiane miasteczka można podzielić na dwie grupy. Pierwszą tworzą ośrodki królewskie obdarowane prawami magdeburskimi – Filipów i Przerośl, drugą osiedla szlacheckie – Bakałarzewo i Raczki, które stały się miastami dzięki prywatnym właścicielom. Wszystkie w 1870 roku utraciły prawa miejskie i stały się osadami miejskimi (forma pośrednia między miastem a wsią)¹⁴. Obecnie są siedzibami gmin wiejskich.

Bakałarzewo powstało między 1514 a 1558 rokiem. Według Jerzego Wiśniewskiego już Mikołaj Bakałarz posiadał nad *Douspudą* miasto, późniejsze Bakałarzewo (przed 1520 lub 1527 rokiem)¹⁵. Z pewnością miasteczko funkcjonowało tu w 1558 roku¹⁶. Jako takie zostało ono naniesione m.in. na mapie Gerarda Mercatora z 1595 roku, ukazującej obraz Litwy z 1570 roku¹⁷. W Bakałarzewie powstał też pierwszy kościół rzymskokatolicki (prawdopodobnie już przed 1520 rokiem)¹⁸. Tomasz Jaszczółt i Grzegorz Ryżewski niedawno odkryli w aktach konsystorskich w Siedlcach dokument z 1554 roku, który poświadcza zawarcie małżeństwa Wojnów w kościele parafialnym „in Dospudo” (Bakałarzewo). Działo się to wiele lat przed 1554 rokiem. Podano także, iż kościół *dospudzki* przynależał do diecezji wileńskiej. Świadczyli o tym wikariusz kościoła *dospudzkiego* i Piotr Wiesiołowski¹⁹, następny mąż dziedziczki *douspudzkiej*-bakałarzewskiej Katarzyny Wołłowiczówny (wdowy po Mikołaju Bakałarzewiczu)²⁰. W materiałach przechowywanych w Centralnym Archiwum Historycznym w Kijowie Tomasz Jaszczółt odnalazł wzmiankę z 1543 roku, w której wspomniano

¹⁰ Centralne Archiwum w Sankt Petersburgu [dalej: CAH Sankt Petersburg], fond 950, opis 1, nr 387.

¹¹ Centralne Archiwum Historyczne w Wilnie [dalej: CAH Wilno], SA 3765, 4056, 3939; tamże, fond 11, opis 1, nr 1092 (SA 3809); tamże, fond 694, opis 1, nr 3972, 3994; tamże, fond 1073, opis 1, nr 617; tamże, fond 1282, opis 1, nr 5877.

¹² Muzeum Narodowe w Krakowie [dalej: MN Kraków], Biblioteka Czarotoryskich [dalej: BCz], dz. 4, sygn. 1775.

¹³ Tajne Państwowe Archiwum Kultury Pruskiej w Berlinie [dalej: TPAKP Berlin], XX. HA, Districtus Olecensis, sygn. E 10.226.

¹⁴ „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1870, t. 70, s. 93–95.

¹⁵ J. Wiśniewski, *Mikołaj Michnowicz Raczkowicz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976, s. 101.

¹⁶ *Akty izdavaemyje Vilenskojmu komissseju dla razbora drevnich aktov*, t. 21, Wilno 1894, s. 358–359.

¹⁷ *Senieji Lietuvos Žemelapiai iš Vilnius Universiteto Bibliotekos Rinkinių*, mapa nr 9.

¹⁸ W. Jemielity, *Parafie Suwałk i okolicy*, Łomża 1990, s. 24; V. Kamuntavičienė, *Alvito dekanato parapijos XVII a. antroje pusėje*, „Lietuvos katalikų mokslo akademijos metraštis” 2010, t. 33, s. 35; J.S. Łupiński, *Wezwania kościołów i kaplic w diecezji sejneńskiej w końcu XIX wieku*, „Studia Teologiczne” 1999, nr 17, s. 275; A. Matusiewicz, *Cmentarz w Bakałarzewie*, „Jaćwież” 2000, nr 12, s. 12; Cz. Matusiewicz, *Początki oświaty w Suwałkach i okolicy (do 1795 roku)*, „Rocznik Augustowsko-Suwałski” 2005, t. 5, s. 160; J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie w średniowieczu. Ustrój i uposażenie*, Poznań 1972, s. 67–70.

¹⁹ AD Siedlce, sygn. D-9, k. 24v.

²⁰ J. Glinka, *Ród Klausucia w wiekach XIII–XVI. Ze studiów nad kształtowaniem się i różnicowaniem społecznym bojarstwa litewskiego*, „Studia Źródłoznawcze” 1960, t. 5, cz. 2, s. 46–47.

o ks. Stanisławie Albertim „de Cholewy”²¹, „plebanus in Dospuda”²². Może to znaczyć, że już przynajmniej w latach czterdziestych XVI wieku funkcjonowało miasteczko *Dospuda-Bakałarzewo*, w którym był już kościół rzymskokatolicki, najstarszy w regionie. Od połowy XVI do początku XVII wieku Bakałarzewo posiadali Wolscy, następnie m.in. Buchowieccy i wreszcie od drugiej połowy XVII stulecia Chlewińscy, którzy mieli je do końca Rzeczypospolitej Obojga Narodów²³.

Bakałarzewo nie rozwinęło się w znaczący ośrodek miejski. Pełniło tylko lokalne funkcje społeczno-religijno-gospodarcze. Ważniejszą rolę zaczęły odgrywać powstałe na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVI wieku ośrodki królewskie – Przerośl i Filipów.

W 1564 roku król Zygmunt August nakazał Stanisławowi Dowojnie założyć w puszczech Oż i Przełom miasto Przerośl. Przywilej jednak zaginął i w 1566 roku monarcha wydał nowy, zwalniający osadników na dziesięć lat z podatków. Co ciekawe, już wtedy zezwolono mieszczanom korzystać z praw magdeburskich²⁴. Istnienie miasteczka potwierdza dokument królewski z 21 marca 1571 roku²⁵: „jakośmy byli pierwiej rozkazali, miasteczko nowe na granicy pruskiej Przerosla nazwane”²⁶. Pełne prawo magdeburskie nadał Przerośli dopiero Stefan Batory 23 listopada 1576 roku²⁷. Miasto zaznaczono na ówczesnej mapie Prus Kacpra Hennebergera²⁸ oraz radziwiłłowskiej z końca XVI wieku²⁹. Przerośl otrzymała rozbudowany, najbardziej okazały spośród badanych osiedli układ przestrzenny³⁰.

Podobnie powstał Filipów, który miastem określono już 12 lipca 1567 roku. Funkcjonował tu także kościół rzymskokatolicki³¹. Miasteczko lokowano między 1562 a 1567 rokiem³². Prawo magdeburskie oraz raka w herbie nadano mu 8 września 1570 roku³³. Odcisk najstarszej znanej pieczęci miasta pochodzi z 1645 roku. Edmundas Rimša przypuszcza, że jej tłok mógł zostać wykonany około 1570 roku, czyli w okresie nadania magdeburgii. Średnica

²¹ Cholewy to miejscowość w powiecie zambrowskim, w ziemi łomżyńskiej.

²² CAH Kijów, fond 966, opis 1, nr 110, k. 199.

²³ T. Naruszewicz, *Bakałarzewo. Dzieje miasteczka i ziemi*, Bakałarzewo-Warszawa 2006, s. 94–104.

²⁴ *Lietuvos Metrika (1566–1574)*, ks. 51, Wilno 2000, s. 45–46; E. Rimša, *Pieczęcie miast Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Warszawa 2007, s. 834.

²⁵ AN Wilno, F18-148, k. 46; MN Kraków, BCz, dz. 4, sygn. 1775, k. 221; W. Kłapkowski, *Fundacja i uposażenie kościołów w Przerośli i Puńsku*, „Ateneum Wileńskie” 1938, R. 13, z. 1, s. 218, 220.

²⁶ BU Wilno, F57-B53/44, k. 29; CAH Wilno, fond 694, opis 1, nr 3972, k. 54–54v.

²⁷ AGAD Warszawa, ZDP, sygn. 3192; tamże, KRSW, sygn. 4762a, k. 160–170v; CAH Sankt Petersburg, fond 950, opis 1, nr 387, k. 5v.

²⁸ Mapa Hennebergera z 1576 roku. Por. <http://www.raremaps.com/gallery/enlarge/25763> [dostęp: 7.02.2013].

²⁹ S. Alexandrowicz, *Rozwój kartografii Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku*, Poznań 1989, s. 82–91; tamże, *Mapy i plany*, nr 15.

³⁰ P. Czyżewski, *Wasilków w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Wasilków miasto renesansowej harmonii 1566–2006*, Wasilków 2006, s. 75.

³¹ *Lietuvos Metrika (1566–1572)*, ks. 530, Wilno 1999, s. 62.

³² CAH Wilno, fond 694, opis 1, nr 3972, k. 60v; *Lietuvos Metrika (1566–1572)*, ks. 530, Wilno, s. 62.

³³ AGAD Warszawa, ZDP, sygn. 4336; tamże, MK, sygn. 410, k. 619–625; tamże, KRSW, sygn. 4762a, k. 20–22; tamże, KRSW, sygn. 4835, k. 185–194; CAH Wilno, fond 1073, opis 1, nr 617, k. 46; *Akty izdavaemyje Vilenskoju Archeografičeskoju komissijeju*, t. 7, Wilno 1874, s. 574–576; J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim od XV do końca XVIII wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, praca zb. pod red. J. Antoniewicza, Białystok 1966, s. 103.

pieczęci wynosiła 29–32 mm. Na renesansowej tarczy umieszczono raka³⁴. Miasto nabrało ponadlokalnego znaczenia po utworzeniu tu gimnazjum w 1585 roku³⁵. W 1603 roku istniały przedmieścia: Jemieliste, Olszanka i Szafranki. Rok później wzmiankowano Wólkę lub Wólkę Dmusową³⁶. Monarcha przywilejem z 29 lipca 1571 roku uposażył tutejszą parafię rzymskokatolicką³⁷. Przełom XVI i XVII wieku to też czas funkcjonowania w Filipowie silnej wspólnoty ariańskiej³⁸.

Szlacheckie Raczki, również nazywane pierwotnie *Douspudą*, założył młodszy brat Mikołaja Bakałarza – Stanisław Michnowicz Raczkowicz. Losy tego osiedla potoczyły się jednak inaczej. Nie znamy ani jednego dokumentu z XVI, ani niemal z całego XVII wieku mówiącego o miejskości Raczek. Mapa Józefa Naronowicza-Narońskiego z lat 1661–1671 przedstawia Raczki jako wieś kościelną³⁹. Pierwsza wzmianka o miasteczku Raczki pochodzi dopiero z 25 maja 1682 roku, gdy Jan III Sobieski nadał przywilej na organizowanie tam targów i jarmarków⁴⁰. Najprawdopodobniej jednak i wtedy jeszcze nie istniało tu miasto, gdyż dane z 1710 roku, podające zniszczenia w dobrach Raczki, wymieniają tylko wieś o tej nazwie⁴¹. Dynamiczny rozwój Raczek nastąpił w XVIII wieku, kiedy stały się własnością potężnego rodu Paców.

Nowożytnie miasta stanowiły przedsięwzięcia ekonomiczne i niezależnie od rodzaju własności miały zapewnić właścicielom pokaźny przychód⁴². W ich interesie leżało więc dbanie o ich rozwój. Szlachta dążyła do rozkwitu swych miast głównie z powodu możliwości „upłynnienia” zboża. Zastosowanie coraz lepszych technik uprawy oraz zwiększanie areалу pól doprowadziło do powstawania znaczących nadwyżek ziarna. Rozwój gorzelnictwa i piwowarstwa odgrywał szczególną rolę w ośrodkach pozbawionych możliwości spławu zboża. Tylko bogata szlachta i magnateria były w stanie budować miasta⁴³. Pod względem praw własnościowych do zajmowanych siedlisk sytuacja mieszczan była gorsza w ośrodkach prywatnych niż w miastach królewskich. Podczas gdy w tych pierwszych mieszczanie byli zależni od dziedzica, to w królewskich kwestia ta zmierzała ku pełnej własności⁴⁴. W miastach prywatnych lepiej wyglądała sytuacja żydów⁴⁵. Zyskiwały one na organizowaniu jarmarków w odpusty czy targów w niedziele, gdyż ośrodki królewskie starały się

³⁴ E. Rimša, *Pieczęcie miast...*, s. 392.

³⁵ MN Kraków, BCz, dz. 4, sygn. 1775, k. 236v.

³⁶ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim...*, s. 103.

³⁷ CAH Wilno, fond 694, opis 1, nr 3972, k. 60v; MN Kraków, BCz, dz. 4, sygn. 1775.

³⁸ W. Krasieński, *Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1905, k. 19–20, 232.

³⁹ TPAKP Berlin, XX. HA, Districtus Olecensis, sygn. E 10.226; J. Szeliga, *Rękopiśmienne mapy Prus Księżęcych Józefa Naronowicza-Narońskiego z drugiej połowy XVII wieku*, „Studia i materiały z historii kartografii” 1997, t. 15, 3 s. okładki.

⁴⁰ AGAD Warszawa, ZDPapier., sygn. 1113.

⁴¹ *Akty izdawaemyje...*, t. 7, s. 432.

⁴² S. Alexandrowicz, *Geneza i rozwój miasteczek Białorusi i Litwy do połowy XVII wieku*, „Acta Baltico-Slavica” 1970, t. 7, s. 51–52; A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1974, t. 65, s. 24.

⁴³ A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych...*, s. 24.

⁴⁴ J. Mazurkiewicz, *O niektórych problemach prawno-ustrojowych miast prywatnych w dawnej Polsce*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio G, 1964, t. 11, s. 99.

⁴⁵ D. Tollet, *Żydzi w Polsce od XVI do XX wieku*, „Studia Podlaskie” 1995, t. 5, s. 43.

trzymać zasady ich organizacji w dni powszednie. Ludność brała udział w nabożeństwach, po których tłumnie uczestniczyła w wymianie handlowej⁴⁶. Grody królewskie łatwiej mogły uzyskać prawa magdeburskie, gwarantujące wolności obywatelskie czy handlowe. Mieszczanie swobodnie odwoływali się tu do sądów monarszych, co dawało poczucie większego bezpieczeństwa i stabilizacji⁴⁷.

Czynniki wpływające na rozwój lub regres gospodarczy miasteczek

Duże znaczenie dla rozwoju gospodarczego miast miało usytuowanie przy ważnych szlakach handlowych⁴⁸. Najkorzystniejszą była lokalizacja na przecięciu dwu lub więcej dróg⁴⁹. Zajęcie posiadali wtedy handlarze, karczmarze, kowale, kołodzieje, woźnice itd.⁵⁰ Omawiane przygraniczne ośrodki w XVI–XVIII wieku korzystały z usytuowania przy ważnym i dość ruchliwym szlaku prowadzącym z Augustowa, przez Raczek, Bakałarzewo, Filipów, Przerośl m.in. do Wiżajn i dalej do Wisztyńca⁵¹. Ważne znaczenie miały też szlaki biegnące z Grodna, przez Berżniki (później i Sejny), Wigry do pruskich miast: *Margrabowa* (*Oleczk*, *Olecko*) czy *Gołdapi*. Przez Raczek biegł szlak w kierunku *Cimoch*, przez Bakałarzewo na *Borawskie-Szczecinki-Olecko*. Filipów z kolei stanowił przystanek w drodze do *Mierunisek*, co potwierdzają nazwy ulic: *Berżnickiej*⁵² i *Mieruniskiej*⁵³. Na przełomie XVII i XVIII wieku najważniejszym był chyba trakt Grodno-Sejny-Przerośl-Królewiec⁵⁴. Podróżni zapewniali odwiedzanym miastom stały dopływ gotówki. Następowala wymiana handlowa. Do osiedli docierały też nowinki techniczne, kulturalne oraz informacje.

Istotnym czynnikiem, pozytywnie wpływającym na sytuację społeczno-gospodarczą osiedla, było zaangażowanie właścicieli bądź władz miejskich. Odpowiednio zarządzane miasta posiadały rozbudowaną infrastrukturę (ratusze, uporządkowane drogi, mosty) oraz sprawny wymiar sprawiedliwości. Uzyskiwały też ważne przywileje wolnościowe i handlowe. Postawa burmistrza i innych urzędników mogła zachęcać do przybywania osadników oraz rozbudowy miasta. Wzrost zaludnienia często wiązał się z przyjmowaniem zbiegów z innych ośrodków. W sposób szczególny obserwowano to w nowych osiedlach⁵⁵.

⁴⁶ J. Maroszek, *Targowiska wiejskie w Koronie Polskiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, Białystok 1990, s. 85, 89, 119–120; tenże, *Żydzi wiejscy na Podlasiu w XVII–XVIII wieku w świetle przemian struktury rynku wewnętrznego*, „Studia Podlaskie” 1989, t. 2, s. 61–62.

⁴⁷ *Lietuvos Metrika (1791–1792)*, ks. 556, Wilno 2005, s. 22–73 i inne.

⁴⁸ J. Ochmański, *W kwestii agrarnego charakteru miast Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI wieku*, [w:] *Studia Historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 294.

⁴⁹ W. Rewińska, *Rozmieszczenie miast i miasteczek w północno-wschodniej Polsce*, Warszawa 1939, s. 13–15 (113–115).

⁵⁰ A. Wyrobisz, *Typy funkcjonalne miast polskich w XVI–XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1981, t. 72, z. 1, s. 37.

⁵¹ T. Naruszewicz, *Starsze od Suwałk i Białegostoku*, „Dolina Rospudy” 2008, nr 0, s. 6.

⁵² CAH Mińsk, fond 1882, opis 1, nr 4, k. 46v–47; J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim od XV do XIX wieku*, [w:] *Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej*, praca zb. pod red. J. Antoniewicza, Białystok 1963, s. 71; tenże, *Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim...*, s. 103.

⁵³ *Akty izdawaemyje...*, t. 7, s. 585.

⁵⁴ A. Matusiewicz, *Pierwsze stulecie. Historia Suwałk do 1945 roku*, [w:] *Suwałki – miasto nad Czarną Hańczą*, praca zb. pod red. J. Kopciała, Suwałki 2005, s. 95; J. Szlaszyński, *Przerośl. Dzieje miasta i gminy*, Przerośl 2009, s. 63.

⁵⁵ K. Łożyński, *Puszcza Grodzieńska, jej kolonizacja oraz podziały w XVI wieku*, [w:] *Puszcze wielkosiężące na północnym Podlasiu i zachodniej Grodzieńszczyźnie w XV–XVI wieku (podziały, administracja, służby leśne i wodne)*, pod red. J. Śliwińskiego, Olsztyn 2007, s. 288.

Nadane Filipowowi w 1570 roku prawo magdeburskie⁵⁶ zostało również potwierdzone przez kolejnych władców: Michała Korybuta Wiśniowieckiego (29 marca 1670), Jana III Sobieskiego (4 września 1677), Augusta II Mocnego (2 marca 1710), Augusta III (17 października 1740)⁵⁷ oraz Stanisława Augusta Poniatowskiego (1773)⁵⁸. Także magdeburską Przeroślą z 1576 roku afirmowali inni monarchowie Rzeczypospolitej. 14 listopada 1748 roku uczynił to August III⁵⁹, a 20 stycznia 1766 roku Stanisław August Poniatowski⁶⁰. Z pewnością dużą w tym rolę odegrały władze obu miast.

Właściciele osiedli z dużą gorliwością zabiegali o posiadanie przywilejów monarszych na organizowanie targów i jarmarków⁶¹. Najstarsze, bo jeszcze szesnastowieczne przywileje otrzymały miasta królewskie: Filipów i Przerośl. Zygmunt August ustanowił jarmarki w Filipowie na: Zielone Świątki, Wniebowzięcie NMP i św. Marcina. Targi organizowano w poniedziałki. Ponadto 17 października 1740 roku August III „jarmark wolny trzydniowy, na święty Mateusz, corocznie ku obchodzeniu determinowawszy, regia liberalitate et auctoritate nadał”⁶². W 1576 roku cosobotnie targi oraz trzy jarmarki w Przerośli ustanowił Stefan Batory (na Wniebowstąpienie, św. Idziego i św. Katarzynę)⁶³. Dwa pozostałe miasteczka szlacheckie obdarowano tego typu przywilejami dopiero na przełomie XVII i XVIII stulecia. Raczki otrzymały nadanie 25 maja 1682 roku od Jana III Sobieskiego. Zezwolono na organizowanie tu dwóch dorocznych jarmarków (na Tróję Przenajświętszą i św. Michała) oraz cotygodniowych targów niedzielnych⁶⁴. W 1703 roku August II dodał Raczkom kolejny targ⁶⁵. Jako ostatnie w tej grupie przywilej na cotygodniowe targi i doroczne jarmarki otrzymało Bakałarzewo Chlewińskich. W 1720 roku król August II Mocny zezwolił na targi oraz dwa jarmarki na św. Wojciecha, biskupa i Wszystkich Świętych⁶⁶. Znaczenie zorganizowanej wymiany handlowej najlepiej określają słowa z 1786 roku dotyczące Przerośli: „targi są najpierwszą zasadą utrzymania wewnętrznego handlu w miastach, sposobnością do życia i zręcznością zebrania majątków obywatelom”⁶⁷.

Przerośli udało się nawet uzyskać od króla Jana Kazimierza zwolnienie z opłaty „czopowego za przeszłe lat 3, to jest od roku 1654 do roku 1658. Akczyzy, czopowego i innych podatków na teraźniejszym sejmie od Rz[eczy]p[ospoli]tej postanowionych, jako i od stanowiących przechodów żołnierskich, brania podwód do lat 3, od tego roku 1658 począwszy, owych

⁵⁶ AGAD Warszawa, ZDP, sygn. 4336; tamże, MK, sygn. 410, k. 619–625; tamże, KRSW, sygn. 4762a, k. 20–22; CAH Wilno, fond 1073, opis 1, nr 617, k. 46.

⁵⁷ *Akty wydawaemyje...*, t. 7, s. 576.

⁵⁸ CAH Wilno, fond 1073, opis 1, nr 617, k. 54v. W 1845 roku powoływano się na taki dokument.

⁵⁹ A. Citoń, *Gerałdyka belaruskich mestaŭ (XVI-paczatak XX st.)*, Mińsk 1998, s. 222.

⁶⁰ Błędny rok 1776 podano w: *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 276.

⁶¹ A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych...*, s. 27.

⁶² *Akty wydawaemyje...*, t. 7, s. 575–576.

⁶³ J. Szlaszyński, *Przerośl. Dzieje miasta...*, s. 20.

⁶⁴ AGAD Warszawa, ZDPapier., nr 1113.

⁶⁵ M. Sidor, *Miasteczko nad Rospudą – rys historyczny miejscowości Raczki*, Raczki 2013, s. 12.

⁶⁶ AGAD Warszawa, KRSW, sygn. 4762a, k. 31–32.

⁶⁷ CAH Wilno, SA 3939, k. 738.

uwalniamy”⁶⁸. W 1757 roku Przerośl zakupiła za 733 tynfy i 8 gr folwark *Dziekońszczyzna*, który następnie został włączony w granice miasta⁶⁹.

W końcu lat siedemdziesiątych XVII wieku Jan Kazimierz Kierdej, marszałek grodzieński, starosta filipowski i przewalski wyjednał u władcy pozwolenie na wykorzystanie drewna z puszczy królewskiej na budowę kościoła i ratusza w Filipowie⁷⁰. Po ogromnych zniszczeniach w połowie XVII wieku w Filipowie powstała nowa dzielnica *Holendry* vel *Olendry*, gdzie postawiono drugi kościół katolicki. Osiedlili się tam katolicy z Europy Zachodniej, głównie z Niemiec, którzy uciekali przed prześladowaniami⁷¹. Przybysze holenderscy i niemieccy dysponowali także sporymi kapitałami oraz znajomością nowych form pracy. Zaczęto wtedy wykorzystywać nieużytki, tereny podmokłe itd. Powszechnie stosowano kosy, budowano wiatraki oraz sprowadzano krowy holenderskie⁷². Poza Filipowem osiedlili się oni także w Przerośli, gdzie powstała ul. Holendry.

Pozytywnie trzeba ocenić dziedzica bakalarzewskiego Antoniego Chlewińskiego, m.in. strażnika powiatu grodzieńskiego i porucznika Kawalerii Narodowej „ussarskiej”, wojsk WKL, który wsparł budowę nowego kościoła w Bakalarzewie, a dekadę później uposażył miejscowego organistę w $\frac{1}{4}$ włóki ziemi „ciągłej zwyczajnej takiej, jakie mieszczenie bakalarzewscy do siedzib mają dodane”⁷³.

Pacowie w drugiej połowie XVII stulecia doprowadzili do wymurowania w Raczkach kościoła⁷⁴ oraz mostu na Rospudzie, który szczególnie korzystnie wpłynął na rozwój handlu w miasteczku, gdyż stanowił istotną część Traktu Królewieckiego⁷⁵. Ta działalność ewidentnie wskazuje na dążenie Paców do skumulowania właśnie w Raczkach ruchu handlowego i pozbawienia znaczenia dawnych traktów biegnących na przykład przez Przerośl.

Włodarze Filipowa stanęli w obronie uciekinierów z dóbr Czostków, którzy w 1743 roku zamieszkali na terenie filipowskiego przedmieścia Wólka⁷⁶. W Filipowie schronili się także chłopci z dóbr Sejwy. W 1744 roku doprowadziło to do sporu sądowego pomiędzy starostami z Filipowa i Wiżajn⁷⁷. Jan Jerzy Flemming, podskarbi WKL, starosta przerosielski i Jan Degaler, dzierżawca tegoż w 1751 roku oskarżyli szlachciców Marcina Borychowskiego⁷⁸ i Antoniego Bożydłowskiego o wyrządzenie krzywdy Mowszy Szmajłowiczowi, obywatelowi przerosielskiemu. Żyd, obciążony zbyt dużą opłatą za prowadzenie od 1750 roku szynku

⁶⁸ CAAD Moskwa, fond 389, opis 1, nr 129, k. 320.

⁶⁹ CAH Mińsk, fond 1711, opis 1, nr 47, k. 1–4v.

⁷⁰ *Wody węgierskie i huciańskie. Studium toponomastyczne*, cz. II: *Źródła rękopiśmienne*, opr. K.O. Falk, Lund 1941, nr V: 39–40.

⁷¹ Materiały ks. Cz. Matusiewicz; P. Krupiński, *Dzieje parafii Filipów do końca XVIII wieku*, praca magisterska napisana w Instytucie Historii Uniwersytetu w Białymstoku pod kierunkiem prof. Stanisława Alexandrowicza i dr. Józefa Maroszką, obroniona w 1999 roku, s. 17.

⁷² H. Samsonowicz, *Historia Polski do roku 1795*, Warszawa 1985, s. 219–220.

⁷³ AD Łomża, zesp. I, sygn. 13, b.n.k.

⁷⁴ Tamże, sygn. 422, k. 71.

⁷⁵ CAH Wilno, SA 3939, k. 233v, 511, 513.

⁷⁶ CAH Mińsk, fond 1711, opis 1, nr 38, k. 65–66v.

⁷⁷ Tamże, nr 33, k. 315–315v.

⁷⁸ Występuje też forma: *Borydzowski*.

w folwarku *Działońszczyzna*, powrócił do Przerośli⁷⁹. Po pożarze miasta w 1783 roku miejscowy starosta Jan Mejer, wojski kowieński pozwolił pogorzelcom pozyskać drewno z lasu dwornego⁸⁰.

Dobra sytuacja ekonomiczna miasteczek była ściśle skorelowana ze stanem gospodarki państwa. Ewidentnie widać to na przykładzie Bakalarzewa, Filipowa czy Przerośli. Największe zaludnienie w okresie staropolskim osiągnęły one na przełomie XVI i XVII wieku, czyli u szczytu potęgi Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Przybliżone zaludnienie Bakalarzewa, Filipowa, Przerośli i Raczek w XVII–XVIII wieku

Rok	Bakalarzewo	Filipów	Przerośl	Raczki
początek XVII wieku	< 1000	2000–3000	1000–2058	–
ok. 1670–1680	200–300	300–400?	300–400	< 200
ok. 1700	350–450	350–450	350–450	–
1789	473	829	1029	766
1799/1800	620	802	1310	1008

Źródło: AD Łomża, zesp. IV, sygn. 1103, 1104; AP Suwałki, zesp. 680, sygn. 4/1103, 4/1104; *Akty wydawajemyje...*, t. 7, s. 436, 590; T. Naruszewicz, *Dzieje dekanatu ołwieckiego w XVIII w.*, praca doktorska napisana w Instytucie Historii i Nauk Politycznych Uniwersytetu w Białymstoku pod kierunkiem prof. Józefa Maroszka, obroniona 23 stycznia 2014 roku, s. 313–314 i inne; J. Szlaszyński, *Przerośl. Dzieje miasta...*, s. 33; J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament białostocki*, Poznań 1964, s. 73, 125–126, 132.

Pozytywnie na rozwój miast wpływało osiedlanie się w nich żydów. Zajmowali się głównie handlem i produkcją rzemieślniczą, ożywiali osady i przyczyniali się do wzrostu dochodów miast oraz zamożności pozostałych mieszczan. W myśl trafnej tezy Józefa Maroszka, istnienie osadników żydowskich przydawało konkretnej osadzie cech miejskich⁸¹. Przyjazne warunki do osiedlenia się dawały miasta szlacheckie, których właściciele z przychylnością patrzyli na starozakonnych. Trudności pojawiały się w ośrodkach królewskich. Władze chrześcijańskie często doprowadzały do usuwania żydów z miast⁸². Po wojnach połowy XVII wieku starozakonni mogli też przybywać w te strony z Ukrainy, na czym zyskiwały bardziej liberalne miasta szlacheckie⁸³. Największa społeczność żydowska zamieszkiwała w Pacowskich Raczkach, gdzie w końcu XVIII stulecia stanowiła aż 73,2%. Na drugim miejscu pod tym względem znajdowało się również szlacheckie Bakalarzewo, w którym żydów było niemal tyle samo, co chrześcijan. W królewskim Filipowie jedynie co czwarty mieszczanin wyznawał religię mojżeszową. Najmniejszy odsetek odnotowano w państwowej Przerośli, gdzie w przybliżeniu jedynie co szósty mieszkaniec był żydem.

⁷⁹ CAH Mińsk, fond 1711, opis 1, nr 40, k. 469–470v.

⁸⁰ CAH Wilno, SA 3939, k. 1073v.

⁸¹ J. Maroszek, *Żydzi wiejscy na Podlasiu...*, s. 67.

⁸² A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych...*, s. 33.

⁸³ Tenże, *Miasta prywatne w Polsce XVI–XVIII wieku jako inwestycje kulturalne*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1978, R. 26, nr 1, s. 54.

Żydzi Bakalarzewa, Filipowa, Przerośli i Raczek w 1799/1800 roku

Miasto	Liczba mieszkańców	Żydzi	Procent
Bakalarzewo	620	285	46
Filipów	802	201	25,1
Przerośl	1310	205	15,6
Raczki	1008	738	73,2

Źródło: J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich...*, s. 73, 125–127, 132–133.

Występowało też jednak wiele negatywnych tendencji, które powodowały zastój, bądź nawet regres gospodarczy badanych miast.

Podstawową przyczynę ich upadku stanowiły liczne wojny nękające dawną Rzeczpospolitą⁸⁴. W sposób szczególny region odczuł wydarzenia potopu szwedzkiego i klęski wojsk litewskich z 12 października 1656 roku pod Filipowem⁸⁵. Największe straty poniosły wtedy miasta królewskie⁸⁶. Miasteczko Przerośl, które „na granicy pruskiej będąc, ogniem i mieczem spustoszone, od powietrza srogię zniszczone, od stanowisk i przechodów wojsk naszych zrujnowane”⁸⁷. W wyniku tego wielu mieszczan przenosiło się do innych ośrodków, często do Prus. Gospodarka miast uległa załamaniu. Destrukcję gospodarczą powodowały również przemarsze wojsk, także w czasie pokoju⁸⁸. Za przykład może posłużyć postępowanie „chorągwi usarskiej JKM” z 1690 roku na terenie dóbr Bakalarzewo, która wyrządziła szkody na 1440 zł⁸⁹. Duże straty poniesiono w czasie przemarszów wojsk w latach 1707–1708 i 1710–1711⁹⁰. Powracające z Kurlandii oddziały w 1727 roku stacjonowały w starostwie przerosielskim. Mieszczanie utracili wówczas m.in. sześć wiertłów chleba i 20 wozów siana. Łącznie polskie chorągwie obciążono kwotą 314 zł 3 gr i jednym szelągim, a dragonię gen. Mira kwotą 25 zł i 8 gr⁹¹.

Przyczyną upadku miasteczek były także epidemie, które radykalnie zmniejszały zaludnienie (np. zaraza z 1625 roku, czy z lat: 1656, 1657, 1661). Do ich rozprzestrzeniania się przyczyniali się również żołnierze⁹². Między 1655 a 1669 rokiem Raczki kilkakrotnie dzie-

⁸⁴ B. Baranowski, *Ludzie gościńca w XVII–XVIII wieku*, Łódź 1986, s. 42–44.

⁸⁵ S. Herbst, *Wojna obronna 1655–1660*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660*, t. 2, Warszawa 1957, s. 99; K. Piwarski, *Stosunki szwedzko-brandenburskie a sprawa polska w czasie pierwszej wojny północnej*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660*, t. 1, Warszawa 1957, s. 445; Z. Wójcik, *Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego w okresie wojny północnej 1655–1660*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660*, t. 1, Warszawa 1957, s. 365.

⁸⁶ M. Łowmiańska, *Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 roku*, [w:] *Dwa doktoraty z Uniwersytetu Stefana Bato-rego w Wilnie*, Poznań 2005, s. 287.

⁸⁷ CAAD Moskwa, fond 389, opis 1, nr 129, k. 320.

⁸⁸ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI–XVIII*, t. 1, Warszawa 1976, s. 196.

⁸⁹ AGAD Warszawa, ZMRP, sygn. 044, k. 89–91.

⁹⁰ A. Matusiewicz, *Pierwsze stulecie...*, s. 101.

⁹¹ *Akty izawaemyje...*, t. 7, s. 442.

⁹² J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, Białystok 1967, s. 165.

siątkowała cholera⁹³. Wyjątkowo duże straty przyniósł największy pomór z około 1710 roku. W dobrach kamedulskich zarazę z początku XVIII wieku przeżyło zaledwie 12% ludności⁹⁴. W Przerośli oprócz osób salwujących się ucieczką m.in. do Prus, których los nie był znany, całkowicie wymarły 54 domy. Przeżyło tylko pięć rodzin. Podobnie działo się też najpewniej w Filipowie, który w 1717 lub 1741 roku liczył 54 dymy⁹⁵.

Negatywnie na stan gospodarki w badanych miasteczkach wpłynęło założenie miasta Suwałki (1715, 1720). Lokowano je w bardzo korzystnym położeniu, w centrum zamożnych dóbr kamedulskich. Tu przecinały się dawne trakty z Grodna przez Sejny do Przerośli i Królewca, do kamedulskiego folwarku Wólka pod Bakalarzewem, czy folwarku Żywa Woda⁹⁶. W mniejszym stopniu, ale także niekorzystnie, wpłynęło powstanie „nowych miast Szczebry, Jeleniewa, Krasnopolu w końcu XVIII wieku”⁹⁷.

Dochody miast obniżały także powstające w ich pobliżu nowe karczmy. Obok granicy starostwa filipowskiego i Filipowa Chlewińscy wystawili karczmę garbaską, która dysponowała też własnym browarem. Znajdowała się na skraju ich prywatnych dóbr bakalarzewskich. W 1769 roku arendował ją Żyd Zielonka. Chlewińscy posiadali także karczmę podskazdubską, usytuowaną przy królewskiej wsi Skazdub⁹⁸.

Drewniana zabudowa była jedną z przyczyn częstych pożarów. Pożoga pozbawiała mieszczan dobytku, warsztatów pracy, żywności, a nawet zdrowia i życia. Pożary zmniejszały dochody i siłę nabywczą mieszczan, a tym samym przyczyniały się do ubożenia niedotkniętych bezpośrednio klęską rzemieślników, karczmarzy i rolników, co mogło z kolei powodować migracje i okresowy upadek miast⁹⁹. W 1639 roku ogień strawił zabudowę Filipowa¹⁰⁰. W 1656 roku, po przegranej bitwie ze Szwedami podpalono budynki w Filipowie¹⁰¹ oraz sąsiedniej Przerośli¹⁰². Część Raczek wraz z kościołem i zabudowaniami plebańskimi spłonęła najpewniej w 1766 roku¹⁰³ (lub 1765)¹⁰⁴. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII wieku Przerośl nawiedziło aż pięć pożarów¹⁰⁵. W 1786 roku, w związku z licznymi pożogami, w Przerośli nie odbywały się targi. Większa część Bakalarzewa spłonęła wieczorem 19 maja 1784 roku. W ciągu półtorej godziny przestało istnieć 18 siedlisk katolickich, 11 żydowskich, dwie karczmy oraz 10 stodół mieszczan, których domy ocalały.

⁹³ M. Sidor, *Miasteczko nad Rospudą...*, s. 14.

⁹⁴ A. Matusiewicz, *Pierwsze stulecie...*, s. 101.

⁹⁵ *Akty izdawaemyje...*, t. 7, s. 436, 590.

⁹⁶ A. Matusiewicz, *Pierwsze stulecie...*, s. 95.

⁹⁷ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim...*, s. 144.

⁹⁸ CAH Wilno, fond 1282, opis 1, nr 5877, k. 1, 3.

⁹⁹ J. Śliwiński, *Pożary i pogorzelcy w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI wieku ze szczególnym uwzględnieniem Podlasia i Grodzieńszczyzny w świetle Metryki Litewskiej*, [w:] *Szkice z dziejów społeczno-gospodarczych Podlasia i Grodzieńszczyzny od XV do XVI wieku*, pod red. J. Śliwińskiego, Olsztyn 2005, s. 108–111, 122.

¹⁰⁰ Cz. Matusiewicz, *Początki oświaty...*, s. 157.

¹⁰¹ S. Herbst, *Wojna obronna 1655–1660...*, s. 99; Cz. Matusiewicz, *Początki oświaty...*, s. 156–158; K. Piwarski, *Stosunki szwedzko-brandenburskie...*, t. 1, s. 445.

¹⁰² J. Szlasyński, *Przerośl. Dzieje miasta...*, s. 70.

¹⁰³ AD Łomża, zesp. I, sygn. 420A, k. 31v.

¹⁰⁴ M. Sidor, *Miasteczko nad Rospudą...*, s. 14.

¹⁰⁵ T. Naruszewicz, *Pożary miast pogranicza powiatów grodzieńskiego i kowieńskiego w końcu XVIII w.*, „Studia Podlaskie” 2013, t. 21, s. 100–104.

Rok 1787 przyniósł spalenie centralnej części Filipowa¹⁰⁶. W dłuższej perspektywie tego rodzaju kataklizmy nie blokowały jednak rozwoju miast. Mimo licznych pożarów, w drugiej połowie XVIII wieku ośrodki miejskie na pograniczu powiatów grodzieńskiego i kowieńskiego zwiększyły swe zaludnienie od 25 aż do 120%¹⁰⁷.

Na funkcjonowanie społeczno-gospodarcze miast negatywnie wpływały spory władz miejskich ze starostami. Prym w tym względzie wiódł Filipów, gdzie już najstarszy znany starosta – Aleksander Gwagnin popadł w konflikt z mieszczanami. Filipowianom nie spodobало się wypalanie popiołów przez Gwagnina na terenie gruntów miejskich, co umożliwiał mu przywilej z 1578 roku. Staroście i jego ojcu Ambrożemu, rotmistrzowi królewskiemu zarzucano też podniesienie oraz ustanowienie nowych podatków i budowę pieca smolnego na włókach miejskich. Mieszczan poparli rewizorzy¹⁰⁸. Przedmiotem licznych sporów był też folwark *Morsztynowizna*¹⁰⁹. Po 1715 roku dwór starościński nieskutecznie dążył do przejęcia dwóch włók miejskich (*Jeleńszczyny* i *Zarembowizny*). Podobny werdykt orzekł sąd odnośnie przynależności młyna *Szypytka* vel *Sypytka* na rzece Rospudzie w Filipowie: mimo że starosta Puzyna wybudował tu nowy obiekt w 1733 roku, w 1741 roku otrzymał nakaz jego rozbiórki¹¹⁰. W 1740 roku Puzyna wraz z przedstawicielami szlachty złożyli w Grodnie pozew przeciwko mieszczanom Filipowa o wzniecanie buntów, co miało negatywnie wpływać także na przeroślan¹¹¹. W sierpniu 1741 roku skargę nieznannej treści na władze i mieszczan filipowskich złożyli starosta Puzyna i Ludwik Daszkiewicz¹¹². Mieszczanie ze starostą prowadzili spór o pobieranie od filipowian tzw. podatku targowego. Sprawę jednoznacznie rozstrzygnął król, który w 1741 roku zabronił staroście takich opłat od mieszczan i przedmieszczan filipowskich. Starosta mógł czerpać podatki z targów poniedziałkowych i tylko od osób przyjezdnych. Werdykt królewski nie zapobiegł jednak kolejnym próbom egzekwowania tegoż świadczenia¹¹³. Starosta filipowski próbował skłócić mieszczan, oferując im intratne stanowiska¹¹⁴. Doszło do krwawych starć. Nie wygasło to jednak sporów, a wręcz zachęciło mieszczan do składania kolejnych pozwów¹¹⁵.

Dwojakie znaczenie miało usytuowanie miast w pobliżu granicy pruskiej, z pewnością pozytywnie oddziaływało na wymianę handlową¹¹⁶. Szczególnie korzystne było istnienie

¹⁰⁶ CAH Wilno, SA 3939, k. 738, 745, 759v, 904–904v, 1070, 975–976, 1068–1070v.

¹⁰⁷ T. Naruszewicz, *Pożary miast pogranicza...*, s. 108.

¹⁰⁸ *Akty izdavaemyje Komisieju, wysoczajsze uczeżdzennoju dla razbora drevnich aktov*, t. 1, Wilno 1865, s. 157–162; J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim...*, s. 104.

¹⁰⁹ AGAD Warszawa, APP, sygn. 22, k. 622, *Akty izdavaemyje...*, t. 7, s. 580; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 2, Warszawa 1900, s. 214; K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. 2, Lipsk 1839, s. 342; J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim...*, s. 106.

¹¹⁰ *Akty izdavaemyje...*, t. 7, s. 589–590.

¹¹¹ CAH Mińsk, fond 1711, opis 1, nr 29, k. 225 i inne.

¹¹² Tamże, nr 30, k. 595–596v.

¹¹³ AGAD Warszawa, KRSW, sygn. 4840, k. 63–67.

¹¹⁴ Więcej o sporach w Filipowie patrz: T. Naruszewicz, *Konflikty mieszczan filipowskich w latach czterdziestych XVIII wieku*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2010, t. 10, s. 91–96.

¹¹⁵ CAH Mińsk, fond 1711, opis 1, nr 41, k. 22, 41–41v i inne.

¹¹⁶ *Lietuvos Metrika (1791–1792)*, ks. 556..., s. 23, 30.

w niektórych miastach tzw. przykomorków granicznych (Raczki, Filipów, Przerośl)¹¹⁷. W 1765 roku w Filipowie mieszkało przynajmniej dziewięć pruskich rodzin¹¹⁸. Handel zbożem z Prusami napędzał rozwój prywatnych Raczek, odgrywających w tej dziedzinie ważną rolę w regionie (koniec XVIII wieku). Podobne korzyści z przygranicznego położenia czerpały też inne ośrodki, a wyjątek stanowiło Bakałarzewo, określane w końcu XVIII wieku jako miasto podupadłe¹¹⁹. Usytuowanie miast tuż przy granicy przynosiło też jednak ogromne zniszczenia w czasie wojen, czego dobitnym przykładem było spustoszenie Filipowa czy Przerośli po bitwie w 1656 roku.

Kupiectwo

Tylko nieliczni mieszczanie trudnili się wyłącznie handlem stanowiącym główny czynnik rozwoju miast. Znacznie częściej zajmowali się oni jednocześnie rolnictwem, rzemiosłem i wymianą towarów¹²⁰. Ponad 90% ówczesnych miasteczek to ośrodki zajmujące się przede wszystkim lokalnym obrotem płodów rolnych¹²¹. W omawianych przygranicznych osiedlach handlowano głównie zwierzętami, które często później trafiały do Prus. Potwierdzają to filipowskie źródła z 1822 roku¹²².

Z danych augustowskiej komory celnej z początku drugiej połowy XVIII wieku wynika, że aż 27 żydowskich handlarzy z Raczek, w 38 przejazdach wiozło towary wartości 1728 zł. Jak ustalił Jarosław Szlaszyński, niemal 60% swych transakcji dokonywali na jarmarkach w Augustowie. Do najbardziej zaangażowanych należeli: Boruch Peysakowicz, Boruch Ayzykowicz, Herszko Inachowicz, Zelman Dawidowicz i Boruch Zelmanowicz. Kupcy raczkowscy organizowali także wspólne wyjazdy z filipowianami, a także z handlarzami z Prus. Mieszczanie z Raczek przewozili głównie tkaniny i płótno, ale też: krowy, woły, konie, kozły, pługi, skóry, wełnę, zboże, mąkę, miód, łój, ryby, sól i cukier.

Mniej, bo jedenastu kupców żydowskich pochodziło z Filipowa. Wzięli oni udział w 12 przejazdach (809 zł w towarze). Przez Augustów 50 krów wartych 500 zł pędzili Wolf Dawidowicz z Filipowa i Paweł Borowy z Żelasek. Mieszczanie z Filipowa handlowali: skórami, wołami, tytoniem, butelkami, szklankami oraz kapeluszeniami prostymi (byli w tym monopolistami). W źródłach nie odnotowano kupców chrześcijańskich w Raczkach i Filipowie.

Z ówczesnego Bakałarzewa znamy tylko dwóch kupców: Kazimierza Ambrożewicza i Dawida Szmajłowicza. Pierwszy z nich przekraczał komorę czterokrotnie (1766–1767). Zgłosił towarów na ponad 28 zł. Jako jedyny w regionie specjalizował się handlem butel-

¹¹⁷ S. Kościalkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. 2, Londyn 1971, s. 198–199.

¹¹⁸ *Inwentarze starostw i dzierżaw powiatu grodzieńskiego 1765*, opr. G. Krupiński, Warszawa 2012, s. 109.

¹¹⁹ A.C. Holsche, *Geographie und Statistik von West-, Süd- und Neu-Ost-Preussen*, Berlin 1800, s. 440, 447; L. Kosiński, *Miasta województwa białostockiego*, Warszawa 1962, s. 38.

¹²⁰ S. Alexandrowicz, *Gospodarce, prawne i etniczne osobliwości sieci miejskiej ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI–XVII wieku*, [w:] *Miasto i kultura ludowa w dziejach Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy*, pod red. J. Wyrozumskiego, Kraków 1996, s. 67–68. Por. też: K. Łożyński, *Puszcza Grodzieńska...*, s. 285–286; M. Łowmiańska, *Wilno przed najazdem moskiewskim...*, s. 262.

¹²¹ A. Wyrobisz, *Typy funkcjonalne miast...*, s. 37.

¹²² AGAD Warszawa, KRSW, sygn. 4761, k. 39.

kami i szkłem prostym. Szmajłowicz, 13 czerwca 1766 roku, wywiózł na teren Korony krowę o wartości 10 zł i 6 gr¹²³.

Pod rokiem 1784 wspominany jest Izrael Ickowicz, „dystrybutor tabaczny” z Bakalarzewa, który „ze wszystkim swoim zabudowaniem zgorzał”, straciwszy 200 tynfów w towarze. Opinia dworzanina skarbowego z 10 listopada 1787 roku wskazuje na funkcjonowanie w Filipowie nielicznych handlarzy¹²⁴.

Dogodne usytuowanie Przerośli przy ważnym szlaku handlowym do Prus pozytywnie wpływało na rozwój kupiectwa w mieście. W XVIII wieku duże znaczenie odgrywał tu handel zbożem¹²⁵. Strażnikiem przerosielskim podlegającym pod komorę szczeberską w końcu XVIII stulecia był Antoni Samotyha, który kontrolował handel zagraniczny i pobierał cła¹²⁶.

Według danych pruskich z przełomu XVIII i XIX wieku bezdyskusyjnie najsilniejszym ośrodkiem handlowym były Raczek (aż 62 kupców). Dominowali tam handlarze płótnem (47). Pięciu zajmowało się dystrybucją jedwabiu. Po trzech parało się handlem żelazem, materiałami i sukniem. Był nawet jeden bankier. Tylko trzech kupców miała posiadać Przerośl (dwóch handlarzy żelazem i płóciennika), a Bakalarzewo jednego handlarza materiałami. Żadnego kupca nie wymieniono w związku z Filipowem (?)¹²⁷.

Karczmy

Szczególną rolę w ekonomii miasta odgrywały wszelkiego rodzaju zajazdy, karczmy, domy gościnne i gospody¹²⁸. Istotne znaczenie miał tu przymus propinacyjny. Pod groźbą chłosty, grzywny, a nawet osadzenia w dybach chłopom zakazywano uczęszczania do obcych karczem¹²⁹. Szynki stanowiły też miejsce niezwykle ważne społecznie. Zapewniały rozrywkę, schronienie podróżnym, ale także były miejscem zaopatrywania się różne towary i ogłaszania ważnych postanowień.

Najczęściej arendarzami karczem byli Żydzi, co powodowało niezadowolenie innych mieszczan¹³⁰. W 1701 roku dzierżawcą karczem w Filipowie był Aron Dawidowicz¹³¹. Latem 1749 roku napadnięto arendarza z Raczek, Dawida Ickowicza, który oszacował straty na 300 tynfów gotówki i 486 tynfów w towarze¹³². Około 1753 roku Judko Nosonowicz prosił Paców o zamianę użytkowanego przez siebie domu „na Karczmę Mejerowską, w Rynku samym w mieście Raczkach, jadąc do kościoła po prawej ręce sytuowaną”. Karczma była razem ze „świrnem, gumnem i browarem, z dawna do tej karczmy należącymi”. Remontem

¹²³ J. Szlaszyński, *Stosunki handlowe na pograniczu polsko-litewsko-pruskim na początku drugiej połowy XVIII wieku*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2004, t. 4, s. 310, 315, 325–326, 337–340, 338, 341.

¹²⁴ CAH Wilno, SA 3939, k. 745, 759v.

¹²⁵ J. Szlaszyński, *Przerośl. Dzieje miasta...*, s. 64.

¹²⁶ CAH Wilno, SA 3939, k. 160.

¹²⁷ J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich...*, s. 73, 125–127, 133.

¹²⁸ H. Łowmiański, *Wchody miast litewskich...*, s. 131–132.

¹²⁹ B. Baranowski, *Ludzie gościńca...*, s. 10–11.

¹³⁰ J. Goldberg, *Żyd i karczma miejska na Podlasiu w XVIII wieku*, „Studia Podlaskie” 1989, t. 2, s. 34–35.

¹³¹ *Akty wydawaemyje...*, t. 7, s. 592.

¹³² CAH Mińsk, fond 1711, opis 1, nr 38, k. 545–545v.

tych zabudowań mieli się zająć administratorzy dowspużczy¹³³. W 1765 roku w Przerośli karczmę wójtowską oraz starościńską prowadzili starozakonni (odpowiednio Szłoma Kalwaryjski i Josiel)¹³⁴. Karczmy zasilają budżety zarówno właścicieli miast (króla czy szlachty), jak i dzierżawców, wójtów oraz proboszczów. Stanowiły też znaczne źródło dochodów podatkowych państwa.

Już przywilej monarszy z 1571 roku gwarantował parafii filipowskiej wolny plac w mieście pod karczmę¹³⁵, która istniała tu jeszcze w 1819 roku¹³⁶. Pobliska Przerośl w 1571 roku uzyskała dwa place na karczmy szynkowe przy ul. Grodzieńskiej „ku plebanii”¹³⁷. Proboszczowie z Filipowa i Przerośli czerpali też zyski z tzw. czopowego¹³⁸. W 1728 roku w Przerośli funkcjonowały karczmy starosty i proboszcza¹³⁹. W 1775 roku ks. Tadeusz Żaryn (Zaryn, Zarin) miał osiągnąć zysk ze swych karczem i szynków w wysokości 300 zł (30 zł podatku)¹⁴⁰. Przed pożarem z 21 kwietnia 1783 roku proboszcz przerosielski pobierał dochody z karczmy przy ul. Kościelnej, składającej się z izby i komory. Obok znajdowała się „porządna” stodoła. W 1785 roku ponownie odnotowano pożar karczmy proboszcza. W 1786 roku wymieniono spaloną karczmę plebańską w Przerośli¹⁴¹. Akt fundacyjny kościoła raczkowskiego z 21 czerwca 1599 roku przekazywał miejscowemu proboszczowi karczmę usytuowaną blisko kościoła z morgą ziemi¹⁴². Pleban raczkowski posiadał karczmę w Raczkach także i w 1775 roku (15 zł podatku)¹⁴³. W Bakałarzewie najprawdopodobniej karczmy trzymali właściciele miasteczka. Możliwe jednak, że na przełomie XVII i XVIII wieku przez jakiś czas zyski z bakałarzewskiej gospody pobierał proboszcz, gdyż w 1705 roku doszło do sporu o nią przed sądem biskupim między ks. Piotrem Felicjanem Karwowskim, plebanem bakałarzewskim a Bazyliem Michałem Chlewińskim, właścicielem dóbr bakałarzewskich¹⁴⁴. Później rynkowa karczma w Bakałarzewie stanowiła własność Chlewińskich.

Określenie liczby karczem w poszczególnych miasteczkach jest ograniczony poprzez trudny dostęp do źródeł porównawczych. Większość z nich odnosi się tylko do pojedynczych ośrodków, jak na przykład inwentarz z 1698 roku, który wymienia pięć karczem piwnych w Przerośli. W 1728 roku miasteczko to dysponowało czterema karczmami należącymi do starosty i proboszcza. Najwyższy dochód przynosiła karczma wjezdna¹⁴⁵. Wiemy o istnieniu w Przerośli w 1765 roku dwóch starościńskich karczem należących do starosty i wójta¹⁴⁶. Dane z 1770 roku wskazują, że te działające „na placu funduszowym wójtowskim

¹³³ M. Sidor, *Miasteczko nad Rospudą...*, s. 13.

¹³⁴ CAH Wilno, fond 11, opis 1, nr 1092 (SA 3809), k. 35; *Inwentarze starostw i dzierżaw...*, s. 153.

¹³⁵ AGAD Warszawa, MK, sygn. 410, k. 619–625; P. Krupiński, *Dzieje parafii Filipów...*, s. 18.

¹³⁶ AD Łomża, zesp. I, sygn. 105, k. 7.

¹³⁷ BU Wilno, F57-B53/1288, b.n.k.; MN Kraków, BCz, dz. 4, sygn. 1775, k. 220–221.

¹³⁸ BU Wilno, F57-B53/44, k. 29–30; tamże, B53/1288, b.n.k.

¹³⁹ J. Szlaszyński, *Przerośl. Dzieje miasta...*, s. 63.

¹⁴⁰ CAH Mińsk, fond 1882, opis 1, nr 4, k. 77.

¹⁴¹ CAH Wilno, SA 3939, k. 737v, 1068, 1124.

¹⁴² BU Wilno, F57-B53/44, k. 219–221.

¹⁴³ CAH Mińsk, fond 1882, opis 1, nr 4, k. 76v.

¹⁴⁴ AGAD Warszawa, ZMRP, sygn. 044, k. 99.

¹⁴⁵ J. Szlaszyński, *Przerośl. Dzieje miasta...*, s. 63.

¹⁴⁶ CAH Wilno, fond 11, opis 1, nr 1092 (SA 3809), k. 35; *Inwentarze starostw i dzierżaw...*, s. 153.

przed kościołem niedaleko ratusza” w Przerośli przynosiły 40 zł zysku, na placu usytuowanym naprzeciwko ratusza (180 zł) i na przedmieściu 160 zł¹⁴⁷. Dodać do nich należy przynajmniej jedną karczmę proboszcza. Dzięki porównywalnym danym z 1775 roku wiemy, że przynajmniej trzy znajdowały się w Przerośli. Na Rynku funkcjonowała karczma wójta Stefana Zabielly (10 zł). Kolejne dwie były przy ul. Kościelnej (starostwa – 10 zł i proboszcza ks. Żaryna – 10 zł)¹⁴⁸. Królewski Filipów posiadał 2 lub 3 gospody, rynkową starościńską (10 + 12 zł podatku), Racheli Puzyninej, chorążynę upickiej (10 zł) oraz być może trzecią, choć trudną do jednoznacznej identyfikacji (6 zł). Prawdopodobnie rynkowa karczma starostwa funkcjonowała we własnym budynku (stąd podwójne opodatkowanie). Pozostałe przypuszczalnie zostały umieszczone w budynkach mieszkalnych (?). Pacowskie Raczki miały dysponować dwiema karczmami: Michała Jana Paca, starosty ziołowskiego i proboszcza. Tylko jedną podano przy opisie Bakalarzewa (diedziców Chlewińskich)¹⁴⁹, co budzi wątpliwości, gdyż wiadomo, że 19 maja 1784 roku spłonęły w tym miasteczku dwie karczmy, trzecia ocalała¹⁵⁰.

Porównując kwotę płaconego podatku w 1775 roku z karczem w dwóch miasteczkach szlacheckich można stwierdzić, że znacznie większe obroty odnotowano w Raczkach. Prawdopodobnie z tamtejszej pacowskiej płacono aż 182 zł i 22 gr. Karczmę proboszcza raczkowskiego obciążono znacznie mniejszym świadczeniem, bo tylko 15 zł. W Bakalarzewie w związku z handlem karczemnym Chlewińskich opłacano 87 zł podatku¹⁵¹.

Lustracja Filipowa z 1787 roku podaje, że tylko niewielka część mieszczan zajmowała się handlem i prowadzeniem szynków¹⁵².

W 1789 roku wspomniano o dwóch karczmach w Przerośli (wójta i starosta). Według omawianego spisu tylko jedna znajdowała się na jurydyce Puzyniny w Filipowie. Trudno powiedzieć, ile tego rodzaju obiektów było w ówczesnych Raczkach, gdyż wspomniano łącznie o trzech żydowskich karczmach, które funkcjonowały w miasteczku i okolicznych wsiach¹⁵³. Karczmę miejską w Bakalarzewie usytuowano pośrodku Rynku. Należała do dziedziców Chlewińskich. Wyzdierżawiali ją Beniaminowi Notowiczowi¹⁵⁴. Spis z 1789 roku podaje, że należąca do parafii bakalarzewskiej zamieszkała była przez żydów (nie jest jednak pewne, czy chodzi o Bakalarzewo czy funduszową wieś Kotowinę)¹⁵⁵. Arenda gospody nad Sumowem musiała przynosić spore zyski, skoro w 1791 roku Notowicz był w stanie zapłacić Kazimierzowi Chlewińskiemu 700 zł za nowy drewniany dom przy Rynku

¹⁴⁷ J. Szlaszyński, *Przerośl. Dzieje miasta...*, s. 63.

¹⁴⁸ CAH Mińsk, fond 1882, opis 1, nr 4, k. 47, 77. Wpis jest słabo czytelny. W dalszej części tegoż źródła wymieniono kolejne opłaty z karczem przerosielskich: Mejera, starosty (6 zł i 2 gr) oraz „karczem i szynków WJX Żaryna”, który miał osiągnąć 300 zł zysku (30 zł podatku), co może wskazywać na istnienie tu więcej niż trzech szynków.

¹⁴⁹ CAH Mińsk, fond 1882, opis 1, nr 4, k. 46–46v, 76–77.

¹⁵⁰ CAH Wilno, SA 3939, k. 745.

¹⁵¹ CAH Mińsk, fond 1882, opis 1, nr 4, k. 46, 76–76v.

¹⁵² CAH Wilno, SA 3939, k. 759v.

¹⁵³ CAH Wilno, SA 4056, k. 54v, 113–113v.

¹⁵⁴ AP Suwałki, zesp. 271, sygn. 6, b.n.k.

¹⁵⁵ CAH Wilno, SA 4056, k. 106.

Bakałarzewa. Co ważne, odtąd stał się jego całkowitym właścicielem, mógł go swobodnie dzierżawić czy sprzedać¹⁵⁶.

Wszystkie badane miasta w drugiej połowie XVIII wieku posiadały karczmy przy rynkach. *Pruskie opisy miast polskich...* z przełomu lat 1799/1800 podają, że najczęściej, bo aż 16 znajdowało się w Przerośli. Problem pojawia się w przypadku Raczek, bo w opisie nie wymieniono żadnych szynków. Jednak wspomniano o istnieniu w tym mieście aż 14 browarów i 20 gorzelni, co pozwala przypuszczać, że funkcjonowało tam około tylu miejsc, w których można było spożywać wyroby alkoholowe. Pod względem dostępu mieszkańców do karczmy, na trzecim miejscu należy umieścić Filipów z 8 szynkami. Bakałarzewo dysponowało tylko dwoma szynkami. Podano jednak, że działało tam również 10 browarów i 10 gorzelni, co może także wskazywać na istnienie około 10 miejsc konsumpcji alkoholu. Prawdopodobnie działały tam też dwa duże szynki (w tym jeden pośrodku Rynku) oraz 8 przydomowych karczemek¹⁵⁷.

Browary, gorzelnie i winiarnie

Alkohol sprzedawany w karczmach wytwarzano głównie w miejscowych browarach, gorzelniach i winiarniach, co istotnie zwiększało zyski ich właścicieli bądź dzierżawców.

Z końca XVII stulecia znamy dwóch winników bakałarzewskich: Macieja (1682) i Józefa (1693)¹⁵⁸. Browary przerosielskie znajdowały się przy południowej części ul. Gołdapskiej (Holenderskiej). Na ich potrzeby wyznaczono sześć placów¹⁵⁹. W 1785 roku wraz ze wszystkimi zabudowaniami proboszcza przerosielskiego spłonął też i browar¹⁶⁰. Inwentarz kościoła bakałarzewskiego z 1740 roku potwierdził istnienie w pobliżu rzeki browaru wraz ze słodownią¹⁶¹. W 1765 roku podano, że starostwo filipowskie miało „browar nowo wystawiony, dobry”¹⁶².

Część mieszczan prowadziła niewielkie browary na swych posesjach, dorabiając w ten sposób do rolnictwa lub szynkarstwa. W 1701 roku starostwu filipowskiemu nakazano „ażeby do każdego szynkarza, choćby na kilka kotłów miodu, piwo robił, wódkę pędził, nie więcej na rok, jako tyle od piwa po zł 2 i gr 15, od miodu po zł 2 i gr 15, od gorzałki totidem moneta in regno currenti brano, a nadto żadnemi exakcjami sub specie tejsze kapszczyzny nie agrawowano”¹⁶³. W 1775 roku stwierdzono, że kapszczyzny miasta Filipowa „po odrąceniu kwarty czystego zysku” z 900 zł zapłacono 90 zł podatku¹⁶⁴. Przed pożarem z 21 kwietnia 1783 roku browary znajdowały się na prywatnych posesjach mieszczan przy ul. Kościelnej w Przerośli w domach Mateusza Kryści i Żyda Szmajły Mordchajowicza oraz na „podwórzu”

¹⁵⁶ AP Suwałki, zesp. 271, sygn. 6, b.n.k.

¹⁵⁷ J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich...*, s. 73, 125–126, 132.

¹⁵⁸ AD Łomża, zesp. IV, sygn. 1104; AP Suwałki, zesp. 680, sygn. 4/1104.

¹⁵⁹ J. Szlaszyński, *Przerośl. Dzieje miasta...*, s. 62.

¹⁶⁰ CAH Wilno, SA 3939, k. 1124.

¹⁶¹ AD Łomża, zesp. I, sygn. 13, k. 16.

¹⁶² CAH Wilno, fond 11, opis 1, nr 1092 (SA 3809), k. 23v; *Inwentarze starostw i dzierżaw...*, s. 98.

¹⁶³ *Akty izdawaemyje...*, t. 7, s. 592.

¹⁶⁴ CAH Mińsk, fond 1882, opis 1, nr 4, k. 76v.

Andrzeja Andruczyka. Mordchajowiczowi w nowo wybudowanym domu spłonęły naczynia browarne i słod. Wszyscy trzej zajmowali się też rolnictwem, dzięki czemu sami produkowali niezbędne do browarnictwa płody rolne¹⁶⁵.

Browary i gorzelnie w miasteczkach obecnego obszaru powiatu suwalskiego na przełomie lat 1799/1800

	Bakałarzewo	Filipów	Jeleniewo	Przerośl	Raczki	Suwałki	Wiżajny
Browary	10	5	2	6	14	6	14
Gorzelnie	10	6	2	9	20	–	16

Źródło: J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich...*, s. 73, 125–127, 132, 137, 139.

Dane z ostatnich lat XVIII wieku świadczą, że najwięcej punktów, gdzie wytwarzano napoje alkoholowe było w Pacowskich Raczkach – 14 browarów i 20 gorzelnii. Również szlacheckie Bakałarzewo miało ich sporą, bo aż 10 browarów i tyle samo gorzelnii. Przerośl dysponowała 6 browarami i 9 gorzelniami. Najmniej, bo 5 browarów i 6 gorzelnii, posiadał Filipów¹⁶⁶.

Młyny

Dochodowe zajęcie stanowiło młynarstwo, co powodowało coraz ściślejsze podporządkowywanie młynów przez dziedziców¹⁶⁷. Dzierżawcą przeważnie zostawał bogaty mieszczanin¹⁶⁸, głównie Żyd¹⁶⁹, przekazujący właścicielowi najczęściej 1/3 dochodu¹⁷⁰. Gwarancję zysku zapewniał tzw. przymus mlewa. Chłopi lub mieszczenie łamiący ten nakaz narażali się na konfiskatę mąki lub nawet na grzywnę pieniężną. Młyny zazwyczaj były jedynymi większymi zakładami przemysłowymi w miasteczkach¹⁷¹.

Już przywilej królewski z 1571 roku gwarantował proboszczowi filipowskiemu wolne mliwo¹⁷². Również uposażenie parafii raczkowskiej z 1599 roku zapewniało miejscowemu plebanowi bezpłatne mielenie zboża, ale tylko na własne potrzeby¹⁷³. Bezpłatny dostęp do młyna w Bakałarzewie miał proboszcz bakałarzewski (1609)¹⁷⁴. Istnienie tam młyna potwierdzają metryki z początku XVII wieku. Już z 1607 roku znamy stąd młynarza Pawła. Z późniejszych przedstawicieli tego zawodu możemy wymienić: Marcina (1616), Andrzeja (1620), Jakuba (1622), Bartłomieja (1626), S. Borkowskiego (1627), Alberta Żytkę (1628),

¹⁶⁵ CAH Wilno, SA 3939, k. 1068–1069.

¹⁶⁶ J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich...*, s. 73, 125–126, 132.

¹⁶⁷ J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Studia nad produkcją rzemieślniczą w Polsce w XV–XVIII wieku*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej” 1976, t. 51, s. 110.

¹⁶⁸ J. Kłoz, J. Maroszek, *Dzieje Goniądza w 450 rocznicę praw miejskich*, Białystok-Goniądz 1997, s. 38.

¹⁶⁹ S. Alexandrowicz, *Badania nad dziejami miast Wielkiego Księstwa Litewskiego w XV–XVII wieku. Refleksje o dorobku minionego czterdziestolecia*, „Białostocczyzna” 2002, nr 1–2 (61–62), s. 12.

¹⁷⁰ A. Mączak, H. Samsonowicz, B. Zientara, *Z dziejów rzemiosła w Polsce*, Warszawa 1957, s. 142.

¹⁷¹ S. Alexandrowicz, *Powstanie i rozwój miast województwa podlaskiego (XV wieku – I połowy XVII wieku)*, „Acta Baltico-Slavica” 1964, t. 1, s. 154.

¹⁷² AGAD Warszawa, MK, sygn. 410, k. 619–625.

¹⁷³ M. Sidor, *Miasteczko nad Rospudą...*, s. 16.

¹⁷⁴ AD Łomża, zesp. I, sygn. 9, k. 85–86.

Szymona „młynarczyka” (1631), Mikołaja „młynarcika” (1635), Annę „młynarżową” (1677)¹⁷⁵, Zwierzyńskiego (1769)¹⁷⁶. Młyn wodny istniał w Bakałarzewie także w 1784 roku¹⁷⁷ i u schyłku XVIII wieku¹⁷⁸.

W pierwszej połowie XVII stulecia pod Przeroślą funkcjonowały aż trzy młyny z jednym kołem: przydworski obok drogi do Filipowa, przy gościńcu do Rakówka i obok traktu do Prus. Okres potopu szwedzkiego doprowadził do ich upadku i w 1669 roku wszystkie stały opuszczone. Wymieniono je dopiero w 1698 roku¹⁷⁹.

Inwentarz starostwa filipowskiego z 1738 roku wspomina tylko zniszczony młyn „Sypytka na rzece Filipowskiej” (20 zł przychodu rocznie). Funkcjonował wtedy też młyn przerośsielski (150 tynfów)¹⁸⁰. W 1765 roku „za młyn w mieście Przerośli” płacono 443 zł i 10 gr arendy¹⁸¹. Opisy parafii z 1784 roku podają, że za Przeroślą był starościński, „na rzeczułce małej z jeziora płynącej”¹⁸².

Raczkі końca XVIII wieku wyróżniały się aż dwoma młynami wodnymi. Ponadto znajdował się tam folusz. Plasowało to Raczkі w ścisłym gronie miast regionu z tak dobrze rozwiniętym przemysłem młynarskim. Podobny poziom reprezentowały jedynie Wiłkowyszkі, gdzie działały dwa młyny: wodny i wietrzny¹⁸³. Po jednym wodnym posiadały wówczas Bakałarzewo, Filipów i Przerośl. Według danych pruskich najwięcej osób zatrudnionych w młynarstwie było w Bakałarzewie (młynarz i dwóch uczniów). Filipów dysponował młynarzem i czeladnikiem. Tylko po jednym rzemieślniku miało być w Przerośli i Raczkach. Szczególnie w odniesieniu do Raczek jest to zastanawiające, gdyż wiemy o funkcjonowaniu tam dwóch młynów i folusza (?) Najprawdopodobniej wynika to z błędów spisowych¹⁸⁴.

Pozostałe rzemiosło

Nierozzerwalnie z poziomem gospodarczym miast wiąże się stopień rozwoju wytwórczości rzemieślniczej. Nagminne łączenie tego typu produkcji z rolnictwem negatywnie odbijało się na poziomie usług¹⁸⁵. Położenie miasta przy ważnych szlakach handlowych dawało zatrudnienie dla wielu rzemieślników, jak: piekarzy, rzeźników, kowali, kołodziejów, stelmachów, piwowarów¹⁸⁶ czy siodlarzy. Siedemnastowieczna Przerośl dysponowała też cegielnią, usytuowaną na południe od Rynku, w pobliżu placów starościńskich¹⁸⁷.

¹⁷⁵ AD Łomża, zesp. IV, sygn. 1103, k. 1, 5, 30, 63, 74, 84, 101 i inne; AP Suwałki, zesp. 680, sygn. 4/103, k. 1, 5, 30, 63, 74, 84, 101 i inne; T. Naruszewicz, *Bakałarzewo. Dzieje miasteczka...*, s. 64, 73.

¹⁷⁶ CAH Wilno, fond 1282, opis 1, nr 5877, k. 1.

¹⁷⁷ Tamże, fond 694, opis 1, nr 3994, k. 44.

¹⁷⁸ J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich...*, s. 125.

¹⁷⁹ J. Szlaszyński, *Przerośl. Dzieje miasta...*, s. 62.

¹⁸⁰ CAH Mińsk, fond 1928, opis 1, nr 3, k. 87v, 131.

¹⁸¹ CAH Wilno, fond 11, opis 1, nr 1092 (SA 3809), k. 35.

¹⁸² Tamże, fond 694, opis 1, nr 3994, k. 129v.

¹⁸³ T. Naruszewicz, *Dzieje dekanatu olwickiego...*, s. 341.

¹⁸⁴ J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich...*, s. 73, 125–127, 132–133.

¹⁸⁵ S. Alexandrowicz, *Powstanie i rozwój miast...*, s. 152, 154.

¹⁸⁶ A. Wyrobisz, *Typy funkcjonalne miast...*, s. 37.

¹⁸⁷ J. Szlaszyński, *Przerośl. Dzieje miasta...*, s. 62.

W okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów najczęściej występującym zawodem na terenie dekanatu olwickiego, który obejmował omawiany obszar, było rzeźnictwo¹⁸⁸. Szczególną rolę odgrywali tu żydzi, co wiązało się z praktykami religijnymi. Majer Bałaban uważał rzeźników za specyficzną kategorię rzemieślników, zbliżoną raczej do kupiectwa. Byli nimi często handlarze skupujący mięso na ubój oraz hurtownicy ćwiartujący je i sprzedający¹⁸⁹. Działo się tak w 1744 roku w Filipowie, gdzie część żydów zajmowała się ubojem i handlem mięsem¹⁹⁰.

Z pewnością dość licznie występowali tu kuśnierze i krawcy. Z lat 1678, 1681 i 1684 znamy Marcina, kuśnierza z Bakalarzewa¹⁹¹. Wśród tych drugich było także wielu starozakonnych¹⁹².

Każde miasteczko potrzebowało kowali. Z uwagi na niedostatek źródeł znamy przedstawicieli tego zawodu tylko z Bakalarzewa: męża Katarzyny (1674, 1677)¹⁹³ i Bartłomieja Daszkiewicza (1781)¹⁹⁴.

Wśród dość popularnych profesji można wymienić szewców, np. mąż Doroty z Bakalarzewa (1670, 1674)¹⁹⁵; Wojciech Rak z Filipowa (przełom XVII i XVIII wieku¹⁹⁶).

Innych pojedynczych rzemieślników znamy z Bakalarzewa: szklarza Jana (1695¹⁹⁷), złotnika Stanisława (1622¹⁹⁸), bednarza Grzegorza Marchela (1680) i cieślę, męża Anastazji (1677¹⁹⁹).

Niewielka liczba wymienionych wyżej rzemieślników nie świadczy o tym, że byli to faktycznie wszyscy. Najprawdopodobniej w dokumentach wymieniano przede wszystkim osoby, dla których konkretna specjalizacja stanowiła główny dochód. Z pewnością wielu innych łączyło rzemiosło z rolnictwem i handlem²⁰⁰. Duże znaczenie miały też obawy przed większym opodatkowaniem drobnych rzemieślników. Do 1783 roku Mateusz Kryscio z Przerośli posiadał obok swego domu przy ul. Kościelnej browar, wozownię, stajnię i dwa chlewy. Podobnie było w przypadku innych mieszkańców tej ulicy – Andrzeja Andruczyka i Szmajły Mordchajowicza.

Należy jednak przyjąć, że w większości badanych miasteczek stan rzemiosła znajdował się na niskim poziomie. Najlepszy i dający możliwość porównania obraz rzemiosła w miasteczkach nadrospudzkich podają opisy pruskie z końca XVIII wieku. Najlepiej rozwiniętymi ośrodkami wytwórczymi były tu Raczek (51 lub 67 rzemieślników) i Przerośl (53). Filipów

¹⁸⁸ T. Naruszewicz, *Dzieje dekanatu olwickiego...*, s. 341.

¹⁸⁹ M. Bałaban, *Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304–1868*, t. 1, Kraków 1931, s. 307, 309.

¹⁹⁰ CAH Mińsk, fond 1711, opis 1, nr 33, k. 836–837v.

¹⁹¹ AD Łomża, zesp. IV, sygn. 1104; AP Suwałki, zesp. 680, sygn. 4/1104.

¹⁹² CAH Mińsk, fond 1711, opis 1, nr 33, k. 836–837v.

¹⁹³ AD Łomża, zesp. IV, sygn. 1104; AP Suwałki, zesp. 680, sygn. 4/1104.

¹⁹⁴ AD Łomża, zesp. I, sygn. 13, b.n.k.

¹⁹⁵ T. Naruszewicz, *Bakalarzewo. Dzieje miasteczka i ziemi...*, s. 73.

¹⁹⁶ *Akty izdawaemyje...*, t. 7, s. 586.

¹⁹⁷ AD Łomża, zesp. IV, sygn. 1104, k. 108; AP Suwałki, zesp. 680, sygn. 4/1104, k. 108.

¹⁹⁸ AD Łomża, zesp. IV, sygn. 1103; AP Suwałki, zesp. 680, sygn. 4/1103.

¹⁹⁹ AD Łomża, zesp. IV, sygn. 1104; AP Suwałki, zesp. 680, sygn. 4/1104.

²⁰⁰ A. Wyrobisz, *Polityka Firlejów wobec miast w XVI wieku i założenie Janowca nad Wisłą*, „Przegląd Historyczny” 1970, t. 61, z. 4, s. 599.

miął 38 rzemieślników. Najślabszy ówczesny ośrodek gospodarczy to Bakałarzewo z jedynie 13 rzemieślnikami²⁰¹.

W Raczkach i Przerośli pracowali rzemieślnicy niewystępujący w innych miastach, na przykład jedynie w Raczkach wypiekano pierniki, czym zajmowało się dwóch piernikarzy. Tylko tu mieszkał też postrzygacz. Profesji tych nie wykonywał nikt inny na rozległym obszarze między Raczkami a Wiłkowyszkami i Pilwiskami²⁰². Raczki posiadały też „monopol” w Dolinie Rospudy na usługi: blacharzy (2), pasamoników (2), powroźników (2), balwierza (1) i ślusarza (1). Tylko w Przerośli produkowano miotły, czym zajmowały się aż 4 soby. Tylko w tych dwóch miastach byli też introligatorzy (po 1), malarze (po 1) i piekarze (w Raczkach 4 i w Przerośli 1). W dokumentach pruskich odnotowano także, że jedynie w Przerośli swoje warsztaty prowadzili rzeźnicy (6), tokarze (3), murarze (2), strycharz, szklarz, kołodziej, ogrodnik i rymarz (prawdopodobnie występowali oni również w innych miastach jednak w spisach wymienieni zostali jako rolnicy).

W Raczkach pracowało najwięcej kuśnierzy – 5 (w Przerośli 4 i Bakałarzewie 1) oraz stolarzy – 6 (w Przerośli 2, w Filipowie 1). W Przerośli było najwięcej kowali – 5 (w Filipowie 2, w Bakałarzewie 1) oraz bednarzy – 2 (w Filipowie i Raczkach po jednym). Filipów dominował pod względem liczby garncarzy – 7 (w Przerośli 2, w Raczkach 1) oraz cieśli – 3 (w Raczkach 2, w Przerośli 1). Czapnicy pracowali jedynie w Filipowie i Raczkach (w obu miejscowościach po 2).

W każdym z omawianych miast funkcjonowali garbarze (w Przerośli 4, w Filipowie 3, w Raczkach 2, w Bakałarzewie 1), szewcy (w Filipowie 11, w Raczkach 7, w Przerośli 6, w Bakałarzewie 2) oraz krawcy (w Raczkach 7, w Filipowie 6, w Bakałarzewie 5, w Przerośli 3)²⁰³.

Rolnictwo, zbieractwo leśne i rybołówstwo

Rolnictwo stanowiło główne źródło utrzymania większości mieszkańców omawianych miejscowości²⁰⁴. Jerzy Ochmański twierdził nawet, że w nowożytnym „miasteczku z reguły większość ludności trudni się uprawą roli, która zapewnia jej byt”²⁰⁵. Andrzej Wyrobisz zaliczał miasteczka rolnicze do grupy miast produkcyjnych²⁰⁶. Stosowano trójpółówkę, a do prac rolnych używano prymitywnych narzędzi. Dopiero w końcu XVIII stulecia zaczęto stosować przy radłach „soszniki” oraz kosy. Uprawiano głównie owies i żyto. Uzyskiwano niskie plony (trzy ziarna z jednego)²⁰⁷. Stanisław Alexandrowicz obliczył, że w jedenastu szesnastowiecznych podlaskich miastach, średnio na jeden dom przypadało mniej niż pół włóki ziemi, gdy w pozostałych ośmiu nadziały ziemi były większe²⁰⁸. Przyjmuje się, że przeciętna ówczesna

²⁰¹ J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich...*, s. 73, 125–127, 133.

²⁰² T. Naruszewicz, *Dzieje dekanatu olwickiego...*, s. 347.

²⁰³ J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich...*, s. 73, 125–127, 133.

²⁰⁴ A. Wyrobisz, *Polityka Firlejów wobec miast...*, s. 599.

²⁰⁵ J. Ochmański, *W kwestii agrarnego charakteru...*, s. 294.

²⁰⁶ A. Wyrobisz, *Typy funkcjonalne miast...*, s. 28.

²⁰⁷ J. Szlaszyński, *Przerośl. Dzieje miasta...*, s. 60.

²⁰⁸ S. Alexandrowicz, *Powstanie i rozwój miast...*, s. 151; A. Wyrobisz, *Typy funkcjonalne miast...*, s. 30.

rodzina użytkująca mniej niż owe pół włóki, nie posiadała wystarczających środków do egzystencji²⁰⁹.

Przerośli przydzielono 150 włók ziemi. Po odliczeniu areału przekazanego wójtowi i plebanowi, mieszczanom pozostały 142 włóki. Wydzielenie kolejnych libertacji zmniejszyło ten obszar do 139 włók. Pola mieszczan przerosielskich były usytuowane na wschód od miasteczka. Wymierzono tam wąskie, a bardzo długie pasy (nawet kilkukilometrowe). Od drugiej połowy XVI wieku przerosłanie stopniowo wycinali puszcę, a grunty przeznaczali na tereny rolnicze. W pierwszym wieku istnienia miasta korzystali też z sianozęci usytuowanych nawet przy Czarnej Hańczy²¹⁰.

Ogromne zniszczenia Filipowa po potopie szwedzkim w latach 1655–1660 spowodowały upadek handlu i rzemiosła. Biedni okoliczni chłopci nie posiadali środków na zakup wytwarzanych w mieście produktów. Zmusiło to wielu filipowian do zajęcia się uprawą roli. Było to powszechne zjawisko w ówczesnej Rzeczypospolitej, gdzie mieszczenie, aby przetrwać, uprawiali małe poletka i hodowali świny, drób itp.²¹¹.

10 listopada 1787 roku dworzanin skarbowy Stanisław Zdzitowiecki trafnie opisał sytuację gospodarczą Filipowa: „Grunta do miasta należące są w dobroci podleszej od średnich, działiste, kamieniste, górzyste i średnio urodzajne. Sami zaś obywatele do żadnych rzemiosł nie są sposobni. Niektórzy z nich handlem i szynkiem a najwięcej rolnictwem bawią się”²¹².

Dzięki inwentarzowi z 6 listopada 1669 roku znamy mieszczan przerosielskich utrzymujących się z rolnictwa. Są to: Mateusz Kociuga (włoka niezagospodarowana), Walenty Szymańczyk (2 włóki), Szczepan, Jan Białasz, Mateusz Sokołowski, Grzegorz Babiński, wdowa Bucińska, Wawrzyniec Leszczyński, Michał Maleyko, Ambroży Wronowski, Jakub Rogalszczyk, Mateusz Wasilewski, Matys Jabłoński, wdowa Kozubowa, Andrzej Słomiński, Stanisław Brożeniuk (2 półwłóczki), Grzegorz Waśniewski, Stefan Judelewski, Kazimierz Rogowski, Matys Jabłoński, Wawrzyniec Łukaszczyk i Andrzej Borawski. Ponadto jedną włókę trzymał Łaniewski, a dwie Kazimierz Samborski. Na 100 włók przerosielskiej ziemi, zajmowano tylko 21,5. Terenów leżących odłogiem, pustych bądź porośniętych drzewami było aż 73,5 włóki²¹³. Inwentarz z 1698 roku wykazał jako zagospodarowane jedynie 10 włók miejskich przy 86 leżących odłogiem. Najczęściej mieszczenie użytkowali po połowie włóki, rzadziej ćwierć bądź całą²¹⁴. Duży wkład w rozwój rolnictwa w Przerośli mógł włożyć Jan Jerzy Flemming, piastujący tu funkcję starosty około połowy XVIII wieku. Był pierwszym na Litwie propagatorem postępu w rolnictwie²¹⁵.

Liczne pożary Przerośli w drugiej połowie XVIII wieku doprowadziły do niemal całkowitego upadku handlu w mieście, a mieszkańców „same prawie rolnictwo czyni ich sposob-

²⁰⁹ A. Wyrobisz, *Typy funkcjonalne miast...*, s. 30.

²¹⁰ J. Szlaszyński, *Przerośl. Dzieje miasta...*, s. 57–58.

²¹¹ M. Bogucka, *Historia Polski do 1864 roku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, s. 192.

²¹² CAH Wilno, SA 3939, k. 759v.

²¹³ J. Szlaszyński, *Przerośl. Dzieje miasta...*, s. 58.

²¹⁴ CAH Wilno, SA 3765, cz. II, k. 433.

²¹⁵ J. Szlaszyński, *Przerośl. Dzieje miasta...*, s. 60.

nemi do utrzymania życia” (1786). Spisy spalonych siedlisk miejskich z tego czasu wskazują, że niemal wszyscy mieszczenie przerosielscy w jakimś stopniu zajmowali się rolnictwem²¹⁶.

To, w jaki sposób pierwotnie „wymierzono” i uposażono miasto, miało zwykle wpływ na jego wielkość w całym okresie nowożytnym. W końcu XVIII wieku najwięcej ziemi posiadała Przerośl (115 włók i 15 mórg), a najmniej Raczek – 15 włók²¹⁷.

Uposażenie miasteczek nadrospudzkich w ziemię na przełomie lat 1799/1800

Miasto	Posiadane grunty
Bakałarzewo	32 włoki i 23 morgi
Filipów	85 włók
Przerośl	115 włók i 15 mórg
Raczki	15 włók

Źródło: J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich...*, s. 73, 125–126, 132.

W 1784 roku na terenie parafii bakałarskiej, filipowskiej i przerosielskiej dominowały pola, ale były też lasy. Spośród skupisk leśnych w okolicy Bakałarzewa znamy: bór Chlewińskiego, bór mały Dąbrówki, *Las Czarny*, bór Boratyńskiego, bór kamedułów. Przerośl dysponowała *Lasem Kruszczańskim* oraz niewielką puszcza królewska. Pleban raczkowski nie określił proporcji zalesienia w stosunku do pól uprawnych na terenie podległej sobie parafii, można jednak przypuszczać, że było podobnie, jak w pozostałych parafiach. Istniała tu „Puszcza JKM o milę w odległości od Raczek”²¹⁸. Po pożarze Filipowa w 1787 roku stwierdzono: „Obywatele miasta tego lasu swojego nie tylko do budowl, ale nawet do opału nie mają”²¹⁹. Rolnictwo stanowiło główne źródło utrzymania filipowian także i w 1822 roku²²⁰.

Proboszczowie filipowscy już od 1571 roku posiadali prawo połowu na własne potrzeby w stawie i jeziorach królewskich. Mogli to robić w środy, piątki i soboty oraz inne dni postne, łowiąc z brzegu za pomocą małej siatki lub wędki²²¹. Z podobnych praw korzystali duchowni z Przerośli, łowiąc ryby w jeziorze *Zusno*²²². Proboszcz raczkowski, na podstawie uposażenia z 1599 roku, korzystał z prawa do połowu ryb małą siatką w Jeziorze Długim (Bolesty)²²³. Proboszcz bakałarski w 1609 roku uzyskał prawo do połowu ryb w jeziorach dziedzica²²⁴.

Dzięki opisom parafii z 1784 roku wiemy, że najwięcej, bo 10 jezior, znajdowało się w parafii Bakałarzewo: *Garbaś*, *Długie*, *Gaczne*, *Siekierowo*, *Głębokie*, *Sumowo*, *Skazdubek*, *Okrągłe*, *Karasiewo* oraz „*Bagno ślepe Jeziorko zwane*”. Dodać do tego należy rzeki: *Rospudę*, *Czer-*

²¹⁶ CAH Wilno, SA 3939, k. 738, 1068–1069 i inne.

²¹⁷ J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich...*, s. 73, 125–126, 132.

²¹⁸ CAH Wilno, fond 694, opis 1, nr 3994, k. 41v, 44, 112v, 129v–130,

²¹⁹ Tamże, SA 3939, k. 759v.

²²⁰ AGAD Warszawa, KRSW, sygn. 4761, k. 38.

²²¹ Tamże, sygn. 4835, k. 185–194.

²²² BU Wilno, F57-B53/1288, b.n.k.

²²³ M. Sidor, *Miasteczko nad Rospudą...*, s. 16.

²²⁴ AD Łomża, zesp. I, sygn. 9, k. 85–86.

wonkę i Jaworkówkę. Parafia filipowska obejmowała siedem jezior: Białe, Czarne, Czostków, bez nazwy w pobliżu jeziora Czostków, Długie, Rospuda, *Ślepe*. Znajdowały się też tu stawy: Puzyniny, chorążyny upickiej na Rospudzie, Puzyny przy wsi Czarne i kamedulski przy Zuśnie oraz rzeka Rospuda. Sześć jezior było na terenie parafii Przerośl: Kościelne, Boczne, *Ancza*, *Zusno* (Łanowicze), Przystajne, Krzywe oraz nienazwane bagno²²⁵. Raczki korzystały jedynie z rzeki Rospudy oraz stosunkowo odległego jeziora Bolesty.

Podsumowanie

Podstawowym źródłem utrzymania mieszkańców opisywanych miasteczek było rolnictwo, a rzemieślnicy i kupcy często łączyli swoje profesje z uprawą ziemi.

W połowie XVI wieku jedynym miastem na omawianym terenie było prywatne Bakałarzewo, które na przełomie XVI i XVII wieku posiadało: starostów, wójtów, burmistrzów, pisarzy miejskich oraz licznych rzemieślników. Lata sześćdziesiąte XVI stulecia przyniosły powstanie dwóch miast królewskich: Przerośli i Filipowa, które otrzymały później magdeburskie i zaczęły dominować w regionie. Na początku XVII stulecia szczególnego znaczenia nabrali Filipów, gdzie w 1585 roku powstało gimnazjum. Funkcjonowała tam również silna społeczność ariańska.

Odmienne od Bakałarzewa, Filipowa i Przerośli potoczyły się losy Raczek, które najpóźniej stały się miasteczkiem (druga połowa XVII wieku). Społecznie i gospodarczo rozwinęły się one dopiero w XVIII stuleciu, kiedy znalazły się w posiadaniu zamożnego rodu Paców. Jako jedyne miasto całego nowożytnego dekanatu Olwita posiadały dwa obiekty murowane: kościół i most.

Upadek wszystkich opisywanych osiedli nastąpił w połowie XVII wieku, gdy tereny te nawiedziły obce wojska oraz liczne zarazy. W sposób szczególny ucierpiały wtedy królewskie Filipów i Przerośl, zniszczone przez armię szwedzko-brandenburską po bitwie w 1656 roku. Populacja ludności została zdziesiątkowana, a gospodarka uległa niemal całkowitemu załamaniu.

Od końca XVII wieku szczególnego znaczenia zaczęła nabierać Przerośl leżąca przy ważnym szlaku handlowym z Berżnik do Prus. Negatywnie na rozwój omawianych miasteczek wpłynęła zaraza z około 1710 roku oraz założenie kamedulskich Suwałk (1715, 1720).

W końcu XVIII wieku najsilniejszym ośrodkiem gospodarczym badanego obszaru stały się Raczki, gdzie funkcjonowało najwięcej kupców (62, w tym nawet bankier) i rzemieślników (51 lub 67). Tylko w Raczkach pracowali: piernikarze, postrzygacz, blacharze, pasamownicy, powroźnicy, balwierz i ślusarz. Działo tu też 14 browarów, 20 gorzelni oraz dwa młyny i folusz. Dobrze również prosperowała ówczesna Przerośl, która posiadała 53 rzemieślników, ale tylko trzech kupców. Wymieniano tu jednak wówczas najwięcej szynków, bo aż 16. Alkohol wytwarzano w 9 gorzelniach i 6 browarach. Mąkę zapewniał jeden młyn. Warty podkreślenia jest fakt, że tylko w Przerośli funkcjonowały rzemieślnicze warsztaty: miotlarzy, rzeźników, tokarzy, murarzy, strycharza, szklarza, kołodzieja, ogrodnika i rymarza. W zachowanych

²²⁵ CAH Wilno, fond 694, opis 1, nr 3994, k. 41v, 44, 129v.

dokumentach dotyczących Filipowa nie wymieniono żadnego kupca. Funkcjonowało tu jednak 38 rzemieślników i działało 8 szynków, 6 gorzelni, 5 browarów i młyn. Najsłabszym ośrodkiem było Bakalarzewo z zaledwie 13 rzemieślnikami i jednym kupcem. Mieszczanie dysponowali tu dwoma szynkami, a także 10 browarami, 10 gorzelniami oraz młynem.

Niewielkie znaczenie w gospodarce miejskiej odgrywało rybołówstwo. Sądzić można, że urozmaicało ono pożywienie mieszczan, ale nie stanowiło źródła ich dochodu, choć jakaś część połowów z pewnością trafiała na stoły miejscowych karczem. Najlepsze warunki do rozwoju rybołówstwa miały Bakalarzewo, Filipów i Przerosł, natomiast najgorsze Raczeki, ponieważ w pobliżu płynęła tylko rzeka Rospuda, a najbliższe i jedyne jezioro Bolesty znajdowało się o kilka kilometrów na północ od miasta.

Tomasz Naruszewicz

Economy of Przerosl, Filipow, Bakalarzewo and Raczeki in the 16th-18th centuries

Summary

Modern economy of small towns lying on the Rospuda River, i.e. Raczeki, Bakalarzewo, Filipow and Przerosl, was mainly based on farming, small craft and trade. The vicinity of the border with Prussia played an important role in the development of the towns. At the beginning of the 17th century, Filipow was the biggest town, where a strong Arian community and the only grammar school functioned. An economic decline of all the towns took place in the middle of the 17th century. At the end of the next century, Raczeki and Przerosl were best developed economically. Most craftsmen worked there. Raczeki also dominated as far as the number of merchants, breweries, distilleries and mills is concerned. There was even a banker. Filipow was in a worse situation, and Bakalarzewo in the worst one.

Kontakty mieszkańców województwa suwalskiego z sowiecką Litwą i Białorusią w latach 70. XX wieku

Województwo suwalskie zostało utworzone w ramach reformy administracyjnej wprowadzonej przez rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1 czerwca 1975 roku. Na mocy Ustawy z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych, w miejsce dotychczasowych 17 województw powstało 49 nowych, w tym suwalskie. Nowe województwo graniczyło z sowiecką Litwą i Białorusią na odcinku dawnych powiatów augustowskiego i sejneńskiego.

Niekontrolowane kontakty z obu republikami były uznawane przez ówczesne władze (zwłaszcza władze bezpieczeństwa) za niepożądane. Zadaniem jednostek Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa województwa suwalskiego było między innymi uniemożliwienie kontaktów turystów zagranicznych z ZSRR. „Zagrożeniem” było także nadsyłanie z Zachodu, kierowanej do mniejszości litewskiej i ukraińskiej, literatury „nacionalistycznej”, która następnie mogła trafić na sowiecką Białoruś i Litwę. Podobnie traktowano ruch turystyczny i przyjazdy do województwa suwalskiego turystów z państw zachodnich¹.

Inwigilacja turystów prowadzona była stale, a nawet stosunkowo niewinne próby zbliżenia się do granicy sowieckiej podlegały surowym karom. Na przykład, 16 kwietnia 1975 roku, w rejonie Lipszczan, na pasie drogi granicznej patrol Wojsk Ochrony Pogranicza zatrzymał czterech cudzoziemców zakwaterowanych w Balince: Hansa Hermana Jensena, Heinza Karla Karstensa, Hansa Hermana Loofta oraz Walteara Petera Lienau. Zatrzymani tłumaczyli, że chcieli zobaczyć przez lornetkę Rosję. W efekcie w miesiąc później zostali wpisani do indeksu cudzoziemców niepożądanych w PRL².

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zalecał jednak nawiązywanie współpracy z ZSRR. Naturalnie, nie mogła być ona indywidualna, a zorganizowana i podporządkowana celom ideologicznym. W latach 1976–1977 województwo suwalskie odwiedziło 25 osób z Grodna. Podobna grupa obywateli PRL udała się z rewizytą za wschodnią granicę. W Polsce goście z Grodna przebywali średnio pięć dni. Byli to pracownicy przemysłu terenowego, przedsiębiorstw budowlanych, organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz aktyw kołchozu *Leninskaja put'*. W drugą stronę udali się pracownicy przemysłu rolnego, służby zdrowia, a do kołchozu aktyw gminy Lipsk. W tym samym okresie prowadzono

¹ Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku [dalej: AIPN Bi], 360/29, Zadania jednostek MO i SB woj. suwalskiego, Lista uczestników narady, 21 VI 1976 r., k 5–19.

² AIPN Bi, 06/65, Meldunek operacyjny dot. pobytu grup obywateli RFN na polowaniach dewizowych, 21 IV 1975 r., k. 3–8

też wymianę grup roboczych pomiędzy Augustowem, Oleckiem, Sejnam i Suwałkami a Druskiennikami, Wyłkowyszkami, Łódziejami i Olitą. Objęto nią 29 osób, z których każda musiała zostać zatwierdzona przez Komitet Wojewódzki PZPR. Współpracę połączoną z wymianą delegacji nawiązały też Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej oraz Komsomoł z Grodna. Komendy Hufca ZHP z Suwałk, Sejn i Olecka wspólnie z Wydziałami Pionierów w Łódziejach, Wyłkowyszkach i Olicie zorganizowały wymianę dla 142 harcerzy i pionierów. W wymianie z Grodnem wzięło udział natomiast po 15 harcerzy i pionierów. Nawiązano również współpracę w zakresie sportu, czego rezultatem była wymiana po 76 sportowców z województwa suwalskiego i obwodu grodzieńskiego. Najważniejszym elementem współpracy było jednak uczestnictwo stuosobowej delegacji aktywu partyjnego na wiecu w Grodnie z okazji 60. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Na niewielką skalę nawiązywano też kontakty handlowe (ich wartość wynosiła 364 tys. rubli). Polacy eksportowali botki dziecięce, truskawki i wódkę czystą wyborową, a w zamian otrzymywali płyty pilśniowe, odstojniki i konwie do mleka, wódkę moskowską i konserwy rybne³.

Poza oficjalnymi obchodami i spotkaniami mieszkańcy województwa suwalskiego, w „nagrodę za właściwą postawę”, mogli udać się do ZSRR tzw. „pociągami przyjaźni”. W zamyśle władz wyjazdu miały służyć integracji oraz zapoznawać Polaków z osiągnięciami Kraju Rad, jednak w praktyce sprowadziły się głównie do handlu. Za nasze towary, w tym dżinsy, które okazały się artykułem niezwykle atrakcyjnym i poszukiwanym, ze wschodu najchętniej przywożono złoto. Równocześnie osoby wyjeżdżające do ZSRR mogły naocznie przekonać się o ile gorzej żyje się w Związku Sowieckim niż w Polsce. Wspomnienia związane z przekraczaniem granicy i podróżami po „demoludach” są wśród ich uczestników żywe do dzisiaj, i przeważają zdecydowanie krytyczne oceny ówczesnej sytuacji w ZSRR.

We wrześniu 1978 roku w województwie gościł Daždongin Borduch, lektor Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej. Odwiedził suwalski „Kolbet”, spotkał się z załogą Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego, a także z pracownikami politycznymi i lektorami Komitetu Wojewódzkiego PZPR, aktywem ZSMP i ZHP w Olecku oraz aktywem politycznym Olecka i Gołdapi⁴.

Powoli zwiększała się możliwość wyjazdów za granicę. Obok oficjalnych delegacji oraz podróży odbywanych w ramach „pociągu przyjaźni” można było wyjeżdżać prywatnie, z czego korzystano, udając się głównie na Zachód. W 1975 roku pozwolenie na czasowy pobyt za granicą otrzymało 980 osób z województwa suwalskiego (w następnych latach liczba wyjeżdżających utrzymywała się na tym samym poziomie). Służba Bezpieczeństwa starała się kontrolować te kontakty, co jest szczególnie widoczne w przypadku mniejszości narodowych, ale dotyczyło również Polaków.

³ Archiwum Państwowe w Suwałkach [dalej: APS], 422/518, Informacje o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w woj. suwalskim przesyłane z KW do KC, Informacja o przebiegu współpracy realizowanej przez woj. suwalskie w latach 1976–1977, Suwałki 13 X 1977 r., sekretarz KW PZPR w Suwałkach E. Lubowicki, k. 191–196.

⁴ APS, 422/42, Protokoły Egzekutywy KW PZPR od 13 VII 1979 r. do 21 IX 1979 r., Informacja o przebiegu szkolenia ideologicznego w woj. suwalskim w roku szkoleniowym 1978–1979 oraz kierunki pracy w roku następnym, b. d., k. 72.

Na terenie województwa suwalskiego mieszkało około 13 tys. Ukraińców, 10 tys. Litwinów oraz niewielka liczba Białorusinów. Ukraińcy, przesiedleni w ramach akcji „Wisła”, mieszkali na Mazurach⁵. Litwini zasiedlali tereny w pobliżu granicy z Litwą Sowiecką, a ich głównym ośrodkiem był przede wszystkim Puńsk wraz z okolicznymi wsiami, gdzie stanowili ponad 80% mieszkańców, oraz w znacznie mniejszym stopniu Sejny.

Ponieważ kontakty rodzinne z mieszkańcami ZSRR mogły sprzyjać kolportowaniu zakazanych treści, podlegały kontroli. W 1976 roku w raportach miejscowych władz bezpieczeństwa odnotowano m.in. sprawę operacyjnego sprawdzenia dotyczącą kolportażu wśród mniejszości litewskiej literatury antykomunistycznej, prowadzonego przez osobę przebywającą na stałe w USA. Przeprowadzono w związku z tym szereg przeszukań oraz rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych, a obwiniony został wydalony z kraju z pięcioletnim zakazem ponownego wjazdu⁶.

Prowadzona przez SB kontrola osób utrzymujących kontakty z zagranicą wykazała, że w większości były to kontakty rodzinne, a osoby zamieszkałe na Zachodzie wspomagały finansowo rodziny w Polsce. Wśród inwigilowanych Ukraińców wykryto pięć osób, które jednocześnie utrzymywały kontakt z rodziną na Zachodzie i w ZSRR⁷. Nie byli to wszyscy, jednak zbyt mała liczba tajnych współpracowników nie pozwalała SB rozciągnąć inwigilacji na wszystkie kontakty.

Możliwość przebywania w ZSRR i w krajach zachodnich stwarzała okazję do porównywania jakości życia, i tu rzeczywistość komunistyczna jawiła się szczególnie jaskrawo. W 1978 roku emerytowany amator historyk Grzegorz Seniuta z Nowej Wsi Elckiej miał możliwość odwiedzenia rodziny mieszkającej w Belgii oraz na Sowieckiej Ukrainie – we Lwowie, Kijowie i Czernihowie. Po powrocie chwalił poziom życia w Belgii i krytykował środki masowego przekazu w Polsce, które, jego zdaniem, w fałszywym świetle ukazywały życie na Zachodzie. Inne wrażenia odniósł z podróży na wschód. Tajny współpracownik „Feliks” w raporcie z rozmowy z Seniutą przytoczył jego wypowiedź: „Skurwe syny, Kacapy, do jakiej nędzy doprowadzili Ukrainę. Zaprowadzili pańszczyznę najgorszego gatunku, wrócili o setki lat wstecz. Takiego niewolnictwa historia nie zna na całym świecie. Naród nędzny, obdarty, zastraszone, źle zarabiający. Emeryt-kołchoźnik dostaje 10 rubli na miesiąc. Nic nie ma w sklepach. Wieczne kolejki i braki towarów i żywności. Ja im w oczy mówię, że ich Kacapy oszukali. Kacapów na Ukrainie jest 14 milionów, żyją jak lordy-kolonisty. Ukraińskiej mowy nie usłyszysz. Naród rozpijaczony i ciągle kradnie. Socjalizm zrobił z przyzwoitych ludzi złodziei i ludzi bez jutra. Naród boi się wojny i jednocześnie czeka wojny, bo może nastąpi zmiana”⁸. Bez wątpienia podobne głosy o sytuacji w ZSRR docierały do wielu mieszkańców województwa suwalskiego. Czasem informacje o tym, jak wygląda życie na Wschodzie przychodziły z Zachodu. Wincenty Bludzis ze wsi Wojponie posiadał literaturę

⁵ AIPN Bi, 01/111/1110/IV, Sprawa obiektowa „Roztocze”, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej „Roztocze”, z dnia 5 XII 1975 r., k. 7.

⁶ AIPN, 01210/155 CD, Analiza stanu bezpieczeństwa i prognozy na rok 1977, Suwałki, 10 I 1977 r., k. 21–30.

⁷ Tamże, Wykaz osób utrzymujących kontakty z zagranicą, k. 41–52.

⁸ Tamże, Wyciąg z informacji operacyjnej TW „Feliks” z 26 IX 1978 r., k. 212–213.

bezdebitową wydaną za granicą w języku litewskim. Po donosie tajnego współpracownika „Sokół” wszczęto śledztwo, które wykazało, że otrzymał książki od zamieszkałego na stałe we Włoszech Litwina, księdza R. Krasowskasa. Stwierdzono, że książki wydane w Rzymie przez Litewską Akademię Nauk Katolickich opisują „w sposób tendencyjny” parafie litewskie w latach czterdziestych XX wieku (wskazują na zbrodnie NKWD). Książki przesłano do Wydziału Śledczego Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Białymstoku, by uzyskać opinię, czy istnieje możliwość pociągnięcia figuranta do odpowiedzialności karnej. Ostatecznie jednak, wobec lojalnej postawy Bludzisa oraz jego pisemnego przyrzeczenia odcięcia się od podobnych praktyk w przyszłości, odstąpiono od wszczęcia postępowania karnego. Jako wniosek do dalszej działalności wskazano, iż należy dążyć do szybkiego przejścia literatury i odnalezienia źródła, z którego pochodzi⁹.

Okolice Puńska rocznie odwiedzało około 300 Litwinów z zagranicy. Ponieważ skala zjawiska uniemożliwiała SB pełną kontrolę, starano się odnaleźć osoby kluczowe, skupiające wokół siebie jeżeli nie wszystkich, to znaczną część odwiedzających¹⁰. Osobą posiadającą szerokie kontakty był proboszcz parafii Puńsk ks. Ignacy Dziermejko. Litewscy goście zarówno ze Wschodu jak i z Zachodu często się u niego zatrzymywali. Jak donosiła jedna z tajnych współpracownic, ks. Dziermejko nie tylko aktywnie działał w swojej parafii, ale także „żywi nadzieję, iż w Litwie Radzieckiej są siły ruchu katolickiego i tym siłom niezbędna jest pomoc. Chwila obecna nie jest odpowiednia, ale ks. proboszcz Dziermejko stara się być gotowy na akcję działania na terytorium Litwy Radzieckiej i spodziewa się na poparcie kleru polskiego”¹¹. Jednym z celów działań ks. Dziermejki było dostarczanie do ZSRR literatury religijnej i to podlegało szczególnej kontroli organów bezpieczeństwa. W 1971 roku wykryto, że duchowny przekazał Genowefie Kralikaustenic, mieszkance Litwy Sowieckiej, dwie książki religijne wydane w USA, by ta przekazała je nieustalonemu księdzu. Niestety, literaturę odebrano na granicy¹². (Warto tu dodać, że do końca lat siedemdziesiątych na Litwie w zasadzie nie istniały wydawnictwa katolickie¹³.) Międzynarodowe kontakty ks. Dziermejki spowodowały, że zajmowała się nim nie tylko SB wojewódzka, ale także Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Szczególnie interesujące dla służb były kontakty z ks. Juozasem Zielauskasem z Ośrodka Salezjańskiego we Frascati, profesorem Wydziału Teologii Uniwersytetu Papieskiego w Rzymie. Samym ks. Zielauskasem interesowało się zresztą także KGB¹⁴. Innym duchownym zaangażowanym w dostarczanie literatury religijnej do ZSRR był ks. Dariusz Kruszyłowicz z Niepokalanowa, pochodzący z miej-

⁹ AIPN Bi, 06/1, Sprawa operacyjnego sprawdzenia na Wincentego Bludzisa, [maj 1975 r.], k. 13v–14.

¹⁰ AIPN Bi, 06/205, Informacja dotycząca figuranta sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Litwin” nr ew. SU/836 i jego kontaktów z zagranicą z 10 VII 1976 r., k. 41–43.

¹¹ Tamże, Wyciąg z informacji nr 55/SU -287/75 z 23 X 1975 r., k. 26.

¹² Tamże, Charakterystyka możliwości utrzymywania kontaktów z LSRR z 5 III 1976 r., k. 36–39.

¹³ A. Streikus, *Antykościelna polityka władzy sowieckiej na Litwie (1944–1990)*, Kraków 2010, s. 216.

¹⁴ AIPN Bi, 06/205, Pismo Zastępcy Naczelnika Wydziału I Departamentu IV MSW ppłk. S. Ostapińskiego do Naczelnika Wydziału IV KW MO w Suwałkach z 3 IX 1976 r., k. 46.

scowości Łumbie. Jego ojciec był skazany na dożywocie za ukrywanie żołnierzy podziemia niepodległościowego z oddziału „Burdyna”¹⁵.

Z zebranego materiału wynika jednoznacznie, że kontakty mieszkańców województwa suwalskiego z sowiecką Litwą i Białorusią, a szerzej kontakty mieszkańców Polski i krajów zachodnich z ZSRR były ograniczone, co wynikało przede wszystkim z powodów ideologicznych. Władze komunistyczne starały się poddać je pełnej kontroli, a w sferze oficjalnej zamienić w spotkania „rytualne”. Zamierzenie to w pełni się nie powiodło, zwłaszcza w dziedzinie „turystyki handlowej”, związanej z wycieczkami „pociągami przyjaźni”¹⁶. SB udało się ograniczyć kolportowanie przedmiotów kultu religijnego i literatury zakazanej w Związku Sowieckim.

Jarosław Schabieński

Contacts of Suwalki Province residents with the Soviet Lithuania and Belarus in the 1970s

Summary

The Suwalki province was established within the administrative reform introduced by the government of the Polish People's Republic on 01 June 1975. The new province bordered on the Soviet Lithuania and Belarus just like the old counties of Augustów and Sejny. Uncontrolled contacts with both republics were considered undesirable by authorities at that time (especially security units). Making contacts of foreign tourists with the USSR impossible was one of the tasks of the Civic Militia and Security Service in the Suwalki Province. "Nationalistic" literature sent from the West and directed to Lithuanian and Ukrainian minorities was seen as a „threat” as it might find its way to the Soviet Belarus and Lithuania. Tourist movement and tourists coming to the Suwalki Province from western countries were treated in a similar way. Surveillance of tourists was a permanent practice, and even innocent attempts to go near the Soviet border were punished severely. The author, making use of preserved descriptions of such contacts and of activities of the communist authorities, proves that the contacts of the Suwalki Province residents with the Soviet Lithuania and Belarus, in general, contacts of Polish people and people from western countries were limited, which resulted, first of all, from ideological reasons.

¹⁵ Tamże, Pismo Naczelnika Wydziału IV KWMO w Suwałkach mjr. R. Leszczyńskiego do Naczelnika Wydziału IV Departamentu V MSW z 19 IV 1977 r., k. 51–52.

¹⁶ J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2015, s. 351.

O społeczno-gospodarczych skutkach Wielkiej Wojny na terenie guberni suwalskiej w latach 1914–1915 w świetle archiwaliów z Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie

Światowy konflikt zbrojny z lat 1914–1918 nabrał charakteru wojny nowoczesnej, w którą w różny sposób zostały zaangażowane nie tylko sfery kierownicze i armie uczestniczących w nim państw, ale cała ludność poszczególnych krajów, w tym terenów, które nie stały się teatrem działań wojennych. Zasięg i skala tego konfliktu uwidoczniły się we wszystkich dziedzinach funkcjonowania biorących w nim udział państw, zwłaszcza w sferze gospodarczej i społeczno-gospodarczej. W toku tak długotrwałej wojny, prowadzonej z dużą intensywnością oraz przy użyciu ogromnych sił i środków, kraje te, w miarę upływu czasu, miały coraz większe problemy z zapewnieniem ludności nie tylko przedwojennego poziomu życia, ale nawet jako takiej egzystencji. Cywile mieszkający na obszarach objętych działaniami wojennymi byli narażeni na typowe dla wojny niebezpieczeństwa. Wielu z nich utraciło życie lub mienie. Niemal wszyscy musieli znosić skutki obciążeń na rzecz milionowych armii, a zdolni do pracy zostali zatrudnieni do zajęć, mających na celu głównie zaspokojenie potrzeb wojska. Ludność cywilna ubożała, popadała w nędzę, głodowała, osoby słabsze chorowały i umierały, bo zabrakło żywicieli rodzin, pieniędzy, żywności, opału, dachu nad głową, lekarstw. Na te i podobne zagrożenia były narażone rzesze tułaczy, wypędzonych, ewakuowanych lub uciekających przed wojną.

Aby poznać ludzkie losy w tak trudnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, trzeba oczywiście sięgnąć do licznych pamiątek i wspomnień świadków oraz uczestników wydarzeń Wielkiej Wojny. Nie sposób też pominąć źródeł archiwalnych, pochodzących z lat tego konfliktu, zachowanych w archiwach polskich i zagranicznych. Niezwykle cenne pod tym względem są materiały archiwalne przechowywane w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie, wytworzone w 1914 i w 1915 roku przez rosyjską administrację różnych szczebli, głównie powiatowego i gubernialnego z nadsyłąną korespondencją z gmin, od władz wojskowych i centralnych, dotyczące obszaru byłej guberni suwalskiej (w tym terenów znajdujących się w okresie międzywojennym i obecnie w granicach Polski). Bardzo często natrafia się w nich na informacje, które bezpośrednio lub pośrednio dotyczą zdarzeń, faktów, zjawisk o charakterze społeczno-gospodarczym. Nawet opisy działań bojowych mogą pomóc ustalić ich wpływ na sytuację ekonomiczną ludności.

Rzecz jasna, do źródeł nie można podchodzić bezkrytycznie. Już ich selekcja z ogromnej ilości przy ograniczonym czasie pobytu w archiwum nie jest łatwa, a masowość źródeł powoduje, że odtworzenie przebiegu różnych wydarzeń, zachodzących zjawisk i procesów może sprawiać problemy. A działa się wtedy bardzo wiele, szybko, często w chaosie i bałaganie. Na papier trafiał więc ogrom informacji bardzo szczegółowych, ale też danych szacunkowych. Dużo pisano o zamiarach, fragmentach, czy wręcz wycinkach rzeczywistości. Podawano jednostkowe, niepełne, niesprawdzone, a niekiedy nieprawdziwe informacje. Często piszący nie mogli poznać pełnej prawdy, a czasem z różnych powodów na niej im nie zależało. Woleli ją ukryć lub jej nie poznać, by nie popaść w kłopoty, ewentualnie uzyskać jakieś korzyści, szczególnie materialne. Co istotne, w toku prowadzonych poszukiwań nie udało się jeszcze natrafić na obszerniejsze materiały, zawierające syntetyczne dane o skutkach wojny, w tym o różnych stratach materialnych ludności guberni suwalskiej. Niemal regułą jest też, że źródła dotyczące tej samej problematyki, tych samych wydarzeń, a nawet spraw, bywają rozproszone w różnych tomach lub seriach akt, a także w różnych zespołach archiwalnych. Zatem, dla uniknięcia niedopowiedzeń, luk i błędów faktograficznych, konieczna jest kwerenda w materiałach niejednego zespołu archiwalnego.

W zachowanych zbiorach jest jednak tak wiele informacji jednostkowych i fragmentarycznych, że na ich podstawie można sobie pozwolić na próbę zilustrowania i scharakteryzowania rzeczywistości społeczno-gospodarczej w guberni suwalskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny oraz szukać odpowiedzi na pytanie, jak w tych trudnych, często ekstremalnych okolicznościach dawała sobie radę ludność cywilna. Trzeba też zauważyć, że zachowane źródła archiwalne nie zawsze pozwalają na konstruowanie jednoznacznie brzmiących, uogólniających wniosków, bo opisywane w nich wojenne realia były niezwykle bogate.

Już samo ogłoszenie przez Rosję mobilizacji rezerwistów i jej rozpoczęcie 31 lipca 1914 roku wywołało obawy o przyszłość, głównie na tle ekonomicznym i socjalnym, w większości wiejskich rodzin guberni. Do wojska wcielono przecież rezerwistów, mężczyzn w sile wieku, którzy niejednokrotnie byli ich jedynymi żywicielami. Wypłacane przez władze zapomogi nie były bez znaczenia, bo na każdą osobę dawano 2 ruble 28 kopiejek, ale pieniądze te nie trafiały do wszystkich rodzin rezerwistów i na dłuższą metę nie mogły przyczynić się do utrzymania poziomu życia sprzed wojny. Dochodził do tego spadek liczby koni, które w gospodarstwach rolnych stanowiły podstawową siłę pociągową i roboczą. Zwierzęta te na wsi stanowiły taką wartość, że jednostki wojskowe, które stacjonowały na terenie guberni, miały większe problemy z ich mobilizacją niż z mobilizacją ludzi. Dlatego wojsko już w pierwszych dniach sierpnia 1914 roku uciekało się do rekwizycji koni. Tak więc ubytek rąk do pracy i coraz bardziej dotkliwy niedostatek koni musiały negatywnie wpłynąć na znaczną część gospodarstw. Zasobność wsi kurczyła się też na skutek rekwizycji na potrzeby armii inwentarza żywego (bydła, świń i owiec), a także płodów rolnych (zbóż, siana, słomy i ziemniaków) oraz innych artykułów. Rodziny chłopskie, według postanowień władz, mogły pozostawić na swoje potrzeby produkty spożywcze niezbędne do przetrwania dwóch miesięcy. Na osobę miały wystarczyć 3 pudy (48 kg) mąki lub zboża (pszenicy i żyta) oraz 1,5 puda (24 kg) warzyw (zwłaszcza ziemniaków), zaś na konia 20 pudów (320 kg) siana. Nawet

jeśli wiele gospodarstw dzięki pracowitości, zapobiegliwości, ale i przebiegłości w stosunkach z wojskiem i władzami dawało sobie jakoś radę, to trudności w rolnictwie się pojawiły, a sytuacja materialna wielu chłopskich rodzin pogorszyła. Spadek produkcji rolnej, a co za tym idzie również nadwyżek, które mogły być przeznaczane na sprzedaż na rynku lokalnym, prowadził z kolei do wzrostu cen, niedostatku żywności i pogorszenia warunków egzystencji ludności, która nie utrzymywała się z pracy na roli¹.

Ze względu na sąsiedztwo z Prusami Wschodnimi mieszkańcy guberni suwalskiej liczyli się z tym, że jako jedni z pierwszych odczują skutki działań wojennych i obecności wojska. Najpierw, bo w pierwszej połowie sierpnia 1914 roku, potwierdziło się to w strefie przygranicznej, od Władysławowa po rejon Augustowa, a także na szlakach kolejowych i w rejonach koncentracji wojsk. W tym czasie starcia patroli, pododdziałów kawalerii czy piechoty z niezbyt liczną i lekką artylerią jeszcze nie doprowadziły do poważniejszych strat materialnych. Tak było między innymi nad Rospudą, pod Bakalarzewem czy Raczkami oraz w rejonie Filipowa, skąd większe siły rosyjskie wtargnęły nieco głębiej na teren Prus i 1/14 sierpnia² przejściowo zajęły Olecko. Wyjątkiem była nadgraniczna osada Kibarty w powiecie wykowskim, w okolicach której doszło do najpoważniejszych walk przy użyciu przez obie strony piechoty i kawalerii, wspieranych przez artylerię. Ludność cywilna opuściła Kibarty pozostawiając swoje domy i mieszkania wraz z zabezpieczonym jako tako dobytkiem. W toku walk spłonęło kilkanaście domów, a kilka z nich zburzyły pociski artyleryjskie. Okazało się też, że zanim do tego doszło, żołnierze rosyjscy znaleźli czas na łupienie mieszkań i niszczenie mienia.

Sprawcami grabieży, do których doszło 20 i 21 lipca/2 i 3 sierpnia, byli najpierw funkcjonariusze rosyjskiej straży granicznej, a następnie żołnierze regularnej armii. Zniszczono bez wyjątku wszystkie sklepy. Zamknięte komody, skrzynie i kufrы w prywatnych domach połamano, a nieprzydatną zawartość wyrzucono. Podobnie jak Kibarty wyglądały położone po drugiej stronie granicy pruskie Ejdkuny.

Po starciach na okolicznych polach pozostały ciała zabitych żołnierzy. 25 lipca / 7 sierpnia 47 z nich pochowali mieszkańcy Wierzbołowa. Inne leżały jeszcze przez jakiś czas na polu walki. Polegli, zwłaszcza ci z otwartymi ranami od ciosów broni białej, musieli sprawiać na cywilach zbierających ciała wstrząsające wrażenie. Później taki widok stawał się coraz częstszy i niemal normalny. Zbieranie z pól i lasów oraz grzebanie ciał poległych, a także zabitych zwierząt, głównie koni, stało się od jesieni 1914 roku jednym z ważniejszych i, jak wykazała rzeczywistość, trudno wykonalnym, przeciągającym się w czasie zadaniem administracji i ludności cywilnej. Mogiły urządzano i porządkowano jeszcze latem w 1915 roku. Na przykład w powiecie kalwaryjskim i czterech północno-wschodnich gminach powiatu suwalskiego, od 1/14 czerwca do odejścia armii rosyjskiej za Niemen, urządzono w odpo-

¹ A. Nizowski, *Mobilizacja i pierwsze działania bojowe 5 Brygady Strzeleckiej (28 czerwca – 17 sierpnia 1914 roku)*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2014, t. 14, s. 27–28; Szerzej na temat mobilizacji i rekwizycji zwłaszcza na początku wojny na przykładzie powiatu kalwaryjskiego guberni suwalskiej patrz: V. Dunderis, *Mobilizacja i rekwizycje w powiecie kalwaryjskim w latach 1914–1915*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski”, t. 14, s. 93–109; Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie [dalej: LPAH], sygn. 1010/1/2675, k. 78.

² Występujące w tekście daty podawane są według starego i nowego stylu.

wiednich miejscach aż 337 oznakowanych bratnich mogił (sporządzający raport naczelnik powiatu kalwaryjskiego napisał o 337 cmentarzach) oraz zakopano lub przekopano 1609 trupów zwierząt³.

Do podobnych wydarzeń jak w Kibartach doszło w Pilwiskach, które leżały w powiecie mariampolskim, przy linii kolejowej prowadzącej z Kowna ku granicy i w odległości ponad 30 km od niej. Choć w tak oddalonym od terytorium Prus Wschodnich rejonie nie doszło w sierpniu 1914 roku do żadnych walk, to na początku tego miesiąca z Pilwiszek wyjechali niemal wszyscy zamożniejsi mieszkańcy, zapewne w większości Żydzi. Na miejscu pozostali głównie ubożsi, stanowiący około 1/10 ludności osady. Ci, którzy wyjechali, pozostawili swoje domostwa i dobytek na pastwę rosyjskich żołnierzy z 1 i 2 Dywizji Kawalerii Gwardii. Pułki wchodzące w ich skład w oczekiwaniu na rozpoczęcie działań ofensywnych zajęły między innymi wszystkie domy, dwory, szopy i ogrody. Szeregowi włamywali się do sklepów i piwnic, w których szukali głównie alkoholu, zabierali tytoń i papierosy. Próbuje interweniować starszy strażnik miejscowej straży ziemskiej spotkał się z agresją żołnierzy i obojętnością oficerów, którzy doradzali mu zabicie na głucho drzwi domów i sklepów, nie karali swych podwładnych i ograniczali się jedynie do wypędzania ich ze sklepów. Nie pomógł mu nawet generał-major Dmitrij A. Łopuchin, dowódca Konnego Pułku Grenadierów Lejbguardii, którego kawalerzyści plądrowali Pilwiszki. Ostatecznie żołnierze i oficerowie pozostali bezkarni, bo strażnik nie zdołał zapisać ich nazwisk, a pułk 27 lipca / 9 sierpnia 1914 roku wkroczył na teren Prus Wschodnich. Gdy z raportu naczelnika powiatu mariampolskiego o zdarzeniach w Pilwiskach dowiedział się gubernator suwalski Mikołaj Kuprejanow, 10/24 sierpnia wysłał kopię tego dokumentu do sztabu Dźwińskiego Okręgu Wojskowego⁴. Trudno jednak przypuszczać, by interwencja gubernatora przyniosła jakieś efekty. Dowództwa wojskowe wołały zarzucić urzędnikom cywilnym mijanie się z prawdą niż ścigać żołnierzy za występki. Uczyniły tak na przykład w stosunku do naczelnika powiatu mariampolskiego Jakowlewa, który poinformował gubernatora suwalskiego, a za jego pośrednictwem sztab Dźwińskiego Okręgu Wojskowego o tym, że 5/18 sierpnia 1914 roku, w czasie konfiskaty napojów alkoholowych (bo obowiązywała prohibicja) w restauracji „Palermo” w Mariampolu i aresztowania jej właściciela Abła Szatensztejna, żołnierze zdołali rozkraść, zniszczyć i wypić duże ilości wina. Wielu z nich upiło się do tego stopnia, że zostali zatrzymani do wytrzeźwienia⁵. Nie dość, że wprowadzenie prohibicji, która miała zapobiec piciu alkoholu w szeregach wojska, pozbawiała szynkarzy możliwości prowadzenia legalnego handlu i zysku, to naraziło ich jeszcze na straty i szkody wyrządzone przez żołnierzy poszukujących napojów alkoholowych. Trudno dostępne trunki, choćby z powodu niszczenia na wielką skalę wyprodukowanego spirytusu, stały się nieocenionym artykułem, który w różnych sytuacjach pomagał ich właścicielom pozytywnie załatwiać różne sprawy,

³ *Strategičeskij oczerk wajny 1914–1918*, Cz. I, Moskwa 1922, s. 32; LPAH, sygn. 1010/1/327, k. 1–2, sygn. 1010/1/2675, k. 99, sygn. 1010/1/2739, k. 114.

⁴ LPAH, sygn. 1010/1/330, k. 2–4.

⁵ Tamże, k. 5–8.

zwłaszcza w stosunkach z wojskowymi. Nie bacząc na zakazy, potajemnie handlowano alkoholem, którego spożywanie stanowiło najczęściej jedyną przyjemność żołnierzy⁶.

Opisane zdarzenia, do których doszło w Kibartach czy w Pilwiskach, były niejako wstępem do tego, co działo się w następnych miesiącach, gdy cały obszar guberni suwalskiej stał się bliższym lub dalszym zapleczem walczących wojsk. Jesienią 1914 i zimą 1915 roku w wielu jego rejonach toczyły się zacięte boje. Jak wiadomo, w wyniku klęski Rosjan poniesionej w Prusach we wrześniu 1914 roku, na obszar guberni suwalskiej wtargnęły wojska niemieckie. Ich szybki pochód w kierunku Niemna i odwrót Rosjan nie przysporzył ludności większych strat. Wojska niemieckie nie zdołały dotrzeć do szeregu miejscowości. Większość z nich od połowy września była wycofywana na inny teren działań. Pobyt pozostałych jednostek w guberni, z wyjątkiem obszarów przygranicznych, okazał się krótki, dlatego znaczna część mieszkańców nie doznała ze strony Niemców zbyt wielu negatywnych doświadczeń i dużych strat materialnych. Mimo to administracja rosyjska zdołała zebrać informacje o szkodach wyrządzonych przez wojska niemieckie podczas pierwszej okupacji ludności guberni w 1914 roku, a także o popełnionych przez nie, raczej rzadkich, przypadkach zbrodni. Część dokumentów opisujących takie fakty opracowano jeszcze w 1914 roku. Inne przedłożono gubernatorowi suwalskiemu na jego polecenie z 13/26 marca 1915 roku dopiero po upływie kilku miesięcy od pobytu Niemców. Te i inne materiały dotyczące wydarzeń z zimy 1915 roku, również trafiały do gubernatora, a od niego do rosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji Śledczej pod przewodnictwem senatora A. Kriwcowa. Komisja gromadziła informacje szczególnie o gwałtach, zabójstwach, występkach i złym traktowaniu ludności cywilnej przez żołnierzy niemieckich. Na przykład zażądała przesłania memoriału złożonego gubernatorowi w maju 1915 roku przez księdza Józefa Ornostowskiego, który pisał o okrutnym traktowaniu ludności przez Niemców i między innymi o dokonywanych przez nich rabunkach pieniędzy, zegarków, obuwia⁷. Ksiądz ten zacytował zdanie wypowiedziane rzekomo przez jednego z żołnierzy w sytuacji, gdy pewna matka, mieszkanka powiatu władysławowskiego, wskazując na siedmioro małych dzieci, prosiła o pozostawienie choćby małej części rekwirowanych produktów żywnościowych: „Tak, wy wszyscy jesteście naszymi zażartymi wrogami i wszyscy musicie zdechnąć z głodu, a my ze wszystkich sił postaramy się was do tego doprowadzić, chyba, że teraz zwróćcie się o wielkoduszność do naszego cesarza”⁸.

W raporcie z 15/28 marca 1915 roku, sporządzonym z myślą o dokumentowaniu przypadków niehumanitarnego traktowania ludności cywilnej przez Niemców, naczelnik powiatu augustowskiego Nikołaj N. Gubariew informował, że w Augustowie i jego przedmieściach we wrześniu 1914 roku 40 właścicieli straciło 56 koni, część z wozami i uprzężą, 25 właścicieli – 29 krów, 35 – 87 owiec, 46 – 65 świń, 79 – 470 kur, 76 – 195 gęsi, 11 – 72 kaczki, 98 – do 9934 pudów siana (prawie 163 tony), 41 – do 1314 pudów (ponad 21,5 tony)

⁶ *Pamiętnik Stanisława Aleksandrowicza*, [w:] *Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach z lat pierwszej wojny światowej (materiały ze zbiorów wileńskich i londyńskich)*, oprac. M. i M. Przeniosło, Kielce 2014, s. 43–44; LPAH, sygn. 930/1/624, k. 2, 35, sygn. 930/1/893, k. 19.

⁷ LPAH, sygn. 1010/1/2735, k. 1, 34, 40–41, 49, 60.

⁸ Tamże, k. 41.

słomy, 58 – do 3325 pudów (prawie 54,5 tony) zboża, 34 – do 1863 pudów (ponad 30,5 tony) ziemniaków oraz 10 – do 586 pudów (ponad 9,5 tony) różnych warzyw. Podobno Niemcy nie gardzili produktami spożywczymi, pościelą i odzieżą, a nawet bielizną. Rolnikom gminy Bargłów zdążyli zarekwirować dużo niewymłóconego zboża, siano, ptactwo domowe, a także 26 koni, część z furmankami. Zaledwie w nielicznych przypadkach ich właścicielom wydawali pokwitowania w rodzaju „za wzięte mienie zapłacą władze rosyjskie”. W raporcie odnotowano też przypadki rabunku pieniędzy⁹.

Naczelnik powiatu władysławowski Katin poinformował, że wojska niemieckie przebywające na podległym mu terenie przeprowadziły wśród ludności rekwizycję bydła, koni, uprzęży, zboża, produktów żywnościowych, odzieży i innych artykułów, których łączną wartość oszacował na kwotę około 900 tys. rubli. Poinformował też o dokonanej przez cywilów i żołnierzy niemieckich grabieży wszystkich sklepów i mieszkań prywatnych, głównie urzędników, w leżącym tuż przy granicy Władysławowie. Dodał, że 31 grudnia 1914 i 1 stycznia 1915 roku / 13 i 14 stycznia 1915 roku niemieckie patrole bez żadnej przyczyny (a może w związku z nadejściem nowego roku według kalendarza juliańskiego) umyślnie spaliły 16 chłopskich zagród wraz z całym dobytkiem we wsiach: Kirkiły, Trawinie, Sokały, Swajginie i Warki w gminie Kidule¹⁰.

Z kolei pełniący obowiązki naczelnika powiatu kalwaryjskiego rtm. Paleolog w czerwcu 1915 roku donosił, że we wrześniu poprzedniego roku żołnierze niemieccy odnosili się do miejscowej ludności ordynarnie i wykorzystywali cywilów do różnych zajęć – sprzątania kwater oficerskich, dostarczania wody, czyszczenia koni, niejednokrotnie grożąc wysiedleniem lub rozstrzelaniem. Za rekwirowany dobytek (konie, bydło, świnie, owce, gęsi, kury, środki transportu, siano, owies, jęczmień, koniczynę) płacili rzadko, niemiecką walutą, częściej wydawali „pokwitowania”, na których pisali np. „Kocham cię”, „Za trzy dni przyjdiesz, to ciebie rozstrzelamy albo powiesimy” itp. Na Kalwarię nałożyli kontrybucję w wysokości 10 tys. rubli. Część tej kwoty zebrano i przekazano władzom niemieckim. Niemiecki komendant nakazał uszycie 600 par ciepłych kalesson i koszul. Materiał dostarczyła ludność żydowska. Z aptek zabrano najpotrzebniejsze medykamenty i środki opatrunkowe. Za wystrzał oddany w kierunku patrolu, który miał zranić niemieckiego oficera, spalono leżącą nad Szeszupą nieopodal Kalwarii posiadłość Sztęgmiana, której dzierżawcą był Żyd Romanow¹¹.

Do większości opisanych faktów prawdopodobnie doszło, choć informacje były zbierane głównie z myślą o politycznym i propagandowym ich wykorzystaniu, a więc nader tenden-

⁹ Tamże, k. 2. Dane z raportu budzą wątpliwości i nasuwają się pytania o ich wiarygodność. Czy rolnicy z Augustowa i jego przedmieść wraz z administracją najniższych szczebli byli w stanie podać tak dokładne, a równocześnie prawdziwe dane, choćby tylko w przypadku takich produktów jak siano, słoma, zboże? Czy rzeczywiście, jak wynika z liczb, z każdego wykazanego gospodarstwa Niemcy zabrali po niemal tonie zboża, ziemniaków, warzyw? Czy podając dokładne dane o stratach nie próbowano ich w ten sposób uwiarygodnić? Czy ich nie zawyżano, by uzyskać wyższe odszkodowanie lub potwierdzić zły stan gospodarstw w celu uniknięcia bądź ograniczenia dalszych świadczeń na rzecz wojska?

¹⁰ Tamże, k. 4.

¹¹ Tamże, k. 73.

cyjnie. Bywało, że urzędnicy nie potwierdzali różnych, tragicznych zdarzeń z terenu guberni suwalskiej, które opisywała rosyjska prasa, wręcz je negowali. Warto dodać, że niektórzy naczelnicy (zwłaszcza ci, których powiaty zimą 1915 roku znalazły się pod okupacją niemiecką) nie zdołali uzyskać wiadomości o wyjątkowo złym traktowaniu ludności cywilnej przez nieprzyjaciela. Być może wynikało to z tego, że nie przejęli się zbytnio poleceniami gubernatora lub poniesionych przez mieszkańców strat nie zaliczali do takiej kategorii zdarzeń¹².

Położenie ludności cywilnej zaczęło ulegać wyraźnej zmianie pod koniec września 1914 roku wraz z rozpoczęciem kontrofensywy rosyjskiej. W rezultacie stosunkowo wolnego pochodu Rosjan i silnego oporu Niemców, szczególnie na terenach położonych na zachód od Augustowa, Suwałk, Kalwarii i Mariampola, ich mieszkańcy bardziej dotkliwie odczuli skutki wojny. W drugiej połowie października i na początku listopada walki nabierały charakteru pozycyjnego, obie strony używały również ciężkiej artylerii. Z tego powodu poniesione straty musiały być znaczne, a w wielu wypadkach bardzo duże. Oczywiście coraz bardziej uciążliwa stawała się dłuższa obecność wojska – niemieckiego, a szczególnie rosyjskiego, dlatego do informacji o stratach i krzywdach wyrządzonych ludności cywilnej przez Niemców trzeba dodać skutki wyczynów oddziałów i żołnierzy armii rosyjskiej, nie zawsze właściwie zaopatrzonych, zwłaszcza z powodu trudności transportowych. W miarę upływu czasu i intensyfikacji działań wojennych stosunek żołnierzy do ludności cywilnej ulegał pogorszeniu. Coraz częściej zamiast gotówki, a nawet kwitu rekwizycyjnego pojawiał się argument siły, a w lepszym razie wymówki w rodzaju: „My was bronimy, a wy nam wszystko żałujecie”¹³. O wielu takich i podobnych zdarzeniach donosili do władz, zwłaszcza do gubernatora, urzędnicy szczebla powiatowego, a także sami mieszkańcy.

Naczelnik straży ziemskiej powiatu suwalskiego sztabsrotmistrz Georgij A. Bodruchin w raporcie nr 8 z 27 września / 10 października 1914 roku informował przełożonych, że 25 podwód, z wielkim trudem wysłanych do jego dyspozycji przez wójtów gmin Huta i Andrzejewo, zostało przejętych przez żołnierzy niższych stopniem, w większości pod wsią Czerwonka. Nawet jeden żołnierz mógł zająć jedną czy dwie furmanki. Dodał, że od włościan powiatu wpłynęło do niego wiele skarg na „sprawowanie się” żołnierzy przy rekwizycji furażu i prowiantu. Zabierali wszystko i nie dbali o to, by pozostawić cokolwiek na wyżywienie rodziny i żywego inwentarza, a przy tym nie wypłacali pieniędzy ani nie wydawali pokwitowań. Oprócz tego Bodruchin stwierdził, że żołnierze „bezlitośnie” niszczyli gospodarskie i domowe sprzęty, łamali płoty, stoły, krzesła i ławy na opał, zabierali naczynia kuchenne. Był wypadek, że żołnierze porąbali drewniane części siewkarni, nie bacząc na prośby rolnika (wójta gminy Kuków), by nie niszczyć maszyny¹⁴.

W kolejnym raporcie nr 9 z 28 września / 11 października 1914 roku ten sam funkcjonariusz informował o napływie licznych doniesień, że we wsiach żołnierze, po zniszczeniu ogrodzeń i wykorzystaniu zapasów drewna do przygotowania posiłków i palenia ognisk,

¹² Tamże, k. 56–58, 77, 80.

¹³ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, Warszawa 1983, s. 20.

¹⁴ LPAH, sygn. 1010/1/2684, k. 1.

zaczynali rozbierać na opał drewniane ściany wewnętrzne w domach i innych zabudowaniach. W uzupełnieniu raportu nr 7 jeszcze raz nadmienił, że jednostki wojskowe w wielu przypadkach nie dokonują wypłat za zabranej ludności furaz i produkty żywnościowe. Chłopi w takich sytuacjach często byli bezradni, bo nie mieli możliwości określenia numerów jednostek wojskowych, ponieważ intendenci i furazerzy nie podawali ich, a pytani o nie tylko ubliżali pytającym. W raporcie nr 19 z 2/15 października Bodruchin donosił również, że żołnierze przybywali nocą do gospodarstw chłopskich, łamali zamki w stodołach, chlewach i innych budynkach gospodarczych i samowolnie zabierali furaz i żywność. Na przykład nocą z 1/14 na 2/15 października z gospodarstwa we wsi Okuniowiec, prowadzonego przez Katarzynę Chomicz, której mąż już dwa tygodnie był z podwodą przy taborze jakiegoś oddziału, a ona miała na utrzymaniu córkę – wdowę po poległym mężu i troje jej dzieci, jakiś żołnierz zabrał na furmankę owcę, świnie i worek ziemniaków o łącznej wartości 40 rubli, i odjechał bez opłacenia należności, nie podając swego nazwiska i jednostki wojskowej. Jak zauważył Bodruchin, w związku z tym, że mężczyzn zaangażowano do robót na rzecz wojska, a także powołano z furmankami do jednostek, we wsiach pozostały tylko kobiety, które nie były w stanie ochronić swego mienia przed grabieżą. Żołnierze nie uznawali funkcjonariuszy wiejskiej policji, na ich apele nie zwracali uwagi, nierzadko bili i grozili im bronią. Podobno sołtysa wsi Okuniowiec, który nie chciał oddać podwód przygotowanych w celu wysłania do zarządu powiatu, jakiś zaopatrzeniowiec uderzył nahajką i odebrał furmanki¹⁵.

Doniesienia Bodruchina były przekazywane do sztabu dowodzonego przez gen. Pawła Miszczenkę II Korpusu Kaukaskiego, którego żołnierze jesienią 1914 roku kwaterowali w okolicach Suwałk. Zdarzało się, że dowództwa wojskowe reagowały na interwencje gubernatora – na przykład w piśmie z 7/20 października 1914 roku gen. Miszczenko informował o wyjaśnieniu opisanych w raportach Bodruchina przypadkach. I tak, za zrabowane włościom z Okuniowca dwie świnie zapłacono zgodnie z ich żądaniem 60 rubli. Według wojskowych naczelnik straży ziemskiej Bodruchin czasem mijał się z prawdą, bo owca od chłopki Chomicz nie została zabrana, a kupiona, worek z ziemniakami ktoś ukradł z pola, zaś świnia nie została zarekwirowana przez żołnierza, który kupił owcę, lecz skradziona przez kogoś nocą, i nie stwierdzono, by byli to żołnierze. Zdaniem Miszczenki, sołtysa Okuniowca oczywiście nikt nie bił, a tylko raz jeden żołnierz zamachnął się na niego nahajką za to, że odmówił podwoj¹⁶.

W stosunkach z wojskiem rosyjskim mieszkańcom guberni nie mogły pomóc informacje w rodzaju: „Zmuszony jestem donieść, że ludność w wypowiedziach swoich często wyraża opinie, iż doznała mniej materialnego uszczerbku od obecności wojsk niemieckich niż od przybycia rosyjskich”¹⁷. Akurat tę przekazał gubernatorowi wspomniany Bodruchin i można oczywiście ją wytłumaczyć. Wojska niemieckie, które wkroczyły na krótko do guberni suwalskiej we wrześniu 1914 roku, nie zdążyły zorganizować dobrze funkcjonującego systemu zaopatrzenia opartego na zasobach miejscowej ludności, co nie znaczy,

¹⁵ Tamże, k. 2, 5

¹⁶ Tamże, k. 16.

¹⁷ Tamże, k. 1.

że z nich nie korzystali. Zgodnie z licznymi deklaracjami dążyły nawet do zjednania sobie mieszkańców guberni, a przynajmniej próbowały ich do siebie nie zrażać. Sposobem na to było między innymi płacenie (jak wynika z dokumentów, raczej nie w każdym przypadku) za rekwirowane artykuły. Oczywiście, jednocześnie robiły też wiele, by wymusić posłuch i dyscyplinę. W różny, czasem niewyszukany sposób, np. szantażem, pozyskiwały niektórych mieszkańców, niekiedy co znaczniejszych obywateli, do współpracy w administrowaniu zajęтым terytorium i pomocy w eksploataowaniu zapasów ludności¹⁸. W dodatku niemieckie wojska były zwycięskie. Rosjanie natomiast, którzy latem 1914 roku doświadczyli klęsk, jesienią wracali na teren guberni gorzej zaopatrzeni, głównie z powodu złego funkcjonowania tyłów i ogromnych trudności na kolei. Również pogoda stopniowo stawała się coraz bardziej dokuczliwa. Co istotne, wśród żołnierzy jednostek rosyjskich rozpowszechniało się przekonanie, że mieszkańcy guberni suwalskiej sprzyjali wojskom niemieckim, wręcz z nimi współpracowali. Dotyczyć to miało głównie Żydów i licznej w guberni suwalskiej ludności ewangelickiej pochodzenia niemieckiego, ale też mazurskiego, czy narodowości litewskiej¹⁹.

Według jednego z pamiętnikarzy, oddziały rosyjskie często przeprowadzały rekwizycje bezładnie i samowolnie, a ich kwity rekwizycyjne, jeśli były wydawane, spłacano bardzo powściągliwie. Miesiącami nie można było odzyskać pieniędzy za dostarczony inwentarz. Gubernator Kuprejanow wysyłał do władz wojskowych odpisy pokwitowań za zabrane mieszkańcom konie i inne mienie, pytając, kto i w jakim trybie wypłaci wynagrodzenie. Treść wydawanych przez żołnierzy pokwitowań często była niesformalizowana i krótka, z określeniem zabranego mienia, ale bez podania jego wartości, nazwą pododdziału lub oddziału, nazwiskiem, ewentualnie imieniem czy stopniem rekwirującego, na przykład: „Kartka. Dana ta kartka o tym, że wzięto sześć /6/ koni i siodło dla tyfliskiego pułku. Podoficer Szulba”, „Z majątku Klejwy wzięta furmanka parokonna dla taboru erewańskiego pułku 1914 roku 19 września [/ 2 października]. Michał Borodin”, „Włościanin gm. Kuków wsi Poddubówek Paweł Piotrowicz Kujałowicz. Wzięto 2 konie dla taboru 15 Tyfliskiego Pułku Grenadierów”²⁰.

W przypadkach wyżej opisanych interwencja administracji mogła pomóc osobom, którym zarekwirowano część dobytku, ale – jak informował gubernatora naczelnik powiatu suwalskiego Aref Pawłowski – żołnierze najczęściej zabierali konie i furmanki bez pokwitowań, a jeśli je wydawali, to bez podania swoich nazwisk. Rzecz jasna, takich danych nie podawali też żołnierze, którzy zabierali chłopom konie lub furmanki, gdy ci byli w trakcie wypełniania powinności podwodowej lub w drodze powrotnej. Taki przypadek był udziałem Jana Tarasiewicza ze wsi Zielone Królewskie, który we wrześniu 1914 roku stracił parę koni na drodze do Kibart. Tarasiewicz musiał się zatrzymać, bo połamano mu się furmanka, na której wiozł oporządzenie piekarni 30 Dywizji Piechoty. Wtedy nieznani żołnierze zabrali

¹⁸ LPAH, sygn. 930/1/679, 685, 697, sygn. 930/1/709, k. 15, 25, 60–64, 90; T. Radziwonowicz, *Na tyłach frontu. O wojennej codzienności w guberni suwalskiej (1914–1915)*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2014, t. 14, s. 73–76.

¹⁹ Tamże, s. 77–80.

²⁰ Pamiętnik Stanisława Aleksandrowicza..., s. 45–46; LPAH, sygn. 1010/1/2684, k. 9–10.

mu konie i na nich odjechali. Zajście to potwierdził zarządzający piekarnią sztabsrotmistrz Jakubowski. Z kolei wieczorem 7/20 października 1914 roku jacyś żołnierze zabrali konie z wozem Stanisławowi Konikowskiemu z Wołowni, a jego samego wyrzucili z furmanki i odjechali nie wiadomo dokąd. Gospodarz ten wracał z Raczek do domu po odwiezieniu wojskowego ładunku pułkowi Kozaków²¹. Co potrafili zarekwirować carscy żołnierze, pokazuje cytat: „28 września / 11 października 1914 r. włościanin wsi Osowa gminy Kuków powiatu suwalskiego Ludwik Słabiński oświadczył, że szeregowi żołnierze II kaukaskiej brygady moździerzy zabrali od niego 12 owiec, 16 gęsi i 1 konia, 40 kop żyta [2400 snopów], 20 kop owsa, 3 wozy grochu, 18 drzew, 1 szopę dla bydła, 60 korcy [7680 litrów, czyli 7,68 m³] ziemniaków, 2 poduszki i 1 wóz”²².

W podobnych przypadkach zaboru mienia przez żołnierzy chłopci interweniowali z reguły u wójtów gmin lub urzędników powiatowych. To za pośrednictwem tych ostatnich sprawy trafiały do gubernatora. Inaczej było w przypadku właścicieli ziemskich, zwłaszcza tych większych i utytułowanych. W sprawie domniemanych rabunków i zniszczeń w dobrach Bartkuniszki w powiecie kalwaryjskim, należących do księcia Korybuta-Woronieckiego, w imieniu dowódcy Frontu Północno-Zachodniego do gubernatora suwalskiego zwrócił się pismem z 9/22 września 1914 roku dyżurny generał sztabu gen. mjr Gałkin. Korespondencja w tej sprawie była dość obfita i trwała do grudnia tego roku²³.

Starania o uzyskanie odszkodowań za utracony dobytek nie zawsze były łatwe, a interwencje nie przynosiły pozytywnego efektu. W materiałach archiwalnych Suwalskiego Rządu Gubernialnego zachowały się dokumenty w sprawach wnoszonych przez mieszkańców guberni suwalskiej, którzy w różnych okolicznościach utracili swoje mienie (na przykład konie i wozy) i prosili o przyznanie im zadośćuczynienia. Akta takich spraw trafiały do gubernatora suwalskiego wraz z wnioskami zainteresowanych oraz korespondencją między różnymi urzędami i władzami wojskowymi. Na przykład mieszkańiec Żmudzkiej Wsi w gminie Krasnowo Michał Łażewnik, w końcu października 1914 roku wniósł do Naczelnika Wojskowego Powiatu Suwalskiego podanie o przyznanie mu odszkodowania lub zwrot samowolnie zabranych 21 września / 4 października przez żołnierzy z nieznanego oddziału trzech koni, których wartość ocenił na 425 rubli. Podanie to trafiło do gubernatora suwalskiego i naczelnika powiatu sejneńskiego, który polecił przeprowadzenie w gminie Krasnowo dochodzenia. Do przesłuchania Łażewnika oraz aż czterech świadków zdarzenia doszło dopiero w grudniu 1914 i styczniu 1915 roku. Inna sprawa, dotycząca utraty w sierpniu lub wrześniu 1914 roku, przez Adama Bartnika ze wsi Grauże koni i zaprzęgu (jeden koń został zabrany przez nieznanego żołnierza, drugi zastrzelony, a wóz pozostał w Prusach Wschodnich pod Gąbinem) o wartości 300 rubli była rozpatrywana dopiero zimą 1915 roku, bo sam zainteresowany zgłosił ją do Zarządu Gminy Zaboryszki dopiero 25 grudnia 1914 / 7 stycznia 1915 roku. Bardzo prawdopodobne, że obaj poszkodowani nie otrzymali rekompensaty, bo zabrakło zaświadczeń władz wojskowych. Wskazał na to polowy kontroler 10 Armii

²¹ Tamże, k. 17–18.

²² Tamże, k. 10.

²³ Tamże, k. 19–26.

w piśmie do dyżurnego generała z 18/31 marca 1915 roku, w którym zaznaczył, że warunkiem obciążenia skarbu państwa rosyjskiego takimi kosztami powinno być poświadczenie przez właściwe jednostki wojskowe faktu świadczenia pracy przez poszkodowanych na ich rzecz w czasie, gdy doszło do utraty koni. Nie wiadomo, czy obu gospodarzom pomogło pismo gubernatora z 9/22 marca 1915 roku skierowane do dyżurnego generała 10 Armii o wypłatę odszkodowania. Kuprejanow motywował swój wniosek tym, że ludność cywilna była pozbawiona wiedzy o przemieszczających się jednostkach wojskowych, a także nie miała prawa zbierać informacji o ich nazwach. Wskazał przy tym, że to właśnie w sztabie armii powinny być dane, kiedy i przez jakie miejscowości przechodziły, bądź w jakich miejscowościach miały postoje konkretne oddziały. Kłopot polegał na tym, że jednostki wojskowe nie prowadziły spisów osób, które świadczyły na ich rzecz usługi transportowe w ramach realizacji powinności podwodowej, i bardzo często się zmieniały²⁴.

W uzyskaniu odszkodowań z pewnością nie pomagały podejrzenia dowództw wojskowych, mające zresztą jakieś uzasadnienie, że wnoszone prośby i skargi są próbami wyłudzenia pieniędzy. Pewne światło na takie nastawienie rzuca chociażby pismo dowódcy 204 Pułku Ardagano-Michajłowskiego z 17/30 maja 1915 roku skierowane do dowódcy 51 Dywizji Piechoty, które trafiło też do kancelarii Suwalskiego Rządu Gubernialnego. Jak wynika z pisma, Franciszek Lipiec i Jan Paszkiewicz, dwaj gospodarze z gminy Krasnopol złożyli skargę po utracie furmanek. W rzeczywistości porzucili je raczej, aby zabrać później, gdyż „ustały im konie”. W pułku o takiej sytuacji podobno nikt nie pamiętał, a jego dowódca potraktował skargę jako gołosłowną i zaproponował, by zainteresowani sami szukali swoich furmanek, których w jego oddziale nie ma. Dodał, że w Prusach można było wymienić kiepskie furmanki włościan na dobre niemieckie wozy, niejako sugerując dokonanie takiej zamiany przez obu gospodarzy. Co więcej, jego zdaniem, w guberni suwalskiej wielu starało się pisać skargi, jeśli tylko zdołali wynaleźć powód w postaci jakiejś straty. Przy tym uczynił aluzję pod adresem Żydów dotyczącą ich udziału w szerzeniu takiego proceduru²⁵. Trudno ustosunkować się do takiej opinii, ale może ona być wyrazem niechęci wobec Żydów, którzy również składali skargi, bo krzywdziło ich wojsko.

O tym, jak wiele spraw o odszkodowania za straty poniesione w czasie wojny trafiło do władz administracyjnych, świadczy raport naczelnika powiatu augustowskiego Gubarew z 4/17 listopada 1914 roku z informacją o przedłożeniu gubernatorowi 565 protokołów sporządzonych przez wójta gminy Hołynka, w których zostały oszacowane straty poniesione przez włościan²⁶. W dokumentacji pojawiały się też napływające do gubernatora raporty, na przykład naczelnika powiatu suwalskiego, z dołączonymi kartkami, na których wojskowi potwierdzali dostarczenie podwód na potrzeby różnych oddziałów. Notatki te trafiły do gubernatora, bowiem wymienieni w nich gospodarze (Jan Kossakowski, Julian i Władysław Bednarkowie, Jan Stefanowicz i Wincenty Chomicz ze wsi Linówek, Marcin Gryguć i Antoni Pojawis ze wsi Szlinokiemie, Kazimierz Jurkiewicz, Piotr Ziemiacki i Antoni Zdan-

²⁴ LPAH, sygn. 1009/1a/42, k. 11–25, 102.

²⁵ Tamże, k. 102.

²⁶ Tamże, k. 28.

cewicz ze wsi Boksze Nowe, wszyscy z gminy Sejwy) nie otrzymali należnych im pieniędzy za przejazdy. Gubernator przysyłał otrzymane kartki do sztabu 10 Armii z wnioskami o wypłacenie im należności²⁷.

Wśród zachowanych materiałów znajdują się także zapisy oraz prośby o wypłatę wynagrodzenia za mienie zniszczone na skutek walk i działań armii niemieckiej lub rosyjskiej. W tych przypadkach w grę wchodziły często dość duże lub nawet bardzo duże kwoty, liczone w tysiącach rubli. Oczywiście straty i ich wartość miały określać komisje szacunkowe. Niestety, zdarzały się przypadki, że w biurokratycznej maszynie dokumenty gdzieś się zapodziały. Tak stało się na przykład z aktami dotyczącymi wypłaty odszkodowania za straty poniesione w 1914 roku przez Hirsza Sałańskiego, dzierżawcę majoratowego majątku Krakopol, których szukano jeszcze w październiku 1916 roku²⁸.

W listopadzie i grudniu 1914 oraz w styczniu 1915 roku 10 Armia rosyjska zatrzymała się w Prusach Wschodnich. Stopniowo normalizowało się życie społeczno-gospodarcze guberni suwalskiej, choć pewna liczba jej mieszkańców musiała obawiać się represji (niekiedy bezpodstawnych) ze strony wojska i władz rosyjskich, za szpiegostwo oraz za faktyczną lub domniemaną współpracę z Niemcami. Doszło wówczas do aresztowań, uwięzień czy wydalenia, a nawet zesłania w trybie administracyjnym w głąb Rosji setek osób. Sporo z nich zostało objętych śledztwami i aresztowaniami z uwagi na podejrzenia o współpracę z wojskami niemieckimi, polegającą na dostarczaniu im prowiantu, w tym mięsa i innych artykułów żywnościowych, furazu, nafty, bydła, koni, na przewożeniu rannych, pokazywaniu i szukaniu dróg, naprawie dróg i mostów, udzielaniu pomocy w zakwaterowaniu, w rekwizycjach i dostawie podwód, na wskazywaniu budynków państwowych i kwater urzędników oraz gospodarzy, zwłaszcza bogatych, którzy mieli ukrytą żywność, furaz, konie i bydło. Był nawet przypadek aresztowania w styczniu 1915 roku trzech Żydów z Raczek za skup rzeczy wywożonych przez rosyjskich żołnierzy z Prus Wschodnich²⁹.

Jesienią 1914 roku władze rosyjskie podjęły szereg działań, które miały na celu ocenę stanu gospodarczego guberni i poszczególnych powiatów oraz sytuacji materialnej mieszkańców. Czyniły tak głównie po to, by nadal korzystać z zasobów materialnych ludności cywilnej na potrzeby wojska, ale też po to, by stopniowo odbudować w miarę normalne funkcjonowanie życia społeczno-gospodarczego na bliskim zapleczu armii. Koniecznym stało się niesienie pomocy najbardziej potrzebującym, zwłaszcza tym, którzy utracili swe mienie lub jego część na skutek działań wojennych i postępowania wojska. Dlatego ważnym zadaniem było rozpoznanie strat materialnych i potrzeb poszkodowanych. Gubernator suwalski telegramem z 9/22 października 1914 roku polecił naczelnikom powiatów i prezydentowi Suwałk przystąpić do określenia rozmiarów strat poniesionych przez mieszkańców wsi i miast. Zażądał podania: liczby poszkodowanych rodzin, rodzaju i wartości zniszczonego lub bezpłatnie zabranego mienia, powierzchni utraconych zasiewów i nieobsianych pól, najpilniejszych potrzeb i niezbędnych minimalnych funduszy. Na przykład w lipopa-

²⁷ Tamże, k. 31–34.

²⁸ Tamże, k. 45, 73–75.

²⁹ LPAH, sygn. 1010/1/2786, k. 135–152.

dzie 1914 roku okazało się, że w powiecie sejneńskim w 13 miejscowościach, które poniosły największe straty, głównie na skutek pożarów zabudowań, zostały poszkodowane 183 rodziny, liczące 976 osób. Natomiast w 15 wsiach, w których gospodarstwa utraciły dobytek ruchomy, do poszkodowanych zaliczono 130 rodzin z 622 osobami. Oszacowano też, że na pomoc ofiarom działań wojennych potrzeba 11 tys. rubli oraz znacznej ilości drewna. Z kolei mieszkańcom Sejn, w których nie uległ zniszczeniu czy spaleniu żaden budynek, pomoc się nie należała, choć większość z nich poniosła uszczerbek mienia w czasie dziesięciodniowej okupacji niemieckiej. Zauważony w mieście niedostatek wśród rodzin drobnych kupców i rzemieślników wynikał głównie z zastoju w handlu oraz braku popytu na niektóre roboty³⁰.

O bardzo trudnej sytuacji w guberni gubernator Kuprejanow alarmował władze zwierzchnie, w tym pełniącego obowiązki generał-gubernatora warszawskiego Antona O. von Essena. Podkreślał, że jej terytorium należy do tych, które szczególnie ucierpiały podczas działań wojennych, zwłaszcza w październiku i listopadzie 1914 roku. Za niezmiernie ważne uznał odrodzenie rolnictwa, z czym, jego zdaniem, ta zdewastowana w znacznej mierze gałąź gospodarki sama sobie nie poradzi. Początkowo szacował, że wobec ogromu potrzeb nie wystarczy nawet 50 tys. rubli, a na pierwszą pomoc poszkodowanym należy przeznaczyć minimum 25 tys. rubli. W odpowiedzi otrzymał najpierw 20 tys. rubli, czyli 10% z kwoty przyznanego Essenowi przez radę ministrów kredytu w wysokości 200 tys. rubli. Informacje i apele gubernatora dotarły także do rosyjskich kręgów rządowych i innych osób wysoko postawionych. Dowodem na to była chociażby zapowiedź wizyty w Suwałkach w końcu grudnia 1914 roku / na początku stycznia 1915 roku księcia Wołkońskiego, który był zastępcą senatora Aleksego Neuhardta, prezesa Komitetu Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżnej Tatiany Nikołajewny do Spraw Okazania Doraźnej Pomocy Ofiarom Wojny. Celem wizyty było skoordynowanie pomocy ofiarom wojny na terenie guberni oraz uchodźcom, którzy opuścili miejsca swego stałego zamieszkania. Do gubernatora suwalskiego, a od niego do administracji powiatowej i miejskiej trafił też okólnik z 30 października / 12 listopada 1914 roku, w którym generał-gubernator Essen zachęcał (raczej bezskutecznie) wykwalifikowanych robotników, pozostających bez pracy i wraz z rodzinami cierpiących niedostatek, do bezpłatnych wyjazdów koleją do pracy w innych ośrodkach imperium. Doniesienia, zwłaszcza prasowe, o trudnym położeniu ludności guberni suwalskiej dotarły także do guberni i ośrodków miejskich cesarstwa, niedotkniętych bezpośrednio wojną. Wyrazem ich zainteresowania trudną sytuacją mieszkańców guberni było między innymi przesłanie na początku zimy 1914 i 1915 roku, z Omska, miasta Halicz guberni kostromskiej i Atamańskiego Chutoru Obwodu Akmońskiego, dużych partii ciepłej odzieży potrzebującym mieszkańcom Suwałk³¹.

Problemy gospodarcze i dramatyczne położenie znacznej części mieszkańców guberni suwalskiej nie były oczywiście obojętne kręgom aktywnych jeszcze przed wojną obywateli.

³⁰ LPAH, sygn. 1010/1/2676, k. 1, sygn. 1010/1/2680, k. 5–9.

³¹ LPAH, sygn. 1010/1/2675, k. 20, 55, 68, 70, 73, 83, 89, 109, 136, 162. Warto dodać, że odzież z guberni kostromskiej została przekazana do Suwałk po staraniach gubernatora kostromskiego Piotra P. Stremouchowa, który był gubernatorem suwalskim w latach 1904–1911.

Na sytuację w rolnictwie zwróciła uwagę Rada Suwalskiego Towarzystwa Rolniczego w piśmie z 7/20 listopada 1914 roku skierowanym do gubernatora Kuprejanowa. Jej celem było utworzenie przy towarzystwie komitetu, który miałby wyjaśnić, w jakim stanie znajdują się gospodarstwa chłopskie i majątki ziemskie, a także określać i udzielać im wsparcia pieniężnego lub w naturze. W piśmie rada wskazała na przyczyny nieszczęść i trudnego położenia, w jakim znalazło się rolnictwo. Zaliczyła do nich ruinę zabudowań, nieobsianie pól zbożem ozimym, nieprzygotowanie pól pod siew zbóż jarych, niedostatek martwego i żywego inwentarza oraz ziarna na wiosenny siew, a także niedostatek ziarna na wyżywienie mieszkańców wsi i paszy na utrzymanie żywego inwentarza³². Wysłana do gubernatora prośba o zgodę na powołanie komitetu przy Suwalskim Towarzystwie Rolniczym była prawdopodobnie próbą powołania organizacji na wzór już istniejących w Królestwie Polskim komitetów obywatelskich. Choć inicjatywa spotkała się z negatywną reakcją gubernatora, to nieco później komitety obywatelskie zaczęły powstawać również w guberni suwalskiej, ale w zasadzie w oparciu o komitety tworzone przez władze.

Jeszcze jesienią 1914 roku udało się zorganizować pomoc najbardziej poszkodowanym rodzinom. Władze i organizowane przez nie komitety do spraw udzielania pomocy zakładały, że należy udzielać wsparcia przede wszystkim w naturze, wydając produkty żywnościowe i ciepłą odzież, a także zapewniając dach nad głową. Okazało się jednak, że łatwiej i szybciej można pomóc, przekazując potrzebującym pieniądze. Mając to na uwadze oraz aby nie wywołać wzrostu cen zbiorowymi i znacznymi zakupami produktów żywnościowych, na przykład w powiecie wyłkowyskim pierwsze otrzymane pieniądze w kwocie 2500 rubli komitet utworzony z inicjatywy władz rozdzielił następująco: 100 rubli na Wyłkowyski, 200 rubli na Wierzbołowo, 200 rubli na gminę Zielonka, 250 rubli na gminę Wisztyniec, 300 rubli na gminę Kopsodzie, po 475 rubli na gminy Kibarty i Olwita, 500 rubli na gminę Pojewoń. Środki te mieli przekazać tworzonej komitetom gminnym proboszczowie poszczególnych parafii, zaś komitety poszkodowanym według sporządzonych wykazów, za pokwitowaniem. Zdecydowano, że do wyczerpania miejscowych zapasów żywności należy wydawać zapomogi pieniężne w wysokości ustanowionej dla rodzin powołanych do wojska, czyli po 2 ruble 28 kopiejek na każdą osobę, bez względu na wiek³³.

Praktyka wykazała jednak trudności w sprawiedliwym podziale posiadanych pieniędzy, ponieważ w krótkim czasie nie udało się doliczyć wszystkich potrzebujących pomocy. Z tego powodu wysokość udzielanego wsparcia na osobę czy rodzinę trzeba było różnicować nawet w tym samym powiecie. I tak, w gminie Pojewoń na dorosłego wypadło dwa razy mniej pieniędzy niż planowano, bo po 1 rublu i 14 kopiejek, zaś na dziecko do 5 lat po 57 kopiejek. W gminie Wisztyniec i Bartniki wypłacano po 2 ruble 28 kopiejek na każdego dorosłego i dziecko od lat 5 oraz po 1 rublu i 14 kopiejek na młodsze dziecko. Natomiast w gminie Giże były to nieco niższe kwoty, bo po 2 ruble 10 kopiejek na osobę dorosłą i być może dziecko

³² Tamże, k. 90. Bez wątpienia problematyka związana z niesieniem pomocy ofiarom wojny w guberni suwalskiej, szczególnie z organizacją i funkcjonowaniem na jej terenie i w Wilnie komitetów obywatelskich, zasługuje na odrębne opracowanie.

³³ Tamże, k. 78.

powyżej lat 5 oraz po 1 rublu i 5 kopiejek na dziecko do lat 5. W powiecie mariampolskim w gminie Freda wypłacono po 1 rublu 90 kopiejek, w gminie Aleksota po 2 ruble, a w gminie Poniemoń-Pożajście aż po 2 ruble 50 kopiejek na osobę. Jeszcze większe wsparcie przyznano w grudniu 1914 roku Żydom z Augustowa. Naczelnik powiatu przekazał środki pieniężne w wysokości 898 rubli, ale tylko na 89 rodzin, które liczyły 216 dorosłych i 17 dzieci. Na opał i kwatery wydano 300 rubli, a na rozdaną żywność 598 rubli. Na każdą osobę dorosłą przeznaczono więc po 4 ruble, a na dziecko po 2 ruble. Za te pieniądze zakupiono między innymi 77 pudów czarnego chleba w cenie 1 rubel 20 kopiejek za pud (czyli ponad 7 kopiejek za 1 kg) oraz 11 pudów 6 funtów cukru w cenie 6 rubli 40 kopiejek za pud (czyli po około 39 kopiejek za 1 kg)³⁴.

Trzeba przyznać, że w 1914 i na początku 1915 roku część mieszkańców guberni suwalskiej nie była tylko biernym obserwatorem wydarzeń, wyczekującym pomocy władz. Wojna, mimo wprowadzenia wielu przepisów, które ingerowały w sferę społeczno-gospodarczą i zmieniały lub ograniczały jej funkcjonowanie, stwarzała również niespotykane w czasach pokoju możliwości. Wielu gospodarzy w trakcie wykonywania powinności podwodowej na rzecz wojska starało się nie tylko zrekompensować sobie stratę konia lub furmanki, ale skorzystać na wyjazdach do Prus Wschodnich. Niewątpliwie wojsko często zatrzymywało chłopskie podwozy na dłużej niż przewidywano i określono w przepisach. Przemęczone i słabe konie, popsute furmanki były zamieniane, jak mówili wieśniacy, przez żołnierzy oraz oficerów na konie i wozy rolników niemieckich. Tymi zaprzęgami chłopci wracali do swych domów, wioząc niejednokrotnie zagrabiony w Prusach dobytek (inwentarz żywy, pościel, ubrania, sprzęty domowe). A i ten, wbrew ich woli, mieli ładować na furmanki żołnierze. Można to zrozumieć, bo zarówno żołnierze, przeważnie chłopci, jak i chłopci jadący z wojskiem swoimi furmankami, dostrzegali znaczną różnicę cywilizacyjną i atrakcyjność dóbr pozostawionych przez mieszkańców Prus Wschodnich. Dlatego takich sytuacji nie można wykluczyć, choć opowiadane historie i wyjaśnienia potrzebne były na użytek administracji, policji i żandarmerii. Podobnie zresztą jak tłumaczenia, że konie i wozy były formą zapłaty robotnikom rolnym za pracę wykonywaną na rzecz pruskich gospodarzy jeszcze przed wybuchem wojny. Można jednak przypuszczać, że sami chłopci, niejednokrotnie za przykładem, przyzwoleniem i zachętą wojskowych, korzystali z nadarzających się okazji i w praktyce uczestniczyli w grabieży pruskich, a pewnie najczęściej mazurskich gospodarstw³⁵. Kierowała nimi nie tylko chciwość, dążenie do powetowania strat, czy chęć zdobycia i posiadania dóbr, ewentualnie ich sprzedaż w celu zdobycia pieniędzy. Przekonywali innych, a siebie usprawiedliwiali, że wszystko w tak ciężkich i niepewnych czasach może się przydać, a pozostawione mienie się zmarnuje lub zostanie zniszczone, wreszcie, że zabierze je ktoś inny³⁶.

³⁴ LPAH, sygn. 1009/1a/1249, k. 4–18, 38–50, 57–65.

³⁵ LPAH, sygn. 1010/1/330, k. 9, sygn. 1009/1a/42; T. Radziwonowicz, *Na tyłach frontu...*, s. 68–69.

³⁶ Takie postawy żołnierzy i ludności cywilnej, zwłaszcza tej, która mieszkała w pobliżu granicy z Prusami Wschodnimi, odnotowali pamiętnikarze i autorzy wspomnień, jak choćby: W. Glinka, *Pamiętnik z Wielkiej Wojny. Narew – Berezyna*, Warszawa 1927, s. 22–23; K. Omiljanowicz, *Syberia niejedno ma imię*, Suwałki 2008, s. 21; C. Jankowski, *Z dnia na dzień. Warszawa 1914 – 1915 Wilno*, Wilno 1923, s. 163–164.

Oczywiście opisane postawy, swego rodzaju zaradność i zapobiegliwość, przyczyniały się do podtrzymania, a nawet zintensyfikowania wymiany handlowej. Były też wyrazem akceptowanych przejawów demoralizacji żołnierzy i cywilów, a także odwiecznego, wojennego zwyczaju brania łupów. Różne atrakcyjne towary, w tym odzież, a nawet konie „zdobyte” w Prusach czy zakupione od żołnierzy, wędrowały dalej na wschód aż za Niemen i docierały na przykład do Grodna albo aż do Wilna. Sprzyjały temu rozkazy dowództw rosyjskich, w tym rozkaz gen. Fadieja Siwersa nr 123 do wojsk 10 Armii, wydany w Augustowie 1/14 listopada 1914 roku. Znalazły się w nim polecenia, by wywozić z Prus Wschodnich do Rosji nadmiar zebranych lub ujawnionych w magazynach zapasów. Mienie państwowe, którego nie można było wywieźć, należało niszczyć lub doprowadzić do stanu nieużywalności, a maszyny w państwowych i prywatnych fabrykach zepsuć. Siwers rozkazał również, by niszczyć niezwłocznie mienie prywatne tych osób, które przejawiały wrogie działania wobec wojska rosyjskiego. Dopiero postanowieniem z 4/17 stycznia 1915 roku tenże dowódca zabronił handlu bydłem, końmi, zapasami oraz różnego rodzaju przedmiotami, wywiezionymi z zajętych przez podległe mu jednostki terenów Prus Wschodnich. Wcześniej jednak najbardziej przedsiębiorczy skorzystali materialnie, bo mogli zarobić, a inni niemal za bezcen coś potrzebnego nabyć, w tym konie i bydło³⁷. W kolejnych miesiącach wojny okazało się jednak, że wiele miejscowości guberni suwalskiej miało srogo zapłacić za rzeczywisty i domniemany udział w procederze niszczenia i grabieży dóbr, należących do mieszkańców zajętej przejściowo przez Rosjan części Niemiec.

W lutym i marcu 1915 roku stosunek żołnierzy niemieckich do ludności cywilnej guberni suwalskiej uległ zmianie i był przeważnie dużo bardziej opresyjny niż kilka miesięcy wcześniej. Na takie zachowanie i postępowanie wpływ miały: złe zaopatrzenie, co z kolei było pochodną tempa niemieckiego natarcia i nienadążaniem taborów w trudnych zimowych warunkach, dająca się mocno we znaki żołnierzom zimowa i zmienna pogoda, rosnące poczucie nienawiści do wroga i chęć zemsty za straty i krzywdy wyrządzone przez armię rosyjską w Prusach Wschodnich. To dążenie do odwetu przejawiające się w niszczeniu i rekwizycjach podobno było poparte rozkazami niemieckiego dowództwa. Dlatego naczelnik powiatu augustowskiego w raporcie z 3/16 kwietnia 1915 roku odnotował, ale już niemal bez podawania dokładnych liczb, że mieszkańcom gmin Wołłowiczowce, Balla Wielka i Kurianka (tylko z małymi wyjątkami) zabrano cały inwentarz żywy oraz zboże w ziarnie i snopach, siano, słomę i zapasy żywności. Prócz tego w Sopoćkiniach Niemcy spalili 14 domów mieszkalnych z przybudówkami. Nie oszczędzili też prawosławnego klasztoru w Teolinie, skąd wzięli: konie, krowy, świny, ptactwo domowe, powozy, zboże, siano i słomę³⁸.

Informacje te potwierdził naczelnik powiatu sejneńskiego Anton Michałowski w raporcie z 2/15 kwietnia 1915 roku. Aby udzielić dokładnych informacji napisał nie tylko o stratach, prawdopodobnie zdając sobie sprawę z tego, jak trudno je wiarygodnie i dokładnie okre-

³⁷ LPAH, sygn. 1010/1/573, k. 5, 38, sygn. 930/1/709, k. 166; *Pamiętnik Stanisława Aleksandrowicza...*, s. 38–39; W. Glinka, *Pamiętnik z Wielkiej Wojny...*, s. 23.

³⁸ LPAH, sygn. 1010/1/2735, k. 8.

ślić oraz policzyć. Poinformował więc także gubernatora, że dachu nad głową i utrzymania potrzebują 3534 osoby, najwięcej w gminach Krasnopol (1300) i Lejpuny (750), a najmniej w gminie Kudrany (12) i w Sejnach (20). Okazało się też, że mieszkańcy powiatu posiadali wtedy jeszcze: 6142 konie, 7742 krowy, 3055 wozów, ale 2/3 pozostawionych koni nie nadawało się do pracy i jazdy, bo były chore, kalekie lub wątłe. Również wozy w 2/3 rozpadały się i dlatego Niemcy ich nie zabrali. Oczywiście, mieszkańcy wsi starali się ukrywać to, co najcenniejsze, dlatego ujawniali na przykład konie lub furmanki nienadające się do użytku. Urzędnicy rosyjscy policzyli zabudowania umyślnie spalone przez wojska niemieckie. Najwięcej domów mieszkalnych spłonęło, ponoć nie w wyniku działań bojowych, we wsi Macharce (11 z zabudowaniami gospodarskimi), w Kopciowie (12), w Metelicy w gminie Metele (11 domów z innymi budynkami). Najbardziej jednak ucierpiała ludność niektórych miejscowości gminy Sereje – na przykład we wsi Bogdańce spalono 13 domów i 42 inne budynki, a w Gierwianach 16 domów i 58 budynków gospodarskich³⁹.

W kolejnym raporcie z 30 września / 13 października 1915 roku Michałowski podkreślił, że podczas drugiego najścia Niemców w granice powiatu sejneńskiego, gdzie panoszyli się niemal do połowy marca, ludność doznała wielu nieszczęść i niedostatku. Włościanom i ziemianom, którzy nie zdążyli wywieźć dobytku za Niemen, nieprzyjaciół odebrał zapasy żywności i furażu, dużo bydła, świń oraz prawie wszystkie zdadne konie i furmanki. W ten sposób mieszkańcy pozbawieni zostali z żywności i środków transportu. To ostatnie w znacznym stopniu odbiło się na wiosennych pracach polowych. Katastrofalną sytuację ludności powiatu spotęgowało dodatkowo osiedlenie się w nim licznych uchodźców z innych powiatów, przeważnie z suwalskiego, którzy zaopatrując się w powiecie sejneńskim, żyli na koszt jego mieszkańców. Mniej poszkodowaną od innych okazała się ludność gmin Kudrany i Mirosław, na terenie których nie toczyły się działania bojowe, nieprzyjaciół nie miał postojów i nie było koncentracji wojsk. W szczególnie trudnym położeniu znalazły się te miejscowości, w których wszystkie budynki i mienie zostało zniszczone przez pożary wywołane wybuchającymi pociskami⁴⁰.

Trzeba podkreślić, że władze nie były w stanie dokładniej określić strat ludności poniesionych zimą 1915 roku na terenach, które bezpowrotnie zostały utracone przez armię rosyjską. Mimo to, wiosną tego roku starano się uzyskać informacje od tych, którzy opuścili swe miejsca zamieszkania i znaleźli się chociażby w Wilnie. I tak, naczelnik powiatu suwalskiego Aref Pawłowski donosił gubernatorowi w raporcie z 21 kwietnia / 4 maja, że wszyscy wypytywani skarżyli się na zabór przez Niemców ich całego mienia, a więc zboża w ziarnie, ziemniaków i innych produktów żywnościowych, a także inwentarza żywego i koni. Informowali również o uprowadzeniu przez oddziały niemieckie osób zdrowych i silnych, a tym samym zdolnych do ciężkiej pracy, ewentualnie podejrzewanych o szpiegostwo lub o wspieranie wojsk rosyjskich. O takich faktach donosił również naczelnik Michałowski, który miał możliwość zebrania dokładniejszych danych, bo Niemcy z podległego mu terenu się wyco-

³⁹ Tamże, k. 12–15.

⁴⁰ LPAH, sygn. 1010/1/2739, k. 86.

fali. I tak, z powiatu sejneńskiego uprowadzono 92 Żydów, aż 158 Litwinów, tylko 3 Rosjan i 7 Polaków, łącznie 260 mężczyzn w wieku od 14 do 56 lat oraz jedną 27-letnią kobietę z gminy Krasnopol. Niewykluczone, że choć część z nich znalazła się po niemieckiej stronie frontu dobrowolnie i być może po odejściu Rosjan mogła wrócić do swych gospodarstw, to informatorzy, może członkowie rodzin, z obawy przed ewentualnymi śledztwem tego nie mówili⁴¹.

Przy okazji wyjaśniania, jak się okazało nieprawdziwych, informacji o gwałcie i zamordowaniu przez niemieckich żołnierzy 16 dziewcząt ze wsi Rasztobol (gmina Jeleniewo), zamieszkałej przez Rosjan – staroobrzędowców, Pawłowski na podstawie zeznań jej mieszkańców opisał to, co działo się w niej od 1/14 lutego do 9/22 marca 1915 roku. W tym czasie wieś okupowali Niemcy, którzy przygotowali na swoje potrzeby ogniska, nie dopuszczając doń miejscowych. Ci w zimową porę nie mogli odżywiać się ciepłymi posiłkami, jedli tylko suchy chleb i głodowali. Żołnierze obchodzili się z ludnością szorstko, wydawali polecenia, żądając ich szybkiego wykonania, a w przypadku sprzeciwu grozili bronią. Nie dopuścili się jednak żadnego zabójstwa czy gwałtu. W końcu, w czasie odwrotu 9/22 marca, Niemcy zabrali mieszkańcom całe mienie ruchome, a więc zboże w ziarnie, ziemniaki, ptactwo domowe, bydło, konie, furmanki. Zabudowania całkowicie spalili nieco później, bo 20 marca / 2 kwietnia, po przesunięciu linii frontu na wschód. Nie można wykluczyć, że mienie wywożono ze wsi Rasztobol na cywilnych, prywatnych podwodach, skoro takie tabory dotarły w tym celu zimą 1915 roku do miejscowości położonych nad Biebrzą, na przykład do Krasnegoboru⁴².

W lutym i marcu 1915 roku w wielu miejscowościach oddziały niemieckie zniszczyły lub zdewastowały obiekty użyteczności publicznej, w szczególności szkoły, urzędy, świątynie. Niszczyli dokumenty w urzędach, książki w szkolnych bibliotekach. Nie uszanowali wielu świątyń i ich wyposażenia, co Rosjanie później skrzętnie odnotowywali. Na przykład w kościele sejneńskim w lutym 1915 roku Niemcy trzymali przez trzy noce do 3 tys. jeńców, w jednej synagodze urządzili stajnię, a w drugiej szpital. Stajnie urządzili też kościołach w Kopciowie i w Krasnymborze. W tym drugim warstwa pozostawionego nawozu sięgała do połowy arszyna (około 35 cm). Zamiast derek do nakrycia koni używano szat liturgicznych, ornatów i innych przedmiotów do sprawowania czynności religijnych, dlatego wszystko było zabrudzone krwią, nawozem i przesiąknięte końskim potem. Z ołtarzy zostały usunięte relikwie świętych, a relikwiarze rozbite i wyrzucone. Niektóre świątynie spotkał jeszcze gorszy los. Na przykład 9/22 kwietnia 1915 roku Niemcy spalili kościół rzymskokatolicki w osadzie Łuksze w powiecie władysławowskim po to, by Rosjanie nie użyli go do ulokowania w nim obserwatorów mogących rozpoznać niemieckie pozycje pod Szakami. Wcześniej, bo w Wielki Czwartek 1 kwietnia, Niemcy próbowali spalić kościół, ale mieszkańcom udało się ugasić pożar⁴³.

⁴¹ LPAH, sygn. 1010/1/2735, k. 13–14, 26.

⁴² Tamże, k. 20, 28, 30.

⁴³ Tamże, k. 16, 19, 32.

Latem 1915 roku, spodziewając się odwrotu z terenu Królestwa Polskiego, władze rosyjskie podjęły przygotowania do rekwizycji mienia. W związku z tym dowództwo Dźwińskiego Okręgu Wojskowego zwróciło się telefonogramem z 15/29 czerwca 1915 roku do gubernatora suwalskiego z wnioskiem o podanie kwoty potrzebnej do niezwłocznego płacenia za rekwirowany inwentarz żywy i środki transportu. W odpowiedzi z 18 czerwca / 1 lipca 1915 roku Kuprejanow, nie mając rozeznania oszacował, że być może wystarczy 150–200 tys. rubli. Później jednak wydał polecenie naczelnikom powiatów mariampolskiego, augustowskiego, sejneńskiego i kalwaryjskiego, by przekazali mu informacje o rzeczywistych cenach za konie i trzodę. Konie były wyceniane na kwoty: zły roboczy od 50 do 75 rubli, średni roboczy od 90 do 120 rubli, dobry roboczy od 130 do 180 rubli, taborowy od 100 do 180 rubli, zaprzęgowy średni od 150 do 200 rubli, zaprzęgowy dobry od 220 do 280 rubli, artyleryjski II kategorii od 200 do 250 rubli, artyleryjski I kategorii od 220 do 300 rubli, a wierzchowy od 255 do nawet 500 rubli. Pozostały inwentarz według zebranych danych kosztował: krowa 50 i 80 rubli lub po 4, 7 rubli za pud (25, 40 kopiejek za 1 kg), jałówka 40, 50 rubli lub po 4, 7 rubli za pud, cielę 15 rubli lub 3, a nawet 7 rubli za pud (20, 40 kopiejek za 1 kg), byk 100, 110 rubli lub po 3, 7 rubli za pud, świnia 20–60 rubli lub 8, 10 rubli za pud (50, 60 kopiejek za 1 kg), prosię 5–10 rubli lub 8 rubli za pud, owca 7, 8 rubli lub 3, 6 rubli za pud (20 do niespełna 40 kopiejek za 1 kg), jagnię 5, 6 rubli lub 3, 6 rubli za pud. Okazało się, że ceny, w zależności od powiatu, były zróżnicowane i w warunkach wojennych podlegały wahaniom. W dodatku, co zrozumiałe, rolnicy starali się na rekwizycjach inwentarza zyskać jak najwięcej. Dlatego, o czym informowali urzędnicy, rekwizycje nabierały charakteru transakcji kupna-sprzedaży⁴⁴.

Już po ustąpieniu armii rosyjskiej z terenu guberni suwalskiej i wyjeździe jej administracji w głąb Rosji, głównie do Riazania, na polecenie gubernatora z 10/23 września 1915 roku naczelnicy powiatów zostali zobowiązani do złożenia sprawozdań z ostatnich miesięcy swego pobytu na terenach zajmowanych przez Rosjan do sierpnia tego roku. W tym okresie sytuację ludności cywilnej determinowały działania armii rosyjskiej, która przystąpiła do wysiedlania ludności i stosowania tzw. „systemu Kutuzowa”, by w efekcie pozostawić nieprzyjacielowi pustynię. Naczelnik powiatu suwalskiego Aref Pawłowski w swoim raporcie z 15/28 września opisał okres od 24 czerwca / 7 lipca do 20 lipca / 2 sierpnia, gdy brał udział w pracach komisji rekwizycyjnej przy sztabie 84 dywizji piechoty na terenie kilkunastu wsi, sąsiadujących ze sobą gmin Pokrowsk powiatu sejneńskiego (np. Serski Las i Macharce) i Szczebro-Olszanka powiatu augustowskiego (m.in. Danowskie i Płaska). Jego interesujące spostrzeżenia rzucają światło na sytuację materialną mieszkańców tych miejscowości latem 1915 roku. Pawłowski zauważył, że we wsiach położonych wśród lasów, nieopodal Kanału Augustowskiego, z glebami piaszczystymi, na których słabo rodziły zboża, głównym produktem żywnościowym były ziemniaki, a ludność dorabiała pracą w lasach. Miejscowości, w których bywał, wprawdzie ucierpiały z powodu dwukrotnego najścia nieprzyjaciela, ale materialne położenie ich mieszkańców było znośne. Najbardziej dotkliwie odczuwano

⁴⁴ LPAH, sygn. 1010/1/2750, k. 4–5, 8–9, 12–14.

brak koni i furmanek. U wielu gospodarzy ogień artylerii zniszczył zabudowania, ale takim rodzinom pomagali sąsiedzi, biorąc je pod swój dach. Nikt nie cierpiał skrajnej nędzy i nie potrzebował szczególnej pomocy. W każdym gospodarstwie uchował się inwentarz domowy: po 2–3 krowy, po kilka cieląt, owce, a w szczególności dobrze utuczone świny, w cenie do 70–80 rubli za sztukę. Mieszkańcom udało się uchronić niemałe zapasy ziemniaków ze zbiorów 1914 roku (niektórzy mieli od 60 do 180 pudów, czyli od prawie tony do niemal 3 ton), którymi żywili nie tylko siebie, ale też inwentarz. Co ważne, wojna stwarzała możliwości zarobkowania przy wznoszeniu umocnień, głównie okopów, naprawie i budowie dróg, dostarczaniu podwód. Pawłowski ocenił, że ludność zapewniła sobie jako taką egzystencję, choć urodzaj zboża był kiepski. Spisane przez komisję szacunkową mienie wojsko zarekwizowało za wynagrodzeniem, zgodnie z wyceną, a dokumenty z informacjami o jego rodzaju i ilości, a także o powierzchni zasiewów zbóż przesłano do Zarządów Powiatowych Augustowskiego i Sejneńskiego. Ponoć rekwizycje ludność przyjmowała ze zrozumieniem, ale już plany wysiedlenia spotkały się z obawami, a nawet szemraniem i narzekaniem. Okazało się, że doświadczenia pobytu wojsk niemieckich we wrześniu 1914 roku i w lutym oraz marcu 1915 roku wcale nie zachęcały do ucieczki przed nimi za Niemen. Przeciwnie, mieszkańcy uznali, że skoro wcześniej udało im się przetrwać dwukrotnie Niemców i ocalić choć część swego majątku, to powinni pozostać na miejscu, by przede wszystkim nie narazić swoich gospodarstw na całkowite zniszczenie⁴⁵.

Dużo miejsca rekwizycjom i niszczeniu mienia oraz pracy komisji szacunkowych poświęcił w swoim raporcie z 30 września / 13 października 1915 roku naczelnik powiatu kalwaryjskiego. Tworzone latem 1915 roku komisje szacunkowe złożone z przedstawicieli wojska, administracji i ludności spisywały i szacowały wywożone, rekwizowane i niszczone mienie między innymi po to, by wypłacić odszkodowania. Komisje dywizyjne szacowały zasiewy zbóż i trawy, będące jeszcze na pniu. Okazało się, że wiosną 1915 roku, pomimo niedostatku koni, wozów, uprzęży i ziarna, mieszkańcy wsi powiatu kalwaryjskiego i czterech gmin powiatu suwalskiego (Andrzejewo, Maćków, Sejwy, Zaboryszki) obsiali swe grunty zbożami jarymi. Nie zdołali tego zrobić na niektórych, niewielkich obszarach, głównie tych, które leżały niedaleko linii frontu, zwłaszcza w polu ostrzału. Na terenie powiatu kalwaryjskiego i sąsiednich gmin suwalskiego latem 1915 roku komisje szacunkowe sporządziły łącznie 666 aktów opisanie oraz oszacowania pól z niszczonymi zbożami i trawami na łąkach. Z kolei komisje tworzone na szczeblu korpusów spisywały i szacowały, przeznaczone do wywiezienia, wyposażenie funkcjonujących i niedziałających fabryczek oraz wytwórni, a także wywiezione w głąb Rosji wszystkie dzwony ze świątyń. Zasiewy zbóż i pokos traw w pobliżu linii frontu, w gminach Podawinie, Ludwinowo, Raudań, Maćków, Sejwy, Andrzejewo i Zaboryszki były niszczone przez żołnierzy, a także miejscowych chłopów, przeważnie ich właścicieli, nieodpłatnie i często podobno pod ostrzałem nieprzyjaciela. Przez dwa tygodnie pracowało przy tym 625 ludzi. Później, od 23 lipca / 5 sierpnia, wójtowie gmin ze świadkami dokonali „na oko” obmiaru zniszczonych użytków i wydawali ich właścicielom

⁴⁵ LPAH, sygn. 1010/1/2739, k. 90–91.

zaświadczenia. Od 29 lipca / 11 sierpnia do Zarządu Powiatowego Kalwaryjskiego, w celu zamiany na kwity rek wizycyjne, wpłynęło 276 zaświadczeń. Dokumentów wydano znacznie więcej, ale nie wszyscy gospodarze z powodu braku czasu zdążyli wymienić je na kwity rek wizycyjne. To z kolei oznaczało, że nie otrzymali pieniędzy w ramach odszkodowania za poniesione straty. Niemal nie wydawano zaświadczeń właścicielom ziemskim, bo tylko trzech z nich je dostało i zamieniło na kwity rek wizycyjne. Te wręczano w dwóch egzemplarzach – pierwszy opiewał na 25%, a drugi na 75% wartości zniszczonych zbóż i traw. Najpierw, a więc w czasie ewakuacji, wypłacano tylko kwoty określone w pierwszym egzemplarzu, czyli 25% oszacowanej kwoty strat. Czynniki ten, a także bałagan, pośpiech, łapówkarstwo i chciwość sprawiały, że zdarzały się przypadki zawyżania powierzchni niszczonego zasiewów lub kilkukrotnego pobierania odszkodowania. Zwłaszcza po zakończeniu wojny wielu uznawało oszustwa związane z wyłudzeniem pieniędzy od wojska lub władz rosyjskich za czyn patriotyczny⁴⁶. Jak odnotował w pamiętniku Stanisław Dzierzbicki, „W ogóle wystąpiła w całej pełni chciwość grosza i demoralizacja, nie licząca się nawet z ewentualną odpowiedzialnością za podanie fałszywych deklaracji. Oczywiście musiało takie postępowanie wywołać reakcję i konieczność zaprowadzenia ściślejszej kontroli i formalistyki, na czym mogą wyjść najgorzej rzeczywiście poszkodowani i uprawnieni, jeśli nie zdążą odebrać wynagrodzenia przed odjazdem kasy polowej”⁴⁷.

Według naczelnika powiatu kalwaryjskiego udało się zniszczyć mniej niż zamierzano, bo nieco ponad połowę zbóż i traw. Jego zdaniem, oddziały rosyjskie przed sierpniowym odwrotem za Niemen nie zajmowały się niszczeniem pól wystarczająco gorliwie. Jedną z przyczyn, może podstawową, był zakaz samowolnego niszczenia mienia przez wojsko, wprowadzony rozkazem naczelnego wodza armii rosyjskiej księcia Mikołaja Mikołajewicza z 3 lipca 1915 roku. Według wydanych kwitów rek wizycyjnych wartość spowodowanych celowo strat w powiecie kalwaryjskim i wymienionych wyżej gminach powiatu suwalskiego wyniosła 491 027 rubli 16 kopiejek. Na terenach oddalonych od frontu, to znaczy w gminach Urdomin, Kirsna, Krasna, Simno, Krakopol, Balkuny, Olita i Nadniemen zamierzano skosić zboża, ich plony wymłócić, a następnie zarekwirować ziarno. Okazało się jednak, że zabrakło rąk do pracy, zwłaszcza w ostatnim miesiącu przed ostatecznym odwrotem armii rosyjskiej z guberni, a więc w okresie żniw i omłotów. Nie było też czasu na wykonanie wszystkich planowanych prac i dlatego ze zbiorów 1915 roku zarekwirowano stosunkowo niewiele⁴⁸.

Również z powodu niedostatku siły roboczej, choć chętnych do pracy raczej nie brakowało, w powiecie kalwaryjskim nie udało się naprawić i utrzymać we właściwym stanie części dróg tak, by zapewnić ich drożność, choć przeznaczono na te cele ponad 100 tys. rubli. W tym czasie również wojsko potrzebowało wielu robotników do budowy umocnień ziemnych, dlatego zatrudniano osoby w wieku od 14 do 17 lat obojga płci, a także kobiety i ludzi starszych. Za prace na drogach, a zwłaszcza przy umocnieniach płacono godziwie. Gdy z różnych względów technicy drogowi odwoływali roboty, a zebranych nie wyznaczali

⁴⁶ Tamże, k. 113, 116–117; S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918...*, s. 57, 60.

⁴⁷ Tamże, s. 60–61.

⁴⁸ T. Radziwonowicz, *Na tyłach frontu...*, s. 86; LPAH, sygn. 1010/1/2739, k. 117.

zajęcia, to ci wyrażali jawnie swoje niezadowolenie, bo tracili zarobek. Robotnicy nie stawiali się do pracy, gdy płacono za mało lub nieterminowo. Z kolei przy umocnieniach praca była lepiej zorganizowana, robotników satysfakcjonowała wysokość zarobków oraz systematyczność wypłat i dlatego chętnych zgłaszało się nawet więcej niż wojsko potrzebowało⁴⁹.

Naczelnik powiatu kalwaryjskiego przyznał też, że ewakuowanym mieszkańcom podległego mu powiatu nie udało się wywieźć za Niemen całości swego mienia, w tym trzody chlewnej. Stało się tak, ponieważ rozporządzenie o rekwizycji bydła i świń otrzymano dopiero 7/20 sierpnia, zaś rozporządzenie o wysiedleniu ludności wieczorem 9/22 sierpnia 1915 roku. Do ewakuacji ludności przystąpiono 10/23 sierpnia i to razem z wycofywaniem wojska. Komisje szacunkowe przeniosły swoją działalność na prawy brzeg Niemna także 10/23 sierpnia. W dodatku najpierw rekwirovano konie i środki transportu, co znacząco utrudniło przewóz różnych produktów i artykułów do wyznaczonych miejsc, a intendenci często odmawiali przyjmowania przedmiotów podlegających rekwizycji. Ostatecznie oczyszczenie terenu powiatu kalwaryjskiego przez wojsko nastąpiło po południu 12/25 sierpnia 1915 roku i zostało zakończone w Olicie wysadzeniem koszar artyleryjskich, stacji kolejowej i mostu kolejowego na Niemnie, a także spalaniem mostu drewnianego oraz zdjęciem mostów pontonowych. Okazało się też, że zarządzenia dotyczące niszczenia, rekwirowania, szacowania mienia ludności i wypłaty należności wydano za późno i dlatego zabrakło czasu na ich wykonanie na miarę zamierzeń i ilości pozostającego mienia, czy dostarczanego inwentarza. W takiej sytuacji komisje szacunkowe odmawiały nawet zakupu między innymi bydła, tłumacząc to tym, że jest zbyt ciężkie. O problemach z rekwizycją mienia świadczył choćby fakt, że gospodarze musieli niekiedy czekać na wypłatę pieniędzy za przekazany inwentarz dwa dni. Nic dziwnego, że przy takim pośpiechu i nadmiarze formalności znaczna część dobytku należącego do mieszkańców guberni pozostała na terenach opuszczonych przez Rosjan po zachodniej stronie Niemna. O takich i podobnych zjawiskach donosili gubernatorowi do Riazania podlegli mu funkcjonariusze⁵⁰. Naczelnik powiatu wyłkowyskiego Michaił Dmitriew w raporcie do gubernatora z 25 września / 8 października 1915 roku podsumował: „[...] jestem skłonny przypuszczać, że przy zajęciu guberni suwalskiej nieprzyjacieli znajdzie tam dostateczną liczbę i koni, i bydła”⁵¹.

Trzeba przyznać, że sami Rosjanie, i to nie tylko po wycofaniu się w końcu sierpnia 1915 roku za Niemen, dość często krytycznie oceniali działania wojska i administracji na terenie guberni suwalskiej. Z jednej strony usprawiedliwiali swoje błędy, nieudolność i bałagan, z drugiej podawali w raportach informacje o pozytywnej dla władz wymowie o tym, jak wiele, mimo różnych problemów, udało się zrealizować, przeważnie przy wyjątkowym zaangażowaniu urzędników i funkcjonariuszy oraz zrozumieniu sytuacji przez ludność.

Spojrzenie na wojenną rzeczywistość przez pryzmat nawet bardzo ograniczonej liczby źródeł, dotyczących tylko skrawka rosyjskiego cesarstwa pozwala uzmysłwić, jak wielkie koszty finansowe musiało ponosić to państwo, nie tylko na cele wojskowe. Wydawano

⁴⁹ Tamże, k. 115.

⁵⁰ Tamże, k. 118–119, 125, 138–139.

⁵¹ Tamże, k. 139.

ogromne kwoty pieniędzy na niszczenie i rekwizycję mienia, utrzymanie jako takiego poziomu egzystencji ludności, w tym udzielanie pomocy poszkodowanym na skutek działań wojennych. Kosztowne były ewakuacje, a potem utrzymanie najczęściej zbędnego aparatu administracyjnego oraz dobrowolne i przymusowe wysiedlanie z opuszczanych przez armię rosyjską terenów tysięcy mieszkańców, którzy gospodarce imperium przysparzali więcej problemów niż pożytku.

Działania władz rosyjskich charakteryzowały się niekonsekwencją i często podejmowano je z opóźnieniem, co w ostatecznym rozrachunku przynosiło również pozytywne skutki, zwłaszcza z punktu widzenia ludności cywilnej. Z treści wielu wykorzystanych źródeł wynika, że w nader trudnych wojennych warunkach ludność guberni suwalskiej, egzystująca niemal ciągle na zapleczu frontu, wykazywała się różnymi niezbędnymi do przetrwania cechami i postawami, nie zawsze pozytywnymi, choć przydatnymi w tamtej rzeczywistości. Można tu wskazać na wolę przetrwania, umiejętność dostosowywania się do różnych sytuacji, na pracowitość i zapobiegliwość, a także na ludzką solidarność, zwłaszcza, choć nie tylko, w mniejszych społecznościach. Oczywiście, w czasie Wielkiej Wojny żadna ze stron konfliktu nie dążyła do fizycznego eliminowania cywilów choćby dlatego, że byli potrzebni ich gospodarkom. Nie obyło się jednak bez dramatów i ofiar spowodowanych różnymi okolicznościami wojny, w tym poważnymi problemami, kryzysem i załamaniem sfery gospodarczej, a co za tym idzie – złą sytuacją materialną ludności.

Tadeusz Radziwonowicz

On social and economic effects of the Great War in the Suwalki Guberniya in the years 1914-1915 in the light of archival materials found in the Lithuanian State Historic Archives

Summary

In his work the author tries to illustrate and characterize the social and economic reality in the Suwalki Guberniya in the first year of the Great War. He also looks for an answer to the following question: How did civilians manage in those difficult, sometimes extreme, circumstances? To do this, he uses archival materials stored at the Lithuanian State Historic Archives in Vilnius and drawn up in 1914 and 1915 by the Russian administration on different levels. The materials included county and gubernial documents as well as correspondence from districts, military and central authorities and concerning the area of previous Suwalki Guberniya (in this, areas which were in the interwar period and are now within the Polish border).

An analysis of the source materials leads to the conclusion that activities of the Russian authorities were characterized by inconsistency and were often late, which, from the point of view of civilians, brought about positive results. In those hard wartime conditions the people in the Suwalki Guberniya, being nearly always at the back of the front, showed traits and attitudes necessary to survive, not always good ones but useful in that reality. They include the will to survive, the skill to adjust to various situations, diligence and forethought, and also human solidarity, particularly but not only, in smaller commu-

nities. Of course, during the Great War, neither of the parties in conflict attempted to eliminate physically civilians, as they were needed for their economies. However, there were tragedies and war casualties, including serious problems, crisis and collapse of economy, which resulted in bad financial situation of the people.

Status społeczny rodzin ofiar obławy augustowskiej w świetle relacji świadków

Status społeczny bądź pozycja społeczna, to określane w socjologii położenie jednostki w stosunku do grupy społecznej, bądź położenie grupy (w naszym przypadku to grupa rodzin ofiar obławy augustowskiej) w strukturze społeczeństwa globalnego¹. Niniejszy artykuł jest próbą spojrzenia na zmiany pozycji społecznej, początkowo samych ofiar obławy, a po 1945 roku ich rodzin na tle społeczności lokalnej. Przypisana im początkowo pozycja anonimowych ofiar wojny współcześnie zmieniła się w pozycję ofiar, a zarazem bohaterów i patriotów². W polu zainteresowań badawczych znalazły się także relacje pomiędzy przedstawicielami rodzin a władzami komunistycznymi, władzami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a po 1989 roku władzami Rzeczypospolitej Polskiej. W krótkiej diagnozie wzięto pod uwagę czynniki obiektywne wyznaczające status, to jest: zawód, wiek, płeć, wysokość dochodów, stosunek do własności, zakres posiadanej władzy oraz czynniki subiektywne, jakie ma grupa w społeczeństwie. Jak zauważymy, przeszły one dynamiczną przemianę na przestrzeni lat i zmieniających się punktów odniesienia, a także systemów wartości związanych z sytuacją polityczną kraju w różnych okresach.

Obława augustowska z lipca 1945 roku pozostaje największą operacją represyjną dokonaną już po zakończeniu II wojny światowej na terenie czterech powiatów województwa białostockiego (augustowskiego, sejneńskiego, północnej części sokólskiego i suwalskiego) oraz w części Litewskiej i Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, przy granicy z Polską. W wyniku działań wojsk sowieckich prowadzonych przy wsparciu sił polskiego aparatu represji zatrzymano, więziono, brutalnie przesłuchiowano, a następnie uprowadzono i zamordowano w nieznanym do dziś miejscu co najmniej ponad 800 osób. Operacja wymierzona była w polskie podziemie niepodległościowe, które broniło idei niepodległej Polski przed narzuconym pojałtańskim porządkiem z niesuwerennym rządem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego³. Operację wojskową przeprowadzono siłami wojsk ZSRR: 50 Armii 3 Frontu Białoruskiego, dwóch dywizji strzeleckich 48 Armii oraz 385 Pułku 62 Dywizji Strzeleckiej Wojsk Wewnętrznych NKWD, a także 1 Praskiego Pułku Piechoty Wojska Polskiego i przy wsparciu powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego

¹ P. Sztompka, *Socjologia, Analiza społeczeństwa*, Kraków 2004, s. 110; <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/pozycja-spoleczna;3961414.html> [dostęp: 7.08.2017].

² B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2008, s. 149–150.

³ S. Poleszak, R. Wnuk, *Zarys dziejów polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, [w:] *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa-Lublin 2007, s. XXII–XXXIV.

w Augustowie i Suwałkach. Przyczyny, mocodawców oraz szczegółowy przebieg i mechanizm tej operacji opisali m.in. Marcin Markiewicz i Barbara Bojaryn-Kazberuk⁴. Główna operacja, przeprowadzona siłami sowieckimi 3 Frontu Białoruskiego, według szyfrogramu Abakumowa miała miejsce od 12 do 19 lipca. Jednak zarówno wcześniej, od maja 1945 roku, jak i w końcu lipca 1945 roku zatrzymano osoby, które nigdy nie powróciły i zostały wpisane na sporządzone przez władze samorządowe listy zaginionych. Kluczowy dokument odnaleziony przez Nikitę Pietrowa, historyka Stowarzyszenia Memoriał, dostarczył nowych informacji o zbrodni. 21 lipca 1945 roku szef Głównego Zarządu Kontrwywiadu Smiersz Wiktor Abakumow informował szyfrogramem skierowanym do ludowego komisarza spraw wewnętrznych Ławrientija Berii, że w trakcie obławy, od 12 do 19 lipca wojska sowieckie zatrzymały 7049 osób, z których 5115 zostało wypuszczonych. Aresztowanych Litwinów przekazano organom NKWD Litewskiej SRR (1685 osób). Z tej ostatniej grupy 252 osoby przekazano organom NKWD-NKGB Litewskiej SRR w celu ich likwidacji, zaś 262 osoby w celu „sprawdzenia”. Z szyfrogramu wynika też, że Abakumow zwrócił się o zgodę na dokonanie egzekucji 592 aresztowanych Polaków i poinformował, że kolejnych 828 ludzi „jest sprawdzanych”. Wyselekcjonowani z tej grupy następni „bandyci” mieli zostać zamordowani w ciągu pięciu dni⁵. W ten sposób skazano na śmierć co najmniej 592 Polaków i 252 osoby uznane za obywateli Litewskiej SRR. Na podstawie tego dokumentu oraz innych źródeł historycy określają liczbę zamordowanych. W literaturze przedmiotu podawane są jednak różne szacunki. I tak na przykład Krzysztof Jasiewicz pisze o około dwóch tysiącach ofiar obławy⁶.

W wyniku śledztwa prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku prokuratorzy ustalili niepełną listę imienną ofiar⁷. Jest ona wciąż weryfikowana i uzupełniana (m.in. o osoby zamordowane na terenie dzisiejszej Białorusi, na przykład w okolicach miejscowości Kalety, gdzie być może spoczywają zamordowani). Na podstawie listy można podjąć próbę opisu sytuacji społecznej rodzin ofiar.

Podstawą do niniejszych rozważań są wspomnienia i zeznania oraz relacje świadków, a także dokumenty archiwalne, m.in.: spisy ofiar sporządzane przez wójtów i starostwa powiatowe w 1946 roku, korespondencja z urzędami (apele o wszczęcie poszukiwań), sprawy sądowe (na przykład o uznanie za zmarłego), materiały z archiwum Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku.

Niepełną listę nazwisk ofiar obławy znamy m.in. ze spisów sporządzonych przez miejscowe władze samorządowe upominające się o swoich mieszkańców (często urzędników

⁴ B. Bojaryn-Kazberuk, *Siedemdziesiąt lat poszukiwań*, [w:] *Nowe zniewolenie. Obława Augustowska. Lipiec 1945*, red. E. Rogalewska, Białystok 2016, s. 23–38; M. Markiewicz, *Wyzwolenie czy okupacja*, [w:] *Nowe zniewolenie...*, s. 7–22.

⁵ N. Pietrow, *Psy Stalina*, Warszawa 2012, s. 222.

⁶ K. Jasiewicz, *Siedemdziesiąta rocznica Obławy Augustowskiej. W poszukiwaniu genezy ostatniej zbrodni sowieckiej na obywatelach polskich w lipcu 1945 roku*, „Studia Polityczne” 2015, nr 3 (39); Tenże, *Siedemdziesiąta rocznica Obławy Augustowskiej. W poszukiwaniu genezy ostatniej zbrodni sowieckiej na obywatelach polskich w lipcu 1945 roku*, [w:] S. Rafalski, A. Parczyński, *W hołdzie Ofiarom obławy augustowskiej z lipca 1945 roku. Zabranie życia 1945 – obława augustowska*, Suwałki 2016, s. 36.

⁷ Lista ofiar obławy augustowskiej wraz z fotografiami opublikowana w pracy: *Nowe zniewolenie...*, s. 299–321.

czy nauczycieli, na przykład: Tadeusza Pietrolāja⁸, Annę i Mieczysława Wojnów⁹, czy Piotra Stankiewicza¹⁰ z Suwałk¹¹, z meldunków sprawców¹² (tych znanych z Archiwum IPN oraz odnalezionych w archiwach rosyjskich i opublikowanych przez Nikitę Pietrowa) oraz z raportów organizacji podziemia niepodległościowego (na przykład Lista Radosława¹³). Wśród zatrzymanych znajdowali się w większości mężczyźni wytypowani przez Sowieców na podstawie wcześniejszego rozpracowania. Listy osób do aresztowania były sporządzane zapewne wcześniej, m.in. na podstawie danych o strukturze oddziałów AK pozyskanych w wyniku trwającej od 1944 roku „współpracy” z sowieckim desantem pod dowództwem mjr. Włodzimierza Cwietyńskiego „Orłowa” (podającego się za potomka zesłańców polskich z Syberii), która doprowadziła do dekonspiracji i zdrady oddziałów AK¹⁴. Niektórzy z zatrzymanych i zamordowanych w obławie w okresie II Rzeczypospolitej byli żołnierzami, pracownikami służby leśnej, strażakami – mundurowymi. Ponadto w grupie zatrzymanych i zamordowanych byli nauczyciele, urzędnicy, a także rolnicy. Osoby, które należały do struktur podziemia niepodległościowego i wspierały struktury wojskowe oraz cywilne Polskiego Państwa Podziemnego, a w opinii Sowieców stanowiące zagrożenie i określane przez nich jako „bandyci”.

Status społeczny ofiar obławy augustowskiej i ich rodzin w chwili wybuchu II wojny światowej był w większości dość znaczący. Osoby zamordowane w lipcu 1945 roku to w większości wykształceni mężczyźni w średnim wieku. Wielu z nich walczyło w wojnie polsko-bolszewickiej, część odbyła służbę wojskową w okresie międzywojennym, niektórzy ukończyli szkoły podchorążych (m.in. osadnik plut. Konstanty Bućko, ps. „Setny” z Krasnegoboru, kawaler orderu Virtuti Militari; kolejarz Stanisław Hołubowicz z Kopanicy; por. Mieczysław Wojno, urzędnik z Suwałk). Wielu z aresztowanych było rolnikami, posiadającymi duże i nowoczesne gospodarstwa (na przykład Klemens Świerzbński z Jaziewa – 20 hektarów, Ludwik Wysocki z Białej Wody, w którego gospodarstwie mieściła się kancelaria kpt. Mieczysława Ostrowskiego „Kropidło”, komendanta Obwodu Suwałki AKO – 30 hektarów). Niektóre rodziny ofiar były represjonowane podczas pierwszej okupacji sowieckiej (na przykład żona i córka kaprała Klemensa Świerzbńskiego z Jaziewa zostały wywiezione w głąb ZSRR w czasie czwartej deportacji z czerwca 1941 roku i do Polski powróciły dopiero w 1946 roku).

Ofiarami obławy stali się obywatele zaangażowani w walkę z okupantem, ścigani i aresztowani przez władze NKWD. Zatrzymywani w domach i na polach, ale też ginący z bronią w rękę (np. żołnierze oddziału sierż. Władysława Stefanowskiego „Groma” podczas bitwy stoczonej 15 lipca 1945 roku nad jeziorem Brożane). Broniący swojego światopoglądu i dochowujący wierności przysięgi wojskowej, niekiedy złożonej już w konspiracji, żołnierze

⁸ Zob. A. Maciejowska, *Przerwane życiorysy – Obława Augustowska lipiec 1945 r.*, Białystok 2010, s. 349.

⁹ Tamże, s. 475–476.

¹⁰ Tamże, s. 407–408.

¹¹ *Lista osób zatrzymanych w miesiącu czerwcu i lipcu 1945 r. przez funkcjonariuszy UBP i oddziały Armii Czerwonej*, [w:] *Nowe zniewolenie...*, s. 159–170.

¹² Zob. *Obława Augustowska – lipiec 1945. Wybór źródeł*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2010.

¹³ Lista Radosława, [w:] A. Maciejowska, *Przerwane życiorysy...*, s. 46–47.

¹⁴ T. Kaczorowska, *Obława Augustowska*, Warszawa 2015, s. 23.

Polskiego Państwa Podziemnego¹⁵. Sprawcy zbrodni byli przedstawicielami narzuconej władzy¹⁶. W ich opinii aresztowani to „bandyci”, „wrogowie”, członkowie podziemia, zagrażający nowemu porządkowi niesionemu przez PKWN.

Po obławie w domach, z których w większości zabierano mężczyzn, pozostały kobiety, często z małymi dziećmi. Wiele z nich pozostało bez środków do życia, a status majątkowy innych znacznie się pogorszył. Kwestie te szczegółowo opisał Tadeusz Radziwonowicz w artykule *Po obławie. Pierwsze poszukiwania zaginionych (1945–1947)*. Autor przytoczył m.in. fragment pisma Gminnej Rady Narodowej w Krasnopolu, w którym pisano: „mając na uwadze brak ludzi, [GRN] uważa że w Wolnej Demokratycznej Polsce, zwłaszcza kiedy jest już po wojnie i nic nam nie grozi, ludzie ci winni być zwolnieni, ażeby wspólnie stanąć do odbudowy Ojczyzny”. Z kolei GRN w Gibach apelowała: „[...] zważywszy, że osoby wyszczególnione w podaniach trudniły się jedynie na swych gospodarstwach i powierzonych im pracach i są koniecznie potrzebne do prowadzenia gospodarstw i do pracy na utrzymanie pozostawionych rodzin znajdują się w b. trudnych materialnych warunkach, Gminna Rada Narodowa prosi władze przełożone o wyjednanie bezwzględnie ich zwolnienia w celu zlikwidowania dotychczasowej nędzy w rodzinach zatrzymanych osób”¹⁷.

Trudna sytuacja panowała w rodzinach rolników. Osamotnione kobiety często nie radziły sobie z prowadzeniem gospodarstwa, uprawą ziemi, utrzymaniem inwentarza, opłatą podatków i danin. I tak na przykład, wdowie po Stanisławie Hołubowiczu z Kopanicy, wychowującej pięcioro dzieci w wieku od 4 do 12 lat, za niepłacenie podatków odebrano 12 ha ziemi, a gdy spłonął jej dom, wraz z dziećmi musiała zamieszkać w opuszczonym budynku po staroobrzędowcach. Córka Irena wspominała po latach: „Jedyna pomoc z zewnątrz to zeszyty z Unry i sól. Czasem też coś dla dzieci od księdza z Caritasu. Żywił ich las: za to co ubieerali kupowało się jedzenie. Największy ciężar wyżywienia ponosiły za mamą dwie najstarsze dziewczynki, Irena i Celina. Problemem niezwykle trudnym, wręcz niewykonalnym było kupno obuwia do szkoły. Mama dziergała wierzchy szydełkiem, a spody robiło się ze starych opon”¹⁸. Halina Przekopska, córka zamordowanego w obławie Stanisława Szarejko z Wiersni, pisała natomiast o swej matce: „Przez następne lata cierpiała z dziećmi straszną nędzę. Poza trzymiesięczną Halinką, zostało dwóch chłopców w wieku 5 i 6 lat. Dosłownie brakowało chleba. Najmowała się do ludzi do bielenia mieszkań. Chodziła do lasu na jagody, przemierzała z dziećmi całe kilometry lasu, potem jeszcze maszerowali do Sejn sprzedawać swoje

¹⁵ O udziale mieszkańców Augustowszczyzny i Suwalszczyzny w walce z okupantem oraz o powojennym zaangażowaniu w antykomunistyczne podziemie niepodległościowe zob. m.in.: K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK-AKO*, Warszawa 1997; *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego...*; D. Kaszlej, Z. Kaszlej, *Ujawnienie żołnierzy Obwodu Suwalsko-Augustowskiego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2002, t. 2, s. 107–158; T. Kaczorowska, *Obława Augustowska...*; P. Łapiński, *Polskie podziemie niepodległościowe w powiecie suwalskim i augustowskim w latach 1939–1944*, „Biuletyn Informacyjny” lipiec 2015, s. 1–6; J. Szlaszyński, A. Makowski, *Augustów. Monografia historyczna*, Augustów 2007, s. 618–621.

¹⁶ P. Łapiński, *Sześć dywizji przeciwko sześciuset akowcom*, [w:] *Obława Augustowska*, dodatek do miesięcznika „Pamięć.pl”, red. A. Brzozowski, Warszawa 2015, s. 18–22.

¹⁷ T. Radziwonowicz, *Po obławie. Pierwsze poszukiwania zaginionych (1945–1947)*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski”, 2010, t. 10, s. 85.

¹⁸ A. Maciejowska, *Przerwane życie*..., s. 176.

zbiory i dopiero wtedy mieli za co kupić chleb. I tak trwało, dopóki chłopcy nie podrośli i nie zaczęli pracować na roli”¹⁹. Teresa Staśkiewicz, córka zaginionego w obławie Michała Wołasewicza, żołnierza AK z Augustowa wspominała: „Nie przysługiwała bowiem po zaginionym mężu ani renta, ani kartki żywnościowe. Matka miała momenty rozpacz i załamania. Po latach przyznała się, że modliła się nawet o śmierć małej Basi, jej najmłodszej, ukochanej córeczki. Aby nie cierpiała...”²⁰. Przez wiele lat wdowy nie mogły także urzędowo uregulować swojego stanu cywilnego, co nie pozwalało im na zawarcie powtórnego związku małżeńskiego i poprawę losu (na przykład Helena Pryjomska/Przyjemska, wdowa po Bronisławie Kalinowskim z Wierśni, dokument uznania męża za zmarłego uzyskała dopiero w 1959 roku, a jako datę śmierci, mimo zeznań o jego zaginięciu w 1945 roku, sąd wpisał 1 stycznia 1956 roku)²¹.

Ci, którzy uniknęli śmierci w obławie oraz członkowie rodzin ofiar często podlegali represjom ze strony władz komunistycznych. Jeden z nielicznych żołnierzy, który przeżył obławę, ppor. Józef Sulżyński „Brzoza”, dowódca oddziału AKO, który brał też udział w bitwie nad jeziorem Brożane, ale zdołał wcześniej się wycofać, ujawnił się później i wyjechał na tzw. Ziemię Odzyskane. Był jednak inwigilowany przez UB do 1956 roku. Podobnie było w przypadku Józefa Kucharzewskiego, brata dwudziestoletniej Zyty Kucharzewskiej z Gib, pojmanej i zamordowanej w obławie, który był wielokrotnie więziony, przesłuchiwany oraz bity przez PUBP w Augustowie; ostatecznie uciekł na Śląsk²².

Świat wartości ówczesnych mieszkańców Augustowszczyzny, Sejneńszczyzny i Suwalszczyzny, багаż ich wojennych doświadczeń oraz tradycje przekazane w rodzinach, szkole, domu i kościele, był światem zakorzenionym w konkretnym krajobrazie i symbolach ludowej kultury tradycyjnej, żywej w wiejskich rodzinach, z których pochodziła większość ofiar²³. Był to system wartości polskiego, niepodległościowego, patriotycznego domu. To właśnie etos (styl życia grupy, jej orientacja kultury i hierarchia wartości – według określenia Marii Ossowskiej²⁴) oraz jego obrona były bezpośrednim powodem tragicznej sytuacji narzuconej przez agresora, niosącego wprawdzie oswobodzenie spod niemieckiej okupacji, lecz wprowadzającego natychmiast twarde zasady zwycięzcy²⁵.

¹⁹ Tamże, s. 417.

²⁰ T. Kaczorowska, *Oblawa Augustowska...*, s. 212.

²¹ A. Maciejowska, *Przerwane życiorysy...*, s. 200.

²² T. Kaczorowska, *Oblawa Augustowska...*, 147–169.

²³ *Testament Polski Walczącej. Ostatnie przesłanie Polskiego Państwa Podziemnego*, tekst M. Gałęzowski, red. I. Gałęzowska, Warszawa 2014, s. 13–24.

²⁴ M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973, s. 7.

²⁵ Wydana 1 lipca 1945 roku w Londynie Odezwa Rady Jedności Narodowej wzywała do trwania na posterunku w walce o prawdziwe ideały niepodległej Polski. W dokumencie podsumowującym wojenne straty Polski, rolę Polski Walczącej i struktur Polskiego Państwa Podziemnego w czasie II wojny światowej oraz analizie ówczesnej sytuacji politycznej, zwrócono uwagę, że: „W swej walce ze stronnictwami polskimi, reprezentującymi olbrzymią większość narodu, propaganda sowiecka szermuje wciąż hasłem demokracji, zarzucając reakcyjność wszystkim Polakom, stojącym na gruncie prawdziwej niezależności. Uważamy tedy za konieczne sprecyzowanie wyraźne, jak pojmujemy demokrację, wszystko bowiem wskazuje na to, że między pojęciem demokracji w Europie Zachodniej a analogicznym pojęciem w Europie Wschodniej istnieje zasadnicza rozbieżność”. *Testament Polski Walczącej...*, s. 17.

Masowe zatrzymania i zaginięcia mieszkańców stały się problemem społecznym. Oprócz indywidualnych zapytań rodzin, pisma do władz wojewódzkich i państwowych z wykazami nazwisk i pytaniami o los uprowadzonych skierowały miejscowe samorządy. Nie ukrywano w nich prawdy, lecz podawano, że mieszkańcy zostali aresztowani przez władze sowieckie²⁶.

Kiedy w 1945 i 1946 roku wracali deportowani „za pierwszego Sowietą” (na przykład Krystyna Świerzbńska z matką), więźniowie łagrów i obozów (m.in. z Ostaszkowa), a wśród nich żołnierze AK aresztowani późną jesienią 1944 roku, rodziny schwytych w obławie miały nadzieję, że ich bliscy powrócą. Niestety, wszelkie prośby i pisma pozostawały bez odpowiedzi. Komunistyczna władza nie zagwarantowała rodzinom ofiar obławy pomocy prawnej, lecz dokonała kolejnego etapu wykluczenia swoich obywateli.

Kolejne pisma, pytania oraz sprawy sądowe pojawiły się po „odwilży” 1956 roku²⁷. Osoby zaginione nie zostały uznane za zmarłe automatycznie, a rodziny borykały się z prawnymi aspektami utrudniającymi codzienne życie. W Augustowie listonosz Michał Olechnowicz, syn zamordowanego w obławie Stanisława Olechnowicza, podjął wielką akcję poszukiwawczą, pisząc w imieniu własnym i rodzin listy do międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Zainteresował też sprawą posłów na sejm z powiatu augustowskiego. Jan Kłoczko z Augustowa i Adam Palczak z Suwałk w 1958 roku złożyli petycje do sejmu, które potem skierowano do KC PZPR, a następnie do komisji repatriacyjnej w ZSRR²⁸. Niestety, żadnych informacji nie otrzymano.

Po Sierpniu 1980 roku, kiedy zaczęto ujawniać historyczne i wojenne zaszłości, w tym prawdę o okupacji sowieckiej lat 1939–1941 czy zbrodni katyńskiej, przywołano również niewyjaśnioną sprawę aresztowanych w lipcu 1945 roku. W lipcu 1987 roku w lesie pod Gibami przeprowadzono prace ekshumacyjne mogiły wskazanej przez Stefana Myszczynskiego z Dworczyńska, którego ojczym i trzej bracia zginęli w obławie. Wielokrotnie w literaturze i w filmach przytaczane były okoliczności odnalezienia mogiły – sen, w którym Myszczynskiemu przysnił się brat (w innej wersji Matka Boska) mówiący, by grobów ofiar szukał w lesie przy drodze z Gib do Rygola²⁹. W wyniku podjętych wówczas prywatnych poszukiwań została odnaleziona mogiła, w której, jak się okazało po przeprowadzonych pracach ekshumacyjnych, spoczywali żołnierze niemieccy. Tuż po tym wydarzeniu w Suwałkach spontanicznie zawiązał się Obywatelski Komitet Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku, który ukonstytuował się oficjalnie 2 sierpnia 1987 roku, wydając pierwsze oświadczenie podpisane przez Piotra Bajera³⁰, Mirosława Basiewicza

²⁶ Zob. *Obława Augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł...*, s. 153–193.

²⁷ Por. sprawę dotyczącą Tadeusza Pietrolaja, którego matka poszukiwała przez długie lata. W 1956 roku sprawę umorzono. *Obława Augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł...*, s. 204–231.

²⁸ A. Maciejowska, *Przerwane życiorysy...*, s. 29.

²⁹ I. Sewastianowicz, S. Kulikowski, *Nie tylko Katyń*, Białystok 1990, s. 28–31.

³⁰ Piotr Bajer, ur. 16 października 1955 roku w Zawidowie koło Zgorzelca. Od 1980 roku członek NSZZ „Solidarność”, członek założyciel Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego w Suwałkach, działacz opozycji w stanie wojennym, kolporter prasy podziemnej i organizator pomocy charytatywnej dla represjonowanych działaczy Solidarności, współorganizator Mszy za Ojczyznę w Suwałkach (wygłaszał przemówienia patriotyczne autorstwa Aleksandra Seredyńskiego). W latach 1982–1989 był rozpracowywany przez Wydział III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej / Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Suwałkach w ramach sprawy kryptonim „Broda”.

i Stanisława Kowalczyka³¹. Komitet już od początku działalności był inwigilowany przez SB, co, przedstawiając nowe źródła z zasobu IPN, obszernie opisała Jolanta Brzozowska³².

Warszawscy członkowie Komitetu: Alicja Maciejowska³³, Zbigniew Bujak³⁴, Paweł Mikłasz³⁵, Janina Jankowska³⁶ wyszukiwali rodziny ofiar. Po raz pierwszy po latach zwró-

W sierpniu 1987 roku został współzałożycielem i jawnym reprezentantem (wraz z Mirosławem Basiewiczem i Stanisławem Kowalczykiem) Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku. Wielokrotnie wyzywany na przesłuchania, zatrzymywany i rewidowany. Od kwietnia 1989 członek Regionalnego Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” w Suwałkach i Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego. W latach 1989–1991 szef Biura Poselsko-Senatorskiego Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego w Suwałkach. Od 1991 współwłaściciel (z żoną Marią Bajer) i prezes Radia 5, jednej z pierwszych prywatnych rozgłośni radiowych w Polsce. W 2005 roku został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Na podstawie biogramu autorstwa M. Zwolskiego http://www.encysol.pl/wiki/Piotr_Bajer [dostęp: 7.08.2017].

³¹ *Nowe zniewolenie...*, s. 220–227; A. Maciejowska, *Przerwane życiorysy...*, s. 15–49.

³² J. Brzozowska, *Charakterystyka akt operacyjnych o sygnaturze archiwalnej „II” wytworzonych przez Wydział II KW MO w latach 1975–1989*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2017, t. 7, s. 133–158.

³³ Alicja Maciejowska (1929–2016), dziennikarka. W latach 1957–1970 pracowała w Rozgłośni Szczecińskiej, następnie w Programie III Polskiego Radia. Internowana w stanie wojennym, więziona m.in. w Ośrodku Odosobnienia w Goldapi, usunięta z pracy w radiu. Po zwolnieniu z internowania zajmowała się kolportażem literatury drugiego obiegu, drukowała w prasie podziemnej i współredagowała pismo „Solidarność Radia i TV”. Po powrocie do pracy w Polskim Radiu w 1989 roku została laureatką „Złotego mikrofonu” oraz kilkudziesięciu nagród i wyróżnień w konkursach radiowych i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W 2007 roku została odznaczona Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski oraz nagrodą Kustosza Pamięci Narodowej. Współpracowała ze Studiem Reportażu i Dokumentu Polskiego Radia. Zob. *Kobiety internowane. Goldap 1982*, red. E. Rogalewska, Białystok 2008, s. 116.

³⁴ Zbigniew Bujak, ur. w 1954 w Łopusznie koło Kielc, absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego (1998). W 1976 roku podjął indywidualną próbę pomocy represjonowanym robotnikom Ursusa. Od 1978 roku współpracownik Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, kolporter wydawnictw niezależnych, m.in. „Robotnika” i organizator spotkań pracowników ZM Ursus z członkami KSS „KOR”. Współzałożyciel powołanego 21 sierpnia 1980 roku Robotniczego Komitetu Solidarności ze Strajkującymi Robotnikami Wybrzeża w ZM Ursus. Od września 1980 roku członek „Solidarności”. Od stycznia do marca 1989 roku był uczestnikiem poufnych rozmów przedstawicieli „Solidarności” z władzą w Magdalence koło Warszawy, a później w obradach Okrągłego Stołu. W latach 1991–1993 był posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej z listy Ruchu Demokratyczno-Społecznego, a w latach 1993–1997 z listy Unii Pracy. Zob. http://www.encysol.pl/wiki/Zbigniew_Bujak [dostęp: 7.08.2017].

³⁵ Paweł Mikłasz, opozycjonista, drukarz, kolporter, założyciel podziemnego Wydawnictwa im. Konstytucji 3 Maja (1977–1982), które wydawało m.in. pisma „Bratniak”, „Opinia”, „Placówka”. W czasie strajków sierpniowych 1980 roku współprowadził drukarnię na terenie Stoczni Gdyńskiej. W latach 1983–1990 kierował Wydawnictwem Myśl (po zmianie nazwy ze względów bezpieczeństwa), które prócz książek drukowało ponad 300 tytułów czasopism, w tym biuletyny zakładowe i regionalne z całej Polski, m.in. pisma: „Biuletyn Teatralny”, „Biuletyn Radia i Telewizji”, a od 1987 roku edycję krajową paryskiej „Kultury”. Alicja Maciejowska napisała o nim m.in.: „inicjator i sponsor, pokrywający pierwsze wydatki”. Figuruje w rejestrach jako tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa ps. „Jan Lewandowski”. <http://www.sloownik-niezalezniadlakultury.pl/index.php?page=wysyp&sel=M&klucz=284&s> [dostęp: 7.08.2017]. O kontaktach Pawła Mikłusza z suwalską Solidarnością, patrz: M. Zwolski, *Działalność wydawnicza Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” Regionu Pojezierze (1986–1989)*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2012, t. 12, s. 227–228.

³⁶ Janina Maria Jankowska, ur. w 1939 roku w Jadowie, od 1962 roku dziennikarka Polskiego Radia. W latach 1973–1981 pracowała w Redakcji Reportażu Literackich. Od 1976 roku współpracowała z wydawnictwami prasy niezależnej („Biuletyn Informacyjny”, „Zapis”), członek NSZZ „Solidarność”, dziennikarka Radia Solidarność Region Mazowsze. W 1981 roku za reportaż „Polski Sierpień” została laureatką nagrody Prix Italia. Internowana w lutym 1982 roku w Ośrodku Odosobnienia w Olszynie Grochowskiej i Goldapi. Po usunięciu z pracy w Polskim Radiu zaangażowała się w tworzenie podziemnej Oficyny Fonograficznej NOWA i CDN. Była związana z „Tygodnikiem Mazowsze” oraz „Krytyką”. W 1984 roku została aresztowana przez SB. W tym samym roku otrzymała nagrodę POLCUL. W 1989 roku brała udział w obradach Okrągłego Stołu. W latach 1989–1991 była wicedyrektorem Programu I Polskiego Radia. Zasiadała we władzach Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Stowarzyszenia Wolnego Słowa. Laureatka wielu nagród międzynarodowych w dziedzinie reportażu. Szerzej zob.: *Kobiety internowane. Goldap 1982...*, s. 55, 71–74, 87, 160–163, 174.

cono się do nich o pomoc i wydobyto z niepamięci. Msza święta w Suwałkach, wydrukowane i kolportowane oświadczenie, przemówienie Zbigniewa Bujaka do zgromadzonych³⁷, akcja informacyjna o coraz szerszym odzewie oraz list z 11 sierpnia 1987 roku do Rady Państwa przygotowany z inicjatywy Jana Józefa Lipskiego, podpisany przez 56 znanych intelektualistów i artystów (opublikowany 1 września jako „Informacja nr 2”)³⁸, dodawały nadziei napowodzenie poszukiwań.

Mimo delegalizacji Komitetu 5 września 1987 roku, działania trwały nadal. Dołączyły nowe osoby, odbierające relacje od rodzin zaginionych w terenie: aktorka Maria Chwalibóg, Danuta i Jan Krzywoszowie (ojciec Jana z Kamiennej Nowej zaginął w obławie) i Krystyna Świerzbńska (z Jamin). Z pomocą śpieszył też aktor Kazimierz Michałowski (syn Hilarego Michałowskiego z Serskiego Lasu) i jego matka, udzielająca w swym domu noclegu osobom zbierającym relacje. Relacje oraz ankiety sporządzano na specjalnych kartach przygotowanych przez socjologa Józefa Śreniowskiego i wydrukowanych przez Wydawnictwo Myśl. Wypełniano je ręcznie, a potem sporządzano jeszcze co najmniej dwie kopie, przepisując oryginał „na czysto”. Są one do dziś doskonałym źródłem wiedzy o ofiarach obławy i ich rodzinach. Podczas rozmów korzystano z magnetofonów (dokumentacja z nagraniami kilkuset godzin rozmów z rodzinami ofiar była przechowywana w warszawskim mieszkaniu Alicji Maciejowskiej). Kopie wysyłało także do „Kultury” wydawanej w Paryżu przez Jerzego Giedroycia oraz do Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku³⁹. Po raz pierwszy rodziny mogły opowiedzieć swoją tragiczną historię.

Dużą rolę w pomocy Komitetowi odegrał Kościół. Legitymizował działania członków Komitetu i pomagał w zdobyciu zaufania rodzin. Poczynania społeczników wspierali m.in. ks. Kazimierz Hamerszmit⁴⁰, ówczesny proboszcz parafii pw. św. Aleksandra w Suwałkach,

³⁷ Tekst przemówienia Z. Bujaka, zob. A. Maciejowska, *Przerwane życiorysy...*, s. 24–25.

³⁸ Tamże, s. 25.

³⁹ Tamże, s. 26.

⁴⁰ Ks. Kazimierz Aleksander Hamerszmit, ur. 12 lutego 1916 roku w Kołakach Kościelnych koło Zambrowa. W 1939 roku ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Łomży. Po święceniach kapłańskich był wikariuszem w parafii pw. św. Stanisława w Dobrzyjałowie, a od 1 września 1939 roku w parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Bakałarzewie. 7 kwietnia 1940 roku został aresztowany przez Niemców i przewieziony do Suwałk, a następnie umieszczony w obozie przejściowym w Działdowie. Od maja 1940 roku był więźniem Obozu Koncentracyjnego Sachsenhausen, a od grudnia tego samego roku obozu w Dachau, gdzie był poddawany eksperymentom medycznym. 29 kwietnia 1945 roku został uwolniony po zajęciu obozu przez wojska alianckie. Po wyzwoleniu był duszpasterzem Polaków w Norymberdze i w Goburgu w Niemczech. Po powrocie do kraju w maju 1946 roku, krótko był wikariuszem w Zambrowie, a potem do października 1947 roku w Grajewie i do połowy 1952 roku w Ostrołęce. W latach 1952–1965 był kolejno wikariuszem w parafiach w Zambrowie, Grajewie, Rutkach, Łomży i w parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Suwałkach, gdzie za odszkodowanie z tytułu utraty zdrowia w obozie koncentracyjnym przeprowadził remont kościoła i ufundował organy. W latach 1965–1986 był administratorem, a następnie proboszczem parafii pw. św. Aleksandra w Suwałkach. W latach 1967–1970 był dziekanem dekanatu suwalskiego św. Aleksandra, od 1970 roku kanonikiem Kapituły Katedralnej Łomżyńskiej, a od 1975 roku Prałatem Honorowym Jego Świątobliwości. Od listopada 1980 roku we współpracy z wikariuszem parafii ks. Jerzym Janem Zawadzkim wspierał działalność Solidarności. Parafia stała się wówczas miejscem spotkań działaczy, a po 13 grudnia 1981 roku przechowywania podziemnych wydawnictw i druku ulotek. Odbływały się tu także organizowane przez ks. Zawadzkiego wieczory poetyckie, koncerty i niezależne wykłady. Po wprowadzeniu stanu wojennego ks. Kazimierz Hamerszmit był opiekunem duchowym internowanych w Ośrodku Odosobnienia w Suwałkach, celebrował uroczystych mszy patriotycznych z okazji rocznic narodowych oraz Mszy za Ojczyznę, a także autorem patriotycznych kazań. W 1985 roku na jego usilną prośbę został zwolniony z członkostwa w Kapitułe Katedralnej Łomżyńskiej, a 1 lipca 1986 roku przeszedł

ks. Stanisław Gadomski, proboszcz nowo powstałej parafii w Gibach oraz ks. Stanisław Kossakowski⁴¹, dawny adiutant płk. Władysława Liniarskiego „Mścislawa”⁴². Dzięki tej pomocy członkowie Komitetu zyskiwali zaufanie, docierali do rodzin ofiar i mogli poruszać się w terenie. Przemieszczano się prywatnym fiatem 126p i trabantem, a także dwoma małymi fiatami, które Komitet otrzymał z Komisji Interwencji Solidarności, kierowanej przez Zofię i Zbigniewa Romaszewskich oraz środków Wydawnictwa Myśl. Kontakty z Kościołem i czołowymi działaczami opozycji lat 80. były czynnikiem, który nobilitował, podnosił status społeczny członków rodzin współpracujących z działaczami Komitetu.

Dzięki działaniom grupy osób, przekonanych o ważności podjętej misji (wpisującej się w etos „Solidarności”), które dla jej realizacji poświęcały swój czas i pieniądze, historie zaginionych w obławie, okoliczności ich aresztowania, ale też historie życia ich rodzin, zostały wydobyte z niepamięci i połączone w uporządkowaną opowieść. Dzięki zapisom „historii mówionej”, przekazanych przez bliskich ofiar, temat obławy z lipca 1945 roku, nazwanej potem przez historyków augustowską, powoli zdomowił się w szerszej świadomości społecznej. Sprawa poszukiwań ofiar została też nagłośniona przez kandydujących w 1989 roku w wyborach do sejmu i senatu przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Podczas spotkań wyborczych z mieszkańcami Bronisława Geremka i Andrzeja Wajdy był to jeden z kluczowych tematów (zwłaszcza w Gibach)⁴³.

Zanim informacje o obławie weszły w oficjalny obieg, pamięć o ofiarach i tragicznych wydarzeniach z lipca 1945 roku przechowywały rodziny ofiar w tradycji ustnej. Wiedza ta zdomowiła się w kulturze duchowej, znajdując miejsce także w snach przytaczanych wielokrotnie w relacjach i opowieściach, które weszły do obiegu powszechnej informacji⁴⁴.

Rodzinom ofiar często towarzyszył niepokój i strach, dlatego niechętnie opowiadały o represjach. Wyrazem tego był m.in. tytuł filmu dokumentalnego *A może tego nie wolno mówić...* – zrealizowanego przez Jacka Petryckiego dla Telewizji BBC⁴⁵, w którym znalazły się m.in. wypowiedzi kilku kobiet, które straciły w obławie mężów⁴⁶. Także w filmie *Obława* Beaty Hyży-Czołpińskiej⁴⁷ zostały przedstawione osoby wspominające swych bliskich (m.in. Grzegorz Kucharzewski, bratanek Zyty Kucharzewskiej, dwudziestolatki z Gib, porwanej i torturowanej w obławie, nauczyciel i bard, autor ballad opowiadających o dramacie aresztowa-

na emeryturę. Zmarł w Suwałkach 5 lutego 1996 roku. W 1996 Rada Miejska Suwałk nadała jego imię jednej z ulic, a trzy lata później powstała poświęcona mu izba pamięci. W 2008 roku rozpoczęto proces jego beatyfikacji. http://www.encysol.pl/wiki/Kazimierz_Aleksander_Hamerszmit [dostęp: 7.08.2017].

⁴¹ Ks. Stanisław Kossakowski, *Byłem adiutantem Mścislawa*, Rajgród 1999.

⁴² J.J. Milewski, *Płk Władysław Liniarski „Mścislaw” komendant Białostockiego Okręgu ZWZ-AK-AKO*, Białystok 2016.

⁴³ I. Kuna, *Sprawa obiektowa „Parlament”. Dokumentacja kontroli operacyjnej wyborów do sejmu kontraktowego w woj. suwalskim*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2014, t. 7, s. 164–165.

⁴⁴ O roli snów jako ważnym elemencie kultury i swoistym „pasie transmisji” świadomości oraz podświadomości najważniejszych wartości cywilizacji pisał Carl Gustav Jung. Kategoryzował on sny m.in. na symboliczne i archetypowe. Zob. C.G. Jung, *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*, Warszawa 1993 oraz Z.W. Dudek, *Jungowska psychologia marzeń sennych. Psychologia snów od Freuda i Junga po inspiracje współczesne*, Warszawa 2010.

⁴⁵ *A very polish secret / A może tego nie wolno mówić...*, reż. J. Petrycki, Polska/Wlk. Brytania 1988.

⁴⁶ M.in. jest tam relacja Marii Roszkowskiej z Przewięzi.

⁴⁷ *Obława*, reż. B. Hyży-Czołpińska, prod. TV Bielsat, na zlecenie IPN, 2015.

nych)⁴⁸. Dzięki publikacjom i filmom dokumentalnym ofiary i ich rodziny stały się znane dla szerokiego grona odbiorców.

Status społeczny rodzin wzrósł także dzięki działaniom upamiętniającym, jakie podjęto wspólnie z samorządami, leśnikami i organizacjami społecznymi. Podczas prowadzenia prac ekshumacyjnych w Gibach latem 1987 roku spontanicznie przynoszono kwiaty i drewniane krzyżyki, stanowiące symbol pamięci, modlitwy za zmarłych i sakralizacji przestrzeni. Pierwsze formy upamiętnienia były skromne, wręcz siermiężne, jak tablica na strzelistym świerku wykonana na kawałku dykty z odręcznym napisem. Oryginalną formą upamiętnienia był także oprawiony w bordowe okładki i przypięty do drzewa *Notes pamiątkowy odwiedzających*, z wpisanym ołówkiem napisem: „Nasi bracia i ojcowie pomordowani bestialsko przez Sowietów i UB w lipcu 1945 r. Mieszkańcy Ziemi Suwalskiej i Augustowskiej. Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą” oraz z wieloma wpisami przybywających w to miejsce osób z Polski i ze świata.

Rodziny, działacze społeczni, samorządowcy, leśnicy i mieszkańcy Gib postanowili wybudować pomnik. Autorem projektu monumentu został Andrzej Strumiłło⁴⁹. Pomnik, postawiony na górze przy kościele, składa się z centralnie usytuowanego wysokiego, drewnianego krzyża z zamontowanymi wokół tablicami z nazwiskami ofiar. Został ufundowany ze środków społecznych, zebranych przez komitet pod przewodnictwem piłsudczyka Jana Górala i Mariana Luto, wieloletniego starosty sejneńskiego (z którego rodziny pochodzili ofiary) oraz przy współpracy Lasów Państwowych, Kościoła katolickiego i członków Koła Światowego Związku Żołnierzy AK w Suwałkach wraz z jego długoletnim przewodniczącym Jerzym Klimko oraz szczególnie aktywnych przy budowie: Henryka Kojaka, Stanisława Kowalczyka, Mirosława Basiewiczza, Piotra Bajera i wielu innych⁵⁰. Od 1991 roku, w trzecią niedzielę lipca, przy pomniku odbywają się coroczne uroczystości religijne. Wiele razy przewodniczył im bp Romuald Kamiński, sufragan ełcki, którego dziadek został aresztowany i zginął w lipcu 1945 roku.

Podsumowując, można stwierdzić, że do 1939 roku zarówno ofiary obławy augustowskiej, jak i ich rodziny w większości posiadały znaczący status społeczny, szczególnie jeśli chodzi o wykształcenie, wychowanie i światopogląd, ukształtowany przez Kościół i instytucje odradzającego się państwa polskiego. W czasie wojny podobnie jak inni Polacy byli represjonowani, tracili mienie i ubożeli. Nadal byli jednak elitą narodu. Wielu z nich zaangażowało się w podziemną działalność Polskiego Państwa Podziemnego, Armii Krajowej i innych organizacji wojskowych, co stało się bezpośrednią przyczyną obławy i śmierci co najmniej kilkuset z nich.

⁴⁸ T. Kaczorowska, *Oblawa Augustowska...*, 156–159.

⁴⁹ Andrzej Strumiłło, ur. w 1927 roku w Wilnie, malarz, grafik, rzeźbiarz zamieszkały od wielu lat w Maćkowej Rudzie na Suwalszczyźnie. Studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi, w 1950 roku uzyskał dyplom w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W uznaniu dorobku został odznaczony złotym medalem „Gloria Artis”.

⁵⁰ A. Strumiłło, *Projekt pomnika w Gibach*, [w:] *Nowe zniewolenie...*, s. 251.

Po trudach wojny i mordzie pojmanych w obławie, ich rodziny znalazły się w tragicznej sytuacji. Pozbawieni często jedynego żywiciela rodziny, męża i ojca, brata, syna, czasem siostry lub żony, oprócz ubóstwa i biedy byli też wykluczeni ze społeczeństwa i stygmatyzowani przez nową, komunistyczną władzę. Mimo ubóstwa, cierpień i traumy, etos zaszczytowany przez tych, których zamordowano, przetrwał. Przetrwała pamięć i upór w poszukiwaniach bliskich. Mimo czasem bardzo trudnej sytuacji materialnej rodzin, za wszelką cenę starano się kształcić dzieci (na przykład Krystyna Świerzbinińska ukończyła zaoczne Technikum Rolnicze, dojeżdżając z Augustowa do Białegostoku, ks. prałat Stanisław Wysocki i bp Romuald Kamiński ukończyli wyższe seminarium duchowne), co dawało im szansę rozwoju i uzyskania wyższego statusu.

Możliwość mówienia otwarcie o sowieckiej zbrodni przyniósł dopiero rok 1989, jednocześnie nobilitując ofiary obławy augustowskiej i ich rodziny. Powoli wiedza na ten temat docierała do szerszej świadomości społecznej. Po wybudowaniu i poświęceniu pomnika w Gibach w 1991 roku i odbywających się tam co roku uroczystościach, rodziny ofiar stały się ważną społecznie grupą, której status jest wyższy poprzez utożsamienie z wartościami patriotycznymi i narodowymi (w 2005 roku w uroczystościach wziął udział Prezes IPN i liczni przedstawiciele władz państwowych). Z ubogich, wykluczonych, często znajdujących się pod kuratelą służb aparatu represji, podejrzanych obywateli PRL, stali się potomkami bohaterów, którzy poświęcili dla Polski swoje życie i symbolizują patriotyczne tradycje narodu. Dzięki publikacjom prasowym, filmom i opracowaniom naukowym ofiary obławy znalazły się w panteonie męczenników narodowych i Żołnierzy Niezłomnych, a ich rodziny ich duchowymi spadkobiercami.

Podjęta przez IPN akcja pobierania od rodzin materiału genetycznego przynosi rodzinom nadzieję, że podobnie jak ekshumowani w kwaterze na Łączce na warszawskich Powązkach, czy przy Areszcie Śledczym w Białymstoku, również ofiary obławy, gdy odnalezione zostaną ich szczątki, zostaną zidentyfikowane i odzyskają tożsamość.

Liczne zapytania kierowane do Rosji o los ofiar obławy spotykają się z brakiem odpowiedzi lub odmową, m.in. dlatego, że przyznanie się do zbrodni mogłoby umożliwić wszczęcie procesów o zadośćuczynienie, którego rodziny ofiar nigdy nie otrzymały.

W nurt działalności religijnej, edukacyjnej i upamiętniającej ofiary obławy wpisuje się działający od 2009 roku Związek Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej 1945 roku. Z jego inicjatywy w wielu miejscach ważnych dla pamięci narodowej, m.in. na Jasnej Górze, w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie, czy na Grobie Nieznanego Żołnierza zostały wmurowane tablice memoratywne⁵¹. W organizowane przez stowarzyszenie obchody patriotyczno-religijne podczas uroczystości rocznicowych angażowana jest młodzież.

Z inicjatywy europosłanki Anny Fotygi informacje o obławie augustowskiej zostały przedstawione podczas wysłuchania publicznego w Parlamencie Europejskim w Brukseli (wraz z prezentacją wystawy IPN we wrześniu 2015 roku), a także w Instytucie Polskim w Kolonii

⁵¹ Szerzej o upamiętnieniu ofiar Obławy zob.: E. Rogalewska, *Obława Augustowska. Wspólnota pamięci*, [w:] S. Ralfski, A. Parczyński, *W holdzie...* 39–57.

i Düsseldorfie (listopad 2016, styczeń 2017) oraz Wiedniu (marzec 2017). Od 2015 roku, 12 lipca obchodzony jest jako Dzień Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej uchwalony przez Sejm RP ustawą z 9 lipca 2015 roku z inicjatywy posła Jarosława Zielińskiego.

Z pozycji anonimowych ofiar wojny, jaką zajmowali zamordowani i ich rodziny po tragedii z lipca 1945 roku, w XXI wieku stali się osobami znanymi i uzyskali miano bohaterów-patriotów, a w ujęciu socjologicznym stali się grupą pozytywnie wartościowaną o wysokiej pozycji w hierarchii społecznej⁵². Największym zadośćuczynieniem dla rodzin ofiar będzie jednak odnalezienie grobów i uczczenie miejsca spoczynku ich bliskich.

Ewa Rogalewska

Social status of families of the victims of the Augustow Round-up in the PPR in the light of reports

Summary

The article is an attempt to look at the changes in social standing, at first of the Round-up victims, and after 1945, of their families against the background of local community. Primarily, they were anonymous war casualties, nowadays they are considered victims, heroes and patriots. The author also researched relationships between representatives of the families and the communist authorities, the Polish government, and after 1989, the authorities of the Republic of Poland. In a short diagnosis, the following objective factors deciding about a status were taken into consideration: occupation, age, sex, amount of income, attitude towards property, the range of possessed authority and also subjective factors the group has in the society. The Augustow Round-up of July 1945 remains the biggest repressive operation, carried out already after WWII was over in the area of four counties in the Białystok Province (Counties of Augustow, Sejny, Suwałki and northern part of Sokolka county), and also in parts of Lithuanian and Belarussian Soviet Socialist Republics, near the border with Poland. As a result of the Soviet army activities, with support from the Polish repression units, at least over 800 people were detained, imprisoned, roughly interrogated, and then taken away and murdered in a place not identified until today. The operation was aimed at the Polish independent underground, which defended the idea of independent Poland against the imposed post-Yalta order with the non-sovereign Polish Committee of National Liberation. The military operation was carried out by troops of the 50th USSR Army, 3rd Belarussian Front, two rifle divisions of the 48th Army and 385th regiment of the 62nd Rifle Division of the CEC Interior Army, the 1st Praga Regiment of Infantry of the Polish Army, with support from county security offices in Augustow and Suwałki. The main operation conducted by the Soviet forces of the 3rd Belarussian Front took place, according to Abakumov's cryptogram, from 12 to 19 July. However, both earlier, from May 1945 and at the end of July 1945 there were people detained who never came back and were entered in the lists of missing persons. The lists were drawn up by local governments. The following materials were analysed: memories and testimonies, reports of the families' witnesses, as well as archival materials (e.g. lists of victims, prepared by heads of villages and counties in 1946, correspondence with offices, appeals for inquiries, court proceedings, e.g. to declare somebody dead, the archives of the Social Committee for Inquiries About the Missing Persons in July 1945).

⁵² F. Trompenaars, Ch. Hampden-Turner, *Siedem wymiarów kultury. Znaczenie różnic kulturowych w działalności gospodarczej*, Kraków 2002, s. 143–144.

MAREK GÓRYŃSKI

Przemyt przez granicę polsko-niemiecką na odcinku Prus Wschodnich w latach 30. XX wieku

Nielegalny przewóz towarów przez granicę polsko-niemiecką w latach międzywojennych był zjawiskiem powszechnym, a główną jego przyczynę stanowiła znaczna różnica cen. W Niemczech większość towarów przemysłowych była tańsza niż w Polsce. Nawet przy porównywalnych cenach chętniej kupowano lepszej jakości wyroby niemieckie. Podobnie kształtowały się ceny na artykuły objęte w Polsce monopolem państwowym. Odwrotnie było z produktami żywnościowymi, które w Niemczech były droższe, w niektórych przypadkach nawet trzykrotnie. Do rozwoju przemytu i wymytu przyczyniła się także wojna celna. Podniesienie stawek celnych spowodowało, że legalny handel stawał się nieopłacalny, a wzrastały zyski z kontrabandy. Zakaz przywozu niektórych towarów doprowadził do sytuacji, w której praktycznie niemożliwe było zdobycie pozwoleń na handel tymi artykułami, toteż szereg firm przemysłowych i handlowych wołało lub wręcz było zmuszonych do korzystania z usług przemytników. Rozrostowi kontrabandy sprzyjały również przyzwyczajenia części społeczeństwa do określonych gatunków towarów zagranicznych. Ponadto w rejonach, gdzie granica polsko-niemiecka biegła dawną granicą niemiecko-rosyjską, szmugiel był tradycją. Procederowi wymytu produktów żywnościowych do Prus Wschodnich sprzyjały ograniczenia wprowadzone przez władze niemieckie, dotyczące przywozu tych artykułów i trudności rolnictwa polskiego związanych z brakiem możliwości zbytu w Polsce. Do połowy lat trzydziestych XX wieku rozwojowi kontrabandy sprzyjała również niedostateczna ochrona granicy zarówno ze strony służb polskich, jak i niemieckich oraz stosunek władz obu krajów do ścigania tych przestępstw. W sprawozdaniach Straży Granicznej (SG) i Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) wielokrotnie zwracano uwagę, że zła sytuacja gospodarcza na polskim pograniczu powodowała, że bezrobotni i znaczna część mieszkańców wsi było zmuszonych do uprawiania szmuglu, bo tylko w ten sposób mogli zdobyć środki do życia¹.

Dokładne ustalenie wielkości przemytu i wymytu jest niemożliwe ze względu na ich potajemny i nielegalny charakter. Można tu jedynie oprzeć się na danych zebranych przez organy

¹ W dokumentach SG i KOP przemytem określano jedynie nielegalny przywóz towarów do Polski, natomiast wymytem – nielegalny wywóz towarów z Polski do innych krajów. Archiwum Straży Granicznej w Kętrzynie [dalej: ASG], zespół SG, sygn. 1045/32, Sprawozdanie Komendy Straży Granicznej z walki z przestępstwami skarbowo-celnymi za rok 1935, k. 7–47. Podobne, najważniejsze przyczyny przemytu i wymytu podawano m.in. w sprawozdaniach za rok 1936 (sygn. 1045/39) i 1934 (sygn. 1045/31) oraz w sprawozdaniach KOP za rok budżetowy 1935/1936 (zespół KOP, sygn. 541/880) i 1936/1937 (zespół KOP, sygn. 541/596). W 2000 roku ASG zostało przeniesione do Szczecina.

powołane do ochrony granicy. Do najbardziej wartościowych należy zaliczyć wyniki osiągnięte w zwalczaniu kontrabandy przez SG i KOP. W przypadku granicy polsko-niemieckiej na odcinku Prus Wschodnich analiza i porównanie tych danych są trudne ze względu na fakt, że SG i KOP w latach trzydziestych XX wieku zmieniały metody walki ze szmugłem, a to spowodowało znaczne różnice, szczególnie w wielkości przytrzymanego i udowodnionego przemytu w poszczególnych latach. Dodatkową trudność sprawia fakt, że ten odcinek granicy ochraniały jednostki podlegające dwom inspektoratom okręgowym SG i batalionowi KOP².

Najdłuższą część granicy polsko-niemieckiej na odcinku Prus Wschodnich ochraniał Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej (MIOŚG). W latach 1928–1938 było to 429,507 km od miejscowości Korytki w powiecie augustowskim (obecnie suwalski) do miejscowości Mały Wełcz nad Wisłą³. Od listopada 1930 do lipca 1939 roku funkcjonariusze MIOŚG przytrzymali przemyt i wymyt na łączną wartość 1 741 389,11 zł. W znacznie krótszym okresie, bo od 1934 do 1939 roku, udowodniono przemyt na wartość 2 564 593,86 zł. Najwięcej kontrabandy zatrzymano w 1932 roku, bo aż na łączną kwotę 807 358,04 zł. W latach następnych funkcjonariusze MIOŚG konfiskowali coraz mniej towarów. W drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku już tylko na kwotę około 50 tys. złotych rocznie. Wówczas coraz większą wagę przywiązywano do udowadniania przemytu, a nie jak dotychczas, do łapania szmugla na granicy. Ogromne wartości udowodnionej kontrabandy w 1937 i 1938 roku (ponad 2,5 mln zł) są jednak mało przydatne do badania tego zjawiska w poszczególnych okresach, gdyż często przestępstwo udowadniano dopiero po kilku latach od jego popełnienia. Brak natomiast danych, w których latach rozpracowane przez funkcjonariuszy SG szajki szmuglowały towar. Wartość przytrzymanego i udowodnionego przemytu oraz wymytu na odcinku MIOŚG w poszczególnych latach przedstawia tabela 1.

Gwałtowny spadek wartości zatrzymywanej kontrabandy od 1933 roku świadczył o zmniejszeniu się zwłaszcza drobnego przemytu. Spowodowane to było m.in. zmniejszeniem opłacalności kontrabandy, zakończeniem wojny celnej, uszczelnieniem granicy zarówno przez polskie, jak i niemieckie formacje graniczne, ograniczeniem emigracji sezonowej do Niemiec i zubożeniem społeczeństwa. W 1934 roku na całym pograniczu polsko-pruskim odnotowano znaczny wzrost wymytu artykułów żywnościowych i rolnych. Proceder ten został zahamowany już w 1935 roku. W tym czasie spadł kurs marki niemieckiej, co skutkowało zmniejszeniem opłacalności wywozu. Jednocześnie niemieckie organy państwowe wprowadziły bezwzględne i – jak się okazało – skuteczne metody walki z przemytnikami⁴.

² ASG, zespół SG, sygn. 1045/32, 1045/39, 1045/31; ASG zespół KOP, sygn. 541/880, 541/596.

³ ASG, zespół SG, sygn. 1045/32, k. 7; ASG, zespół SG, Rozkaz organizacyjny nr 10 MIOŚG z 12.10.1928 r.; ASG, zespół SG, Rozkazy organizacyjne KSG (KGSG) z lat 1930–1939; Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół KSG, sygn. 4, s. 107–110.

⁴ Szczególnie dużo przypadków zabicia i zranienia obywateli polskich przez niemieckich funkcjonariuszy odnotowano w 1934 roku. ASG, zespół SG, sygn. 1045/31, s. 52; sygn. 1045/32, s. 5–21; sygn. 1045/39, s. 38–39; Meldunki sytuacyjne MIOŚG z 1934 r.

Tabela 1. Wartość przytrzymanego i udowodnionego przemytu i wymytu przez funkcjonariuszy MIOŚG (MOŚG)

Rok	Wartość przytrzymanego przemytu i wymytu*	Wartość udowodnionego przemytu	Razem wartość przytrzymanego i udowodnionego przemytu i wymytu
1930**	26 895,23 zł	brak danych	26 895,23 zł
1931	334 685,03 zł	brak danych	334 685,03 zł
1932	807 358,04 zł	brak danych	807 358,04 zł
1933	193 630,34 zł	brak danych	193 630,34 zł
1934	164 304,00 zł	10 834,00 zł	175 138,00 zł
1935	66 144,00 zł	3 696,00 zł	69 840,00 zł
1936	52 688,96 zł	4 649,75 zł	57 338,71 zł
1937	44 730,03 zł	501 252,87 zł	545 982,90 zł
1938	42 482,30 zł	2 030 118,84 zł	2 072 601,14 zł
1939***	8 471,18 zł	14 042,40 zł	22 513,58 zł
Razem	1 741 389,11 zł	2 564 593,86 zł	4 305 982,97 zł

* Wymyt stanowił tylko nieznaczny odsetek spraw.

** Dane obejmują tylko listopad i grudzień.

*** Dane obejmują tylko styczeń, luty, kwiecień, maj i lipiec.

Źródło: ASG w Kętrzynie, zespół SG, Meldunki sytuacyjne MIOŚG (MOŚG), sygn.: 1040/36, 1040/38, 1040/39, 1040/49, 1040/42/5, 1040/50, 2084/8; Rozkazy dzienne MIOŚG (MOŚG), sygn.: 1040/2, 1040/3, 1040/5, 1040/6; Sprawozdanie KSG, walka z przestępstwami skarbowo-celnymi, sygn.: 1045/32, 1045/39.

Granice polsko-niemiecką biegnącą wzdłuż Wisły ochraniał Inspektorat Graniczny (IG) Tczew, podlegający Pomorskiemu Inspektoratowi Okręgowemu Straży Granicznej (PIOŚG)⁵. Na tym odcinku, podobnie jak na Mazowszu, największe natężenie kontrabandy przypadło na lata wielkiego kryzysu. Tu jednak apogeum odnotowano już w 1931 roku. Wówczas funkcjonariusze IG Tczew przytrzymali i udowodnili kontrabandę na kwotę 1 633 373,91 zł, ale już w następnym roku kwota ta zmniejszyła się prawie dwukrotnie. W 1933 roku było to jeszcze 448 069,53 zł, a w następnych latach zaledwie od dwudziestu paru do nieco poniżej sześciu tysięcy złotych. Wartość przytrzymanego i udowodnionego przemytu oraz wymytu na odcinku IG Tczew w poszczególnych latach przedstawia tabela 2.

⁵ W 1938 roku wprowadzono nowe nazewnictwo w SG. Inspektoraty graniczne otrzymały nazwy obwodów SG, i tak IG Tczew przyjął nazwę Obwód Straży Granicznej Tczew (OSG Tczew). Dotychczasowe inspektoraty okręgowe przemianowano na okręgi (np. Mazowiecki Inspektorat Okręgowy SG na Mazowiecki Okręg SG), a Komendę Straży Granicznej (KSG) na Komendę Główną Straży Granicznej (KGSG). ASG, zespół SG, Rozkazy organizacyjne KSG, Rozkaz organizacyjny nr 2 KGSG z 8.09.1938 r.

Tabela 2. Wartość przytrzymanego i udowodnionego przemytu i wymytu przez funkcjonariuszy IG Tczew (OSG Tczew)

Rok	Wartość przytrzymanego przemytu i wymytu*	Wartość udowodnionego przemytu	Razem wartość przytrzymanego i udowodnionego przemytu i wymytu
1930**	304 621,05 zł	91 450,08 zł	396 071,13 zł
1931	717 092,23 zł	916 281,68 zł	1 633 373,91 zł
1932	247 310,13 zł	587 879,09 zł	835 189,22 zł
1933	113 634,34 zł	334 435,19 zł	448 069,53 zł
1934	22 911,50 zł	186,00 zł	23 097,50 zł
1935***	8 428,67 zł	168,95 zł	8 597,62 zł
1936	4 733,70 zł	912,12 zł	5 645,82 zł
1937	5 645,30 zł	904,37 zł	6 549,67 zł
1938	9 753,39 zł	12 213,60 zł	21 966,99 zł
Razem	1 434 130,31 zł	1 944 431,08 zł	3 378 561,39 zł

* Wymyt stanowił tylko nieznaczny odsetek spraw.

** Brak danych o wartości przytrzymanego przemytu ze stycznia; wartość udowodnionego przemytu obejmuje tylko listopad i grudzień.

*** Brak danych o wartości przytrzymanego przemytu z czerwca.

Źródło: ASG w Kętrzynie, zespół SG, Meldunki sytuacyjne PIOSG (POSG), sygn.: 489/24/59, 489/30/59, 489/39/59, 489/40/59, 489/44/59, 489/59/59.

Z tabeli wynika, że IG Tczew, chroniący prawie trzykrotnie krótszy odcinek granicy, w latach trzydziestych XX wieku w walce z kontrabandą osiągnął wyniki podobne do MIOŚG. Nie oznacza to jednak, że na tym odcinku nasilenie kontrabandy było znacznie większe. Dane z tabeli 2. zostały opracowane na podstawie meldunków sytuacyjnych PIOSG, w których wyszczególniano wyniki osiągnięte przez poszczególne inspektoraty graniczne. IG Tczew chronił również granicę polsko-gdańską. Niestety, w meldunkach podawano wyniki osiągnięte na granicy polsko-niemieckiej i polsko-gdańskiej łącznie. Wiadomo jednak, że zdecydowana większość kontrabandy, zatrzymanej i udowodnionej przez funkcjonariuszy IG Tczew, była szmuglowana przez granicę polsko-gdańską. Można to ustalić na podstawie rozkazów dziennych PIOSG, w których do 1935 roku podawano wartość przytrzymanego przemytu i wymytu przez poszczególne komisariaty. Dane te przedstawia tabela 3⁶.

⁶ Zrezygnowałem z zestawienia tych danych w tabeli 2. ze względu na różnice w podawanej wartości przytrzymanej kontrabandy w meldunkach sytuacyjnych (na podstawie których została opracowana), a danymi zawartymi w rozkazach dziennych. Różnice te są niewielkie i wynikały prawdopodobnie z przypisywania danych spraw różnym okresom sprawozdawczym. Nie można też wykluczyć błędów popełnianych przy opracowywaniu sprawozdań i meldunków, na co zwracał uwagę kierownik PIOSG inspektor Witold Dunin-Wąsowicz. ASG, zespół SG, Rozkazy tajne PIOSG, Rozkaz tajny nr 1 PIOSG z 26.02.1930 r.

Tabela 3. Wartość przytrzymanego przemytu i wymytu przez poszczególne komisariaty IG Tczew chroniące granicę na odcinku Prus Wschodnich

Rok	Komisariat Nowe (Rakowiec)	Komisariat Gniew (Szprudowo)	% przytrzymanego przemytu i wymytu w obu komisariatach w porównaniu do całego IG Tczew	Wszystkie komisariaty IG Tczew (Nowe, Gniew, Skarszewy, Kartuszy i komórka wywiadu)
1929	464,00 zł	1 183,30 zł	3,60%	45 699,31 zł
1930	24 652,16 zł	4 259,32 zł	9,45%	305 862,44 zł
1931	17 699,94 zł	16 431,51 zł	4,80%	710 374,31 zł
1932	53 879,54 zł	36 248,86 zł	36,47%	247 148,84 zł
1933	13 016,38 zł	5 139,84 zł	15,21%	119 393,24 zł
1934	397,70 zł	1 218,95 zł	6,82%	23 688,80 zł
1935*	21,50 zł	25,00 zł	4,45%	1 045,70 zł
Razem	110 131,22 zł	64 506,78 zł	12,02%	1 453 212,64 zł

* Dane tylko za styczeń i luty.

Źródło: ASG w Kętrzynie, zespół SG, Rozkazy dzienne PIOSG, sygn.: 489/239/59, 489/383, 489/241/59, 489/243, 489/252 oraz za lata: 1931, 1933, 1934.

Od połowy 1929 roku z czterech komisariatów wchodzących w skład IG Tczew tylko komisariat Nowe (Rakowiec) i część komisariatu Gniew (Szprudowo) obsadzały granicę polsko-niemiecką na odcinku Prus Wschodnich⁷. Analizując dane z tabeli 3. możemy stwierdzić, że tylko około 10% kontrabandy ujętej przez funkcjonariuszy IG Tczew przeszmuglowano przez granicę polsko-niemiecką biegnącą wzdłuż Wisły. Oznacza to, że w latach 1930–1938 na tym odcinku nasilenie kontrabandy było znacznie mniejsze niż na Mazowszu. Jedną z przyczyn była Wisła, która ograniczała możliwość szmuglu. Nie bez znaczenia była także słabsza ochrona granicy polsko-gdańskiej. Bezsensowne było narażanie się na utratę towaru na stosunkowo dobrze chronionym odcinku granicy wzdłuż Wisły skoro można było przewieźć towar przez granicę z Wolnym Miastem Gdańsk. Można zatem założyć, że znaczna część szmuglowanych towarów przez granicę polsko-gdańską pochodziła z Prus Wschodnich. Zastanawiająca może być bardzo duża wartość udowodnionego przemytu przez funkcjonariuszy IG Tczew w latach 1930–1933, a znikoma w kolejnych. Wynikało to z faktu stosowania innych metod ochrony granicy polsko-gdańskiej. Obszar Wolnego Miasta Gdańska znajdował się w polskiej strefie celnej, teoretycznie więc należałoby chronić tylko granicę gdańsko-niemiecką i morską. Nie było to jednak możliwe, więc zdecydowano się na ochronę granicy polsko-gdańskiej. W IG Tczew w tym celu powołano dwa komisariaty:

⁷ ASG, zespół SG, Rozkazy organizacyjne KSG z 1929 r., Rozkaz organizacyjny nr 1 KSG z 29.04.1929 r.; sygn. 489/203/59, Projekt zmian dyslokacji IG nr 4 Tczew z 5.03.1930 r.; IG nr 4 Tczew do połowy 1929 roku obsadzał tylko odcinek granicy polsko-niemieckiej biegnącej wzdłuż Wisły. Tamże, sygn. 490/13/59, Rozkazy IG Tczew, Rozkaz tajny nr 17 z 17 maja 1928 r.; sygn. 489/412/59, Opis odcinka komisariatu SG w Rakowcu i w Szprudowie.

w Skarszewach i Kartuzach. Do 1933 roku w ich skład wchodziły tylko placówki II linii, które w przeciwieństwie do placówek I linii nie były przewidziane do bezpośredniej kontroli linii granicznej. Funkcjonariusze placówek II linii znacznie częściej stosowali metody wywiadowcze w walce z kontrabandą, dlatego większość udowodnionego przemytu w IG Tczew należy przypisać komisariatom w Skarszewach i Kartuzach. Potwierdzają to dane z 1934 roku, kiedy udowodniono przemyt tylko na kwotę 186 zł. Wówczas już większość placówek II linii przemianowano na placówki I linii, co doprowadziło do zwiększenia obsady i zmiany metod ochrony granicy⁸.

Najmniej danych dotyczących wielkości przemytu i wymytu mamy z rejonu Suwalszczyzny. Zachowały się jedynie sprawozdania z pięciu lat budżetowych. Ten odcinek granicy o długości 72,7 km do początku 1939 roku ochraniała kompania graniczna 29 Batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza „Suwałki”, którą 1 lutego 1939 roku zastąpił Obwód SG Suwałki, podlegający Mazowieckiemu Okręgowi Straży Granicznej⁹.

Od 1 kwietnia 1933 do 31 marca 1938 roku żołnierze KOP na Suwalszczyźnie skonfiskowali towar za prawie 100 000 zł. Najmniej – około 8,5 tys. – w roku budżetowym 1934/1935, a najwięcej – ponad 34 tys. – w 1935/1936. W ciągu czterech lat, z których zachowały się dane, przytrzymano przemyt w 473 przypadkach, co oznacza, że średnio na jeden wypadała kwota nieco ponad 155 zł. Na tym odcinku nie zanotowano gwałtownego spadku przytrzymanej kontrabandy po wielkim kryzysie gospodarczym i zakończeniu wojny celnej, tak jak na pozostałych. Porównując dane z tabeli 1. i 4. zauważymy, że w latach 1935–1938 na Suwalszczyźnie zatrzymywano nieproporcjonalnie dużo szmuglu. Na ponad 70-kilometrowym odcinku granicy osiągnano w tym zakresie wynik tylko dwukrotnie mniejszy niż na prawie 430-kilometrowej granicy chronionej przez MIOŚG. Tylko częściowo było to spowodowane większą skutecznością KOP w zwalczaniu przestępstw gospodarczych, aczkolwiek w ocenie dowództwa następowało stopniowe zwiększanie się częstotliwości tego typu przestępstw¹⁰. Liczbę przypadków i wartość przytrzymanego przemytu na odcinku baonu KOP Suwałki w poszczególnych latach budżetowych przedstawia tabela 4.

Tabela 4. Liczba przypadków i wartość przytrzymanego przemytu na granicy polsko-niemieckiej przez KOP

Rok budżetowy*	Przytrzymano przemyt	
	Liczba przypadków	Wartość
1933/1934	80	17 557,31 zł

⁸ ASG, zespół SG, Rozkazy organizacyjne KSG z 1929 r., Rozkaz organizacyjny nr 1 KSG z 29.04.1929 r.; sygn. 489/262/59, Rozkazy organizacyjne PIOŚG za 1933 r., Rozkaz organizacyjny nr 1 PIOŚG z 1.10.1933 r.

⁹ ASG, zespół SG, sygn. 1040/70, Rozkazy organizacyjne MOSG, Rozkaz organizacyjny nr 1 komendanta MOSG z 25.02.1939 r.; ASG, zespół SG, Rozkazy organizacyjne KSG, Rozkaz organizacyjny nr 1 KGSG z 7.01.1939 r. i Rozkaz organizacyjny nr 2 KGSG z 16.01.1939 r. 29 baon KOP chronił odcinek granicy od słupa granicznego V-202 w rejonie Jankielówki do V-301 – styku granicy polsko-niemiecko-litewskiej (od 1 listopada 1927 do 1 lutego 1939 roku). Dowództwo kompanii granicznej i pluton odwodowy był zlokalizowany w Filipowie. Tamże, zespół KOP, sygn. 541.237, 541.276, 541.286. s. 8, 9, 18, 19, sygn. 541.312, Komunikat dyslokacyjny KOP za 1929 r. cz. 2; sygn. 541.394, Komunikat dyslokacyjny KOP za 1932 r.

¹⁰ ASG, zespół KOP, sygn. 541/596, s. 30, 31, 77.

1934/1935	110	8 436,92 zł
1935/1936	115	34 358,16 zł
1936/1937	168	13 346,00 zł
1937/1938	brak danych	26 278,00 zł
Razem	473	99 976,39 zł

* Rok budżetowy rozpoczynał się 1 kwietnia, a kończył 31 marca następnego roku.

Źródło: ASG w Kętrzynie, zespół KOP, Sprawozdanie z walki z przestępstwami na szkodę Skarbu Państwa w okresie budżetowym 1936/37, sygn.: 541/596, s. 40–51; Sprawozdanie z walki z przestępstwami na szkodę Skarbu Państwa w okresie budżetowym 1935/36, sygn. 541/880, s. 79–85; H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Warszawa 1992, s. 183.

Z danych zawartych w powyższych tabelach wynika, że formacje graniczne chroniące granicę polsko-niemiecką na odcinku Prus Wschodnich przytrzymały w latach trzydziestych XX wieku kontrabandę o wartości około 2 mln złotych oraz udowodniły na kwotę ponad 2,5 mln. Wartości te były prawdopodobnie większe o około 25%, gdyż nie dysponujemy kompletnymi danymi z całego wspomnianego okresu. Do zwalczania tego zjawiska zobowiązane były również inne organy państwowe: urzędy celne, policja, urzędy skarbowe oraz władze skarbowe II instancji. Aby dokładnie ustalić wielkość przytrzymanego i udowodnionego przemytu i wymytu przez wszystkie służby, należałoby dysponować danymi wszystkich urzędów celnych uprawnionych do orzekania na interesującym nas terenie oraz części sądów powiatowych (sądów grodzkich i sądów pokoju), rozpatrujących sprawy przestępstw z ustawy karnej skarbowej (dekretu prawo karne skarbowe) oraz sądów okręgowych¹¹. Jest to praktycznie niemożliwe, gdyż najistotniejsze dokumenty urzędów celnych i dyrekcji celnic zostały zniszczone. Można jedynie szacunkowo ustalić proporcje w wykrywaniu kontrabandy przez poszczególne instytucje państwowe. W tym celu przeprowadziłem kwerendę i analizę akt Sądu Okręgowego w Suwałkach, których wyniki przedstawia tabela 5.

Tabela 5. Udział poszczególnych organów systemu skarbowo-celnego i bezpieczeństwa w wykryciu spraw, dotyczących przemytu z Prus Wschodnich, które trafiły do Sądu Okręgowego w Suwałkach w 1928 i 1933 roku

Organ wykrywający	Rok 1928*				Rok 1933			
	Liczba spraw wykrytych, które trafiły do sądu		Liczba osób postawionych przed sądem		Liczba spraw wykrytych, które trafiły do sądu		Liczba osób postawionych przed sądem	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Policja Państwowa	37	52,11%	63	45,00%	31	57,41%	56	54,37%

¹¹ Zakres obowiązków poszczególnych organów państwowych w walce z kontrabandą określono m.in. w Rozporządzeniu ministra skarbu z dnia 22.01.1930 roku w sprawie upoważnienia urzędów celnych do przeprowadzania śledztw i rozstrzygania spraw karno-skarbowych oraz ustalenia okręgów ich terytorialnej właściwości, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” [dalej: Dz.U. RP] 1931, nr 98, poz. 754; w Rozporządzeniu ministra sprawiedliwości wydanym w porozumieniu z ministrem skarbu z dnia 3.11.1931 roku o właściwości władz skarbowych do wnoszenia oskarżeń przed sądami grodzkimi w sprawach z ustawy karnej skarbowej, Dz.U. RP 1932, nr 34, poz. 355; w Rozporządzeniu ministra skarbu i sprawiedliwości z dnia 22.04.1932 roku o wykonaniu ustawy karnej-skarbowej, Dz.U. RP 1932, nr 48, poz. 453.

Urzędy celne	2	2,82%	2	1,43%	1	1,85%	8	7,77%
Formacje graniczne	22	30,98%	52	37,14%	12	22,22%	22	21,36%
Straż skarbową (rewidenty kontroli skarbowej)	9	12,68%	20	14,29%	8	14,82%	12	11,65%
Urzędy celne wspólnie z rewidentami kontroli skarbowej	1	1,41%	3	2,14%	0	0,00%	0	0,00%
Policja wspólnie z rewidentami kontroli skarbowej	0	0,00%	0	0,00%	1	1,85%	4	3,88%
Policja wspólnie z KOP	0	0,00%	0	0,00%	1	1,85%	1	0,97%
Razem	71	100%	140	100%	54	100%	103	100%

* W 1928 roku nie uwzględniono 11 spraw rozpatrzonych przez wydział karny tego sądu.

Źródło: Archiwum Państwowe w Suwałkach, zespół nr 208, Akta Sądu Okręgowego w Grodnie Wydziału Zamiejscowego w Suwałkach, sygn.: ks 1–7, z 1928 r., t. 2–163; sygn. ks 34 z 1933 r., t. 1–30; sygn. ks 35 z 1933 r., t. 32–58; sygn. ks 36 z 1933 r., t. 62–90.

W 1933 roku wydział skarbowy sądu okręgowego w Suwałkach rozpoczął postępowanie w 54 sprawach, w których o naruszenie przepisów celnych z Prusami Wschodnimi oskarżono 103 osoby. Formacje graniczne wykryły tylko 13 spraw (około 24%). Nieco korzystniej te proporcje wyglądały w 1928 roku – ponad 30% spraw. Jeśli proporcję tę przyjąć za stały współczynnik dla wszystkich pododcinków granicy, wówczas należy stwierdzić, że polskie organy skarbowe i bezpieczeństwa publicznego w latach 30. XX wieku wykryły lub przytrzymały na odcinku Prus Wschodnich kontrabandę o wartości około 16 mln zł. Tę szacunkową wartość należy uznać za minimalną, gdyż sprawy wykryte przez celników znacznie rzadziej trafiały przed sądy¹².

Nawet najdokładniejsze dane liczbowe o wykrytej kontrabandzie zgromadzone przez organy państwowe nie oddają faktycznej wielkości tego procederu. Nie ma wątpliwości, że przemyt i wymyt miały charakter powszechny i były wielokrotnie większe niż przytrzymane i udowodnione. Świadczy o tym m.in. bardzo duży udział w wykrywaniu kontrabandy Policji Państwowej, która działała w tej kwestii tylko zastępczo lub pomocniczo¹³. Przedstawione wyżej dane o wielkości kontrabandy praktycznie nie uwzględniają wymytu, gdyż polskie formacje graniczne nie zwalczały tego procederu. MIOŚG od 1934 do 1939 roku zatrzymał i udowodnił wymyt na kwotę 1222,40 zł, a IG Tczew w latach 1935–1938 na kwotę 23,60 zł. Z szacunków SG i KOP wynika, że wielkość wymytu była w niektórych okresach porównywalna do wielkości przemytu. Nie bez znaczenia są też uwagi tych służb

¹² Z uwagi na brak dokumentów urzędów celnych i dyrekcji cel nie można nawet tych proporcji oszacować.

¹³ Ustawa karna skarbową z dnia 2.08.1926 r., Dz.U. RP 1926, nr 105, poz. 609, s. 1172; Ustawa karna skarbową z dnia 18.03.1932 r., Dz.U. RP 1932, nr 34, poz. 355, s. 572; Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3.11.1936 r. prawo karne skarbowe, Dz.U. RP 1936, nr 84, poz. 581, s. 1380.

mówiące o powszechności używania przez ludność pogranicza artykułów pochodzących z przemytu¹⁴.

O natężeniu kontrabandy świadczą również wspomnienia byłych mieszkańców pogranicza. Chcąc wykorzystać to źródło informacji przeprowadziłem ankietę z udziałem 33 osób. Prawie połowa badanych stwierdziła, że ludzie z ich okolic bardzo często zajmowali się przemytem i wymytem. Jeden z badanych mieszkańców oświadczył nawet, że z jego wsi wszyscy wywozili nielegalnie do Prus Wschodnich produkty rolne wytworzone w gospodarstwach. Jako główną przyczynę wskazywali przede wszystkim chęć zarobku, z uwagi na trudną sytuację materialną i brak pracy. Często padały stwierdzenia, że było to zajęcie dodatkowe, gdyż, jak mówili, nie znali osób, które tylko z tego się utrzymywały. Podkreślano również, że wymyć wzrastał z powodu znacznej różnicy cen na artykuły rolne i duży popyt na nie w Prusach.

Lista towarów przemycanych z Prus Wschodnich do Polski jest bardzo długa, dlatego wymienię tylko te, których szmuglowano najwięcej pod względem wartości. W poszczególnych latach i na poszczególnych pododcinkach granicy wyglądało to nieco inaczej. Na wielkość przemytu miała wpływ przede wszystkim różnica cen oraz zapotrzebowanie na dany towar.

Na odcinku chronionym przez IG Tczew do 1934 roku najwięcej szmuglowano wyrobów żelaznych oraz maszyn i urządzeń, z których należy wymienić m.in. silniki elektryczne, maszyny do szycia, maszyny do pisania, kinematografy, aparaty telefoniczne, motocykle i samochody. W tym okresie nieco mniej przemycano wyrobów galanterijnych, jubilerskich, jedwabnych, bawełnianych, futrzarskich, farmaceutycznych, zapalczanych i odzieży. Dość pokaźną grupę stanowiły artykuły żywnościowe: owoce południowe, przyprawy, kawa, herbata, żelatyna, migdały, wyroby czekoladowe, proszek do pieczenia, drożdże, ryby i smalec, którego szczególnie dużo przywieziono w latach 1930–1931. Od 1934 roku największą wartość kontrabandy na tym odcinku granicy stanowił tytoń i wyroby tytoniowe, ustał natomiast praktycznie przemysł samochodów i motocykli¹⁵.

Z odcinka chronionego przez MIOŚG (MOSG) dysponujemy danymi jedynie z lat 1934–1939. W 1934 roku najwięcej przywożono wyrobów jedwabnych, a ich wartość stanowiła prawie 30% całej przytrzymanej kontrabandy. W latach 1935–1939 przemycano głównie tytoń i wyroby tytoniowe, sacharynę, zapalniczki i ich części oraz rowery. Nieco mniej szmuglowano wyrobów żelaznych, jedwabnych, skórzanych, futrzarskich, ubrań, artykułów spożywczych i kolonialnych, głównie pieprzu i ziela angielskiego¹⁶.

Jeszcze inaczej przedstawiała się struktura towarowa przemytu na Suwalszczyźnie. Tu najwięcej trafiało wyrobów spirytusowych (spirytusu, brandki, kropli Hoffmanna

¹⁴ ASG, zespół SG, Meldunki sytuacyjne MIOŚG (MOSG), sygn.: 1040/36, 1040/38, 1040/39, 1040/49, 1040/42/5, 1040/50, 2084/8; Rozkazy dzienne MIOŚG (MOSG), sygn.: 1040/2, 1040/3, 1040/5, 1040/6; Sprawozdanie KSG, walka z przestępstwami skarbowo-celnymi, sygn.: 1045/32, 1045/39; Meldunki sytuacyjne PIOŚG (POSG), sygn.: 489/24/59, 489/30/59, 489/39/59, 489/40/59, 489/44/59, 489/59/59.

¹⁵ ASG, zespół SG, Meldunki sytuacyjne PIOŚG (POSG) z lat 1930–1938, sygn.: 489/24/59, 489/30/59, 489/39/59, 489/40/59, 489/44/59, 489/59/59.

¹⁶ ASG, zespół SG, Meldunki sytuacyjne MIOŚG (MOSG) z lat 1934–1939, sygn.: 1040/36, 1040/38, 1040/39, 1040/49, 1040/42/5, 1040/50, 2084/8; sygn. 1045/32, k. 40; sygn. 1045/31, s. 76.

i eteru). Pokażne rozmiary miał także przemysł zapalniczek i ich części oraz sacharyny. Nieco mniej przywożono wyrobów tytoniowych, kolonialnych, metalowych i rowerów. Od 1933 roku zanotowano systematyczny spadek szmuglu wyrobów spirytusowych, ale nadal na tym odcinku miał on znacznie większe rozmiary niż na pozostałych¹⁷.

O wiele mniejsza różnorodność cechowała wytwórnię z Polski. Mieszkańcy pogranicza mogli zaoferować jedynie artykuły rolne, najczęściej wyprodukowane we własnych gospodarstwach. Do Prus Wschodnich wywożono przede wszystkim drób i nabiał. W niektórych okresach notowano także znaczny wywóz zboża, koni, bydła, łąbinu i seradelii¹⁸.

Na pograniczu wschodniopruskim przeważał przemysł dorywczy i jednostkowy, uprawiany głównie na własne potrzeby lub drobny handel. W czasie wojny celnej miał on charakter powszechny. Niemal cała ludność pogranicza trudniła się tym procederem. Od 1934 roku zanotowano spadek tego rodzaju przestępstw, głównie ze względu na zmniejszenie opłacalności i pojawienie się szeregu trudności w jego uprawianiu. Wzrósł natomiast przemysł zorganizowany. W drugiej połowie lat 30. XX wieku, podobnie jak poprzednio, szczególnie duże nasilenie przemysłu jednostkowego nadal obserwowano na lewym skrzydle MIOŚG i na Pomorzu. Wynikało to z przyzwyczajenia miejscowej ludności do towarów pochodzenia niemieckiego, a niekiedy także z powodu braku dogodnych źródeł zakupu po stronie polskiej. O znacznej różnicy pomiędzy przemysłem dorywczym a zorganizowanym na poszczególnych odcinkach granicy świadczą liczby zatrzymanych. Na Suwalszczyźnie w latach 1933–1937 KOP przytrzymał 447 przemytników, z czego 209, czyli prawie połowę, zawodowych. Do przemytników dorywczych zaliczano osoby zatrzymane za przemyt po raz pierwszy albo osoby zatrzymane po raz kolejny, u których znaleziono jedynie śladowe ilości towaru. Natomiast do przemytników zawodowych zaliczano osoby złapane na przemyśle po raz kolejny oraz członków szajek przemytniczych. Dla porównania w 1934 roku funkcjonariusze MIOŚG zatrzymali jedynie 224 przemytników zawodowych i aż 1248 dorywczych. W roku następnym już nieco więcej zawodowych – 243 na ogólną liczbę 1147 przytrzymałych. Jak widzimy, na odcinku MIOŚG w 1934 roku przemytnicy zawodowi stanowili jedynie nieco ponad 15%, a w roku następnym ponad 21% wszystkich zatrzymanych osób zajmujących się tym procederem, co i tak jest wielkością znacznie niższą niż na Suwalszczyźnie. Jeszcze mniejsze uzawodowienie cechowało przemysł na odcinku PIOŚG, nie dysponujemy jednak danymi dotyczącymi tylko pododcinka granicy z Prusami Wschodnimi. Zachowały się jedynie dane całego inspektoratu okręgowego. W 1934 roku funkcjonariusze PIOŚG przytrzymał 39 przemytników zawodowych i 694 dorywczych. W roku następnym odpowiednio 22 i 580. W 1934 roku przemytnicy zawodowi stanowili nieco ponad 5% ogólnej liczby zatrzymanych, a w roku następnym jeszcze mniej, bo niespełna 4%. Przemysł dorywczy bardzo rzadko wykraczał poza miejscowości położone najbliżej granicy. Jednostkowe partie

¹⁷ ASG, zespół KOP, Sprawozdanie z walki z przestępstwami na szkodę Skarbu Państwa w okresie budżetowym 1936/37, sygn.: 541/596, s. 50, 71; Sprawozdanie z walki z przestępstwami na szkodę Skarbu Państwa w okresie budżetowym 1935/36, sygn.: 541/880, s. 83; Archiwum Państwowe w Suwałkach, zespół nr 208, Akta Sądu Okręgowego w Grodnie Wydziału Zamiejscowego w Suwałkach, sygn.: ks. 1–7, z 1928 r., t. 2–163; sygn. ks. 34 z 1933 r., t. 1–30; sygn. ks. 35 z 1933 r., t. 32–58; sygn. ks. 36 z 1933 r., t. 62–90.

¹⁸ ASG, zespół SG, sygn. 1045/32, k. 31; sygn. 1045/31, s. 17, 52.

towaru przywozili także podróżni w ruchu kolejowym oraz turyści w pasie granicznym. Przemyt dorywczy odbywał się zwykle w ciągu dnia przez zieloną granicę, zwłaszcza w okresie robót polowych. Na drogach celnych zatrzymywano jedynie małe ilości zapalniczek, kamieni zapalowych, artykułów spożywczych i owoców południowych¹⁹. Przemyt jednostkowy często był łączony z wymytem. Mieszkańcy pogranicza, sprzedając swoje produkty w Prusach Wschodnich, nabywali tam artykuły niemieckie i następnie szmuglowali je do Polski. Bardzo często przebiegało to bezgotówkowo²⁰.

Bezpieczne przewiezienie szmugłu przez granicę wymagało od przemysłników wielkiej kreatywności i stosowania różnego rodzaju maskowania towaru. Do najpopularniejszych należało ukrywanie kontrabandy w specjalnie do tego przystosowanych częściach garderoby (m.in. butach, gorsetach, pasach, czapkach), we włosach, tornistrach szkolnych u dzieci, przerobionych bańkach na mleko, odpowiednio skonstruowanych wozach i saniach, skrzynkach po wyrobach monopolowych lub firmowych, skrzyniach lub paczkach z innymi towarami, na zwykłych wozach przewożących m.in. zboże, siano, słomę, drewno, piasek. Często starano się także „zamaskować” kontrabandę przy pomocy różnych dokumentów, aby w razie kontroli mieć podkładkę, że towar jest przewożony legalnie (tzw. metoda „legalnego pokrycia”)²¹.

Przemyt zorganizowany występował głównie na prawym skrzydle MIOŚG, od Mławy aż po Suwalszczyznę. Bardzo wyraźnie to widać, jeśli porównamy wartość przytrzymanego przemytu z liczbą osób zatrzymanych za kontrabandę na poszczególnych odcinkach inspektoratów granicznych. Niestety, takimi danymi liczbowymi dysponujemy tylko za okres od listopada 1930 do końca 1933 roku. W tym czasie w IG Łomża przytrzymano 1343 osoby i towar o wartości 703 594,37 zł, w IG Przasnysz odpowiednio 2884 osoby i 217 223,24 zł, a w IG Brodnica 1699 osób i 441 751,03 zł. W IG Łomża na jednego przemysłnika przypadało więc średnio 524 zł, w IG Przasnysz nieco ponad 75 zł, a w IG Brodnica 260 zł. Znaczne dysproporcje występowały w każdym analizowanym roku. Prawie zawsze na odcinku IG Łomża na jednego zatrzymanego przemysłnika przypadało średnio co najmniej trzy razy więcej zatrzymanej kontrabandy. Wyjątkiem był tylko 1932 rok, w którym różnice pomiędzy

¹⁹ ASG, zespół KOP, Sprawozdanie z walki z przestępstwami na szkodę Skarbu Państwa w okresie budżetowym 1936/37, sygn. 541/596, s. 74; Sprawozdanie z walki z przestępstwami na szkodę Skarbu Państwa w okresie budżetowym 1935/36, sygn. 541/880, s. 16, 86; zespół SG, sygn. 1045/39, s. 39, 40; sygn. 1045/32, k. 18, 29, 47; sygn. 1045/31, s. 84. O kontrabandzie rozpisują się polska prasa. W 1934 roku w czasopiśmie i gazetach ukazujących się na pograniczu wydrukowano na ten temat m.in. artykuły w: „Drwęcy” nr 7, 8 i 75; „Dniu Pomorskim” nr 17; „Echu Białostockim” z 20 lutego i 23 marca; „Dniu Grudzińskim” nr 44; „Echu Łomżyńskim” z 22 marca; „Słowie Pomorskim” nr 69; „Głosie Mazurskim” nr 40. Temat ten często był poruszany również w prasie SG i KOP. W prawie każdym numerze „Czat” były opisywane ciekawsze przypadki kontrabandy. Rozpisywano się również o nich w tzw. jednodniówkach KOP (wydawano je co roku pod zmiennymi tytułami, najczęściej związanymi z kolejną rocznicą, np. „W ósmą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej, KOP 1931–1932”) i ukazujących się od 1932 roku gazetkach ściennych „Na straży”.

²⁰ Towar do Polski szmuglowali również robotnicy wracający z pracy w Niemczech. Bardzo często sprowadzali oni rowery, głównie na własny użytek. ASG, zespół KOP, Sprawozdanie z walki z przestępstwami na szkodę Skarbu Państwa w okresie budżetowym 1936/37, sygn. 541/596, s. 76.

²¹ ASG, zespół KOP, Sprawozdanie z walki z przestępstwami na szkodę Skarbu Państwa w okresie budżetowym 1935/36, sygn. 541/880, s. 33–34.

IG Łomża a IG Brodnica były bardzo małe (w IG Łomża zatrzymano 485 osób i towar na kwotę 364 440,81 zł, a w IG Brodnica 602 osoby i kontrabandę o wartości 355 429,90 zł). Przyczyn tak znacznych dysproporcji upatrywano w zwyczajach ludności pogranicza. Cały odcinek granicy chroniony przez funkcjonariuszy IG Brodnica i większość obsadzanej przez IG Przasnysz stanowił nową linię graniczną wytyczoną po I wojnie światowej. Funkcjonariusze IG Łomża strzegli odcinka granicy, która pozostawała niezmienioną od wieków. Tam często przemysł był tradycją przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Podtrzymywaniu tej tradycji sprzyjały warunki terenowe (m.in. duże zalesienie terenu)²².

W początkowym okresie polsko-niemieckiej wojny celnej przemysł zorganizowany był dokonywany przede wszystkim przez urzędy celne. Deklarowano przewóz towarów niezgodnie ze stanem faktycznym lub przedstawiano fałszywe dokumenty, aby uniknąć cła lub zakazu wwozu (np. dokumenty stwierdzające, że towar został wytworzony lub zakupiony w innym kraju niż Niemcy). Artykuły przewożono m.in. samochodami, wozami i koleją. Z biegiem czasu coraz większą rolę odgrywał przemysł zorganizowany przez zieloną granicę. W 1934 roku, czyli po nawiązaniu normalnych stosunków handlowych z Niemcami, przemysł zorganizowany przez urzędy celne prawie zupełnie ustał. Większość towarów zaczęto szmuglować przez zieloną granicę²³.

Przemysł zorganizowany przez zieloną granicę był dokonywany zwykle nocą na trudnych odcinkach, np. na terenie leśnym czy bagiennym. Najczęściej organizowała go finansjera przemysłnicza, głównie Żydzi z Warszawy, Białegostoku, Grodna, Suwałk i Augustowa. Poprzez agentów lub drogą korespondencyjną zamawiali oni produkty za granicą. Tam wpłacali zaliczkę, często nawet 50% należności i wskazywali, do którego niemieckiego urzędu celnego towar należy dostarczyć. Następnie poprzez pośredników werbowali na danym szlaku przemysłniczym tzw. tragarzy, od których najczęściej jako gwarancję pobierano kaucję w gotówce lub wekslach. Taką kaucję często składali finansjści również jego agenci i pośrednicy jako zabezpieczenie za towar transportowany od granicy do meliny odbiorcy. Po tych przygotowaniach agent zawiadamiał swoich pośredników o terminie nadejścia zakupionych artykułów oraz o umówionych znakach i hasłach, które należało wymienić w niemieckim urzędzie celnym lub u ekspedytora, aby otrzymać towar. Następnie wysyłano za granicę pozostałą część gotówki za zakupione towary. Tę operację też najczęściej wykonywali agenci. Po uiszczeniu całej kwoty tragarze zaczynali szmuglować towar przez zieloną granicę. Aby zminimalizować ewentualne straty, stosowali wiele przemysłnych sposobów. Kontrabandę przez linię graniczną zazwyczaj przenoszono pieszo. Grupa tragarzy przekraczała granicę zwarciem, wysuwając najpierw szpicę, która szła bez towaru lub z pozorowanym pakunkiem. W razie natknięcia się na funkcjonariuszy SG lub żołnierzy KOP alarmowano pozostałych. Wówczas czekali na dogodniejszy moment lub przekraczano granicę

²² ASG, zespół SG, Rozkazy dzienne MIOŚG (MOSG), sygn.: 1040/2, 1040/3, 1040/5, 1040/6; Sprawozdanie KSG, walka z przestępstwami skarbowo-celnymi, sygn. 1045/39, s. 40; 1045/32, k. 29.

²³ Ograniczenie przemysłu przez urzędy celne było zasługą nie tylko celników, ale i funkcjonariuszy SG, którzy często zwracali uwagę na nieprawidłowości przy odprawie albo licytacji towarów. S. Pasławski, *Straż Graniczna i walka z nadużyciami celnymi*, Warszawa 1928, s. 17; ASG, zespół SG, sygn. 1045/32, k. 18.

w innym miejscu. Był to sposób dość skuteczny, gdyż po zatrzymaniu szpicy funkcjonariusze musieli przeszukać teren, a następnie najczęściej odstawić przemytników do komisariatu, więc dany odcinek granicy pozostawał wówczas niestrzeżony. Bywało, że tragarze dzielili się na kilka mniejszych grup i również przy osłonie szpic przekraczali granicę jednocześnie w kilku miejscach lub w tym samym miejscu, ale z kilkuminutowymi odstępami. Innym sposobem było przekraczanie linii granicznej w szyku podobnym do tyraliery. Przemycnicy ustawiali się w kilkusetmetrowych odstępach (około 300–500 metrów) i jednocześnie przekraczali granicę. Taktyka ta obliczona była na to, że liczba funkcjonariuszy pełniących służbę jest zbyt mała, aby wyłapać wszystkich. Zakładano, że tylko niewielka część przemytników zostanie zatrzymana, a reszcie uda się przejść. W miejscowościach położonych tuż przy granicy organizowano przemycnicze posterunki obserwacyjne, które przy pomocy różnych sygnałów ostrzegały o obecności lub nadejściu funkcjonariuszy czy żołnierzy. Wybór sposobu był zależny od rodzaju szmuglowanego towaru. W przypadku sacharyny popularną metodą było przerzucanie kontrabandy przez linię graniczną, aby nie pozostawiać śladów na granicy i drodze granicznej (np. jedna grupa transportowała towar do granicy i przerzucała, a kolejna po drugiej stronie odbierała i transportowała na melinę). W celu zminimalizowania ryzyka wykrycia tragarze często używali odzieży maskującej, np. białych płaszczy zimą, a do wykrywania obecności funkcjonariuszy – psów. Po przekroczeniu granicy odstawiano towar do prowizorycznych melin lub wyznaczonych miejsc, czasem oddalonych od linii granicznej nawet o 40 kilometrów. Najczęściej jednak tuż po przeniesieniu towaru przez granicę ukrywano go w specjalnie przygotowanych schowkach pod ziemią, w lasach, stogach siana, a latem w zbożu. Następnie kontrabanda była transportowana m.in. wozami, autobusami, koleją, a także wysyłana w głąb kraju jako przesyłka pocztowa lub kolejowa z fikcyjnym adresem nadawcy. Odbiorcy wcześniej przygotowywali sobie pokrycie celne na przemyczony towar. Do tego celu służyły kwity celne na towary sprowadzone legalnie, ale już sprzedane lub zaświadczenia o nabyciu towarów z licytacji w urzędach celnych. Całość operacji przemytu organizowanej przez finansjerę przemycniczą była dobrze zakonspirowana, aby zminimalizować ewentualną wpadkę. Najbardziej narażeni na wykrycie byli tragarze, i prawie wyłącznie to ich zatrzymywano²⁴.

W połowie lat 30. XX wieku zawodowi przemycnicy (tragarze) coraz częściej zaczęli rezygnować z uprawiania kontrabandy na rachunek organizatora. Tworzyli własne kilkuosobowe grupy oparte na kapitale składkowym. Jednorazowo za własne pieniądze przemycali niewielkie ilości towaru, a zyski dzielili proporcjonalnie do wniesionych wkładów. W 1936 roku tak zorganizowane grupy zdominowały przemyt tytoniu w rejonie Mławy i sacharyny w rejonie komisariatów Chorzele i Zaręby. Nieco mniejszą rolę odgrywały one w przemyśle sacharyny w rejonie Grajewa i Rajgródu²⁵. Jednorazowe partie towarów szmuglowanych

²⁴ ASG, zespół SG, sygn. 1045/31, s. 49–50; sygn. 1045/32, k. 18, 29; sygn. 1045/39, s. 40; Meldunki sytuacyjne MIOŚG, Meldunek nr 2 i 3 z 1936 r.; sygn. 1040/12, Rozkazy tajne MIOŚG, Rozkaz tajny MIOŚG nr 17 z 26.06.1928 r.; Rozkaz tajny MIOŚG nr 13 z 19.05.1928 r.

²⁵ Taka forma była bardziej opłacalna dla tragarzy. Nie wszyscy jednak mogli z niej skorzystać. Trzeba było mieć sporo gotówki, aby zapłacić za towar w Niemczech. ASG, zespół SG, sygn. 1045/32, k. 18, 29.

przez te grupy były stosunkowo niewielkie. Sacharyny, przeważnie od 5 do 20 kg, a tytoniu i jedwabiu od 20 do 50 kg. Towar ten był sprzedawany głównie w głębi kraju²⁶.

Nasilenie kontrabandy nie zależało od pór roku, co można stwierdzić analizując liczbę przypadków i zatrzymanych osób oraz wartość ujętego przemytu w poszczególnych miesiącach. Niestety, tego typu informacje z całego opisywanego okresu nie zachowały się. Co do liczby przypadków mamy dane MIOŚG z lat 1936–1938 i z pięciu miesięcy 1939 roku, z IG Tczew od 1935 do 1938 roku, a z Suwalszczyzny tylko od kwietnia 1935 do marca 1937 roku. Posiadamy natomiast więcej danych dotyczących liczby zatrzymanych osób i wartości przytrzymanej kontrabandy. W 1936 roku na odcinku MIOŚG najwięcej przemytników zatrzymano w pierwszej połowie roku (większość w marcu, kwietniu i styczniu), a w 1938 roku w drugiej (najwięcej w listopadzie, wrześniu i październiku). Na podstawie analizy dostępnych materiałów można zauważyć, że na poszczególnych odcinkach granicy natężenie przemytu mogło przypadać na różne miesiące²⁷.

Pewien wpływ na przemyt miały warunki klimatyczno-pogodowe. Przy bardzo niesprzyjających szmugiel ustawał, jak na przykład w lutym 1936 roku, kiedy miały miejsce znaczne opady śniegu²⁸. Od pór roku zależny był też popyt na niektóre towary, jak na przykład skóry futrzane, których przemyt co roku nasilał się we wrześniu, październiku i listopadzie. Jedwabie, koronki i wstążki trafiały do Polski przeważnie od grudnia do marca, a rowery jesienią. Przemyt tych ostatnich nie był związany z popytem okresowym, ale faktem, że sprowadzali je głównie robotnicy rolni, powracający z prac sezonowych w Prusach Wschodnich. Tytoń, sacharynę, kamienie zapalowe itp. szmuglowano praktycznie przez cały rok, gdyż istniało na nie ciągłe zapotrzebowanie²⁹.

Przemyt wykazywał wielką elastyczność i nie był ściśle związany z konkretnym terenem. W przypadku, gdy funkcjonariusze nasilali walkę z kontrabandą na danym odcinku, przemytnicy lub organizatorzy szmuglu przerwali swoją działalność na inny teren. Istniały jednak szlaki, które chętniej wykorzystywano niż inne. Na obszarze działania IG Tczew w latach 1934–1936 przemytnicy najczęściej zaopatrywali się w towar w Elblągu (Elbing) lub w Malborku (Marienburg), skąd poprzez obszar Wolnego Miasta Gdańska przewozili go do Tczewa. Następnie przez Starogard Gdański lub Pelplin transportowali do Bydgoszczy, Torunia, a dalej linią kolejową przez Płock i Sochaczew aż do Warszawy. Część przemytników zaopatrywała się w towar na terytorium Wolnego Miasta Gdańska, głównie w Nowym Dworze Gdańskim (Tiegenhof) lub Kałdowie (Kathof). Było to dość wygodne, gdyż nie musieli wówczas przekraczać granicy niemiecko-gdańskiej. Kontrabandę przewożono

²⁶ ASG, zespół SG, sygn. 1045/31, s. 51; sygn. 1045/32, k. 18.

²⁷ ASG, zespół SG, Meldunki sytuacyjne MIOŚG (MOSG), sygn.: 1040/36, 1040/38, 1040/39, 1040/49, 1040/42/5, 1040/50, 2084/8; Rozkazy dzienne MIOŚG, sygn.: 1040/2, 1040/3, 1040/5, 1040/6; Rozkazy dzienne PIOŚG, sygn.: 489/239/59, 489/383, 489/241/59, 489/243, 489/252, oraz za lata 1931, 1933, 1934; Meldunki sytuacyjne PIOŚG (POSG), sygn.: 489/24/59, 489/30/59, 489/39/59, 489/40/59, 489/44/59, 489/59/59; zespół KOP, sygn. 541/596, s. 67–68; sygn. 541/880, s. 54.

²⁸ Opady śniegu, niekoniecznie duże, powodowały pewne utrudnienia w szmuglu. Funkcjonariuszom SG i żołnierzom KOP łatwiej było złapać osoby, które przekroczyły linię graniczną, gdyż zostawiały bardzo widoczne ślady. ASG, zespół SG, Meldunki sytuacyjne MIOŚG, Meldunek nr 2 z 1936 r.

²⁹ ASG, zespół SG, sygn. 1045/31, s. 50.

także drogą wodną, często z terytorium Gdańska aż do Warszawy. Na obszarze działania MIOŚG z oczywistych względów szlaków było więcej. Te również kończyły się w Warszawie. Na lewym skrzydle tego inspektoratu okręgowego większość kontrabandy kierowano na Toruń, skąd tą samą trasą co przemysł z terenu IG Tczew trafiała do Warszawy. W 1934 roku popularny był szlak z Kwidzyna (Marienwerder), prowadzący do Torunia przez Łasin, Świerkocin i Grudziądz. Wykorzystywano go głównie do szmuglowania cygar, zapalniczek i galanterii. W następnych latach częściej korzystano ze szlaków prowadzących do Torunia z Kisielic (Freystadt), Iławy (Deutsch Eylau), Ostródy (Osterode) i Olsztyna (Allenstein). Rzadziej był uczęszczany szlak przemysłu tytoniu, prowadzący z rejonu Ostródy przez Rybno i Płock do Warszawy. Z centralnej części MIOŚG do Warszawy szmuglowano głównie tytoń. Ze składnicy w Napierkach (Napierken) przewożono towar w kierunku na Mławę i Ciechanów, gdzie docierała także kontrabanda z Wielbarku (Willenberg) przez Chorzele i Przasnysz. Z Ciechanowa do Warszawy towar najczęściej przewożono koleją lub drogą przez Nasielsk. Kontrabanda z prawego skrzydła MIOŚG trafiała do Warszawy głównie linią kolejową Grodno – Białystok – Warszawa oraz trasą Grajewo – Osowiec – Zambrów – Ostrów Mazowiecka – Warszawa lub Łomża – Śniadowo – Ostrów Mazowiecka – Warszawa. Artykuły docierające do Ostrołęki były przerzucane do Warszawy zazwyczaj linią kolejową przez Wyszaków. Ze składnicy towarów w miejscowości Karpa (Karpen) przemycano głównie jedwabie i koronki do Ostrołęki lub Łomży. Przez Kolno i Łomżę szedł także główny szlak przemysłniczy ze składnic w Zdunowie (Zdunowen) i Dłutowie (Dlottowen). Z Prostek (Prostken) przemycano sacharynę i skórki futrzane do Warszawy koleją Grajewo – Białystok – Warszawa lub drogą z Osowca. Na terenie działania KOP funkcjonowały trzy szlaki przemysłnicze. Pierwszy prowadził z Olecka (Treuburg) przez Raczkę, Augustów do Grodna i Białegostoku, drugi z Olecka przez Sokołowo do Suwałk, i dalej do Grodna i Białegostoku, a trzeci z rejonu gmin Wiżajny i Przerośl do Suwałk³⁰.

Przemysłnicy nie mieli większych problemów z nabywaniem towarów w Prusach Wschodnich. Istniały składnice, które dysponowały wyłącznie produktami przeznaczonymi na przemysł do Polski lub utrzymujące się w znacznej mierze ze sprzedaży Polakom. Straż Graniczna wyróżniała trzy rodzaje składnic. Pierwszy to tzw. transitlager, w których znajdowały się towary zagraniczne przeznaczone na przemysł do Polski, a przechodzące przez Niemcy tylko tranzytem. Prowadziły je osoby prywatne, posiadające odpowiednią koncesję. Te składnice znajdowały się pod ścisłą kontrolą urzędów celnych i zazwyczaj mieściły się w ich siedzibach. W latach 30. XX wieku do składnic tych trafiały głównie jedwab i wyroby jedwabne z Francji. W 1936 roku Straż Graniczna wiedziała o funkcjonowaniu na przedpolu pięciu takich składnic. Transitlager przy urzędzie celnym w Prostkach prowadził Ernst Dahl, przy urzędzie celnym w Dłutowie – Albert Kołodziejczyk, w Rozogach (Friedrichshof) – Paul Lettau, w Dąbrównie (Gilgenburg) – Emil Lade. Składnica taka istniała również przy urzędzie celnym w Świdrach (Schwidern). Drugim rodzajem składnic były składnice

³⁰ Dłottowen (Dłutowo) to niemiecki urząd celny leżący naprzeciw Wincenty oraz wieś. Po II wojnie światowej nie została zasiedlona i przestała istnieć. ASG, zespół SG, sygn. 1045/31, s. 51–52; sygn. 1045/32, k. 30; sygn. 1045/39, s. 39 i mapa (załącznik); zespół KOP, sygn. 541/596, s. 75; sygn. 541/880, s. 87.

niemieckich towarów monopolowych. Największa z nich była w Prostkach. Prowadził ją Izidor Bloch, agent Międzynarodowego Syndykatu Sacharynowego, pod przykrywką firmy „International – Spedizion”. Firma ta miała swoich przedstawicieli w całym szeregu miejscowości przygranicznych powiatu ełckiego (Lyck) i piskiego (Johannisburg). Izidor Bloch, oprócz sacharyny, pośredniczył w wysyłaniu do Polski kamieni zapalowych i skórek futrzanych. Do trzeciego rodzaju składnic zaliczano niemieckie sklepy i karczmy, które w znacznej mierze utrzymywały się ze sprzedaży towarów polskim przemysłnikom. Tego rodzaju składnice znajdowały się w bardzo wielu miejscowościach na przedpolu wschodniopruskim. Część z nich została wymieniona przy opisywaniu szlaków przemysłniczych. Tuż nad samą granicą po stronie niemieckiej istniało wiele melin przemysłniczych, służących jako miejsce zbiorów lub schronienia w razie braku możliwości przekroczenia granicy z towarem. Tam też często można było nabyć artykuły niemieckie. Tego rodzaju meliny Straż Graniczna określała mianem subskładnic³¹.

Osoby szmuglujące towar wiedziały, że podejmują wielkie ryzyko. Najbardziej ryzykowali ci, którzy zajmowali się transportowaniem towaru przez zieloną granicę. Ich determinacja, brawura, a nawet zuchwalstwo groziło nieraz utratą życia. Nie wszędzie przemysłników charakteryzowało takie zachowanie. Na odcinku granicy z Prusami Wschodnimi najwięcej tego typu zachowań obserwowano na Suwalszczyźnie i wschodnim skrzydle MIOŚG, czyli tam, gdzie granica istniała od wieków. Skalę tych zachowań najlepiej obrazuje liczba przypadków użycia broni palnej przez żołnierzy KOP i funkcjonariuszy SG. Na Suwalszczyźnie od kwietnia 1933 do marca 1937 roku żołnierze musieli w 136 przypadkach strzelać do przemysłników, czyli prawie co trzecie zatrzymanie przemysłników wymagało użycia broni palnej³². Na odcinku MIOŚG strzelano stosunkowo rzadziej. W latach 1934–1939 użyto broni palnej 187 razy, czyli tylko nieco więcej niż na Suwalszczyźnie w ciągu czterech lat. Należy przy tym pamiętać, że MIOŚG chronił prawie sześciokrotnie dłuższy odcinek granicy. Ta dysproporcja jest jeszcze bardziej widoczna przy porównaniu liczby przypadków użycia broni z liczbą przypadków ujęcia przemytu. Średnio na odcinku MIOŚG co 21 przypadek przytrzymania kontrabandy wymagał oddania strzałów, a na Suwalszczyźnie aż co trzeci. Jeszcze rzadziej musieli używać broni funkcjonariusze IG Tczew. Od 1930 do 1938 roku zanotowano tylko 31 takich zdarzeń. W latach 1935–1938 tu na jeden przypadek użycia broni wypadało prawie 49 przypadków ujęcia przemytu. W rzeczywistości różnice w zachowaniu przemysłników na poszczególnych odcinkach nie były aż tak duże, gdyż częstotliwość użycia broni częściowo wynikała z różnych metod i sposobów walki z przemytem stosowanych przez KOP i SG³³. W sprawozdaniach SG podkreślano, że część przemysłników cechowała tak duża determinacja, że nawet po oddaniu strzałów w ich kierunku nadal uciekali,

³¹ ASG, zespół SG, sygn. 1045/31, s. 51–52; sygn. 1045/32, k. 30; sygn. 1045/39, s. 39–40 i mapa (załącznik).

³² ASG, zespół SG, sygn. 1045/32, k. 19, 20; zespół KOP, sygn. 541/596, s. 77; sygn. 541/880, s. 89; zespół SG, Meldunki sytuacyjne PIOŚG (POSG), sygn.: 489/24/59, 489/30/59, 489/39/59, 489/40/59, 489/44/59, 489/59/59; Meldunki sytuacyjne MIOŚG (MOSG), sygn.: 1040/36, 1040/38, 1040/39, 1040/49, 1040/42/5, 1040/50, 2084/8.

³³ ASG, zespół SG, Meldunki sytuacyjne PIOŚG (POSG), sygn.: 489/24/59, 489/30/59, 489/39/59, 489/40/59, 489/44/59, 489/59/59; Meldunki sytuacyjne MIOŚG (MOSG), sygn.: 1040/36, 1040/38, 1040/39, 1040/49, 1040/42/5, 1040/50, 2084/8.

a gdy zostali schwytani, stawiali nieraz gwałtowny opór. Towar porzucali tylko wtedy, gdy uniemożliwiał on dalszą ucieczkę³⁴.

O wielkiej determinacji, a nawet zuchwalstwie przemytników świadczą przypadki napaści na funkcjonariuszy i żołnierzy. Tu można podać wiele przykładów, ale ograniczę się tylko do kilku najbardziej charakterystycznych: rozbrojenia funkcjonariuszy przez zatrzymanych, pobicia i uwolnienia przemytników oraz najbardziej zuchwałych – strzelania z broni palnej do funkcjonariuszy. W nocy 1 stycznia 1936 roku czterej mieszkańcy wsi Łacha powiatu ostrołęckiego przekroczyli granicę w celu znalezienia odbiorcy na wymyt. W Prusach Wschodnich zostali jednak zatrzymani przez niemieckich strażników celnych. W trakcie rewizji obezwładnili funkcjonariuszy, zabrali im broń i uciekli do Polski³⁵. Bardziej zuchwałe zachowanie miało miejsce 15 marca 1934 roku na odcinku komisariatu Rybno. Na szeregowego SG, który eskortował przemytnika, napadło sześciu osobników z kijami. Pobili funkcjonariusza, uwolnili zatrzymanego i zbiegli. Przykład ten jest o tyle zuchwały, że miał miejsce o godzinie 15.30, a napastnicy nie zrezygnowali nawet wtedy, gdy szeregowy zaczął do nich strzelać³⁶. Trzecim przykładem, co prawda z nieco wcześniejszego okresu, może być sprawa szajki przemytniczej z Bakalarzewa i okolic, działającej na zlecenie Wolfa Wołkowyskiego z Suwałk. 21 lipca 1928 roku tuż przed północą żołnierze KOP zauważyli sześć podejrzanych osób. Na wezwanie do zatrzymania się przemytnicy otworzyli ogień z broni palnej w kierunku żołnierzy. Wywiązała się krótka strzelanina. Przemytnikom udało się zbiec. Cała szóstka, jak się okazało mieszkańców wsi Matłak, została zatrzymana dopiero później, a według ustaleń prokuratora, w dniu zajścia szmuglowała prawie 80 kg skór³⁷.

Ludność pogranicza nie traktowała szmuglu jako przestępstwa. W zajęciu tym nie widziała niczego złego i nie zdawała sobie w pełni sprawy z tego, że jest to działanie na szkodę państwa polskiego. Taki stosunek mieszkańców pogranicza ukształtował się jeszcze przed I wojną światową. Niedoskonałość rosyjskiego systemu ochrony granicy powodowała, że sporo osób zaczęło zajmować się wówczas szmuglem. Łatwość w przekupywaniu strażników rosyjskich utwierdziła mieszkańców pogranicza w przekonaniu, że nie jest to duże przestępstwo. Z tego okresu pochodzi również określenie linii granicznej „rowem” dla podkreślenia faktu, że nie stanowiła ona wielkiej przeszkody³⁸.

Na prawie całym obszarze pogranicza polsko-pruskiego kontrabanda była zajęciem powszechnym, a osiąganę z niej zyski stanowiły duży udział w dochodach ludności, niekiedy były nawet dominujące. Ponadto wymyt wpływał na polepszenie koniunktury w rolnictwie, gdyż zwiększał popyt na artykuły rolne. Podnosił również znacznie dochodowość rolnictwa, gdyż w Prusach Wschodnich za artykuły rolne uzyskiwano niejednokrotnie ceny dwa razy wyższe niż w Polsce. Można domniemywać, że gdyby granica polsko-niemiecka została

³⁴ ASG, sygn. 1045/32, k. 19, 20.

³⁵ ASG, sygn. 1045/32, Meldunki sytuacyjne MIOŚG, Meldunek nr 1 z 1936 r.

³⁶ Tamże, Meldunek nr 5 z 1934 r.

³⁷ Archiwum Państwowe w Suwałkach, zespół nr 208, Akta Sądu Okręgowego w Grodnie Wydziału Zamiejscowego w Suwałkach, sygn. ks. 4, z 1928 r., t. 107.

³⁸ A. Chętnik, *Mazurskim szlakiem. Opisy, obrazy, opowieści, gadki z pogranicza Prus Wschodnich*, Łomża 1939, s. 65–68; ASG, zespół KOP, sygn. 541/880, s. 171.

całkowicie uszczelniona, to bieda i ubóstwo ludności byłyby znacznie większe, być może nawet porównywalne do biedy panującej na wschodzie ówczesnej Polski. Opinia o szmuglu jako zajęciu tylko dodatkowym uitała się prawdopodobnie dlatego, że ludność znacznie więcej czasu poświęcała pracy na roli, a zyski z wymytu traktowała jako dochody z rolnictwa, gdyż najczęściej sprzedawano towary wytworzone we własnych gospodarstwach.

Marek Góryński

Smuggling across the Polish-German border in the stretch of East Prussia in the 1930s

Summary

In the article "Smuggling across the Polish-German Border in the stretch of East Prussia in the 1930s", Dr Marek Góryński presented the main causes of smuggling, the scale of the phenomenon, the structure of goods and the most popular ways of smuggling. The study of this subject has come across many problems because of the illegal nature of smuggling and lack of the most valuable customs documents. He used primarily documents of the units guarding the border and documents from the regional court in Suwalki. He did not omit the reports of the former inhabitants of the borderland. A detailed analysis of the preserved reports and orders allowed for the discovery of interesting connections. While the causes of smuggling on various sections of the Polish-Prussian border were similar, other issues demonstrated significant differences. The scale of the phenomenon, range of goods, organization and methods of smuggling and smugglers' behavior varied considerably. The author singled out here three main sections of the border. The stretch running along the Vistula River, where the behavior of smugglers was determined by poorly protected border with the Free City of Danzig, then the newly demarcated stretch from the Vistula River to the region of Mława, and the old border including the section in the Suwalki region, where smuggling across the border was a tradition, and the behavior of those involved in these practices were more inventive and audacious than on the other stretches. These differences are interesting due to the fact that the German authorities, during the customs war, supported the smugglers' activities and helped significantly the Polish smugglers in smuggling certain types of goods, especially those covered by the monopoly in Poland.

Obviously, the article does not cover comprehensively this extensive subject. The author investigated the matter more widely, and he included the results in his unpublished dissertation "The Functioning of the Polish-German Border on the Line of East Prussia in the Years 1928-1939".

Nowy „przywilej” dla Raczek. Miasto w okresie reform gospodarczych gen. Ludwika Michała Paca

Pod koniec XVIII wieku w Rzeczypospolitej istniało 1414 miast (w tym 905 w Koronie i 509 na Litwie). Spośród nich zaledwie 36 zaliczano do „znaczniejszych”, 7 przekraczało 10 tys. mieszkańców, a 11 liczyło od 5 do 10 tys. obywateli. Pod względem własności przeważały miasta prywatne, zarówno „duchowne”, jak i „szlacheckie”. Wiele z nich miało mniej niż 500 mieszkańców zajmujących się głównie uprawą roli. Jediną funkcją odróżniającą te miasteczka od wsi były targi. Po rozbiorach państwa zaborcze z różnym skutkiem starały się zmienić tę sytuację i upodobnić stosunki na zajętych terenach polskich do istniejących w danym kraju. W 1827 roku w Królestwie Polskim istniały 453 miasta i miasteczka, z których 229, czyli więcej niż połowa, były własnością prywatną¹. Do takich należały także Raczki.

W rozległych dobrach Ludwika Michała Paca Raczki były jedynym miastem położonym w Królestwie Polskim i w jego planach gospodarczych miały stać się centrum handlowym dóbr. Kiedy w 1797 roku Pac niespodziewanie stał się ich właścicielem², miasteczko nie wyróżniało się od innych i również do niego pasowały słowa Jana Ferdynanda Naxa, ówczesnego polskiego ekonomisty, który charakteryzując miasta dawnej Rzeczypospolitej pisał: „[...] pośród kilku chałup, karczmy, [...] przy których w pewne dni roku przetaki, miotły i garnki sprzedawane bywają”³. Podkreślić jednak należy, że już wtedy Raczki posiadały duży potencjał handlowy. Według opisu miasta sporządzonego w 1799 roku przez administrację pruską, działało tu aż 62 kupców⁴, a w całym departamencie białostockim wyprzedzały je pod tym względem Białystok, Tykocin, Kalwaria i Szczuczyn⁵.

Rozwój ekonomiczny Raczek, podobnie jak i reszty dóbr, Ludwik Michał Pac rozpoczął dopiero w 1815 roku po powrocie do kraju i odzyskaniu majątków zajętych przez Rosjan. Skuteczne i przemysłane działania zainicjowane przez dziedzica zaowocowały bardzo szybko, bowiem już 19 listopada 1815 roku otrzymał od Rządu Tymczasowego Królestwa

¹ I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1984, s. 135–137.

² Szerzej patrz: M. Sidor, *Miasteczko nad Rospudą – rys historyczny miejscowości Raczki*, Raczki 2013, s. 18–19; M. Sidor, A. Matusiewicz, *Wart Pac palaca... Dzieje Dowsputy i jej właścicieli*, Suwałki 2014, s. 24–25.1

³ J. F. Nax, *Wybór pism*, Warszawa 1956, s. 182.

⁴ Byli to: 1 bankier, 3 handlarzy żelazem, 3 materialistów, 5 handlarzy jedwabiem, 47 handlarzy płótnem oraz 3 handlarzy suknem. Zob.: J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament białostocki*, Poznań 1964, s. 73.

⁵ A. B. Małek, *Kamera Wojny i Domen Departamentu Białostockiego Nowych Prus Wschodnich 1796–1807*, Warszawa 2007, s. 67; M. Sidor, *Miasteczko nad...*, s. 19–20.

Polskiego zezwolenie na urządzanie w Raczkach sześciu jarmarków rocznie⁶. Aby jeszcze bardziej podnieść status ekonomiczny miasta, 20 kwietnia 1819 roku uzyskał od gen. Józefa Zajączka, namiestnika Królestwa Polskiego prawo na drugi targ w tygodniu⁷.

Ogromne znaczenie dla rozwoju ekonomicznego miasta oraz jego roli jako ośrodka handlowego miało korzystne położenie. Przez Raczki biegły bowiem dwa bardzo ważne szlaki komunikacyjno-handlowe. Jeden z nich najkrótszą drogą łączył Rosję z Prusami (Grodno – Królewiec), a drugi, jeszcze ważniejszy, nazywany traktem kowieńskim lub petersburskim – Królestwo Polskie z Rosją. Początkowo biegł on starym szlakiem z Rajgrodu do Augustowa, Raczek, dalej przeprawą przez Rospudę w Małych Raczkach do Zielonego i Suwałk. W latach 1819–1820 wytyczono jednak nową drogę, która prowadziła z Rajgrodu do Raczek przez Kamionkę i Lipówkę (z pominięciem Augustowa). W związku z tym w mieście nastąpiły znaczne zmiany układu przestrzennego. Wyburzono sześć domów, dzięki czemu powiększono rynek, a we wschodniej jego pierzei utworzono ulicę Nową (dziś Suwalska), która prowadziła w stronę rzeki, a dalej przechodziła w drogę wiodącą przez Poddubówek do Suwałk⁸.

W 1817 roku Pac przystąpił do porządkowania kwestii ekonomicznego rozwoju Raczek. Pierwszym etapem zmian miało być wprowadzenie nowych rozwiązań w sferze podatków oraz gospodarki gruntami w mieście. Dokonano wtedy między innymi wielu scaleń i zamian placów w celu ich lepszego wykorzystania. Właściciel uregulował na nowo zasady korzystania z gruntów pod zabudowę i uprawę, wprowadził też nowe podatki od użytkowanych gruntów oraz od prowadzonej działalności gospodarczej. Decyzje te nie spotkały się ze zrozumieniem ze strony mieszczan, którzy uznali je za naruszenie praw nadanych i zagwarantowanych im przez poprzednich właścicieli miasta. Brak porozumienia doprowadził do wieloletniego sporu sądowego między gen. Ludwikiem Michałem Pacem a mieszkańcami Raczek (zarówno chrześcijanami, jak i żydami)⁹. Zaangażowanie mieszczan raczkowskich w spór z dziedzicem było wyjątkowo duże, początkowo bowiem próbowali dowieść swoich racji przed Trybunałem Cywilnym Województwa Augustowskiego, a gdy nie uzyskali oczekiwanego rozstrzygnięcia, zabiegali o to przed Sądem Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie¹⁰.

⁶ Jarmarki corocznie odbywały się: pierwszy – w trzecią niedzielę po Nowym Roku, drugi – w niedzielę zapustną, trzeci – tydzień po Wielkanocy, czwarty – w niedzielę odpustową Trójcy Przenajświętszej, piąty – 6 sierpnia (odpust parafialny Przemienienia Pańskiego), szósty – 29 września (odpust parafialny na św. Michała Archanioła).

⁷ Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (dalej: LVIA), fond 1073, opis 1, sygn. 176.

⁸ M. Sidor, *Miasteczko nad...*, s. 27.

⁹ Proces między Ludwikiem Michałem Pacem a mieszkańcami raczkowskimi nie był czymś odosobnionym i wyjątkowym. Dla przykładu przedstawić można choćby zbliżony spór, jaki miał miejsce w Radzynie. Tam, podobnie jak w Raczkach, mieszczanie wystąpili przeciw właścicielom miasta – Annie i Adamowi Jerzemu ks. Czartoryskim. Istotą konfliktu była wysokość obciążeń podatkowych oraz służebnych, które mieszkańcy Radzyna mieli świadczyć na rzecz dworu i które uważali za zbyt wysokie. Podobnie jak mieszkańcy Raczek, powoływali się też na otrzymane i obowiązujące wcześniej przywileje. Spór toczący się przed różnymi instancjami sądowymi ostatecznie zakończył się przyznaniem racji właścicielom Radzyna. Zob.: J. Kowalik, *Dobra ziemskie Radzyń. Historia majątku od XVIII do XX w.*, Lublin 2015, s. 206–207.

¹⁰ Od początku mieszkańcy Raczek nie akceptowali decyzji Paca i w 1821 roku złożyli skargę do władz administracyjnych. Komisarz obwodu augustowskiego nie rozstrzygnął sporu i odesłał mieszczan do instancji sądowych. Na mocy

Do czasu wydania przez Ludwika Michała nowego przywileju, mieszczenie raczkowscy korzystali z praw nadanych im 28 października 1763 roku przez Józefa Franciszka Paca¹¹ oraz komplancji z 29 listopada 1802 roku, podpisanej w imieniu nowego dziedzica hr. Ludwika Michała Paca przez Karola Makowskiego, administratora dóbr dowspudzkich.

Nowe prawo zaczęło obowiązywać dopiero na mocy porozumienia zawartego w Raczkach 17 grudnia 1823 roku pomiędzy Ludwikiem Michałem Pacem a mieszczanami, którzy „[...] przekonawszy się o bezzasadności swej skargi i znając dobrze że miasto Raczki prawem dziedzictwa do JW. Hrabi Paca jako część Hrabstwa przynależy, i że to miasto do Jego prawa własności i dyspozycji w całej rozciągłości bez żadnego ograniczenia należy, żadnego prawa wyłącznego Mieszkańcy Miasta Raczek nie mają i nie mogą tem zaszczycać się: chcą przeto spór toczący się na zawsze ukończyć i na przyszłość wszystkim kwestiom zapobiec [...]”¹².

Jak ważne dla mieszkańców było zawarcie nowego kontraktu świadczy przykład 20 mieszczan, którzy z różnych przyczyn nie byli obecni przy jego podpisaniu, a później usilnie zabiegali, by to zrobić. Ostatecznie stało się to 8 maja 1824 roku w Dowspudzie¹³.

W myśl nowego „przywileju” podstawowym podatkiem pobieranym w mieście było placowe, którego wysokość była uzależniona od wielkości działki, jej zabudowy oraz położenia (dla każdej ulicy została określona wysokość opłat, w myśl zasady: im bliżej centrum, tym drożej)¹⁴. Termin opłaty placowego dziedzic podzielił na dwie raty. Pierwsza miała być płacona 1 lipca, a druga 1 stycznia. Nieopłacenie w terminie było zagrożone egzekucją sądową, a zaleganie z opłatą przez trzy lata skutkowało odebraniem placu, eksmisją i sprzedażą budynków przez komornika sądowego na poczet długu. Jeżeli ktoś na jednym placu wybudował drugi dom, musiał opłacać podwójne placowe, jeśli zaś wystawiony dom był o jedną trzecią bądź połowę mniejszy, to czynsz wynosił półtora placowego. Półtora placowego mieli też płacić mieszkańcy, którzy posiadali dwa domy przed sporządzeniem aktu (do czasu aż jeden z domów ulegnie zniszczeniu)¹⁵.

Dziedzic zagwarantował sobie prawo wydawania specjalnych koncesji na budowę w mieście domów mieszkalnych, zajazdów, domów gościnnych, gorzelni i browarów. Budowa bez zezwolenia skutkowałą konfiskatą materiałów budowlanych, a nawet budynku. Właściciel miasta miał zawsze prawo odmówić wydania takiego dokumentu, uzasadniając to jedynie własnym interesem. Posiadanie pozwolenia dotyczyło zarówno osób już zamieszkających w Raczkach, jak również nowo przybyłych, tak chrześcijan jak i żydów. Interesującym

wyroku Trybunału Cywilnego I Instancji Województwa Augustowskiego z 20 kwietnia 1822 roku skarga mieszczan została oddalona. Mieszkańcy Raczek nie zgodzili się z wyrokiem i 27 czerwca 1822 roku złożyli odwołanie do Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego w Warszawie, do czasu jednak podpisania omawianego dokumentu nie otrzymali wyroku.

¹¹ Potwierdzanych przez jego synów Ignacego Paca i Michała Jana Paca.

¹² Archiwum Państwowe w Suwałkach [dalej: APS], Notariusz Kadłubiński Mateusz 1820–1824, sygn. 3, s. 1160.

¹³ Mieszkańcy ci ponieśli również koszty spisania aktu w wysokości 50 zł. APS, Notariusz Kadłubiński Mateusz 1820–1824, sygn. 4, s. 351–361.

¹⁴ Wedle nowego „przywileju” najniższe roczne placowe w mieście Raczki w wysokości 8 zł opłacał Jan Malinowski. Najwięcej – 65 zł do kasy dziedzica wpłacał z tego tytułu Abel Ickowicz Szwiudler, który posiadał dwa domy mieszkalne przy ulicy Kościelnej.

¹⁵ APS, Notariusz Kadłubiński Mateusz 1820–1824, sygn. 3, s. 1163 i 1172.

zapisem było zobowiązanie do uzyskania specjalnego zezwolenia w przypadku zamiaru posiadania więcej niż jednej bramy wjazdowej do posesji¹⁶.

W ramach regulacji wysokości placowego Pac unormował również zasady obrotu placami i znajdującymi się na nich budynkami. Jeśli dotychczasowy posiadacz chciałby zbyć własność, miał do tego prawo, ale musiał uzyskać na to pisemną zgodę właściciela miasta, podając jednocześnie personalia nabywcy. Ten, za wydane zezwolenie musiał wnieść do kasy właściciela równowartość półrocznego placowego oraz przyjąć obowiązek ustanowionych opłat. Jednocześnie mieszkańcy zostali zobowiązani do utrzymywania domów w dobrym stanie. W przypadku, gdy z powodu złego stanu dom trzeba było rozebrać, właściciel musiał to wykonać, a następnie w ciągu trzech lat wybudować nowy, z nowego materiału i w sposób wskazany przez dziedzica. Przez ten okres był zwolniony z opłaty placowego, ale z obowiązkiem opłaty podatków rządowych. Okres zwolnienia nie przysługiwał tym, którzy budynek wzniesli z materiału starego. Nowe przepisy regulowały również sytuację, w której dom uległ zniszczeniu w wyniku pożaru. W takim wypadku musiał on być odbudowany w ciągu roku, a najdalej w okresie trzech lat, lecz ze zwolnieniem z placowego jedynie na jeden rok. Niewykonanie naprawy zabudowań w określonym przez dziedzica terminie skutkowało utratą placu, którym dysponował ponownie hrabia.

Interesujący jest zapis mówiący o zakazie reperacji i odbudowy domów zajezdnych i karczm, zniszczonych na przykład w wyniku pożaru. Dopuszczał on bowiem budowę w ich miejsce jedynie zwykłych domów mieszkalnych. Jak można przypuszczać, miało to na celu przeniesienie tego rodzaju działalności do wybudowanych wokół rynku piętrowych kamienic, przeznaczonych w części na kramy oraz do wzniesione w centrum miasteczka zajazdu zwanego „kaffeehausem”. Pac zakazał także odbudowy domów mieszkalnych położonych nad Rospudą, wyłączając spod tego prawa istniejące już tam browary, w których nie mogły się jednak mieścić żadne pomieszczenia mieszkalne¹⁷.

Podobnie jak w przypadku umów na dzierżawę ziemi zawieranych z osadnikami szkoczkimi, w związku z trudną sytuacją gospodarczą w Królestwie Polskim także mieszczanie raczkowscy¹⁸ otrzymali od dziedzica pewne ulgi. Pac mianowicie, „chcąc ich byt polepszyć, zaległe dwuletnie placowe, to jest: za rok tysiąc osiemset dwudziesty pierwszy na dwudziesty drugi i tysiąc osiemset dwudziesty drugi na dwudziesty trzeci odstępuje i całkowicie daruje”¹⁹.

Ulgi w opłatach placowego otrzymali jednocześnie mieszkańcy wyznania mojżeszowego, którzy przez sto lat nie musieli go uiszczać za szkołę, przyszkółek, łaźnię oraz „mogiłki”, czyli kirkut. Po upływie tego czasu musieli jednak uzyskać nowy przywilej. Gdyby stan wymienionych budynków był zły lub nie nadawały się one do użytkowania, place miały nadal pozostać w rękach starozakonnych do końca wskazanego terminu, ale pod warunkiem, że w ciągu pięciu lat wybudują na nich nowe budynki murowane²⁰.

¹⁶ Tamże, s. 1172.

¹⁷ Tamże, s. 1164–1165.

¹⁸ Szerzej patrz: M. Sidor, *Ludwik Michał hrabia Pac – polski ziemianin w angielskim stylu*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2011, t. 9, s. 84–85.

¹⁹ APS, Notariusz Kadłubiński Mateusz 1820–1824, sygn. 3, s. 1165.

²⁰ Tamże, s. 1165–1166.

„Dla wygody mieszkańcom Miasta Raczek w utrzymaniu trzody” dziedzic przekazał im w dzierżawę na sześćdziesiąt lat łąkę o wielkości 300 mórg litewskich położoną w Ludwinowie. Mogli z niej korzystać wszyscy mieszkańcy zarówno obecni, jak i przyszli, tak chrześcijanie, jak i żydzi. Wyjątek stanowili ci, którzy dzierżawili od skarbu państwa grunty położone za miastem. Oni również mogli korzystać z łąki, jednak po wypełnieniu kontraktu z rządem. Za tę dzierżawę mieszczenie musieli opłacać roczny czynsz w wysokości 450 zł, płacony w dwóch ratach (pierwszą na św. Jerzego, drugą na św. Jana). Wnosić ją miał specjalnie wybrany przez mieszkańców „powiernik”, który jednocześnie odpowiadał za jej zebranie. Musiał być przedstawiony Pacowi jeszcze przed uiszczeniem pierwszej raty czynszu. Powiernik odpowiadał za fundusz, za niego świadczyli zaś przedstawiciele mieszczan. W przypadku niewniesienia opłaty lub jej części, do czasu jej uregulowania dziedzic mógł zabronić korzystania z łąki, zarówno z przygotowania siana, jak i wypasu. Grunt ten mógł być użytkowany według woli mieszkańców, którzy w całości lub w części mogli zmienić jego przeznaczenie, na przykład obsiewając zbożem lub obsadzając warzywami. Gdyby jednak obsiano go zbożem, opłata czynszowa miałaby wzrosnąć do ośmiuset złotych rocznie. Ponadto, „[...] chcąc okazać dowód swej przychylności mieszkańcom” dziedzic przyjął na siebie obowiązek opłacania podatków względem skarbu państwa za wspomnianą łąkę do czasu przeprowadzenia kolejnej lustracji dóbr. Zobowiązał się także do okopania albo ogrodzenia specjalnego przepędu, czyli drogi przez pola wsi Raczek dla zwierząt miejskich. Na mieszkańców Raczek nałożył natomiast obowiązek utrzymywania go w dobrym stanie.

Jeszcze przed wejściem w życie omawianego przywileju zajmujący się rolnictwem mieszczenie użytkowali pastwisko o wielkości około 450 mórg, położone w lesie w pobliżu Raczek, za co zobowiązani byli do opłaty czynszu oraz stawiania się do pracy ze sprzężajem w dobrach dowspudzkich. W 1817 roku, na mocy nowego kontraktu, Ludwik Michał Pac zmniejszył wielkość darowanej łąki do 360 mórg i wydzierżawił ją za czynsz mieszkańcom Raczek na okres 10 lat. Na gruncie tym znajdowało się też miejsce dogodnie do wzniesienia cegielni i chociaż taka tam nie powstała, to bez wnoszenia dodatkowej opłaty mieszczenie wyrabiali tam cegły²¹.

Korzyści, jakie czerpał Pac jako właściciel miasta miały wymiar nie tylko finansowy, gdyż w kontrakcie znalazły się także zapisy dotyczące nawozu, gnoju oraz odpadków wytworzonych na terenie miasta, które dziedzic uznał za własność dworu (miały one duże znaczenie w związku z wdrażaniem nowych metod uprawy roli oraz intensywnym rozwojem gospodarczym dóbr). Wyjątek mogły stanowić ogrody położone na terenie Raczek, należące do dworu dowspudzkiego, a dzierżawione przez mieszkańców. W tym wypadku, jeżeli dzierżawca regularnie opłacał czynsz, mógł wykorzystać nawóz powstały w jego zagrodzie na własne potrzeby, jednak tylko w okresie pomiędzy pierwszym lutego a pierwszym maja. Po tym czasie nawóz należał do dworu. Prawo do wykorzystania nawozu mogło też przysługiwać w przypadku, gdy grunt był użytkowany na podstawie odrębnego kontraktu z dziedzicem. Zapis ten dotyczył jednak jedynie mieszczan chrześcijan. Jak ważne z punktu widzenia gospo-

21 Tamże, s. 1166–1168; LVIA, fond 1073, opis 1, sygn. 176.

darczego było świadome i racjonalne wykorzystanie naturalnego nawozu²², świadczy zapis: „Ktokolwiek i w jakikolwiek sposób przestąpi powyższe zastrzeżenia i nawozem frymarczyć będzie, tak sprzedający jak i kupujący lub po kryjomu biorący pięcio talarowym sztrofem ukarany będzie za każdą razą a to bez odwołania do drogi sądowej lub administracyjnej”²³.

Całkowicie w gestii właściciela miasta leżało prawo propinacji, opłaty od rzezi, mlewa, targowego, polankowego oraz sprzedaży dla podróżnych owsa i siana. Zapisane w omawianym kontrakcie taksy miały obowiązywać przez trzydzieści lat, a po ich upływie dziedzic miał zdecydować o ich utrzymaniu lub zmianie. Kontrakty na dzierżawę podpisywane były co roku. Co roku należało też wnieść stosowną opłatę. Od opłaty targowej wolne były sklepy skarbowe mieszczące się w „kaffeehausie” i austerii dworskiej. Zwolnione z niej były również produkty wytwarzane przez dwór i sprzedawane przezeń lub osoby do tego wybrane.

Tabela 1. Wymiar opłat targowych

Nazwa opłaty	Przedmiot opłaty	Wysokość opłaty	
		złotych	groszy
Targowe podczas jarmarków	– od kramów wielkich	2	6
	– od kramów małych	–	15
	– od konia przy wjeździe do miasta od samych włościan i żydów	–	3
	– od konia przy sprzedaniu	–	15
	– od wołu, krowy lub bukata przy wjeździe	–	12
	– od owcy, barana lub cielęcia w bramie	–	6
	– od świni lub wieprza w bramie	–	6
Targowe (od przywożących na sprzedaż w którymkolwiek dniu)	– od skóry wołowej lub jałowiczej przy wjeździe do miasta	–	3
	– od skóry baraniej lub cielęcej	–	1
	– od ćwierci mięsa (prócz opłaty od rzezi)	–	16
	– od fury ryb większych	1	6
	– od fury ryb mniejszych	–	18
	– od fury siana	–	15
	– od korca żyta i jęczmienia miary warszawskiej	–	3
	– od korca pszenicy i grochu	–	6
	– od korca owsa lub gryki	–	2
	– od korca kartofli lub innego warzywa	–	3
	– od fury cebuli	1	6
	– od fury garnków ordynaryjnych, kół lub sani	–	6
	– od fury polewy	1	–
	– od kamienia, chmielu lub konopi	–	3
	– od kamienia lnu	–	6
	– od garnca miodu praśnego	–	6
	– od garnca masła	–	1
	– od sztuki drzewa brusowego	–	2
	– od pary krokiew lub tarcic lub trzech par dylów	–	1

²² Szerzej na temat nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych w dobrach dowspużdzkich patrz: M. Sidor, *Ludwik Michał hrabia Pac – polski ziemianin...*, s. 87.

²³ APS, Notariusz Kadłubiński Mateusz 1820–1824, sygn. 3, s. 1168.

	– od kopy dranic lub pięciu par łat	–	2
	– od kłody warzywnej, beczki i innych statków większych	–	3
	– od cebra, szuflika, wiadra, potaczki lub wiosła łyk	–	1
	– od pięciu łokci płótna lub sukna samodziałów	–	1
	– od dziesięciu par postronków	–	1
	– od jednej kosy lub pary sośników	–	2
Miejscowe myto pod tytu- łem arendy dla JW. Dziedzica	Piekarze od korca warszawskiego:		
	– żyta	1	10
	– pszenicy	2	–
	Od rzezi:		
	– wołu lub krowy	4	4
	– bukata	2	15
	– cielęcina lub owcy	1	–

Źródło: APS, Notariusz Kadłubiński Mateusz 1820–1824, sygn. 3, s. 1169–1170.

Handel alkoholem oraz jego wyrób w Raczkach mogli prowadzić jedynie ci, którzy zawarli stosowny kontrakt z Pacem lub posiadali na to koncesję rządową. Nielegalne wprowadzanie do sprzedaży alkoholu oraz innych produktów zarówno przez szynkarzy, jak mieszkańców było obłożone surowymi karami. Towar podlegał konfiskacie oraz opłacie karnej: od każdego garnca wódki i miodu sześć złotych, od garnca mąki złotówkę, a od funta mięsa po dziesięć groszy. Mieszkańcy nie mogli odwoływać się od powyższych rozstrzygnięć do żadnych instancji administracji rządowej. Handlu innymi towarami dotyczył natomiast zapis: „[...] aby zaś uczynić dobrodziejstwo swym mieszkańcom dla polepszenia Ich bytu, nadaje Im wolność prowadzenia handlu towarami wszelkiego gatunku bez żadnej opłaty do Dominii”²⁴.

Żydzi, którzy posiadali domy zajezdne i gościnne, a nie zawarli stosownych kontraktów na handel alkoholem, nie mogli sprzedawać podróżnym trunków, owsa i siana. Wykrycie takiego przypadku przez administrację miejską skutkowało karą policyjną w wysokości trzydziestu złotych. Także istniejące browary mogły produkować i sprzedawać piwa jedynie wtedy, gdy ich właściciele podpisali stosowny kontrakt z dziedzicem, „w przeciwnym razie Browary pomienione na sam tylko chlew użyte być mogą”. Nielegalna produkcja i handel piwem karane były grzywną w wysokości dziewięćdziesięciu złotych oraz zamknięciem browaru²⁵.

Nowy przywilej zakazywał mieszkańcom Raczek zakładania i posiadania własnych młynów, a nawet młynków mechanicznych i ręcznych oraz zobowiązywał ich do mielenia zboża w młynach należących do hrabstwa dowspudzkiego. Wyjątkowo dziedzic zezwalał na posiadanie w domu żaren złożonych „z dwóch kamieni i kija osadzonego do obracania ręką składającego się do robienia kaszy lub mąki na własną tylko potrzebę”. Pac zagwarantował jednocześnie, że miarka od mliwa w jego młynach nie będzie większa niż była pobierana i wynosić będzie jedenaście kwart od korca zboża. Za pytel należało dodatkowo zapłacić

²⁴ Tamże, s. 1168–1171.

²⁵ Tamże, s. 1172–1173.

dwanaście groszy. Kolejną opłatę w wysokości piętnastu groszy od korca musieli uiszczać Żydzi za mliwo tzw. pszenicy pejsachowej²⁶.

Zgodnie ze stanowionym prawem, na czele miasta stał burmistrz, wybierany przez dziedzica i zatwierdzany przez administrację rządową. W sporządzonym przywileju Pac stwierdził, że dotychczasowy fundusz na jego utrzymanie był niewystarczający i obciążył mieszkańców na ten cel roczną opłatą²⁷ w wysokości 750 zł. Zadeklarował także, że dołoży na ten cel kwotę dwustu złotych²⁸. Ponadto na pomieszczenie urzędu policji przeznaczył dom mieszkalny w Raczkach pod nr 208 (lub inny odpowiedni) oraz drugi, na mieszkanie prywatne dla burmistrza²⁹. Z opłat na rzecz urzędników magistratu były zwolnione domy należące do Paca. Nie podlegały one również obowiązkowi kwaterunku w czasie pokoju (w czasie przemarszu wojsk mogły być jednak do tego wykorzystane)³⁰.

Pac wprowadził też specjalny podatek na utrzymanie porządku i upiększenie miasta. Ze zgromadzonych w ten sposób środków zamierzał między innymi wybrukować miasto³¹ i obsadzić je drzewami, które miały stanowić nie tylko jego ozdobę, ale także chronić przed pożarami. Zastrzegł sobie jednak prawo wyłącznego decydowania o wyborze przedsięwzięć realizowanych z tych funduszy. Składka na ten cel była naliczana od wysokości opłacanego placowego i wynosiła jeden grosz od każdej złotówki. Drugą część, w takiej samej wysokości, dokładał dziedzic z własnej kasy. Sprawozdania z wydatkowania tej kwoty miała przygotowywać administracja dowspużdzka i przekazywać do wglądu zainteresowanym mieszkańcom w raczkowskim magistracie, „bez dalszego tłumaczenia się z użycia tej składki”³².

Oprócz podatków na rzecz dziedzica, mieszczenie raczkowscy zobowiązali się opłacać wszystkie istniejące bądź ustanowione w przyszłości podatki skarbowe na rzecz rządu Królestwa Polskiego. Ich obowiązkiem było także ponoszenie obciążeń związanych z wojną, między innymi takich jak kwaterunek i przemarsze wojska, bez prawa wnoszenia jakichkolwiek pretensji wobec dziedzica wynikających z tego tytułu³³.

Na podstawie nowego przywileju moc prawną utraciły wszystkie wydane wcześniej. Zostały też unieważnione umowy i koncesje poprzednio podpisane przez dziedzica lub jego administrację.

Wprowadzone przez Ludwika Michała Paca korzystne rozwiązania prawne i ekonomiczne pociągnęły za sobą duży napływ ludności³⁴ zarówno rodzimej, jak i z zagranicy (Niemiec i Anglii), w tym wielu wykwalifikowanych rzemieślników (głównie tkaczy i garbarzy). Z czasem utworzyli oni własną ulicę, która otrzymała nazwę Niemiecka. Zaledwie w ciągu

²⁶ Tamże, s. 1171–1172.

²⁷ Z pieniędzy tych oprócz burmistrza miał być także utrzymywany sługa miejski.

²⁸ Wcześniej mieszczenie raczkowscy płacili na ten cel 600 zł, natomiast Pac dokładał ze swej strony 114 zł 20 gr.

²⁹ Do tego czasu administracja miejska nie posiadała własnego lokalu, na co skarżyli się między innymi burmistrzowie.

³⁰ APS, Notariusz Kadłubiński Mateusz 1820–1824, sygn. 3, s. 1173–1174.

³¹ W raporcie o stanie miasta z 1820 roku ówczesny burmistrz stwierdził, że miasto było wybrukowane tylko w niewielkiej części, choć jak podkreślił, materiał na ten cel był łatwo dostępny, znajdował się bowiem w pobliżu miasta.

³² APS, Notariusz Kadłubiński Mateusz 1820–1824, sygn. 3, s. 1174.

³³ Tamże, s. 1173.

³⁴ Wśród przybyłej ludności największą grupę stanowili Żydzi, którzy znakomicie wykorzystywali możliwości handlowe Raczek.

10 lat liczba ludności Raczek wzrosła z 1557 osób w 1820 roku do 2500 w 1830, a wskaźnik ten wygląda jeszcze bardziej imponująco, gdy za punkt odniesienia przyjmie się liczbę mieszkańców w roku 1799, kiedy hrabia stał się właścicielem dóbr. Warto też zwrócić uwagę, że w 1820 roku aż 80% mieszczan zajmowało się handlem, a zaledwie po 10% rolnictwem i rzemiosłem, co potwierdza fakt, że pod zarządem Paca miasto znakomicie wykorzystało swój potencjał i zgodnie z zamysłem właściciela stało się prężnym ośrodkiem handlowym.

Tabela 2. Liczba mieszkańców Raczek w latach 1799–1850

Rok	1799	1820	1830	1850
Liczba mieszkańców	1008	1557	2500	2079

Źródło: M. Sidor, *Miasteczko nad Rospudą – rys historyczny miejscowości Raczki*, Raczki 2013, s. 30.

Niestety, sytuacja miasta uległa całkowitej zmianie po upadku powstania listopadowego i konfiskacie pacowskich dóbr przez władze carskie. Od tego czasu Raczki stały się własnością rządu, a degradacja miasta postępowała na wszystkich płaszczyznach. Świadczy o tym sprawozdanie o stanie miasta burmistrza Michała Ilińskiego, sporządzone 31 grudnia 1850 roku. Według zawartych w nim danych w Raczkach mieszkało wówczas 2079 osób, z czego tylko 60 rodzin (312 osób) posiadało majątek. Pozostali żyli w ubóstwie. W miasteczku było 140 domów, jednak zaledwie 50 z nich było w dobrym stanie. Dla porównania w 1830 roku w Raczkach były 204 domy (w tym wiele murowanych), wszystkie w dobrym stanie.

Tabela 3. Liczba domów w Raczkach w latach 1799–1850

Rok	1799	1820	1830	1850
Liczba domów	168	189	204	140

Źródło: M. Sidor, *Miasteczko nad Rospudą – rys historyczny miejscowości Raczki*, Raczki 2013, s. 30.

Nadany przez Paca nowy przywilej dla mieszczan raczkowskich był przykładem nowoczesnego prawa lokalnego, w którym dziedzic miasta zachowywał co prawda pozycję dominującą, ale pozostawiał również duży obszar wolności dla jego mieszkańców. Sprawnie zarządzane miasto miało przynosić dochody właścicielowi oraz mieszczanom. Dokument ten był dowodem przemyślanej i skutecznie prowadzonej przez gen. Ludwika Michała Paca działalności ekonomicznej. W strategii hrabiego Raczki miały stać się centrum handlowym pacowskich dóbr na Suwalszczyźnie. Niestety, wybuch powstania listopadowego i udział w nim Paca przerwał wszelkie działania reformatorskie, doprowadził miasto do stopniowej ruiny, a w konsekwencji utraty praw miejskich³⁵. „[...] a gdy w roku 1832 Dobra Pacowskie prze-

³⁵ Ukaz carski z 1 czerwca 1869 roku nakazał przekształcić w osady 334 miasta funkcjonujące na terenie Królestwa Polskiego. Wśród nich znalazły się również Raczki. Kres miejskości Raczek dopełniła decyzja ministerstwa spraw wewnętrznych z 28 maja 1870 roku nakazująca suwalskiej komisji do spraw obrócenia w osady zmianę statusu 15 miast guberni suwalskiej. Zob.: M. Sidor, *Miasteczko nad...*, s. 30.

szły w administrację Rządu, następnie w konfiskatę, pokazał się niedostatek, upadł handel, stąd zaczęły upadać budowle, a następnie i osadnicy onych rozchodzić się po innych miejscach [...], a zamożność ludności zgasła”³⁶.

Marek Sidor

New „privilege” for Raczek. The town in the period of Ludwik M. Pac’s economic reforms

Summary

Raczek was the only town in Ludwik Michał Pac’s vast estate lying in the Kingdom of Poland. In his plans the town was to become a trading centre of the estate. In 1817, Pac began to sort out the question of economic development of Raczek. The introduction of a new solution in taxes and land economy in the town was to be the first stage of the changes. This did not meet, however, with understanding of the townspeople, who regarded it as a violation of the rights granted and guaranteed by previous owners of the town. The new privilege became obligatory only on the strength of agreement concluded in Raczek on 17 December 1823 between Ludwik Michał Pac and the residents of Raczek. It was an example of a modern local law in which the inheritor of a town preserved a predominant position but also left a large area of freedom for its inhabitants. The town, managed efficiently, was supposed to be a source of income for the squire and also the townspeople. This document was evidence of careful and efficient economic activity conducted by Ludwik M. Pac.

³⁶ LVIA, fond 1073, opis 1, sygn. 176.

Polacy w 5 Brygadzie Strzeleckiej

Jednym z oddziałów carskiego garnizonu stacjonującego w Suwałkach była 5 Brygada Strzelecka. Zgodnie z planem mobilizacji na wypadek wojny z Niemcami zakładano, że do pełnego etatu wojennego brygada zostanie uzupełniona około 3300 rezerwistami (Polakami, Litwinami i Żydami), zamieszkającymi na terenie guberni suwalskiej. Tym samym, razem z odbywającymi czynną służbę, mieszkańcy guberni mogli stanowić nawet ponad 40% składu osobowego brygady. Również wśród oficerów przez cały okres stacjonowania brygady w Suwałkach znaczącą liczbę stanowili Polacy.

Poczynając od czasów Królestwa Polskiego liczba Polaków w korpusie oficerskim oraz wśród szeregowych armii rosyjskiej była stosunkowo duża. Szacuje się, że od upadku powstania listopadowego do wybuchu I wojny światowej, do służby wojskowej w armii rosyjskiej było powołanych około 1,2 miliona mieszkańców Kongresówki (nie licząc Polaków zamieszkających na tzw. ziemiach zabranych – wcielonych w granice Imperium), natomiast około 20 tysięcy Polaków dobrowolnie wybrało służbę w carskim korpusie oficerskim, przy czym niektórzy dosłużyli się wysokich stopni i funkcji¹. Tysiące Polaków w szeregach armii rosyjskiej brało udział w wojnie krymskiej 1853–1856 roku.

Po powstaniu styczniowym 1863 roku nieufność władz carskich wobec Polaków służących w armii wyraźnie wzrosła. Już w latach 1864–1865 oraz później zostały wprowadzone znaczące ograniczenia dla oficerów katolików, wśród których większość stanowili Polacy. Dotyczyły one także osób innych wyznań, których małżonkowie byli katolikami. Wyjaśniano to następująco: „brak zaufania do inteligenckiej klasy ludności polskiej, zmusił władzę do ograniczenia pełni praw jednostki w imię dobra państwa”².

Zgodnie z wprowadzonymi ograniczeniami w pułkach gwardyjskich i armijnych łączna liczba oficerów katolików i oficerów żonatych z katoliczkami nie mogła przekraczać 20%, natomiast w jednostkach Warszawskiego Okręgu Wojskowego oraz twierdzach w europejskiej części Rosji i Kaukazu nie mogło być ich w ogóle. Polacy nie mogli też służyć w części oddziałów inżynieryjnych i jako stały personel szkół wojskowych. Oficerowie narodowości polskiej zostali pozbawieni także możliwości uzyskania wyższego wykształcenia wojskowego, ponieważ od 1864 roku ich przyjęcia do Akademii Sztabu Generalnego zostały prak-

¹ В. Цабан, *Поляки в царской империи*, „Новая Польша” 2014, nr 11.

² Российский Государственный Военно-Исторический Архив в Москве [Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojenno-Historyczne w Moskwie, dalej: RGWIA], фонд 1956, opis 2, dz. 743, s. 4.

tycznie przerwane. Do Michajłowskiej Akademii Artyleryjskiej i Mikołajewskiej Akademii Inżynieryjnej możliwe było przyjęcie po jednym Polaku na kurs, a do Aleksandrowskiej Akademii Wojskowo-Prawnej nie mogli być przyjmowani w ogóle.

30 czerwca 1888 roku została ogłoszona tajna „Struktura wojsk, wojskowych urzędów, zakładów i instytucji, nr 977 z określeniem dopuszczalnej w ich składzie liczby oficerów, urzędników medycznych i niemedyycznych oraz jednorocznych ochotników innych wyznań”. Zachowano w nim wszystkie dotychczas funkcjonujące ograniczenia, a także wprowadzono nowe. Polakom zakazano m.in. służby w sztabach korpusów oraz pełnienia funkcji kwatermistrzów pułku. Liczbę oficerów katolików w pułkach gwardii, grenadierskich i armijnych pułkach piechoty określono na 20% ogólnego etatowego stanu oficerów sztabowych wraz z dowódcami kompanii – „rot” (czyli nie więcej niż pięciu) oraz 20% etatowego stanu wszystkich pozostałych oficerów i urzędników. Przy tym do katolików zaliczano wyznawców innych wyznań żonatych z katoliczkami urodzonymi w Królestwie Polskim oraz w zachodnich i południowo-zachodnich guberniach Cesarstwa. Ponadto wprowadzono ograniczenia dotyczące innych narodowości. I tak, w wojskach położonych w guberniach nadbałtyckich mogło służyć nie więcej niż 20% rodowitych mieszkańców tego obszaru – Niemców, Łotyszy, Estończyków i Szwedów. Żydów do składu oficerskiego korpusu nie dopuszczano w ogóle.

Mimo wprowadzonych regulacji, w maju 1891 roku rosyjskie dowództwo stwierdziło, że odsetek oficerów katolików służących w zachodnich, pogranicznych okręgach wojskowych znacznie przekracza obowiązujące normy³, czemu starano się zaradzić poprzez masowe przeniesienia oficerów Polaków do oddziałów dyslokowanych w wewnętrznych okręgach Imperium, na Kaukazie i Dalekim Wschodzie.

W listopadzie 1898 roku minister wojny Aleksiej Kuropatkin zarządził rewizję dotychczas obowiązujących przepisów dotyczących liczby oficerów innych wyznań⁴. Dla wszystkich, którzy znali sprawę było oczywiste, że skoro „przeważającą część kontyngentu innowierców stanowią katolicy, ograniczenie liczby innowierców powinno głównie ich dotknąć”⁵. Gen. Witalij Trocki, dowódca wojsk Wileńskiego Okręgu Wojskowego zwrócił się o wyrażenie opinii w tej sprawie do podległych mu dowódców korpusów. Ich odpowiedzi ukazały całe spektrum opinii funkcjonujących wówczas w carskiej armii o oficerach Polakach.

Dowódca II Korpusu Armijnego generał lejtnant książę Aleksandr Pietrowicz Szczerbatow uważał, że Polaków należy zachęcać do wstępowania do korpusów kadetów, ponieważ „doświadczenie pokazało, że Polacy wychowywani od młodości w wojskowych zakładach tracą to co przyjęto nazywać »polskim duchem« i w ogromnej większości wypadków całkowicie stapiają się z rosyjskim otoczeniem”⁶. Zdecydowanie ostrzejszą opinię wyraził dowódca III Korpusu Armijnego generał Wasilij Nikołajewicz Maksymowicz, który stwierdził, że jak wynika z jego doświadczenia, „konieczne jest całkowite wyeliminowanie innowierców spośród wyższego dowództwa, a na pozostałych stanowiskach dalsze zmniejszenie ich liczby

³ RGWIA, fond 1956, opis 2, dz. 543, s. 1.

⁴ RGWIA, fond 1956, opis 2, dz. 743, s. 2.

⁵ Tamże, s. 10, 10v.

⁶ Tamże, s. 4, 4v.

[...]. Nałożenie ograniczeń na innowierców i niedopuszczanie ich do sprawowania niektórych funkcji powinno mieć na celu osłabienie ich wpływu na kolegów, a zwłaszcza podwładnych. Dowodzący powinni uważnie i surowo obserwować wpływ i postępowanie innowierców w oddziałach oraz w życiu prywatnym, w sposób szczególny oficerów zajmujących samodzielne stanowiska dowódców kompanii, szwadronów, baterii, dowódców batalionów i wyższych dowódców, ponieważ zajmując te stanowiska mają możliwość wywierania niewłaściwego wpływu na podwładnych. [...] Ponadto, jako nieprawosławni nie mogą wyrobić w sobie pewnego i jasnego przekonania o fundamentach państwa rosyjskiego⁷. Najbardziej liberalne podejście wykazał dowódca IV Korpusu Armijnego generał lejtnant Dmitrij Jegorowicz Komarowski: „Obowiązujące obecnie przepisy o ograniczeniu liczby oficerów innowierców w wojskach, wprowadzone na skutek polskiego powstania 1863 roku, mogą zostać znacznie zmienione w przypadku tych oficerów-innowierców, których wielu mężnie wywiązywało się ze swoich obowiązków w poprzedniej kampanii, a teraz w czasie pokoju służy wzorowo. Uważam, że nie należy czynić żadnych ograniczeń dla oficerów-katolików, rodowitych mieszkańców wewnętrznych guberni, Kaukazu i azjatyckich guberni i obwodów, a niektóre ograniczenia pozostawić jedynie dla oficerów-katolików – mieszkańców Królestwa Polskiego oraz zachodnich i południowo-zachodnich guberni. Bardzo często wzorowi oficerowie starsi – katolicy, kandydaci do objęcia kompanii, są zastępowani przez swoich młodszych kolegów innych wyznań, ponieważ przy objęciu kompanii zostałyby naruszone procent katolików oficerów sztabowych i dowódców kompanii. Takie traktowanie dobrych oficerów, którzy niczym nie naruszyli swojej reputacji, podrywa ich autorytet w oczach szeregowych i odbiera im energię i zapał do służby⁸. Tym samym Komarowski podważał opinię swojego kolegi księcia Szczerbatowa, który zalecał, by zwiększyć liczbę Polaków kształcących się w korpusach kadetów. Tylko po co młodzi Polacy mieliby uzyskiwać wykształcenie wojskowe, skoro i tak nie będą mogli zrobić kariery w carskiej armii?

Dowódca XVI Korpusu Armijnego generał lejtnant Michaił Iwanowicz Batianow podszedł do zagadnienia od strony arytmetycznej. Po podliczeniu oficerów innych wyznań w oddziałach podległego mu korpusu okazało się, że służy w nim: 93 katolików i oficerów żonaty z katoliczkami (11,6% całego korpusu oficerskiego), 52 luteran (6,5%), 5 muzułmanów (0,6%) oraz 3 wyznawców innych religii (0,4%). Ogólny odsetek oficerów innowierców w korpusie wynosił 19%. Ponadto, zgodnie z oficjalnymi statystykami, oficerowie-katolicy stanowili 10% ogółu korpusu oficerskiego carskiej armii. Dlatego Batianow proponował, aby zmniejszyć normy katolików do 10% ogólnej liczby w każdym oddziale⁹. Uważał ponadto za wskazane, by „we wszystkich szkołach wojskowych procent elewów katolików nie przekraczał 10% normy¹⁰”.

Dowódca XX Korpusu Armijnego generał lejtnant Wiktor Iwanowicz Dmitrowski proponował, aby „procent oficerów katolików utrzymać w dotychczasowej wielkości, ale w bryga-

⁷ Tamże. s. 5–6.

⁸ Tamże. s. 8, 8v.

⁹ Tamże, s. 10, 10v.

¹⁰ Tamże, s. 15, 16.

dach artylerii nie dopuszczać katolików do funkcji dywizyjnych adiutantów i oficerów kancelaryjnych baterii”. Ponadto zalecał, by „zmniejszyć procent innowierców w całości wojsk”, dodając jednocześnie, że: „pożądane byłoby, aby również szeregowi oddziałów stacjonujących w guberniach nadbałtyckich oraz oddziałach utrzymujących kadrowe stany w czasie pokoju przydzielani byli spośród wyłącznie prawosławnych, ponieważ gdy w czasie mobilizacji zostaną uzupełnione niemal wyłącznie innowiercami, to w przypadku, gdy do tych oddziałów w czasie pokoju przydzielani będą innowiercy, ich skład po mobilizacji będzie zawierał jedynie niewielki procent elementu rosyjskiego”¹¹.

Generał Dmitrowski słusznie zauważył, że po mobilizacji w oddziałach rozlokowanych na terenach zamieszkałych przez ludność nierosyjską (do nich należała gubernia suwalska) jej odsetek w składzie oddziałów mógł wynosić 50 i więcej procent. Do takich jednostek należała 5 Brygada Strzelecka, której skład po wybuchu I wojny światowej zwiększył się niemal dwukrotnie poprzez mobilizację mieszkańców guberni suwalskiej (Polaków, Litwinów i Żydów). W czasie pokojowej służby do oddziałów brygady również trafiali poborowi wywodzący się z tego terenu, jednak ich liczba była niewielka. I tak, na przykład w listopadzie 1911 roku z punktu poborowego w Suwałkach na uzupełnienie oddziałów brygady przybyło 14 powołanych do służby miejscowych mieszkańców (patrz tabela)¹².

Poborowi z terenu guberni suwalskiej przydzieleni do oddziałów 5 Brygady Strzeleckiej w listopadzie 1911 roku

Oddział	Imię i nazwisko	Data przydziału
17 Pułk Strzelecki	Izrael Markusow	23 XI 1911
	Nisel Rozenberg	23 XI 1911
18 Pułk Strzelecki	Chaim Romanowski	23 XI 1911
	Aleksander Stankiewicz	23 XI 1911
	Wasilij Cybulski	25 XI 1911
	Franciszek Sztepun	29 XI 1911
	Józef Jódzewicz	29 XI 1911
19 Pułk Strzelecki	Abram Tejzenicki	23 XI 1911
	Jurij Korowski	23 XI 1911
20 Pułk Strzelecki	Antoni Assadowski	23 XI 1911
	Stanisław Stankiewicz	30 XI 1911
5 Strzelecki Dywizjon Artylerii (później przesunięci do 18 Pułku Strzeleckiego)	Sender Krawczyński	23 XI 1911
	Władysław Zienkiewicz	24 XI 1911
	Szloma Przedmiejski	24 XI 1911

¹¹ Tamże, s. 12–13v.

¹² RGWIA, fond 2499, opis 1, dz. 94, s. 215, 218, 219v.

Oprócz Polaków, Litwinów i Żydów na terenie guberni suwalskiej od kilkudziesięciu lat mieszkali staroobrzędowcy. Suwalski gubernator Piotr Piotrowicz Stremouchow w swoich wspomnieniach pisał: „W suwalskim powiecie było niedużo rosyjskich raskolników należących do eparchii białokrynickiej, którzy uciekli tutaj przed religijnymi prześladowaniami jeszcze w czasach cara Aleksieja Michajłowicza. Byli to chwały 8–9 wierszków wzrostu, barczyści, silni, w większości z długimi, rudymi brodami. Przeważnie zajmowali się dzierzawą jabłkowych sadów, nie tylko tu, ale i w Prusach. Pili zdrowo, a pijani byli dzicy”¹³. Mobilizowani staroobrzędowcy także służyli w 5 Brygadzie Strzeleckiej, ale było ich niewielu, proporcjonalnie do ich liczby wśród mieszkańców guberni suwalskiej.

O ile po mobilizacji problem nasycenia oddziałów Wileńskiego Okręgu Wojskowego powołanymi spośród miejscowej nierosyjskiej ludności był dla carskich władz praktycznie nierozwiązywalny, to normowanie liczby oficerów Polaków drogą procentowych ograniczeń było możliwe dowolnie długo. Dowódca Wileńskiego Okręgu Wojskowego generał Witalij Nikołajewicz Trocki w listopadzie 1898 roku w piśmie do ministra wojny Aleksieja Nikołajewicza Kuropatkina pisał: „W ogólnym stanie naszej armii, według wyznania, katolicy, o czym świadczą dane z wojskowych statystyk, stanowią 10%. Przy obecnie dopuszczonym składzie 20% katolików w kadrze oficerskiej armii, oficerowie katolicy i tak zajmują stanowiska ze szkodą dla rosyjskiej wiary prawosławnej, a każde dalsze zwiększenie obecnie funkcjonującego w armii procentu katolików będzie wyraźnie niesprawiedliwym zwiększeniem ich praw wobec prawosławnych”¹⁴. Obowiązywanie procentowych norm miało jednak negatywny efekt. Oficerowie Polacy, dyskryminowani ze względu na narodowość i wyznanie, nie mogli liczyć na karierę zgodną z ich zdolnościami. Wskazywał na to szef Sztabu Głównego w piśmie z 21 maja 1903 roku do dowódcy Wileńskiego Okręgu Wojskowego, w którym pisał: „Wielu spośród służących od dawna sztabkapitanów cechujących się nienaganną służbą nie może zostać mianowanymi na stanowiskach dowódców kompanii jedynie dlatego, że należą do kościoła rzymskokatolickiego lub ich żony są katoliczkami”. Zalecając utrzymanie procentowych norm dla wojsk dyslokowanych w zachodnich, północno-zachodnich i południowo-zachodnich guberniach (Wileński, Warszawski i Kijowski Okręg Wojskowy), szef Sztabu Głównego wyraził oczekiwanie ministra wojny „obniżenia normy dla oddziałów w pozostałych częściach Imperium, w ten sposób, żeby i katolicy żonaci z prawosławnymi i prawosławni żonaci z katoliczkami, nie byli uwzględniani w normie”¹⁵.

W 1890 roku oficerowie Polacy w 5 Brygadzie Strzeleckiej zajmowali szereg ważnych stanowisk, chociaż ich liczba nie przekraczała ustalonej w 1888 roku normy procentowej. I tak, w 19 Pułku Strzeleckim w latach 1891–1895 czterech z ośmiu dowódców kompanii było Polakami. W 20 Pułku Strzeleckim w latach 1894–1903 Polakiem był jeden z dwóch dowódców batalionu i trzech z ośmiu dowódców kompanii. Z czasem liczba Polaków na stanowiskach dowódczych zmniejszała się, co było rezultatem ogólnie przyjętego kursu

¹³ П. Стрёмухов, *В Сувалках. Воспоминания о Сувальской губернии в период 1904–1910 гг.*, Государственный архив Российской Федерации [Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej], fond P6546, opis 1, dzieło 12, k. 4–5.

¹⁴ RGWIA, fond 1956, opis 2, dz. 743 s. 18, 18v.

¹⁵ RGWIA, fond 1956, opis 2, dz. 896, s. 1.

mającego na celu zmniejszenie odsetka oficerów innych wyznań w oddziałach Wileńskiego Okręgu Wojskowego.

W chwili wybuchu I wojny światowej w 17 Pułku Strzeleckim Polakami było trzech dowódców kompanii, w 18 Pułku Strzeleckim – oficer gospodarczy i jeden dowódca kompanii, w 19 Pułku Strzeleckim – jeden dowódca batalionu i dwóch dowódców kompanii, a w 20 Pułku Strzeleckim jeden dowódca kompanii. Wielu Polaków służyło również w oddziałach brygady jako oficerowie młodszy. Warto też wspomnieć, że pierwszym oficerem 5 Brygady Strzeleckiej, który w 1904 roku wyruszył na wojnę rosyjsko-japońską (był też jednym z pierwszych poległych) był Polak, rodowity mieszkaniec guberni suwalskiej, porucznik Wacław Apolinarowicz Jaszczołt. Z kolei pierwszym oficerem brygady, który poległ w czasie I wojny światowej był także Polak, podporucznik Stanisław Josifowicz Szczuka, oficer młodszy 8 kompanii 19 Pułku Strzeleckiego.

Fakt, że 5 Brygada Strzelecka stacjonowała w Suwałkach, mieście w znacznej części zamieszkałym przez Polaków, a w brygadzie służyła znaczna ich liczba, niepokoił niektórych przedstawicieli administracji wojskowej i cywilnej. Świadczyć może o tym gwałtowna reakcja dowódcy brygady na wystawienie w 1898 roku, podczas wieczoru dobroczynnego, sztuki w języku polskim. Zorganizowano go na rzecz znajdującego się pod patronatem imperatorowej domu pracy (domu *trudolubia*), a w programie znalazły się dobroczynna loteria, tańce i dwie jednoaktówki – jedna po rosyjsku, druga w języku polskim. Oburzyło to dowódcę brygady generała Konstantego Wikientiewicza Cierpickiego, który w piśmie do szefa sztabu Wileńskiego Okręgu Wojskowego generała Iwana Maksimowicza Powołockiego pisał: „Zarząd instytucji rosyjskiej postanowił wystawić sztukę w języku polskim, kierując się upiorną chęcią przyciągnięcia możliwie licznych mieszkańców miasta, którego ¾ stanowią urzędnicy znajdujący się na rosyjskiej służbie. Jestem żołnierzem i polityką się nie zajmuję, jednak za mną stoi brygada i oficerski korpus, wśród którego znaczna część to katolicy. Oficjalna promocja języka nacji, która od kolebki gardzi naszym rosyjskim językiem i tylko z konieczności uczy się go w gimnazjach i innych szkołach, żeby uzyskać dający prawo służby dyplom, i odrzucenie go jako profanujące usta Polaka, uważam za niegodne. Wystawienie polskiego przedstawienia przez ludzi dobrze rozumiejących język rosyjski i będących w służbie państwowej, o czym dobrze wiedzą oficerowie katolicy podległej mi brygady, to sankcjonowanie w pośredni sposób prawa do mówienia wszędzie po polsku i nie tylko wśród cywilnego świata, ale także wśród żołnierzy...”¹⁶. Z wypowiedzi generała wynika, że w głębi duszy nie ufał nawet tym oficerom Polakom, którzy służyli w podległej mu brygadzie i był przekonany, że „prawo do mówienia wszędzie po polsku”, a zwłaszcza „wśród wojsk” czyni nieodwracalne szkody podstawom rosyjskiej państwowości. Jego zdaniem można było tego uniknąć jedynie poprzez nakaz mówienia wyłącznie po rosyjsku, co miało też rozbudzić w polskim narodzie miłość do Rosji i caratu.

Pomimo sprzeciwu Cierpickiego, który polecił podległym mu oficerom bojkot wieczoru o ile nie zostanie zdjęta z programu polska sztuka, na spotkanie 22 października 1898 roku

¹⁶ RGWIA, fond 1956, opis 2, dz. 2630, s. 1–2.

przybyło 8–10 oficerów 5 brygady, głównie młodszych. Był tam również komendant garnizonu, dowódca 2 Dywizji Kawalerii generał lejtnant Piotr Bażenow, około 20 oficerów 2 Dywizji Kawalerii oraz 6–8 artylerzystów¹⁷. Bojkot się nie powiódł, jednak skarga generała Cierpickiego spowodowała, że dowództwo Wileńskiego Okręgu Wojskowego wystąpiło z wnioskiem, aby w miejscowościach guberni suwalskiej, w których stacjonują oddziały wojskowe, nie wydawano pozwoleń na wystawianie polskich przedstawień¹⁸.

Dyskryminacyjna polityka władz i brak zaufania do oficerów pochodzenia polskiego ze strony znacznej części wyższych dowódców nie mogła nie odbić się na ich codziennym życiu i służbie. W 1898 roku dowódca Wileńskiego Okręgu Wojskowego generał Trocki w raporcie do ministra wojny Kuropatkina zauważył, że oficerowie Polacy starają się trzymać osobno, izolują się od kolegów ze służby i nie wzbudzają zaufania: „W korpusie oficerskim, oficerowie katolicy spośród rodowitych mieszkańców Kraju Przywiślańskiego, południowo-zachodniego i północno-zachodniego w większości przypadków do dziś stanowią politycznie nie do końca wiarygodny element... Nawet wewnętrzny duch jednostek nie zawsze zagłusza w nich religijno-narodowe różnice dzielące ich od rosyjskiego prawosławia i nie łączy z czysto rosyjskimi oficerami, od których trzymają się zawsze oddzielnie, skupiając się w swoich osobnych i zamkniętych kołach” i „tylko rozmycie tego polsko-katolickiego elementu w armii poprzez zmniejszenie odsetka oficerów katolików w oddziałach może doprowadzić do pełnego zjednoczenia korpusu oficerskiego”¹⁹.

Trzej Polacy byli dowódcami pułków 5 Brygady Strzeleckiej. W latach 1898–1901 dowódcą 19 Pułku Strzeleckiego był pułkownik Edward Odyński, 20 Pułkiem Strzeleckim w latach 1904–1906 dowodził pułkownik Ludomir Stempowski, a w latach 1907–1910 pułkownik Józef Szamota 18 Pułkiem Strzeleckim.

Biogramy oficerów Polaków służących w pułkach 5 Brygady Strzeleckiej

Borzobohaty Fabian, s. Stefana / Борзобогатый Фабиан Степанович (6 VI 1888 – 1914)

Szlachcic, w latach 1912–1914 podporucznik 17 Pułku Strzeleckiego, dowódca oddziału łączności. W 1914 roku odkomenderowany do 41 Brygady Artylerii. Zaginął bez wieści 29 sierpnia 1914 roku.

Chelstowski Leon, s. Kazimierza / Хелстовский Лев Казимирович (ur. 10 VII 1851)

Pochodził ze szlachty guberni wileńskiej. Ukończył szkołę realną w Wilnie, w 1873 roku Wileńską Szkołę Junkrów Piechoty (w 2 kategorii) i Oficerską Szkołę Strzelecką. Do służby wstąpił 23 XII 1870 roku. Po ukończeniu szkoły otrzymał przydział do 17 Batalionu Strzeleckiego. Od 19 XII 1873 roku chorąży, od 29 V 1874 roku podporucznik, od 25 VIII 1878 roku porucznik, od 18 IV 1879 roku sztabkapitan, od 19 III 1888 kapitan. Od 30 XI 1884 do 1894 roku dowódca kompanii 17 Pułku Strzeleckiego (do 1888 roku – 17 Batalionu Strzeleckiego). Od 26 II 1894 roku podpułkownik. W 1899 roku służył w 189 Pierewołocznieńskim

¹⁷ Tamże, s. 5.

¹⁸ Tamże, s. 8.

¹⁹ RGWIA, fond 1956, opis 2 dz. 743, s. 19, 19v.

Rezerwowym Pułku Piechoty i od 21 XII 1901 do 7 XI 1902 roku w 176 Pierewołoczeńskim Pułku Piechoty. Od 5 X 1904 roku pułkownik. Od 6 XI 1904 do 8 X 1906 roku dowódca 33 Batalionu Zapasowego, od 8 X 1906 do 15 XI 1908 roku dowódca 6 Geok-Tepińskiego Batalionu Rezerwowego, a od 15 XI 1908 roku dowódca 3 Syberyjskiego Nerczyńskiego Rezerwowego Pułku Piechoty (w tym samym stopniu funkcję tę pełnił co najmniej do 1910 roku). W 1912 roku w stanie spoczynku jako generał major. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1885), św. Anny 3 stopnia (1896), św. Stanisława 2 stopnia (1901), św. Anny 2 stopnia (1909).

Czechowski Antoni (Antoni Tomasz), s. Nikifora / Чеховский Антон (Антоний Фома) Никифорович (13 VII 1859 – 1917)

Pochodził ze szlachty guberni mińskiej. Ukończył 1 Syberyjskie Wojskowe Progimnazjum i 2 Konstantynowską Szkołę Wojskową. Do służby wstąpił 1 IX 1877 roku. Po ukończeniu szkoły otrzymał przydział do 17 Batalionu Strzeleckiego. Od 8 VIII 1879 roku chorąży, od 30 VIII 1884 roku podporucznik, od 30 VIII 1888 roku porucznik. W latach 1890–1892 oficer młodszy, a w latach 1893–1898 dowódca kompanii 17 Pułku Strzeleckiego. Od 15 III 1893 roku sztabskapitan, od 6 V 1900 roku kapitan i od 1 I 1900 roku podpułkownik. W latach 1899–1901 dowódca 5 kompanii 17 Pułku Strzeleckiego. Wziął udział w wyprawie do Chin 1900–1901 roku. W latach 1906–1907 dowódca 2 kompanii karabinów maszynowych 1 Fińskiej Brygady Strzeleckiej. W latach 1909–1914 służył w 4 Fińskim Pułku Strzeleckim. Od 6 XII 1910 roku pułkownik. Od 29 VI 1915 roku dowódca 15 Fińskiego Pułku Strzeleckiego. W 1917 roku generał major, zastępca dowódcy 42 Zapasowej Brygady Piechoty. Odznaczony orderami: św. Stanisława 2 stopnia (1907), św. Anny 2 stopnia (1910), św. Włodzimierza 4 stopnia (1913).

Czechowski Karol, s. Nikifora / Чеховский Карл Никифорович (ur. 1863, zm. w latach 30. XX wieku)

Pochodził ze szlachty guberni mińskiej. W 1890 roku porucznik, dowódca oddziału szkolnego 20 Pułku Strzeleckiego, w latach 1891–1896 dowódca kompanii 20 Pułku Strzeleckiego. Od 1892 roku sztabskapitan. Autor wydanej w 1894 roku pracy „Tabele odchylen toru pocisków spowodowane wiatrem w trakcie strzelań z 3-liniowych karabinów. Nota objaśniająca sztabskapitana 20 Pułku Strzeleckiego Czechowskiego”. W latach 20. XX wieku mieszkał w Moskwie, inżynier. W 1928 roku naczelnik Zarządu Łączności Ludowego Komisarjatu Komunikacji. W lutym 1928 roku razem z synem (okultystą, prokuratorem tajnego związku różokrzyżowców „Emesz Redivius”) został aresztowany przez NKWD. Zmarł w areszcie.

Dejner Józef, s. Jana / Дейнер Иосиф Иванович (1849 – po 1910)

Pochodził z mieszczan guberni wileńskiej. W 1873 roku ukończył Wileńską Szkołę Junkrów Piechoty (w 2 kategorii) i otrzymał przydział do 20 Batalionu Strzeleckiego. 19 XII 1873 roku mianowany chorążym (praporszczykiem), od 30 III 1874 roku podporucznik, od 25 VIII 1878 roku porucznik, od 16 IV 1882 roku sztabskapitan. W latach 1889–1891 dowódca kompanii 20 Pułku Strzeleckiego, a w latach 1892–1897 dowódca kompanii 18 Pułku Strzeleckiego. 2 III 1891 roku mianowany kapitanem. Od 26 II 1898 podpułkownik. W latach 1899–1902 służył w 101 Permskim Pułku Piechoty, a w 1905 roku w 98 Juriewskim Pułku Piechoty. W latach 1909–1910 pełnił funkcję naczelnika wojennego powiatu suraskiego (w guberni czernichowskiej). Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1885) i św. Anny 3 stopnia (1892).

Dowiatto Stanisław, s. Stanisława / Довятто Станислав Станиславович (13 IV 1855 – 16 II 1908)

Szlachcic guberni kowieńskiej. Ukończył Pietrowski Połtawski Korpus Kadetów, 2 Konstantynowską Szkołę Wojskową i Oficerską Szkołę Strzelecką. Do służby wstąpił 10 VIII 1872 roku. Po ukończeniu szkoły otrzymał przydział do 17 Batalionu Strzeleckiego. 7 VIII 1874 roku mianowany podporucznikiem, od 1 V 1877 roku porucznik, od 25 VIII 1878 roku sztabskapitan. Od 1 V 1878 roku do 1 III 1892 pełnił funkcję dowódcy 1 kompanii 17 Pułku Strzeleckiego, a następnie do 1888 roku batalionu. 24 V 1886 roku został mianowany kapitanem. W 1890 roku czasowo pełnił obowiązki dowódcy 2 batalionu 17 Pułku Strzeleckiego. 26 II 1892 roku został mianowany podpułkownikiem. Od 28 III 1892 roku dowódca batalionu 47 Ukraińskiego Pułku Piechoty. 15 IX 1903 roku mianowany pułkownikiem. Od 5 IV 1904 do 11 X 1904 roku dowódca 255 Awarskiego Rezerwowego Batalionu, od 11 X 1904 do 20 III 1906 roku dowódca 313 Kinieszemskiego Pułku Piechoty, a od 20 III 1906 roku dowódca 76 Kubańskiego Pułku Piechoty. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1882), św. Anny 3 stopnia (1886), św. Stanisława 2 stopnia (1887), św. Anny 2 stopnia (1894), św. Włodzimierza 4 stopnia (1900). Był żonaty z Felicją Stepanowską, z którą miał córkę Felicję. Zmarł 16 II 1908 roku. Został pochowany na katolickim cmentarzu Wyborskim w Petersburgu (mogiła się nie zachowała)²⁰.

Florkowski Aleksander, s. Piotra / Флиорковский Александр Петрович (ur. 1851)

Pochodził z dziedzicznej szlachty guberni wileńskiej. Ukończył 1 Pawłowską Szkołę Wojskową. Od 21 X 1886 do 1895 roku dowódca 2 kompanii 19 Pułku Strzeleckiego (do 1888 roku 19 Batalionu Strzeleckiego). Od 1890 roku kapitan, a od 26 II 1895 roku podpułkownik. Od 1895 roku służył w 159 Gurijskim Pułku Piechoty. W latach 1906–1907 był naczelnikiem wojennym powiatu czeboksarskiego. Żonaty z Katarzyną (c. Eustachego), z którą miał dwóch synów Felicjana i Bronisława. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1884), św. Anny 3 stopnia (1890).

Frankowski Edmund, s. Antoniego / Франковский Эдмунд Антонович (ur. 1874)

Pochodził ze szlachty guberni radomskiej. W latach 1900–1901 podporucznik, oficer młodszy 18 Pułku Strzeleckiego.

Górski Konrad, s. Karola / Горский Конрад Карлович (29 VIII 1863 – po 1919)

Pochodził z dziedzicznej szlachty guberni kowieńskiej. Ukończył 2 Moskiewskie Gimnazjum Wojskowe i 3 Aleksandrowską Szkołę Wojskową. Do służby wstąpił 6 IX 1881 roku. Po ukończeniu szkoły otrzymał przydział do 18 Batalionu Strzeleckiego. Od 12 VIII 1883 roku podporucznik, od 12 VIII 1887 roku porucznik, od 26 lutego 1889 sztabskapitan. W latach 1890–1898 dowódca kompanii 18 Pułku Strzeleckiego. Od 15 III 1897 roku kapitan, a od 26 II 1901 roku podpułkownik. W latach 1902–1907 służył jako dowódca 1 batalionu 19 Pułku Strzeleckiego, w 1907 roku dowódca 2 batalionu 18 Pułku Strzeleckiego, a w latach 1908–1910 dowódca 2 batalionu 19 Pułku Strzeleckiego. Brał udział w wyprawie do Chin w latach 1900–1901 i wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905. Był dowódcą kompanii przez 11 lat i 9 miesięcy oraz dowódcą batalionu 9 lat i dwa miesiące. 30 VI 1910 roku mianowany pułkownikiem. Od 30 VI 1910 do 31 XII 1913

²⁰ К. Пожарский, Бывшее Wyborskoe римско-католическое кладбище в Санкт-Петербурге (1856-1950). Книга Памяти, Санкт-Петербург-Варшава 2003, s. 108.

roku był naczelnikiem wojennym powiatu semipałatyńskiego, a od 31 XII 1913 roku powiatu kostromskiego. Podczas wojny domowej walczył po stronie białej armii jako dowódca Brygady Północnokaukaskiej. 8 III 1919 roku mianowany generałem majorem. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1896), św. Anny 3 stopnia (1904) i św. Włodzimierza 3 stopnia (1912).

Grudziński Aleksander, s. Felicjana / Грудзинский Александр Фелицианович (brak danych)

W latach 1890–1892 dowódca 7 kompanii 17 Pułku Strzeleckiego, w 1890 roku porucznik, a w 1892 – sztab-skapitan. W 1893 roku oficer młodszy 17 Pułku Strzeleckiego.

Iwanowski Kajetan, s. Kajetana / Ивановский Казтан Казтанович (ur. 29 I 1849)

Szlachcic. Ukończył korpus kadetów i 3 Konstantynowską Szkołę Wojskową. 12 VII 1868 roku mianowany chorążym, od 29 IX 1869 roku podporucznik, od 7 V 1871 roku porucznik, od 15 III 1873 roku sztab-skapitan, od 25 VIII 1878 roku kapitan. Od 1 VI 1884 roku dowódca 4 kompanii 17 Batalionu Strzeleckiego. 1 I 1888 roku mianowany podpułkownikiem. Od 23 I 1889 do 6 V 1897 roku dowódca 1 batalionu 17 Pułku Strzeleckiego. 28 III 1897 roku został mianowany naczelnikiem wojennym powiatu nowozybkowskiego (w guberni czernichowskiej), a w 1906 roku naczelnik wojenny powiatu woroneżskiego. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1874), św. Anny 3 stopnia (1880), św. Włodzimierza 4 stopnia (1881), św. Stanisława 2 stopnia (1883), św. Anny 2 stopnia (1892).

Jacewicz Karol, s. Bolesława / Яцевич Карл Болеславович (brak danych)

W latach 1909–1912 podporucznik, oficer młodszy 17 Pułku Strzeleckiego. W 1917 roku porucznik 2 Kaukaskiego Pogranicznego Pułku Piechoty.

Jagołkowski Aleksander, s. Jana / Яголковский Александр Иванович (ur. 1878)

Pochodził z mieszczan Kobrynia w guberni grodzieńskiej. W 1902 roku był podchorążym 136 Taganrodzkiego Pułku Piechoty. W latach 1907–1909 porucznik, w 1907 roku dowódca oddziału zwiadowców, a w 1909 roku oficer młodszy 19 Pułku Strzeleckiego. W 1912 roku sztabsrotmistrz Bakinskiej Brygady Korpusu Straży Pogranicznej.

Janowski Stanisław, s. Stefana / Яновский Станислав Степанович (zm. 1914)

W latach 1913–1914 podporucznik 19 Pułku Strzeleckiego. Zaginął bez wieści w czasie boju pod wsią Lenkehlischken 29 VIII 1914 roku.

Jaszczołt Wacław, s. Apolinarego / Ящолт Вацлав Аполлинарьевич (1877–1904)

Pochodził ze szlachty guberni suwalskiej. W 1901 roku podchorąży 18 Pułku Strzeleckiego. W latach 1902–1903 podporucznik, adiutant 2 batalionu. 31 stycznia 1904 roku, po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, został przeniesiony na własną prośbę do 9 Wschodniosyberyjskiego Pułku Strzeleckiego i jako pierwszy oficer 5 Brygady Strzeleckiej wyruszył na dalekowschodni teatr działań wojennych²¹. Awansował na porucznika. Poległ w czasie walk 17–18 kwietnia 1904 roku pod Tiurenczenan.

²¹ RGWIA, fond 1956, op. 2. dz. 137, s. 374.

Kazimierski Paweł, s. Ignacego / Казимирский Павел Игнатьевич (zm. 1914 ?)

W latach 1912–1913 podporucznik, w 1914 roku porucznik 18 Pułku Strzeleckiego. Oficer młodszy. Został ciężko ranny w boju pod Lenkehlischken 29 VIII 1914 roku, pozostał na polu walki i trafił do niewoli niemieckiej.

Korsak Gustaw Józef, s. Adama / Корсак Густав Иосиф Адамович (24 II 1874 – 12 XII 1914)

Pochodził z dziedzicznej szlachty guberni wileńskiej. Ukończył korpus kadetów i Aleksandrowską Szkołę Wojskową (w 1 kategorii). Do służby wstąpił 1 IX 1894 roku. Po ukończeniu szkoły otrzymał przydział do 16 Mingreńskiego Pułku Grenadierów. 12 VIII 1895 roku mianowany podporucznikiem, od 12 VIII 1899 roku porucznik, od 12 VIII 1903 sztabskapitan. Wziął udział w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905. Od 1907 roku służył w 18 Pułku Strzeleckim. Od 12 VIII 1907 roku kapitan. W latach 1909–1914 dowodził 4 kompanią 19 Pułku Strzeleckiego. Odznaczony Orderem św. Stanisława 3 stopnia (1905). Poległ 12 XII 1914 roku.

Kraśński Aleksander, s. Piotra / Красинский Александр Петрович (ur. 2 IX 1854)

Pochodził ze szlachty guberni wileńskiej. Ukończył gimnazjum i szkołę junkrów. 16 IV 1878 roku mianowany chorążym, od 30 VIII 1884 roku podporucznik, od 30 VIII 1888 porucznik. W 1890 roku pełnił funkcję dowódcy 4 kompanii, a w latach 1891–1892 był młodszym oficerem 17 Pułku Strzeleckiego. Od 15 III 1892 roku sztabskapitan. W latach 1893–1903 dowódca 6 kompanii 17 Pułku Strzeleckiego. Od 15 III 1900 kapitan. W latach 1904–1906 odkomenderowany do Rygi, gdzie był nadzorcą szpitala wojskowego. Od 1 I 1906 roku podpułkownik. Od 6 XI 1906 służył w 5 Kuszkińskim Batalionie Rezerwowym. Odznaczony Orderem św. Stanisława 3 stopnia (1898).

Kuchciński Bolesław, s. Bronisława / Кухцинский Болеслав Брониславович (ur. 1882)

Pochodził z mieszczan guberni suwalskiej. W latach 1909–1910 podporucznik 18 Pułku Strzeleckiego, w 1911 roku porucznik.

Łukaszewicz Władysław, s. Mieczysława / Лукашевич Владислав Мечиславович (ur. 16 VII 1863)

Pochodził ze szlachty guberni kowieńskiej. Ukończył gimnazjum wojskowe, 3 Aleksandrowską Szkołę Wojskową i Oficerską Szkołę Strzelecką. Do służby wstąpił 24 VIII 1882 roku. Po ukończeniu szkoły otrzymał przydział do 159 Gurijskiego Pułku Piechoty. Od 30 VIII 1884 roku podporucznik, od 30 VIII 1888 roku porucznik, od 15 III 1893 roku sztabskapitan, od 6 V 1900 kapitan. Wziął udział w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905. 26 II 1910 roku mianowany pułkownikiem. Od 1912 roku kwatermistrz 18 Pułku Strzeleckiego. W listopadzie 1914 roku został ranny i odesłany na leczenie do Moskwy. Po wyleczeniu powrócił do pułku. Odznaczony orderami św. Anny 3 stopnia (1907) i św. Stanisława 2 stopnia (15 III 1909).

Martyszewski Piotr, s. Piotra / Мартышевский Петр Петрович (ur. 10 XII 1849)

Pochodził ze szlachty guberni wileńskiej. W 1872 roku starszy junkier 115 Wiaziemskiego Pułku Piechoty wyróżniony oficerskim temblakiem. 11 XI 1872 roku mianowany chorążym, od 10 VI 1874 roku podporucznik, od 15 V 1876 roku porucznik, od 16 VI 1878 roku sztabskapitan, od 4 X 1879 roku kapitan i od

1 stycznia 1890 podpułkownik. W latach 1890–1902 służył w 20 Pułku Strzeleckim: od 1890 do 1893 roku oficer młodszy sztabu, a od 1894 do 1902 roku dowódca 2 batalionu. Od 14 III 1902 roku pułkownik. Od 31 V 1902 roku dowódca 1 Zachodniosyberyjskiego Pułku Strzeleckiego. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1881), św. Anny 3 stopnia (1887), św. Stanisława 2 stopnia (1895).

Martyszewski Roman Stanisław, s. Eligiusza / Мартышевский Роман Станислав Элигиевич (ur. 1879)

Pochodził ze szlachty guberni kowieńskiej. W latach 1901–1907 służył w 20 Pułku Strzeleckim. W 1901 roku podchorąży, w latach 1903–1904 podporucznik, a 1907–1910 porucznik. W 1904 roku pełnił funkcję kierownika szwalni pułkowej, a w 1907 roku był dowódcą kompanii.

Masłowski Bronisław, s. Bolesława / Масловский Бронислав Болеславович (ur. 1888)

Syn pułkownika Bolesława Masłowskiego. W latach 1912–1914 podporucznik 20 Pułku Strzeleckiego. W czerwcu 1914 roku przebywał na odkomenderowaniu do 2 Brygady Artylerii. We wrześniu 1914 roku dostał się do niewoli niemieckiej.

Muczyński Michał Zenon, s. Bronisława / Мучинский Михаил-Зенон Брониславович (ur. 1876)

Pochodził z dziedzicznej szlachty guberni suwalskiej. W 1897 roku ukończył Wileńską Szkołę Junkrów (w 1 kategorii) i otrzymał przydział do 20 Pułku Strzeleckiego. W latach 1899–1901 podporucznik 17 Pułku Strzeleckiego, oficer młodszy. W 1903 roku jako porucznik pełnił obowiązki płatnika 4 Finlandzkiego Pułku Strzeleckiego.

Niepokojczycki Bolesław, s. Antoniego / Непокойчицкий Болеслав Антонович (ur. 1856)

Pochodził ze szlachty guberni mohylewskiej. W 1879 roku ukończył Aleksandrowską Szkołę Wojskową i otrzymał przydział do 19 Batalionu Strzeleckiego. 8 VIII 1879 roku mianowany chorążym, od 30 VIII 1884 roku podporucznik, od 30 VIII 1888 roku porucznik, od 15 III 1893 roku sztabskapitan, od 15 III 1898 roku kapitan. W latach 1889–1892 sekretarz sądu pułkowego, w 1890 roku jednocześnie zajmował stanowisko kierownika szwalni pułkowej. W latach 1893–1894 dwódca kompanii 19 Pułku Strzeleckiego, w latach 1895–1905 dowódca 3 kompanii 18 Pułku Strzeleckiego. W 1907 roku służył w 103 Pietrozawodskim Pułku Piechoty. Odznaczony Orderem św. Anny 3 stopnia (1900).

Odyniecki Edward, s. Michała / Одынецкий Эдуард Михайлович (ur. 18 III 1846)

Pochodził ze szlachty guberni kijowskiej. Do służby wstąpił 28 VII 1868 roku. Od 12 VI 1871 roku podporucznik, od 2 VII 1875 roku porucznik, a od 26 IV 1877 sztabskapitan. Brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej 1877–1878. Od 24 VI 1885 roku kapitan, od 1 I 1891 roku podpułkownik. Od 1894 do 15 I 1898 roku dowódca Geok-Tepińskiego Batalionu Rezerwowego. Od 2 IV 1895 roku pułkownik. Od 15 I 1898 do 21 VI 1901 roku dowódca 19 Pułku Strzeleckiego. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1881), św. Anny 3 stopnia (1889), św. Stanisława 2 stopnia (1893), św. Włodzimierza 4 stopnia (1894), św. Anny 2 stopnia (1899) oraz bucharskim Orderem Złotej Gwiazdy 3 stopnia (1895).

Orłowski Eugeniusz, s. Konstantego / Орловский Евгений Константинович (10 XII 1858 – po 1920)

Pochodził ze szlachty guberni wileńskiej, urodził się w Wilnie. Ukończył Gimnazjum Klasyczne w Wilnie,

Wileńską Szkołę Junkrów (w 1 kategorii) i Oficerską Szkołę Strzelecką. Do służby wstąpił 28 II 1874 roku. W 1877 roku starszy junkier 20 Batalionu Strzeleckiego, wyróżniony temblakiem oficerskim. Po zakończeniu nauki otrzymał przydział do 19 Batalionu Strzeleckiego. Od 4 IX 1877 chorąży, od 25 VIII 1878 roku podporucznik, od 18 IV 1879 porucznik. Od 3 X 1881 do 1888 roku był dowódcą oddziału szkolnego 19 Batalionu Strzeleckiego, w latach 1889–1895 dowódca 5 kompanii 19 Pułku Strzeleckiego. Od 26 II 1889 roku sztabskapitan, a od 15 III 1892 roku kapitan. W latach 1896–1901 dowódca 2 kompanii 17 Pułku Strzeleckiego. Wziął udział w wyprawie do Chin 1900–1901 roku. W 1902 roku był dowódcą 2 batalionu 17 Pułku Strzeleckiego, a w 1903 roku dowódcą 7 kompanii 17 Pułku Strzeleckiego. Od 25 XI 1903 do 8 VII 1906 roku był wojskowym naczelnikiem powiatu ustiużskiego (w guberni wołogodskiej). Od 26 II 1904 roku podpułkownik. W okresie od 8 VII 1906 do 25 IV 1911 roku był wojskowym naczelnikiem powiatu uglickiego (w guberni jarosławskiej). Od 25 IV 1911 pułkownik. Od 25 IV 1911 do 11 VII 1914 roku wojenny naczelnik powiatu bałaszowskiego (gubernia saratowska), od 11 VII 1914 do co najmniej 1 VIII 1916 roku wojenny naczelnik powiatu samarskiego. W 1920 roku mieszkał w Omsku i pracował jako urzędnik w biurze „Rudwodjem”. 25 VIII 1920 roku został aresztowany pod zarzutem działalności kontrrewolucyjnej. 27 XI 1920 roku sprawę umorzono i zwolniono go z aresztu. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1888), św. Anny 2 stopnia (1892), św. Stanisława 2 stopnia (1899), św. Anny 2 stopnia (1906), św. Włodzimierza 3 stopnia (5 IV 1915).

Ostrowski Franciszek Ksawery, s. Mieczysława / Островский Франц Мечиславович (3 XII 1866 – 1957)

Syn Mieczysława (powstańca 1863 roku) i Karoliny Szafkowskiej. Ukończył Korpus Kadetów w Połocku i Konstantynowską Szkołę Wojskową (w 1 kategorii). Do służby wstąpił 1 IX 1885 roku. Po ukończeniu szkoły otrzymał przydział do 4 Kaukaskiego Batalionu Strzeleckiego. 11 VIII 1886 roku został mianowany podporucznikiem, od 11 VIII 1890 roku porucznik, od 6 V 1900 roku sztabskapitan, od 6 V 1901 roku kapitan. Brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905. W latach 1909–1912 dowodził oddziałem szkolnym, a w latach 1912–1913 był dowódcą 6 kompanii 17 Pułku Strzeleckiego. W 1914 roku jako podpułkownik objął stanowisko zastępcy dowódcy 19 Pułku Strzeleckiego. Został ranny w boju pod Lenkehli-schken 29 VIII 1914 roku oraz powtórnie 4 XII 1914 roku. Od września 1917 do maja 1918 roku dowodził 3 Pułkiem Strzelców, a później 1 Pułkiem Strzelców I Korpusu Polskiego w Rosji. Od listopada [?] 1918 do marca 1919 roku „d-ca Samoobrony Ziemi Suwalskiej”. Następnie do lipca 1919 roku dowódca Grodzieńskiego Pułku Strzelców, do listopada 1919 roku dowódca II Brygady Dywizji Litewsko-Białoruskiej, do maja 1920 roku przewodniczący Komisji Kontrolnej DOGen. Warszawa, a później przewodniczący Komisji Kontroli Stanów. W grudniu 1921 roku został przeniesiony w stan spoczynku jako generał brygady ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 roku. Mieszkał w Wilnie. Po 1945 roku wraz z rodziną repatriował się z Wilna do Polski i zamieszkał w Olsztynie, gdzie zmarł w 1957 roku. Odznaczony orderami: św. Anny 3 stopnia (1907) i św. Stanisława 2 stopnia (1909).

Pachucki Leon, s. Antoniego / Пахуцкий Лев Антонович (ur. 30 III 1872 – 10 X 1932)

Urodził się w Suwałkach w rodzinie Antoniego i Stefanii z Bormsów. Ukończył gimnazjum i Wileńską Szkołę Junkrów Piechoty (w 2 kategorii). Do służby wstąpił 1 V 1889 roku. Po ukończeniu szkoły otrzymał przydział do 18 Pułku Strzeleckiego. Od 23 XI 1894 roku podporucznik. W latach 1895–1903 oficer młodszy 18 Pułku Strzeleckiego. Od 23 XI 1898 roku porucznik. W 1898 roku adiutant 1 batalionu 18 Pułku Strzeleckiego. Brał

udział w wyprawie do Chin w latach 1900–1901. Od 23 XI 1902 roku sztabskapitan. W 1903 roku dowódca oddziału gospodarczego (niestrojowej komandy) 18 Pułku Strzeleckiego. Uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej 1904–1905. Od 23 XI 1906 roku kapitan. W latach 1907–1913 dowódca 2 kompanii 18 Pułku Strzeleckiego. W 1916 roku wszedł w skład Rosyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego we Francji. 26 marca 1918 roku objął dowództwo 3 Pułku Strzelców Polskich we Francji, a następnie X Brygady Piechoty. 1 maja 1920 roku został zatwierdzony z dniem 1 kwietnia 1920 roku w stopniu generała podporucznika. 8 sierpnia został wyznaczony na stanowisko dowódcy XXV Brygady Piechoty, 26 września 1921 roku został zastępcą dowódcy Okręgu Generalnego „Łódź”, a 15 listopada 1921 roku, po reorganizacji, zastępcą dowódcy Okręgu Korpusu IV w Łodzi. 3 maja 1922 roku został zweryfikowany w stopniu generała dywizji. 1 lutego 1924 roku został członkiem Oficerskiego Trybunału Orzekającego i z dniem 30 kwietnia 1927 roku został przeniesiony w stan spoczynku. Żonaty z Cezarią z Misiewiczów, z którą miał troje dzieci: Janinę (1899), Helenę (1903) i Witolda (1907). Odznaczony rosyjskimi orderami: św. Stanisława 3 stopnia z mieczami i bantem (1905), św. Anny 3 stopnia z mieczami i bantem (1905), św. Stanisława 2 stopnia (1909), św. Anny 2 stopnia (1913) oraz polskimi: Krzyżem Virtuti Militari 5 klasy, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, francuskim Krzyżem Oficerskim Legii Honorowej i Medalem pamiątkowym Wielkiej Wojny oraz międzysojuszniczym Medalem Interallié.

Paszkiewicz Ludwik, s. Adama / Пашкевич Людвик Адамович (ur. 1858)

Pochodził ze szlachty guberni kowieńskiej. W latach 1891–1893 sztabskapitan, dowódca 2 kompanii 18 Pułku Strzeleckiego. W 1893 roku kapitan. Odznaczony Orderem św. Stanisława 3 stopnia.

Piwiński Józef, s. Wincentego / Пивинский Иосиф Викентьевич (1868–1915)

Pochodził z mieszczan guberni witebskiej. W 1907 roku wstąpił do służby jako chorąży rezerwy. W latach 1907–1914 chorąży 18 Pułku Strzeleckiego. W 1910 roku pułkowy kwatermistrz, w latach 1912–1914 oficer młodszy. W 1915 roku podporucznik. Zginął bez wieści we wrześniu 1915 roku.

Piwowarski Kazimierz, s. Wojciecha / Пивоварский Казимир Войцехович (1874–1915)

Pochodził z mieszczan guberni lubelskiej. W 1899 ukończył Wileńską Szkołę Junkrów Piechoty i otrzymał przydział do 17 Pułku Strzeleckiego. W 1899 roku podporucznik, w 1901 roku sekretarz sądu pułkowego, w latach 1902–1904 adiutant 2 batalionu (w 1904 roku jednocześnie sekretarz sądu pułkowego). W latach 1909–1910 sztabskapitan, dowódca 6 kompanii, w 1912 roku dowódca oddziału szkolnego, a od 1913 roku dowódca 3 kompanii. Poległ 4 II 1915 roku. Odznaczony Orderem św. Jerzego 4 stopnia (29 V 1915, pośmiertnie).

Plawiński Kazimierz, s. Piotra / Плавинский Казимир Петрович (ur. 1874)

Pochodził ze szlachty guberni suwalskiej. Ukończył szkołę rolniczą, a w 1897 roku Wileńską Szkołę Junkrów Piechoty (w 2 kategorii). Od 1899 roku służył w 19 Pułku Strzeleckim. Od 1899 roku podporucznik, w latach 1899–1901 oficer młodszy, w latach 1902–1904 dowódca oddziału zwiadowców. W 1903 roku porucznik, w 1907 sztabskapitan, w 1913 kapitan, w latach 1907–1914 dowódca 6 kompanii.

Podonowski Karol, s. Józefa / Подоновский Карл Иосифович (ur. 1888)

W latach 1909–1910 podporucznik 18 Pułku Strzeleckiego. W 1909 roku oficer młodszy, w 1910 roku adiutant 2 batalionu. W 1915 roku sztabskapitan, dowódca baterii 38 Brygady Artylerii.

Polkowski Sylwester, s. Mateusza / Польковский Сильвестр Матеушевич (ur. 1864)

Pochodził z dziedzicznej szlachty guberni wileńskiej. W 1889 roku podchorąży 20 Pułku Strzeleckiego, w 1890 roku podporucznik. W latach 1890–1892 oficer młodszy, w 1893 roku kierownik piekarni.

Polkowski Witalis Cyryl Józef, s. Mateusza / Польковский Виталис Цирил Иосиф Матеушевич (ur. 1852)

Pochodził z dziedzicznej szlachty guberni wileńskiej. Ukończył 2 Konstantynowską Szkołę Wojskową. Brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej 1877–1878. Od 21 X 1886 do 1895 roku dowódca 4, a później 8 kompanii 19 Pułku Strzeleckiego. Od 26 II 1889 kapitan, a od 26 II 1895 roku podpułkownik. Od 1895 roku służył w 160 Abchazkim Pułku Piechoty. W latach 1907–1908 dowódca 4 batalionu 179 Ust-Dwinskiego Pułku Piechoty. Żonaty z Jadwigą, córką Sylwestra, z którą miał córkę Zofię. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia z mieczami i bantem, św. Anny 4 stopnia, św. Anny 3 stopnia z mieczami bantem (1879), Medalem na Pamiątkę Wojny 1877–1878 roku, rumuńskim Żelaznym Krzyżem.

Połonński Antoni Bolesław, s. Adama / Полонский Антон-Болеслав Адамович (ur. 20 VI 1865)

Pochodził ze szlachty guberni kałuskiej. Ukończył gimnazjum i Czugujewską Szkołę Junkrów Piechoty. Do służby wstąpił 25 XII 1883 roku. Po ukończeniu szkoły otrzymał przydział do 116 Małojarosławskiego Pułku Piechoty. Od 26 V 1888 roku podporucznik, od 26 V 1892 roku porucznik, od 6 V 1900 roku sztabkapitan i od 6 V 1901 roku kapitan. W 1915 roku podpułkownik 2 Finlandzkiego Pułku Strzeleckiego. W początkach 1918 roku podpułkownik, komendant 2 Szkoły Chorążych. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1905), św. Anny 3 stopnia (1907), św. Jerzego 4 stopnia (9 IX 1915).

Poważe Wieńczysław (Wacław), s. Michała / Поваже Венцеслав (Вацлав) Михайлович (ur. 9 IX 1867)

Pochodził z rodziny włościańskiej z guberni grodzieńskiej. Uzyskał wykształcenie domowe. Po ukończeniu w 1890 roku Wileńskiej Szkoły Junkrów Piechoty (w 2 kategorii) otrzymał przydział do 103 Pietrozawodskiego Pułku Piechoty. Od 25 V 1893 roku podporucznik, od 25 V 1897 roku porucznik, od 25 V 1901 roku sztabkapitan i od 25 V 1905 roku kapitan. Wziął udział w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905. W 1911 roku został przeniesiony do 17 Pułku Strzeleckiego na stanowisko dowódcy 6 kompanii. 17 X 1914 roku został ranny. 8 III 1915 roku dostał się do niewoli. Odznaczony Orderem św. Stanisława 3 stopnia (1906) i wyróżniony georgijewskim orężem (18 III 1915).

Przelomec Władysław, s. Jana / Пржеломец Владислав Иванович (ur. 1881)

Pochodził z rodziny włościańskiej. Ukończył Uniwersytet w Sankt-Petersburgu. W 1905 roku młodszy podoficer (młodszy unter-oficer) 1 Fińskiego Pułku Strzeleckiego. W latach 1910–1912 chorąży, a od 1913 roku podporucznik 18 Pułku Strzeleckiego. W 1910 roku kierownik szwalni pułkowej, a w latach 1912–1914 oficer młodszy.

Rumszewicz Józef, s. Antoniego / Румшевич Иосиф Антонович (brak danych)

W latach 1912–1913 podporucznik, dowódca oddziału zwiadu 19 Pułku Strzeleckiego. W grudniu 1914 ranny, ewakuowany do szpitala w Wilnie. Po wyleczeniu powrócił do linii. W 1915 roku porucznik. Kontuzjowany w czerwcu 1915 roku.

Rust Zygmunt, s. Andrzej / Руст Сигизмунд Андреевич (brak danych)

Pochodził z guberni siedleckiej. Od 1910 roku podporucznik, oficer młodszy 19 Pułku Strzeleckiego. Ranny 29 VIII 1914 roku w boju pod Lenkehlischken. Po wyleczeniu powrócił do jednostki. Powtórnie ranny 16 III 1915 roku został ewakuowany do Moskwy i przebywał na leczeniu w moskiewskim szpitalu towarzystwa kupieckiego.

Rymaszewski Mieczysław, s. Herkulana / Рымашевский Мечислав Геркуланович (11 XI 1870 – 30 VIII 1914)

Pochodził ze szlachty guberni wileńskiej. Ukończył korpus kadetów i Aleksandrowską Szkołę Wojskową (w 1 kategorii). Po ukończeniu szkoły 1 IX 1890 roku wstąpił do służby i otrzymał przydział do 50 Białostockiego Pułku Piechoty. Od 5 VIII 1891 roku podporucznik, od 5 VIII 1895 roku porucznik, od 6 V 1900 roku sztabskapitan i od 5 VIII 1903 roku kapitan. Wziął udział w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905. W latach 1910–1914 dowódca 7 kompanii 17 Pułku Strzeleckiego. 29 VIII 1914 roku w czasie boju pod Lenkehlischken został ciężko ranny w obie nogi i dostał się do niewoli, gdzie zmarł w wyniku odniesionych ran 30 VIII 1914 roku. Odznaczony orderami: św. Stanisława 2 stopnia (1906) i św. Anny 2 stopnia (1907).

Rypniewski Stanisław, s. Piotra / Рыпневский Станислав Петрович (zm. 1914)

Pochodził z włościan guberni podolskiej. W latach 1912–1914 podporucznik, oficer młodszy 20 Pułku Strzeleckiego. W czasie boju pod Lenkehlischken 29 VIII 1914 roku został ranny i pozostał na polu bitwy.

Sienkiewicz Józef, s. Jana / Сенкевич Иосиф Иванович (ur. 1888)

Pochodził z mieszczan guberni wileńskiej. W latach 1912–1914 podporucznik, oficer młodszy 18 Pułku Strzeleckiego. Ranny 5 X 1914 roku i ewakuowany do 34 Szpitala Polowego w Wilnie. W 1915 roku porucznik 3 Syberyjskiego Pułku Strzeleckiego. Po raz kolejny ranny 13 II 1915 i 5 III 1916 roku. Służył w armii jeszcze w 1917 roku. Został wyróżniony georgiejewskim orężem (18 IX 1915).

Stempowski Ludomir Kazimierz Wacław Adam, s. Kazimierza / Стемповский Людомир Казимир Вацлав Адам Казимирович (ur. 30 VI 1854)

Pochodził ze szlachty guberni radomskiej. Ukończył gimnazjum w Kaliszu i 1 Pawłowską Szkołę Wojskową (w 1 kategorii). Od 4 VIII 1875 roku podporucznik, od 30 VIII 1877 roku porucznik, od 4 VII 1881 roku sztabskapitan, od 26 III 1887 roku kapitan, od 26 II 1893 roku podpułkownik i od 4 VI 1901 roku pułkownik. W okresie od 17 VII 1901 do 31 VII 1902 roku dowódca 3 Zjerabułackiego Batalionu Rezerwowego, od 31 VII 1902 do 29 VII 1904 roku dowódca 6 Turkiestańskiego Batalionu Strzeleckiego, a od 29 VII 1904 do 29 VIII 1906 dowódca 20 Pułku Strzeleckiego. Wziął udział w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905. W 1906 roku zwolniony ze służby. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1879), św. Anny 3 stopnia (1889), św. Stanisława 2 stopnia (1889), św. Anny 2 stopnia (1896), św. Włodzimierza 4 stopnia (1900), św. Włodzimierza 3 stopnia z mieczami (1905) oraz wyróżniony złotym orężem (1906).

Styczyński Edward, s. Mateusza / Стычинский Эдуард Матвеевич (ur. 1848)

Pochodził ze szlachty guberni mińskiej. Od 26 II 1889 roku kapitan, w latach 1889–1895 dowódca 3 kompanii 20 Pułku Strzeleckiego. Od 26 II 1895 roku podpułkownik. W 1895 roku przeniesiony do 180 Ust-Dwin-

skiego Rezerwowego Pułku Piechoty. W 1905 roku dowódca 2 batalionu 7 Wschodniosyberyjskiego Pułku Strzeleckiego. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1883), św. Anny 3 stopnia (1889), św. Stanisława 2 stopnia (1896).

Szamota Józef, s. Ludwika / Шамота Иосиф Людвилович (ur. 18 IX 1857 – 1942)

Pochodził ze szlachty guberni lubelskiej. Ukończył gimnazjum klasyczne w Lublinie i Warszawską Szkołę Junkrów Piechoty. Do służby wstąpił 16 I 1876 roku. Po ukończeniu szkoły 16 IV 1878 roku otrzymał stopień chorążego i został przydzielony do 8 Batalionu Strzeleckiego (od 1888 roku 8 Pułku Strzeleckiego), w którym służył 20 lat, pełniąc funkcje oficera młodszego, dowódcy kompanii i dowódcy batalionu. Od 30 I 1879 roku podporucznik, od 6 III 1883 roku porucznik, od 15 III 1886 roku sztabskapitan, od 2 III 1891 roku kapitan. 26 II 1898 został mianowany podpułkownikiem i przeniesiony do 6 Libawskiego Pułku Piechoty w Brześciu Litewskim na stanowisko dowódcy batalionu. Od 5 X 1904 pułkownik. Od 4 X 1907 do 16 VII 1910 roku dowódca 18 Pułku Strzeleckiego, a od 16 VII 1910 do 28 VII 1913 roku dowódca 2 Syberyjskiego Pułku Strzeleckiego. 28 VII 1913 roku został mianowany generałem majorem i przeniesiony na stanowisko dowódcy 1 Brygady 2 Syberyjskiej Dywizji Strzeleckiej. Po wybuchu wojny był kontuzjowany w walkach pod Łodzią. Od 11 IX 1917 do maja 1918 roku był dowódcą 2 Polskiej Dywizji Strzeleckiej. Od 2 XII 1918 roku służył w Wojsku Polskim, początkowo jako dowódca Okręgu Wojskowego „Tarnów”, a od 17 VII 1919 roku dowódca Obozu Warownego „Brześć Litewski”. 1 V 1920 roku został zatwierdzony w stopniu generała podporucznika z dniem 1 IV 1920 roku. W czasie Bitwy Warszawskiej dowodził załogą Twierdzy Modlin. Z dniem 1 IV 1921 roku został przeniesiony w stan spoczynku i osiadł w Poznaniu. 26 X 1923 roku został zatwierdzony w stopniu generała dywizji ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 roku. W 1939 roku został wysiedlony przez Niemców i zamieszkał w Warszawie. Zmarł na skutek potrącenia przez samochód wojskowy. Został pochowany na Powązkach. Odznaczony rosyjskimi orderami: św. Anny 3 stopnia (1890), św. Stanisława 2 stopnia (1895), św. Anny 2 stopnia (1899), św. Włodzimierza 3 stopnia (9 IV 1914), św. Stanisława 1 stopnia z mieczami (1915), św. Anny 1 stopnia z mieczami (1915), georgijewskim orężem (5 V 1915), św. Włodzimierza 2 stopnia z mieczami (19 IV 1916) oraz polskim Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921 i Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości.

Szczuka Stanisław, s. Józefa / Щука Станислав Иосифович (zm. 1 VIII 1914)

W latach 1912–1914 podporucznik, oficer młodszy 8 kompanii 19 Pułku Strzeleckiego. 1 VIII 1914 roku został śmiertelnie ranny w boju pod Drozdowen (wieś Drozdowo w pow. oleckim).

Szostakowski Wiktor, s. Michała / Шостаковский Виктор Михайлович (ur. 3 XII 1856)

Pochodził z mieszczan grodzieńskich. Ukończył gimnazjum klasyczne i Wileńską Szkołę Junkrów Piechoty (w 2 kategorii) oraz Oficerską Szkołę Strzelecką. Do służby wstąpił 24 XII 1875 roku. Po ukończeniu szkoły otrzymał przydział do 19 Batalionu Strzeleckiego. Od 18 IV 1878 podchorąży, a od 16 IV 1879 roku podporucznik. Od 29 XII 1884 do 1888 roku sekretarz sądu pułkowego. Od 1 I 1885 roku porucznik, od 26 II 1889 sztabskapitan. W latach 1889–1900 roku dowódca 4 kompanii 19 Pułku Strzeleckiego. Od 15 III 1895 kapitan. Brał udział w wyprawie do Chin 1900–1901 roku. W latach 1901–1903 dowódca 1 batalionu 19 Pułku Strzeleckiego. Od 26 II 1903 roku podpułkownik, przeniesiony do 2 Fińskiego Pułku Strzeleckiego. Uczestniczył w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905. Od 15 II 1905 roku pułkownik. Od 9 X 1905

do 2 III 1906 roku wchodził w skład komisji do spraw ewakuacji jeńców z Japonii. 8 IV 1906 objął czasowo dowództwo pułku. Od 23 I 1907 służył w 8 Fińskim Pułku Strzeleckim. W 1909 roku dowódca 230 Wietluskiego Rezerwowego Batalionu Piechoty. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1893), św. Anny 3 stopnia (1897), złotym orężem (1905), św. Włodzimierza 4 stopnia z mieczami i bantem (1906), św. Anny 2 stopnia (1906).

Szczypczyński Romuald, s. Ignacego / Щипчинский Ромуальд Игнатьевич (1871 – 10 II 1915)

Pochodził z mieszczan guberni wileńskiej. W latach 1909–1912 sztabskapitan 97 Liflandzkiego Pułku Piechoty. W 1914 roku kapitan, dowódca 6 kompanii 20 Pułku Strzeleckiego. W grudniu 1914 roku podpułkownik. Poległ 10 II 1915 roku. Został odznaczony pośmiertnie Orderem św. Jerzego 4 stopnia (3 VII 1915). 15 XI 1915 roku został pochowany na cmentarzu Bratskim w Moskwie.

Szypiński Marcin, s. Feliksa Szczęsnego / Шипинский Мартин Феликсович-Щенснович (1879–1914?)

Syn radcy kolegialnego, pochodził z guberni kijowskiej. W 1902 roku podchorąży 166 Rownieńskiego Pułku Piechoty. W latach 1907–1914 służył w 20 Pułku Strzeleckim. W 1907 roku jako podporucznik, oficer młodszy, w 1909 i 1910 porucznik, pułkowy kwatermistrz, a w latach 1912–1913 dowódca oddziału gospodarczego (niestrojowej komandy). W 1914 roku oficer młodszy 2 kompanii, sztabskapitan. Ranny 29 VIII 1914 w boju pod Lenkehlischken, pozostał na polu boju. Dalsze jego losy nie są znane.

Ściepuro (Ściepura) Filip Zygmunt, s. Adama / Сцепуро (Сцепура) Филипп-Сигизмунд Адамович (ur. 1859)

Pochodził ze szlachty guberni grodzieńskiej (według innych danych wileńskiej). Od 8 VIII 1879 roku chorąży, od 30 VIII 1884 roku podporucznik. Od 1885 roku lub wcześniej służył w 19 Batalionie Strzeleckim. Od 30 VIII 1888 roku porucznik, od 15 III 1892 roku sztabskapitan, od 15 III 1898 roku kapitan. W latach 1889–1892 dowódca oddziału szkolnego, w latach 1893–1904 dowódca kompanii 19 Pułku Strzeleckiego (w latach 1896–1904 kompanii 2). W 1907 roku podpułkownik, dowódca 2 batalionu 19 Pułku Strzeleckiego. Odznaczony Orderem św. Stanisława 3 stopnia (1895).

Śliwiński Mieczysław, s. Mieczysława / Сливинский Мечислав Мечиславович (ur. 26 X 1858)

Pochodził ze szlachty guberni mińskiej. Ukończył gimnazjum wojskowe i Aleksandrowską Szkołę Wojskową. Do służby wstąpił 28 VIII 1877 roku. Po ukończeniu szkoły otrzymał przydział do 19 Batalionu Strzeleckiego. Od 8 VIII 1879 roku podporucznik, od 1 I 1885 roku porucznik, od 26 II 1889 roku sztabskapitan i od 15 III 1896 roku kapitan. W latach 1889–1901 dowódca 3 kompanii, a 1902–1905 8 kompanii 19 Pułku Strzeleckiego. Od 1905 roku nadzorca Kazyzmańskiego Magazynu Żywnościowego. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1895) i św. Anny 3 stopnia (1899).

Taradkiewicz Antoni, s. Aleksandra / Тарадкевич Антон Александрович (ur. 5 X 1859)

Pochodził ze szlachty guberni wileńskiej. Do służby wstąpił 23 X 1880 roku. Po ukończeniu w 1885 roku Wileńskiej Szkoły Junkrów Piechoty (w 2 kategorii) otrzymał przydział do 19 Batalionu Strzeleckiego. Od 8 II 1887 roku podporucznik, w latach 1890–1892 kierownik pułkowej szwalni i lazaretu 18 Pułku Strze-

leckiego. Od 8 II 1891 roku porucznik. W latach 1893–1895 oficer młodszy 18 Pułku Strzeleckiego. W latach 1896–1897 sekretarz sądu pułkowego. Od 15 III 1897 roku sztabskapitan. W latach 1898–1904 dowódca kompanii 18 Pułku Strzeleckiego. Od 6 V 1900 roku kapitan. Wziął udział w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905. Był ranny. Od 23 XII 1906 do 1 V 1908 roku naczelnik wojenny powiatu warszawskiego, od 1 V 1908 roku naczelnik wojenny powiatu romanowo-borysoglebskiego (w guberni jarosławskiej), zatwierdzony na tej funkcji 26 II 1912 roku. Od 26 II 1912 roku podpułkownik. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia z mieczami i bantem (1906), św. Anny 3 stopnia z mieczami i bantem (1906), św. Anny 4 stopnia „Za męstwo” (1908), św. Włodzimierza 4 stopnia (1912).

Tymiński Robert Franciszek, s. Leopolda / Тыминский Роберт-Франц Леопольдович (ur. 1857)

Pochodził z dziedzicznej szlachty guberni wileńskiej. Od 14 I 1876 roku chorąży, od 25 VIII 1878 roku podporucznik, od 18 IV 1879 roku porucznik, od 26 II 1889 roku sztabskapitan i od 15 III 1893 roku kapitan. W latach 1889–1904 dowódca 4 kompanii 20 Pułku Strzeleckiego. W 1903 roku czasowo pełnił obowiązki dowódcy 2 batalionu. W 1906 roku podpułkownik 20 Pułku Strzeleckiego. Odznaczony orderami: św. Stanisława 3 stopnia (1885), św. Anny 3 stopnia (1894).

Wierzbicki Michał, s. Jerzego / Вержбицкий Михаил Юрьевич (1866–1914)

Szlachcic guberni kowieńskiej. Uzyskał wykształcenie domowe. W 1887 roku ukończył Wileńską Szkołę Junkrów (w 2 kategorii) i uzyskał przydział do 18 Pułku Strzeleckiego. Oficer młodszy, od 15 IV 1889 roku podporucznik, a od 18 IV 1895 roku porucznik. W 1899 roku w rezerwie. Od 6 V 1900 roku sztabskapitan, a od 18 IV 1903 kapitan. W 1905 roku odznaczony Orderem św. Stanisława. W 1907 roku służył w 1 Finlandzkim Pułku Strzeleckim, w 1909 roku w 4 Turkiestańskim Batalionie Strzeleckim i w 1911 roku w 22 Syberyjskim Pułku Strzeleckim. W 1914 roku kapitan 221 Rosławskiego Pułku Piechoty. We wrześniu 1914 roku trafił do niewoli.

Zykus Antoni, s. Michała / Зыкус Антон Михайлович (zm. 1915)

W latach 1912–1914 podporucznik 17 Pułku Strzeleckiego, oficer młodszy. Zaginął bez wieści w czerwcu 1915 roku.

Andrzej Nizowski

The Polish people in the 5th Rifle Brigade

Summary

The 5th Rifle Brigade was one of the Tsar garrison troops stationing in Suwalki. It was assumed that residents of the guberniya might constitute even over 40 per cent of the soldiers in the brigade, together with those already mobilized in case of war with the Germans and those in active service. Also Polish people constituted a considerable number of officers throughout the whole period when the brigade stationed in Suwalki. At the outbreak of the First World War, in the 17th Rifle Regiment, three company officers were Polish, in the 18 Rifle Regiment – a quartermaster and one company officer, in the 19th Rifle Regiment –

one battalion officer and two company officers, in the 20th Rifle Regiment – one company officer. Many Poles served also in the brigade as subalterns. Apart from a description of the policy of the Russian military authorities towards the Poles, and particularly in the 5th Rifle Brigade, the author presents biograms of 57 Polish officers serving in the Brigade.

*W tym przypadku
pomyliliśmy się.
Ale znajdziemy NASZYCH.
W poszukiwaniu prawdy
o Obławie Augustowskiej
w latach 1987–1989*

Bez większego echa przeminęła trzydziesta rocznica pojawienia się w świadomości historycznej Polaków wydarzenia określanego dziś jako obława augustowska, czyli operacji wojsk sowieckich przeprowadzonej w lipcu 1945 roku na terenie powiatów: augustowskiego, sejneńskiego, sokólskiego i suwalskiego. W jej wyniku, decyzją władz sowieckich, zatrzymano ok. 7 tys. osób, z których część, czego dziś możemy być już pewni, zostało zamordowanych. Zne są nazwiska ponad 540 osób, które nigdy nie powróciły do domów, a bliscy nie otrzymali żadnych informacji o ich losie. Niestety, może być ich znacznie więcej, jednak ustalenie ich danych jest coraz trudniejsze. Ta, największa w powojennych dziejach Polski zbrodnia pozostawała przez lata tajemnicą znaną wyłącznie świadkom tych wydarzeń. Mimo licznych pism i interwencji rodzin, zakładów pracy, urzędów gmin, komunistyczne władze Polski „ludowej” nie podjęły żadnych istotnych działań, by wyjaśnić okoliczności obławy, a nawet, gdy tematem zajęli się zachodni dziennikarze, starały się wmówić społeczeństwu, że nigdy się nie wydarzyła¹.

Władze zostały zmuszone do zajęcia stanowiska, gdyż były naciskane przez przedstawicieli zachodnich mediów, do których dotarły wiadomości o ujawnieniu masowego grobu w okolicach Gib. Odkrycia dokonał rolnik Stefan Myszczyński, mieszkaniec wsi Dworzysko. Wielokrotnie przemierzał Puszczę Augustowską w poszukiwaniu śladów ofiar obławy, która pochłonęła jego bliskich: trzech braci i ojczyma. W poniedziałek 29 czerwca 1987 roku wybrał się rowerem w głąb Puszczy Augustowskiej i w wiadomych sobie miejscach kopał ponadmetrowe doły. Wieczorem natrafił na ludzkie kości, a gdy w kolejnych wykopach również znalazł ludzkie szczątki, utwierdził się w przekonaniu, że odkrył masową mogiłę. Po powrocie do rodzinnej wsi powiadomił o odkryciu sąsiadów². Początkowo wyjaśniał, że o miejscu pochówku dowiedział się ze snu, w którym zaginiony ojczym poinformował go, gdzie należy szukać jego ciała. Później przyznał, że kilka lat wcześniej ktoś na łożu śmierci przekazał mu tę informację³. Sprawą zainteresowały się lokalne organa Milicji

¹ Więcej informacji na temat obławy augustowskiej można znaleźć m.in. w pracy T. Radziwonowicza, B. Bojaryn-Kazberuk, *Obława augustowska 1945 okoliczności i ofiary w dokumentach archiwalnych*, Suwałki 2017 (publikacja jest dostępna w formacie PDF na stronie Archiwum Państwowego w Suwałkach), czy publikacjach Instytutu Pamięci Narodowej, np. *Nowe zniewolenie. Obława Augustowska – Lipiec 1945*, red. E. Rogalewska, Białystok 2016.

² J. Morawski, *Obława*, „Przegląd Tygodniowy” 1989, nr 25, s. 15.

³ B. Dąbrowska, J. Klinicz, *Wszelki ślad po nich zaginął*, „Tygodnik Mazowsze” 1987, nr 219, s. 1.

Obywatelskiej⁴ oraz okoliczni mieszkańcy, gdyż pamięć o Polakach uprowadzonych przez Sowietów w lipcu 1945 roku z okolic Puszczy Augustowskiej pozostawała żywa, mimo iż od tych wydarzeń minęły 42 lata. Na miejsce masowego grobu coraz liczniej zaczęli przybywać krewni zaginionych podejrzewający, że Myszczyńskiemu udało się odnaleźć miejsce pochówku ich bliskich. Zapewne na prośbę rodzin zaginionych przybyły z Warszawy ksiądz katolicki 13 lipca odprawił w tym miejscu mszę świętą polową⁵.

Mimo że o odkryciu Myszczyńskiego nie informowały reżimowe media, zyskało ono rozgłos i to międzynarodowy, głównie dzięki komunikatom zachodnich agencji prasowych (Reuter, UPI, Associated Press, Agence France Presse) nadanym 15 lipca 1987 roku⁶ oraz zachodnim dziennikarzom publikującym w następnych dniach dość obszerne materiały informacyjne w wysokonakładowych dziennikach⁷. Szczególny niepokój komunistycznych władz mogło budzić porównywanie przez zachodnich dziennikarzy obławy ze zbrodnią katyńską. Przypomnienie wydarzeń kładących się cieniem na relacjach polsko-sowieckich przyszło w bardzo niewygodnym momencie dla Wojciecha Jaruzelskiego i jego ekipy. Związek Sowiecki, kierowany od 1985 roku przez Michaiła Gorbaczowa, zmierzał w kierunku liberalizacji i odchodzenia od praktyk totalitarnych, rozluźniając przy tym kontrolę nad zależnymi państwami. Pozostawiony samemu sobie, niemogący już liczyć na ewentualną „bratnią pomoc” obóz gen. Wojciecha Jaruzelskiego, po fiasku prób reform i przy pogłębiającym się kryzysie gospodarczym i społecznym, rozpoczął działania zmierzające do podzielenia się odpowiedzialnością za zaistniałą sytuację z wybranymi przedstawicielami tzw. konstruktywnej opozycji. Niemniej, w połowie 1987 roku daleko było jeszcze do okrągłego stołu, podległość Polski wobec Związku Sowieckiego wydawała się bezdyskusyjna, a pojawienie się w przestrzeni publicznej sprawy kładącej się cieniem na relacjach polsko-sowieckich nie służyło uspokojeniu społecznemu, które w tym momencie było władzom bardzo potrzebne⁸.

Dlatego uwagę zwraca tempo, w jakim podjęto czynności mające wyjaśnić sprawę odkrytych grobów. Zapewne nieprzypadkowo ekshumacja została przeprowadzona już 15 lipca 1987 roku, w dniu nadania depesz przez zachodnie agencje prasowe informujące o odkryciu Stefana Myszczyńskiego, osiem dni po wpłynięciu do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Augustowie notatki służbowej z posterunku MO w Gibach i siedem dni po przekazaniu tej informacji Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku. W ciągu kilku godzin zostały przeprowadzone badania, która wykazały, że w masowym grobie zostali pochowani żołnierze niemieccy. Ekshumację przeprowadzono pod nadzorem

⁴ Pod datą 7 lipca 1987 roku zarejestrowano wpływ notatki służbowej posterunku MO w Gibach, której przedmiotem była zbiorowa mogiła w miejscowości Dworczyko (sic!); IPN Bi 549/4 t.27, Dziennik korespondencyjny Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Augustowie woj. suwalskie k. 12 v.

⁵ D. i A. Wroniszewscy, *Krwawy aneks*, „Prawo i Życie” z 26 VIII 1989, s. 6.

⁶ *Stenogram konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych rzecznika rządu Jerzego Urbana*, „Rzeczpospolita” z 27 VII 1987, s. 5.

⁷ Np. M. T. Kaufman, *Poles Open a Mass Grave and an Old Wound*, „New York Times” z 16 VII 1987, <http://www.nytimes.com/1987/07/16/world/poles-open-a-mass-grave-and-an-old-wound.html> [dostęp: 3.10.2017]; *Poland Says Bodies in Mass Grave Are Germans*, New York Times z 17 VII 1987, <http://www.nytimes.com/1987/07/17/world/poland-says-bodies-in-mass-grave-are-germans.html> [dostęp: 3.10.2017].

⁸ A. Dudek, *Wstęp*, [w:] *Zmierzch dyktatury*, Warszawa 2013, t. 1, s. 15.

Waldemara Monkiewicza, prokuratora Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku oraz Wacława Andrzejewskiego, sędziego Sądu Rejonowego w Białymstoku, oddelegowanego do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku. W zespole znalazł się również Wiktor Agaciak, prokurator Prokuratury Rejonowej w Augustowie oraz dr med. Tadeusz Jóźwik, starszy wykładowca z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku. Obecni byli także przedstawiciele administracji Lasów Państwowych, Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Suwałkach i posterunku Milicji Obywatelskiej w Gibach oraz korespondent agencji Reutera, jedyny przedstawiciel mediów. Pracę fizyczną związaną z odkopaniem szczątków wykonali pracownicy Wydziału Gospodarki Komunalnej w Suwałkach, zmieniani przez ochotników spośród przyglądających się ekshumacji okolicznych mieszkańców. Spośród dziennikarzy obecny był tylko korespondent agencji Reutera⁹.

Z „Protokołu z oględzin miejsca cmentarza żołnierzy niemieckich z 1944 r.,” podpisanego przez dr. Tadeusza Józwika wynika, że całkowicie odkryto jeden grób, w którym znaleziono dziewięć ciał i tylko częściowo drugi, gdyż po odsłonięciu dwóch szkieletów zrezygnowano z dalszych badań, bo z ułożenia ciał i znalezionych przedmiotów komisja wyciągnęła wnioski, że są to żołnierze niemieccy. Oględziny rozpoczęto o godz. 11. Kości oczyszczano ze zbutwiałych części odzieży, tkanek i korzeni drzew, a następnie z powrotem odkładano w to samo miejsce, aby uzyskać obraz ich rozmieszczenia. Szczątki były ułożone równolegle do siebie, głowami po jednej stronie ściany mogiły, w odstępach od 70 do 150 cm, na plecach, w pozycji wyprostowanej. Kości ramion i przedramion niektórych szkieletów znajdowały się nad głową. Ich długość mieściła się w granicach od 168 do 176 cm. Wszystkie szkielety były kompletne, w dwóch przypadkach stwierdzono wieloodłamowe złamania sklepienia i podstawy czaszki. W drugiej mogile odkopano trzy szkielety; na podudziach były założone kable telefoniczne¹⁰. Uzębienie, poza wyjątkami, było pełne, ze śladami leczenia pojedynczych zębów. Oględziny miednic wykazały, że noszą one cechy płci męskiej. Odkryte szkielety, po ich zbadaniu i sfotografowaniu, zasypano ziemią. Wiek pochowanych osób zdaniem dr. Józwika mieścił się w przedziale od ok. 25 do 35 lat¹¹.

Protokół ekshumacji sporządzili również prokurator Waldemar Monkiewicz i sędzia Wacław Andrzejewski. Szczególnie dużo uwagi poświęcili opisowi stanu miejsca w momencie przybycia komisji. Zauważyli, że w czterech miejscach znajdowały się świeżo wykopane zagłębienia. W jednym z nich było widać wystający izolowany drut łączący dwie dość długie kości, prawdopodobnie kończyn dolnych. Do odkopywania zwłok komisja zatrudniła pięciu mężczyzn. Najpierw zdjęto wierzchnią warstwę ziemi, aby zorientować się, w których miejscach ziemia była naruszona. Na głębokości 1,2 – 1,5 m natrafiono na pierwszy szkielet. Poza

⁹ W. Monkiewicz, *Komu potrzebna była sensacja?*, „Gazeta Współczesna” z 7 IX 1987, s. 4; tenże, *Giby – wieś na Suwalszczyźnie*, „Gazeta Współczesna” z 19 VI 1989, s. 4; tenże, *Nie tylko Giby*, „Gazeta Współczesna” z 5–6 VIII 1989, s. 3.

¹⁰ Stefan Myszczyński dokonał odkrycia w drugiej mogile. W. Monkiewicz, *Komu potrzebna była sensacja...*, s. 4.

¹¹ Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku (dalej: AIPN Bi) 484/92, Protokół z oględzin miejsca cmentarza żołnierzy niemieckich z 1944 r. w m. Leśnictwo Okółek, oddz. 713 A, w Nadleśnictwie Pomorze w Gibach woj. suwalskie, Białystok 15 VII 1987 r., k. 100–103.

guzikami i resztkami materiału przy szczątkach odnaleziono również dającą się odczytać blaszkę identyfikacyjną. Drugi szkielet leżał w odległości jednego metra od poprzedniego. Znalaziono przy nim skorodowany szczyryk. Przy trzecim szkielecie znajdowała się blaszka identyfikacyjna, podkówka wykonana z masy i słonik z napisem. Podobne drobne przedmioty znajdowano przy pięciu kolejnych szkieletach, zaś przy dziesiątym znaleziono czytelną tabliczkę identyfikacyjną. Przy tym szkielecie stwierdzono również przemieszczenie kości czaszki. Długość odkrytej mogiły wynosiła około 25 metrów. W drugiej mogile, położonej równolegle do pierwszej, odkryto szczątki dwóch osób, ułożone w podobny sposób jak w pierwszej mogile, jednak pierwszy ze szkieletów miał zarzucony na dolne kończyny drut (kabel telefoniczny) używany w czasie II wojny światowej. Po odkopaniu dwóch szkieletów z drugiej mogiły prowadzący ekshumację Waldemar Monkiewicz i Wacław Andrzejewski podjęli decyzję o jej zakończeniu. Ich zdaniem, w tym miejscu mogło być pochowanych około 40 osób. Protokół kończy się informacją, iż podczas ekshumacji obecny był m.in. Antoni Jejer z Dworczyńska, który powiedział komisji, że w latach czterdziestych, chodząc po lesie, w miejscu obecnych mogił natknął się na krzyż drewniany z zawieszonym na nim hełmem niemieckim¹².

Uwagę zwraca pewna niespójność obu protokołów: dr. Tadeusza Józwicka i prokuratora Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku dotycząca liczby odkrytych ciał w obu mogiłach, jak również miejsc, w których znaleziono na zwłokach kabel telefoniczny. Niemniej są one zgodne w najważniejszej kwestii – w odkrytym cmentarzysku pochowano żołnierzy armii niemieckiej.

Badaniom poddano zawartość buteleczki znalezionej przy jednym z ciał. Zdaniem ekspertów Wydziału Fizyko-Chemii Zakładu Kryminalistyki Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej pojemnik zawierał najprawdopodobniej płyn odrdzewiający¹³.

Znalezione przy szkieletach dwie czytelne blaszki identyfikacyjne pozwoliły Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku na wystąpienie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o wskazanie, czyje ciała znaleziono w mogiłach. Odpowiedź uzyskano z Niemieckiego Biura Informacji dla Rodzin Byłych Żołnierzy Wehrmachtu w Berlinie („Deutsche Dienststelle”), które wskazało, że należały one do: Leo Teschnerra (ur. 17 stycznia 1926 roku) z I Batalionu 542 Dywizji Ludowych Grenadierów, który zginął 24 lipca 1944 roku w odległości sześciu kilometrów na północny zachód od Kalet oraz Franza Tucholskiego (ur. 25 sierpnia 1909 roku), z tego samego oddziału. Tucholski poległ w odległości 1 kilometra przy drodze do Gib. Biuro poinformowało również, że na terenie cmentarzyska w dniach 25–29 lipca 1944 roku stacjonowała kompania sanitarna. Przysłało też listę 46 niemieckich żołnierzy, którzy zginęli pod Gibami w lipcu 1944 roku i zostali pochowani w miejscu oznaczonym w niemieckich dokumentach jako „Giby” lub „Pomorze” (prawdopodobnie od nazwy jeziora w pobliżu Gib)¹⁴.

¹² AIPN Bi 484/92, Protokół oględzin miejsca ujawnienia szkieletów ludzkich w lesie koło Gib, k. 95–98;

¹³ Tamże, Pismo WUSW w Suwałkach do OKBZH w Białymstoku z 14 X 1987 r., k. 99.

¹⁴ W. Monkiewicz, *Nie tylko Giby...*, s. 3.

Celowość przeprowadzenia pośpiesznej i niepełnej ekshumacji stała się jasna podczas konferencji prasowej rzecznika rządu Jerzego Urbana, która odbyła się 21 lipca, i była jak zwykle transmitowana przez telewizję w porze największej oglądalności. Gościem Jerzego Urbana był Waldemar Monkiewicz, który szczegółowo opowiedział o wykonywanych czynnościach, odkrytych przedmiotach, których część przywiózł ze sobą i pokazywał dziennikarzom oraz wnioskach dotyczących narodowości pochowanych w pobliżu Gib. Dziennikarze nie kwestionowali ustaleń Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku (zresztą poznali je przed konferencją), bardziej interesowali się obławą i stanem wiedzy na jej temat. Jerzy Urban odpowiedział, że „dzisiejsze władze polskie niczego w tej chwili nie wiedzą o tym, aby w przeszłości ktokolwiek w tajemniczy sposób zginął, nie wiedzą też o tym, aby władze polskie poszukiwały i miały kogo poszukiwać”¹⁵.

Wypowiedź Jerzego Urbana, transmitowana przez telewizję, zbulwersowała mieszkańców Suwalszczyzny, gdyż oznaczała, że listy wysyłane do polskich władz w sprawie zaginięcia w tym samym czasie i za sprawą obcego wojska co najmniej kilkuset mieszkańców Polski północno-wschodniej nie zostały zauważone przez ówczesne władze polskie, a los ich bliskich nie interesuje także obecnych władz państwa¹⁶.

Temat obławy augustowskiej pojawił się jeszcze raz podczas konferencji prasowej rzecznika rządu, gdy na pytanie dziennikarza „Radia Polonia” o dalszym poszukiwaniu przez okolicznych mieszkańców grobów zamordowanych w lipcu 1945 roku i wiedzy polskich władz na ten temat, Jerzy Urban stwierdził, że powojenna walka między podziemiem niepodległościowym a aparatem nowej władzy powinna być przedmiotem badań historyków. Dał tym samym do zrozumienia, że władze nie są zainteresowane poznaniem rzeczywistego przebiegu obławy i nie pomogą rodzinom ofiar w ich poszukiwaniach¹⁷.

Ogólny brak zaufania do informacji podawanych przez organa komunistycznego aparatu państwowego, pośpiech w przeprowadzeniu ekshumacji oraz natychmiastowe wręcz stwierdzenie i podanie do publicznej wiadomości informacji o narodowości odnalezionych żołnierzy spowodowały, że wiele osób, nawet przyglądających się badaniom, nie uwierzyło w jej wyniki. Zwracały one uwagę, że w grobie znaleziono kabel, którym związane były zwłoki oraz damskie kolczyki, raczej niestanowiące wyposażenia niemieckiego żołnierza. Na miejsce nadal przyjeżdżali ludzie, czasami nawet z dalekich stron, którzy zapalali świece i znicze. Władze w tym nie przeszkadzały, wyraziły nawet zgodę na odprawianie mszy. Zadbaly jednak o tabliczkę informującą, że w tym miejscu zostali pochowani żołnierze niemieccy¹⁸.

Wyniki ekshumacji zostały opublikowane 7 września 1987 roku przez Waldemara Monkiewicza w „Gazecie Współczesnej” pod prowokacyjnym dla miejscowej ludności tytułem *Komu potrzebna była sensacja?* Autor, poza wspomnianymi ustaleniami, zawarł w artykule

¹⁵ *Stenogram konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych...*, „Rzeczpospolita” z 27 VII 1987, s. 5.

¹⁶ Raport Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r., [w:] *Oblawa Augustowska. Lipiec 1945 r. Wybór źródeł*, Białystok 2010, s. 292.

¹⁷ *Stenogram konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych rzecznika rządu Jerzego Urbana*, „Rzeczpospolita” z 20 VIII 1987, s. 5.

¹⁸ B. Dąbrowska, J. Kłincz, *Wszelki ślad...*, s. 3.

stwierdzenia, które wspierały argumentację Jerzego Urbana, uważającego, że temat obławy wywołali zachodni dziennikarze, nieznający powojennej historii Polski. Tragedię ofiar i ich rodzin sprowadził do walk zbrojnego podziemia z władzą ludową. Ważne było też to, czego prokurator nie napisał, a na co z pewnością liczyli bliscy ofiar – że polskie państwo podejmie działania zmierzające do ustalenia losów obławy z lipca 1945 roku¹⁹.

Obojętność władz na tragedię rodzin poszukujących swoich bliskich skłoniła działaczy opozycji do powołania 2 sierpnia 1987 roku Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku. Inicjatorem był Mirosław Basiewicz²⁰, który dużo wcześniej słyszał o obławie augustowskiej od swojego dziadka i widząc rosnące zainteresowanie sprawą usiłował powołać komitet spośród osób, które osobiście dotknęła ta tragedia. W 1987 roku strach przed represjami władz powstrzymywał jednak bliskich ofiar przed większą aktywnością, dlatego, zwrócił się do lokalnych działaczy opozycji – Piotra Bajera²¹ i Stanisława Kowalczyka²², którzy nie odmówili pomocy. Stanisław Kowalczyk dążył do wyjaśnienia losów zaginionych²³, zaś Piotr Bajer chciał „dokopać komunizm”. Dopiero w trakcie poznawania szczegółów obławy zaczął rozumieć ogrom tragedii ofiar i ich rodzin²⁴.

W nawiązaniu kontaktów z działaczami podziemnej „Solidarności” z kraju pomógł Aleksander Seredyński²⁵. Na spotkaniu, które odbyło się pod koniec lipca 1987 roku w mieszkaniu Stanisława Kowalczyka, zapadła decyzja o utworzeniu Komitetu. Obecnych było ok. 10 osób, w tym Wiesław Stojanowski z Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” Region Pojezierze i Paweł Mikłasz²⁶, redaktor naczelny podziemnej „Myśli”. Założyciele postanowili podać do publicznej wiadomości swoje nazwiska i adresy zamieszkania oraz działać jawnie, co pozwalało na dotarcie do większej liczby osób dysponujących infor-

¹⁹ W. Monkiewicz, *Komu potrzebna była sensacja...*, s. 4.

²⁰ Mirosław Basiewicz, ur. 14 stycznia 1954 roku w Warszawie. Członek niezarejestrowanego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej (przewodniczący Garnizonu Warszawa), internowany na siedem miesięcy w Ośrodku Odosobnienia w Białoleścu. W latach osiemdziesiątych przeprowadził się na Suwalszczyznę, inwigilowany przez SB. Laureat nagrody „Kustosz Pamięci Narodowej”.

²¹ Piotr Bajer, ur. 16 października 1955 roku w Zawidowie koło Zgorzelca. Członek NSZZ „Solidarność”, założyciel MKZ w Suwałkach, działacz opozycji w stanie wojennym, kolporter prasy podziemnej i organizator pomocy represjonowanym działaczom „Solidarności”. Współorganizator i uczestnik Mszy za Ojczyznę w Suwałkach. Laureat nagrody „Kustosz Pamięci Narodowej”.

²² Stanisław Kowalczyk, ur. 9 listopada 1952 roku w Elku. Jeden z założycieli wolnych związków zawodowych w Suwałkach. Współzałożyciel NSZZ „Solidarność” w Wytwórni Podkładów Strunobetonowych „Kolbet” i NSZZ „Solidarność” Region Pojezierze. Laureat nagrody „Kustosz Pamięci Narodowej”. Zmarł 6 lutego 2014 roku w Suwałkach.

²³ A. Maciejowska, *Przerwane życiorysy – Obława Augustowska, lipiec 1945 r.*, Białystok 2010, s. 23.

²⁴ Relacja ustna Piotra Bajera, nagrana 16 III 2015 roku, w zbiorach IPN Oddział w Białymstoku.

²⁵ Aleksander Seredyński, ur. 1 października 1923 roku w Lipniaku koło Suwałk. W latach 1974–1982 nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy w Suwałkach. Od października 1980 roku w „Solidarności”. Członek Komitetu Założycielskiego w ZSZ CZSP w Suwałkach. Internowany w Ośrodku Odosobnienia w Suwałkach, następnie przeniesiony do Darłowa, objęty zakazem wykonywania zawodu. Od 1982 roku na wcześniejszej emeryturze. W latach 1982–1989 kontynuował działalność opozycyjną (m.in. kolporter wydawnictw podziemnych, w tym ulotek, współorganizator Mszy za Ojczyznę w Suwałkach). Zmarł 21 stycznia 2001 roku w Suwałkach.

²⁶ Paweł Mikłasz w opinii m.in. Sławomira Cenckiewicza przez lata był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa. Por. S. Cenckiewicz, „*TW Rybak*”, „*Arcana*” 2005, nr 4/5 s. 314–316.

macjami na temat ofiar obławy. 2 sierpnia 1987 roku, w obecności m.in. Zbigniewa Bujaka, który wygłosił krótkie przemówienie, uczestnikom Mszy za Ojczyznę odprawianej w kościele pw. św. Aleksandra w Suwałkach rozdano wydrukowaną przez Pawła Miklasza Informację nr 1 (Oświadczenie) o powstaniu Komitetu²⁷.

Celem Komitetu było „dokumentalizowanie tego, co było”. Członkowie chcieli pomóc rodzinom ofiar poprzez wyjaśnienie zbrodni. Za pośrednictwem Pawła Miklasza socjolog Józef Śreniowski opracował ankietę, która stanowiła podstawę prowadzonych wywiadów. Paweł Mikłasz dostarczył również sprzęt nagrywający, samochód (Fiat 126p) oraz pieniądze na paliwo. Członkowie Komitetu odwiedzali rodziny ofiar i świadków obławy popołudniami oraz w soboty i niedziele²⁸.

W sierpniu 1987 roku Komitet otrzymał wsparcie 56 intelektualistów, którzy wystosowali do Rady Państwa apel nawołujący do włączenia jego przedstawicieli w skład komisji badającej sprawę. Sygnatariusze wyrazili również nadzieję, że władze nie będą utrudniać działania Komitetu, lecz udzielać mu pomocy²⁹.

Powołanie Komitetu i jego publiczna działalność spotkały się z reakcją władz. Założyciele zostali wezwani do Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach. Z zachowanych w archiwum IPN protokołów przesłuchań Piotra Bajera i Stanisława Kowalczyka wynika, iż zostali przesłuchani 3 września 1987 roku przez Edmunda Mackiewicza, dyrektora Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach³⁰. Zeznawali w charakterze świadków w sprawie powołania Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku. Przesłuchującego interesowały cele Komitetu, jego skład oraz kto udzielił pomocy w wydrukowaniu jego oświadczenia³¹. Przesłuchiwanym podali nazwiska założycieli i cele działalności. Piotr Bajer poinformował, że Komitet nie przewiduje powiększenia składu osobowego i nie zamierza współpracować z innymi organizacjami społecznymi³². Stanisław Kowalczyk w swojej wypowiedzi podkreślił, że „działalność nasza nie ma na celu wyrządzenia przykrości czy krzywdy a wręcz byśmy chcieli [udzielać] pomocy w postaci porad”³³. Przesłuchiwanym nie wyjaśnili sposobu powielenia Informacji nr 1, nie wydali również Alicji Maciejowskiej³⁴, która na początku sierpnia 1987 roku dołączyła do zespołu i – jak to sama określiła – została „nieujawnionym członkiem Komitetu”. Jej rolą było gromadzenie, kopiowanie i ukrywanie przed władzami uzyskanych dokumentów i informacji w bezpiecznych miejscach. Z czasem, gdy działalność Komitetu się rozwinęła,

²⁷ Relacja ustna Mirosława Basiewicza nagrana 4 III 2015 roku, w zbiorach IPN Oddział w Białymstoku.

²⁸ Relacja ustna Piotra Bajera...

²⁹ Apel 56 intelektualistów do Rady Państwa PRL, [w:] *Obława Augustowska...*, s. 274.

³⁰ IPN BU 1585/20139, Obywatelski Komitet Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r., Decyzja zakazująca działalności, Protokoły przesłuchań, k. 1–4.

³¹ Chodzi o Informację nr 1, zawierającą m.in. listę 39 nazwisk sporządzoną przez Mirosława Basiewicza. Więcej na ten temat w: A. Maciejowska, *Przerwane życiorysy...*, s. 20–22.

³² IPN BU 1585/20139, Protokół przesłuchania Piotra Bajera, k. 2.

³³ Tamże, Protokół przesłuchania Stanisława Kowalczyka, k. 4.

³⁴ Alicja Maciejowska, ur. 23 kwietnia 1929 roku w Warszawie. Dziennikarka radiowa. Internowana w stanie wojennym, więziona m.in. w Ośrodku Odosobnienia w Goldapi, usunięta z pracy w radiu. Prowadziła działalność opozycyjną poprzez m.in. kolportaż literatury drugiego obiegu, współredakcję pisma „Solidarność Radia i TV”. Laureatka nagrody „Kustosz Pamięci Narodowej”. Zmarła 15 listopada 2016 roku w Warszawie.

przyjęła się praktyka sygnowania jego oficjalnych pism przez Alicję Maciejowską i Piotra Bajera³⁵.

5 września 1987 roku Edmund Mackiewicz, dyrektor Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach zakazał działalności Komitetu, decyzję uzasadniając niedopełnieniem przez założycieli obowiązków wynikających z przepisów prawa o stowarzyszeniach oraz kolportażem oświadczenia (Informacji nr 1) bez zezwolenia organów Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk. Ponadto wskazał, że praktyką poszukiwań osób zaginionych zajmują się Polski Czerwony Krzyż oraz Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, zaś działalność Komitetu wobec powyższego mogłaby spowodować zakłócenie spokoju lub porządku publicznego³⁶.

Mimo zakazu Komitet działał dalej i zdobywał coraz więcej informacji. Dzięki wsparciu m.in. zmarłego w 2000 roku Ireneusza Rapczyńskiego z Sumowa, który w obławie stracił ojca Stanisława, a także Mariana Stankiewicza (Daniłowce) nocą, wartburgiem Rapczyńskiego, wyruszały wyprawy do augustowskich lasów w poszukiwaniu miejsc pochówku ofiar. Kopano w różnych miejscach, ale bez rezultatu³⁷.

Z czasem przyjęło się, że wywiady z rodzinami i świadkami ofiar prowadziły trzy grupy: pierwsza, lokalna (Piotr Bajer, Mirosław Basiewicz i Stanisław Kowalczyk), druga: Alicja Maciejowska i Maria Chwalibóg oraz trzecia: małżeństwo Danuta i Jan Krzywoszowie³⁸.

Mimo ogólnie życzliwego stosunku mieszkańców do działań Komitetu, zdarzały się osoby nieufne i obawiające się prowokacji oraz sytuacje, gdy rozmówcy nadał, mimo upływu wielu lat od obławy, obawiali się rozmawiać na ten temat. Członkowie Komitetu spotkali też w okolicach Suwałk osoby, które nie tylko nie chciały rozmawiać, ale ostrzegały, że może ich spotkać taki sam los, jakiego doświadczyły ofiary obławy³⁹.

Władze nie poprzestały na formalnym zakazie działalności Komitetu. Zdaniem Piotra Bajera, pobicie Stanisława Kowalczyka w okresie jego aktywności w pracach Komitetu było jedną z szykan mających na celu ich zastraszenie. Inną formą utrudniania działalności były częste i drobne rewizje samochodów dokonywane przez funkcjonariuszy MO, niekiedy nawet dwukrotne w tej samej miejscowości i tym samym dniu⁴⁰.

Także Mirosław Basiewicz poniósł konsekwencje swojej aktywności w Komitecie. Między innymi zniszczono mu drogę dojazdową do gospodarstwa, w którym pracował i mieszkał. Dotkliwie odczuł otrucie przez „nieznanych sprawców” należącego do niego stada stu świń. Wielokrotnie był wzywany na przesłuchania, które prowadzili oficerowie SB z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w niewykończonym jeszcze wówczas budynku Komendy Wojewódzkiej MO (obecnie budynek Starostwa Powiatowego w Suwałkach przy ul. Świerkowej 60). Funkcjonariusze odwiedzali go również w jego gospodarstwie, nakłaniając do przerwania

³⁵ A. Maciejowska, *Przerwane życiorysy...*, s. 23.

³⁶ Decyzja dyrektora Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach z 5 IX 1987 r., [w:] *Obława Augustowska...*, s. 278.

³⁷ Relacja ustna Mirosława Basiewicza...

³⁸ Relacja ustna Piotra Bajera...

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

działalności. Z jednej strony straszili różnorakimi konsekwencjami, a w przypadku zgody obiecywali pomoc materialną⁴¹.

Informacje na temat obławy augustowskiej zaczęły rozprzestrzeniać się w drugim obiegu wydawniczym. Pierwszy komunikat o odkryciu masowego grobu w Gibach i podejrzeniach, że zostały tam pochowane ofiary obławy, pojawił się w 218. numerze „Tygodnika Mazowsze” z 29 lipca 1987 roku⁴². W następnym numerze „Tygodnik” opublikował obszerny artykuł wyjaśniający nie tylko okoliczności dokonanych ekshumacji, ale również zdobyte na miejscu informacje na temat przebiegu obławy, powojennych poszukiwań i działalności Komitetu⁴³. Redaktorzy „Tygodnika” nie zajęli jednoznacznego stanowiska w sprawie ustaleń Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku. Zacytowali natomiast wypowiedzi świadków ekshumacji i podnoszone przez nich zastrzeżenia dotyczące przebiegu i wyników badań. Podkreślali też, że ze względu na stałą obecność wielu ludzi, przybyłych nawet z odległych stron, modlitwę i świece, miejsce ekshumacji może się kojarzyć z grobem zamordowanego w 1984 roku ks. Jerzego Popiełuszki⁴⁴.

Tematem zainteresował się także dystrybuowany na kasetach magnetofonowych miesięcznik mówiony „Dzwonek Niedzielny”. W grudniu 1987 roku Krystyna Jagiełło omówiła w nim odkrycie grobów koło Gib oraz powołanie i działalność Komitetu⁴⁵. O sprawie nie zapomniano również na Zachodzie, emitując 13 grudnia 1988 roku, na czwartym kanale telewizji brytyjskiej, film dokumentalny dotyczący obławy i przeprowadzonych ponad rok wcześniej ekshumacji⁴⁶.

Przemiany polityczne 1989 roku korzystnie wpłynęły na nagłośnienie sprawy obławy augustowskiej. Pisała o niej lokalna („Krajobrazy”, „Gazeta Współczesna”) i ogólnokrajowa prasa. Żywy był też oddźwięk czytelników nieobawiających się już publicznie upominać o swoich bliskich.

Niemal stałym punktem ukazujących się wówczas artykułów były wątpliwości co do prawidłowego wykonania ekshumacji z 1987 roku. Ponieważ bezpośrednio uderzały one w przeprowadzającego badania Waldemara Monkiewicza, na łamach lokalnej prasy przypominał on dotychczasowe ustalenia i bronił swojego stanowiska. Nie udało mu się jednak przekonać opinii publicznej, a wiele osób ciągle wierzyło, że w odkrytym w pobliżu Gib cmentarzysku mogą znajdować się szczątki zaginionych w lipcu 1945 roku⁴⁷.

O ustaleniach poczynionych przez członków Komitetu w kolejnych miesiącach intensywnej pracy społeczeństwo dowiadywało się z publikowanych przez nich Informacji. Swoistym podsumowaniem dotychczasowej działalności stał się wysłany w kwietniu

⁴¹ Relacja ustna Mirosława Basiewicza...

⁴² *Po odkryciu grobu koło Gib*, „Tygodnik Mazowsze” nr 218 z 29 VII 1987, s. 1.

⁴³ B. Dąbrowska, J. Kłincz, *Wszelki ślad...*, s. 1, 3.

⁴⁴ Tamże, s. 3.

⁴⁵ Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (dalej: AIPN Gd) 749/15, t. 2, „Dzwonek Niedzielny”, 20 XII 1987, cz. 2, prowadzący: Andrzej Krzysztof Wróblewski.

⁴⁶ Prawdopodobnie był to nakręcony w 1988 roku film dokumentalny Jacka Petryckiego pt. „A very polish secret”. AIPN Bi 484/92, List Marka J. Pryjomko z Sheffield z 14 XII 1988 r. do Polskiej Ambasady w Londynie, k. 25.

⁴⁷ Np. S. Kulikowski, *Gdzie są groby naszych bliskich?*, „Gazeta Współczesna” z 2 V 1989, s. 3; W. Monkiewicz, *Jeszcze o Gibach*, „Gazeta Współczesna” z 9 V 1989, s. 3.

do Sejmu PRL *Raport*, zawierający informacje o przebiegu obławy, powojennych poszukiwaniach prowadzonych przez bliskich ofiar i okolicznościach powstania Komitetu. Pismo kończyło się żądaniem zajęcia się przez odpowiednie władze wyjaśnieniem zbrodni, zadośćuczynienia bliskim ofiar oraz powtórzenia przeprowadzonej w 1987 roku ekshumacji, tym razem w obecności przedstawicieli Kościoła, NSZZ „Solidarność” i Komitetu⁴⁸.

Wezwanie do powtórzenia ekshumacji wpisywało się w szersze oczekiwania społeczne, widoczne nie tylko w wyżej wspomnianych artykułach prasowych czy listach kierowanych do redakcji. Sprawą interesował się również Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Suwałkach, który 15 marca 1989 roku zorganizował otwarte spotkanie poświęcone obławie. Uczestnicy zobowiązali przedstawicieli SD w Suwałkach do wystąpienia z wnioskiem do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku o „całkowitą ekshumację odnalezionych koło Gib mogił”. Pismo zostało wysłane również do wiadomości m.in. Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie⁴⁹. O ponowną ekshumację zabiegał również m.in. Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża, zmotywowany wspomnianym wcześniej *Raportem* Komisji⁵⁰.

1 kwietnia 1989 roku prokurator Waldemar Monkiewicz, w odpowiedzi na wspomniane wyżej pismo Miejskiego Komitetu SD wyjaśnił, że ewentualne ponowne zbadanie mogił powinno zostać poprzedzone m.in. ustaleniem listy osób zaginionych i decyzją co do miejsca pochówku odkrytych szczątków ludzkich⁵¹. Oznaczało to, że w kwietniu 1989 roku Okręgowa Komisja nie planowała powtórzenia ekshumacji, chociaż unikała udzielenia wprost odmownej odpowiedzi. Miejski Komitet SD nie zrezygnował i poprosił o pomoc Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa⁵² oraz struktury wojewódzkie partii, które z kolei powiadomiły o sprawie Centralny Komitet SD w Warszawie⁵³.

4 maja 1989 roku prokurator Waldemar Monkiewicz poinformował Komitet Miejski SD o zainteresowaniu sprawą wyjaśnienia obławy augustowskiej gen. Rudolfa Dziapanowa, dyrektora Komisji Historycznej ZBOWiD (z którym toczył wówczas na łamach „Gazety Współczesnej” dyskusję o prawidłowości przeprowadzonej w 1987 roku ekshumacji) oraz dr. Jacka Wilczura⁵⁴, głównego specjalisty Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, oddelegowanego w charakterze konsultanta do czynnego uczestnictwa w pracach poszukiwawczych na terenie Puszczy Augustowskiej⁵⁵.

⁴⁸ Pismo przewodnie i Raport Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r., [w:] *Obława Augustowska...*, s. 290–298.

⁴⁹ AIPN Bi 484/92, Pismo Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Suwałkach z 28 III 1989 r. do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku, k. 21.

⁵⁰ Tamże, Pismo Zarządu Głównego PCK z 22 VI 1989 r. do Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, k. 73.

⁵¹ Tamże, Odpowiedź OKBZH w Białymstoku z 1 IV 1989 r. na pismo MK SD, k. 22.

⁵² Tamże, Pismo MK SD z 8 VI 1989 r. do ROPWiM, k. 28.

⁵³ Tamże, Korespondencja wewnątrzpartyjna Stronnictwa Demokratycznego, k. 23, 24, 27.

⁵⁴ Dr Jacek Edward Wilczur, ur. 24 grudnia 1920 roku we Lwowie. Żołnierz AK, historyk, pracownik Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.

⁵⁵ AIPN Bi 484/92, Pismo OKBZH w Białymstoku z 4 V 1989 r. do KM SD w Suwałkach, k. 25.

W trakcie rozmów między stronami ustalono, że ekshumacja mogłaby się odbyć pod koniec czerwca 1989 roku. Terminu nie udało się jednak dotrzymać ze względu na brak funduszy i wycofanie się z tworzącego się zespołu prokuratora Monkiewicza⁵⁶.

Warto odnotować, że temat obławy augustowskiej interesował również Prezydium Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku. Jednym z członków Prezydium był... Aleksander Omiljanowicz, były funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa⁵⁷. W Prezydium Okręgowej Komisji występował jednak jako pisarz, członek Związku Literatów Polskich. Z treści protokołu posiedzenia Prezydium, które odbyło się 10 maja 1989 roku wynika, że w trakcie omawiania tematu ponownej ekshumacji w Gibach Omiljanowicz „udzielił cennych informacji, wskazując iż odpowiedzialność za akcję na Suwalszczyźnie ponosi pełnomocnik i doradca NKWD w Białymstoku płk Kirejew i jego wykonawca na Suwalszczyźnie mjr Wasilenko. Zastępcą szefa UB w Suwałkach był Jan Kwiatkowski, a sekretarzem PPR Mikołaj Kowal. Obaj oni musieli być wtajemniczeni w sprawie akcji represyjnej”⁵⁸.

Mimo braku woli współpracy ze strony Okręgowej Komisji, sprawa ponownej ekshumacji stopniowo zbliżała się do realizacji. Dr Jacek Wilczur z Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytutu Pamięci Narodowej zwrócił się w piśmie z 30 czerwca 1989 roku do gen. dyw. Romana Paszkowskiego, Przewodniczącego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z prośbą o pomoc finansową w wysokości 10 mln złotych, przeznaczoną na ekshumację. Wyjaśnił, że zbiórka społeczna na ten cel, między innymi od rodzin ofiar, „świadczyłaby haniebnie o władzy, która przez 45 lat udawała, że nie wie o sprawie zbrodni z lipca 1945 roku, następnie ta władza milczała a jednocześnie organa tej władzy utrudniały działaczom Komitetu Obywatelskiego poszukiwania świadków, tworzenie dokumentacji, owe organa władzy stosowały w tym celu formę szantażu i zastraszania, zarówno wobec relantów spośród miejscowej ludności, jak i wobec ankietów Komitetu Obywatelskiego. Wydaje mi się, że władze, które świadomie, z powodu asekuranctwa, z wygody własnej, ze strachu milczały totalnie przez 45 lat w sprawie znanej zbrodni dokonanej przez oprawców z NKWD na ludności polskiej regionu suwalskiego, mają obecnie obowiązek wspomżenia materialnego dla Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań. [...] Jeśli jednak nie znajdą się fundusze z budżetów instytucji, urzędów lub organizacji społecznych, konieczne będzie odwołanie się do społeczeństwa”⁵⁹.

Mocne słowa dr. Wilczura, świadczące o zmianie klimatu politycznego po wyborach „kontraktowych”, miały za zadanie wspomóc gen. Paszkowskiego w staraniach o dodatkowe fundusze, będące w dyspozycji premiera rządu. Z drugiej strony o pieniądze na ekshumację

⁵⁶ I. Sewastianowicz, S. Kulikowski, *Nie tylko Katyń*, Białystok 1990, s. 38.

⁵⁷ W 2005 roku Aleksander Omiljanowicz został skazany na cztery i pół roku pozbawienia wolności za przekroczenie uprawnień podczas zwalczania suwalskiego podziemia niepodległościowego. W trakcie procesu wykazano mu również współpracę z sowieckim kontrwywiadem „Smiersz”.

⁵⁸ AIPN Bi 484/92, Protokół z posiedzenia Prezydium Okręgowej Komisji BZH w Białymstoku z 10 V 1989 r., k. 118–119.

⁵⁹ Tamże, Pismo dr. Jacka Wilczura z 30 VI 1989 r. do gen. dyw. R. Paszkowskiego, przewodniczącego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, k. 89–90.

miała zabiegać w Ministerstwie Sprawiedliwości Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej⁶⁰. Ostatecznie to jednak Radzie udało się pozyskać środki na ekshumację⁶¹.

W tej sytuacji 19 lipca 1989 roku Obywatelski Komitet wystąpił do wojewody suwalskiego z wnioskiem o wyrażenie zgody na przeprowadzenie ekshumacji i taką zgodę niezwłocznie otrzymał⁶². Prace ekshumacyjne, rozpoczęte 7 sierpnia 1989 roku, zostały zakłócone przez ogłoszenie pogotowia strajkowego w suwalskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej, które miało zapewnić brygadę do prac fizycznych. W tej sytuacji zdecydowano, by do prac zaangażować mieszkańców okolicznych wsi. W komunikacie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytutu Pamięci Narodowej opublikowanym 30 sierpnia 1989 roku znalazła się informacja, że organizatorami ekshumacji są: Obywatelski Komitet Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku oraz Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej. Informowano też, że pomocy finansowej w organizowaniu poszukiwań udziela Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Pomocy w zorganizowaniu siły roboczej przy kopaniu kwater, wyżywienia, transportu udzielił Kazimierz Jabłoński, wojewoda suwalski oraz Stanisław Jurkiewicz, naczelnik gminy Giby⁶³. Kierownikiem grupy roboczej organizującej poszukiwania został Marian Luto, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, jego zastępcą Piotr Bajer z Obywatelskiego Komitetu, który do prac ekshumacyjnych zaprosił archeologów Krzysztofa Burka i Zdzisława Skroka (działaczy NSZZ „Solidarność”). Główną Komisję reprezentowali dr Jacek Wilczur oraz dr Tadeusz Jóźwik, lekarz Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej, który brał udział w ekshumacji z 1987 roku⁶⁴.

Trzydniowe prace potwierdziły ustalenia Waldemara Monkiewicza z pierwszej ekshumacji. Mimo że, jak sądzono, odsłonięto wszystkie znajdujące się w zlokalizowanych mogiłach szkielety, a nawet szukano pod nimi, nie udało się znaleźć śladów, które sugerowałyby, że w tym miejscu mogą znajdować się także szczątki innych osób niż żołnierzy niemieckich. Zdaniem archeologa Krzysztofa Burka kable, którymi były obwiązane niektóre szkielety, zostały założone już po śmierci i służyły do ściągania zwłok do grobu. Przy niektórych szczątkach znaleziono znaczki identyfikacyjne, które potwierdziły obecność ciał żołnierzy wymienionych na liście osób pochowanych w pobliżu Gib przysłanej Waldemarowi Monkiewiczowi w 1988 roku przez Niemieckie Biuro Informacji dla Rodzin Byłych Żołnierzy Wehrmachtu w Berlinie. Odkopane szczątki pozostawiono odsłonięte jeszcze przez kilka tygodni, w oczekiwaniu na decyzję ambasady Republiki Federalnej Niemiec doty-

⁶⁰ Tamże, Pismo dr. Jacka Wilczura z 30 VI 1989 r. do Piotra Bajera, k. 111.

⁶¹ *Gdzie pochowano ofiary oblawy NKWD? W Gibach nie znaleziono grobów Polaków*, „Życie Warszawy” z 30 VIII 1989, s. 6.

⁶² A. Bikont, *W dwunastu grobach leżą Niemcy*, „Gazeta Wyborcza” z 11 VIII 1989, s. 2.

⁶³ *Gdzie pochowano ofiary oblawy...*, s. 6.

⁶⁴ Tamże, s. 6. Na marginesie warto dodać, że dr Tadeusz Jóźwik dokonywał w 1984 roku sekcji zwłok ks. Jerzego Popiełuszki zamordowanego przez funkcjonariuszy SB oraz oględzin szczątków ks. Stanisława Suchowolca, który w 1989 roku prawdopodobnie również został zamordowany przez SB.

czącą dalszych losach szczątków żołnierzy niemieckich. Poszukiwania prowadzono również w dwóch innych miejscach wskazanych przez rodziny ofiar, ale bez oczekiwanego rezultatu⁶⁵. Szczątki ostatecznie zakopano, ale 13–14 listopada 2000 roku po raz kolejny zostały ekshumowane przez Fundację „Pamięć”, która na zlecenie strony niemieckiej przeniosła je na cmentarz wojenny żołnierzy niemieckich w Bartoszach koło Elku⁶⁶.

Świadectwem wydarzeń z lata 1989 roku stał się notatnik pozostawiony w miejscu prowadzonych ekshumacji. Wpisywali się do niego turyści, harcerze i okoliczni mieszkańcy odwiedzający odsłonięte w sierpniu tego roku groby. Rodziny ofiar dzieliły się informacjami o zaginionych bliskich, pojawiły się również głosy domagające się sprawiedliwości i ukarania osób odpowiedzialnych za tę tragedię. Większość wpisujących się nie negowała ustaleń ekshumacji, zachęcała jednak do dalszych poszukiwań, tak jak wpis, który stał się częścią tytułu niniejszego artykułu⁶⁷.

Mimo, że miejsca pochówku ofiar obławy augustowskiej nie udało się odnaleźć ani w 1987 roku, ani dwa lata później, i do dzisiaj pozostaje nieznane, to odkrycie przez Stanisława Myszczynskiego w 1987 roku szczątków ludzkich uruchomiło ciąg zdarzeń, które doprowadziły do pojawienia się w świadomości historycznej Polaków wiedzy na temat tej zbrodni. Komunistyczne władze, mimo udowodnienia, że odkryte szczątki należą do żołnierzy niemieckich, nie były w stanie powstrzymać powstania Obywatelskiego Komitetu, który podjął się ustalenia okoliczności obławy, informowania o ofiarach oraz ich losie. Niemal w ostatniej chwili, wobec podeszłego wieku świadków tych wydarzeń, działaczom Komitetu udało się utrwalić wiedzę, która stała się podstawowym materiałem do dalszych badań i śledztwa podjętego przez niezależną prokuraturę już po upadku PRL. Dzięki poświęceniu i wytrwałości nielicznej grupy osób, poczynawszy od 1989 roku nawet reżimowe media nie negowały faktu przeprowadzenia przez Sowietów obławy augustowskiej, a Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej w komunikacie opublikowanym m.in. przez „Życie Warszawy” ogłosiła, że poszukuje osób, które posiadają wiedzę na temat sowieckich aresztowań z lipca 1945 roku⁶⁸. Wobec tej sytuacji także organy państwa (formalnie jeszcze socjalistycznego) udzieliły wsparcia organizacyjnego i finansowego na przeprowadzenie drugiej ekshumacji, uznając przy tym Komitet (mimo braku jego formalnej rejestracji) za rzeczywistego rzecznika oczekiwań społecznych. O zbrodni i krzywdzie wyrządzonej Polakom przez Sowietów w lipcu 1945 roku można było wreszcie mówić otwarcie oraz głośno domagać się sprawiedliwości i prawdy.

W następnych latach obławą zajęła się suwalska prokuratura. W Gibach wybudowano pomnik przypominający o dokonanej zbrodni. Powstał m.in. Związek Pamięci Ofiar Obławy

⁶⁵ *Pod Gibami leży Wermacht. A gdzie są groby ofiar NKWD?*, „Kurier Podlaski” z 18, 19, 20 VIII 1989, s. 1, 3.

⁶⁶ E-mail z 17 X 2017 r. do autora tekstu z adresu iza.gruszka@volksbud.de, stanowiący odpowiedź na pytanie dotyczące losów szczątków żołnierzy niemieckich. Na marginesie warto dodać, że Fundacji udało się znaleźć jeszcze jeden szkielet żołnierza niemieckiego, niezauważony podczas ekshumacji z 1987 i 1989 roku.

⁶⁷ AIPN Bi 584/1, Notatnik z wpisami osób odwiedzających miejsce ekshumacji zwłok koło miejscowości Giby w 1989 r. Wpis „W tym przypadku pomyliliśmy się. Ale znajdziemy NASZYCH. Giby” (pisownia oryginalna) został umieszczony na stronie 7.

⁶⁸ *Gdzie pochowano ofiary obławy...*, s. 6.

Augustowskiej 1945 roku, który pielęgnuje pamięć i dąży do ustalenia losów zamordowanych. Dzięki wysiłkowi wymienionych w niniejszym artykule ludzi i organizacji, dziś nikt w Polsce nie kwestionuje już faktu dokonania przez Sowietów w lipcu 1945 roku ludobójstwa, a wydarzenie to staje się stopniowo częścią świadomości historycznej całego narodu polskiego.

Jarosław Wasilewski

„In this case we were wrong. But we will find OURS”. In search of truth about the Augustow Round-up 1987-1989

Summary

For many years, the Augustow Round-up, the Soviet crime committed in July 1945 on residents of north-eastern Poland was a secret of the families who lost their relations. We know the names of 540 people who were captured and murdered in a place not identified so far, and, most probably, there were even more victims. The authorities of the PPR flatly denied these facts and fought all attempts to establish what had happened to the missing people. A breakthrough occurred in June 1987, when one of the residents of the Augustow Forest found human remains. The exhumation conducted by an attorney of the Regional Commission for the Investigation of Nazi Crimes showed that it was a grave of German soldiers killed in WWI. However, the families of the murdered relations strongly demanded that their true fates should be established. Correspondents from foreign media and the members of the Committee founded in August 1987 offered their help. The declining communist authority was forced, under pressure of the society, to agree to another exhumation. And despite the fact that it did not show anything – no remains of the Round-up victims were found, this did not stop further search. Since the matter was publicized, the authorities could no longer deny the fact that the Round-up had taken place, and that the obligation of the Polish state was to establish the truth about it. The public prosecutor's office instituted an investigation in free Poland, and nowadays, the search has been continued by the Białystok Division of the Institute of National Remembrance.

Mikołaj II w Suwałkach. Zapis wydarzeń 15/28 października 1904 roku

Podczas przygotowań i wyboru eksponatów na wystawę „Mikołaj II. Rodzina i tron” w Państwowym Muzeum Historycznym w Moskwie została odnaleziona fotografia z umieszczonym na odwrocie napisem: „1904 st. Suwałki”¹. Napis ten wydał się szczególnie interesujący, ponieważ dotąd nie były znane fotografie z wizyty cara w Suwałkach.

Dzień 28 października 1904 roku był szeroko komentowany w miejscowej prasie. Na pierwszej stronie „Suwalskich Wiadomości Gubernialnych” opublikowano telegram ministra imperatorskiego dworu z krótkim opisem przebiegu odwiedzin cara na ziemi suwalskiej². Bardziej szczegółowo i dość emocjonalnie opisał wizytę anonimowy autor „Diecezjalnego Kuriera Chełmsko-Warszawskiego”³. Wzmianka o wydarzeniu znalazła się też w „Dzienniku Mikołaja II”⁴ – niestety, żadna z informacji nie była opatrzona ilustracjami.

Fotografia ze zbiorów moskiewskiego muzeum została wykonana przez Aleksandra Karłowicza Jagielskiego (żył w latach ok. 1861–1916) i była przechowywana w Pałacu Aleksandrowskim pod Sankt-Petersburgiem. Na odwrocie fotografii zachowały się dwie papierowe naklejki, z których jedna wskazuje na poprzednie miejsce jej przechowywania w pałacu – dziecięcą część komnaty księżęcej. W 1962 roku fotografia wraz z kolekcją ponad dwustu innych zdjęć została przekazana do zbiorów Państwowego Historycznego Muzeum w Moskwie.

Na fotografii został uwieczniony peron stacji kolejowej i wagon, z którego wysiada Mikołaj II. Witają go dowódcy pułków kwaterujących w Suwałkach i okolicy. W 1904 roku były to m.in. sztab 2 Dywizji Kawalerii⁵, pułki lejb-dragońskie: 4 Pskowski⁶, 5 Kurlandzki⁷,

¹ Отдел изобразительных материалов Государственного исторического музея, ИЗО ГИМ 98221/42 И VI-43341.

² „Сувалкские губернские ведомости” 1904, nr 44, s. 1.

³ С., *Посещение Государем Императором г. Сувалок*, „Холмско-Варшавский епархиальный вестник” 1904, nr 46, s. 551–553.

⁴ *Дневник императора Николая II. 1890–1906 гг.*, Москва 1991, s. 191.

⁵ Sztab 2 Dywizji Kawalerii kwaterował w Suwałkach. Dowódcą dywizji był generał lejtnant Aleksandr Nikołajewicz Dubieński. *Памятная книжка Сувалкской губернии*, Сувалки 1904, s. 184.

⁶ 4 lejб-dragoński Pskowski Pułk Jej Wysokości Imperatorowej Marii Fiodorowny stacjonował w Suwałkach. Jego dowódcą był płk Lew Fiedorowicz baron Żirar de Sukanton. *Памятная книжка...*, s. 185.

⁷ 5 lejб-dragoński Kurlandzki Pułk Imperatora Aleksandra III kwaterował w Kalwarii. Dowódcą pułku był płk książę Konstantin Siergiejewicz Biegildiew. *Памятная книжка...*, s. 187.

6 Pawłogradzki⁸, 2 Doński Pułk Kozaków⁹, 5 Brygada Strzelecka¹⁰, 5 Strzelecki Dywizjon Artylerii¹¹, 45 Brygada Artylerii i inne.

Powodem przyjazdu Mikołaja II do Suwałk był przegląd i dodanie bojowego ducha oddziałom przygotowującym się do wymarszu na wojnę na Dalekim Wschodzie¹². W tym celu od 26 do 30 października car objechał pograniczne rejony kraju, zatrzymując się na stacjach w Suwałkach, Augustowie, Łowiczu, Turmontach, Dźwińsku, Pskowie i innych, gdzie spotykał się z miejscowymi delegacjami i błogosławił ikonami wojska.

Wizytę na ziemi suwalskiej Mikołaj II rozpoczął o godzinie 8 rano od spotkania na stacji Augustów z przeoryszą Monasteru Narodzenia Matki Bożej w Różanymstoku (Введенского Крестостокского женского монастыря) matką Katarzyną¹³ oraz siostrami zakonu, które ofiarowały imperatorowi ikony Bogurodzicy.

O godzinie 10.00 cesarski pociąg dojechał do specjalnie przygotowanej platformy znajdującej się w pobliżu stacji Suwałki, gdzie został powitany przez oddział honorowy 4 lejbro-dragońskiego Pskowskiego Pułku Jej Wysokości Imperatorowej Marii Fiodorowny oraz liczne delegacje, m.in.: przybyłych w charakterze przedstawicieli cesarza Wilhelma II, dowódcę I Korpusu gen. Colmara von der Goltza¹⁴ i nadprezydenta Prus Wschodnich Friedricha von Moltke¹⁵, przedstawicieli miejscowych władz, ziemianstwa oraz duchowieństwa wszystkich wyznań, katolików, prawosławnych, ewangelików i żydów, którzy powitali cara, przynosząc ze sobą zwoje Tory. Później konno, w otoczeniu świty, Mikołaj II udał się na plac koszarowy, gdzie w szeregu ustawiły się 5 Brygada Strzelecka, 5 Strzelecki Dywizjon Artylerii oraz przybyłe na uroczystość spoza Suwałk 45 Brygada Artylerii i 16 Batalion Saperów. Po dokonaniu przeglądu oddziałów i defiladzie car pobłogosławił w imieniu swoim i carycy Aleksandry Fiodorowny każdą z odchodzących na front jednostek. Następnie wraz z bratem Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem (1878–1918) odkrytym powozem udał się do Soboru Uspieńskiego (obecnie kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa). Tam z udziałem dziekana Okręgu Warszawskiego ks. Justyna Palickiego, prawosławnego proboszcza sejneńskiego ks. Aleksandra Nikowskiego, kapelana pułkowego ks. Michała

⁸ 6 lejbro-dragoński Pawłogradzki Pułk Imperatora Aleksandra III stacjonował w Suwałkach. Dowódcą pułku był płk Lew Władimirowicz de Witt. *Памятная книжка...*, s. 188.

⁹ 2 Doński Pułk Kozaków stacjonował w Augustowie. Dowódcą pułku był płk Wasylj Aleksandrowicz Rytzienkow. *Памятная книжка...*, s. 190.

¹⁰ Sztab 5 Brygady Strzeleckiej stacjonował w Suwałkach. W jej skład wchodziły cztery zakwaterowane również w Suwałkach pułki strzeleckie: 17, 18, 19 i 20. Dowódcą brygady był generał major Aleks Jewgrafowicz Czurin. *Памятная книжка...*, s. 197.

¹¹ 5 Strzelecki Dywizjon Artylerii stacjonował w Suwałkach. Jego dowódcą był płk Nikołaj Iwanowicz Kaszirinow. *Памятная книжка...*, s. 204.

¹² W „Suwalskich Wiadomościach Gubernialnych” z 16 października 1904 roku dokładnie wyszczególniono ofiary złożone przez miejscowe społeczeństwo na potrzeby frontu. „Суваляские губернские ведомости” 1904, nr 42, s. 8.

¹³ Metropolita Jewlogij opisujący krestostokskij monastyr pisał: „Jego przeoryszą była matka Jelena, gorliwa wyznawczyni życia monastycznego, które rozwijała w klasztorze zgodnie z duchem jej poprzedniczki uświęconej matki przełożonej Katarzyny”. Patrz: См. Митрополит Евлогий (Георгиевский), *Путь моей жизни. Воспоминания*, Москва 1994, s. 107.

¹⁴ Colmar von der Goltz (12 VIII 1843 – 19 IV 1916), pruski wojskowy, feldmarszałek, teoretyk wojskowości.

¹⁵ Friedrich Ludwig Elisa von Moltke (I V 1852 – 10 XII 1927), niemiecki polityk i działacz państwowy, nadprezydent Prus Wschodnich w latach 1903–1907.



Powitanie Mikołaja II wysiadającego z pociągu w Suwałkach, 28 października 1904 r. Fot. Aleksander Karłowicz Jagielski, wł. Państwowe Muzeum Historyczne w Moskwie

Romanowskiego oraz miejscowego duchowieństwa została odprawiona msza święta. Po zakończeniu modlitw car rozmawiając z administratorem soboru ks. Leontijem Jankowskim zadał szereg pytań dotyczących historii soboru i innych cerkwi prawosławnych. O godzinie 12.20 imperatorski pociąg odjechał ze stacji „przy niemiłkających oklaskach żołnierzy i mieszkańców”.

Warto dodać, że z polecenia cara wszyscy uczniowie suwalskich szkół zostali zwolnieni z zajęć na trzy dni. Kilka dni później „Suwalskie Wiadomości Gubernialne” poinformowały, że „Imperator w związku z wizytą 28 października w Suwałkach w swojej łaskawości ofiarował 2000 rubli dla biednych mieszkańców miasta. Do podziału ofiarowanej sumy na polecenie gubernatora został powołany specjalny komitet złożony z obywateli miasta wszystkich wyznań pod przewodnictwem prezydenta Suwałk, duchownych oraz policmajstra miasta Suwałk”¹⁶.

Dzień 28 października 1904 roku i pobyt cara w Suwałkach mieszkańcy uczcili dekorując domy i ulice girlandami z zieleni, flagami państwowymi oraz „iluminacją”. Pamiątką tego dnia jest opublikowana tu fotografia¹⁷.

¹⁶ „Сува́лские губе́рнские ве́домости” 1904 nr 45, s. 1.

¹⁷ Za udostępnienie dodatkowych materiałów dziękuję Andrzejowi Matusiewiczowi, a za pomoc Jewgienijowi Łukjanowowi, Elwirze Czulanowej i Elizawiecie Horoszewej.

Elena Bukrejewą

Nicholas II in Suwalki. A record of events 15/28 October 1904

Summary

On the basis of press reports and a diary of Tsar Nicholas II, the author describes the Tsar's visit to Suwalki on 28 October 1904. A photograph found at the State Historic Museum in Moscow and showing the visit was an inspiration for writing the article. The photograph was taken by Aleksander Karłowicz Jagielski (about 1861-1916). It is one of the items on the exhibition prepared by the museum and titled "Nicholas II. Family and Throne".

Wielkie uroczystości państwowe w Augustowie w początkach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego

W okresie staropolskim w Augustowie, podobnie jak w innych ośrodkach miejskich regionu, charakter najważniejszych świąt miały uroczystości religijne, a wśród nich obchodzone w sposób szczególny święta Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Bożego Ciała oraz parafialne uroczystości odpustowe z towarzyszącymi im procesjami. Nie dysponujemy natomiast informacjami, aby poza świętami religijnymi obchodzono inne wydarzenia o charakterze państwowym czy patriotycznym.

Sytuacja zmieniła się diametralnie na początku XIX wieku, w okresie wojen napoleońskich, które przyniosły głębokie zmiany społeczno-polityczne w Europie i na ziemiach polskich. Ożyły wówczas nadzieje na odrodzenie państwa polskiego dzięki Napoleonowi Bonaparte, częściowo spełnione w 1807 roku po utworzeniu Księstwa Warszawskiego, związanego z Francją. We wchodzącym w jego skład departamencie łomżyńskim, obejmującym swym zasięgiem najbardziej wysunięty na północny wschód obszar Księstwa, w 1807 roku utworzono powiat dąbrowski, którego stolicą w 1808 roku uczyniono Augustów. Z pierwszym w dziejach miasta awansem administracyjnym szedł w parze jego rozwój gospodarczy i ludnościowy, a także wzrost znaczenia oraz popularności. W 1808 roku Augustów liczył już 3459 mieszkańców¹ i był „najludniejszym” miastem w departamencie łomżyńskim, wyprzedzając pod tym względem Łomżę i Suwałki².

W ślad za zmianami politycznymi i gospodarczymi następowały głębokie przemiany w życiu społeczeństw Europy, w tym także polskiego, które były skutkami oświecenia i rewolucji francuskiej. Zmniejszyły się nieco różnice klasowe. Zmieniła się mentalność, świadomość i obyczaje mieszkańców. Stopniowo zwiększył się dostęp do oświaty i kultury. Częstsze i szersze stały się migracje ludności. Za sprawą powstałych wówczas gazet poszerzył się dostęp do informacji i wiedzy. Publikatory stały się nowym, cennym źródłem historycznym, mimo ograniczeń będącym znakomitą odzwierciedleniem wydarzeń nieujawnianych przez dotychczasowe źródła pisane. Dzięki nim możemy odtworzyć przebieg dwóch największych państwowych uroczystości świeckich z początków Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, które były też najpewniej pierwszymi państwowymi uroczystościami świeckimi w dziejach Augustowa.

¹ Choć źródła tego nie precyzują, podana liczba oprócz mieszkańców samego miasta obejmowała zapewne mieszkańców przedmieść. Taki status miały Żarnowo, Turówka i Biernatki.

² J. Szlaszyński, A. Makowski, *Augustów. Monografia historyczna*, Augustów-Suwałki 2007, s. 147–153, 249–250.

Pierwsze udokumentowane źródłowo uroczystości, z rozmachem zorganizowane w Augustowie 15 sierpnia 1808 roku, odbyły się w związku z imieninami „Wielkiego Napoleona”. Dokładne informacje na temat tej uroczystości, jej przebieg, oprawę, głównych organizatorów i zaangażowane osoby znamy dzięki relacji zamieszczonej w „Gazecie Warszawskiej” z 3 września 1808 roku³.

Uroczystości rozpoczęły się wieczorem 14 sierpnia 1808 roku. Zapowiedział je wystrzał z moździerzy, po nim rozzdzwoniły się dzwony kościelne, a na rynku koncert dała orkiestra złożona ze stacjonującego w grodzie nad Nettą francuskiego regimentu strzelców; towarzyszyli jej bębniści gwardii narodowej, formacji utworzonej z mieszkańców miasta i augustowskich przedmieść⁴. Świąteczna kulminacja nastąpiła następnego dnia. „Uprzedzając wschód słońca podobneż hasło”, czyli wystrzały z moździerzy i bicie dzwonów obwieściły mieszkańcom Augustowa „dzień świąteczny”. Najważniejsi i najbardziej szanowani przedstawiciele społeczności powiatowej, spośród których na pierwszym miejscu został wymieniony Jan Kamiński⁵, sędzia pokoju „z sądem” oraz „liczni Obywatele Powiatu” na czele z Antonim Wołłowiczem⁶, kasztelanem mereckim, kawalerem Orła Białego udali się do mieszkania podprefekta powiatu dąbrowskiego Michała Czyży⁷, uosabiającego majestat władzy państwowej, najwyższego urzędnika w powiecie dąbrowskim. Następnie wszyscy przemarszerowali do kwatery pułkownika Barona de Matis⁸, dowódcy francuskiego pułku strzelców „z oświadczeniem chęci obchodzenia tej uroczystości”, czyli imienin cesarza Napoleona.

³ „Gazeta Warszawska” 1808, nr 71, s. 1158–1160.

⁴ J. Szlaszyński, *Organizacja gwardii narodowej w Augustowie*, „Przegląd Augustowski” 1999, nr 11, s. 15.

⁵ Jan Kamiński, sędzia pokoju powiatu dąbrowskiego. A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. IX, Warszawa 1906, s. 204.

⁶ Antoni Wołłowicz, syn Józefa, herbu Bogoria i Magdaleny Ludwiki Marianny z Michniewiczów, herbu Lis, właściciel majątku Świack w powiecie grodzieńskim, który rozszerzył. W latach 1786–1794 chorąży nadworny litewski, wojski grodzieński, w 1794 roku kasztelan merecki. W 1791 roku odznaczony Orderem Orła Białego. Członek konfederacji targowickiej. W 1793 roku był konsyliarzem Rady Nieustającej z nominacji sejmu grodzieńskiego. W 1798 roku od króla Prus otrzymał dziedziczny tytuł hrabiowski. Od 1817 roku senator Królestwa Polskiego. Żonaty z Józefatą z Piaseckich, herbu Janina i powtórnie z Teofilą z Matuszewiczów, herbu Łabędź, z którą miał synów Józefa i Eustachego. Zmarł w lutym 1822 roku.

⁷ Michał Czyż, ur. w 1760 roku. Pochodził ze szlachty nowogródzkiej. W latach 1797–1807 landrat białostocki, w czasach Księstwa Warszawskiego podprefekt powiatu dąbrowskiego, a w początkowym okresie Królestwa Polskiego komisarz delegowany do obwodu augustowskiego. 22 listopada 1827 roku przeszedł na emeryturę. Otrzymał wówczas pochwałę od cara Mikołaja I „za gorliwe poświęcenie się w całym ciągu służby powierzonym mu obowiązkom urzędowym”. Kawaler Orderu św. Stanisława. Do śmierci sędzia pokoju powiatu dąbrowskiego. Zmarł w 1831 roku i został pochowany na cmentarzu w Augustowie, gdzie do dziś zachował się jego nagrobek, najstarszy na augustowskim cmentarzu. Był żonaty z Wiktorią z Gołembiewskich (1776–1858, pochowana na cmentarzu w Augustowie, nagrobek się zachował), z którą miał pięcioro dzieci: Józefa Konstantego (urzędnika Komisji Województwa Lubelskiego), Michalinę (żonę Aleksandra Randaua), Władysława Tadeusza (ur. 17 lipca 1809 roku), Oktawię Leokadię (ur. 12 listopada 1811 roku), Adelajdę Konstancję (ur. 21 sierpnia 1814 roku, żonę Ludwika Jocza, budowniczego obwodu łomżyńskiego).

⁸ Jean Nicolas Eloi Mathis, ur. 25 czerwca 1771 roku w Tholey w Niemczech. 12 kwietnia 1793 roku otrzymał stopień kapitana służąc we francuskim 1 Pułku Huzarów. W latach 1773–1775 służył w Armii Pirenejów Wschodnich, a później Armii Włoch. W 1801 roku wziął udział w ekspedycji na San Domingo. Po powrocie służył w 7 Pułku Huzarów. W latach 1805–1807 wziął udział w kampaniach w Austrii, Prusach i Polsce. 14 marca 1806 roku został kawalerem Legii Honorowej. 17 stycznia 1807 roku został mianowany pułkownikiem i objął dowództwo 2 Pułku Strzelców Konnych. 19 marca 1808 roku otrzymał tytuł barona cesarstwa. Wziął udział w kampanii moskiewskiej 1812 roku, w bitwach o Smoleńsk i Moskwę. 9 czerwca 1815 roku został mianowany generałem brygady. Zmarł 6 listopada 1841 roku w Beaufort-en-Vallée.

„Po danym haśle z moździerzy, woyska francuskie i polskie gwardii narodowej w paradyzie stanęły⁹; a z całą tą paradą wszyscy zgromadzeni udali się do kościoła parafialnego, gdzie po odbyтым solennym nabożeństwie czynione były przez woyska przy liczным zgromadzeniu ludu różne manewra”, czyli popis musztry i defilada. „O godzinie 3 po południu zgromadził się powtórnie Sąd Pokoju i wszyscy obywatele, jak wyżej, do mieszkania Podprefekta, skąd udali się wszyscy do JP. Barona Matis Pułkownika, gdzie woyska stały w paradyzie; stamtąd całe zgromadzenie z licznych obywateli i dam złożone udało się do kościoła. W przejściu przyłączyli się obywatele miasta¹⁰ i cechy z chorągwiami przy okrzykach: Niech żyje wielmoży Napoleon, Wybawiciel Polaków z jarzma niewoli, i protektor ludów. – Gdy się ta cała parada zbliżała do kościoła, wyszedł na czele duchowieństwa Dziekan i Proboszcz Augustowski¹¹ w ubiorach kapłańskich i wprowadził ją do kościoła. W.[ielmożny] Czyż, Podprefekt Powiatu Dąbrowskiego zabrał głos i miał mowę następującą: Czciliw zawsze narody Twórców dzieł wielkich; hołd ten oddawany albo górującym przymiotom Bohatyra, albo spokojnym cnotom prawodawcy. Zachwycenie, wdzięczność, stawiała ołtarze, potomność sądziła czy mają być trwałe, święte, niewzruszone? Przeszły wieki, czyni ich zwrócone do prawdziwej wartości, zatrudniają jeszcze następne pokolenia. Żyje Cezar, Aureliusz w pamięci świata; w naszej Polacy: Kazimierz, Batory, Sobieski: zdało się, że już się kończyła istność Polaka; inaczej rozkazała Opatrzność, wygładzony z rzędu narodów powstał wyrokiem Wielkiego Napoleona, większego nad każde porównanie; dzieła jego obejmują wieki całe, bo stawia na zasadach mocnych, na prawach sprawiedliwych, los potomności prawie niedościgniony. Boże! Któryś z nim pokazał co jest człowiek w całej swojej okazałości, pozwól nam dziś i długo powtarzać: niech żyje szczęście i zaszczyt Francuzów, Zbawiciel Polski, niezwyciężony, Wielki, sprawiedliwy Napoleon”.

W imieniu zgromadzonych obywateli powiatu dąbrowskiego głos zabrał Mikołaj Humnicki¹², pisarz sądowy Sądu Pokoju tego powiatu, który swe przemówienie zakończył słowami skierowanymi do wojska: „Rycerze Francuscy węzłem nierozzerwalnego braterstwa z narodem Polskim spojeni, Cesarz wasz jest Ojcem wszystkich dźwignionych z jarzma niewoli i nierządu ludów, jest Ojcem nas Polaków, jest i waszym, a zatem bracia jesteśmy;

⁹ *W paradyzie stanęły* – stanęły w szyku.

¹⁰ Znamienne, że w relacji nie został wymieniony burmistrz, choć jest mało prawdopodobne, by nie uczestniczył w tak podniosłym wydarzeniu. Urząd burmistrza pełnił w tym czasie Wojciech Jedliński, w 1796 roku tytułowany honorowo prezydentem. W początkach Księstwa Warszawskiego, w latach 1808–1810 był pierwszym burmistrzem Augustowa.

¹¹ Jan Kanty Zawadzki, ur. w 1763 roku w Wąsoszu, syn Aleksandra i Franciszki z domu Matusiewicz. Kształcił się u księży pijarów w Szczuczynie, potem studiował teologię na Akademii Wileńskiej. W 1788 roku w Wilnie otrzymał święcenia kapłańskie. Był najpierw wikariuszem w Augustowie, a w latach 1799–1818 augustowskim proboszczem. Od 5 września 1818 roku do śmierci w 1824 roku był proboszczem w Bargłowie. W ocenie współczesnych był gorliwym kapłanem, własnym kosztem utrzymywał szpital kościelny i szkołę parafialną, miał „chwalebne przymioty”.

¹² Mikołaj Humnicki, 1 kwietnia 1794 roku mianowany pułkownikiem milicji województwa podlaskiego, w latach 1808–1816 notariusz sądowy powiatu dąbrowskiego. 6 sierpnia 1816 roku „będąc w wieku sędziwym i chorobą znękanym” sporządził testament, a 16 października 1816 roku już nie żył. Był żonaty z Marianną z Karsnowskich. Archiwum Państwowe w Suwałkach, Notariusz Jan Krupowicz 1816, t. 5, poz. 57, testament poz. 77, inwentarz po nim poz. 96; Archiwum Parafii w Augustowie, Księga urodzonych, akt z 17 I 1809; *Akty powstania Kościuski*, t. 3, *Korespondencja Najwyższego Naczelnika. Protokoły patentów. Akces do powstania narodowego*, W. Dzwonkowski, S. Askenazy, Kraków 1955, s. 166.

zazdrość w nas jednak sprawia, że wasza ojczyzna tak wielkiego świata wydała Męża. Dzieje narodów wielbią Bohatyrów, jednak wiek ósmnasty przewyższa dawne wielkością niezwycięzonego Napoleona!”. Po tej mowie odśpiewano *Te Deum laudamus*, po którym przy okrzykach „niech żyje Napoleon!” całe zgromadzenie udało się do mieszkania Barona de Matis Pułkownika „w teyże parady, któremu zaszedzsy kahał miasta w obrzędowym stroju przebrany, z wyniesionym pod baldakinem przykazaniem, wyraził przez Beniamina Markus obywatela tamecznego; że szczęśliwy ten dzień, w którym się narodził Wielki Napoleon, szczęśliwe narody, którym panuje; przeświadcza nas jasność dnia tego, że mu Bóg jako wybawcy naszemu świecić będzie we wszystkich Jego zamiarach, o co nasz cały naród Izraelski do Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba wznosi modły”.

Po zebraniu licznie zaproszonych przez „Barona de Matis Pułkownika gości, nastąpił w domu jego wielki obiad, w sali architektonicznie z jedliny wystawionej z dekoracją wewnętrzną odniesionych wszystkich zwycięstw przez woyska Francuzów, najkształtniej i naywspanialej iluminowaną, w końcu którego spełniane były toasty”. Jako pierwszy toast wniósł podprefekt Czyż na cześć „Napoleona Cesarza Francuzów i Zbawcy Polaków”. Toastem zrewanżował się także pułkownik Matis, który mówił „vivat Fryderyk August król saski, książę warszawski i wiwat naród Polski”. Następnie wznoszono kolejne toasty za pomyślność rodziny cesarskiej i królewskiej, lecz korespondent gazety nie odnotował mówców. Po obiedzie odbył się bal w iluminowanym domu pułkownika. „Całe miasto iluminowane zostało”, a przede wszystkim mieszkania podprefekta Czyża, sędziego pokoju Kamińskiego oraz pisarza Humnickiego. Tańce i „różne wesołe zabawy przy okrzykach [...] ludu” trwały całą noc.

Księstwo Warszawskie okazało się krótkim epizodem. Upadło w wyniku nieudanej wyprawy Napoleona na Moskwę. Sam wódz, którego imieniny tak hucznie świętowano, 8 grudnia 1812 roku uciekał przez Augustów. Po spożyciu spóźnionego obiadu i kilkogodzinny odpoczynku, odprowadzany przez podprefekta Michała Czyża do Grajewa, spieszenie odjechał w kierunku Warszawy. Za wodzem wycofywały się resztki francuskiej Wielkiej Armii. W styczniu 1813 roku do Augustowa wkroczyli Rosjanie¹³.

O losach Księstwa Warszawskiego w 1815 roku zdecydował kongres wiedeński, na którym podjęto decyzję o utworzeniu z większości ziem Księstwa (bez Wielkopolski) autonomicznego Królestwa Polskiego, związanego jednak unią personalną z Rosją.

W związku ze zmianami politycznymi 30 lipca 1815 roku w Augustowie została zorganizowana uroczystość złożenia przysięgi homagialnej na wierność Aleksandrowi I, carowi i królowi polskiemu. Jej przebieg został opisany w dodatku do „Gazety Warszawskiej” z 15 sierpnia 1815 roku¹⁴.

Święto rozpoczęło się 30 lipca 1815 roku o godzinie 9 rano. „Za daniem znaku przez dzwony i moździerze”, urzędnicy administracji i sądowi, władze miasta¹⁵, przedstawiciele

¹³ J. Szlaszyński, A. Makowski, *Augustów. Monografia historyczna...*, s. 149.

¹⁴ „Gazeta Warszawska” 1815 nr 66 (z 19 sierpnia), dodatek 2, s. 1311, 1312.

¹⁵ Burmistrzem był wówczas Teodor Witkowski, ur. w 1776 roku, syn Tomasza i Marianny z Kraszewskich (Krasnowskich), pochodzenia szlacheckiego. Po złożeniu egzaminów klasy drugiej w Kancelarii Egzaminacyjnej De-

duchowieństwa i mieszkańcy udali się do podprefekta Czyża, a następnie o godzinie 10, wraz z przybyłym „na ten akt” pułkownikiem Jan Hipolitem Koziętulskim¹⁶, dowódcą 4 Pułku Ułanów, całym sztabem, oficerami oraz „obywatelami wszystkich klas” udali się do kościoła na nabożeństwo. Kościół na tę okazję został specjalnie udekorowany. „Przy tronie wspaniale przybranym w górę wyniesionym na armaturze¹⁷ wspartym stały szyldwachy¹⁸, i w środku tronu pod baldakinem bogato przyozdobionym portret N.[ajjaśniejszego] Cesarza i Króla Polskiego był wystawiony, a nad tronem herb Imperyium Rossyjskiego złączony z herbem Królestwa Polskiego, z napisem u góry Królestwo Polskie, a u dołu następujące dwa wiersze: Czasu kością Polak znikł z Państw rządu/ Dziś byt odzyskał z Alexandra względu”.

W głównej nawie „przeciwko tronu” zajęła miejsce orkiestra pułkowa, a przy jej dźwiękach w głównej nawie stanęły szwadrony 4 Pułku Ułanów. Wejście wojska do świątyni nastąpiło „przy huku strzałów mōdzierzowych”. Mszę świętą celebrował ksiądz Antoni Wincenty

partamentu Łomżyńskiego 7 czerwca 1814 roku został burmistrzem Augustowa. Funkcję tę pełnił do 15 czerwca 1822 roku „dając dowody zdolności i gorliwego poświęcenia się obowiązkom”. Był autorem opisu historycznego i topograficzno-statystycznego miasta datowanego na 1 września 1820 roku. 23 maja 1822 roku objął stanowisko prezydenta Suwałk, a 31 stycznia 1823 roku został zatwierdzony na tej funkcji. Nie służył w wojsku i nie brał udziału w powstaniu listopadowym 1830–1831. Po wejściu wojsk gen. Antoniego Giełguda do Suwałk, zasłaniając się chorobą, udał się na wieś do obwodu kalwaryjskiego. Po przywróceniu „porządku” powrócił do Suwałk i dalej pełnił swoją funkcję. Zmarł 6 maja 1832 roku w Suwałkach. Według „fizyka wojewódzkiego” śmierć nastąpiła „z powodu trudnych i zgryźliwych obowiązków prezydenta, które mu zgon przyspieszyły”. W służbie urzędniczej pozostawał 17 lat, 10 miesięcy i 28 dni. Żona Katarzyna de Gumowska primo voto Białaszewiczowa, „w dowód łaski” otrzymała pensję emerytalną w wysokości 412 zł 15 gr. Nie mieli dzieci.

¹⁶ Jan Leon Hipolit Koziętulski, ur. 4 lipca 1778 roku w Skierniewicach, syn Antoniego, starosty będzińskiego i Marianny z Grotowskich. W 1803 roku wstąpił do Towarzystwa Przyjaciół Ojczyzny. W grudniu 1806 roku uzyskał nominację na drugiego komendanta gwardii narodowej utworzonej w Warszawie na przyjęcie Napoleona. Brał udział w wojnach napoleońskich. W kwietniu 1807 roku został dowódcą 3 szwadronu 1 Pułku Szwoleżerów Gwardii. Wziął udział w kampanii hiszpańskiej. Wsławił się 30 listopada 1808 roku prowadząc szarżę szwoleżerów w przełęczy Somosierra (na skutek zranienia konia padł przy ataku na pierwszą baterię, a szarżę dalej poprowadził kapitan Jan Nepomucen Dziechanowski, który został ciężko ranny i wkrótce zmarł). 10 marca 1809 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej. Wziął udział w kampanii austriackiej, w której wyróżnił się w bitwie pod Wagram 5–6 lipca 1809 roku ratując pułk i dowodząc szarżą, za co został odznaczony Krzyżem Oficerskim Legii Honorowej. W czasie kampanii rosyjskiej 1812–1813 roku został ranny w głowę pod Witebskiem. Brał udział w bitwie pod Borodino. Później uczestniczył w kampanii niemieckiej 1813–1814 roku, w bitwie pod Dreznem oraz w bitwie narodów pod Lipskiem. 26 kwietnia 1811 roku został mianowany baronem Cesarstwa Francji. Odznaczony Orderem Virtuti Militari. 25 października 1812 roku, w bitwie pod Horodnią uratował życie Napoleonowi, zasłaniając go i odnosząc rany w ramię i klatkę piersiową. Na polu bitwy został awansowany do stopnia pułkownika. Cieszył się zaufaniem cesarza, który powierzył mu liczne misje wojskowe, sekretne i osobiste. Dowodził szwadronami w obronie Holandii i Belgii. W 1814 roku został mianowany dowódcą 3 Pułku Eklerów. Uczestniczył w ostatnim przeglądzie wojsk przed Napoleonem. W początkowym okresie Królestwa Polskiego, w latach 1815–1816, dowodził stacjonującym w Augustowie, a potem w Warszawie i Krasnymstawie 4 Pułkiem Ułanów. W Augustowie przebywał jednak krótko ze względu na stan zdrowia. Za sukcesy w wyszkoleniu pułku Wielki Książę Konstanty udekorował go Orderem św. Anny, po czym powierzył mu dowództwo 2 brygady w dywizji ułanów. Fałszywe podejrzenie o sprzeniewierzenie pułkowej kasy wpłynęło na jego stan zdrowia. W 1820 roku został oddany do dyspozycji Naczelnego Wodza. Zmarł po długiej chorobie 3 lutego 1821 roku w Warszawie. W uroczystościach żałobnych wzięli udział prymas Szczepan Hołowczyc, Wielki Książę Konstanty oraz tysiące mieszkańców stolicy. Został pochowany w podziemiach kościoła parafialnego w Belsku Dużym pod Grójcem.

¹⁷ Armatura – dawniej konstrukcja podtrzymująca rzeźbę (w sztuce), broń, uzbrojenie.

¹⁸ Szyldwach – wartownik.

Baykowski¹⁹, proboszcz jeleniewski, radca powiatowy i kanonik wigierski, z udziałem liczego duchowieństwa. Kazanie, którego treści nie znamy, było „stosowne do okoliczności”. „Po skończonej celebrze, czytane było uwolnienie od przysięgi N.[ajjaśniejszemu] Królowi Saskiemu i Manifest N.[ajjaśniejszego] Alexandra wysławiający odrodzenie Królestwa Polskiego, i zapewnienie mieszkańcom szczęścia nadal”. Po odczytaniu zapisów konstytucji i omówieniu „nieszczęść narodu” podprefekt Czyż zapowiedział „iż niezwyczęzony Monarcha Cesarz Wszech Rossyy Alexander przyjąwszy nałaskawiey chlubny dla nas tytuł Króla Polskiego, zabezpieczył Królestwo nasze od klęsk doświadczanych, które staraniem swoim i potęgą zwrócił do exystencji, wreszcie, gdy wyrzekł: Oto idźmy przed ołtarz władającego nami Boga, i wykonajmy przed nim dla N. Alexandra Króla i Pana naszego przysięgę, kilkakrotnie powtórzony dał się słyszeć odgłos, Niech żyje Aleksander Król nasz Polski! Wybawiciel ojczyzny, i wskrzesiciel imienia Polaka!” Wtedy wyszedł przed ołtarz obok ustawionego tronu ksiądz proboszcz Zawadzki, który „przeczytał i podyktował przysięgę homagialną na wierność Nayasniejszemu Alexandrowi Cesarzowi Wszech Rossyy, Królowi Polskiemu, którą Obywatele wszyscy wykonali, i w księdze homagialnej podpisy swe złożyli”. Po tym akcie proboszcz zaintonował *Te Deum*, które odśpiewano przy biciu dzwonów i odgłosie wystrzałów moździerzowych. Po uroczystościach podprefekt Czyż zaprosił wojskowych i urzędników do swego domu, gdzie wydał śniadanie i obiad na 100 osób. W trakcie wznoszono toasty „przy muzyce i huku moździerzy”. Obiad przeciągnął się do zmroku. Wówczas dom podprefekta „oświeconym został; w przezroczu z cyfry N.[ajjaśniejszego] Alexandra Cesarza i Króla Polskiego był napis: »Co wszystko dawny czas zniszczył i zwał / Dziś Aleksander podniósł i ocalił«”. Autor korespondencji odnotował także iluminację miasta oraz „wesołość powszechną”²⁰.

Opisywane uroczystości odbyły się w odstępie zaledwie 7 lat, w odmiennych warunkach geopolitycznych, w okresie tworzenia się dwóch różnych polskich organizmów państwowych. Oba były zależne od obcych mocarstw i ich monarchów, których różniły wizje europejskiego ładu oraz stosunek do spraw polskich. Na ich podstawie można wyciągnąć interesujące wnioski.

Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego zapoczątkowano świętowanie ważnych z punktu widzenia państwa i narodu wydarzeń państwowych, mających wymiar świecki, ale uświęconych obrzędami kościelnymi według ściśle ustalonego i odgórnie narzuconego ceremoniału.

¹⁹ Antoni Wincenty Baykowski, ur. w 1762 roku w majątku Mońki. Po uzyskaniu święceń duchownych, w latach 1785–1806 był komendantem w Trzciannem, w latach 1807–1816 proboszczem w Jeleniewie, od 1816 roku proboszczem w Kalwarii, a od 1819 roku dziekanem olickim. W 1813 roku był członkiem Rady Powiatu Dąbrowskiego.

²⁰ W podobny sposób przebiegały uroczystości homagialne w innych miastach. W Sejnach przysięga odbyła się 30 lipca 1815 roku. Zgromadzili się na niej „wszyscy obywatele powiatu, stosownie do programatu wydanego przez W. Podprefekta”. Zapoczątkował je o godzinie 9 „huk z moździerzy i ręcznej broni tudzież bicie w dzwony”. O 10 rozpoczęła się msza święta z udziałem oddziału wojska z 2 Pułku Ułanów pod dowództwem gen. Weisenhoffa, dowódcy dywizji ułanów. Mszę celebrował rektor ks. Zawadzki, a kazanie głosił ks. Jacyna, „professor szkół tutejszych”. Po nabożeństwie dokonano aktu uwolnienia od przysięgi i złożenia przysięgi na wierność carowi. Po południu odbył się obiad na 100 osób, w trakcie którego wznoszono liczne toasty. Miasto było iluminowane. Obiad dla zaproszonych gości z własnej inicjatywy wydał Stanisław Ciemnołoński, poseł powiatu sejneńskiego, natomiast hrabia Klinkhoffrom, dziedzic włości Dubla darował włościanom pewne zobowiązania oraz wydał im ucztę.

Organizowali je i nadawali im ton najwyżsi przedstawiciele lokalnych władz państwowych, o ile było to możliwe, z obecnością wojska, które stanowiło uosobienie walki o sprawy narodowe i nadawało uroczystościom podniosły wymiar. W Augustowie główna rola przypadła podprefektowi, stojącemu na czele powiatu, natomiast przedstawiciele samorządu miejskiego odgrywali raczej bierną rolę. Uczestniczyli w nich także duchowni wyznania rzymskokatolickiego i mojżeszowego, a także dowódca garnizonu.

Na podstawie przytoczonych relacji trudno jest ocenić, jaki był odbiór obu uroczystości przez mieszkańców Augustowa. Z całą pewnością wydarzenia, zorganizowane z dużym rozmachem i zaangażowaniem przedstawicieli miejscowej elity, musiały zgromadzić wielu uczestników (w przypadku składania przysięgi homagialnej wszystkich dorosłych obywateli) oraz gapiów. Bez wątpienia, poza wywołaniem wrażeń estetycznych, zamiarem organizatorów było przywiązanie mieszkańców do nowych władców oraz uzyskanie efektu propagandowego. Trudno natomiast stwierdzić jednoznacznie, czy wypowiedzane wówczas przemówienia i toasty odzwierciedlały prawdziwe postrzeganie wydarzeń i myśli mówców, czy były wymogiem chwili i aktem poprawności politycznej, dostosowanym do sytuacji.

W początkach Księstwa Warszawskiego obchody imienin Napoleona mogły autentycznie odzwierciedlać radość i wdzięczność francuskiemu monarsze, który wypowiedział i prowadził wojnę z koalicją zaborców Polski. To dzięki odniesionym przez niego zwycięstwom oraz za jego sprawą utworzono Księstwo Warszawskie, stanowiące namiastkę państwa polskiego. Choć było ograniczone pod względem terytorialnym i nie równoważyło aspiracji, oddania oraz zaangażowania Polaków w prowadzone przez Napoleona wojny, to traktowano je jako zapowiedź rychłej odbudowy państwowości. Z Francją powszechnie wiązano wielkie nadzieje i liczono na ich realizację w następstwie spodziewanych sukcesów militarnych w rychłej wojnie Francji z Rosją. Nastroje te doskonale oddał Adam Mickiewicz w poemacie *Pan Tadeusz*.

Znacznie trudniej jest ocenić rzeczywisty stosunek mieszkańców do drugiej z opisanych uroczystości – przysięgi złożonej na wierność carowi Aleksandrowi I. Chociaż Augustów nie znajdował się wcześniej pod zaborem rosyjskim i mieszkańcy nie mieli uprzedzeń związanych z okupacją rosyjską, trudno jednak podejrzewać, by nie pamiętali niedawnego udziału Rosji w rozbiorach Polski. Przynajmniej niektórzy z nich musieli też zdawać sobie sprawę z istoty związku Królestwa z Rosją i konsekwencji objęcia polskiego tronu przez władcę państwa, które najpierw uczestniczyło w rozbiorach, a kilka lat później pokonało Napoleona, niwecząc pokładane w nim nadzieje Polaków. Bez wątpienia rozumieli to przedstawiciele powiatowej i miejskiej elity, którzy wcześniej niejednokrotnie dawali dowody zaangażowania w sprawy narodowe²¹. Udział w uroczystościach i podobnie brzmiące mowy

²¹ W okresie reform Sejmu Wielkiego landwójt Józef Truszkowski i burmistrz Jan Giciewski uczestniczyli jako obserwatorzy w obradach sejmowych. Ich podpisy widnieją na akcie zjednoczenia miast z 24 listopada 1789 roku i akcie plenipotencji dla Jana Dekerta i innych, podpisanym 28 grudnia 1789 roku. Andrzej Antoni Radwan Łukawski, kierując się obroną konstytucji w 1792 roku zaciągnął się na ochotnika do Pierwszej Brygady Wielkiego Księstwa Litewskiego, mimo że miał „interesów swoich wiele na stronie”. Wywodzący się z Augustowa wójt Grodna Józef Zieliński czynnie uczestniczył w życiu tego miasta, zgłosił akces do aktu powstania kościuszkowskiego i znalazł się w składzie Deputacji Skarbowej. Jan Pobojewski z Żarnowa, „służąc wojskowo” w obronie niepodległości „życie utracił”. Piękny przykład patriotyzmu dał w okresie powstania kościuszkowskiego w 1794 roku Andrzej Karwowski,

wyglaszane przez tych samych przedstawicieli miejscowej społeczności, najpierw na cześć Napoleona, a potem cara Aleksandra I, mogą zastanawiać, ale nie powinny dziwić. Wynikały z konieczności i były zapewne pozbawione głębszego przekonania. W indywidualnym wymiarze były podyktowane chęcią zachowania zajmowanej pozycji, natomiast w wymiarze ogólnym były rezultatem nakazów i zarządzeń oraz aktem poprawności politycznej, wymuszonym koniecznością akceptacji nowej sytuacji geopolitycznej²².

Obchody ważnych wydarzeń państwowych kontynuowano w latach późniejszych, co było głównie wynikiem nakazów władz carskich. Organizowano je choćby z okazji wstąpienia na tron kolejnych władców Rosji, a ich kulminacją były uroczystości 300-lecia wstąpienia na tron dynastii Romanowów zorganizowane w 1913 roku²³.

Święta już rzeczywiście narodowe, polskie, wyrosłe z polskiej tradycji i historii oraz przeżywane prawdziwie i głęboko, były obchodzone dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, po raz pierwszy 26 lipca 1919 roku wraz z wejściem do Augustowa oddziałów Wojska Polskiego²⁴.

Jarosław Szlaszyński

Grand state celebrations in Augustow at the beginning of the Duchy of Warsaw and the Kingdom of Poland

Summary

At the beginning of the 19th century, when the Duchy of Warsaw came into being, there were attempts to introduce a new tradition to celebrate state events, important for the nation and the state, in a secular way, although honoured by church rites according to a strictly established, decided top-down ceremonial. The first festivities described in archival sources were organized on a grand scale in Augustow and were held on 15 August 1808 in connection with the nameday of „Great Napoleon”. After the fall of the Duchy of Warsaw, on 30 July 1815, there was a festive occasion in Augustow when an oath of allegiance to the Tsar of Russia, Aleksander I and the king of Poland was taken. The festivities were organized by the highest local officials as part of their duties, with participation of army troops, which definitely raised the importance of the event and

syn starosty augustowskiego i narewskiego, który spośród rekrutów z województwa podlaskiego zorganizował pułk jazdy, dwa bataliony strzelców i dwa bataliony pikinierów, łącznie około 3700 ludzi, a w drugiej połowie czerwca 1794 roku „oczyszczył” z Prusaków tereny między Biebrzą i Narwią a granicą pruską.

²² Paradoksalnie Augustów największy rozwój przeżywał w okresie zaborów i czasach Królestwa Polskiego. Nominalnie pełnił funkcję stolicy województwa augustowskiego (1816–1837) i guberni (1837–1866). W 1830 roku ulokowano w nim największą inwestycję gospodarczą województwa, którą był młyn wodny oddany do użytku w tym właśnie roku, a także największą inwestycję gospodarczą Królestwa Polskiego, którą stanowiła budowa w latach 1824–1839 Kanału Augustowskiego. W tym okresie nastąpił szybki rozwój ludnościowy miasta, które w 1832 roku liczyło 5357 mieszkańców i było ósmym ośrodkiem w kraju. J. Szlaszyński, A. Makowski, *Augustów. Monografia historyczna...*, s. 149, 345, 249.

²³ S. Filipowicz, *Obchody uroczystości 300-lecia panowania Romanowych w guberni suwalskiej*, [w:] *Rosjanie na północno-wschodnim Mazowszu w XIX wieku i pierwszej połowie XX wieku*, red. M. Gnatowski, Łomża 2009, s. 307–326.

²⁴ J. Szlaszyński, A. Makowski, *Augustów. Monografia historyczna...*, s. 365–366.

made it more attractive. The course of the celebration stressed the importance and role of particular bodies of the state authority, such as a sub-prefect, next representatives of local communities, who played rather a passive role – members of town authorities and parishes of main denominations: Catholic and Judaic.

It is difficult to evaluate the real reception of both festivities by the residents of Augu-stow. Certainly, the events organized with such a swing and involvement of the most prominent representatives of the local élite gathered a lot of gawkers and participants (in the case of all adult citizens taking the oath), people who had not seen festivities of that type before. The celebrations added colour to the grim reality of everyday life, not easy then. Apart from aesthetic feelings and impressions, the main aim of the organizers was to make a strong propaganda impression, stay in people's memory and conscio-usness, connect with the new rulers and dynasties, and consolidate. Today, it is hard to state explicitly whether the content of the speeches made by representatives of the local communities and solemn watchwords reflected the real state of minds and the way of thinking of the people in those days or they were they were rather the time requirement, an act of political correctness, adjusted to the situation.

Karol Hoffman i jego wspomnienia z Suwalszczyzny (część 2)*

Karol Hoffman. *Ze wspomnień dzieciennych*

I. Ciocia Katarzyna¹

Ile razy los zagna mnie w mury hałaśliwej i wesołej Warszawy, odwiedzam przede wszystkim poważne i majestatyczne ustronie zmarłych i składam na mogile ś.p. cioci Katarzyny to, na co mnie stać – wieniec nieśmiertelnego kwiecica... Odwiedziny te i skromny hołd na grobie nieboszczki złożony, odnawiają w mej pamięci dziecinne lata i w ten sposób na cmentarzu odradzam się i nabieram sił do życia pełnego trudów i bólów.

Kiedym pierwszy raz zobaczył ciocię Katarzynę, miałem lat 8. Było to lato. Ciocia, urodzona i wychowana w Warszawie; tam też wyszła za mąż, tam owdowiała przed 15-tu z górą laty i, zostawszy sama z jedynakiem synkiem, żyła ze skromnej emeryturki i z pracy rąk swoich. Syn, odebrawszy z jej pomocą wykształcenie, stanąwszy o własnych siłach, otrzymał niezłe miejsce w Cesarstwie² i nawet pomagał matce od czasu do czasu pewnymi kwotkami pieniężnymi.

Na usilne prośby moich rodziców ciocia zdecydowała się wreszcie opuścić Warszawę, ażeby czas jakiś użyć wypoczynku na prowincji, w kółku familijnym i odetchnąć świeższym powietrzem. Dziwny to jednak był ten wypoczynek cioci. Cały dzień schodził jej na zajęciu: to sprzątała i porządkowała swój pokój, to robiła pończoszkę na drutach, to pomagała mamie w jej domowych zajęciach, to wraz ze mną odrabiała zadania... słowem – cały czas od godziny 6-jej rano do zmierzchu przepędzała czynnie. Mówiła, że do tego przywykła od dawna, że bez zajęcia żyć by nie mogła. Pokój jej – było to prawdziwe cacko dobrego gustu i porządku, miejsce moich ulubionych odwiedzin i przedmiot codziennych marzeń. Wolno mi tu było wchodzić dwa razy dziennie: z rana na „dzień dobry” i nad wieczorem, po szczęśliwym odrobieniu wszystkich lekcji... Z jakąż niecierpliwością oczekiwałem nadejścia godziny, kiedy mój korepetytor, malec niewiele co większy ode mnie, a już trzecioklasista, ubrany po domowemu w siwą sukmankę, z przybraną powagą oznajmiał mi: „jesteś wolny!”

* Ze względu na objętość tekst został podzielony na dwie części. Część pierwsza została opublikowana w XVII tomie „Rocznika Augustowsko-Suwalskiego”, s. 115–178.

¹ „Tydzień” 1883, nr 28. Przedruk w: K. Hoffman, *Zwiedle kwiaty...*, s. 201–205. W stosunku do pierwodruku wersja późniejsza wykazuje niewielkie przeredagowania stylistyczne.

² Cesarstwo Rosyjskie, tj. w głębi Rosji.

W susach i podskokach wbiegałem do oficyny na pierwsze piętro – do pokoiku, pełnego kwiecica i niespodzianek. I ciocia również zdawała się być uradowaną moim przybyciem... Składała wtedy robioną dla mnie pończoszkę, poprawiała okulary i z szufladki stoliczka wyjmowała – obrazki, fotografie, książeczki, albumy i różne inne niezliczone drobiazgi.

Zasiadałem u nóg jej na stołeczku i zaczynało się rozpatrywanie i objaśnianie ciocinych pamiątek... Ciocia oglądała to swoje archiwum codziennie; ja sam słyszałem już historię i znaczenie każdego gracika kilkadziesiąt razy, a jednak zawsze była ona dla mnie równie świeżą i interesującą. Okrągła, dobrodusznna twarzyczka cioci, napiętnowana zawsze wyrazem bezmiernej dobroci i miłości, z pewnym odcieniem łagodnego smutku, promieniała wtedy jasnością, strojącą w nimb jej czoło pogodne.

– To wuj twój, ś.p. mąż mój...

– Ciociu, kiedy ja nic nie widzę, tylko szkło i ramki...

– Ale bo to uważasz moje złoto, *za naszych* czasów nie było jeszcze fotografii, tylko dage-rotypy³, a te z biegiem czasu zacierają się trochę... zawsze to już lat z 25, jeśli nie więcej... Tak, tak... nawet 27. To było jeszcze przed naszym ślubem, ale już po oświadczeniach, nie miałam jeszcze wtedy skończonych lat 16-tu, więc ślub się odwłókł trochę... O tak – stary to dagerotyp... Jednak wszystko znać jeszcze: o widzisz – to oczy, to nos, to wąsy, to bukiet w ręku... Trzeba jednak będzie dać fotografowi, żeby to przekopował, bo może z czasem zniknąć...

I wpatrywała się w trzymane szkło, szepcząc coś chwilę po cichu.

– Ciociu, a to co?

– To znak nieskazitelnej służby wojskowej twego dziadka ciotecznego⁴, to unikat! teraz już takich nie ma...

– Dlaczego?

Ciocia za całą odpowiedź wyjmowała przepisaną ślicznym gotyckim charakterem, oprawną w aksamit książeczkę, z inicjałami i kwiatami zasuszonymi wśród kartek, i czytała...⁵ Słodki jej, żaloszny głos dziwnie przejmował moje dziecinne serduszko⁶. Po niemej pauzie, jaką wywołało czytanie cioci, szybszym tempem szła dalej gawędka.

– To – kokarda moja ślubna i welon... czy to żółtko tak, czy też słońce pada na nie?...

Słońce już dawno schowało się za wierzchołki lip, okalających nasz dom... Nie odpowiadałem nic, wyciągając spod spodu ogromny stos rysunków, niewprawną nakreślonych ręką.

– To roboty mego Józia, kiedy był takim małym jak ty – objaśniała ciocia. – Dziś podobno ślicznie rysuje, nawet trochę maluje w wolne chwile, ale nic mi już nie przesyła ze swych prac...

– Ciociusiu! jakież to śmieszne! czy to żaba?

³ Dagerotyp – od franc. nazwiska Daguerre, dawna technika fotografii, wykorzystująca do utrwalenia obrazu posre-brzane płyty miedziane.

⁴ Ze względów cenzuralnych autor stosuje aluzję, chodzi o Legiony Henryka Dąbrowskiego.

⁵ Tu w pierwodruku: „czytała *Pienia żalobne na śmierć Józefa Poniatowskiego*”. J. U. Niemcewicz, *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego. Pienie żalobne* (1814). Aluzja do Niemcewicza pozwalała bezbłędnie odszyfrować, o jakie odznaczenie wojskowe chodziło.

⁶ W pierwodruku dodatkowo: „Czułem wtedy, że i ja coś straciłem, że i mnie coś brak”.

– To krokodyl, moje dziecko.

– Krokodyl?... oho, patrzcie państwo! a ten Janek zupełnie mi innego pokazywał w książce... Widać są różne krokodyle?... Ciociu, a to pewno trzęsienie ziemi? bo tam dom tak stoi na górze, jakby chciał zlecieć... A to? cha! cha! cha! chrabąszcz! chrabąszcz we fraku!

– Tak, to Józio swego przyjaciela, którego nie lubił, wyrysował jako chrabąszcza i za to siedział w kozie... O, już to on największy miał talent do karykatur... Nawet ludzie z tego powodu mówili, że on nie ma serca... że każdego, nawet rodziną matkę, gotów wyszydzić... To chyba nieprawda – mówiła dalej więcej do siebie – on mnie kocha... Kocha?... a dlaczegoż nie zdobędzie się nigdy na serdeczne słowo w liście, dlaczego nigdy mnie nie odwiedzi? Przysyła mi czasem pieniądze, jak dług komuś obcemu, ale więcej nic... Ha! może nie ma czasu na długie listy ani przyjechać nie może.

Tu ciocia zbierała porozrzucane drobiazgi i chowała na powrót do stolika. Szliśmy na herbatę, gdzie nas czekali moi rodzice, uradowani z przyjaznych naszych stosunków. Po herbacie następowała przechadzka do ogrodu, gdzie pokazywałem cioci z dumą nieopisaną – założony przeze mnie pod parkanem własny ogródek, w którym wprawdzie nic jeszcze nie rośło, ale wiele wzejść miało. Opodał ogródka był obóz miniaturowy: zaimprovizowany z patyków i kawałków płótna, wyobrażających w połączeniu z sobą namioty. Ciocia chwaliła wszystko, wywdzięczając się za moje poprzednie zachwyty. W nagrodę otrzymywała koszyk truskawek lub malin, zerwanych w ogrodzie rodziców, ale oddanych do mego rozporządzenia.

Już to wzajemne przysługiwanie się sobie było na porządku dziennym: co miesiąc przybierały całe tuziny pończoch do mej garderoby, a wszelkie nowalie, specjały, skąd mogłem wyrwać, znosiłem cioci. Imieniny moje kosztowały ciocię cały pakiet kajetów⁷ złożonych z napisami: „za pilność”, imieniny zaś cioci obchodziłem uroczystym wypowiedzeniem starannie wyuczonego powinszowania wierszem i ofiarowaniem go, wypisanego na laurce ozdobnej, z mozołem wielkim.

Nie zawsze jednak w życiu naszym tak pogodnie upływały chwile; pewnego razu – ciocia, szyjąc jakąś sukienkę dla biednego dziecka, ukuła się mocno w zapracowany palec. Palec nabrzmiał, spuchł jak wałek, wywiązała się gorączka i biedna ciocia położyła się do łóżka. Siedziałem całymi dniami, podając jej lekarstwa, aż wreszcie – po szczęśliwym zrobieniu jej operacji przyszła do zdrowia. To znowu ja kiedyś, przybliżywszy się zanedo do konia w stajni, otrzymałem silną kontuzję w bok i bezprzytomny przyniesiony zostałem do mego pokoju.

Wtedy ciocia ani na krok nie odchodziła od mego łóżeczka, pielęgnując mnie jak najtroskliwiej na równi z rodzicami.

Nieraz w życiu, kiedym samotny i słaby wchodził⁸ wśród obcych i zimnych ludzi, doznając od nich tylko złości i upokorzenia, za szczęście całe chciałem⁹ wrócić te chwile, kiedym zboleła i blady był przedmiotem opieki i zabiegów całej rodziny; kiedym w gorączce rzucał

⁷ Kajet (z franc. *cahier*) – zeszyt.

⁸ W pierwodruku: „Dziś, gdy samotny i zboleła wejść nieraz wśród obcych”.

⁹ W pierwodruku: „chciałbym”.

się w nocy, bredząc bez związku, a chłodna ręka kobieca dotykała się gorącego czoła i głos, łez pełen, szeptał mi do ucha: „Józio mój!... Karolku!... uspokój się, moja dziecino...”¹⁰.

Po roku pobytu w naszym domu ciocia oświadczyła rodzicom, że już za długo wypoczywała, że nie chce im być ciężarem, że wreszcie już tęskni trochę do Warszawy i do grobu męża, że zatem musi od nas wyjechać. Nie pomogły żadne perswazje i namowy – ciocia wyjechała. W dzień wyjazdu, wzięwszy mnie na kolana, wpatrywała się we mnie długo... bardzo długo... jakby chciała zapamiętać rysy moje na zawsze, a potem rzekła:

– Jesteś zupełnie podobny do mego Józia, kiedy był mały, aleś ty dobry, Karolku, ty nie zapomnisz mnie nigdy? nieprawdaż?...

– Nigdy moja złota ciocuniu! nigdy! – wyjąkałem z płaczem.

Ucałowała mnie serdecznie, zsunęła z kolan i odeszła – płacząc kryjomo...

W miarę upływu lat, kończąc coraz wyższą klasę gimnazjum, marzyłem z niecierpliwością o chwili, kiedy pojedę do Warszawy na studia uniwersyteckie i zobaczę ciocię Katarzynę. Niestety! Bóg nie dał mi już więcej jej widzieć.

Dotrzymuję jednak danego słowa cioci i pamiętam o niej zawsze; szkoda tylko, że nie mogę dać trwalszego dowodu pamięci nad wieniec z „nieśmiertelnego” kwiecia, które – wbrew nazwie¹¹ – jednej nawet nie przetrwa zimy...

II. Ostatnia choinka¹²

Śnieg ubielił swym puchem wierzchołki drzew w naszym ogrodzie. Łód ściał w przeczczą taflę powierzchnię sadzawki. Wrony zwołują sejmik nad altaną. Z dala dolatują z miasta odgłosy dzwonek. Powoli szary mrok zapada.

Przebiegając co chwila od jednego okna do drugiego, upatruję niecierpliwie pojawienia się pierwszej gwiazdki na niebie. Jak na złość dzień tak krótki, podług zapewnienia kalendarza, wlecze się dziś nieznośnie długo...

Może dlatego nudzi mi się, że już od paru dni nie miałem lekcji z Jankiem¹³, który odebrawszy świetną cenzurkę¹⁴, rozpromieniony pojechał na święta nad Niemen... do staruszki matki. Może niecierpliwość oczekiwania tak mi przedłuża chwile... Może niepewność tego, co mi gwiazdka przyniesie... Wszak to dziś Wigilia Bożego Narodzenia – wieczór zachwytów, upojen i uczt rodzinnej. Od rana starszy mój brat¹⁵ Edzio zamknął się w pokoju bawialnym i w nim majstruje na potęgę¹⁶. Rodzice mają dziwnie tajemnicze miny, a spoglądając na mnie szepcą coś do siebie i uśmiechają się. Przeczuję... wiem nawet... że przygotowują dla mnie *choinkę*, zwyczajem lat dawnych, jak pamięcią malca zasięgnąć mogę.

¹⁰ W pierwodruku dodatkowe zdanie: „I uspokoiłem się, zasypiając na ręku czuwającej cioci”.

¹¹ Kocanka ogrodowa, kwiat potocznie nazywany nieśmiertelnikiem.

¹² „Tydzień” 1883, nr 51. Przedruk pt. *Ostatnia choinka (Ze wspomnień dziecinnych)*, [w:] *Na gwiazdkę. Wydawnictwo okolicznościowe świąteczno-noworoczne ilustrowane*, Ułożył i wydał Karol Hoffman, Radom 1889, s. 8–10. Kolejny przedruk w: K. Hoffman, *Zwiedle kwiaty...*, s. 206–209.

¹³ Według wersji z *Na gwiazdkę* „z moim ukochanym korepetytorem Jankiem”.

¹⁴ Cenzurka – świadectwo postępów ucznia wydawane w określonych odcinkach czasu.

¹⁵ W pierwodruku: „brat cioteczny”.

¹⁶ W pierwodruku: „i coś w nim na potęgę majstruje”.

A jednak serce tak mi się tłucze w piersi, jak spłoszony ptak po klatce... Przypominam sobie wszystkie swoje psoty i wykroczenia... uczuam trwogę na myśl, że mi one wyrzucone dziś będą przez „Hejlekrysta...”¹⁷ i że zamiast nagrody może mnie czekać bolesna kara, jak o tym czytałem w księżeczce.

Tymczasem – coraz bardziej się ściemnia... coraz ciszej i mroźniej na dworze... na szybach występują różnowzore desenie. Za chwilę i gwiazdka zabyłśnie...

W domu ruch się wzmacnia... Ogrodnik Józef przebiega przez dziedziniec do kredensu, ukrywając dość niezręcznie niesiony kozuch. – Mój Boże! Jakież on głupi! On myśli, że ja go nie poznam i pomyślę, że to „Hejlekryst!” Ależ ja go już trzy lata temu, jakem był malcem, poznałem, pomimo konopianej brody i przewróconego do góry szerścią¹⁸ kozucha! – Jeżeli sądzi, że ja go się boję i robię co sobie z jego słów, to się grubo myli! Ja się tylko boję, żeby rodzice nie byli ze mnie niezadowoleni i żeby nie kazali mu wyłajać mnie...

Czy to szron zabyłsnął tak na szybie?... Nie! To gwiazdka – gwiazdka już weszła na niebie!...

Na ten okrzyk radosny rozwarły się podwoje sali, jakby nowego Sezamu i zostałem odurzony widokiem, jaki mnie stamtąd doleciał. Wybuchała jodełka, oblana potokami światła, obciążona mnóstwem cukrów i drobnostek, śmiała się do mnie ponętnie. Choinka w tym roku wyjątkowo pięknie wyglądała. U szczytu jodełki – anioł z rogiem obfitości... u spodu – na podstawie – nie zabawki jak dawniej, ale stos kajetów i książki. „Heilige Christ” – Józef ogrodnik, nie przemawia już do mnie jak niegdyś... stoi sobie na boku, markotny jakiś – bez kozucha... Za to ojciec, otworzywszy mi ramiona i ucałowawszy w zarumienione od wzruszenia policzki powiada, że to jest już ostatnia choinka... że za rok będę uczniem, a więc już nie dzieckiem... Dlatego, zamiast zabawek, dostaję dziś książki... dlatego zamiast Józefa on dziś do mnie przemawia.

Nie wiem dlaczego – jakiś dziwny strach zdjął mnie od tych słów¹⁹ i rozplakałem się, przypadłszy do kolan matki. – Więc już nie będę dzieckiem... tym pieszczonym, kapryśnym, ukochanym dzieckiem!... Podobny stan nie trwał jednak długo; po rozmyśle ucieszyła mnie moja przyszła powaga, ucieszyły mnie książki ciekawe i piękne... Na choinkę przyszła popatrzyć wraz ze służbą córka stróża Jana.

Była ona oczarowana kompletnie... z rozdziawioną buzią, wielkimi oczami utonęła w jodełce, nie wiedząc o bożym świecie. Pozrywałem najpiękniejsze okazy z drzewka i napełniłem nimi jej fartuszek. Dziewczynka nie posiadała się z radości. Chciałem ogołocić zupełnie choinkę, bo ze słowami ojca i ze zmianą podarunków – nowe myśli, nowe dążenia napłynęły mi do głowy... Cukierki i zabawki – dla małych dzieci, mnie czekają – książki i kajety!... „Ostatnia choinka” moja niechże przyniesie rozkosz tej biednej dziewczeczce, skoro mnie przyniosła – rozwałę.

¹⁷ Heilige Christ – w obyczajowości Bożego Narodzenia dary gwiazdkowe przynoszą różne postaci, św. Mikołaj, Santa Claus, a w niemieckim kręgu kulturowym Heilige Christ. Popularność tej nazwy wśród mieszczaństwa na Suwalszczyźnie wiązała się z silnymi wpływami protestantyzmu.

¹⁸ Szerść – dialektalna forma rzeczownika sierść.

¹⁹ W pierwodruku: „strach mnie jakiś zdjął dziwny od tych słów”.

Matka musiała przeczuć moje myśli, bo kazała zanieść choinkę do izdebki stróża. Utraciwszy choinkę bezpowrotnie, tym więcej wzdychałem do innych uciech, jakie przynosi *gwiazdka*. Zjednoczenie członków rodziny i najbliższych nam sercem i pojęciami w jedno koło u wigilijnego stołu nawet na dzieci działa magicznie i czarująco...

Rozumieją one dobrze, że do tego stołu przykrytego sianem zasiadają z nimi tylko wybrani... tylko przyjaciele ich serdeczni... a wspomnienie przedwiekowej tajemniczej uroczystości przyjścia na świat Boga-Człowieka czaruje ich serduszka jakimś uczuciem mistycznym.

Rodzice moi wraz z całym domem przepędzali rokrocznie wigilijny wieczór w Kwieciskach, sąsiedniej wiosce, odległej od miasta o kilka wiorst²⁰, gdzie mieszkali najbliżsi i najserdeczniejsi ich przyjaciele państwo G²¹. Rokrocznie po mojej choince zachodziły konie i jechaliśmy do Kwiecisk. I ja miałem w nich przyjaciela – synka państwa G., Zenia. Śpieszyłem się zawsze do niego, aby przed nim pochwalić się wszystkim, com otrzymał na gwiazdkę. Teraz miałem mu donieść, że dostałem „ostatnią choinkę”.

Sanie zaszły przed dom. Wskoczyłem na kozioł²², zajmując miejsce obok rozmarzonego już traktamentem świątecznym Marcina. Przejeżdżaliśmy przez miasto... W wielu oknach gorzały światła świeczek woskowych na choinkach... w innych, choć w nich mieszkali katolicy²³ z drobną dziatwą, szaro było i smutno... Chciałbym jedną moją choinką obdzielić ich wszystkich... Westchnąłem, aż matka się spytała, czy mi nie zimno... Odpowiedziałem, że mi gorąco nawet... Sanie tymczasem pędziły lotem ptaka wzdłuż pól białych, osrebrzonych blaskiem wschodzącego księżyca... Za lada stuknięciem o wybój lub kamień szosowy 3 pary dłoni: rodziców i Edzia pochylały się ku mnie, abym nie wyleciał z sani, a nawet Marcin obejmował mnie swym ramieniem... Gdybyż to całe życie mieć taką podporę!

Wreszcie – zamrugały do nas... okienka Kwieciskowskiego dworu... Roześmiałem się z radości. Ogromne psy wyskoczyły naprzód na powitanie, obwąchały sanie i pobiegły za nimi w skokach i lansadach, machając ogonami przyjaźnie.

Za chwilę stanęliśmy przed dworem. Na ganku oczekiwali nas już pan G. w ciepłej czamarze i Zenio w futerku. Stół zastawiony, gosposia z opłatkami w ręku i kilku starych domowników czekali nas w jadalni. Starzy ze łzami w oczach łamali się opłatkami. Ja przepadłem do buziaka Zenia.

– Życz mi dobrej cenzury za rok! Czy wiesz, już dziś ostatnią miałem choinkę a za rok będę uczniem!

– I ja to samo – odparł Zenio – ja już nawet dziś nie miałem choinki.

²⁰ Wiorsta – miara odległości używana w Rosji, odpowiadająca 1066,78 m. W zaborze rosyjskim używano rosyjskich miar i wag.

²¹ W *Ze wspomnień dziecinnych*, „Tydzień. Pismo dla Rodzin Polskich” 1930, nr 10, s. 1, autor podaje pełne informacje: „Serdeczny przyjaciel ojca, w następstwie teściwego brata Ludwika, ś.p. Józef Gieysztor, dzierżawił folwark majoracki Kwieciszki, oddalony o 3 wiorsty od miasta. Dwaj starsi jego synowie: Władysław i Stanisław, bawiący za granicą na studiach [...] młodszy od nich Leos był w gimnazjum suwalskim, najmłodszy, Zenonek – starszy o rok ode mnie – stał się moim druhem a wkrótce i kolegą szkolnym. Te domy żyły z sobą i odwiedzały się wzajemnie”.

²² W pierwodruku: „wyręczając rozmarzonego już”.

²³ Suwalszczyzna była terenem, gdzie żyli wyznawcy różnych religii, m.in. prawosławia. W omawianym okresie kalendarz rosyjski różnił się od używanego na zachodzie Europy o 12 dni. Święta katolickie obchodzono wcześniej.

Rozpromienieni, gwarząc o przyszłych trudach szkolnych, które wówczas wcale jeszcze mozołnymi nie były, zasiedliśmy do wigilijnej uczty.

Wiele lat upłynęło²⁴... Dom rodziców obcy zabrali... W Kwieciskach Niemiec jakiś mieszka... Ja nieraz, w wigilijny wieczór, nie mając z kim przełamać się opłatkiem, samotny i sierocy, odnawiam pamięcią wspomnienie... „ostatniej choinki”...

III. Szare ptaszyny²⁵

Letni dzień czerwcowy miał się ku schyłkowi. Słońce już zaszło, kąpiąc się chwil kilka w falach Niemnowych. Horyzont przybierał szarawą barwę, gotując się na przyjęcie nocy. Stałem nad brzegiem rzeki, wpatrując się w roztaczające się przede mną widoki: to przemknęła po niej rączka tratwa, na której palił się ogień na posiłek strudzonemu oryłom; to ciężko obciążona „wicina” przeprowadzona została, pod wodę przez gromadkę ciągnących ją z wysiłkiem najemników nędzarzy, których jęki długo brzmiały mi w uszach, nawodząc na myśl skargi Niekrasowa²⁶; to elegancki parostatek z gronem wojażerów-turystów poszybował jak strzała; to po drugiej stronie Niemna przeleciał parowóz kolejowy, ciągnąc za sobą długi sznur dymu. Ciągła rozmaitość, ciągle wrażenia...

Ale nad wszelkie wrażenia bardziej mnie zajął widok szarych ptaszyn, snujących się gromadnie ponad falami Niemna i powracających wieczorem do gniazdek. Były to jaskółki rzeczne, gnieźdzące się ponad brzegami tej rzeki, w otworach piaskowych. Tysiące zwinnych szarych ptaszyn, znad fal Niemnowych, gdzie szukały pożywienia dla dziatki, unosiło się w powietrze, zataczało koła i chowało się do nor piaskowych, położonych tuż przy sobie – jedna koło drugiej, na całej długości wystających brzegów. Skąd u tych ptaszyn takie przywiązanie do rzecznych fal, okupujące się wyborem tak niewygodnego siedliska?... Jakim sposobem te ptaszyny odróżniają swoje gniazdka jedno od drugiego, gdy wszystkie one mają jednakową powierzchowność i położenie?...

Gdym tak rozmyślał, ścigając okiem skrzydlate istotki, naraz uderzony zostałem niemiłym widokiem.

O kilkadziesiąt kroków ode mnie, swawolne chłopię wiejskie, próbowało zburzyć jedno takie gniazdko kijem, wsadzając go kilkakrotnie na całą długość i wyjmując na powrót. Drgnąłem na myśl, że mogą tam być bezbronne pisklęta, które niegodziwiec ten zdusi. Krzyknąłem na niego i pośpieszyłem do gniazdka. Chłopiec najspokojniej został na miejscu.

– Widać, co nie ma nikogo w gnieździe, bo stare by wyleciały, jak tylko raz pałkę wsadziłem, a małe piszczałyby – tłumaczył (!) mi się rezolutny malec.

Było w tym trochę prawdopodobieństwa. Na wszelki jednak wypadek, chcąc się przekonać, włożyłem w otwór rękę i drgnąłem mimowolnie. Uczułem pod ręką ciepłe jeszcze

²⁴ W wersji z *Na gwiazdkę* zakończenie inne; „Wiele lat upłynęło... I rodzice, i państwo G. przenieśli się już od dawna na lepsze, ciche mieszkanie... mogilne. Ja nieraz, w wigilijny wieczór, odnawiam pamięcią wspomnienie *ostatniej choinki*”.

²⁵ „Tydzień” 1884, nr 1.

²⁶ Niekrasow Nikołaj (1821–1878) – poeta rosyjski, autor poematu *Komu się na Rusi dobrze dzieje*, tworzył liryki poświęcone doli pańszczyźnianego ludu.

ciałko istotki, przed chwilą szybującej nad rzeką. Wyjąłem ją z gniazdka – była sztywna i nieporuszona, w dziobku miała pełno piasku, a skrzydełka nastroszone, jakby okrywające przed napaścią swą rodzinę. Biedna! Wsunąłem rękę na powrót – i natrafiłem na pisklęta leżące na samym skraju gniazdka, niestety! także zasypane piaskiem. Chłopiec, sprawca tego, na widok swych ofiar uciekł przed moim gniewem, choć ścigać go nie myślałem. Starałem się powrócić życie szarym ptaszętom – niestety, na próżno. Pomimo wydobywania piasku z dzióbków, pomimo wiania w nie wody, pomimo chuchania mego – nie wracały one do życia. Przyszła mi więc myśl włożenia ich do wody, którą tak za życia lubiły; jakoż położyłem je w miejscu, gdzie prąd był spokojny i chwil kilka przypatrywałem się im, wśród zapadających cieni. Nagle z żalosnym świergotaniem przeleciał tuż koło mnie szary ptaszek, zapewne ojciec umarłej rodziny i – czy to złudzenie mego wzroku, czy też fakt istotny – uderzył piersią w falę Niemnową, w miejscu, gdzie leżały ciała jaskółek, a popychając je swym ciężarem, zniknął wraz z nimi, uniesiony prądem wody...

Wypadek ten, snąc zwykłą koleją kojarzenia się wyobrażeń, odnowił mi wspomnienia lat dziecińczych, w których bohaterami były szare, siermiężne postacie ludzkie, jak tu – szare ptaszyny.

Było to przed kilkunastu laty. – Przygotowywałem się do zdania egzaminu wstępnego do gimnazjum przy pomocy korepetytora Janka, czwartoklasisty, 16-letniego chłopca. Janek był synem chłopskim i nie wypierał się tego. Owszem, z największą uciechą witał każdą niedzielę i święto, w które to dni odwiedzały go matka i siostra, ubrane po chłopsku, ale porządnie i czysto. Kochali się oni wzajemnie, szczerze i gorąco. Janek roił tylko o skończeniu nauk, o zostaniu nauczycielem i wzięciu matki z siostrą do siebie, żeby staruszka odpoczęła sobie raz przecie. Ojciec odumarł dzieci prawie niemowlętami i odtąd matka własną pracą żywiła ich i siebie; z własnych zasobów, oddała go do gimnazjum i płaciła zań przez 2 lata. W trzeciej klasie Janek znalazł już korepetycję i sam na siebie zarabiał; skarżył się tylko, że nie mógł swą pracą utrzymać całego domu.

Kochaliśmy się z Jankiem, jak dwaj bracia. Ujmowało to wprawdzie jego powadze nauczycielskiej, ale wpływało na wzajemne doskonalenie się nasze; ja przez niego nauczyłem się szanować ludzi siermiężnych, on nabierał ogłady i poloru światowego. Poza programem szkolnym uczyliśmy się obadwaj²⁷ ojczyściej historii, którą Janek z namiętnością szczególną studiował, marząc tylko o bohaterach bojowych, dawnej ich waleczności i wielkości serca. Lekcji z Jankiem wyglądałem z utęsknieniem; nie była ona dla mnie ciężarem, ale rozkoszą.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie te fatalne czasy, które mi wydarły Janka.

Raz, na początku wiosny, przyszedł Janek w szarej sukmance, czarno szamerowanej, z węzełkiem w rękę, oznajmiając ze łkaniem, że nas opuszcza, że musi iść, gdzie go woła głos jakiś, i że może już nie zobaczy nas nigdy²⁸. Próżne były nasze perswazje; moi rodzice pożegnali go błogosławieństwem, ja – nieutulonym płaczem. Poszedł – i nie wrócił... Długo nie

²⁷ Obadwaj – potoczna forma „obaj”.

²⁸ Aluzja do udziału w powstaniu 1863 roku.

mogłem utulić żalu po stracie mego nauczyciela, i nie zapomniałem go nigdy. Co się z nim stało, dowiedziałem się dopiero później.

Po wielu przeprawach, uszedłszy pogoni, skrył się w domu swej matki, pewnym, że tam będzie bezpiecznym. Wkrótce jednak dom otoczono, a matka staruszka, strwożona o los całej rodziny, schowała syna i córkę w skrytce przy stodole, wypełnionej od dołu do góry sianem, sama umieściwszy się na strychu, pod samym dachem. Przeszukano dom i nie znaleziono nic. Kluczków (!) od stodoły również nie znaleziono, a drzwi były okute silnie. Szukając wszelako, pragnąc utorować sobie drogę przez dach, kłując takowy w różnych miejscach ostrzem włóczni, ugodzili śmiertelnie i nieszczęśliwą matkę. Ta nie wydała żadnego jęku; nie chcąc jednak zdradzić obecności swojej, szczołgała się tylko na czworakach na dół i ostrzegła dzieci, żeby się miały na baczności i były cicho, a niebezpieczeństwo minie. Jakoż po chwili głosy ucichły. Nie mogąc się dostać prędko do środka stodoły, a nie chcąc czasu tracić na rozbijaniu bramy, poszukujący Janka podpalili stodołę [z] 4-ch końców i odeszli w celu dalszych poszukiwań. W jednej chwili cała stodoła stanęła w ogniu, dym wybuchnął kłęбами...

Kiedy sąsiedzi przybiegli na ratunek nie dopuściwszy ognia do skrytej komórki, odbili takową, znaleźli dwoje dzieci uduszonych dymem a matkę z przebitą na wylot piersią...

IV. Bolesne odkrycie²⁹

Już po raz dziesiąty przypatrywałem się w zwierciadło swojej postaci, przystrojonej od paru godzin w uczniowski mundur, i śmiałem się z radości i szczęścia. Opowiadałem głosem przerywanym od wzruszenia każdemu, czy kto chciał czy nie chciał słuchać, szczegóły mego tryumfu, z jakim ukończyłem egzamin wstępny do klas. – „Jestem uczniem! uczniem! słyszyście?...” – wołałem z dumą. Kajety w ślicznych okładkach, książeczki porządnie oprawne piętrzyły się na stoliku i odrywały co chwila uwagę moją od munduru. Tak mi błogo, tak rozkosznie było na duszy... Śmiały się do mnie twarzyczki moich kolegów, śmiały się zabawy w ich kole, śmiała się nauka, tyle ciekawych odkrywająca rzeczy, śmiała się natura, w pogodnych ramach sierpniowego wieczora...

Od jutra miały się rozpocząć trudy³⁰, wcale nieuciążliwe. Poranna msza, jaką rozpoczynał się rok szkolny, dziwny spokój i błogość wiary wlała w dziecięce serduszko. Były to czasy³¹, kiedy trudy szkolne zaczynało i kończono z Bogiem. Może to ten spokój podziałał korzystnie na zdanie egzaminu³². W bezmiarze mego upojenia dziwnie mnie tylko uderzała powaga moich rodziców, którzy nie zdawali się dzielić mojej radości. Widocznym było, że coś ich niepokoi i wzrusza, że to coś odnosi się do mnie i jedynie zwlekają z wyjawieniem czegoś, co im ciąży na sercu. Niedługo miałem czekać na rozwiązanie mej zagadki, które

²⁹ „Tydzień” 1884, nr 42. Przedruk w: K. Hoffman, *Zwiedle kwiaty...*, s. 211–214.

³⁰ W pierwodruku: „moje trudy”.

³¹ W pierwodruku: „jeszcze czasy”.

³² W pierwodruku następowało tu zdanie: „Szczególniej odpowiedzi z religii i języka ojczystego wypadły zadawalniając, bo rodzice moi przeważną na to zwracali, przy kształceniu domowym, uwagę”. W 1892 roku system szkolnictwa był już całkowicie zrusyfikowany, więc wzmianka o uczeniu religii i języka ojczystego w domu mogła być przez cenzurę odebrana jako zachęcanie do „nieprawomyślnych” zachowań.

i moje dziecięce czoło pofałdowało zmarszczkami zgryzoty, a twarz napiętnowało smętkiem, który do niej przrósł na zawsze.

Przywoławszy mnie o zmroku do odosobnionego pokoiku, rodzice posadzili mnie między sobą i pierwsza matka odezwała się po chwili niemego wstępu... – „Od jutra, moje dziecię, zaczynasz nowe życie, wstępujesz pomiędzy obcych, którzy by mogli w sposób szorstki wyjawić to, czego nie domyślałeś się dotąd... Wolimy więc uczynić to sami... Nie jesteś już takim dzieckiem, abyś nie rozumiał tego, co ci powiemy i nie mógł zapanować nad swym wzruszeniem, tym bardziej, że serca nasze nigdy się dla ciebie nie zmieniają... Nigdy!...” – powtórzyła, tuląc moją głowę do piersi i całując w czoło... Nie wiem czemu, na te tajemnicze słowa zdjął mnie dziwny, okropny strach i serduszko zaczęło się tłuc w piersi³³.

– „Dowiedz się więc” – ciągnęła dalej matka – „że nie jesteś naszym synem, jak to dotąd sądziłeś – tylko naszym siostrzeńcem, synem siostry mego męża... Twoi rodzice poumierali oboje w kilka dni po przyjściu twoim na świat... myśmy od chwili twego urodzenia zastąpili ich i pokochali, jak własne dziecię. Dlatego nazywamy cię swoim synem i nazywać cię nie przestaniemy... Nie nosisz nawet naszego nazwiska i już to samo powiedziałoby ci prędzej czy później to, co my dziś powiedzieć musimy... Pamiętaj jednak, co ci mówimy, że zawsze będziemy dla ciebie ojcem i matką³⁴; nazywaj nas zawsze tymi drogimi imionami... Nic się nie zmieni, tylko do drugih żyjących rodziców przybędą ci pierwsi, za których dusze modlić się będziesz w codziennym paciorku...”

Te słowa łagodne i ciepłe dolatywały mych uszu jak pomruki burzy, jak dźwięki pogrzebowych dzwonów... Chwilami zdawało mi się, że śnię i przecierałem oczy, spotykając, niestety, załzawione źrenice moich *drugich* rodziców, mówiące mi jasno o rzeczywistości... Chwilami sądziłem, że mi serce wyskoczy z piersi, aż wreszcie wybuchnąłem długim, spazmatycznym płaczem...

Nieprędko mnie docucono, nieprędko powróciłem do przytomności na świeżym powietrzu, w ogrodzie, dokąd mnie wyniesiono. Odetchnąłem balsamiczną wonią kwiatów... W sadzawce ogrodowej rechotały żaby na pogodę... byłbym przysięgł, że słyszę w ich gwarze słowa: „sierota! sierota!...” Z księżycowego blasku snopem pragnąłbym wzlecieć tam kędyś... wysoko, wysoko... tam, gdzie moi rodzice... A tymczasem, moi drudzy rodzice tulili mnie do piersi, ocierali łzy i szeptali słowa pociechy, a ich syn Edzio całował mnie, szepcząc: „ja tobie zawsze będę bratem!...”

Zadumanego i niemego z wrażenia zaprowadzili mnie na łóżko, ukołysali do snu pieśnią wieczorną: „wszystkie nasze dzienne sprawy”³⁵ i wreszcie odeszli, sądząc żem usnął... A ja zasnąć nie mogłem do rana...

³³ W pierwodruku szerzej: „w piersi, jak spłoszona ptaszyna w klatce”.

³⁴ Ten motyw rozwinął autor w autobiograficznej prozie poetyckiej *Bez matki*, [w:] *Zwiedle kwiaty...*, s. 144–146. Poetycki hołd swej opiekunce złożył w szkicu *No, Olu?* (tamże, s. 22–28).

³⁵ *Wszystkie nasze dzienne sprawy* – pieśń religijna autorstwa Franciszka Karpińskiego:

Wszystkie nasze dzienne sprawy
Przyjm litośnie Boże prawy,
A gdy będziemy zasypiali,
Niech cię nawet sen nasz chwali.

Więc nie jestem synem tych czułych, dobrych, rozumnych moich przewodników?... te dobrodziejstwa, którymi mnie obsypują, nie należą mi się z prawa, lecz są ich łaską?... a może te łaski ujmują część z tego, co się należy ich własnym dzieciom?... Więc jestem sierotą?... Sierotą najnieszczęśliwszym wśród sierot, bo nie znającym wcale rodziców, nie noszącym w myśli ich obrazu... Boże mój! Boże! czemuż wraz z nimi i mnie nie zabrałeś do siebie!...

„A gdy będziem zasypiali, niech Cię nawet sen nasz chwali...” – zabrzmiały mi słowa pieśni wieczornej, dolatującej z podwórza, gdzie układała się do snu służba... A więc – będę Go chwalił i we śnie; to, co on uczynił, mądrym i sprawiedliwym być musi... Nie mogę za życia zobaczyć *tamtych* rodziców, mogę się za nich modlić, tęsknić za nimi i kochać ich...

Ze słowami: „wieczne odpocznienie racz im dać, Panie”³⁶ – zasnąłem wreszcie i wstałem poważniejszy i dojrzały o lat wiele³⁷... – Odtąd umiem poznać od pierwszego wejrzenia podobne mnie sieroty – po tym piętnie smętku i przedwczesnej rozwagi wybitym na ich obliczu.

Odtąd najulubieńszymi chwilami mego spoczynku były te, które spędzałem u nóg moich drugich rodziców, zasłuchany we wspomnienia o tamtych... Musiano mi opowiadać wszystko o nich: jak wyglądali, kiedy się poznali, szczegóły życia i śmierci... Pomału – z tych opowiadań ułożyły się w mej wyobraźni jasne, żyjące postacie nigdy niewidzianych rodziców. Moja druga matka a opiekunka najtroskliwiej przechowywała i pielęgnowała jak relikwie³⁸ pamiątki po nich, które po dojściu do lat młodzieńczych wszystkie odziedziczyłem: i daguerotyp matczki, z którego przekonałem się, iż było to miłuchne, młode i uśmiechające się do życia stworzenie, o czarnych rozumnych oczach i kruczych włosach, i pierścień złotych kręcących się włosów ojca, i próbki wierszyków ich obojga, drgających uczuciem szczerym i rzewną tęsknotą, to znów weselem i ironią, i album z fotografiami i listami, i imiennik, i notesik wyszywany ręką matczyną i tysięczne inne niezliczone, drogie drobnostki... Ojca fotografii nie było wcale; dowiedziałem się tylko, że jestem jego żywym portretem... Szczegóły ich życia natchnęły mnie najgłębszym szacunkiem i czcią dla ich charakterów... Byłem dumny z takich rodziców!...

Matka, po stracie swej matki, 8-letnim dzieckiem przybyła do domu moich drugich rodziców i tu, w osobie swego brata, znalazła opiekuna, ojca i brata, w jego żonie drugą matkę, najczulszą i wyrozumiałą towarzyszkę. Różnica lat wyraziła się w tytułowaniu jej ciotką. Wychowana po dawnemu – w miłości Boga i bliźnich – skromnie a moralnie i wykształcona umysłowo, piękna duchem i ciałem – czarowała wszystkich naturalnością i wdziękiem. Mogła wyjść za mąż bogato, za starszego znacznie wiekiem, ale poważanego i szczerze ją kochającego dostojnika sądowego... Nie czując jednak dłań miłości, odrzuciła tę świetną partię, na podziw innych, – wkrótce potem poznała mego ojca. Był to młody, bardzo biedny, żyjący z pracy biurowej, skromny człowiek, z którego rubaszości i niezgrabnych ruchów niejedni się wyśmiewali... Moja matka jednak pod szorstką powłoką odkryła

³⁶ Cytat z *Modlitwy za zmarłych*.

³⁷ W pierwodruku: „o wiele lat”.

³⁸ W pierwodruku: „wszystkie po nich pamiątki”.

najpiękniejsze serce i żywiąc prawdziwą sympatię dla człowieka, który każdy grosz oszczędzony posyłał staruszce matce, podała mu swą rękę, aby pójść z nim razem na życie trudne i niepewne... Kochając się, jak mogą kochać ludzie wspólnych pojęć, jednak wielkich serc, zaprzysięgli sobie wiarę u ołtarza, a ogólne życzenia słały im drogę różami... Niestety! rok minął i wszystko ziemskie skończyło się dla nich... Oboje ubodzy, żyjąc ze skromnej pensyjki ojca, pozostali razem z braterstwem swoim, którzy im dopomagali radą, opieką i dłońią... I żyli tak w jednym zwartym kółku.

Nadeszły chwile straszne... matka złożona niemocą, okropnie cierpiała... Przyszedłem na świat... W tym czasie wybuchła straszliwa epidemia – cholera, dziesiątkująca ludzi w przerażający sposób...

W domu opiekunów wszyscy prawie złożeni tą chorobą znosili męki cierpliwie, aby nie przstraszyć innych... Ofiarą epidemii padł tylko mój ojciec... Na krótko przed śmiercią dowiedział się o przyjściu mym na świat, kazał sobie przynieść dziecię do łóżka, pobłogosławił je, ucałował i – skonał... Rodzice nie wiedzieli jedno o niebezpiecznym stanie drugiego, wszystkie środki ostrożności były przedsięwzięte, aby nie przstraszać ich wzajemnie... A jednak, w chwili śmierci mego ojca matka spostrzegła jego postać, pochylając się nad moją kołyską i błogosławiąc mnie; zawołała na niego, a nie odbierając odpowiedzi, zadziwiła się, że wyszedł, nie przybliżywszy się do niej.

Ojca pochowano... w tajemnicy przed matką... Nie oddaliło to jednak katastrofy...

Zaniemówiwszy na kilka dni przed śmiercią, zasnęła wreszcie cicha, uśmiechnięta, zboląła, rada, że połączy się z mężem, smutna, że zostawi mnie samego na świecie... Z niema prośbą w gasnących oczach o opiekę nade mną, ucałowała moje czoło przed śmiercią... Te to dwa pocałunki przedśmiertne wyrwały na moim czole przedwczesne zmarszczki... Mój opiekun, mój drugi ojciec, pochował swoje skarby, sam własną ręką budując im pośmiertne schronienie... Wróciwszy z mogił, stanął nad kolebką moją, przysięgając umarłym pamiętać o żywym, otoczyć go ojcowską pieczołowitością i zrobić z niego człowieka, obywatela, syna godnego rodziców. – Jeżeli mu się to niezupełnie udało – nie jego wina...

Groby rodziców moich – to sanktuarium dziecka – leżą daleko jeden od drugiego i daleko ode mnie... może się zbliżę do nich – w dzień zgonu...

I cóż dziwnego, że tęsknica zalała mi całą duszę? – że wtedy tylko jestem sobą, gdy płaczę? – że smutne piosenki same mi płyną na usta?... To nie przestarzały bajronizm, który tak potępiają postępowi krytycy³⁹, to nie chorobliwa czułościowość podbudzana sztucznie, to nie fałszywa afektacja – nie!... to te dwa groby nieznanym mi rodziców!...

Ale u grobów tych nabrałem wiary, że wszystko, co piękne i zacne, przeżyje nas w wspomnieniu, że warto żyć i cierpieć na ziemi, aby odżyć w wyżynach niebieskich...

³⁹ Bajronizm – od nazwiska poety angielskiego Georga Gordona Byrona (1788–1824), ironiczna i egotystyczna postawa w poezji, w drugiej połowie XIX wieku tzw. krytyka postępową (pozytywistyczna) często potępiała jej przejawy w liryce współczesnej.

V. Nasz powóz⁴⁰

Nasz powóz miał swoją tradycję. Kiedy go sprawiono, nie pamiętam. Z opowiadań rodziców (tak nazywać będę w ciągu tej opowieści moich opiekunów, gdyż takie miano dawałem im od najmłodszych lat moich do... ich śmierci) dowiedziałem się, że sprawiono go wówczas, kiedy ojciec otrzymał wyższą posadę i mógł sobie pozwolić na ten wydatek. W położeniu ojca powóz był raczej sprzętem koniecznym, niż zbytkownym. Gdy był jeszcze młodszy wiekiem, a niższy urzędem pod względem rangi, będąc razu pewnego wysłanym w interesie służbowym, musiał jechać na bryczce, w deszcz ulewny, dzień cały. Wskutek tego przeziębiał się, a następnie nabawił się reumatyzmu w nogach, który go już nigdy nie miał opuścić, pomimo zasięgania porady u wszelkich najróżnorodniejszych znakomitości medycznych, używania specyfików i odwiedzania naszych i zagranicznych kąpeli leczniczych. Miał więc ojciec z czasem dobrą posadę, ale już nie miał dawnego zdrowia; miał powóz, ale nie miał nóg. Powóz był sprawiany umyślnie na obstalunek, toteż odznaczał się przede wszystkim wygodą, o którą głównie chodziło w danym razie. Stopień do wchodzenia niemal dotykał ziemi, dla ulżenia bezwładnej nodze przy wchodzeniu, niewiele wyżej była podłoga powozowa, na której szerokie i wygodne siedzenia. Za to wysokość powozu była dość znaczną, aby przy wysiadaniu lub wsiadaniu nie uderzać głową w tzw. fordekel⁴¹, zakrywający od wiatru i deszczu.

Nasz powóz służył nam długie lata, unosząc nas i bliskich nam w złych i dobrych chwilach...

Lubiłem nasz powóz, bo mi dobrze w nim było, wygodnie, zacisznie i miło... Zajmowałem w nim zwykle bezpodzielnie całe przednie siedzenie, na którym leżała poduszka, wabiąca mnie do snu podczas dłuższej podróży. Naprzeciwko mnie siedziały dwie ukochane postacie moich rodziców, z dobrotliwym uśmiechem spoglądających na mnie, tulących mnie do siebie za lada podskokiem powozu, zachęcających do snu na widok mrużących się ocząt, znużonych nieustannie bieganiem z przedmiotu na przedmiot. A ileż to wrażeń, doznanych podczas jazdy tym powozem: niecierpliwości przyjazdu do celu podróży, utęsknienia, radości, smutku, błęgiego uczucia wypoczynku, trwogi przed czymś nieznanym... miotano dziecięcym serduszkami.

Nasz powóz w wielu był przygodach, wychodząc z nich zazwyczaj zwycięsko... Wielu z tych, co nim jeździło, już zbrakło na ziemi, a martwy świadek ich przetrwał, wywołując tylko w głowach marzycieli szeregi mgłą osnutych wspomnień...

Przypominają mi się dziwne czasy, czasy przeddwudziestoparoletnie. Jechaliśmy z rodzicami powozem wiosną dni parę. Rodzice moi mieli dziwnie smutne i zamyślane twarze, nie licujące ze zwykłą im pogodą. Ojciec milczał uparcie, matka wspominała niekiedy o dwóch synach, którzy gdzieś daleko bawili... a tzy tłumiły jej słowa... Ojciec przerywał zazwyczaj jej mowę, niecierpliwym zzymnięciem się, spod którego również zdawało się słyszeć stłumione szlochanie. Zachowanie się to rodziców niepokoiło mnie niewymownie. Wchodziłem

⁴⁰ „Tydzień” 1885, nr 32.

⁴¹ Fordekel (z niem. Deckel) – pokrywa.

między ich dwoje, całując im ręce i prosząc o powiedzenie mi, co im jest? co się z braćmi dzieje?... Wtedy oboje całowali mnie w czoło, tulili do siebie, przymuszali się do uśmiechu, uspokajając i namawiając do snu.

Ale kto by tam spać mógł wtedy. Gdyśmy wjechali w lasy, ciągnące się kilka mil, nieustannie spotykaliśmy przeszkody. Powóz od czasu do czasu był zatrzymywany na przemian, to przez uzbrojonych w bagnety żołnierzy, to znów przez siermiężne postacie⁴². Jednym i drugim wystarczało wymienienie nazwiska ojca, by nas przepuszczano w spokoju. Nie pamiętam, aby na mnie co w życiu uczyniło potężniejsze wrażenie grozy, jak widok wisielca, tuż przy drodze⁴³, wśród księżycowych blasków. Wiosna była cudowna... Przez otwarte boki powozu wlatywały wonie macierzanki i konwalii, pomieszane z wyziewami końskiego potu i dziegciu.

Czasami – zamigotały nam po drodze w gąszczach płomienie rozpalonych ognisk, doleciały gwary głosów i rzenie koni... niekiedy dawały się słyszeć pojedyncze wystrzały, lub przeciągły huk... raz nawet zbłąkana jakaś kulka ugrzęzła w grubej skórze naszego powozu...

Nie próbowałem już pytać, co to wszystko znaczy, bo wiedziałem dobrze, że się nie dopytam. Aż wreszcie stanęliśmy u celu naszej podróży – we dworze, o kilka mil od miasta stołecznego, u serdecznych przyjaciół rodziców. Zastaliśmy już tam obu moich braci ciotecznych: jednego, praktykanta agronomicznego, drugiego studenta uniwersytetu, obojdwóch oczekujących tu na zapowiedziane przybycie rodziców. Zapamiętałem główną ośnowę rozmowy pomiędzy ojcem a braćmi, prowadzonej przy mnie.

– Usłuchaliście mej rady – mówił ojciec – dziękuje wam, chłopcy. Baliśmy się z matką i drżeli na myśl, że już was nigdy nie ujrzymy.

– Jesteśmy tu, ojcie – podjął starszy – bo chcemy się pożegnać i pójść...

– Dokąd? na śmierć pewną!... Na to nigdy nie pozwolę!

– Ojcie... hańba!

– Hańbą jest podjąć zamiar nad siły, nie obliczywszy się z nimi i pociągnąć w przepaść siebie i innych; ja nie chcę was tracić w kwiecie wieku!... Niech hańba mnie dosięgnie, ale was na śmierć nie wydam i bronić będę... Ukryję w miejsce bezpieczne, gdzie was ni swoi, ni obcy nie znajdą!...

– Nazwą nas tchórzami...

– Kto? umarli bohaterowie, czy żyjący ludzie rozumni?... Gdybyście mnie nie posłuchali, przekleństwem wam nie grożę, ale pamiętajcie, żebyście się [nie] stali zabójcami ojca i matki!

Bracia ulegli wreszcie woli ojca...

Dziś – koledzy ich w mogiłach... A Bóg osądził już zapewne zmarłego starca za to, co uczynił. We dworze, do którego przyjechaliśmy, znaleźliśmy rannego, podjętego z pola bitwy i pielęgnowanego przez właścicieli dworu, jakby był najbliższym ich krewnym. Był to Litwin, z dalekich stron przybyły aż tutaj. Nadziei utrzymania go przy życiu nie było żadnej.

⁴² Autor opisuje wydarzenia powstania 1863 roku. Żołnierze to armia rosyjska, cywilne postacie odziane w siermięgi to polscy powstańcy.

⁴³ Okoliczną ludność podejrzaną o pomaganie powstańcom wieszano w miejscach publicznych, aby terrorem wymusić lojalność wobec władz rosyjskich. Tereny Litwy słynęły z bezwzględności okrucieństwa władz wojskowych. Generał-gubernator wileński, Iwan Nikołajewicz Murawjow, doczekał się przydomku „Wieszateli”, który upamiętniał nakazane przez niego publiczne egzekucje.

Pałasz rozplątał mu głowę aż do mózgu, który wyskoczył na wierzch... Ranny, wskutek tego cięcia, musiał stracić władzę swobodnego myślenia i wyrażania się; słowa wychodziły mu z ust z trudnością i jakby machinalnie, bez udziału myśli. Za to serce musiało mieć udział w tych słowach zagmatwanych i w mowie rannej jak on... Ciągłe wspominał swą staruszkę matkę, którą zostawił w dymnej chacie, tam daleko, nad Niemnem... Czy ona wie, czy ona czuje, że go boli głowa... serce... wszystko?... Czy ona wie, że jej jedynaczek syn kona i nie może skonać, bo nie chce... bo chce jeszcze żyć dla niej... O! Po co oni go namówili do tego, co uczynił?... po co mu było rzucać kurną chatę i staruszkę matulę?...

Przeklęczawszy kilka nocy u łóża rannego, odpędzając mu z powiek dokuczliwe muchy i słuchając jego gorączkowych miotań się, postarałem się o kilka lat... spowaźniałem i zasępiłem czoło... Zagadki bytu, ziarna boleści i miłości wszechludzkiej, głęboko zapadły mi w serce... Wreszcie – pewnej nocy, wyznaczonej na operację, chory zebrał siły, mówił długo, choć jak zwykle z trudnością... prosił moich rodziców, wracających do domu na Litwę, aby się widzieli z jego matką, aby jej opowiedzieli, co go spotkało na obczyźnie i jak mu ciężko było bez niej umierać... Potem dał im krzyżyk z piersi prosząc, aby go jej oddali... Co dalej było – nie wiem, bo mnie usunięto od łóża, a kiedy nazajutrz wszedłem do pokoju chorego, ujrzałem go leżącego bez ruchu, w ubraniu, z obrazkiem w ręku, z majestatem śmierci na bladym czole.

Wracaliśmy na Litwę naszym powozem. Zamiast poprzedniego ruchu i zgiełku, znajdowaliśmy po drodze martwy spokój i ciszę... Gdzieniedzie pod lasem lub na wydmie, widniały wysokie pagórki⁴⁴, których poprzednio nie zauważyłem... Rodzice kazali mi zdej-mować przed nimi kapelusik i mówić „Wieczne odpocznienie”.

– Po powrocie do domu, pierwszą rzeczą rodziców było wyszukanie matki zmarłego Janka, co nie było zbyt trudnym, gdyż wiedzieli od syna miejsce jej zamieszkania.

Stawiła się drżąca, wzruszona, bo słyszała, że przywozimy jej wieści od syna. Ojciec – bez względu, że to chłopskie, a więc pewno twarde serce – pomału przygotowywał ją do ciosu, mówiąc, że syn jest chory, ale może wyjdzie z tego... kazał jej czekać na list... następnie doniósł jej, iż syn ma się coraz gorzej... gorzej... Wreszcie, gdy przyszła zapytać on – nic jej nie odpowiedział. Stara zrozumiała to wymowne milczenie; bez łzy, bez jęku, bez zawo-żenia, padła na ziemię krzyżem i przeleżała godzinę. Wstała i poszła do wsi, zawo-żąc:

– Musi ten matki nie miał, kto wojnę wymyślił! A czemu mnie tam nie było!... on byłby zdrow, jakby ja mu przyłożyła kawałek elijasza (aloesu⁴⁵)...

Poszła do domu, sprzedała chałupkę swą kurną, wzięła ziemi cmentarnej z grobu męża w chustkę i – poszła w drogę do grobu syna, aby mu tę szczyptę ziemi na mogiłę posypać.

– Lżej mu będzie, gołąbeczkowi memu, spać pod swoją ziemią.

Tymczasem u nas różne zachodziły zdarzenia. Raz, było to zimą... Nie mogłem spać noc całą, bo nazajutrz mieliśmy obchodzić uroczyste srebrne wesele rodziców. Przewracałem się z boku na bok w łóżeczku, myśląc, to nad powinszowaniem, które mam z tego powodu jutro

⁴⁴ Zbiorowe mogiły powstańców, opisane m.in. przez Elżę Orzeszkową w powieści *Nad Niemnem*.

⁴⁵ Rodzina aloesu obejmuje około 250 gatunków. Aloes zwyczajny (*Aloe vera*) jest znany z właściwości leczniczych.

wypowiedzieć, to nad tym, co też to będzie srebrnego na ten srebrnym weselu?... Naliczyłem już srebrne włosy ojca i srebrne nakrycia do stołu... gdy naraz usłyszałem niezwykle o tej porze hałas w domu, szcęk broni, dźwięk dzwonka na dworze...

Przerażony, drżąc cały, pospiesznie się ubrałem i wybiegłem do pokoju rodziców... Ojciec był już ubrany; w pokoju był nieznany mi mężczyzna w wojskowym ubraniu, nagłący ojca do pośpiechu. Ojciec prosił go pozwolenie wzięcia pudła powozu na sanie, dla uniknięcia przeziębienia, na co jednakże nieznajomy nie zgodził się wcale. Ojciec ucałował pospiesznie matkę i mnie, po czym wyszedł, opierając się na kiju i wiernym słudze. Chwilę potem – zadźwięczały dzwonki i sanki pomknęły chyżo, wśród śniegowej zadymki... W trwodze śmiertelnej... niemi... przeczekaliśmy z matką dzień cały...

Któż opisze naszą radość, gdy wieczorem otworzyły się drzwi wchodowe i niespodzianie ukazał się w nich ojciec, uśmiechnięty, lubo zmęczony nieco.

- Otóż jestem z powrotem, z miasta gubernialnego⁴⁶.
- I cóż... cóż? czy ci co grozi? – podjęła gorączkowo matka.
- Nic, głupstwo... fałszywa denuncjacja⁴⁷... jużem się usprawiedliwił.

Ojciec zdrożony, położył się do łóżka; matka zasiadła obok niego, wypytując o szczegóły posłuchania... Naraz wchodzę między nich dwoje i zapytuję:

- A srebrne wesele?

Rodzice spojrzeli po sobie. Gdyby nie pamięć dziecięca, zapomnieliby o tej uroczystości, która tak nieszczęśliwie przerwana została. Ucałowali się serdecznie, po dawnemu, a potem mnie długo, długo tulili do swych piersi kolejno. Nie brakło jednak i wesołych chwil w naszym życiu... We dwa lata po opisanych wypadkach jechaliśmy powozem na ślub mego brata. Miałem na sobie świeżuchny granatowy mundur, w którym dopiero od dwóch miesięcy, jako uczeń klasy 1. pracowałem, i sutą kokardę białą, z mirtowym kwiecikiem. Byłem jednym z drużbów i śmiałem się z radości do równie wesołych mych rodziców. Powóz pędził po bruku, aż się skry sypały. Potem – wzdychałem przez cały rok do wakacji, ażeby powozem pojechać do brata na wieś, gdzie mnie tysiące czekało niespodzianek. Cudowna bo to rzecz były te wakacje! Jako mieszczuch, nie widzący prawie nieba przez rok cały, pochłaniałem z rozkoszą roztaczające się przede mną widoki, pasma zielonych pól, kołyszących się w takt wiatru, przerżniętych wstęgą niebieską rwącego Niemna, zasnutego z daleka mgłą, to znów niebotycznych olbrzymów leśnych, lub dzikich urwisk skalistych okolic Aleksoty⁴⁸...

Jechałem z lekkim sercem, bo z nagrodą przy boku; więc brat mnie musi przyjąć z estymą. A u brata na wsi – co rozkoszy, co niespodzianek! Konik pod siodło, rybki w stawie pod młynem, jazda na furach z sianem i z żytem itd., itd. Ale nad wszystkie niespodzianki zachwylił mnie brat sprowadzeniem, zapewne dla mej zabawki, ślicznego synka Wicia, niebieskookiego, uśmiechniętego, pyzatego chłopca. Nasz powóz przywiózł na jego chrzciny biskupa hr. Łubieńskiego⁴⁹. Suteż to były i świetne chrzciny! Biskup, pomimo arystokratycz-

⁴⁶ Miastem gubernialnym były Suwałki.

⁴⁷ Denuncjacja (z łac. *denuntiatio*) – doniesienie na kogoś, oskarżenie.

⁴⁸ Aleksota – dolina nad Niemnem w okolicy Kowna.

⁴⁹ Łubieński Konstanty Ireneusz h. Pomian (1825–1869), biskup sejneński (1863–1869). Aresztowany zmarł w drodze

nego nazwiska i wyglądu, bardzo był popularny, wesoły i nadzwyczaj lubił dzieci. Rozrzucając się w przyjacielskim kółku, ks. biskup z siłą niespodzianą wsadził moją główkę między kolana, porwał mnie za ręce i przerzucił sobie przez głowę, że ślicznego machnąłem kozła.

Nie podobało mi się to wcale, jako ujmę mojej powadze czyniące, wkrótce jednak, porwany dobrocią biskupa, udobruchałem się zupełnie. W dwa lata potem⁵⁰, nie stało go więcej pośród nas... Wyjechał w daleką drogę, ale już nie naszym powozem.

Z nastaniem nowych czasów, ojciec stracił dawne urządowanie. Nasz powóz przewiózł nas do miasta gubernialnego, gdzie ojciec ograniczyć musiał wydatki, a więc zaprzestać trzymania koni, i co zatem idzie – sprzedać powóz.

Kupił go jakiś dorożkarz. Powóz pełni mu służbę dotychczas rzetelnie, lubo zdezelowany i obdarty. Jego dawny właściciel kupił sobie mały wózek, popychany z tyłu przez wiernego sługę⁵¹. Z kilkudziesięcioletniego urządowania nie zarobił ojciec na nic więcej... prócz na uczciwe imię. Są ludzie, którym to nie wystarcza...

W tułaczkiej wędrowności bez jutra, z dala od swoich, otrzymałem w roku zeszłym telegram, donoszący mi o śmierci ojca⁵². Kiedym po całodziennym jeździe koleją, szarpany bólem i pragnieniem, aby jak najprędzej dojechać do domu i zdążyć na pogrzeb, wypadł z wagonu szukać na stacji konia do dalszej jazdy⁵³, znalazłem... jeden tylko pojazd, czekający na pasażerów...

Wsiadłem doń pospiesznie, nie mając wyboru. Machinalnie rozglądając się, zauważyłem znane mi szerokie siedzenia... nisko położoną podłogę i stopień... te same nawet obicia... tylko podarte i splamione....

Nasz powóz wiozł mnie na pogrzeb mego ojca...

VI. 7 wiatrów⁵⁴

Pod tak oryginalnym mianem znany był w mieście S.⁵⁵ wielki dziwak, łączący w swej osobie sporo sprytu a nawet talentu z nie mniejszym zasobem nałogów i namiętności. Kto go pierwszy tak nazwał – nie wiadomo, to pewne, że przydomek ten powszechnie wszedł w użycie, do tego stopnia, iż nawet indywiduum ochrzczone nim, zapytane o imię i nazwisko, odpowiadało: „7 wiatrów”.

na zesłanie w Niżnym Nowgorodzie. Rzeczywiście był znany z niezwyklej sprawności fizycznej.

⁵⁰ Na podstawie daty aresztowania i zgonu biskupa Łubieńskiego (1869) można wyznaczyć czas opisywanych wydarzeń na rok 1867.

⁵¹ Fotel na kółkach dla niepełnosprawnych.

⁵² Edward Trautsołt zmarł w Suwałkach 12 grudnia 1884 roku.

⁵³ W czasie, kiedy miasto gubernialne Suwałki jeszcze nie miało połączenia kolejowego, podróżni musieli wysiąść na stacji w Grajewie i dalszą część trasy odbyć zaprzęgiem konnym.

⁵⁴ „Tydzień” 1885, nr 33. Przedruk pt. *7 wiatrów*, K. Hoffman, *Zwiędłe kwiaty...*, s. 215–221. W stosunku do pierwotnego wydania wersja późniejsza wykazuje niewielkie przeredagowania stylistyczne, głównie redukcję zaimków i epitetów przymiotnikowych oraz kilka poważnych skrótów tekstu, które zaznaczono w przypisach.

⁵⁵ Suwałkach.

Wichrowata bo też była to natura. W ciągłym ruchu, nieustannie zajęty, a wiecznie czymś innym, pędzący nie wiadomo dokąd... małowunny, skryty a dziki i gwałtowny... Znał z dziesiątek rzemiosł, a żadnego gruntownie. Malował szyldy, łątał dachy i ubranie, naprawiał buty, rzeźbił, kleił stłuczone naczynia, pobierał samowary, a nawet pisał skargi lub podania do władz. Czynił to wszystko dorywczo, prędko, nerwowo, aby zbyć, toteż żał się Boże po jakimś. Najczęściej wziął robotę, zaczął ją, urwał i już doprosić się nie można było, aby jej dokończył... Dobrze jeszcze, jeżeli danego do reparacji [!] przedmiotu nie sprzedawał lub nie zastawił... na wódkę. Był to ulubiony, a może nawet jedyny napój tego człowieka. „7 wiatrów” był właśnie tym, co to się raz upił i potem już tylko dolewał... Gorzałka buchała od niego zarówno wieczorem, jak i z rana, w godzinę po wstaniu z legowiska. Co go do tego stanu doprowadziło, nie wiadomo, bo dopytać się od niego nie było można, a nikt nie wiedział, skąd się wziął w mieście i gdzie dawniej był. Po prostu jakiś wiatr przyniósł go w te strony i rzucił pomiędzy ludzi obcych, a niechętnie widzących tak dzikiego przybysza.

Mnie jednemu może się udało zbliżyć nieco do tego dziwaka i usunąć choć rąbek zasłony z tajemniczej jego przeszłości.

Zbliżyłem się do niego wypadkowo.

Byłem wtedy w 3-ej klasie gimnazjum 12-to letnim chłopcem⁵⁶. Podczas świąt Bożego Narodzenia kilku moim kolegom przyszła do głowy myśl o zagranu teatru amatorskiego, uczniowskiego. Propozycję tę skwapliwie przyjąłem, tym chętniej, o ile od dziecięcych lat świat sceniczny przedstawiał mi się jako kraina czarów... Pozwolenie władzy uzyskaliśmy z łatwością. Jeden z kolegów uprosił rodziców o salon na scenę i widownię. O amatorki, zwykle kapryśne i stawiające szkopuł rygorowi wszelkiemu, nie potrzebowaliśmy się troszczyć, gdyż jednogłośnie postanowiliśmy, w miarę potrzeby, przywdziewać na się szaty niewieście i udawać naiwne panienki lub charakterystyczne baby... Sztuczek dostarczyła biblioteka moich rodziców... Pozostawała tylko ważna kwestia... dekoracji teatralnych oraz kurtyn, prosceniów, paldamentów⁵⁷ itp. Propozycja jednego z nas – grania bez dekoracji z imitacją kurtyny w postaci prześcieradła, większością głosów nie utrzymała się. „Kiedy robić – to robić!” postanowiliśmy. Przechodząc więc od słów do czynów, złożyliśmy składkowo pewną sumkę na sprawienie dekoracji. Pozostawało tylko wynaleźć takiego, który by się zajął malowaniem i ustawianiem dekoracji i wiedział, jak się wziąć do tego, o czym z nas żaden nie miał najmniejszego pojęcia. – Kto by tu? Kto by tu taki potrafił? – debatowaliśmy. Teatru, jak na złość nie było już; z miejscowych zaś amatorów wyśmiewaliśmy się i chcieliśmy ich zawstydzić grą swoją. Ja proponowałem udanie się z prośbą o pomoc do nauczyciela rysunków, ale propozycję moją wyśmiano unisono⁵⁸. Naraz jeden z kolegów zaproponował:

– Wiecie co? udajmy się z tym do 7 wiatrów.

⁵⁶ Do tego wydarzenia odnosi się fragment z *Listów ex-aktora...* (s. 59): „Mając czternasty rok, jako uczeń klasy 4-ej, zorganizowałem teatr amatorski uczniowski, który dał ze sześć przedstawień z ogromnym zadowoleniem nieletniej publiczności. Stałem się patentowanym *bawicielem* na wszystkich koleżeńskich i pensjonarskich zebraniach, piknikach itd. Dziś udawałem *Icka zapieczętowanego*, nazajutrz w parodii Bryndzy pt. *Cyd* patetyzowałem jako nieszczęsną Ksymena”.

⁵⁷ Paldament (z łac. *paludament*) – rodzaj udrapowanego z firanek sufitu na scenie.

⁵⁸ Unisono (włos. *unisono*) – jednobrzmiąco.

– Co to znaczy? co to jest? co on gada? – zapytali niektórzy.

– Jak to? wy nie wiecie kto to jest 7 wiatrów? No, to widzicie taki pijak, co wszystko umie. On nam namaluje, jak anioł; a tanio nam to przyjdzie, bo byle mu wódki zafundować, to już więcej niczego nie pragnie.

– Byle nie przepił naszych pieniędzy na dekoracje – dorzucił obecny na sesji praktyczny syn Izraela, a nasz sufler przyszedł.

– Ma rację, toteż kupić od razu papieru welinowego na dekoracje, a jemu dać tylko za robotę na wódkę teraz, a resztę jak skończy.

„Dictum factum”⁵⁹. Kupiliśmy papieru kilkadziesiąt łokci, skleiliśmy dwie dekoracje na miarę pokoju i z gotowym materiałem *in gremio*⁶⁰ poszliśmy do mieszkania naszego dekoratora. Po jakich wertepach, dołach i kałużach błędziśmy, nim znaleźliśmy mieszkanie 7 wiatrów, już dziś opisać dokładnie nie potrafię.

Przypominam sobie tylko, że mieszkał w domku za miastem, pod strychem. Z okienka izdebki rozległy i piękny roztaczał się widok. Było to jedyną zaletą tej ohydnej dziury. Cała izdebka zarzucona była rupieciami. Na kulawych stołkach porozrzucane były w chaotycznym nieładzie dółka, piłki, pędzle większe i mniejsze, gwoździe, szrubki⁶¹, kawałki blachy i cyny, złoto w papierkach, pod ścianą garnki i skorupy z resztą farb wyschłych już, na ścianach świstki papieru z karykaturalnymi postaciami ludzkich korpusów o zwierzęcych głowach, obrazki świętych, wycinki ilustracji itp. W kącie pod oknem rodzaj barłogu ze słomy, nigdy nie sprzątanego, a służącego lokatorowi za łożo. Pleśni i kurzu na wszystkim grubo na palec. Całą izdebkę napełniała niemiła woń tytoniu, farb i wódki. Nieprzyzwyczajonym piersiom oddychać było trudno. W izdebce panował chłód przejmujący, bo nie paliło się tu nigdy, chyba że tego robota wymagała. Nie potrzebuję dodawać, jak przejmujące wrażenie wywarło na mnie całe to otoczenie niezwykle, a pełne grozy – rzeczywistości powszedniego życia.

Gospodarz był w domu, palił fajeczkę napełnioną straszliwej woni machorką, zapatrzony w okienko. Na wejście nasze obejrzał się. Był to średniego wzrostu, o szpakowatych długich włosach i bujnym całym zaroście, z wielkimi błędnymi oczami, o wysokim czole mężczyzna.

Nieprędko zrozumiał o co nam szło, raz, że trzepaliśmy wszyscy razem, jeden drugiemu nie dając przyjść do słowa, a po wtóre dlatego, iż nie zdawał się być mile usposobionym do posłuchania.

Dowiedziawszy się wreszcie, co nas do niego sprowadza, niespodziewanie się ożywił i rozgadał.

– Teatr... teatr... rozumiem, wiem doskonale... teatr to scena, a scena, to – ho! ho!... śliczne rzeczy... i ja kiedyś o nich myślałem ...ale trudno, trudno. A potraficie wy pokazać to, co niby każdy widzi co dzień, ale nie każdy naśladować to potrafi?

– Postaram się, panie *Siedm wiatrów* postaram się, niech pan tylko pomoże.

– Dobrze, dobrze... mali komedianci... dlaczego nie miałbym wam pomóc? Podobacie mi się, że tak ładnie chcecie się zabawić... To lubię! Na kiedy wam potrzeba dekoracji?

⁵⁹ Dictum factum (łac.) – powiedziano, wykonano.

⁶⁰ In gremio (łac.) – zbiorowo, wspólnie, wszyscy razem.

⁶¹ Szrubki (pot., dialekt.) – śrubki.

– Jak najprędzej! – zawołaliśmy chórem.

– A płótno macie?

– Papier przynieśliśmy, oto jest.

– Hm, niech będzie i papier. Zrobi się, zrobi... a jakże. Pokój z rezedą i szlakami, kurtyna z draperią, na kurtynie lira, wolna *okoliczność*: ogród... Zrobi się duchem! Słuchajcież chłopa: materiał jest, farby się znajdują, tylko trzeba mi tu zaraz przynieść kwartę sznapsa i parę śledzi i nie przeszkadzać mi, broń Boże; przez dwa dni żeby żadnego tu noga nie powstała! Pojutrze wieczorem będzie wszystko fertig⁶², możecie przyjść i odebrać. Rozumiecie?

– Rozumiemy! – wykrzyknęliśmy z radością, a jeden z kolegów, wypchnięty przez nas, pobiegł po żądane wiktuały⁶³, niezbędne do pracy. Kiedy koledzy moi rozmawiali z gospodarzem o szczegółach dekoracyjnych, oko moje nagle uderzył w zaciemnionym kącie pokoju, przeciwnym barłogowi, niespodziewany widok. Podczas ogólnego ruchu, wywołanego naszym przyjściem, prześcieradło szare, połatane, zakrywające róg pokoju, zsunęło się na ziemię i odkryło duży, drewniany krucyfiks, z rzeźbioną postacią Zbawiciela. Żadne dzieło sztuki plastycznej w galeriach nie wywarło na mnie tak potężnego wrażenia, jak ten twór dziwaka – samouka... Bo też ta postać ukrzyżowanego Zbawiciela musiała każdym wstrząsnąć do głębi... Zwykle na krucyfiksach Chrystus ma głowę zwieszoną na piersi lub podniesioną w górę, z ostatnią prośbą do Ojca. Tu – głowa Chrystusowa w koronie ciernistej, umieszczona była na wprost zboląłą twarzą do ciebie, do całego świata, a łzawe, dobre oczy zdawały się patrzeć na cię z niemym a głębokim żalem, z wyrzutem wespół z przebaczeniem. Te oczy goniły za tobą wszędzie, gdziekolwiek odszedłeś, w bok, na lewo lub na prawo, zdawały się zwracać w twoją stronę. Tak potężne wrażenie umiał wywołać nieznan, zmarłowany artysta za pomocą kawałka drzewa i następnie podmalowania postaci. Zapatrzony w Chrystusa, spoglądającego na mnie żałośnie a boleśnie, spowiadałem się w duchu przed nim ze wszystkich grzechów dziecięcego życia. Zbudził mię gospodarz dotknięciem szorstką ręką mego czoła... Koledzy już dawno wyszli.

– Podziwiasz mój majstersztyk? Niezłe to, niezłe, nic lepszego w całym życiu nie udało mi się zrobić, nic równego nigdy już nie zrobię... wiem... Tylko nie można na Niego długo patrzeć, bo głupie myśli zaraz przychodzą do głowy. Zresztą – kto raz widział te oczy, nieprędko ich zapomni... długo je będzie widział przed sobą.

Starzec zawiesił prześcieradło na dawnym miejscu, pociągnął łyk potężny z butelki i usiadł na barłogu, pociągając mnie ku sobie. Usiadłem bez wahania obok niego... nie wydawał mi się wcale wstrętnym. Otoczenie jego nie raziło mnie. I prawdę mówił: widziałem wciąż przed sobą dwoje pełnych wyrzutu i prośby oczu Tego, co umarł na krzyżu za wszystkich, co kochał bliźnich łotrów i nierządnic zarówno z pocziwymi, wrogów z przyjaciółmi.

– Cóż, nie odpowiadasz? nie podobał ci się mój krucyfiks? – niechętnie zapytał stary.

– Owszem, cudowny! – odpowiedziałem wreszcie – jaki pan szczęśliwy, że umiesz takie śliczne rzeczy robić.

⁶² Fertig (z niem. Fertig) – skończone.

⁶³ Wiktuały (z łac. victualis) – pożywienie, żywność, artykuły spożywcze.

– Podobała ci się moja robota; byłem pewny, bo i ty mi się podobasz⁶⁴. Kto są twoi rodzice? – zapytał po chwili.

– Ja nie mam rodziców, jestem sierotą, ale mam opiekunów najlepszych, których nazywam rodzicami – i wymieniałem ich nazwisko.

– Sierota – szeptał z pewnym wzruszeniem stary – sierota, to tak jak i ja. Tylko ja... nie miałem dobrych opiekunów. Od małości – nikogo. Zdolności było wiele, uczyłem się wszystkiego chciwie, umiałem wiele... Ale nie było komu wskazać drogę, cel żądzom, namiętności. Obcy ludzie bez serca, bez wyrozumienia, nie widzący boskich oczu Tego, co na nich z krzyża patrzy... Ha!

Wstrząsnął się konwulsyjnie, pił chwilę z butelki i potem, jakby rozgrzany, prawił dalej, więcej do siebie niż do mnie zwracając słowa:

– Ciągłe zawody, ciągłe urągania zabijały mnie, spadałem niżej i niżej... Mogłem być artystą, nie zostałem nawet porządnym rzemieślnikiem. Fraszka, że zwątpiłem w ludzi, w bliźnich, w braterstwo, ale zwątpiłem wreszcie w Boga. Błuźniłem Mu, ale za to zostałem ukarany. Jesteś tu, mały sieroto, słuchaj, co ci opowiem; zapamiętaj, może to będzie nauką dla ciebie. Kilkanaście lat temu – nie tutaj to było – wezwali mnie do reperacji dachu kościelnego, trzeba było pokryć go blachą, a ja to potrafiłem, bo ja wszystko, jak zechcę, potrafię... Zobaczysz, jakie wam dekoracje zrobię... Więc kryję ja dach blachą, aż tu zbiera się na burzę, błyska się, grzmi. Słyszę głosik dziecięcy z dołu mówiący ze strachem: „to Bozia się gniewa”. Pusty śmiech porwał mnie na tę naiwność dziecka i razem żał mi się zrobiło, że nie miał tej dziecięcej wiary. Ja nie widziałem Boga nad sobą... więc bryznąłem do nieba bluźnierstwem tak ohydny, że dziś bałbym się go powtórzyć.

Naraz uczułem zawrót głowy, szum w uszach, straciłem grunt pod nogami i poleciałem w przepaść. Kiedy wstałem z łóżka szpitalnego, coś się zrobiło z moją biedną głową, jakiś szum i pisk w niej nieustanny, jakby zgraja diabłów wyła z radości. Po tym wypadku – uwierzyłem w Boga... uwierzyłem... choć-em sobie tłumaczył, że spadłem z własnej winy, przez nieostrożność, nachyliwszy się na dół zobaczyć dziecko, które tam mówiło. Uwierzyłem – i wtedy to zrobiłem tego Pana Jezusa, który wciąż na mnie patrzy, patrzy i widzi starego pijaka... ale to już nie moja wina! to ich ... bliźnich kochanych... Daj no malcze wódki!

Widząc moje wahanie się, porwał sam butelkę i wysączył ją do dna. Bełkotał raczej niż mówił.

– Jedno mam dobre od ludzi: to przezwisko *Siedm wiatrów*! Ha! ha! ha! pysznie mnie ochrzcili! Lepiej by mnie matka nie ochrzciła, gdybym ją miał!... Co dzień inny wichur mnie porywa, z innym wiatrem lecę, aby dalej – a spokoju znaleźć nie mogę! Żeby mię to raz 7 wiatrów porwało, zakręciło i zmiażdżyło stary czerep! Sam tego nie zrobię! nie! On patrzy na mnie dwoma oczami łez i ognia pełnymi. Ludzie! ha! ha!... przeklęci! a oniż nie lecą zawsze z wiatrem, nie zmieniają się, gdy inny wiatr zawieje? ... nie kręcą się z nim jak chorągiewki na dachu? Przeklęci!...

⁶⁴ W pierwodruku: „byłem pewny, twoja twarzyczka kazała mi się tego spodziewać”.

Chrapnął silniej, padł na barłóg i usnął. Cichutko, na palcach, z sercem mocno tłukącym się w piersi, wyszedłem z mieszkania *7 wiatrów*... Tej nocy śniły mi się ciągle oczy wielkie, łez i ognia pełne...

Teatrzyk nasz w trzy dni kompletnie był urządzony. *7 wiatrów* spisał się doskonale; nie tylko bowiem na czas wymalował dekoracje, ale je pozawieszał, kurtynę w właściwy sposób urządził, budkę suflera przygotował i ustawił. Był w swoim żywiole. Uśmiechnięty, czerwony, spocony biegał za kulisami z miejsca na miejsce, tu coś poprawiając, tam uzupełniając⁶⁵... Kiedyśmy grali, zasłuchany, zapatrzony mruczał od czasu do czasu pod nosem: „Dobrze, bardzo dobrze”⁶⁶.

Ja dziwnie byłem przejęty sceną; wydawało mi się, że nie na tym świecie jestem; jakieś gorączkowe podniecenie trawiło całą moją duszę⁶⁷... Pochwalny szept starego dodawał mi jeszcze zapału. Po skończeniu komedii, gdy wyszedł za kulisy, porwał mnie w ramiona *7 wiatrów* i całując serdecznie wykrzyknął tylko: „Bravissimo!”

Od owego teatru uczniowskiego zaprzyjaźniłem się z *7 wiatrami*... Odwiedzałem go w niedzielę i święta, chwalać się z postępów w naukach, z czego stary niezmiennie się cieszył... Oglądałem Chrystusa ukrzyżowanego i z przyjemnością widziałem, jak pod wpływem obcowania ze mną, stary pomału zabierał się do pracy, a zarzucał pijaństwo. Kiedy po ukończeniu gimnazjum, wyjeżdżałem do stolicy, stary odprowadził mnie za miasto i rozplakał się na pożegnanie. – Już mnie nie zobaczysz, chłopcze! Bądź szczęśliwy a nie zmarnuj się jak ja.

⁶⁵ Tego zdania brak w pierwodruku.

⁶⁶ W pierwodruku: „Kiedyśmy grali, śledził nas gorączkowo zza kulis”.

⁶⁷ W pierwodruku po słowach „całą moją duszę” następował fragment: „Zazdrościłem moim kolegom, którzy mieli czas na zerkanie do budki suflera, uśmiechanie się do publiczności, patrzeć za kulisy i recytowanie roli... Ja nie widziałem nikogo przed sobą na sali, nie słyszałem suflera, tylko widziałem ten świat, w który autor komedii mnie wprowadził, obok siebie, nie kolegów, ale bohaterów komedii lub dramatu. Prosiłem zawsze o role poważne, starsze lub uczuciowe. Pamiętam, że najwięcej mi się podobało jedno z roli entraprenera teatru w komedii Chęcińskiego *Nowy teatr*. „*O moja sztuko, o mój ideale!* ileż znosić dla ciebie jestem przymuszony”. Czulem, że ją wypowiedziałem dobrze, z wielkim przejęciem się, a bez przesady, naturalnie. Zadrzała ona takim tętnem, jak w ustach każdego z nas powinny zabrzmieć wyrazy: „ojczyzno moja!” Po skończeniu komedii, gdy wyszedł za kulisy, porwał mnie w ramiona *7 wiatrów* i całując serdecznie, szepnął do ucha:

– Ty jeden z nich będziesz *artystą!* wspomnisz moje słowo kiedyś! W takim malcu ile uczucia! ile serca! Oby cię ono nie zgubiło tylko! Patrz na kolegów: czy oni rozumieją, co to scena, co to teatr? Gdzie tam! Dla nich to taka sobie zabawka, nie lepsza od szopki. Wiesz co ci powiem? Niektórzy z nich frymarczą tą zabawką, widziałem jak brali pieniądze na tacę, choć to nie wolno. Widzisz jacy praktyczni!

Nie miałem odwagi sprawdzać słów jego. W każdym razie, jeżeli coś podobnego miało miejsce, były to nieliczne wyjątki”.

Wspomniany tu Jan Chęciński (1826–1874) był dramaturgiem i aktorem, autorem librett do oper Stanisława Moniuszki. *Scena do quodlibetu „Nowy Teatr”* była drukowana w „Tygodniku Ilustrowanym” 1860, nr 42. Chęcińskiemu zawdzięczał Hoffman początki swej drogi aktorskiej. W *Listach ex-aktora do ex-aktora* pisał: „Dowiedziawszy się o szkole dramatycznej Chęcińskiego napisałem doń z prośbą, aby mnie zechciał przyjąć w poczet swoich uczniów, dodając, iż jako utrzymujący się z korepetycji – środków na naukę nie mam. Odpisał mi serdecznie, ofiarował swą pomoc życzliwą a bezinteresowną zupełnie. Lekcje, niestety, zbyt prędko się skończyły – w jakie kilka miesięcy nie stało ś.p. Chęcińskiego, doskonałego deklamatora i nauczyciela, zdolnego pisarza, inteligentnego artysty” (s. 59–60). W tomiku *Wieczory artystyczno-literackie* (Warszawa 1897, s. 65–72) Hoffman przedrukował wiersz Jana Chęcińskiego *Zamki na lodzie*.

– Odtąd nie widziałem go już nigdy... Nie ma go w mieście S... Pognało go w świat gdzieś daleko...⁶⁸ *wiatrów*...

VII. Przyjaciel⁶⁹

Zbliżyliśmy się do siebie w 3-ej klasie. Natury i usposobienia odmienne przyciągały się tajemniczym, magnetycznym prądem. Ja w światku uczniowskim byłem już znany jako artystyczna, cygańska natura; deklamowałem, urządzałem improwizowane przedstawienia, pantomimy, sztuki itp. On – Kajcio⁷⁰ – poza nauką oddany Bogu i modlitwom, marzący tylko o chwili, gdy zostanie kapłanem. Dziwnie dobre, bez żółci było, „anielskie” było to chłopię. Cała klasa kochała go i nazywała „świętym”... Kiedyś, ujrzawszy go służącego naszemu prefektowi⁷¹ do mszy z wyrazem zachwyty w ciemnych, wilgotnych oczach, z jakąś glorią wniebowznoszenia się na czoło, oddałem mu całą swą duszę, zachwycony, przejęty jego wiarą i uduchowieniem. On znów, usłyszawszy mnie czytającego na rekolekcjach, pociągnięty został brzmieniem i intonacją mego głosu. Powiedział mi: „zazdroszczę ci wymowy, ty byś powinien zostać kaznodzieją”... Wyróżniwszy mnie z tego powodu, musiał widocznie zadać sobie cel przyciągnięcia mnie na swoją stronę, namówienia mnie, abym poszedł jego drogą i oddał się na służbę Bogu, kościołowi i nieszczęsnym.

Zbliżyliśmy się do siebie i pokochali...

Dwie odmienne natury dopełniały się doskonale: wszystko, co było we mnie duchowego, idealnego, znajdowało harmonijny oddźwięk w jego czystej, nieskalanej duszy; to zaś, co w nim było ziemskiego, co się odzywało żądzą poznania świata, ludzi, czarów sztuki i wyobraźni – to znajdował on we mnie... On mnie uszlachetniał, porywał gdzieś za sobą w niebo, ja go rozweselałem, przywiązywałem do ziemi... On nie znał przede mną żadnych tajemnic.... ja nie ze wszystkim się przed nim zwierzałem... nie wstyd tu grał rolę, ale – bałem się go wieść na pokuszenie... Za nic w świecie np. nie powiedziałbym mu o tym, co

⁶⁸ W pierwodruku następował tu fragment: „Sprawdziła się przepowiednia starego. Koledzy moi, przyjmując niegdyś udział w teatrzyku uczniowskim, są dziś poważnymi dygnitarzami miasta, urzędnikami, doktorami, inżynierami, adwokatami, wojskowymi itp. Ja jeden... zostałem aktorem... A i w gronie kolegów po sztuce niewielu znajduje pobratymców... Oni wymagają świetnych teatrów, pięknych dekoracji i kostiumów, *mise en scene* wzorowanego na Meiningeńczykach, licznej doborowej publiczności, wreszcie gaży regularnie wypłacanej, aby mogli się przejąć i grać...”

Moja dziwna fantazja pozwala mi zarówno grać i przejmować się w skromnej szopie, przy pierwotnych dekoracjach, jak i w elegancko urządzonym teatrze.

Wydaje mi się, że gdy z najskromniejszej scenki dają się słyszeć słowa w pięknej naszej mowie ojczystej, w mowie Kochanowskich i Bogusławskich, z serca do serca rzucane, scenka ta szlachetnie, pięknie i spełnia swe zadanie...

Wydaje mi się, że można być *aktorem-artystą* zarówno o głodzie i chłodzie, jak i na regularnie wypłacanej gaży; zarówno w najodludniejszym zakątku prowincji – jak i w stolicy...

Dziwacznych mych poglądów nie narzucam nikomu”.

Mise en scene – w inscenizacji teatralnej: umieszczanie na scenie; teatr w Meiningem był w końcu wieku XIX inicjatorem wielkiej reformy polegającej na odrzuceniu kultu gwiazd aktorskich, pracy zespołowej podporządkowanej ujednoliciącej wizji reżysera oraz dbałości o realizm historyczny kostiumów i scenografii.

⁶⁹ „Tydzień” 1897, nr 16.

⁷⁰ Kajcio – zdrobnienie od imienia Kajetan.

⁷¹ Prefekt (z łac. *praefecuts*, zwierzchnik) – przełożony w zakonie opiekujący się młodszym klerem; ksiądz uczący religii w szkole.

zaszło podczas rekolekcji⁷²... Przed spowiedzią wielkanocną czcigodny nasz prefekt urządził 3-dniowe rekolekcje: w obszernej kaplicy gimnazjalnej na dole mieścili się uczniowie, na górze, na chóрку – uczennice.

Ja – jako uznany lektor – zajmowałem miejsce obok ks. prefekta, na drugiej katedrze, czytając z książki wskazywane mi ustępy⁷³. Czytałem głośno, wyraźnie, z przejęciem się i skrucą, co mi jednak nie przeszkadzało w chwilach, gdy ks. prefekt zabierał głos sam, a ja miałem pauzę, zerkać z katery na chórek... Coś ciągnęło magnetycznie mój wzrok w górę, dziwną przyjemność znajdowałem w patrzeniu na płowe i czarne czupryny, wyglądające poprzez szczyble chóru, na te noski zadarte lub spuszczone na kwintę, na te oczka wypatrujące czegoś na dole. W chwili podobnego zagapienia się przyłapał mnie ks. prefekt. „Za wczesnie – szepnął mi – później... później...”. Z początku zawstydyłem się okrutnie i musiałem się zaczerwienić jak rak, bo mi się aż gorąco zrobiło, po chwili jednak wytłumaczyłem (!) sobie, że co niewłaściwe zaraz po mszy, będę mógł robić później... po obiedzie. Tak też i czyniłem. Ksiądz prefekt, który dotąd obu nas – mnie i Kajcia – zawsze wyróżniał swą łaską i namawiał do poświęcenia się stanowi duchownemu wpół żartem, wpół serio, od czasu tych rekolekcji odwoływał się z tym do samego jedynie Kajcia. „Z tego księdza nie będzie!” – wyrokował odtąd, patrząc na mnie z pobłażliwym uśmiechem.

Otóż tego to właśnie nie mogłem powiedzieć Kajciowi. Zaprzyjaźniwszy się z sobą, usadowiliśmy się w jednej ławce, obok siebie. Uważni, pilni, zdolni – byliśmy jednymi z celujących. Ja może byłem trochę zdolniejszy, za to Kajcio pracowitszy i sumienniejszy o wiele.

Nie cieszyliśmy się tylko obaj względami nauczyciela arytmetyki – słynnego oryginała. Wykład jego miał niby dążyć do rozwijania uczniów; byli tacy, co rzeczywiście wiele z niego korzystali, w naszych oczach był on ogłupiającym. Ulubionym rodzajem zagadnień nauczyciela były zadania w rodzaju takiego: „Na dachu siedziało 10 wróbli, ktoś strzelił i zabił 2-ch, ilu zostało?” Większość odpowiadała: 8 – i dostawała pałkę; niektórzy mówili: „żaden nie został” – tacy dostawali 3-kę; jeszcze inni odpowiadali: „przy życiu zostało 8 wróbli, na dachu nie zostało ani jednego, ponieważ wszystkie pouciekały ze strachu”... Tacy dostawali piątkę. Były to więc raczej lekcje logiki niż arytmetyki. Nauczycielowi nie podobał się ani żywy, narwany, hardy niemal mój sposób odpowiadania, ani cichy, nieśmiały, wylęknięty Kajcio... Ja odważyłem się raz na zapytanie: „czy to ma być łamigłówka, czy zadanie”, Kajcio – zamiast odpowiedzi – zapłakał raz...

Stad niechęć do nas. Jakkolwiek, jak to już powiedziałem, klasa lubiła Kajcia, niektórych jednak „figlarzy” do rozpaczki doprowadzała jego powaga, jego wzorowe sprawowanie się na lekcjach. Starali się więc wyrwać go z tego stanu szturchańcami lub prztyczkami. Kajcio znosił cierpliwie te napaści (które mnie doprowadzały do pasji i do wymyślań napastników), nigdy się nie poskarżył na nie, nigdy nie odburknął nawet... Ta jego pokora nie uśmierzała jednak zawziętych. Kiedyś, na lekcji arytmetyki właśnie, Kajcio uderzony boleśnie w głowę krzyknął mimo woli na cały głos. Nauczyciel usłyszał to i nie zauważywszy napastnika,

⁷² Rekolekcje (z łac. *recollectio*) – medytacje, wewnętrzne skupienie; w Kościele katolickim zwykle czterodniowy cykl odnowy duchowej w adwencie lub Wielkim Poście, zakończony spowiedzią.

⁷³ Ustęp – fragment, akapit.

kazał... klęczeć Kajciowi. Zarumieniony po same uszy, z wilgotnymi oczyma, ukląkł Kajcio przed katedrą. Oryginalny nauczyciel, przy wymierzaniu kary klęczenia, miał oryginalny system zastępstw; tą drogą, jak się zdaje, chciał badać popularność danego osobnika w klasie. Nie minęło pięciu (!) minut, jak zapytał: „Kto na zastępcę?” Wstała cała klasa jak jeden mąż, napastnik Kajcia zerwał się pierwszy. Nauczyciel wybrał mnie, Kajcio powrócił na miejsce. Rzecz się działa na początku godziny i nieubłagany nauczyciel, załatwiając widocznie stare rachunki ze mną, przetrzymał mnie do samego dzwonka... Trzeba było widzieć wtedy Kajcia, jak się kręcił przez tę godzinę, jak spoglądał na mnie litościwie, jak się zrywał podnosząc 2 palce do góry z błagalną prośbą: „na zastępcę!” Nauczyciel był nieubłagany. Skończyła się wreszcie godzina, nie czułem kolan. Kajcio podbiegł do mnie i zaczął całować. – „Za ciebie, braciszku, klęczałbym 3 godziny!” – wykrzyknąłem bohatersko. – „To się już nie powtórzy! – odparł Kajcio – zostań na swoim miejscu, jak chcesz, a ja pójdę do ostatniej ławki”... Zebrał wszystkie książki i kajety i przeniósł się do ostatniej ławki, w której nikt nie siedział. Utrzymywała się jeszcze tradycja „oślich ławek”. Sala klasowa była obszerną, wszyscyśmy się mieścili wygodnie w jakichś kilku ławkach, a trzy ostatnie stały puste... Rzecz prosta, że bez chwili namysłu podążyłem za Kajciem, roztasowaliśmy się we dwóch na ławce, wolni już i bezpieczni od napaści. Ogromnie to zawstydziło całą klasę, napastnik nie śmiał oczu podnieść na nas, odcięliśmy się jeszcze bardziej od kolegów a zbliżyliśmy się do siebie. We dwóch stanowiliśmy cały światek.

Pewnego dnia Kajcio nie przyszedł do klasy. Było to w zimie. Zaziębił się podobno – na tańcach...

Rodzice Kajcia – państwo Dusczy⁷⁴ – aprobowali najzupełniej projekty jedynaka; widząc jego powołanie i wiarę, przeznaczali go już w myśli do stanu duchownego, pozwalali mu w domu budować ołtarzyki, śpiewać pienia religijne. Matka własną ręką wyszyła mu komeżkę z kolorowym szlaczkiem. Siostra za to odmiennie zapatrywała się na tę sprawę: kusiła ona go do świata, nastroczała pokusy, zresztą niewinnej natury. Po części chcąc zadowolnić siostrę, bardzo przezeń kochaną, po części przez ciekawość – Kajcio dał się namówić na uczęszczanie na tak zwany „komplet” tańców... Trzeba nieszcześcia, że zaraz na pierwszym wieczorku wyszedł zgrzany na dwór, zaziębił się i rozchorował... Dowiedziałem się o tym po lekcjach, gdy zaniepokojony niebytnością Kajcia w klasie pobiegł do państwa Duskich, chcąc go odwiedzić. Nie wpuszczono mnie doń. – „Nie chce widzieć nikogo, za parę dni sam przyjdzie do klasy”.

Dojęło mnie to do głębi serca, że Kajcio nie chce widzieć *mnie* nawet; płakałem, to znów irytowałem się nań w myśli; przyrzekałem sobie, że gdy przyjdzie do zdrowia nie będę z nim gadać, przeniosę się nawet do innej ławki... – „To taka przyjaźń! Taka!... poczekaj”...

Nic mu jednak nie mogłem już zrobić...

W parę dni przyszła do klasy wieść, która spadła na nas jak grom, druzgoczący w niwecz całe istnienie w okamgnieniu: „Kajcio umarł”.

⁷⁴ W *Ze wspomnień dziecięctwa* Hoffman podaje pełne brzmienie nazwiska: Duchnowscy. W tomiku *Pierwsze kroki: Nowy zbiorek wierszy* (Suwałki 1880, s. 36–37) Hoffman ogłosił wiersz *Początek zawodu* (*Cieniom ś.p. Kajetana Duchnowskiego*), będący częściowo poetycką transpozycją opisanych wyżej wydarzeń.

Wspominał nas wszystkich, mnie szczególnie chciał widzieć, pożegnać, a jednocześnie prosił rodziców, aby pod żadnym pozorem nie dopuszczali do jego łóżka nikogo z nas, choćby sam w gorączce o to prosił, bo „choroba może być zaraźliwą, bo mogłoby to im zaszkodzić”... Szlachetne, złote, bez odrobiny egoizmu serce!... „Ja idę do Boga, do nieba, ale im ziemia się jeszcze uśmiecha... Karolek tak lubi świat, ludzi, naturę... wszystko go bawi... wszystko zachwyca... Niech żyje szczęśliwy... Pożegnajcie go ode mnie i powiedzcie, że go bardzo, bardzo kochałem... niech nie płacze po mnie... nie warto... Ja tam szczęśliwszy będę niż byłem tu... Zobaczmy się kiedyś”...

Byłem jak senny... Nie widziałem, co się ze mną dzieje... Od płaczu piekły mnie powieki... bolało coś aż w sercu... Kajcia mego zobaczyłem już w trumnie: poważnego, większego jakoś, zimnego na me pocałunki...

Całe gimnazjum zebrało się na jego pogrzeb... Ja wraz z trzema kolegami porwałem się do niesienia trumny, ale zaledwie uczynił z nią dwa kroki, w głowie mi się zakręciło... omal nie upadłem, pociągając za sobą innych. Za słaby byłem... nie mogłem oddać druhowi ostatniej posługi!... Przekłęta słabość ciała!... Zastąpił mnie silniejszy fizycznie kolega. Wtedy, chcąc cośkolwiek uczynić dla mego Kajcia, schwyciłem oburącz nie wziętą jeszcze przez nikogo dużą latarnię i poszedłem z nią przed trumną. I latarnia była nad moje siły: ciężka, masywna. Nie zważałem jednak na to. Mróz był na dworze (!), palce mi grabiały i siniały a od wysiłku pot zlewał mi czoło... Ktoś chciał mnie złuzować... Za nic na świecie... bodaj paść na bruku, a nieść będę... Choć to mu się ode mnie należy!... I doniosłem latarnię, doniosłem do samego grobu, gdzie – widząc kres swych usiłowań – wypuściłem wreszcie ją z ręk, opierając o drzewo.

Nie mogłem rozprostować rąk: któryś kolega zaczął mi je trzeć śniegiem... Potem – nic nie widziałem... Obudziłem się na łóżku, na stacji uczniowskiej najbliższej od cmentarza. Starszy korepetytor podał mi listek zielony i rzekł: „rozdawano na pamiątkę po ś.p. Kajetanie. Wziąłem i dla kolegi”...

W tydzień jakiś, ucząc się w domu historii powszechnej, uczułem, że w mej duszy gra jakaś zwrotka, która się gwałtem prosi na usta, jakieś wspomnienie rzewne – silne a krzepiące, ból z błogością zarazem... Schwyciłem ołówek i na okładce książki z „Iłowajskim”⁷⁵, w pomroku zapadającego wieczoru napisałem kilka zwrotek... Gdym przyszedł do przytomności, przekonałem się ze zdziwieniem, że to był wiersz na uczczenie pamięci zgasłego druha, mego najdroższego Kajcia... Był to pierwszy mój wiersz, rozchwytywany przez kolegów i w licznych odpisach kursujący po całym gimnazjum. Czytał go nawet ks. prefekt. Prze-

⁷⁵ Dmitrij Iwanowicz Iłowajskij (1832–1920), historyk rosyjski, autor podręczników szkolnych, w których szkalował historię Polski. Możliwe, że autor wspomnień miał na myśli *Kratkije ocerzki russkoj istorii* (Moskwa 1866). Nauka historii w polskich szkołach odbywała się po rosyjsku, Hoffman raczej nie miał na myśli podręcznika Iłowajskiego *Przewodnik do wykładu historii powszechnej* (przełożyli K. i L., Warszawa 1867). Scena ta może być interpretowana jako metafora ucisku. Sadystyczny nauczyciel matematyki uosabia represyjny system szkolnictwa zaborcy. Podręcznik Iłowajskiego, który trzeba było opanowywać pamięciowo, budził lęk. Chłopiec, który na jego okładce pisze wiersz, podlega tak silnym wzruszeniom osobistym, że okazują się one silniejsze od uczniowskiego lęku. Druga warstwa znaczeniowa tej metafory to aluzja patriotyczna – podręcznik symbolizuje poczucie zniewolenia, śmierć ucznia to uczucie niepodlegania przymusom, wyzwolenia.

czytał i wydał taki sąd: „Forma kulawa, ale myśl piękna; widać, chłopcze, że masz dobre serce i czułą duszę... Obyć nigdy gorzej nie pisał!”...

Odtąd biorąc pióro do ręki staram się zawsze iść w ślad pierwszych natchnień, pierwszych młodocianych, dziecinnych raczej wierzeń...

Druhu mego dzieciństwa! Widzisz tam – w górze, że Cię wspominam w modlitwach moich rano i wieczorem, widzisz, że nie zapomniałem o Tobie!...

Losy rzuciły mnie daleko od tego miejsca, gdzieśmy chodzili do szkół, daleko od Twojej samotnej mogiły; zawsze jednak bliski memu sercu, choć... jakże mi do Ciebie daleko!...

Możemy się rozłączyć na wieki!...

Niedobry! Dlaczegoś mi nie pozwolił wtedy pielęgnować Cię w dniach ostatnich?! Niechby ta choroba zabrała i mnie wtedy razem z Tobą!... Taki wtedy byłem czysty, niewinny...

Srebrny rubel⁷⁶

Wspomnienia lat dziecinnych – to jak te kwiaty, przechowane wśród kartek starej książki lub albumu. Zwiędły one i uschły od dawna, a jednak na ich widok wyobraźnia przywodzi nam przed oczy pola i łąki lub kobierce ogrodów, gdzieśmy je rwali... czujesz – zda się – ich zapach, napawasz się ich balsamiczną wonią, choć kwiaty zbutwiały i straciły od dawna woń ową. Gdy z serca wysnujesz wspomnienia dzieciństwa, zmartwychwstają zamarłe dzieje i zapomniane fakta jeden po drugim przewijają się przed tobą długim korowodem.

Byłem w 6-tej klasie gimnazjum, piętnastoletnim chłopcem. Czas mój dzieliłem pomiędzy obowiązkowe zajęcia szkolne a wertowanie – dość powierzchowne – biblioteki opiekunów i zabawę. Od pewnego czasu nie miałem spokoju. Ażeby nie pozostać w tyle za innymi kolegami, z których każdy miał już swoją donnę, obrałem sobie za przedmiot marzeń – czarnooką, różanicą, z twarzyczką cheruba – pannę Wińcię. Na jej cześć wyrzynałem na ławkach litery jej inicjałów, odprowadzałem ją ze spaceru do domu, co prawda idąc z tyłu i bardzo z daleka, napisałem nawet wierszyk, nie tyle zgrabny, ile bardzo niezrozumiały. Nie była to, naturalnie, miłość prawdziwa, owo potężne uczucie, które pochłania człowieka; była to sobie niewinna, studencka idylla, idealna, bez jutra, nieznająca burz namiętności.

Moja bogini nie zwracała na mnie żadnej uwagi i to mnie właśnie martwiło. Szukałem sposobności, aby się odznaczyć czymś przed nią. Sposobność, jak na złość, nie nadarzała się. Nowy kłopot, na razie, kazał zapomnieć o dawnym. Jeden z moich kolegów dostał od rodziców srebrnego rubla, liczącego sto kilkanaście lat istnienia, znakomicie zakonserwowanego, słowem – unikat jak rzadko. Ten to rubel spać mi nie dawał... postanowiłem posiąść go jakim bądź kosztem. Nie była to żądza posiadania pieniędzy, tych mi nie brakło, nie. Za korepetycje, udzielane uczniom klas niższych, uzbierałem kilka rubli. Pragnąłem dostać owego srebrnego rubla, jako tak rzadki i cenny numizmat, jako unikat. Kolega nie chciał

⁷⁶ Druk w: *Na gwiazdkę. Wydawnictwo okolicznościowe świąteczno-noworoczne ilustrowane*, Ułożył i wydał Karol Hoffman, Radom 1889, s. 11–12.

słyszeć o sprzedaniu mi rubla. Dawałem mu zań poczwórną sumę – nie chciał. Był dumny z wrażenia, wywołanego w całej klasie owym rublem, tym droższym mu, że się on tak dobił. Zmartwiony odmową, aby się czymś przecie pocieszyć, za oszczędzone pieniądze sprowadziłem sobie latarnię czarnoksiężką⁷⁷ z Warszawy. Na kilka wieczorów było radości i zajęcia, potem zabawka poszła w kąt. Za to koledze – właścicielowi rubla – latarnia owa bardzo się podobała. Gotów był oddać za nią wszystko. Ja zażądałem srebrnego rubla. Dał mi go a zabrał latarnię. Dostałem nareszcie marzonego inkluza⁷⁸. Nacieszyć się nim nie mogłem. Pokazywałem go każdemu, kto chciał, czy nie chciał. Wreszcie – obwinawszy w kilka papierków, chowałem do portmonetki, obiecując nigdy się z nim nie rozstać.

Nadchodzący święta Bożego Narodzenia, w salonach resursy urządzono bazar na biednych. Uproszczone panie sprzedawały różne towary. W liczbie kupcowych była i panna Wińcia. Dowiedziawszy się o tym, powziąłem wielką myśl. – „Teraz niezawodnie zwrócę na siebie jej uwagę! Zaimponuję jej!”

Z sercem mocno bijącym pod granatowym mundurkiem wszedłem na salę bazarową. Tuż przy wejściu siedziała z mamą uśmiechnięta, promieniejąca radością Wińcia. Nad nią schylał się młody elegancki jegomość, szepcząc jej coś do małego uszka. Z fantazją podszedłem do stolika i zażądałem jakiejś drobnostki galanterijnej. Podała mi ją mama, Wińcia rzuciła na mnie okiem od niechcenia. Skwapliwie ukloniłem jej się, szurając nogą według prawideł sztuki choreograficznej⁷⁹. – „Teraz wywołam efekt nie do opisania” – pomyślałem i z brzękiem rzuciłem na tacę mego srebrnego rubla. Wińcia drgnęła i zmarszczyła się. – „Nie trzeba reszty!” – zawołałem dumnie i ukloniwszy się raz jeszcze, odszedłem o parę kroków, aby obserwować wywołane wrażenie.

Niestety! Wińcia nie zdawała się tego nie widzieć, rubla srebrnego wziął z tacy jegomość, asystujący paniom, popatrzał nań przez szkiełka, obejrzał na wszystkie strony i wreszcie – schował do kieszeni, rzuciwszy natomiast na tacę 10-rublowy papiererek⁸⁰.

Wińcia uśmiechnęła się doń cudownie, schylając główkę z nieopisanym wdziękiem.

O łotr! ten ukłon i uśmiech to mnie się należał a nie jemu!

– Kto jest ten pan, co stoi przy stoliku? zapytałem mego znajomego.

– To narzeczony panny Wieńczysławy, referent X., od pół roku są już po słowie. Jak tylko panna Wińcia skończy pensję, zaraz się pobiorą.

– Narzeczony mojej Wińci! wyjąknąłem, doznając uczucia jakbym naraz spadł z obłoków, tłukąc sobie głowę o twardą, nieheblowaną rzeczywistość.

– Co ci to, Lolu? – zapytała moja przybrana matka, obserwując mnie od początku z daleka. Czy ci tak żal srebrnego rubla? Pociesz się: dzięki niemu – kilka ubogich rodzin nędzarzy

⁷⁷ Latarnia czarnoksiężska – *laterna magica*, rodzaj aparatu projekcyjnego, w którym wykorzystywano źródło światła oraz obraz malowany na szkle.

⁷⁸ Inkluz – w wierzeniach ludowych tajemnicza siła znajdująca się w jakimś przedmiocie, przynosząca jego posiadaczowi szczęście.

⁷⁹ Choreografia – sztuka taneczna, układ tańców w balecie.

⁸⁰ Rosyjski system monetarny wyróżniał tzw. ruble srebrne oraz asygnacyjne (papierowe). Praktyczna wartość nabywczą rubli asygnacyjnych była mniejsza. Opisywana scenka – czasem druku i scenografią przedstawioną – przypomina *Lalkę* Bolesława Prusa (wielkanocna kwesta w kościele).

będzie miało ogrzane izdebki na święta. 10 rubli, danych za twego rubla, pójdzie na opał dla biednych. Powinieneś się cieszyć, że twój rubel tak drogo sprzedany został.

– Cieszę się, matczko, cieszę się z całego serca, odpowiedziałem, ocierając zabląkaną w oku łzę.

Dzięki słowom matczynym, nie żałowałem straconego rubla.

Ileż to razy, widząc nędzę wokoło siebie, żałuję, że nie mam owego inkluzja, aby 10 razy powiększywszy swój kapitał, choćby kosztem własnego cierpienia – oddać go głodnym i nędznym.

Bez matki⁸¹

Przyjście moje na świat matka okupiła śmiercią.

O tym, że nie mam matki, dowiedziałem się w dziewiątym roku życia.

Osoba, którą do tego czasu nazywałem tym imieniem, była tylko moją opiekunką.

Cieężko żyć bez matki, stokroć ciężej temu, kto jej nie znał wcale.

Na każdym kroku, wszędzie naokół spotykać dzieci tulące się do piersi matki, widzieć macierzyńskie pieczyoty, słyszeć to słowo „matko”, dźwięczące jednak uroczą melodią w ustach możnych i nędzarzy, silnych i słabych, geniuszów (!) i prostaczków, a samemu iść w świat, od niemowlęstwa, bez matki – to chyba jeden z bólów najpotężniejszych w świecie, bólów trawiących duszę wieczną tęsknotą, zagoryczających każdą chwilę.

Pacholące me serce trawiła głucha zazdrość, gdym słyszał kolegów, rozmawiających o dobroci ich matek. Rzecz szczególna przy tym: nawet w późniejszym wieku, w gronie innych kolegów, najwięcej dawało mi się we znaki dziwne okrucieństwo z ich strony, zasadażące się na okazywaniu największych czułości matce... w mojej obecności. Z takim zapewne uczuciem bogacz każe popatrzeć nędzarzowi na skarby. Zazdrość moja przechodziła wtedy w dziką boleść... Uciekałem od nich – od tych szczęśli [...]

Większość ich doznawała mąk i uczuć podobnych do moich, tylko u jednych objawiających się wyraźniej, u drugich – niejako bezwiednie.

Sieroctwo piętnuje zazwyczaj oblicza stygmatem dziwnej powagi i smutku; uśmiech nie licuje z ich twarzą. Stąd sierota pozna sierotę na pierwszy rzut oka, pozna – i pokocha. Otoczenie ludzi szczęśliwych, posiadających matki, jak mnie tak i ich razi nieraz... unikają ich chętnie, bo są tam jak nieswoi. Za wesoło tam dla nich! za dobrze!... Z kolei rzeczy szczęśliwcy ci unikają ich również, zwąc dziwakami i nie mogąc zrozumieć ich „kaprysów”.

Stosownie do życzenia, nazywałem opiekunkę a zarazem wujenkę moją, do końca jej życia „matką”... Była też ona dla mnie dobrą i wyrozumiałą jak prawdziwa matka, kochała mnie i pieściła na równi z własnymi dziećmi, a jednak... przybranemu jej synowi nie wystarczało to wszystko. Zdawało mi się, że odkradam jej synom serce i miano, do którego nie

⁸¹ K. Hoffman, *Bez matki*, [w:] *Zwiędle kwiaty...*, s. 144–164.

mam prawa... Z drugiej znów strony, zdawało mi się, że tamtej zmarłej, tamtej rodzonej czynię tym krzywdę.

Dzięki opowiadaniom opiekunów o moich zmarłych rodzicach, postać matki stawała przede mną w całej piękności ducha i ciała. Dowiedziałem się, że była ona godną czci i miłości, nie tylko synowskiej, ale i wszystkich. Dumny byłem z takiej matki!

Ale im doskonalszą jest wartość straconego bezpowrotnie, tym żal po stracie potężniejszy. Dlaczegoż odeszła mnie w pełni życia i sił?... Czemuż to raczej ja nie okupiłem jej życia moją śmiercią, aby żyła dalej, rozsiewając wokoło dobro, światło i piękno?... Dlaczego moje życie przeważyło na szali naszych losów?... Czyż żywot, z mogił i łez swe soki czerpiący, może być owocnym?...

Te myśli szarpały w dzień i w nocy duszę, wyrrywając się niekiedy na zewnątrz w rozpaczliwym krzyku.

Bliscy moi, a nawet opiekunowie, nazywali moją niezwykłą miłość umarłych rodziców, a zwłaszcza matki, „czymś nienaturalnym”... Jakże to można tęsknić po kimś, kochać kogoś, którego się wcale nie znało?...

Było to coś rodzaju rozumowania sytego, niedowierzającego głodnemu biedakowi, albo innymi słowy: „niemożliwe są uczucia, których my nie rozumiemy i nie znamy!”

Jeden z recenzentów nazwał mój wiersz *Do matki* chorobliwym majaczeniem, utrzymując, że podobne twory nikogo nie obchodzą.

A mnie się zdaje, że nawet czysto osobiste wspomnienia mogą mieć w literaturze rację bytu o tyle, o ile odsłaniają głąb ludzkiego ducha, o ile w danej jednostce skupiają się objawy moralne całego zastępu podobnych jej istot!

Wierzcie mi: warto przebaczyć sierotom tęsknotę i smutek!...

Istota krocząca w świat bez matki może mieć jedną tylko chyba pociechę w swym sieroc-twie: że są i tacy, stokroć jeszcze nieszczęśliwsi od niej, którzy za matkę żywą... muszą się wstydzić i rumienić.

Jakże wtedy piękną, ukochaną, świętą jest postać matki leżącej w cichym śnie, pod darnią cmentarną... Jakże szczęśliwymi musimy się czuć wobec tamtych, dla których nie ma ani wspomnienia, ani nadziei?...

Karol Hoffman

Memories from the Suwalki region (prepared by Tadeusz Budrewicz) part 2

Summary

Karol Hoffman (1855-1937) spent his childhood and youth in Suwalszczyzna. He attended schools in Mariampol and Suwalki. In his mature years he was a journalist, writer, actor, and a Polish Country-Lovers' Association activist. He popularized the knowledge of Suwalszczyzna, its culture and history. His reportages and pictures from his travels around the region, where he grew up, are historic documentaries from the turn of the 19th and 20th centuries.

Hoffman was also the author of childhood and school-year memories. His materials relating to memoirs and the memories of people who provided a picture of the Suwalki area in the 19th century are of great educational value because: 1) they are unique in terms of the topic, and 2) they bring a description of events from the January Uprising (1863-1864) from the point of view of a child. This is a perspective which is not present in reports from the uprising period, as all of them focus on the heroism of the fighting Polish troops and the cruelty of the Russians. The perspective of a child who learns about struggles and people's attitudes by accident and does not understand the aim of war activities, participates in a great and tragic history of the nation as someone who knows little, but feels strong emotions connected with this unusual moment in the nation's history, is a valuable complement to the account of people's attitudes in 1863. Hoffman's memories show provincial schools and the tensions resulting from ethnic differences. They are a valuable source contributing to the historical record of Polish patriotism in everyday life in the ethnic-cultural borderland.

Hoffman's memories have never been reprinted. The author published them in provincial magazines, which were not, however, studied by historians. Now, for the first time, they are reprinted with commentaries provided. The texts gathered here were redrafted by Hoffman, as they appeared for the first time under conditions of preventive police censorship, and several years later, the author published them again under conditions of freedom of speech. When reprinted side by side they show how political circumstances determine even private narratives.

- Series from childhood memories was printed in the magazine „tydzień” (Week) (Piotrków, 1883-1885, 1897),

- Series From juvenescence memories published in „Tydzień. Pismo dla Rodzin Polskich (Week. Magazine for Polish Families) (Szamotuły, 1930),

- Series From school memories appeared in magazine „Życie i Praca” (Life and Work) (Łomża, 1927),

Additionally, a few Hoffman's para-literary pictures are included. They are thematically connected with the series of childhood memories.

BARTŁOMIEJ RYCHLEWSKI

Wypisy z dokumentów z okresu tworzenia się „władzy ludowej” na Suwalszczyźnie w latach 1944–1945

Prezentowane poniżej wybrane fragmenty dokumentów pochodzą z wewnętrznych materiałów Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji oraz innych instytucji. Zostały wytworzone w latach 1944–1945, czyli w okresie instalowania się i początkowego okresu utrwalania tzw. „władzy ludowej” na terenie powiatów augustowskiego i suwalskiego. Są to zapisy, które nie miały ujrzeć światła dziennego, trafić do podręczników czy ogólnodostępnych archiwów. Pokazują bowiem, kto faktycznie sprawował władzę na „wyzwolonym” terenie i jaki był stosunek społeczeństwa do nowego ustroju, jego funkcjonariuszy i tzw. „sojuszników”. Podważają też tezy o „odzyskaniu przez Polskę niepodległości i suwerenności po II wojnie światowej”, „powszechnym poparciu społeczeństwa dla nowego ustroju” oraz „przyjaźni i braterstwie radziecko-polskim”.

W publikowanych fragmentach dokumentów zachowano oryginalną pisownię, a ingerencje autora i skróty oznaczono nawiasem kwadratowym.

Sprawozdanie Kierownika Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na powiat Augustów ppor. Janucika do Kierownika Bezpieczeństwa Publicznego na województwo białostockie por. Grzybowskiego za okres od 31.X do 9.XI 44 r.¹

[...] samym ważnym i najbardziej srogim na terenie jest uchylanie się od wojska. Komisja, która przyjechała do poboru w dniu 3.XI.44 r. do 8.XII. 44 r. – zarejestrowało się 10 ludzi i dwóch poszło na ochotnika do wojska, a ci którzy podlegają poboru i rejestracji uchodzą w las i się ukrywają.

Sprawozdanie z działalności Bezpieczeństwa Publicznego na powiat Augustów z okresu pracy od września do listopada 1944 r.²

[...] Ogólna ilość zaaresztowanych 355 osób, z tego AK – 302, ag. Gestapo – 38, volksdeutsche – 1, sabotażników – 4, zdrajców – 10. [...] Kontyngent jest wypełniony na 35%. Mobilizacja przechodzi bardzo trudno, za pierwsze 8 dni przyszło 3 poborowych i 10 osób się zarejestrowało, następnie pod naporem milicji i Bezpieczeństwa Publicznego zostało doprowadzonych 30% [...] w PPR członków jest 7 osób.

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku [dalej: IPN Bi] Bi 045/40.

² Tamże.

Sprawozdanie o stanie pracy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego powiatu Augustowskiego woj. Białostockiego od 10 do 20.XII. 1944 r.³

[...] złe naprowadzają się nastroje [...] z powodu rozpuszczenia się Czerwonej Armii, którzy pijani chodzą i rabują, a nawet strzelają ludzi: miejsca miały zajścia:

1. Ostapowicz Stanisław wieś Lebedzin⁴
2. Zajkowska Paulina wieś Chodorowizna⁵
3. W Kolnicy została zabita dziewczyna, nazwiska jej jeszcze nie ustanowiłem⁶ – wszystko to robią czerwono armiejcy a także i Komendanty Czerwonej Armii [...].

Pismo z dn. 5.I.1945 r. do Urzędu Bezp. Publ. na pow. Augustowski w Krasnymborze [autor nie ustalony]⁷

[...] Wypadki [...] zabójstw

1. Tomaszewski Michał ze wsi Lipowo gm. Jaminy w czasie około 5.XI – 10.XI.45 r. (dokładnej daty nie ustalono) przez żołnierzy Armii Czerwonej na tle rabunku [...]
6. Zajkowska Paulina wieś Fiedorowizna gm. Sztabin 16.XII.44 r. przez żołnierzy sowieckich
7. Ostapowicz Stanisław ze wsi Lebedzin gm. Sztabin 16.XII.44 r. przez żołnierzy Armii Czerwonej na tle rabunku [...]
9. Podstrzelony⁸ – ob. Tomaszewski Antoni ze wsi Jaminy gm. Jaminy, przez żołnierzy armii czerwonej na tle rabunku [...].

Sprawozdanie Kierownika PUBP w Augustowie do Kierownika WUBP w Białymstoku o stanie pracy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie od dnia 17.I do 25.I.1945 r.⁹

[...] Na terenie pow. Augustów we wsi Balinka gm. Lipsk¹⁰, dnia 21.I.1945 pijany oficer radziecki zastrzelił Granackiego. [...] Dnia 22.I.1945 r. z niewiadomych przyczyn zastrzelił się komendant miasta Lipska. [...] Dnia 20.I.1945 r. pijany oficer radziecki zastrzelił 70-letnią kobietę we wsi Jaziewo gm. Sztabin. [...]

Meldunek z dn. 13.II.1945 referenta śledczego Powiatowej Komendy MO w Augustowie st. sierż. Stanisława Dmochowskiego do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie¹¹

[...] w dn. 12.II.45 r. został zabity mieszk. wsi Serwy [...] Kulbacki Antoni [...] który pojechał do prus wschod. aby przywieść sobie zboża do życia. [...] zabójstwo dokonał rżołnierz armii czerwonej [...]

³ Tamże.

⁴ Lebedzin w gminie Sztabin. Stanisław Ostapowicz został zamordowany podczas rabunku w jego zabudowaniach.

⁵ Właściwie Fiedorowizna w gminie Sztabin.

⁶ Ustanowiłem – ustaliłem.

⁷ IPN Bi 045/41.

⁸ Podstrzelony – ranny, postrzelony.

⁹ IPN Bi 045/45.

¹⁰ Właściwie gm. Sztabin.

¹¹ IPN Bi 045/41.

Meldunek z dn. 16.II.1945 referenta śledczego Powiatowej Komendy MO w Augustowie st. sierż. Stanisława Dmochowskiego do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie¹²
[...] w dn. 13.II.45 r. [...] został zabity mieszk. wsi Szczeberka [...] Chmielewski Bronisław na terenie Prus Wschodnich [...], który pojechał [...] aby przywieść sobie zboża do życia. [...] zabójstwa dokonał żołnierz Armii Czerwonej. [...]

Meldunek z dn. 7.III.1945 referenta śledczego Powiatowej Komendy MO w Augustowie st. sierż. Stanisława Dmochowskiego do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie¹³
[...] dnia 5.3.1945 r. [...] został znaleziony w lesie w bunkrze przy pozycji rosyjskiej [...] trup płci żeńskiej lat około 40 którego tożsamości nie ustalono.

Sprawozdanie Kierownika PUBP w Augustowie do Kierownika WUBP w Białymstoku o stanie pracy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie od dnia 7.3 do dnia 17.3.1945 r.¹⁴

[...] Obywatel m. Augustowa, w rozmowie z współpracownikiem UB Milewskim¹⁵ otwarcie wypowiedział, że: „na wiosnę wszyscy wy będziecie pływać w jeziorze, a wasz Rząd Tymczasowy pójdzie do góry nogami”. Na pytanie skąd on to wie odpowiedział, że wszyscy ludzie tak mówią. [...] Urzędnik Urzędu Ziemińskiego Godlewski [...] wypowiedział się: „rzeczywisty rząd jest rząd Londyński, a to nie jest rząd, a sowiecka agentura. Urząd Bezpieczeństwa jest przybudówką sowieckiego NKWD”. [...]

Raport z dn. 18.03.1945 Kierownika Referatu Śledczego Komendy Powiatowej MO w Suwałkach do Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku¹⁶

[...] w dn. 16.03.1945, około godz. 15-tej na idącą drogą obok wsi Rowełe gm. Kadaryszki Racis Józefę, m-kę wsi Folusz teje samej gminy, napadło z tyłu dwóch żołnierzy sowieckich w celu jej zgwałcenia, a gdy napadnięta poczęła się energicznie bronić żołnierze rzucili się na nią bijąc ją, jeden rękoma po twarzy, drugi posiadającym rewolwerem po głowie i chociaż napadnięta upadła pod zadanymi ciosami, bili ją dalej. Jeden z napastników usiadł jej na plecy i bił czymś twardym po głowie, drugi zaś kopał. Racis, widząc, że nie zdoła się im wyrwać, zaczęła prosić, aby ją puścili, wtedy jeden z żołnierzy odezwał się: „wy poliackie mordy, was wszystkich nada ubić”. W końcu R. nie miała już siły ani krzyczeć o pomoc, ani prosić o litość żołnierzy i leżała bez ruchu, co widząc napastnicy mniemali że nie żyje i po uprzednim wytarzaniu jej w błocie, odeszli. [...] Racis Jadwiga doznała ciężkich obrażeń ciała (8 ran w głowie), które jednak nie zagrażają jej życiu. [...] Pobliscy mieszkańcy od miejsca zajścia widzieli cały przebieg zajścia, a bojąc się wystąpić w obronie napadniętej przed uzbrojonymi żołnierzami, powiadomili posterunek MO w Wiżajnach, skąd wysłany patrol przy pomocy

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ IPN Bi 045/45.

¹⁵ Mirosław Milewski, w późniejszym okresie członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR, Minister Spraw Wewnętrznych.

¹⁶ IPN Bi 045/1848.

Komendanta Wojennego ujął sprawców, których jednak po przesłuchaniu Komendant Wojenny zwolnił. [...]

Doniesienie Specjalne z 15.04.1945 Kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku kpt. Piątkowskiego do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego płk Radkiewicza¹⁷

Ostatnio położenie w naszym województwie znacznie się zaostrzyło. Na dzień dzisiejszy mamy do czynienia nie tylko z otwartymi nalotami terrorystycznymi band AKO na posterunki MO, gminy itp, nie tylko z napadami na członków PPR i stronnictw demokratycznych, jak ze zjawiskiem dezorganizacji władzy miejscowej, rozbrojenia posterunków MO i masowej ucieczki milicji do lasu. Charakterystycznym jest, że milicja nie przeciwstawia się bandyckim napadom, w niektórych wypadkach współpracuje i pomaga bandytom. [...] RKU żadnej mobilizacji nie przeprowadza, młodzież nie chcąc służyć w wojsku wstępowała do milicji, obecnie zaś gdy praca milicji jest utrudniona a poboru nie ma, gremialnie składa podania o zwolnienie się ze służby w milicji, albo jak donosiliśmy, ucieka do lasu z bronią w rękach. [...] W powiecie Augustów panuje nastrój paniczny. Wg agenturalnych doniesień bandy AKO prowadzą silną agitację by młodzież poszła do lasu, zapowiadając powstanie w całym kraju. Po agenturalnym danym w tych dniach terrorystyczne bandy AKO szykują napad na Augustów większymi siłami [...] Powiatowe UBP nie są w stanie z miejscowymi siłami opanować sytuacji. [...] Ze swojej strony robimy wszystko celem likwidacji band. Wербujemy agentury i nasyłamy ją do bandy dla ich rozpracowania. Zorganizowaliśmy specjalne oddziały składające się z MO i z pracowników UB dla zwalczania tych band. Celem skutecznego zwalczania tych band potrzebna nam jest odpowiednia siła wojskowa.

Protokół zameldowania Prezesa Związku Dozorców przy PPR w Suwałkach złożonego 15.04.1945 na komisariacie MO¹⁸

[...] dn. 15.04.1945 w godzinach popołudniowych chodziłem po domach gdzie mieszkają volksdojcze [...] i nakazywałem im przychodzić do pracy przy oczyszczaniu miasta. Zaszedłem do [...] Anny ul. Jatkowa 8 i tam zastałem jednego członka z PUBP [...], który to gdy kazałem [...] iść na jutro do pracy, odpowiedział mi: „Ja pracuję w PUBP i was wszystkich pier... wy pier... piz...” przytem usiadł na stole i wymachiwał nogą groźnie do mnie. Zaznaczam przytem, że on był lekko roznegliżowany i w stanie nietrzeźwym i straszył mnie w ten sposób: „Ja bym ci pokazał tylko za dużo świadków”. Przytem rozerwał mi listę. [...]

Meldunek specjalny z 15.4.1945 r. Kierownika PUBP na pow. Augustów do Kierownika WUBP w Białymstoku Piątkowskiego¹⁹

Dnia 14.4.1945 r. szosa Sztabin – Augustów powracał z operacji oddział milicji obywat. w sile 29 ludzi pod dowództwem Pow. Kom. MO. Giczana. Wieźli 4-ch zatrzymanych. O godz.

¹⁷ IPN Bi 045/12.

¹⁸ IPN Bi 045/1848.

¹⁹ IPN Bi 045/49.

14 gdy furmanki wjechały w las posypały się strzały [...]. Milicja z furmanek uciekła do lasu. Na wezwanie Komendanta nikt nie zaległ by stawić opór, wszyscy w panicznym strachu rozbiegli się. Aresztowani uciekli, sześciu milicjantów porzuciło broń, w tym jeden RKM, przytem 3 milicjantów zostało zabitych, a jeden ranny. Czterej milicjanci przysłani z Białegostoku powiedzieli że tu jest niebezpiecznie i idą do domu, więc zdezerterowali. [...]

Meldunek z dn. 16.IV.1945 r. Komendanta Powiatowego MO ppor. Jana Giczana do Wojewódzkiej Komendy MO w Białymstoku²⁰

Melduję, że w nocy z 13-go na 14-go kwietnia br. była dokonana przez grupę 29-ciu funkcjonariuszy MO z Augustowa operacja w miejscowościach gm. Jaminy i Sztabin celem ujęcia bandytów i aresztowania rodzin dezerterów żołnierzy i MO. W rezultacie dokonanej operacji byli aresztowani następujące osoby :

- 1/ Granos Józefa matka dezertera
- 2/ Szymkuć Antoni ojciec byłego komendanta posterunku MO w Jaminach, który wraz ze swoją załogą w składzie 1+5 poszedł z bandytami do lasu.
- 3/ Rudziewicz Józef ojciec dezertera
- 4/Kisielewski Wincenty ojciec dezertera
- 5/ Kunda Bronisław ojciec dezertera. [...]

Dodatek do Raportu Sytuacyjnego WUBP w Białymstoku z dn. 21.05.1945²¹

[...] 1 maja rb. został postrzelony Iwanicki Konstanty, który następnie zmarł we wsi Filipów²², który będąc pijany krzychał idąc przez wieś „Niech żyje londyński rząd”. Postrzelał komendant MO w Filipowie.

Pismo z dn. 26.05.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do PUBP w Suwałkach²³

Zawiadamiam, że w dn. 26.05.1945 o godz. 8 do Komisariatu Mil. Ob. w Suwałkach zgłosiły się żony funkcjonariuszy MO z posterunku Wiżajny [...] zameldowały, że władze sowieckie w nocy 24.05.1945 po rozbrojeniu posterunku przez niewiadomych sprawców, zaaresztowały ich mężów: Bijowskiego Henryka, Hołuba Feliksa, Kruchelskiego Sylwestra, Podsiadłowicza Jana i wielu innych z załogi tamt. Posterunku, których nago trzymają w piwnicy, bez środków do życia i w razie niezgłoszenia się władz polskich [...] do godz. 12 dnia dzisiejszego zostaną oni rozstrzelani lub wywiezieni. [...]

Pismo z dn. 28.05.1945 Kierownika Referatu Śledczego KPMO w Suwałkach do Prokuratora W.P. w Białymstoku²⁴

[...] W nocy z 19 na 20.05.1945 o godz. 1.30 po obliczeniu kasy piwiarni „Oaza” [...] Szyszko

²⁰ IPN Bi 045/41.

²¹ IPN Bi 045/12.

²² Filipów.

²³ IPN Bi 045/1848.

²⁴ Tamże.

Aleksander powracając do domu został zatrzymany przez 4 żołnierzy sowieckich [...] kazali Szysze podnieść ręce do góry, przeprowadzili rewizję i zabrali mu 6325 zł w gotówce oraz zegarek kieszonkowy amerykański, po czym odeszli. [...]

Sprawozdanie z operacji przeprowadzonej na terenie m. Augustów dn. 7.6.1945 do Kierownika UBP w Augustowie²⁵

Ja, instr. pol-wych Kom. Pow. kpr. Dyczewski z rozkazu Kom. Pow. MO w Augustowie przeprowadziłem wraz z dwoma milicjantami [...] operację [...] w celu zatrzymania rodzin /po jednym członku/ naszych byłych milicjantów znajdujących się obecnie w bandzie „AK” [...]

W trakcie przeprowadzonej operacji ujęto:

Gałańczuka Tadeusza – brata Gałańczuka Szczepana.

Nie ujęto: matki Gąsiorowskiego Jerzego Gąsiorowskiej Zofii, która od dłuższego czasu ukrywa się [...] żony Sadowskiego Jana z domu Chełmińskiej, której nie było w domu i miejsca jej pobytu nie ustalono. [...]

Raport z dn. 8.VI. 1945 r. zastępcy Komendanta Powiatowego MO ppor. Władysława Koziela do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie²⁶

Dnia 7.VI.1945 r. funkcjonariusze MO w liczbie 30 [...] wspólnie z sowieckimi funkcjonariuszami B.P. w liczbie 15, przeprowadzili operację na terenie gm. Sztabin i gm. Janiny²⁷ [...] Zatrzymano: [...]

Matkę dezertera Granusa²⁸ Piotra [...]

Matkę dezertera Rudziewicza Jana [...]

Żonę dezertera Szymańskiego Stanisława [...]

Ojca dezertera Joki Mariana [...]

Brata dezertera Gałańczuka Szczepana [...]

Sowieccy funkcjonariusze [...] podczas operacji upili się znalezionym w jednym z domów we wsi Sztabin, alkoholem co spowodowało ustawiczne kłutnie między nimi, nieposłuszeństwo wobec rozkazów swego zwierzchnika i karygodne zachowanie się wobec ludności cywilnej. Wynikiem tego opilstwa było odłączenie się od grupy operującej na przeciąg trzech godz. Czterech sowieckich funkc. UBP²⁹ we wsi Sztabin, przy czym zachodzi słuszne podejrzenie że ci dopuścili się wypadków rabunku.

Pismo z dn. 09.06.1945 Kierownika Referatu Śledczego KPMO w Suwałkach do Prokuratora W.P. w Białymstoku³⁰

[...] W dn. 08.06 br. strażnik więzienny z karnego więzienia w Suwałkach Niewąglowski Henryk, będąc w stanie pijanym eskortował ulicą Piernackiego więźnia [...] pozostawiając

²⁵ IPN Bi 045/41.

²⁶ IPN Bi 045/152.

²⁷ Jaminy.

²⁸ Graniosa.

²⁹ Powinno być B.P. – Bezpieczeństwa Publicznego.

³⁰ IPN Bi 045/1848.

go na ulicy sam udał się do mieszkania [...] celem napicia się wody. Po wyjściu z mieszkania począł manipulować karabinem powodując strzał, który trafił Mariannę Płońską lat 10. [...] Postrzeloną [...] natychmiast dostarczono do szpitala miejskiego w Suwałkach, gdzie po kilkunastu minutach zmarła. W związku z tym Niewągłowski został zatrzymany [...].

Meldunek sytuacyjny z dn. 14.06.1945 Naczelnika Urzędu Śledczego Wojewódzkiej Komendy MO w Białymstoku³¹

[...] dnia 02.06.1945 około godz. 10 powracając z Niemiec do wsi Wersele powiatu suwalskiego, celem zabrania pozostałych rzeczy i mienia dla osiedlenia się na stałe w Niemczech³², ob. Jakubowski Aleksander wraz z żoną Elżbietą i sąsiadami Kardel Władysławem i Raczydło Antonim, ze wsi Sidry gm. Kadaryszki powiatu suwalskiego. Na drodze zostali zatrzymani przez 4 żołnierzy sowieckich jadących bryczką w stanie pijanym, z których jeden jest Komendantem Wojennym w Żytkowie³³, którzy to zatrzymali wyżej wymienionych i zażądali okazania dokumentów. Następnie bez żadnej racji Komendant zaczął bić pyta wymienionych. W czasie bicia żołnierze jeden do drugiego mówili, że najpierw trochę się trzeba pobawić z Polakami, a potem ich pozabijać. Słyszcząc tę rozmowę Jakubowski dał znak żonie by ta ukryła się w żyto, co też uczyniła, następnie on sam też wykorzystał moment i również rzucił się do ucieczki, za którym strzelano z automatów, a ukryta w pobliżu Elżbieta Jakubowska widziała jak ci sami żołnierze kazali Kardelowi rozebrać się, następnie wyklóli mu oczy i zastrzelili. Co do ob. Raczydły to podprowadzili go pod drzewo, również kazali rozebrać się, podkroili oko prawe i z prawej strony poderżnęli mu nożem policzek, przestrelili naskórek nie naruszając czaszki, następnie z jego konia zdjęli lejce i na nich powiesili go. Jednak Raczydłowi udało się włożyć rękę w pętlę i tym uratował sobie życie. Po dokonaniu tego żołnierze zabrali 3 konie i tyleż wozów i odjechali w kierunku Gołdapi. [...]

Rozkaz nr. 00123 z dn. 14 czerwca 1945 Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego Marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego³⁴

[...] Rozkazuję :

Walkę o oczyszczenie terenu z band wszczynać po rozplakatowaniu obwieszczenia Rządu o przebaczeniu winy tym, którzy dobrowolnie złożą broń, bądź będąc dezerterami stawiać do swoich oddziałów lub właściwych RKU.

W toku akcji przeciwko bandom do niewoli nie brać:

a/ przywódców i oficerów dowództwa dywersyjnego

b/ dywersantów, stawiających opór z bronią w rękę [...]

Przy ujmowaniu podejrzanych o udział w bandach bez broni, pociągać do odpowiedzialności karnej [...] nie tylko podejrzanych, ale i wszystkie osoby, u których się oni skrywali i które okazywały im jakąkolwiek pomoc, nie wyłączając najbliższych członków rodzin [...]

³¹ Tamże.

³² Chodzi o teren byłych Prus Wschodnich, które przed wybuchem II wojny światowej były częścią Niemiec.

³³ Żytkiejmy.

³⁴ Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. III 7/113.

także gdy mając wiarygodne wiadomości o odnośnych przestępstwach lub o przygotowaniach do ich popełnienia – zaniechały donieść o tym w porę władzy. Zaostrzyć represję karną w stosunku do [tych] osób [...] przez stosowanie we wszystkich wypadkach, gdy zachodzą okoliczności obciążające, kar dodatkowych w postaci utraty praw publicznych i przepadku mienia w części albo w całości. [...]

Pismo z 15.06.1945 r. Starosty Powiatowego w Augustowie Piotra Hawryluka do Wojewody Białostockiego i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie³⁵

Donoszę, że w dniu 8 czerwca rb. w piwiarni Jana Dadury w os. Lipsk pow. Augustowskiego, porucznik Samojlenko, oficer informacyjny pełniący służbę w 6 Oddziale WOP w Lipsku (27 Komenda WOP) o godz. 20-ej wydobyl rewolwer i zaczął strzelać w sufit. Znajdujący się w piwiarni Gawryluk Piotr sołtys gromady Lipsk podszedł do niego z prośbą, aby zaniechał strzelaniny w lokalu /w formie b. grzecznej/, wtedy por. Samojlenko skierował broń w jego pierś i strzelił go, po wypadku wyszedł i w dniu 9 czerwca wyjechał w niewiadomym kierunku. Gawryluk Piotr osierocił rodzinę składającą się z żony i trojga dzieci. [...]

Sprawozdanie Kierownika PUBP w Augustowie Aleksandra Kuczyńskiego do Kierownika II Sekcji WUBP w Białymstoku o stanie pracy agenturalno-operacyjnej II Sekcji PUBP w Augustowie za okres od 17 do 27 czerwca 1945 r.³⁶

[...] Szczególnie w gminie Lipskiej jest szczególnie zły nastrój ludności [...] Jest krwawym³⁷ dowodem czego, że gdy 26.6. zajęła grupa propagandystów, aby urządzić wiec, o czym trzy dni przedtem posłane było zawiadomienie, absolutnie nikt nie stawiał się. Zmuszeni byli chodzić po domach i prosić aby zechcieli przyjść na wiec. Ludzie szyderczo odzywali się: „Nie mam czasu”. Po dwóch godzinach zebrało się zaledwie 20 osób i to tylko starzy ludzie[...].

Pismo z dn. 11.07.1945 Kierownika Referatu Śledczego KPMO w Suwałkach do Prokuratora W.P. w Białymstoku³⁸

[...] w dniu 08.07. br. o godz. 24 przez jednego z żołnierzy sowieckich przejeżdżających z Prus przez os. Przerośl w stronę Suwałk, została wywleczona przemocą z mieszkania w pobliskie bagna i pomimo jej oporu zgwałcona [...] mieszkanka kol. i gm. Przerośl. [...]

Sprawozdanie Komendanta Posterunku MO w Puńsku Zbigniewa Dolińskiego [Golińskiego?] z dn. 12.07.1945 r.³⁹

[...] ustaliłem, że zabójstwa na nieznanym osobniku [we wsi Oszkinie gm. Sejwy w dn. 11 lipca 1945 roku dokonali] żołnierze sowieccy, którzy przyjechali z Litwy furmanką [...] po dokonaniu mordu wyjechali za granicę na Litwę [...]

³⁵ IPN Bi 045/152.

³⁶ IPN Bi 045/43.

³⁷ Jaskrawym.

³⁸ IPN Bi 045/1848.

³⁹ IPN Bi brak sygnatury.

Pismo z dn. 14.07.1945 Kierownika Referatu Śledczego KPMO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁴⁰

[...] w dniu z 11 na 12 lipca br. o godz. 23.30 dwóch oficerów sowieckich dokonało rabunku w mieszkaniu Jutkiewicz Weroniki we wsi Krzywe gm. Huta tut. powiatu, dostawszy się do wnętrza przez włamanie trojga drzwi, zamkniętych od wewnątrz na rygle, przyczym zabrali bieliznę i garderobę damską oraz harmonię [...] i wiele innych drobnych rzeczy [...]. Ze zrabowanymi rzeczami w/w oficerowie udali się do gospodarza tejże wsi Bylickiego Franciszka, który jest też podejrzany o namówienie ich do tego czynu [...] ów gospodarz podejmował tegoż wieczoru 5 oficerów sowieckich, między którymi byli ci dwaj, którzy dopuścili się rabunku. Dnia 12 lipca ok. godz. 4 rano oficerowie odjechali z wymienionej miejscowości, jak mówili do Krasnopola. [...]

Sprawozdanie Kierownika PUBP w Augustowie Aleksandra Kuczyńskiego do Wydziału I WUBP w Białymstoku o stanie pracy agenturalno-operatywnej PUBP w Augustowie za okres od 17 do 27 lipca 1945 r.⁴¹

[...] Praca z agenturą przedstawia się bardzo źle, ludność wciąż jeszcze żyje pod presją AK więc w tej liczbie i agenci boją się, więc nie wywiązują się z przyjętych zobowiązań, nie przychodzą, a jeśli który i przyjdzie to podaje zupełnie błahostkowy materiał lub mówią nic nie mógł dowiedzieć się. W dalszym ciągu ujawnia się, że nasi agenci pracują na korzyść AK [...] tylko zaledwie 5 agentów pracują zadowolająco. [...] Na terenie powiatu w dalszym ciągu wojska Armii Czerwonej przeprowadzają akcję po likwidacji band [...]. Ujemnie wpływa na ludność to, że w przeprowadzanej kampanii likwidacji band biorą udział wyłącznie wojska sowieckie, co wykorzystuje wroga agitacja i powiadają: „widzicie tylko sowietci to wszystko robią, niema ani jednego żołnierza polskiego, bo polski żołnierz nie podniesie ręki na swego brata, Rząd ten niema wiernych jemu wojsk”. Fatalnie też działa na ludność karygodne zachowanie się niektórych żołnierzy sowieckich, przeważnie przejeżdżających, grabią ludność wsi. [...] doszczętnie obrabowali gospodarzy wsi Mipolajówek⁴² Zalewskiego, Rochaj, Stankiewiczza. Kilku żołnierzy sowieckich zgwałcili 16 letnią dziewczynę, która nazajutrz zmarła, ponadto zgwałcili dwie dziewczyny [...].

Raport Specjalny z 19.07.1945r. Kierownika PUBP w Augustowie Aleksandra Kuczyńskiego do Kierownika WUBP w Białymstoku majora Piątkowskiego⁴³

Melduję, że dnia 10 lipca rb. Powiat Augustowski został obsadzony wielką ilością wojsk sowieckich mając za zadanie likwidację band na terenie powiatu. W dniach 11–12.7. sporządziłem spisy zarejestrowanych czynnych członków AK w tłumaczeniu na język rosyjski oraz Przetłumaczenie niektórych dokumentów większego znaczenia, który to materiał przekazałem dla Sztabu wojsk sowieckich oraz dałem orientację odnośnie band. Dnia 12.7. wojska

⁴⁰ IPN Bi 045/1848.

⁴¹ IPN Bi 045/42.

⁴² Mikołajówek.

⁴³ IPN Bi 045/47.

przystąpiły do akcji, przy przeprowadzaniu operacji uczestniczą referenci UB. Tegoż dnia we w. Obuchowizna, przy udziale 3 prac. UB zostało aresztowanych 5 osób [...] 13 zatrzymano 25 osób na terenie gm. Sztabin – brało udział 3 naszych pracowników jako rozpoznawcy⁴⁴. Dnia 14 akcja w lasach na terenie gm. Kolnica i Lipsk – zatrzymano 15 osób, brało udział 4 naszych pracowników [...] aresztowani [...] wskazali ponad 30 członków band [...]. Dnia 15 na terenie całego powiatu wojska sowieckie zatrzymali 477 osób, brało udział 5 prac. UB [...]. Dnia 16 zatrzymano 160 osób, brało udział 6 prac. UB [...]. Dnia 17 zatrzymano [...] 441 osób [...] brało udział 7 pracowników UB. Dnia 18 na terenie powiatu zatrzymano 280 osób [...] brało udział 8 pracowników UBP [...].

Sprawozdanie o stanie pracy agenturalno-operacyjnej Kierownika III Sekcji do spraw walki z bandytyzmem PUBP w Suwałkach st. sierż. Igora Burdzieja za okres 27.7 – 8.8.1945 r. do WUBP w Białymstoku⁴⁵

[...] Przystępując do [oceny] politycznego nastroju ludności pow. Suwałki należy zaznaczyć, że obecnie ludność [...] lepiej zaczyna rozumieć politykę Rządu Jedności Narodowej [...]. Lecz jednakże ludność będąca pod wpływem reakcyjnej zgnilizny, wyrażają się ujemnie o obecnym ustroju [...].

Ludność miasta [Suwałki] i powiatu jest bardzo krzywdzona przez oddzielnych⁴⁶ żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej ponieważ wyżej wymienieni dopuszczają się rabunków i gwałtów. [...] zanotowano kilkanaście napadów rabunkowych, morderstw i gwałtów. Z tego powodu daje się słyszeć od mieszkańców powiatu i miasta narzekania na Czerwoną Armię.

Sprawozdanie Kierownika PUBP w Augustowie Aleksandra Kuczyńskiego do Wydziału I WUBP w Białymstoku o stanie pracy agenturalno-operatywnej PUBP w Augustowie za okres od 7/8 do 17/8.1945 r.⁴⁷

[...] Dnia 13/8.1945 r. do Augustowa przybył bataljon minerów Wojsk Polskich [...]. Pannienki Augustowskie od razu nawiązali znajomość z żołnierzami i zaczęli ich urabiać: „my serdecznie witamy was pierwszych żołnierzy Polskich na Augustowskiej ziemi, gdyż cały czas u nas byli i są wojska Sowieckie, które nas ciemiężą, gnębią, grabią i aresztują i gwałcą i mówią, że tu wszyscy są bandyci. Tutaj żadnych bandytów niema to Sowietci wymyślają i tylko aresztują prawdziwych Polaków” – wyszczególniają przykłady, gdzie i kiedy jakiś żołnierz Sowiecki popełnił coś karygodnego. [...]

Pismo z dn. 18.08.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁴⁸

[...] w dniu 10.08. br. o godz. 16 do Anzulewicz Władysława zam. we wsi [...] ⁴⁹ gm. Wiżaj-

⁴⁴ Funkcjonariusze potwierdzający tożsamość znanych im, zatrzymywanych osób.

⁴⁵ IPN Bi 045/1856.

⁴⁶ Pojedynczych.

⁴⁷ IPN Bi 045/42.

⁴⁸ IPN Bi 045/1848.

⁴⁹ Nazwa nieczytelna.

ny przyjechało konno dwóch sowietów [...] i wszedłszy do mieszkania zażądali wódki, lecz gdy ten odmówił stanowczo [...] jeden z nich [...] wydobył odchodząc rewolwer, z którego wystrzelił do Anzulewicza Władysława raniąc go w lewą skroń [...] sprawcy są znani miejscowej ludności cywilnej, a stoją załogą w jednej z miejscowości na terenie Prus Wschodnich. [...]

Pismo z dn. 21.08.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁵⁰

14 bm. we wsi Sankóry⁵¹ gm. Krasnowo został zastrzelony przez ppor. Garboła Edwarda z pow. UBP mieszkańców w/wym. miejscowości Foręcewicz⁵² imienia brak ur. 12.9.1920 r. we wsi Poluńce gm. Krasnowo, nar. Litewskiej, który w 1944 powrócił z Litwy. Powodem zastrzelenia miało być rzekomo uderzenie w twarz oficera z UBP i usiłowanie ucieczki. [...]

Pismo z dn. 24.08.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁵³

[...] Znalazłszy się we wsi Małe Raczki gm. Koniecbór tut. powiatu kpr. Milicji Górski Antoni [...] zatrzymał Paciorka Antoniego 17-letniego mieszkańca w/w wsi [...] kazał mu pokazać drogę do wsi Wasilówki sam jadąc za nim rowerem i trzymając w ręku karabin. Po drodze wjechał do zabudowań gospodarza Bożyma Józefa, któremu kazał wzniesić ręce do góry, grożąc mu użyciem broni. Widząc syna aresztowanego przybiegła też na podwórze jego matka Paciorek Weronika, która w pewnej chwili została postrzelona w brzuch z karabinu przez kpr. Milicji Górskiego Antoniego manipulującego bronią w trakcie wykrzykiwania pogroźek skierowanych do obecnych. Paciorko Weronika poniosła śmierć na miejscu podczas gdy stojący przed nią, w chwili oddania strzału, syn jej Antoni został zraniony w nogę. [...] kpr. Górski Antoni pełnił służbę w stanie nietrzeźwym.

Pismo z dn. 27.08.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁵⁴

[...] we wsi Zielone gm. Kuków tut. Powiatu 3-ej żołnierze sowieccy, z których jeden w stopniu lejtnanta, dopuścili się gwałtu na osobie [...] Marjanny lat 40 będącej od 2-uch miesięcy w stanie ciężarnym, usiłując przy tym pobić jej męża [...] który jednak uniknął tego salwując się ucieczką. [...]

Pismo z dn. 30.08.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁵⁵

[...] w nocy z 28 na 29 sierpnia br. w mieszkaniu przy ul. Stolarnej [...] w Suwałkach do-

⁵⁰ IPN Bi 045/1848.

⁵¹ Sankury.

⁵² Inna wersja nazwiska – Forencewicz.

⁵³ IPN Bi 045/1848.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

konano morderstwa na osobie [...] Weroniki l. 40. Na miejscu wypadku został znaleziony naramiennik i guzik armii sowieckiej. Wszczętym dochodzeniem ustalono, że sprawcą zabójstwa był sierżant armii czerwonej Wołkow Jan Fiedosiejewicz /syn Fiedosieja/ [...]. Wołkow przyznał się do winy i tłumaczył się on tym, iż zabójstwa dokonał na skutek nadużycia alkoholu i uniesieniem się, gdyż denatka za życia żądała od niego 700 rubli za przenocowanie i stosunek pćciowy [...].

Pismo z dn. 30.08.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁵⁶

[...] w nocy z 28 na 29 sierpnia br. o godz. 1 min. 30 – 2 żołnierzy Armii Czerwonej usiłowało dokonać napadu rabunkowego na mieszkanie Nawrockiej Anny zamieszkałej w Suwałkach przy ul. Jatkowej nr. 14. Na spowodowany przez napastników chaos – wybiegli sąsiedzi: Zieliński Stanisław i Korwecki Mieczysław [...] żołnierze widząc przeszkodę w swych zamiarach, uciekli się do broni [...] i zranili Zielińskiego i Korweckiego, pierwszy doznał obrażeń lekkich, drugi cięższych, rannych dostarczono natychmiast do szpitala. Na odgłos strzałów na miejsce zajścia zostali wysłani z komisariatu mil. Zackiewicz, Grzędziński, Chomicz, Wysocki i Ołdyński [...] jeden z uciekających żołnierzy oddał jedną serię strzałów z automatu w kierunku milicjantów, a sam on zdążył przedostać się za ogrodzenie na teren koszar. O powyższym wypadku natychmiast powiadomiono Komendanturę, przy pomocy której zdołano ustalić nazwisko owego żołnierza, którym był to sierżant Głazow Wasilii Kupryjanowicz[...] drugiego żołnierza dotychczas nie ujęto [...].

Pismo z dn. 14.09.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁵⁷

[...] 13.09.br. o godz. 20 m. 15 na ul. Kościuszki w Suwałkach od strony Urzędu Pocztowego w kierunku komisariatu MO zauważono uciekających dwóch osobników [...] za którymi biegł tłum ludzi krzycząc: „trzymać bandytę, złodzieja”. Naprzeciw uciekającego rowerem wybiegło kilku funk. MO i UBP, wzywając go do zatrzymania się, a gdy ten nie usłuchał wezwania – oddano kilka strzałów z pistoletów, po których to strzałach jeden z uciekających został schwytany i jak się to okazało był to żołnierz sowiecki, którego przekazano miejscowej Komendanturze Wojennej. Natomiast drugi osobnik był to też żołnierz sowiecki, rzuciwszy skradziony rower i korzystając ze zbiegowiska ludzi – zbiegł. W czasie spowodowanej strzelaniny została postrzelona Ceran Wacława [...]. W/wym. otrzymała postrzał po wyżej piersi lewej [...].

Pismo z dn. 15.09.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁵⁸

[...] w nocy z dnia 14 na 15.09.br. o godz. 2 m. 30 3-ech żołnierzy sowieckich z bronią w ręku

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

napadli na dom Jeglińskiego Władysława zam. w os. Sonożec⁵⁹ /przedmieście Suwałk/ i bez żadnych ku temu powodów pobili kolbą pistoletu żonę tegoż Jeglińskiego. Następnie ci sami żołnierze wtargnęli do mieszkania ob. Mieczkowskiego Piotra zam. w tejże samej osadzie, którego rodzina zaalarmowała krzykiem będącą w pobliżu patrol MO [...] przy obustronnej wymianie strzałów [patrol] ujęła jednego z napadających i oddała go w sztabie oddziału rosyjskiego kwaterującego w koszarach przy ul. Augustowskiej. [...]

Pismo z dn. 15.09.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁶⁰

[...] w nocy 15.09.45 o godz. 1-ej dwaj żołnierze sowieccy dokonali napadu rabunkowego na ob. Sadowską Agnieszkę zam. Suwałki ul Augustowska 22, gdzie po zrabowaniu ubrania, wystrzałem z rewolweru postrzelili lekko w rękę córkę w/wym. Reginę poczym owi żołnierze zbiegli [...].

Raport z dn. 16.09.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku⁶¹

[...] w dniach 25 i 26.08.45 r. do dyspozycji funkcjonariuszy z Pow. UBP w Suwałkach por. Garbola Edwarda i sierż. Popławskiego zostali przydzieleni im do pomocy z tut. Komendy MO [...] kpr. Leszczyński Szczepan, strz. Judkiewicz Eugeniusz i Fiecko Zygmunt, którzy razem udali się na teren gm. Sejwy tut. Powiatu, dla przeprowadzenia czynności służbowych, podczas których dopuścili się nadużycia władzy u niżej wymienionych mieszkańców:

1/ Brylińskiego Stanisława mieszkańca wsi Jabłonowo [...] w czasie nieobecności w/wym. Pobili żonę jego Emilię kolbą karabinu oraz zpoliczkowali ją po twarzy wyzywając od starych kurew i bladziów [...] zabrali 1000 zł, 84 Rm niemieckich w srebrze [...] oraz dwa pudełka sacharyny [...]

2/ Brigiela Jana zam. we wsi Oszkinie [...] zabrali ok. 4 kg mięsa wieprzowego wędzonego, 4 chusteczki do nosa, 2 grzebienie męskie, 2 nożyki kieszonkowe [...] ppor. Garbol bił po twarzy Brigiel Annę l. 50 ociemniałą, która dopominała się o swoją własność, następnie zagroził wymienionej, że do następnej niedzieli gdy oni przyjadą by już rodziny Brigielów nie było – mają wyjechać na Litwę, w przeciwnym razie wystrzela ich wszystkich

3/ Wołyńca Juzefa zam. we wsi Deszkinie⁶² [...] zabrali: 1 zegarek męski kieszonk., budzik, 3 maszynki do strzyżenia włosów, 1 pierścionek złoty z oczkiem, 1 ręcznik tkany domowy kol. żółtego, 2 pary kolczyków bursztynowych, oprócz tego pobili wszystkich będących w domu.

4/ Pojawisa Macieja zam. we wsi Oszkinie [...] zabrali: 5 szt. serów, ok. 2 kg tytoniu i ok dwóch kg słoniny oraz zpoliczkowali w/wym. po twarzy

5/ Kardowskiego Piotra zam. we wsi Szlinokiemie [...] zabrali: 1 zegarek kieszonkowy męski

⁵⁹ Sianożęc.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże.

⁶² Deksznie.

[...], ½ kg skóry twardej pod zelówki, 1 złotą ślubną obrączkę pruby 33, 300 złotych [...], 1 chalkę jedwabną kol. różowego nową, ok 8 m hawtu⁶³ koloru żółtego i 1 portfel skórzany żółty.

6/ Ogurkisa Jana zam. we wsi Szlinokiemię [...] zabrali: 1 zegarek męski kieszonk. [...], 1 parę butów z cholewami brezentowymi, 3 kg tytoniu i 1 pierścioneł srebrny z listkiem koniczyny – zabierając te rzeczy pobili po twarzy siostrę w/ wym. chorą, która w tym czasie trzymała dziecko małe na ręku.

7/ Doręcza Albina⁶⁴ zam. we wsi Trakisłki [...] zabrali: 1 zegarek męski kieszonk., 1 brzytwę i 300 zł.

8/ Krzyżewskiego Jana zam. we wsi Trakisłki [...] zabrali: 1 spody do butów kol. wojskowego oraz 800 rubli rosyjskich [...].

Pismo z dn. 25.09.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁶⁵

[...] w nocy 24.9. br. o godz. 22 m. 30 dwaj nn żołnierze sowieccy u ob. Rządkiwicz Stefani zam. w Suwałkach /przedmieście Cegielnia/ dokonali napadu rabunkowego wylamując drzwi, wtargnęli do mieszkania i zażądali wódki i pieniędzy [...] jeden z żołnierzy z pistoletem w ręce kazał stać Rządkiwiczowi pod ścianą, a drugi z automatem otworzył kufer [...] wydobył 1 palto pluszowe czarne, 1 garnitur, 1 sukienkę wełnianą, 1 sukienkę jedwabną czarną, 1 prześcieradło, 2 obrusy, oraz budzik [...] ze zrabowaną garderobą udali się w kierunku Suwałk. [...]

Pismo z 25.09.1945 Zarządu Gminy Huta do Starostwa Powiatowego w Suwałkach⁶⁶

Zarząd gminy donosi, iż w dn. 24 bm. o godz. 4 rano warta nocna we wsi Leszczewek spotkała 4 żołnierzy Armii Czerwonej [...], którzy skradali się do kradzieży. Gdy jeden z wartowników wszczął alarm, nabili go i podstawili pod ścianę grożąc zastrzeleniem, dwaj zaś inni przyczepili się do drugiego wartownika, którym była dziewczyna. Po dłuższej szarpaninie dziewczyna zdołała zbiec i ukryła się w najbliższym domu. W tym samym dniu we wsi Okuniowiec dwaj żołnierze czerwonej armii dokonali napadu rabunkowego na ob. Burbową Franciszkę zabierając jej wszystkie ubranie i inne rzeczy jakie się spodobały, przyczym wsadzili ją do piwnicy, a gdy próbowała krzyczeć pobili ją dotkliwie. [...] Zarząd gminy prosi o przydzielenie jakiej broni palnej dla obrony [...].

Notatka z dn. 26.9.1945 r. Kierownika PUBP w Augustowie do WUBP w Białymstoku⁶⁷

Dnia 16/9 r.b. w Bargłowie [...] podczas odpustu ksiądz Rydzewski wygłosił kazanie, w którym podług raportu Komendanta posterunku, miał użyć słów: „poco nam Komunizm, Socy-

⁶³ Prawdopodobnie chodzi o materiał samodziałowy, haftowany.

⁶⁴ Prawdopodobnie Derencza.

⁶⁵ IPN Bi 045/1848.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ IPN Bi 045/49.

jalizm, Demokracja nam to niepotrzebne, tylko modlitwa do Boga”. Komendant Posterunku upatrując się w tych słowach wystąpienia przeciwko demokracji, po skończonym nabożeństwie aresztował księdza i odwiózł do Pow. Kom. Milicji w Augustowie [...].

Pismo z dn. 27.09.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁶⁸

[...] w dn. 26.09.br. o godz. 23–24 komendant posterunku MO w Tartaku sierżant Lewit Edmund [...] udał się pod mieszkanie Liszewskiej Apolonii na terenie wsi Sobolewo gm. Huta [...] Po wejściu do mieszkania [...] Lewit głosem uniesionym zapytał: „kto u ciebie mieszka?” i kazał zapalić światło, na co córka Liszewskiej Zofia odpowiedziała, że mieszka ppłk. Armii rosyjskiej, zapaliła światło i w tym czasie wyszedł z drugiego pokoju ppłk. i zapytał „a co ty za jeden, dokumenty”. Lewit dokumentów nie okazał a zażądał dokumentów od owego ppłk. i w związku z tym pomiędzy nimi wynikła wymiana słów sprzeczki. Pomimo nieokazania przez Lewita dokumentów wydobył on pistolet wyrażając się do ppłk.: „oto mój dokument” w tym czasie wydostał z kieszeni pistolet ppłk. i strzelił raniąc Lewita, następnie pomiędzy nimi powstała walka, w czasie której Lewit został obalony na podłogę gdzie szamocząc się ppłk. schwył siekierę leżącą obok i zadał mu cios w głowę, poczym z pistoletu Lewita strzelił mu 3-krotnie w głowę. [...] Nazwisko ppłk. który dokonał zabójstwa, nazywa się Pierogow [...].

Wyciąg z protokołu nr 4 z posiedzenia Pow. Rady Narodowej w Augustowie, odbytego w dniu 28 września 1945 r.⁶⁹

[...] Radny ob. Wysocki Władysław wyjaśnił, że członkowie Straży Kolejowej i Milicji Obywatelskiej na st. kolejowej Augustów i na Lipowcu po całych nocach strzelają z automatów i rakiet przez co sięją popłoch wśród mieszkańców oraz wyrządzają szkody, ponieważ strzelają po domach i dachach [...].

Notatka z dn. 02.10.1945 Komendanta Komisariatu MO w Suwałkach M. Bachanowicza do Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach⁷⁰

Melduję Obywatelowi Komendantowi, że w dniu 01.10 o godz. 21 na ul. Kościuszki czterech pijanych oficerów armii sowieckiej urządziło strzelaninę, a następnie pobili obywateli: Skrodzkiego i sierż. Andruszkiewicza z RKU. W czasie likwidacji zajścia jednego oficera rozbroiłem i dostarczyłem do Komendatury Wojennej. Nadmieniam, że Komendantura Wojenna na awantury żołnierzy i oficerów sowieckich mało reaguje, a nawet utrudnia zadanie Milicji, która z narażeniem życia stara się zapewnić bezpieczeństwo obywateli. Dodaję, że gdy przybiegłem na miejsce wypadku, gdzie była prowadzona strzelanina, oficer sowiecki z Komendatury w stanie pijanym z pistoletem w ręku zastąpił mi drogę, przy czym postrzymując biegnącą patrol krzycząc: „kto zdieł strzelał?” dając tym samym możliwość

⁶⁸ IPN Bi 045/1848.

⁶⁹ IPN Bi 045/49.

⁷⁰ IPN Bi 045/1848.

ukrycia się oficerom robiącym awanturę. Wobec powyższego proszę o wydanie zarządzenia jak mają postępować milicjanci w stosunku do żołnierzy sowieckich, którzy zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, ponieważ noc w noc powstaje na terenie miasta strzelanina pomiędzy pijanymi żołnierzami i oficerami Armii Czerwonej, a milicjantami, którzy z narażeniem życia starają się zapewnić bezpieczeństwo obywateli. Jeżeli otrzymam odpowiednie instrukcje zobowiązuje się utrzymać bezpieczeństwo publiczne bez pomocy władz sowieckich.

Raport z 02.10.1945 Kierownika PUBP w Augustowie Kuczyńskiego do Kierownika WUBP w Białymstoku majora Piątkowskiego⁷¹

[...] dnia 30/9 r.b. w godzinach wieczornych przez współpracowników U.B. został zatrzymany mł. lejtnant z bataljonu polskich minerów który będąc pijany strzelał na ulicy i zaczepiał kobiety. [...] po upływie puł godziny oddział minerów polskich w pełnym uzbrojeniu wtargnął do Pow. Komendy Milicji i wymyślając na Milicję i Urząd Bezpieczeństwa w obraźliwy sposób i odgrając się że zaraz krwią [się] zaleją zarządzali uwolnienia mł. lejtnanta. Dowiedziawszy się, że on nie w Milicji wtargnęli do Urzędu Bezpieczeństwa, awanturując się tam w ten sam sposób na co radca Kapitan Wiekszyn oświadczył że ma prawo rozporządzić się sowieckim wojskowym i kazał mł. lejtnanta przytrzymać. Wówczas oddział ten udał się do miasta w poszukiwaniu mieszkań pracowników U.B. wyrażając się że ich zabijają [...] wtargnęli do mieszkania Leszczyńskiej Władysławy, dom otoczyli wtargnęli do wnętrza przerażając kobietę pytali się czy tu mieszka pracownik U.B. Leszczyński [...] następnie udali się dalej poszukiwać referenta Szostaka. Złapali plutonowego z Pow. Komendy Milicji że on jest Szostak i już prowadzili go zastrzelić – z trudem udało się jemu udowodnić że nie jest Szostakiem, a oni odgrazali się że wszystko jedno złapią tych pracowników U.B. i zabiją. Meldując o powyższym uważam że bardzo niebezpiecznym [jest] przebywanie tej jednostki wojskowej w Augustowie i proszę o spowodowanie zastąpienia tej jednostki drugą jednostką. Jak sam obserwuję to dużo żołnierzy tej jednostki jest wrogo usposobionych względem U.B. ani jeden żołnierz nigdy się nie zaszaluje oficerowi U.B.

Raport z dn. 15.10.1945 Kierownika PUBP w Augustowie do WUBP w Białymstoku⁷²

[...] Starostwo zezwoliło dla Szkoły Powszechnej w Augustowie na urządzenie zabawy tanecznej całkowity dochód z której miał być przeznaczony dla biednych dzieci. [...] utrzymanie porządku sprawowała Milicja Ob. pod dowództwem st. sierżanta Radziszewskiego. Około godz. 20 przyszła grupa żołnierzy z bataljonu minerów z których rozpoczęli sprzeczkę z milicjantami /oficerów na ten czas nie było/ następnie zaczęli tuż na sali strzelać w rezultacie czego został zabity żołnierz Armii Czerwonej Batiugow, drugi żołnierz został ranny w szyję następnie lekko ranni dwaj milicjanci oraz 2 polskie żołnierze i osoby cywilne. [...]

⁷¹ IPN Bi 045/49.

⁷² Tamże.

Raport z 26.10.1945 Kierownika PUBP w Augustowie Kuczyńskiego do WUBP w Białymstoku⁷³

[...] kontyngent napływa zupełnie marnie, a w ostatnie dni prawie ustał, przyczynia się do tego szeroko zakrojona agitacja AK, że na wiosnę będzie wojna Anglii z Sowietami – cała ludność jest przeżarta tą gangreną agitacji [...] od jutra po gminach będą rozjeżdżali się grupy operacyjne [...] w tych grupach będą posyłać swoich pracowników i zabierać dla przykładu najwięcej opornych [...] najgorszą gminą jest Lipsk, położona w wielkim massywie leśnym, gdzie grasuje wielka banda i odpowiednio urabia ludność, z tej gminy nie wpłynęło ani jednego kilo kontyngentu.

Pismo z dn. 27.12.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁷⁴

[...] w dn. 25.XII.45 r. o godz. 18–19 – ej podczas odbywającej się zabawy tanecznej w domu Sznajdera Antoniego m-ca wsi Krzywe gm. Huta pow. Suwalskiego – przez mil. Czupryńskiego Józefa z post. MO w Krasnopolu [...] będącego w stanie nie trzeźwym [...] został postrzelony uczestnik zabawy Makarewicz Stanisław m-c wsi Sobolewo gm. Huta [...].

Pismo z dn. 29.12.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁷⁵

[...] w dn. 23.XII.45 r. o godz. 21.30 ppor. Grzelak Edmund idący w towarzystwie ppor. Piotrowskiego Czesława [...] oddał strzał pistoletowy do mil. Nowickiego Henryka [...] wartownika alarmowego przed budynkiem Komendy Powiatowej MO. Gdy dyżurny komisariatu [...] wysłał kilku milicjantów aby ci sprawdzili kto i dlaczego strzelał ppor. Grzelak obrzucił ich różnymi obelżywymi i srośnymi słowami w rodzaju: „Precz złodzieje, szabrowniki, bandyci NSZ-owcy i.t.p.” Sprowadzeni do komisariatu [...] ponownie użył podobnych wyrazów obelżywych i wyciągnąwszy pistolet usiłował prawdopodobnie strzelić do tegoż dyżurnego, lecz zapobiegł temu jeden z milicjantów. [...] Ppor. Grzelak Edward i ppor. Piotrowski Czesław należą do 57 p.p. stacjonującego w Suwałkach, nie posiadali przy sobie żadnych dokumentów i znajdowali się obaj w stanie nietrzeźwym [...].

Pismo z dn. 31.12.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁷⁶

[...] Łabędzki Stanisław, m-c wsi Słobutka⁷⁷ gm. Zaborszki tut. Powiatu złożył zameldowanie o uprowadzeniu jego córki Heleny l. 25 przez st. leutanta Armii Czerwonej Wydryna Gieorgija. Oficer ten kwaterował u niego przez kilka miesięczny okres czasu od roku 1944-ego, a następnie kilkakrotnie ostatnio bawił u niego przejazdem. W dniu 25.XII. 45 r

⁷³ IPN Bi 045/49.

⁷⁴ IPN Bi 045/1848.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Słobódka.

o godz. 10-ej do córki wyżej wymienionego zgłosiła się niejaka Guzowska pracowniczka agencji pocztowej w Szypliszkach zaprosiła ją do siebie i od tej pory ślad po niej zaginął. [...] Od szwagierki Rudzińskiej Anieli dowiedział się że Wydryn Gieorgi bawił u niej w czasie Świąt Bożego Narodzenia i wyraził się on do niej, że pojedzie on do Łabędzkiego Stanisława, całą rodzinę jego powystrzela córkę zaś Helenę zabierze do siebie. Helena Łabędzka miała być podobna do jego poprzedniej narzeczonej, wobec czego przeszedłszy na wiarę katolicką zamierza z nią ożenić się gdyż, jak mówił, dla takich jak on życie w powojennej Rosji będzie niemożliwe do zniesienia. Łabędzki Stanisław doszedłszy do granicy polsko-litewskiej poinformował się u mieszkańców przygranicznej miejscowości, że wyżej wymieniony oficer Armii Czerwonej w dn. 25.XII. br. O godz. 19-ej przechodził przez granicę z walizką w ręku, lecz zaginionej jego córki Heleny nie widziano [...].

Pismo z dn. 31.12.1945 Komendanta Powiatowego MO w Suwałkach do Prokuratora Garnizonu W.P. w Białymstoku⁷⁸

[...] w dn. 25.XII.45 r. o godz. 18 w Suwałkach przy ul. Szkolnej, zraniony został w lewe kolano wystrzałem z automatu PPSz-a – mil. Waszkiewicz Henryk [...] przez Zapolskiego Bolesława funkcjonariusza PUBP w Suwałkach. Powodem postrzelenia – zatarg osobisty [...].

Bartłomiej Rychlewski

Excerpts from documents coming from the period when „people's rule” was being established in Suwalszczyzna in the years 1944-1945

Summary

The author presents fragments of selected documents drawn up by Security Offices, Civic Militia and other institutions functioning in counties of Augustow and Suwałki in the period of introducing the so called „people's rule”, in the years 1944-1945. They show who really exercised authority in the „liberated” area and what attitude the society had towards the new political system, its officials and the so called „allies”. They also challenge the thesis on „regaining independence and sovereignty by Poland after WWII”, „complete support of the society for the new political system”, and „Soviet-Polish friendship and brotherhood”.

⁷⁸ IPN Bi 045/1848.

Pułkownik Wincenty Jasiewicz. *Energiczny, śmiały i odważny...*

„Energiczny, śmiały i odważny...”. Właśnie te słowa dowódcy 2 Dywizji Jazdy płk. Gustawa Orlicz-Dreszera najlepiej charakteryzują postać płk. Wincentego Jasiewicza, bohatera niniejszego opracowania.

Był drugim dzieckiem Stanisława i Jadwigi z Dunin-Brzezińskich, Jasiewiczów. Ojciec pochodził z dziedzicznej szlachty guberni wileńskiej, pieczętującej się herbem „Rawicz”. Urodził się w Łomży o godzinie siódmej wieczorem 12 grudnia 1891 roku¹. Podczas chrztu świętego w kościele św. Michała Archanioła, którego 1 kwietnia 1892 roku udzielił wikariusz ks. Antoni Karpowicz, otrzymał imiona Wincenty Adam. Rodzicami chrzestnymi byli Bronisław, mierniczy Rządu Gubernialnego w Łomży oraz Julia Dunin-Brzezińska². Ojciec, Stanisław Jasiewicz służył wówczas w stopniu rotmistrza w stacjonującym w Łomży 17 Pułku Dragonów Wołyńskich Jego Imperatorskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza. Oprócz Wincentego, Jasiewiczowie mieli jeszcze ośmioro dzieci – synów: Aleksandra, Eugeniusza, Edwarda, Jerzego i Konstantego oraz córki: Julię, Kazimierę i Stefanię.

Latem 1902 roku, w wieku 10 lat, po pomyślnym zdaniu egzaminów wstępnych, Wincenty Jasiewicz jako syn oficera armii carskiej został przyjęty do Pskowskiego Korpusu Kadetów³. Można przypuszczać, że decyzja o skierowaniu do korpusu była podyktowana m.in. względami materialnymi, gdyż ułatwiała zapewnienie bytu licznej rodzinie, jak można przypuszczać – utrzymywanej z gaży ojca.

Celem Korpusów Kadetów było zapewnienie „małoletnim, przeznaczonym do służby wojskowej w stopniu oficera, a przede wszystkim synom zasłużonych oficerów, ogólnego wykształcenia i odpowiedniego dla ich przeznaczenia wychowania”⁴. Nauka trwała siedem lat. Adeptów przydzielano do poszczególnych klas stosownie do ich wieku i posiadanych wiadomości, dlatego 10-letni Wincenty trafił do I klasy. Rok szkolny zaczynał się w połowie sierpnia i trwał do początku czerwca. W programie nauczania znajdowały się: religia, język rosyjski i cerkiewno-słowiański, literatura rosyjska, język francuski, język niemiecki, matematyka, wstęp do historii naturalnej (nauki przyrodnicze), fizyka, kosmografia, geografia,

¹ Wszystkie daty przed 1918 rokiem zostały podane według starego stylu.

² Archiwum Państwowe w Białymstoku Oddział w Łomży, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Łomży, sygn. 5/514/0/_/4, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów za 1892 rok.

³ Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [dalej: CAW WBH], Akta Personalne [dalej: AP] sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny 1928 rok.

⁴ *Свод военных постановлений 1869 г.*, Санкт-Петербург 1896, t. 15, nr 994.

historia, orzecznictwo, kaligrafia, rysunek. Oprócz tego zajęcia dodatkowe, w tym szkolenie bojowe, gimnastyka, szermierka, pływanie, muzyka i śpiew oraz tańce⁵.

W 1906 roku kadet Jasiewicz został przeniesiony z Pskowskiego do Połockiego Korpusu Kadetów⁶. Przeniesienie było wówczas jednym ze środków pedagogicznych wprowadzonym przez Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza, Naczelnego Dowódcę Szkół Wojskowych, o którym mówiono, że jest „Ojcem wszystkich kadetów” (ze względu na opiekę roztaczaną nad kadetami). Uważano, że na „chłopców, którzy nie odnoszą sukcesów w nauce lub zachowują się źle może czasami wyrzucić korzystny wpływ przeniesienie do innego korpusu kadetów. Nowe miejsce i nowe środowisko, nawet jeśli w porównaniu z poprzednim nie ma żadnych szczególnych zalet, pobudza wychowanka moralnie oraz sprawia, że znów zaczyna myśleć i zbiera siły”⁷. Usunięcie z Korpusu Konstanty Konstantynowicz uważał natomiast za środek ostateczny: „chcąc nie chcąc musimy przenosić nieudaczników do różnych korpusów, ponieważ na ile to możliwe powinniśmy wychowywać powierzone naszej opiece dzieci, a występować z wnioskiem o usunięcie jedynie w wyjątkowych wypadkach”⁸.

Można się domyślać, że przyczyną przeniesienia młodego Wincentego do Połockiego Korpusu Kadetów było złe zachowanie lub słabe wyniki w nauce. Pewne jest, że przynajmniej raz musiał powtarzać klasę, ponieważ w korpusie spędził osiem, zamiast siedmiu lat. Razem z nim w Połockim Korpusie Kadetów naukę pobierał jego młodszy o rok brat Eugeniusz, dlatego w celu ich rozróżnienia Wincentego w dokumentach określano jako „Jasiewicz I”, zaś Eugeniusza „Jasiewicz II”. Starszym kolegą obu braci był Piotr Skuratowicz, późniejszy generał brygady Wojska Polskiego (69 promocja 1909 roku)⁹.

Latem 1910 roku, w 75. rocznicę powstania Połockiego Korpusu Kadetów, Wincenty Jasiewicz ukończył pełny kurs nauk (70 promocja). Ponieważ swoje dzieciństwo spędził w koszarach, w otoczeniu oficerów i szeregowych dragonów wołyńskich (od 6 grudnia 1907 roku 6 Wołyński Pułk Ułanów), a odgłosy koni i dźwięki sygnałów kawaleryjskich towarzyszyły mu niemal od urodzenia, wybór dalszej kariery był oczywisty. Okólnikiem Głównego Zarządu Szkół Wojskowych kadet Jasiewicz został przydzielony do Jelizawietgradskiej Szkoły Kawalerii, „Sławnej Szkoły Południowej”¹⁰. Po przybyciu 13 września 1910 roku został do niej czasowo przykomenderowany. Można przypuszczać, że Jasiewicz wybrał szkołę w Jelizawietgradzie, aby być bliżej ojca, który był wówczas naczelnikiem Słowianoserbskiej Powiatowej Komendy Uzupełnień. 18 października Wincenty Jasiewicz został wciągnięty

⁵ Tamże, nr 1020, 1025, 1027.

⁶ CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny 1928 rok.

⁷ Пятидесятилетие Главного Управления Военно-Учебных заведений 1863–1913, Сост. В.А. Бернацкий, Санкт-Петербург 1913, s. 56–57.

⁸ Tamże.

⁹ Список Кадетам полоцкого кадетского корпуса, и воспитанникам Полоцкой военной гимназии, переименованной в 1882 году кадетский корпус, окончившим курс в этих заведениях, [w:] Полоцкий кадетский корпус. Исторический очерк 75-летия его существования, Составил офицер-воспитатель Полоцкого кадетского корпуса подполковник В.П. Викентьев, Полоцк 1910, s. XXXVIII; Список Г.г. служащих и кадет Полоцкого кадетского корпуса ко дню его 75-летия, [w:] Полоцкий кадетский корпус..., s. XL.

¹⁰ To określenie szkoła otrzymała poprzez analogię z Mikołajewską Szkołą Kawalerii, którą nazywano „Sławną Szkołą Gwardyjską”.

na listę uczniów jako junkier-szeregowiec, a 21 października złożył przysięgę na wierność służbie¹¹.

W szkole panowała atmosfera koleżeństwa i kawalerskiego ducha, będąca podstawą silnej, wieloletniej przyjaźni pomiędzy jej absolwentami, bez względu na narodowość czy wyznanie. Kolega Jasiewicza II (Eugeniusza) z promocji 1913 roku, Paweł Bassen-Spieller, oficer 3 Pułku Ułanów Smoleńskich Cesarza Aleksandra III, który w okresie międzywojennym służył w armii estońskiej, wiele lat później wspominał: „Po ukończeniu szkoły i służbie w jednym z najstarszych pułków ułanów, mój wewnętrzny związek ze Szkołą nie ustał. Duch tradycji i więź ze Szkołą były na tyle silne, że zawsze marzyłem, że pewnego dnia odwiedzę Szkołę, niestety nie było mi sądzone by to marzenie się spełniło – wybuchła wojna, a po niej rewolucja i »to co było zapisane w gwiazdach zmieniło się«. Co prawda, będąc kilka razy w Warszawie na polskich konkursach hippicznych, miałem szczęście spotkać się z wieloma wychowankami Sławnej Szkoły Południowej, którzy służyli w armii polskiej. Pierwsze niespodziewane spotkanie miałem z rotmistrzem Śląskim, wtedy już siwowłosym, polskim generałem i dowódcą 1 Dywizji Kawalerii¹² – w swoim czasie moim oficerem instruktorem. Trudno opisać to spotkanie: ani różnice narodowościowe, ani liczne różnice polityczne, ani różniące nas nowe mundury, nic nie mogło przekreślić starego ducha i więzi Sławnej Południowej Szkoły. Potem spotykałem kolegów z klasy i »młodych«, między innymi: Dunin-Żuchowskiego¹³, von Trautfettera, Kisiliowa, dwóch braci Jasiewiczów [Wincentego i Eugeniusza], Kozubskiego, Czarnieckiego, Horawskiego, Gierulewicz¹⁴ i Lechowskiego¹⁵.

Nauka w Jelizawietgradskiej Szkole Kawalerii trwała dwa lata i obejmowała: taktykę, historię wojskowości, artylerię, fortyfikację, topografię wojskową, orzecznictwo i administrację wojskową, hipologię, a także przedmioty ogólne: religię (Zakon Bożi)¹⁶, język rosyjski, francuski i niemiecki, mechanikę i chemię. Ponadto obowiązywały „wszystkie dziedziny wykształcenia wojskowego”¹⁷. 9 czerwca 1911 roku junkier Jasiewicz otrzymał promocję do starszej klasy, a 9 grudnia awansował na podoficera¹⁸. W tym samym roku naukę w szkole rozpoczął Eugeniusz, młodszy brat Wincentego. Warto wspomnieć, że w trakcie nauki braci Jasiewiczów w Jelizawietgradzkiej Szkole Kawalerii młodszym oficerem (instruktorem)

¹¹ CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Послужной Список Поручика 6-го драгунского Глуховского Императрицы Екатерины Великой полка Ясевича, Составлен 12 марта 1917 г.

¹² Paweł Bassen-Spieller pomylił się. W rzeczywistości generał Śląski dowodził nie 1 a 4 Dywizją Kawalerii. Stanowisko to zajmował od 1 czerwca 1924 do 15 października 1925 roku.

¹³ Mowa o Włodzimierzu Dunin-Żuchowskim, który uzyskał promocję 6 sierpnia 1913 roku z przydziałem do 10 Ingermanlandzkiego Pułku Huzarów. W Wojsku Polskim awansował do stopnia podpułkownika dyplomowanego. Przez wiele lat był redaktorem naczelnym „Przeglądu Kawalerskiego”, później ostatnim dowódcą 8 Pułku Ułanów.

¹⁴ Mowa o Witoldzie Gierulewiczu, który uzyskał promocję 1 lutego 1916 roku z przydziałem do 6 Wołyńskiego Pułku Ułanów. W Wojsku Polskim awansował do stopnia podpułkownika, w latach 1934-1939 dowodził 6 Pułkiem Strzelców Konnych.

¹⁵ П. Бассен-Шпиллер, *Славная Южная Школа. Исторический очерк Елисаветградского кавалерийского училища. 1865–1965. С воспоминаниями питомцев школы к столетию со дня основания училища*, ред. С. Н. Ряснянски, Нью Йорк 1965, s. 121.

¹⁶ Na mocy rozkazu Ministerstwa Wojny (*Wojennoje Wiedomstwo*) nr 264 z 1890 roku Jasiewicz jako *innowieriec* (nieprawosławny) nie zdawał egzaminu końcowego ze znajomości religii.

¹⁷ *Свод военных постановлений 1869 г.*..., nr 718.

¹⁸ CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Послужной Список Поручика 6-го драгунского...



Mjr Wincenty Jasiewicz jako dowódca 2 pułku ułanów, 1921 rok. Fot. Archiwum Allegro

był wspomniany już rtm. Eugeniusz Ślaski, który później wielokrotnie jeszcze spotka się z Wincentym Jasiewiczem. Nie wiedzieć czemu ich wzajemne relacje nie układały się najlepiej, a jak później wspominał Leon Mitkiewicz-Żółtek, ich wrogość sięgała zapewne czasów Jelizawietgradskiej Szkoły Kawalerii. Być może ze względu na napięte stosunki ze Ślaskim Jasiewicz nie został mianowany portupiej-junkrem (funkcja podoficerska w szwadronie junkrów).

Latem 1912 roku Wincenty ukończył naukę w Jelizawietgradskiej Szkole Kawalerii (w I kategorii). Tradycyjny rozdział wakatów i decyzje dotyczące przydziałów do poszczególnych pułków zapadały na długo przed promocją oficerską, a junkrzy wiedzieli do jakich pułków trafią. Jurij Sliozkin, który uzyskał promocję w tym samym roku co Jasiewicz, wspominał: „W dniu wyznaczonym na podział wakatów junkrzy zebrali się w dużym baraku obozowej jadalni, gdzie ustawiono trzy szkolne tablice, na których kredą wypisano osobno: 1) dragonie, 2) ułańskie, 3) huzarskie pułki, które zgłosiły w tym roku wakaty. Obok wakatów była wpisana ich liczba w poszczególnych pułkach. Wśród junkrów, którzy zamierzali służyć w pułkach kozackich rozdział wakatów nie praktykowano. Kiedy wszystko było gotowe, komendant szkoły, generał Peters wzywał zgodnie ze starszeństwem: najpierw wachmistrzów z obu szwadronów, potem portupiej-junkrów, a na końcu resztę junkrów, zgodnie z ich lokatą. Wezwany do tablicy junkier robił w tył zwrot, dzwonił ostrogami i głośno wymawiał nazwę wybranego pułku, po czym z listy na tablicy wykreślano odpowiedni pułk lub gdy było w nim kilka wakatów zmniejszano ich liczbę”¹⁹.

Junkier Wincenty Jasiewicz wybrał wakat zgłoszony przez 6 Głuchowski Pułk Dragonów Cesarzowej Katarzyny Wielkiej ze składu 6 Dywizji Kawalerii. W jej skład wchodził również 6 Wołyński Pułk Ułanów, w którym przez 29 lat na różnych stanowiskach (dowódcy pułkowej szkoły podoficerskiej, dowódcy szwadronu, przewodniczącego pułkowego sądu itp.) służył ojciec Wincentego. Dlaczego więc junkier Jasiewicz nie wybrał wakatu zgłoszonego przez ułanów wołyńskich lub 6 Kliasticki Pułk Huzarów, gdzie jego ojciec przez

Junkier Wincenty Jasiewicz wybrał wakat zgłoszony przez 6 Głuchowski Pułk Dragonów Cesarzowej Katarzyny Wielkiej ze składu 6 Dywizji Kawalerii. W jej skład wchodził również 6 Wołyński Pułk Ułanów, w którym przez 29 lat na różnych stanowiskach (dowódcy pułkowej szkoły podoficerskiej, dowódcy szwadronu, przewodniczącego pułkowego sądu itp.) służył ojciec Wincentego. Dlaczego więc junkier Jasiewicz nie wybrał wakatu zgłoszonego przez ułanów wołyńskich lub 6 Kliasticki Pułk Huzarów, gdzie jego ojciec przez

¹⁹ Ю. Слѣзкин, День производства в Елисаветградском кавалерийском училище в 1912 году. Исторический очерк Елисаветградского кавалерийского училища 1865–1965, Нью-Йорк, 1965, s. 138.

ponad rok pełnił służbę jako pomocnik dowódcy pułku do spraw liniowych²⁰. W 1912 roku do 6 Wołyńskiego Pułku Ułanów przydział otrzymało trzech junkrów, a do 6 Kliastickiego Pułku Huzarów jeden. Żaden z nich nie odmówiłby Jasiewiczowi zamiany, bo – jak wspominał Jurij Sliozkin – przy rozdziale wakatów „było wiele przejawów szczerego koleżeństwa, gdy junkier z wyższą lokatą ustępował wakat słabszemu koledze, który był związany z danym pułkiem poprzez bliskie związki rodzinne (na przykład rodzonego brata, pełniącego służbę w tym pułku)”²¹. Niestety, prawdziwy powód wyboru Wincentego pozostaje jedynie w sferze domysłów.

Ostatni miesiąc przed promocją wiązał się z koniecznością zakupu umundurowania i wyposażenia. Na podstawie rozkazu cesarskiego, z dniem 6 sierpnia 1912 roku junkier Wincenty Jasiewicz został awansowany na korneta ze starszeństwem z 6 sierpnia 1911 roku i przydzielony do 6 Pułku Dragonów Głuchowskich Cesarzowej Katarzyny Wielkiej²². 8 sierpnia 1911 roku rozkaz został uroczyście odczytany junkrom przez komendanta szkoły generała majora Włodzimierza Petersa. Jurij Sliozkin wspominał: „Wczesnym rankiem, po ubraniu, umyciu się i śniadaniu, junkrzy-absolwenci zaczęli zakładać oficerskie mundury. Pół godziny później barwna grupa huzarów, ułanów, dragonów i kozaków narzuciła na oficerskie mundury junkierskie szynele, ukryła pod nimi oficerskie czapki, a na głowy założyła junkierskie. Trzymając pod płaszczami szable i pałasze przygotowała się, aby udać się na miejsce ceremonii. Po przybyciu na plac między obozowymi jadalniami, junkrzy ustawili się i czekali na przybycie Sztandaru i Komendanta Szkoły. Dokładnie o dziewiątej w towarzystwie adiutanta pojawił się Komendant Szkoły, który trzymał w dłoni telegram z rozkazem cesarskim o nominacji oficerskiej. Po raz ostatni junkrzy »po junkiersku« odpowiedzieli na powitanie Komendanta Szkoły i na jego komendę: »Baczność!« bez ruchu wysłuchali rozkazu cara o awansie na kornetów i chorążych. Kiedy po przeczytaniu rozkazu Komendant Szkoły powiedział: »Winszuję panom, panowie oficerowie awansu«, płaszcze i czapki junkierskie poleciały do tyłu, gdzie zręcznie pochwycili je luzacy, i przyłożywszy dłoń do daszka już założonej czapki oficerskiej świeżo upieczeni korneci i chorążowie ujawnili się w całym blasku swych oficerskich mundurów...”²³.

Tego samego dnia kornet Jasiewicz wyjechał na 28-dniowy urlop przysługujący mu po ukończeniu szkoły. Do Niżegorodskiego Sztabu w pobliżu Ostrołęki, miejsca stałego postoju tego pułku, przybył dopiero 16 września²⁴.

Dragoni głuchowscy wyprowadzali swój rodowód od Pułku Karabinierów, sformowanego w 1785 roku z kozaków małosyjskich (pułk nosił jednak starszeństwo z 30 sierpnia

²⁰ Российский Государственный Военно-Исторический Архив [Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojenno-Historyczne w Moskwie, dalej: RGWIA], fond 409, opis 1, dzieło 24414 (1909 r.), k. 1–4. Ppłk Stanisław Jasiewicz, po prawie 30-letniej służbie w kawalerii, 25 września 1909 roku rozkazem cesarskim został przeniesiony z 6 Kliastickiego Pułku Huzarów na stanowisko naczelnika Słowianoserbskiej Powiatowej Komendy Uzupełnień z zaliczeniem na ewidencję piechoty liniowej. 19 czerwca 1913 roku ze względu na stan zdrowia został zwolniony ze służby czynnej.

²¹ Ю. Слѣзкин, *День производства...*, s. 138.

²² САВ WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Послужной Список Поручика 6-го драгунского...

²³ Ю. Слѣзкин, *День производства...*, s. 139–140.

²⁴ САВ WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Послужной Список Поручика 6-го драгунского...

1668 roku). W swojej ponadstuletniej historii Głuchowiacy wstawili się w wojnach napoleońskich oraz wojnach z Turcją. Od czasów Pawła I pułk był kirasjerskim. 14 maja 1860 roku został połączony z Nowomirgorodskim Pułkiem Dragonów i otrzymał nazwę Głuchowskiego Pułku Dragonów J.C.W. Wielkiej Księżny Alexandry Josifowny. „Kirasjerska przeszłość” pułku znalazła wyraz w jego umundurowaniu. Zamiast zapinanego na guziki munduru noszono kirasjerski kolet z kołnierzem i wyłogami koloru jasnoniebieskiego oraz kask z białym grzebieniem z włosia. Ponadto do niektórych rodzajów munduru oficerowie zamiast szaszki nosili kirasjerski pałasz. W momencie awansu oficerskiego i przybycia do pułku Wincentego Jasiewicza 6 Głuchowski Pułk Dragonów był wyróżniony:

- sztandarem świętego Jerzego wzoru z 1857 roku, nadanym 21 lipca 1878 roku, z inskrypcjami: „1668–1868” i „За отличие при поражении и изгнании неприятеля изъ предѣловъ Россіи 1812 года” (Za wyróżnienie się podczas pogromu i wygnaniu nieprzyjaciela z Rosji w 1812 roku) oraz jubileuszowymi wstęgami św. Aleksandra,
- oznakami na nakrycia głowy z napisem „За отличие” (za wyróżnienie się), nadanymi 6 kwietnia 1830 roku za wyróżnienie się w wojnie z Turcją.

Pierwszy rok służby nie odznaczył się niczym szczególnym w życiu Jasiewicza. Pełnił funkcję oficera młodszego. W 1913 roku otrzymał prawo do noszenia dwóch jasnobrązowych medali: na pamiątkę 100. rocznicy Wojny Ojczyźnianej 1812 roku (26 stycznia) i 300. rocznicy panowania Domu Romanowów (26 czerwca)²⁵.

Rozkazem cesarskim z 29 września 1913 roku do pułku przeniesiony został jego brat, kornet Eugeniusz Jasiewicz II, który 6 sierpnia ukończył Jelizawietgradską Szkołę Kawalerii i otrzymał przydział do 6 Wołyńskiego Pułku Ułanów. Od tego czasu bracia służyli razem (z krótkimi przerwami) aż do początku lat dwudziestych.

15 października 1913 roku kornet Jasiewicz I został odkomenderowany do dywizyjnego oddziału ciężkich karabinów maszynowych. Po niecałych dwóch tygodniach, na podstawie rozkazu nr 75 6 Dywizji Kawalerii z 24, a według innych źródeł z 28 października, został jednak odkomenderowany do dywizyjnego oddziału konnych saperów (pionierów)²⁶. Jego zadaniem w czasie wojny było m.in. wykonywanie zniszczeń budowli lub materiałów wojennych na terenie nieprzyjaciela, a w przypadku odwrotu również na własnym, tak by nie wpadły w ręce wroga. Co więcej, musiały być one wykonywane nagle i szybko, na przykład podczas zagonów na tyły wroga. W przypadku uszkodzenia torów kolejowych, wysadzenia mostów itp. konni saperzy byli wyposażeni w odpowiednie narzędzia i materiały wybuchowe (piroksylinę). Do zadań oddziału należało też zapewnienie łączności, dlatego wyposażono go w dwa aparaty telegraficzne, dziewięć stacji telefonicznych i 32 km przewodów²⁷. 21 czerwca 1914 roku w rozkazie Ministerstwa Wojny (*Wojennoje Wiedomstwo*) nr 369 została ogłoszona „Instrukcja o oddziale konnych saperów w kawalerii”. Potwier-

²⁵ Тамże.

²⁶ Тамże; RGWIA, fond 400, opis 9, dzieło 34943, k 14–15.

²⁷ В. Яковлев, А. Ипатьевич-Горанский, *Конно-Саперное дело. Курс кавалерийских училищ*, Санкт-Петербург 1911, s. 1; В. Роговль, *Конница 1-й Армии в Восточной Пруссии (август-сентябрь 1914 г.)*, Москва – Ленинград 1926, s. 10.

dzono w niej wcześniejsze zadania konnych saperów, natomiast te związane z zapewnieniem łączności dla pułków dywizji zostały powierzone pułkowemu oddziałowi łączności. Choć wszyscy oficerowie, a także część podoficerów i szeregowych w pułkach musiała przejść szkolenie saperskie, a oficerowie i szeregowi szkół podoficerskich obowiązani byli również znać zasady użycia materiałów wybuchowych, to zgodnie z nowymi regulacjami zadania związane ze zniszczeniami mienia oraz jego odbudową miały należeć do dywizyjnych oddziałów konnych saperów. Były one przydzielone do sztabów dywizji kawalerii i podlegały szefom sztabu dywizji, którym przysługiwały uprawnienia dowódców pułku. W ich składzie miało być po jednym oficerze młodszym odkomenderowanym z każdego pułku dywizji na okres od 1 maja do zakończenia zajęć letnich w roku przyszłym. Po wejściu w życie nowych regulacji koronet Jasiewicz nadal pozostał w oddziale konnych saperów 6 Dywizji Kawalerii.

W lipcu 1914 roku wojna z Niemcami i Austro-Węgrami stała się nieunikniona. Wincenty Jasiewicz od 30 kwietnia przebywał w Jabłonce na kursie saperskim (tak podał w swoim życiorysie, natomiast brak o tym informacji w jego dokumentach służbowych). Nadal ewidencyjnie znajdował się na liście 1 szwadronu 6 Głuchowskiego Pułku Dragonów (w jego szeregach służył również jego młodszy brat) i był odkomenderowany do dywizyjnego oddziału konnych saperów²⁸. 18 lipca 1914 roku wyruszył na wojnę, biorąc udział w tzw. operacji wschodniopruskiej, która bez wątpienia była jednym z najbardziej pamiętnych i dramatycznych okresów jego służby podczas I wojny światowej. 6 Dywizja Kawalerii weszła w skład 2 Armii generała kawalerii Aleksandra Samsonowa. W czasie pokoju jednostki dywizji wchodziły w skład XV Korpusu Armijnego rozlokowanego na terenie Warszawskiego Okręgu Wojskowego, natomiast po ogłoszeniu mobilizacji wraz z 15 Dywizją Kawalerii (z tego samego korpusu) miały utworzyć kawalerię 2 Armii, pod dowództwem najstarszego stopniem i starszeństwem oficera obu dywizji. 6 Dywizja Kawalerii otrzymała zadanie rozpoznania na kierunkach Willenberg, Ortelburg, Soldau i Reichenau włącznie²⁹.

W lipcu 1914 roku, zgodnie z założeniami, z połączonych 6 i 15 Dywizji Kawalerii został utworzony Zbiorczy Korpus Kawalerii 2 Armii (wymieniany w dokumentach również jako Konny Oddział), na którego czele stanął dowódca 15 Dywizji Kawalerii generał lejtnant Paweł Lubomirow. 18 lipca 6 Dywizja Kawalerii (bez 6 Głuchowskiego Pułku Dragonów, który został przekazany do dyspozycji dowódcy 6 Dywizji Piechoty, generała lejtnanta Teodora von Torklusa) po uroczystej mszy skoncentrowała się w rejonie Ciechanowa.

23 lipca 1914 roku rozpoczęła się ofensywa na Soldau (Działdowo). Zadaniem 6 Dywizji Kawalerii było wówczas zniszczenie linii kolejowej Neidenburg (Nidzica) – Soldau. Działania zaczepne dywizji prowadzone od strony miejscowości Narzym spotkały się jednak z silnym ostrzałem artyleryjskim i zadanie nie zostało wykonane. Po ostrzale artyleryjskim oraz gwałtownej szarży 6 Wołyńskiego Pułku Ułanów i 6 Dońskiego Pułku Kozaków oddziały dywizji skoncentrowały się w rejonie wsi Gajowken (Gajówki). Na nocleg miały odmaszerować do

²⁸ RGWIA, fond 400, opis 9, dzieło 34943, k. 12–15; CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Główna karta ewidencyjna.

²⁹ *Восточно-Прусская операция. Сборник документов мировой империалистической войны на русском фронте (1914–1917 гг.)*, Москва 1939, nr 8, s. 57.

rejonu Mławy, Turzy, Lipowca oraz Kęczewa³⁰. Następnego dnia generał lejtnant Lubomirow wydał podległemu mu korpusowi rozkaz nr 1. Główne zadanie 6 i 15 Dywizji Kawalerii nadal polegało na uszkodzeniu linii kolejowej Neidenburg – Soldau. W tym celu 25 lipca rano oddziały dywizji miały przemaszerować w dwóch kolumnach (prawej, pod dowództwem generała lejtnanta Włodzimierza Roopa, dowódcy 6 Dywizji Kawalerii oraz lewej, pod dowództwem generała majora Piotra Ryżowa, dowódcy 1 Brygady 15 Dywizji Kawalerii) w kierunku linii Powiersen (Powierz) – Krokau (Krokowo), a po jej osiągnięciu wysłać oddziały konnych saperów do zniszczenia torów na odcinku od stacji Schläfen (Sławka Wielka) wyłącznie do Brünnen wyłącznie. Do ich osłony miały zostać wydzielone odpowiednie pododdziały, a pozostałe siły obu kolumn miały wspierać realizację zadania³¹. Następnego dnia saperzy założyli ładunki i przeprowadzili liczne eksplozje torów na odcinku 5 wiorst od Gross Koslau (Kozłowo) do Neidenburga. Zniszczono też stację Schläfen (Sławka Wielka). Było to pierwsze poważne starcie z nieprzyjacielem w karierze korneta Wincentego Jasiewicza. Po wykonaniu zadania oddziały Zbiorczego Korpusu Kawalerii zatrzymały się na nocleg w rejonie stacji Bialutten (Białuty) i Napierken (Napierki). Następnego dnia wycofały się do Mławy, gdzie miały zatrzymać się na postój i jednocześnie prowadzić aktywne rozpoznanie na terenie Prus Wschodnich na zachód od linii Jezior Mazurskich. Chociaż rozpoznania były prowadzone, to działania korpusu generała lejtnanta Lubomirowa, jako nieodpowiadające sytuacji operacyjnej, zostały nisko ocenione zarówno przez dowódcę 2 Armii gen. Samsonowa jak i głównodowodzącego armiami Frontu Północno-Zachodniego gen. Jakuba Żylińskiego³².

31 lipca 1914 roku gen. Żyliński wydał rozkaz, zgodnie z którym 5 sierpnia kawaleria 2 Armii miała przekroczyć granicę i pod osłoną piechoty wkroczyć na terytorium Prus Wschodnich. W ślad za nimi następnego dnia do Prus miały wkroczyć główne siły armii gen. Samsonowa. Jej zadaniem było przejście do rejonu Rastenburg (Kętrzyn) – Seeburg (Jeziorany), aby odciąć nieprzyjaciela wycofującego się przed nacierającą 1 Armią gen. Pawła Rennenkampfa³³. W związku z tym 1 sierpnia korpus gen. Lubomirowa otrzymał rozkaz przegrupowania się do rejonu Ciechanowa i jednoczesnej osłony lewego skrzydła 2 Armii. 6 Dywizja Kawalerii wykonała rozkaz w wyznaczonym czasie i przed godziną 6 wieczorem stanęła w odległości 7 wiorst na południe od Ciechanowa³⁴.

Zgodnie z otrzymanym zadaniem gen. Samsonow wydał rozkaz nr 1, w którym nakazał podległym oddziałom marsz w głąb Prus. Wbrew zarządzeniu gen. Żylińskiego przesunął jednak o ponad 20 wiorst na zachód kierunek działań Korpusu VI, XIII i XV. Przez to front powierzonej mu armii został znacznie rozciągnięty, co przyniosło fatalne skutki.

W myśl rozkazu dowódcy 2 Armii 6 Dywizja Kawalerii, w której służył kornet Jasiewicz, miała prowadzić rozpoznanie na obszarze ograniczonym na lewym skrzydle szosą Nowogię-

³⁰ Tamże, nr 75, s. 121–122.

³¹ Tamże, nr 76, s. 122–123.

³² Tamże, nr 77, s. 123, nr 78, s. 124, nr 79, s. 124–125, nr 80, s. 125, nr 82, s. 126.

³³ Tamże, nr 804, s. 548.

³⁴ Tamże, nr 113, s. 163, nr 129, s. 173.

orgijewsk (Twierdza Modlin) – Mława, a na prawym linii Przasnysz – Janów – Mociska³⁵. Pod wieczór 5 sierpnia dywizja dotarła do Gruduska, a dzień później do Kuklina, gdzie zatrzymała się na dwudniowy postój. 7 sierpnia 1914 roku gen. Samsonow wydał rozkaz nr 2 do wojsk 2 Armii, zgodnie z którym 6 Dywizja Kawalerii miała kontynuować rozpoznanie w obszarze ograniczonym linią Żuromin – Lautenburg (Lidzbark) – Lebau (Lubawa) włącznie oraz Mława – Soldau – Gilgenburg (Dąbrówno). Rozkaz został potwierdzony telegramem Szefa Sztabu 2 Armii, generała majora Piotra Postowskiego wysłanym 7 sierpnia do dowódcy 6 Dywizji Kawalerii generała lejtnanta Włodzimierza von Roopa³⁶.

8 sierpnia 1914 roku gen. Samsonow wydał rozkaz nr 3 do wojsk 2 Armii, zgodnie z którym 6 Dywizja Kawalerii (nadal znajdująca się w rejonie Kuklina) miała kontynuować rozpoznanie wcześniej wyznaczonego obszaru oraz wspierać I Korpus w ataku na Soldau, poprzez oskrzydlenie lewego skrzydła nieprzyjaciela³⁷.

W ciągu następnych dni, zgodnie z rozkazem nr 4 do wojsk 2 Armii, 6 Dywizja Kawalerii kontynuowała marsz na terytorium Prus Wschodnich w kierunku Heilsberg (Lidzbark Warmiński) – Zinten (Korniewo). 10 sierpnia koło wsi Gruszką, pod osłoną szwadronu pod dowództwem rtm. Alfreda Tiesenhausea z 6 Wołyńskiego Pułku Ułanów, kornet Wincenty Jasiewicz z konnymi saperami przygotował przeprawę przez rzekę Neide. Po jej sforsowaniu dywizja skręciła na zachód od wskazanego kierunku marszu. Płk Aleksandr Krymow, p.o. dyżurnego generała przy dowódcy 2 Armii, w meldunku do gen. Samsonowa pisał: „Dzisiaj jestem z 6 Dywizją Kaw. Przeprawa koło Gruszki była całkowitym nieporozumieniem, można było przeprawić się koło Soldau i maszerować w rejon wyznaczony dla rozpoznania, ale dywizja straciła dzień”. Przed wieczorem 10 sierpnia oddział konnych saperów 6 Dywizji Kawalerii stanął na nocleg w rejonie wsi Heinrichsdorf (Janowo)³⁸. Po zajęciu Soldau przez wojska rosyjskie 6 Dywizja Kawalerii ruszyła dalej w kierunku Seewalde (Zybułtowo), a 11 sierpnia, po serii starć z Niemcami, posuwała się w kierunku wsi Lissaken (Lisaki). Następnego dnia wycofała się na południe w kierunku Heinrichsdorf, gdzie zanocowała w rejonie Milostay (Miłostajki) i Lensk (Łęck). Wieczorem 12 sierpnia do dywizji przybył generał lejtnant Lubomirow, który nakazał jej dołączyć do pozostałych sił korpusu, jednocześnie podporządkowując dowódcy I Korpusu, generałowi piechoty Leonidowi Artamonowowi³⁹.

W tym czasie Niemcy przerzucili na teren Prus Wschodnich oddziały przesunięte z Frontu Zachodniego. Ponadto, po zwycięstwie rosyjskiej 1 Armii gen. Rennenkampfa pod Gumbinnen (Gumbin) dowódcę niemieckiej 8 Armii gen. Maksymiliana von Pritwitza zastąpił gen. Paul von Hindenburg. Podjął on zdecydowane działania, w wyniku których rosyjska 2 Armia, która próbowała oskrzydlić i wyjść na tyły niemieckiej 8 Armii, znalazła się w bardzo trudnej sytuacji. 13 sierpnia, o godzinie 7 rano, oddziały niemieckie

³⁵ Tamże, nr 287, s. 246.

³⁶ Tamże, nr 294, s. 249, nr 295, s. 249, nr 296, s. 250, nr 306, s. 253, nr 313, s. 253.

³⁷ Tamże, nr 316, s. 257.

³⁸ RGWIA, fond 3516, opis 1, dzieło 233, k. 15; *Восточно-Прусская операция. Сборник документов...*, nr 325, s. 261.

³⁹ RGWIA, fond 3516, opis 1, dzieło 233, k. 16.

zgrupowane w rejonie miejscowości Ciborz rozpoczęły natarcie w kierunku miasta Lensk, które zostało zatrzymane ogniem karabinów maszynowych 6 Dywizji Kawalerii. Niemcy podjęli próbę oskrzydlenia oddziałów dywizji, w wyniku czego płk Piotr Kańszyn, dowódca 6 Wołyńskiego Pułku Ułanów, nakazał ułanom osłonę odwrotu 6 pułku dragonów (który dołączył już do dywizji) oraz 6 pułku huzarów w kierunku wzgórza 162. Następnie oddziały dywizji wycofały się w kierunku Heinrichsdorf (Płośnica). Tam dołączyła do nich 22 Dywizja Piechoty. Po zaciętej walce jednostki zostały wycofane do wioski Borchersdorf Burkat⁴⁰.

Tego samego dnia, w myśl rozkazu dowódcy I Korpusu Armijnego, została sformowana Brygada Zbiorcza, pod komendą dotychczasowego dowódcy 2 Brygady 6 Dywizji Kawalerii generała majora barona Mikołaja von Stempla. W jej skład weszły: 6 Głuchowski Pułk Dragonów, trzy sotnie 6 Dońskiego Pułku Kozaków i 11 Bateria Artylerii Konnej. Jej zadaniem była osłona prawego skrzydła I Korpusu Armijnego i utrzymanie łączności z 2 Dywizją Piechoty w pobliżu wsi Usdau (Uzdowo). 14 sierpnia Brygada Zbiorcza wyruszyła do nakazanego rejonu, natomiast 6 pułk ułanów i 6 pułk huzarów wraz z dywizyjnym oddziałem konnych saperów skierowały się na Wiersbau (Wierzbowo)⁴¹. Następnego dnia, podczas odwrotu oddziałów I Korpusu Armijnego, konni saperzy przesunęli się w kierunku Józefowa i stanęli w rejonie Sarnowo – Nowawieś. 16 sierpnia oddział wraz z dowództwem dywizji znajdował się we wsi Kuczbork, a następnego dnia otrzymał rozkaz ewakuacji stacji kolejowej w Mławie⁴². 18 i 19 sierpnia oddziały dywizji zatrzymały się w rejonie stacji kolejowej w Mławie, a następnie przesunęły się na południowy zachód do wsi Dąbrowa, gdzie uporządkowały się po dziesięciu dniach zaciętych walk. Konni saperzy otrzymali wówczas zadanie zniszczenia torów kolejowych między Iłowem a Mławą. 22 sierpnia dywizja przesunęła się na południowy wschód do rejonu Pniewa, gdzie pozostała do 29 sierpnia 1914 roku, wysyłając patrole i rozpoznając kierunek Prus. 23 sierpnia do dywizji dołączyła Brygada Zbiorcza gen. von Stempla i od tego czasu jednostka znów działała jako całość⁴³.

Na przełomie sierpnia i września 1914 roku udział 6 Dywizji Kawalerii w operacji wschodniopruskiej dobiegł końca. W odróżnieniu od wielu innych oddziałów 2 Armii dywizja szczęśliwie uniknęła okrążenia i zagłady, a wraz z nią kornet Wincenty Jasiewicz, który później wziął udział w operacji warszawsko-iwangorodskiej i łódzkiej. W tym czasie brat Wincentego, Edward, junkier Jelizawietgradskiej Szkoły Kawalerii rozkazem cesarskim z 1 grudnia 1914 roku został mianowany chorążym (*praporszczykiem*) z przydziałem do 6 pułku Dragonów Głuchowskich.

Na początku 1915 roku 6 Dywizja Kawalerii wzięła udział w bitwie pod Przasnyszem. Po niej na froncie nastąpił okres względnego spokoju nazwany „okopowym siedzeniem” (*okopnym sidieniem*). Służba Wincentego Jasiewicza i jego udział w dotychczasowych walkach zostały docenione. Rozkazem 1 Armii nr 744 z 21 kwietnia 1915 roku został odznaczony Orderem św. Anny 4 stopnia z napisem „Za waleczność” (nadanie zostało zatwier-

⁴⁰ Tamże, k. 17.

⁴¹ Tamże, fond 3516, opis 1, dzieło 56, k. 1–3, dzieło 233, k. 18.

⁴² Tamże, fond 3516, opis 1, dzieło 233, k. 19.

⁴³ Tamże, fond 3516, opis 1, dzieło 56, k. 11, dzieło 233, k. 19–22.

dzony rozkazem cesarskim z 1 stycznia 1916 roku), a cztery dni później, rozkazem nr 758 z 25 kwietnia Orderem św. Stanisława 3 stopnia z mieczami i kokardą (nadanie zatwierdzone rozkazem cesarskim z 7 grudnia 1915 roku). 9 czerwca 1915 roku Wincenty Jasiewicz powrócił do macierzystego 6 Głuchowskiego Pułku Dragonów⁴⁴ i wziął udział w trwających od lipca do sierpnia 1915 roku ciężkich walkach, w wyniku których Rosjanie zostali zmuszeni do opuszczenia Królestwa Polskiego i zachodnich części imperium (Kraju Zachodniego). W ich wyniku 6 Dywizja Kawalerii została przesunięta na Litwę. Wincenty Jasiewicz pełnił wówczas czasowo funkcję dowódcy 2 szwadronu (od 17 sierpnia do 2 września), 6 szwadronu (od 3 do 26 września) i 1 szwadronu (od 28 do 29 września).

Podczas walk na Litwie 24 września 1915 roku, koło wsi Murmiszki Wincenty Jasiewicz został kontuzjowany, ale pozostał w szeregach. Sześć dni później, rozkazem cesarskim z 30 września, za wysługę lat został mianowany porucznikiem ze starszeństwem z 6 sierpnia tego samego roku. Rozkazem 1 Armii nr 1240 z 19 października 1915 roku za zasługi w walce z nieprzyjacielem został odznaczony Orderem św. Anny 3 stopnia z mieczami i kokardą (nadanie zatwierdzone rozkazem cesarskim z 8 lipca 1916 roku). Dwa dni później został odkomenderowany na tyły do 3 Zapasowego Pułku Kawalerii, stacjonującego w Kirsanowie w guberni tambowskiej. Został w nim młodszym oficerem i szkolił rekrutów szwadronów marszowych uzupełniających regularne pułki 5 i 6 Dywizji Kawalerii. Gdy przebywał na odkomenderowaniu, rozkazem 1 Armii nr 1502 z 30 grudnia 1915 roku za zasługi w walkach z nieprzyjacielem został mu nadany Order św. Stanisława 2 stopnia z mieczami⁴⁵.

Na odkomenderowaniu w 3 Zapasowym Pułku Kawalerii por. Jasiewicz przebywał do marca 1916 roku. Do pułku, który znajdował się wówczas w Kraju Zachodnim, powrócił dopiero 15 marca. Jednak już wcześniej, 6 marca „dla dobra służby” został przeniesiony z 1 do 3 szwadronu, natomiast 19 marca 1916 roku objął stanowisko zbrojmistrza i dowódcy taboru I kategorii.

Niemal cały 1916 rok jednostki 6 Dywizji Kawalerii spędziły w okopach. W tym czasie, 18 maja por. Jasiewicz zdał funkcję dowódcy taboru, a od 14 do 22 czerwca dowodził w zastępstwie „swoim” 3 szwadronem. Rozkazem dowódcy 10 Armii nr 900 z 28 czerwca 1916 roku, za zasługi w walce z nieprzyjacielem został odznaczony Orderem św. Anny 2 stopnia z mieczami⁴⁶.

Pod koniec 1916 roku 6 Dywizja Kawalerii została przerzucona na Front Południowo-Zachodni. Tam, z rozkazu szefa Sztabu Naczelnego Wodza nr 1692 z 7 grudnia 1916 roku, w celu wzmocnienia zdolności taktycznych dywizji, w pierwszych dniach 1917 roku rozpoczęto formowanie Pułku Strzelców 6 Dywizji Kawalerii. W tym celu każdy z pułków dywizji (oprócz 6 pułku kozaków) miał spieszyć po dwa szwadrony i przejść do składu czteroszwadronowego. Oficerowie spieszonych szwadronów zostali odkomenderowani do Pułku Strzelców. Tak stało się również z por. Wincentym Jasiewiczem, który 6 stycznia 1917 roku

⁴⁴ CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Wojenna księga ewidencyjna podrotmistrza 2 Pułku Ułanów Wincetego Jasiewicza sporządzona 14 maja 1918 roku.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, Послужной Список Поручика 6-го драгунского...

przybył do Pułku Strzelców 6 Dywizji Kawalerii i tymczasowo objął dowództwo 2 szwadronu Dywizjonu Dragonów (na ewidencję Pułku Strzelców został przeniesiony 18 stycznia). Funkcję tę pełnił do 21 lutego 1917 roku⁴⁷.

Rewolucja lutowa zastała por. Wincentego Jasiewicza w szeregach Pułku Strzelców 6 Dywizji Kawalerii. 3 marca 1917 roku, dzień po abdykacji Mikołaja II, został wyznaczony czasowo dowódcą 3 szwadronu Dywizjonu Dragonów Pułku Strzelców 6 Dywizji Kawalerii, a rozkazem do Armii i Floty z 4 marca 1917 roku awansowany do stopnia sztabs-rotmistrza ze starszeństwem z 6 sierpnia 1916 roku. 3 kwietnia 1917 roku został zatwierdzony na zajmowanym stanowisku⁴⁸.

Po rewolucji lutowej w oddziałach armii rosyjskiej nastąpiło ożywienie polskiego ruchu narodowego. Oficerowie i żołnierze Polacy skupiali się w Związkach Wojskowych Polaków tworzonych na różnych szczeblach, które ostatecznie zorganizowały się pod przewodnictwem Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (Naczpól). Również Wincenty Jasiewicz uczestniczył w organizacji i późniejszych pracach pułkowego Związku Wojskowych Polaków utworzonego w maju 1917 roku. Był też jednym z pierwszych oficerów Polaków, którzy wyrazili chęć służenia w polskich formacjach narodowych⁴⁹.

Jesienią 1917 roku proces tworzenia oddziałów polskich oraz wydzielenia do ich składu Polaków służących w oddziałach armii rosyjskiej uległ przyspieszeniu. Ponadto obok istniejącego Polskiego Pułku Ułanów (który wyprowadzał swój rodowód od 1915 roku) postanowiono utworzyć dwa kolejne. W tej sytuacji generał major Piotr Zaleskij, dowódca 6 Dywizji Kawalerii, w piśmie skierowanym 18 września do dowódcy I Korpusu Polskiego pisał: „Proszę o poinformowanie mnie, czy mogę odkomenderować oficerów dywizji do Pana dyspozycji, do czasu przeniesienia ich do nowo formowanego pułku jazdy, z tymczasowym odkomenderowaniem ich do polskiej dywizji piechoty powierzonego Panu korpusu”. Dokument wpłynął do dowództwa korpusu dopiero 16 października. Cztery dni później szef Sztabu I Korpusu Polskiego generał major Włodzimierz Agapiejew w odpowiedzi na powyższe pismo stwierdził, że oficerowie, którzy wyrazili chęć służby w oddziałach polskich mogą zostać odkomenderowani do dyspozycji dowódcy korpusu, ale o każdym takim przypadku należy osobno poinformować telegraficznie. Oddelegowani oficerowie mieli być przydzielani do pułków strzelców korpusu i dopiero po pojawieniu się wakatów przenoszani do oddziałów kawalerii. W myśl tego część oficerów 6 Dywizji Kawalerii została przeniesiona do piechoty Korpusu. Wśród nich był m.in. ppłk Eugeniusz Ślaski z 6 Kliastickiego Pułku Huzarów przeniesiony do 2 Dywizji Strzelców Polskich. Jasiewicz wolał jednak poczekać, aż pojawią się wakaty w kawalerii. Wreszcie 12 października 1917 roku został powołany przez dowództwo I Korpusu Polskiego jako kandydat do „pułku jazdy” (tak określano go wówczas w dokumentach), późniejszego 2 Pułku Ułanów⁵⁰. 4 listopada 1917 roku zdał dowództwo 3 szwa-

⁴⁷ Tamże, Wojenna księga ewidencyjna podrotmistrza 2 Pułku Ułanów...

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ CAW WBH, Medal Niepodległości [dalej: MN] Wincenty Jasiewicz 9.11.1933, Oświadczenie dowódcy 6 Pułku Strzelców Konnych ppłk. dypl. Witolda Gierulewicza z 6 kwietnia 1934 r.

⁵⁰ Tamże, Formacje Wschodnie, sygn. I.122.1.72, k. 1, 2, 4, 5, 25.

dronu Dywizjonu Dragonów Pułku Strzelców 6 Dywizji Kawalerii i pięć dni później został odkomenderowany do dyspozycji dowódcy I Korpusu Polskiego, generała lejtnanta Józefa Dowbora-Muśnickiego.

W tym samym czasie płk Włodzimierz Motornyj pełniący obowiązki dyżurnego generała przy sztabie Naczelnego Wodza telegramem nr 17925 (według innych źródeł nr 17923) z 8 listopada 1917 roku (i później nr 18187) poinformował dowódcę I Korpusu Polskiego o zgodzie szefa Sztabu Naczelnego Wodza na formowanie polskich 2 i 3 Pułku Ułanów. W 2 pułku mieli znaleźć się Polacy wydzieleni z jednostek Korpusu Kawalerii Gwardii, a w 3 pułku Polacy służący w oddziałach gwardii oraz jednostkach liniowych. Żołnierze mieli być przetransportowani do miejsca formowania wraz z amunicją i końmi. 20 listopada 1917 roku sztabs-rotmistrz Jasiewicz został odkomenderowany jako delegat do Korpusu Kawalerii Gwardii w celu wydzielenia żołnierzy Polaków przeznaczonych na sformowanie 2 Pułku Ułanów. Następnego dnia, rozkazem Korpusu nr 32 gen. Józef Dowbor-Muśnicki nakazał natychmiastowe przystąpienie do formowania 2 i 3 Pułku Ułanów oraz poinformował o nadaniu istniejącemu już Polskiemu Pułkowi Ułanów numeru 1. W tym samym rozkazie zostało ogłoszone zarządzenie szefa Sztabu I Korpusu Polskiego. Zgodnie z nim i w celu przyspieszenia wydzielenia Polaków służących w oddziałach rosyjskich, należało delegować do nich oficerów i żołnierzy służących w korpusie, z zadaniem przeprowadzenia rekrutacji ochotników i doprowadzenia ich do punktów formowania pułków⁵¹.

Po krótkim pobycie w Mińsku Litewskim Wincenty Jasiewicz wraz z innymi oficerami powrócił na Front Południowo-Zachodni, aby wykonać powierzone zadanie. Pułk miał się organizować na Wołyniu i Podolu, jednak po sformowaniu musiał przesunąć się na obszar zajęty przez I Korpus Polski. 24 listopada 1917 roku płk Władysław Mosiewicz, sprawujący czasowo funkcję dowódcy 2 Pułku Ułanów, zawiadomił telegraficznie gen. Dowbor-Muśnickiego o przybyciu do Szepietówki grupy oficerów, wśród których znajdował się sztabs-rotmistrz Jasiewicz. Dwa dni później, 26 listopada poinformował, że formowanie pułku rozpoczęto w majątku hrabiego Józefa Potockiego w Antoninach. Pierwsze pododdziały utworzono z Polaków wydzielonych z szeregów 2 Dywizji Kawalerii Gwardii: konnych grenadierów, lejbdragonów, ułanów i artylerzystów konnych. Działania te wiązały się ze znacznym ryzykiem i niebezpieczeństwem ze strony działających na tym terenie band bolszewickich (złożonych w większości z byłych żołnierzy rosyjskich) oraz ukraińskich chłopów. Wincenty Jasiewicz prowadził werbunek ochotników spośród żołnierzy stacjonującej na Kijowszczyźnie 1 Dywizji Kawalerii Gwardii, jednak wydzieleni z niej żołnierze nie zasilili szeregów 2 Pułku Ułanów I Korpusu Polskiego, a weszli w skład 7 Pułku Ułanów III Korpusu Polskiego na Ukrainie. Stało się tak na skutek rywalizacji pomiędzy generałem porucznikiem Eugeniuszem de Henning-Michaelisem, Generalnym Inspektorem Polskiej Siły Zbrojnej na Ukrainie (koordynującym wydzielenie żołnierzy Polaków z jednostek Frontu Ukraińskiego, utworzonego przez rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej 3 grudnia 1917 roku

⁵¹ Tamże, sygn. I.122.40.1; tamże, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Wojenna księga ewidencyjna podrotmistrza 2 Pułku Ułanów...

z połączenia dotychczasowego Frontu Południowo-Zachodniego i Frontu Rumuńskiego), a dowódcą I Korpusu Polskiego, dotyczącej „rozdziału” żołnierzy pomiędzy formowane jednostki. Ze względu na przeszkody stawiane przez gen. Henning-Michaelisa wysiłki Wincentego Jasiewicza zakończyły się niepowodzeniem⁵², a on sam powrócił do Antonin, gdzie rozkazem pułku nr 1 z 14 grudnia 1917 roku został mianowany dowodzącym 1 szwadronu⁵³. Podobnie jak inni oficerowie, włożył wówczas wiele wysiłku w formowanie i zaopatrzenie pułku oraz wielokrotnie przewodniczył pułkowym komisjom powoływanym w celu przyjęcia materiałów dla pułku, dając się poznać jako dobry gospodarz i administrator⁵⁴.

Na podstawie pisma kwatermistrza pułku ułani szwadronu sztabs-rotmistrza Jasiewicza wielokrotnie byli kierowani do różnych ośrodków w celu przejęcia umundurowania oraz innych materiałów. Warto zauważyć, że morale szeregowych pozostawiało wówczas wiele do życzenia, a zdemoralizowanych oraz przesiąkniętych bolszewicką propagandą żołnierzy należało zmienić w zdyscyplinowaną i silną jednostkę przyszłego Wojska Polskiego. Dlatego niezbędna była stała praca wychowawcza⁵⁵.

Na podstawie rozkazu pułku nr 44 z 13 lutego 1918 roku Wincenty Jasiewicz wszedł w skład powołanej przez dowódcę pułku płk. Suszyńskiego komisji pod przewodnictwem płk. Mosiewicza, której zadaniem było zapoznanie się z tłumaczeniem na język polski rosyjskiego Liniowego regulaminu kawalerii z 1912 roku (w oddziałach I Korpusu Polskiego obowiązywały regulaminy i przepisy rosyjskie, z których część przetłumaczono na język polski). Świadczy to w pewnym stopniu o jego dobrej znajomości regulaminów oraz różnych aspektów służby liniowej kawalerii⁵⁶.

Z biegiem czasu sytuacja wokół miejsca zakwaterowania formującego się pułku „białych ułanów” pogarszała się. Stale dochodziło do potyczek pomiędzy Polakami a zbolszewizowanymi oddziałami armii rosyjskiej i ukraińskim chłopstwem. Dochodziło do coraz groźniejszych zajęć. Na przykład 29 stycznia 1918 roku jeden ze zbolszewizowanych eszelonów XI Armii, przechodząc przez stację Antoniny podjął próbę zajęcia miasteczka. Polskim garnizonem, w skład którego oprócz 2 Pułku Ułanów wchodził oddział partyzancki por. Feliksa

⁵² CAW WBH, Formacje Wschodnie, sygn. I.122.39.2; tamże, sygn. I.122.39.1; tamże, MN Wincenty Jasiewicz 9.11.1933, Oświadczenie zastępcy dowódcy 9 Pułku Strzelców Konnych ppłk. Bronisława Lechowskiego z 29 marca 1934 r.; A. Г. Папакін, Війська Польські. *Польські військові формування колишньої російської армії в Україні (1917–1919)*, Тернопіль 2012, s. 37–39.

⁵³ Dowodzący (*komandujuszczij*) – zgodnie z przepisami obowiązującymi w Armii Rosyjskiej, a także w formacjach polskich w Rosji, stanowisko dowódcy szwadronu było przewidziane dla oficera w stopniu rotmistrza, natomiast oficer niższego stopnia, który na stałe (zgodnie ze starszeństwem) obejmował to stanowisko, był nazywany „dowodzącym”.

⁵⁴ Na przykład w rozkazie pułku nr 13 z 26 grudnia 1917 roku ogłoszono utworzenie komisji na czele ze sztabs-rotmistrzem Jasiewiczem, której zadaniem było określenie ile maki uzyska się po zmieleniu 150 pudów (2457,2 kg) pszenicy i 40 pudów (655,2 kg) żyta. Komisja miała też określić wagę beczki ze śledziami w zalewie oraz wagę netto śledzi. Rezultaty jej prac miały być zapisane w aktach i przedstawione pułkownikowi Mosiewiczowi. CAW WBH, Formacje Wschodnie, sygn. I.122.39.19.

⁵⁵ Zmęczenie wojną sprawiało, że zdarzały się m.in. przypadki samowolnego opuszczenia szeregow pułku. I tak na przykład 10 stycznia 1918 roku sztabs-rotmistrz Jasiewicz złożył meldunek do płk. Mosiewicza o skreślenie z listy powierzonego mu szwadronu jednego z ułanów, który nie wrócił z urlopu. CAW, Formacje Wschodnie, sygn. I.122.39.2; Z. Kossak, *Pożoga*, Kraków 2008, s. 59.

⁵⁶ CAW WBH, Formacje Wschodnie, sygn. I.122.1.19.

Jaworskiego oraz trzy działa, dowodził płk Stefan Suszyński, który 2 stycznia 1918 roku objął dowództwo 2 Pułku Ułanów po płk. Mosiewiczu. W obliczu niebezpieczeństwa z jego rozkazu wokół Antonin zorganizowano obronę okrężną, rozmieszczając na murach wokół pałacu Potockich dwa szwadrony i trzy działa. Dla utrudnienia ruchu samochodów pancernych na drogach dojazdowych ułożono zapory z pni drzew.

Na czele oddziałów bolszewickich poruszały się dwa samochody pancerne z silną osłoną piechoty, które zaatakowały wysuniętą placówkę partyzantów por. Jaworskiego. W wyniku poniesionych strat oddział por. Jaworskiego został zmuszony do odwrotu. Aby nie dopuścić do wkroczenia bolszewików do Antonin, płk Suszyński skierował tam oddział pod dowództwem sztabs-rotmistrza Wincentego Jasiewicza, składającym się z 1 szwadronu 2 Pułku Ułanów, plutonu partyzantów por. Jaworskiego oraz trzech działonów artylerii. Ogień artyleryjski, który otworzyli ułani (zbolszewizowani artylerzyści odmówili prowadzenia ostrzału) okazał się nieskuteczny, powstrzymał jednak nacierające samochody pancerne. Sytuację wykorzystał sztabs-rotmistrz Jasiewicz, który śmiałym natarciem zdobył oba wozy, wziął jeńców i zajął stację kolejową⁵⁷.

Kolejnym poważnym starciem, w którym wziął udział podrotmistrz⁵⁸ Jasiewicz, był bój o Starokonstantynów 23 lutego 1918 roku. W tym czasie do Antonin przybył sztab III Korpusu Polskiego gen. Eugeniusza de Henning-Michaelisa. Najpierw bolszewicy zmusili generała do opuszczenia Kijowa, a następnie Żytomierza. Ze względu na to, że jego oddziały poruszały się w kierunku Starokonstantynowa, zaproponował przeprowadzenie wspólnej akcji przeciwko znajdującym się tam oddziałom bolszewickim. W tym celu został utworzony Dywizjon Zbiorczy 2 Pułku Ułanów na czele z zastępcą dowódcy pułku do spraw liniowych płk. Władysławem Mosiewiczem. W jego skład weszły 1 i 2 szwadron „białych ułanów”, kilka plutonów partyzantów por. Jaworskiego oraz pluton artylerii konnej. Piechota III Korpusu Polskiego zajęła Starokonstantynów, a oddział płk. Mosiewicza stację kolejową. Zdobyto wówczas duże magazyny żywności, furażu, broni i amunicji, co znacznie poprawiło sytuację gospodarczą 2 Pułku Ułanów⁵⁹.

Nad I Korpusem Polskim zaczęły się jednak gromadzić ciemne chmury. Gen. Dowbor-Muśnicki został zmuszony do zawarcia z dowództwem niemieckim umowy dotyczącej neutralności korpusu i rozlokowania go na obszarze sześciu powiatów w okolicy Bobrujska. W związku z tym 2 Pułk Ułanów został zmuszony do opuszczenia Antonin i przemarszu do wyznaczonego obszaru. 13 marca 1918 roku, rozkazem nr 158 dowódcy I Korpusu Polskiego, dotychczasowy dowódca 2 Pułku Ułanów płk Stefan Suszyński został mianowany dowódcą 1 Pułku Ułanów. Dowódcą 2 Pułku Ułanów został mianowany rtm. Adolf Mikołaj Waraksiewicz⁶⁰, który 15 marca wyjechał do Antonin, aby 21 marca 1918 roku objąć powierzony mu pułk i wraz z nim odbyć ponad 500-kilometrowy marsz do Bobrujska.

⁵⁷ A.C. Dobroński, K. Skłodowski, *2 Pułk Ułanów Grochowskich im. Gen. Dwernickiego 1917–1939*, Suwałki 2008, s. 29; W.S. Herkner, *Zarys historii wojennej 2 Pułku Ułanów Grochowskich*, Warszawa 1929, s. 8–9.

⁵⁸ W taki sposób w I Korpusie Polskim „spolonizowano” rosyjski stopień sztabs-rotmistrza.

⁵⁹ A.C. Dobroński, K. Skłodowski, *2 Pułk Ułanów Grochowskich...*, s. 30–32; W.S. Herkner, *Zarys historii wojennej 2 Pułku Ułanów...*, s. 9–10.

⁶⁰ CAW WBH, Formacje Wschodnie, sygn. I.122.1.88C.

18 kwietnia 1918 roku na ogólnym zebraniu oficerów podrotmistrz Wincenty Jasiewicz został wybrany na członka oficerskiego sądu honorowego, co świadczy o zaufaniu i szacunku, którymi cieszył się wśród kolegów w pułku⁶¹.

Mimo zawartego porozumienia Niemcy dążyli do rozwiązania I Korpusu Polskiego. W tej sytuacji gen. Dowbor-Muśnicki lawirował pomiędzy dowództwem „Ober-Ostu”, a Radą Regencyjną w Warszawie, starając się zapewnić przyszłość podległym mu żołnierzom w Polsce. Najprawdopodobniej temu służyło zarządzenie dotyczące sporządzenia list oficerów i ułanów, którzy chcieliby pozostać w służbie wojskowej na wypadek demobilizacji I Korpusu i powrotu do kraju. Taką listę oficerów 1 szwadronu jako pierwszy 5 maja 1918 roku podpisał Wincenty Jasiewicz. Dzień wcześniej sporządził podobną listę podległych mu podoficerów i ułanów. Zostały następnie przekazane do szefa Sztabu I Korpusu Polskiego⁶². Z uwagi na to, że 10 maja Rada Regencyjna w Warszawie zwolniła żołnierzy I Korpusu ze złożonej wcześniej przysięgi, projekt ten nie został zrealizowany. Niespełna dwa tygodnie później, 21 maja 1918 roku, generał podporucznik Aleksander Karnicki, zastępca dowódcy korpusu do spraw liniowych podpisał umowę o demobilizacji I Korpusu Polskiego, co zostało ogłoszone następnego dnia w rozkazie Głównego Kwatermistrza Korpusu nr 7⁶³.

Ponad miesiąc przed rozpoczęciem przymusowej demobilizacji korpusu z polecenia Rady Regencyjnej gen. Dowbor-Muśnicki, rozkazem Korpusu nr 208 z 11 kwietnia 1918 roku, ogłosił utworzenie komisji, która miała określić prawa oficerów do awansów i ustalić starszeństwo⁶⁴. Decyzja ta była podyktowana m.in. tym, że z powodu anarchii wynikłej na skutek przewrotu październikowego do jednostek nie docierały informacje o awansach oficerów. W rezultacie oficerowie, którzy spełnili wymagane przepisami Armii Rosyjskiej warunki awansów, nie otrzymali ich, co wywoływało duże niezadowolenie. Dlatego gen. Józef Dowbor-Muśnicki, słusznie uważając, że jako dowódca korpusu nie ma prawa do awansu oficerów, powołał wspomnianą komisję. Efektem jej pracy był wykaz oficerów z wyszczególnieniem prawa do awansu na kolejne stopnie oraz starszeństwa. Listy oraz normy, na podstawie których komisja podejmowała decyzje, zostały ogłoszone w rozkazie Korpusu nr 266 z 12 czerwca 1918 roku. Na liście dodatkowej nr 2 za służbę w szeregach Armii Rosyjskiej oraz w szeregach I Korpusu Polskiego (litery A i B norm) podrotmistrzowi Wincentemu Jasiewiczowi przyznano prawo do awansu na rotmistrza ze starszeństwem z 24 września 1917 roku, natomiast rozkazem Korpusu nr 273 z 22 czerwca, za wykazane męstwo w czasie walk z bolszewikami, wyróżniono odznaką honorową – pierwszą amantową wstążeczką, na podstawie raportu płk. Zygmunta Łempickiego, dowódcy Dywizji Ułanów, nr 1673 z 18 czerwca w oparciu o raport dowódcy pułku z 19 lutego⁶⁵. Należy

⁶¹ Tamże, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Wojenna księga ewidencyjna podrotmistrza 2 Pułku Ułanów...; tamże, Formacje Wschodnie, sygn. I.122.39.11, sygn. I.122.39.19.

⁶² Tamże, sygn. I.122.39.2

⁶³ Tamże, sygn. I.122.1.88C.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ W 1922 roku Komisja Kwalifikacyjna, której w zastępstwie przewodniczył generał porucznik Stefan Suszyński, były dowódca 2 Pułku Ułanów I Korpusu Polskiego, zamieniła nadanie odznaki honorowej na Krzyż Walecznych. CAW WBH, Krzyż Walecznych [dalej: KW] sygn. 44/J-967, Wincenty Jasiewicz.

zauważyć, że zgodnie z literą C norm, odznaka honorowa dawała mu prawo do dodatkowego roku starszeństwa w stopniu rotmistrza, jednak z nieznanых powodów Jasiewicz z tego nie skorzystał. 30 czerwca 1918 roku, w wyniku ogólnej demobilizacji został zwolniony z korpusu i podobnie jak wielu innych oficerów oraz żołnierzy wyjechał do okupowanego przez Niemcy Królestwa Polskiego, utrzymując stały kontakt z kolegami z pułku. Wraz z bratem Eugeniuszem zamieszkał w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 3 m. 5. Zgodnie ze złożoną wcześniej deklaracją chęci podjęcia służby w polskich siłach zbrojnych po powrocie do kraju, 21 lipca 1918 roku Wincenty Jasiewicz złożył w Inspektoracie Zaciągowym Wojsk Polskich, tzw. „Polnische Wehrmacht”, odpowiedni wniosek oraz dokumenty dotyczące jego dotychczasowej służby wojskowej. 5 sierpnia podobny wniosek złożył jego brat Eugeniusz, jednak obaj nie zostali przyjęci do służby, a ich dokumenty zostały im zwrócone⁶⁶.

Późną jesienią 1918 roku klęska Niemiec stała się oczywistą. W oddziałach niemieckich nasiliły się rewolucyjne nastroje. Korzystając z tego, 12 października 1918 roku Rada Regencyjna Królestwa Polskiego ogłosiła wezwanie skierowane do wszystkich oficerów i żołnierzy byłych formacji polskich, w którym wezwała do stawienia się pod sztandary tworzącego się w Warszawie Wojska Polskiego⁶⁷. Odpowiadając na apel, 4 listopada 1918 roku Wincenty Jasiewicz powrócił do służby wojskowej, wstępując do Szkoły Oficerskiej w Dęblinie. Wykorzystując sytuację panującą wśród niemieckich sił okupacyjnych, 11 listopada członkowie tajnej organizacji Dowborczyków, wśród których był Wincenty Jasiewicz, rozbroili niemiecki garnizon w Warszawie. Oficerowie, podoficerowie i ułani 2 Pułku Ułanów zdobyli magazyny wojskowe przy ulicy Chmielnej. Następnie, na rozkaz dowódcy 2 Pułku Ułanów Adolfa Mikołaja Waraksiewicza, rtm. Wincenty Jasiewicz udał się do Łodzi, gdzie miał rozpocząć formowanie 1 szwadronu „białych ułanów” (szwadronu o tym samym numerze, którym dowodził podczas służby w I Korpusie Polskim)⁶⁸. Miesiąc później, dekretem Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego z 17 grudnia 1918 roku, został oficjalnie przyjęty do Wojska Polskiego. Tego samego dnia, rozkazem szefa Sztabu Generalnego gen. Stanisława Szeptyckiego, z dniem 12 listopada 1918 roku został przydzielony do 2 Pułku Ułanów. Tym samym rozkazem do pułku zostali przydzieleni również inni byli oficerowie I Korpusu Polskiego, wśród nich Eugeniusz (Jasiewicz II), młodszy brat Wincentego, a także płk Eugeniusz Ślaski, jego dawny znajomy⁶⁹. Przydział do pułku otrzymał także trzeci z braci Jasiewiczów, Edward, również były dragon głuchoński.

Ze względu na brak możliwości sformowania pułku kawalerii w Warszawie, poszczególne szwadrony 2 Pułku Ułanów były tworzone w różnych miejscowościach – tam, gdzie było

⁶⁶ CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Wojenna księga ewidencyjna podrotmistrza 2 Pułku Ułanów...; tamże, Podanie do Inspektoratu Wojsk Polskich o przyjęcie do Wojska Polskiego z dn. 21 lipca 1918 r.; tamże, AP sygn. 948+5359+6221+6087, Eugeniusz Jasiewicz, Podanie do Inspektoratu Wojsk Polskich o przyjęcie do Polskiej Siły Zbrojnej z dn. 5 sierpnia 1918 r.; tamże, VM sygn. I.482.90-8553, k. 4.

⁶⁷ Wezwanie Rady Regencyjnej do oficerów i żołnierzy wszystkich byłych formacji Wojska Polskiego z 12 października 1918 roku, „Dziennik Rozporządzeń Komisji Wojskowej” 1918, nr 1, s. 3.

⁶⁸ CAW WBH, MN Wincenty Jasiewicz 9.11.1933, Kwestionariusz; tamże, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Główna karta ewidencyjna; W.S. Herkner, *Zarys historii wojennej 2 Pułku Ułanów...*, s. 15.

⁶⁹ Rozkaz Szefa Sztabu Generalnego z 17 grudnia 1918 roku, „Dziennik Rozkazów Wojskowych” 1919 r, nr 3, s. 77.

możliwe dostarczenie niezbędnych materiałów i koni przez okoliczną ludność. Formowanie 1 szwadronu wsparł m.in. Janusz Szwajcer, właściciel dóbr Łask. W końcu grudnia szwadron był już zorganizowany, a 1 stycznia 1919 roku rtm. Wincenty Jasiewicz przybył na jego czele do Kalisza, gdzie mieścił się sztab pułku. 15 stycznia został przesunięty do Ostrowi Mazowieckiej i wszedł w skład Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Jednak już wkrótce skierowano go do Chełma. Przybył 24 stycznia i wszedł w skład Grupy Operacyjnej gen. Stefana Majewskiego. W jej składzie szwadron pełnił ciężką służbę patrolową i wziął udział w zajęciu Kowla. 7 lutego 1919 roku rtm. Jasiewicz został mianowany dowódcą odcinka Hołoby w grupie gen. Edwarda Śmigłego-Rydza. Z batalionem 32 Pułku Piechoty zajął Hołoby i stację kolejową Maniewicze, zdobywając jeńców oraz materiał wojenny wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej. Później szwadron zajął pozycje na rzece Stochód, prowadząc zwiady. Jasiewicz wziął wówczas bezpośredni udział w boju w pobliżu Perespy, a za postawę w walce otrzymał pochwałę ogłoszoną w komunikacie Sztabu Generalnego z 24 lutego, w którym pisano m.in.: „W noc z dnia 22 na 23 większe siły nieprzyjacielskie przekroczyły Stochód w okolicy Perespy i Mylska i podsunęły się pod Brzuchowice i Mielnice. Rotmistrz Jasiewicz pomimo przewagi liczebnej ze strony wroga i oskrzydlenia utrzymał powierzone mu pozycje do chwili nadejścia posiłków”⁷⁰. Koniec lutego i marzec 1919 roku spędził na wyczerpującej służbie i ciągłych starciach prowadzonych w trudnym, błotnistym terenie, za co 8 kwietnia otrzymał pochwałę dowódcy grupy gen. Śmigłego-Rydza, a 13 kwietnia wraz z powierzonym mu szwadronem został przydzielony do rezerwy grupy. 3 maja 1919 roku, ze względu na wyczerpanie żołnierzy szwadron został skierowany pod Zamość do rezerwy Frontu Wołyńskiego. Dzień później gen. Bronisław Babiański, który zastąpił gen. Śmigłego-Rydza na stanowisku dowódcy grupy, w rozkazie nr 29 podziękował rtm. Jasiewiczowi za dotychczasową służbę: „W trudnym okresie formowania się grupy jednym z pierwszych przybył I/2-go pułku ułanów. Pomimo niezwykle ciężkich warunków materialnych, przejęty pragnieniem służenia dla dobra Ojczyzny złożył szwadron dowód, że żadne przeszkody nie istnieją, których by ofiarność i męstwo przezwyciężyć nie mogły. W tej chlubnej działalności również oficerowie, jak i żołnierze prześcignąć się nie dawali. Składając na ręce dzielnego rotmistrza Jasiewicza, dowódcy szwadronu podziękowanie za ich trud i poświęcenie zaznaczam, że ofiary poniesione, wydały plon obfity i zezwoliły na wytrwanie do czasu wzmocnienia. Żegnając szwadron, życzę i nadal »Szczęść Boże«”⁷¹.

12 maja 1919 r. Wincenty Jasiewicz zdał 1 szwadron i na podstawie rozkazu dowódcy 2 Pułku Ułanów wyjechał na Front Galicyjski do Grupy „Bug”, gdzie objął stanowisko zastępcy dowódcy pułku. W maju i czerwcu 1919 roku brał tam udział w walkach z oddziałami Ukraińskiej Republiki Ludowej. Po uspokojeniu sytuacji na froncie, 10 lipca, na podstawie rozkazu Generalnego Inspektora Jazdy, objął stanowisko dowódcy szwadronu zapasowego 2 Pułku Ułanów w Łukowie. Po trzech miesiącach spędzonych na tyłach, 6 października zdał dowództwo szwadronu zapasowego i 10 października udał się na front do 2 Pułku Ułanów.

⁷⁰ W.S. Herkner, *Zarys historii wojennej 2 Pułku Ułanów...*, s. 20–21.

⁷¹ Tamże, s. 21; CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Główna karta ewidencyjna.

Tego samego dnia został ponownie wyznaczony na stanowisko zastępcy dowódcy pułku. W tym czasie pułk znajdował się w rezerwie pod Zaslawiem, a w listopadzie przeniósł się do Antonin, w których w grudniu 1917 roku rozpoczęto formowanie pułku. 16 grudnia 1919 roku podczas wyjazdu służbowego zachorował na tyfus plamisty i przebywał na leczeniu w Warszawie. Do pułku powrócił dopiero 18 marca 1920 roku, przejmując wcześniejsze obowiązki zastępcy dowódcy⁷².

Wkrótce 2 Pułk Ułanów rozpoczął przygotowania do wyprawy na Ukrainę w składzie 3 Brygady Jazdy gen. Jana Sawickiego. Miał stawić czoła najgroźniejszemu przeciwnikowi odradzającej się Rzeczypospolitej – Rosji Sowieckiej. 25 kwietnia wyruszył z miejscowości Jaruń i przeprawił się przez rzekę Słucz pod Hulskiem. Później zajął Korostyszew, Radomyśl i przeciął linię kolejową Żytomierz – Korosteń. Później wziął udział w zajęciu Wasilkowa i Fastowa, Taraszczy i Skwiry. Po zajęciu przez oddziały polskie Kijowa rozpoczął się okres względnego spokoju. Pod koniec maja 1920 roku bolszewicy przerzucili jednak z Północnego Kaukazu na Ukrainę potężną siłę – Armię Konną Siemiona Budionnego.

W tym czasie, na podstawie rozkazu pułku L.152 z 31 maja 1920 roku, rtm. Wincenty Jasiewicz objął w zastępstwie płk. Waraksiewicza dowództwo, a następnie został zatwierdzony na tym stanowisku. Należy zauważyć, że Władysław Herkner, autor *Zarysu historii wojennej 2 Pułku Ułanów Grochowskich* wskazał, że Wincenty Jasiewicz objął dowództwo pułku dopiero po ciężkim boju z Konarmią stoczonym 5 czerwca 1920 roku pod Jezierną⁷³, niemniej jednak później dowodził pułkiem podczas najcięższych walk z kawalerią Budionnego w czerwcu i lipcu 1920 roku, zakończonych wycofaniem w rejon Hrubieszowa, a w końcu lipca do Włodzimierza Wołyńskiego.

W trakcie tych walk, dekretem Naczelnego Wodza L.2209 z 15 lipca 1920 roku, Wincenty Jasiewicz został zatwierdzony w stopniu majora z dniem 1 kwietnia 1920 roku. W dokumencie jego stanowisko podano jako „zastępcę dowódcy 2 Pułku ułanów”, mimo że już od półtora miesiąca dowodził jednostką⁷⁴.

Warto tu wyjaśnić kwestię stopnia Wincentego Jasiewicza. Służbę w szeregach Armii Rosyjskiej i I Korpusu Polskiego zakończył jako sztabs-rotmistrz (podrotmistrz), a decyzją powołanej przez gen. Dowbora-Muśnickiego komisji przyznano mu prawo do awansu na rotmistrza. W Wojsku Polskim nie było stopnia sztabs-rotmistrza, któremu odpowiadał polski stopień rotmistrza. Natomiast rosyjski stopień rotmistrza był odpowiednikiem stopnia majora. Z nieznanych przyczyn decyzja komisji I Korpusu Polskiego o przyznaniu Wincentemu Jasiewiczowi prawa do awansu na stopień rosyjskiego rotmistrza, a polskiego majora nie została uwzględniona w chwili przyjęcia go do Wojska Polskiego. Było to o tyle niesprawiedliwe, że wielu innych oficerów pułku (na przykład Adolf Mikołaj Waraksiewicz czy Eugeniusz Ślaski) zostało przyjętych do Wojska Polskiego tym samym dekretem Naczelnego Wodza co Jasiewicz, ale w stopniach, do których przyznano im prawo w I Korpusie Polskim.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże; tamże, VM sygn. I.482.90-8553, k. 4; W.S. Herkner, *Zarys historii wojennej 2 Pułku Ułanów...*, s. 23.

⁷⁴ Dekret Wodza Naczelnego L. 2209 z 15 lipca 1920 roku, „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” [dalej: „Dziennik Personalny”] 1920, nr 28, s. 646.

W ten sposób Wincenty Jasiewicz założył szlify majorskie dopiero po ponad półtora roku od rozpoczęcia służby w Wojsku Polskim.

Na przełomie lipca i sierpnia 1920 roku pułk został przetransportowany pod Ostrołękę. Tam ze 108 i 115 Pułkiem Ułanów wszedł w skład 8 Brygady Jazdy. W jej szeregach w sierpniu 1920 roku Jasiewicz wziął udział w walkach z 3 Korpusem Kawalerii Gaja. Teren działania znał doskonale z okresu pokojowej służby w Głuchowskim Pułku Dragonów i działań bojowych po wybuchu I wojny światowej. Według niektórych informacji od 11 do 23 sierpnia chorował, a pułkiem w jego zastępstwie dowodził Eugeniusz, brat Wincentego. Nie ma to jednak potwierdzenia w jego dokumentach personalnych⁷⁵. Walki z kawalerią Gaja pułk zakończył 20 sierpnia 1920 roku w okolicach Mławy, gdzie zatrzymał się do 1 września. 29 sierpnia mjr Jasiewicz objął w zastępstwie dowództwo nad 8 Brygadą Jazdy, zastępując na tej funkcji ppłk. Stanisława Grzmota-Skotnickiego. Na jej czele przybył w rejon Chełma, gdzie brygada weszła w skład 2 Dywizji Jazdy płk. Gustawa Orlicza-Dreszera. 5 września mjr Jasiewicz zdał dowództwo 8 Brygady Jazdy i wrócił do dotychczasowych obowiązków⁷⁶.

Zadanie 2 Dywizji Kawalerii płk. Orlicza-Dreszera polegało na nękanii cofającej się spod Zamościa Armii Konnej Budionnego. W tym celu 2 Pułk Ułanów przesunął się z Chełma do Hrubieszowa, przekroczył Bug i jako czołowy pułk 8 Brygady Jazdy wziął udział w bitwie pod Morozowiczami. Następnie ułani kontynuowali marsz przez Wołyń, tocząc walki z nieprzyjacielem. Za wyróżnienie się w walce 12 września mjr Jasiewicz został przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Walecznych. W podpisanym 4 listopada 1920 roku wniosku ppłk Stanisław Grzmot-Skotnicki pisał: „W dn. 12 września 1920 podczas decydującej bitwy nad Bugiem 2-mu pułkowi ułanów wypadła najcięższa rola, pełna krytycznych i groźnych momentów. 6-ta Dywizja Konnej Armii Budionnego⁷⁷ stawiała zacięty opór – 2-gi pułk przez cały dzień mimo zmiennego wyjścia [?] próbował z podziwu godną odwagą i poświęceniem krwi, męstwem opłacając swe bohaterstwo. Major Jasiewicz dowódca pułku przez cały dzień kierował akcją swego pułku – ze spokojem zręcznie wyznaczając rozkazy do strzelców i kawalerzystów trzymając bolszewika [?] przeważające siły przeciwnika w szachu, nie dając im rozwinąć całej ich wielkiej przewagi liczebnej. Pod wieczór zdemoralizowany nieprzyjaciel rozpoczął odwrót”. W rubryce „Opinia przełożonych i wniosek na stopień orderu” zaznaczył: „Dobry, spokojny, odważny oficer”. Płk Mikołaj Waraksiewicz, w zastępstwie pełniący obowiązki dowódcy 2 Dywizji Jazdy, napisał: „Wniosek gorąco popieram”. 11 kwietnia 1921 roku Wincenty Jasiewicz po raz pierwszy został odznaczony Krzyżem Walecznych⁷⁸.

17 września 1920 roku ułani stoczyli pamiętny dla pułku bój pod Klewaniem, w którym po raz kolejny wyróżnił się mjr Jasiewicz. W uznaniu tego 4 listopada dowódca 8 Brygady Jazdy ppłk Skotnicki złożył kolejny wniosek na odznaczenie go Krzyżem Walecznych: „Mjr. Jasiewicz, d-ca 2 p. uł. w bitwie pod Klewaniem d. 17. IX. 20 w czasie ataku 1 szwa-

⁷⁵ CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Główna karta ewidencyjna; A.C. Dobroński, K. Skłodowski, *2 Pułk Ułanów Grochowskich...*, s. 63.

⁷⁶ CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz.

⁷⁷ Chodzi o 6 Dywizję Kawalerii naczdziwa Josifa Apanasienki.

⁷⁸ CAW WBH, KW sygn. 44/J-967 Wincenty Jasiewicz.

dronu 2 p.uł. na samochód pancerny bolszewicki wyjechał konno w tyralierę atakującą, przykładem własnym zagrzewając ułanów. Do końca bitwy pozostawał w pierwszej linii, świecąc wzorem spokoju i odwagi”. Ten wniosek również został zatwierdzony i 11 kwietnia 1921 roku Wincenty Jasiewicz po raz drugi został wyróżniony Krzyżem Walecznych⁷⁹.

Udział w wojnie polsko-bolszewickiej Wincenty Jasiewicz zakończył w składzie Korpusu Jazdy ppłk. Juliusza Rómmła. Do Korpusu weszły 1 i 2 Dywizja Jazdy, które otrzymały zadanie wyjścia na tyły wroga i zniszczenia ważnego węzła kolejowego w Korosteniu. Zagon rozpoczął się 5 października przekroczeniem rzeki Słucz koło Hulska i zajęciem Zwiaha oraz oczyszczeniem z bolszewików kilku okolicznych wsi. Po dwudniowym odpoczynku we wsi Romanówka oraz uzupełnieniu zapasów żywności i furażu, 2 Pułk Ułanów Grochowskich wyruszył jako straż przednia 2 Dywizji Jazdy, maszerując w kierunku Korostenia. Nie dotarł do wyznaczonego punktu, ponieważ 10 października został zajęty przez oddziały 1 Dywizji Jazdy. W czasie marszu ułani mjr. Jasiewicza wyróżnili się w walkach z Baszkirami. Uszkodzili też w kilku miejscach tory kolejowe na wschód od Korostenia i wzięli obfitą zdobycz wojenną. 11 października, w czasie odwrotu na linię rzeki Słucz, pułk ponownie znalazł się w awangardzie. Trzeba było się spieszyć, ponieważ według doniesień wywiadu Sowiecka 7 Dywizja Strzelców dążyła do odcięcia 8 Brygady Jazdy. Informacja ta potwierdziła się i koło Krasnogórki ułani mjr. Jasiewicza stoczyli zakończony zwycięstwem bój z czołowymi oddziałami tej dywizji. Wieczorem 11 października zmęczony marszem i walkami 2 Pułk Ułanów zatrzymał się na nocleg we wsi Rudnia Baranowska. W nocy doszło tu do wydarzeń, w wyniku których Wincenty Jasiewicz otrzymał Order Wojenny *Virtuti Militari* V klasy, najwyższe polskie odznaczenie za męstwo. We wniosku z 18 października 1920 roku ppłk. Stanisław Grzmot-Skotnicki pisał: „W nocy z 11 na 12 października 1920 r., 8-ma Brygada Jazdy po całodiennej ciężkiej bitwie pod Krasnogorką i Ryszewką stanęła na nocleg, 2-gi p. ułanów zajmował wysuniętą w kierunku nieprzyjaciela wieś Rudnia Baranowska. Zaatakowany niespodzianie około północy przez oddziały 6-ciu pułków piechoty bolszewickiej, major Jasiewicz kontratakami i kontrszarżami utrzymywał przez dwie godziny blisko wieś w swoim posiadaniu, zawiadomiwszy jednocześnie o sytuacji D-two Brygady. Oskrzydlony przez przeważającego znacznie liczbowo nieprzyjaciela, mimo zupełnej ciemności, zebrał cały pułk i, wyprawiwszy rannych naprzód, wyprowadził pułk w największym porządku ze wsi, i cofał się krok za krokiem nie tracąc kontaktu z nieprzyjacielem, aż do Słobody Aleksandrówki, gdzie się połączył z D-twem Brygady i 2-ma szwadronami 108-go pułku. Spieszywszy pułk, major Jasiewicz poprowadził go osobiście naprzód w ogólnym kontrataku, kierowanym przez D-cę Brygady, znajdując się mimo gwałtownego ognia cały czas w linii tyralier konno. Po zajęciu następnie wsi Rudnia Baranowska, major Jasiewicz poprowadził natarcie dalej, otaczając rozbitego i zdemoralizowanego przeciwnika, co doprowadziło do poddania się przeszło 1400 bolszewików z 2-ma działami, dwudziestu kilku K.M., znacznym taborem i zapasem amunicji”⁸⁰. 1 czerwca 1921 roku wniosek poparł

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Tamże, *Virtuti Militari* [dalej: VM] sygn. I.482.90-8553, k. 6–7.

dowódca 2 Dywizji Jazdy płk. Gustaw Orlicz-Dreszer i ostatecznie dekretem Naczelnego Wodza L.3111 z 30 czerwca 1921 roku mjr Wincenty Jasiewicz został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari o numerze 715⁸¹.

13 października 1920 roku 2 Pułk Ułanów zajmował dawne pozycje w kolonii Anety nad rzeką Słucz. Tu zastało go zawieszenie broni z Rosją Sowiecką, które weszło w życie 18 października, tu też mjr Wincenty Jasiewicz zakończył szlak bojowy, pełen ciężkich prób i strat, z których najboleśniejszą była śmierć jego młodszego brata Edwarda 29 marca 1920 roku⁸².

Po zawieszeniu broni 2 Pułk Ułanów przeszedł na linię rzeki Horyń. W grudniu ułani odeszli pod Włodzimierz Wołyński. W tym czasie dowódca pułku mjr Wincenty Jasiewicz ponownie od 20 listopada 1920 do 2 stycznia 1921 roku dowodził w zastępstwie 8 Brygady Jazdy. 12 grudnia 1920 roku dowódca 2 Dywizji Jazdy płk Gustaw Orlicz-Dreszer wydał mu następującą opinię: „Bardzo dobry dowódca pułku. Energiczny, śmiały i odważny. Niedostatecznie może samodzielny, lecz pewny w najbardziej ryzykownych akcjach. Staranny i dobry organizator i gospodarz w pułku. B. uczciwy i sumienny w wypełnianiu obowiązków służbowych”. Opinię tę potwierdzili dowódca Korpusu Jazdy płk Juliusz Rómmel: „W zupełności zgadzam się z opinią dcy dywizji” oraz generał porucznik Władysław Jędrzejewski: „Zgadzam się z powyższą opinią”⁸³. Ten ostatni zmienił jednak zdanie na temat Jasiewicza. W marcu 1921 roku 2 Pułk Ułanów przeszedł pod Włodawę. Prawdopodobnie doszło wówczas do jakiegoś incydentu, który doprowadził do pogorszenia stosunków pułku z ludnością cywilną Włodawy. 13 maja 1921 roku gen. Jędrzejewski, który był już wtedy dowódcą Okręgu Generalnego Lublin, napisał do Sekcji Jazdy I Departamentu Ministerstwa Spraw Wojskowych: „Jestem zdania, że winę rozluźnienia dyscypliny tego pułku ponosi jego dca mjr. Jasiewicz, który może jest b. dobrym oficerem bojowym, lecz do wychowania i kształcenia korpusu oficerskiego nie ma kwalifikacji”⁸⁴. Niestety, nie udało się ustalić, czym kierował się generał formułując tak krytyczną uwagę. Wincenty Jasiewicz musiał się natomiast cieszyć dużym szacunkiem kolegów, na co wskazuje jego wybór, 25 marca 1921 roku, na zastępcę członka Sądu Honorowego przy 6 Armii 2 Dywizji Jazdy⁸⁵.

W maju 1921 roku 2 Pułk Ułanów Grochowskich opuścił Włodawę i przybył do swojego stałego pokojowego garnizonu w Suwałkach, gdzie wszedł w skład 4 Brygady Jazdy. Pierwszym problemem, na który napotkał tu mjr Jasiewicz, była konieczność przeprowadzenia remontów przydzielonych pułkowi zdewastowanych koszar. Do 1914 roku stacjonował tu 2 lejbrodragoński Pskowski Pułk Imperatorowej Marii Fiodorowny. 23 maja 1921 roku

⁸¹ Dekret Naczelnego Wodza L. 3111 z 30 czerwca 1921 roku, „Dziennik Personalny” 1921, nr 28, s. 1147; CAW WBH, VM sygn. I.482.90-8553, k. 1.

⁸² *Projekt pierwszej listy oficerów poległych i zmarłych*, Załącznik do Rozk. Tjn. DOK.III L.6/23 r. z 20 stycznia 1923 roku, Grodno, 1923, s. 43.

⁸³ CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Odpis opinii Mjra Jasiewicza Wincentego Dcy 2 p.uł. z 12 XII 1920 r.

⁸⁴ Tamże, Odpis listu Dowódcy O.G. Lublin gen.-por. Jędrzejewskiego do Sekcji Jazdy I Dep. M.S. Wojsk. z 13 V 1921 r.

⁸⁵ Tamże, Główna karta ewidencyjna.

mjr Jasiewicz polecił kwatermistrzowi mjr. Witoldowi Ciechomskiemu objęcie koszar i rozkwaterowanie w nich „białych ułanów”. Stopniowo zostały wyremontowane budynki mieszkalne, stajnie, ujeżdżalnia, zorganizowano łaźnię, pralnię oraz pułkowe warsztaty szewskie, rymarskie itp. Mjr Jasiewicz wykazał się wówczas talentem organizatorskim i okazał dobrym gospodarzem. Niestety, z uwagi na trudną sytuację finansową remont koszar i doprowadzenie ich do należytego stanu trwało aż do lat trzydziestych⁸⁶.

Niespełna rok od zakończenia wojny mjr Jasiewicz znalazł szczęście rodzinne. 10 września 1921 roku poślubił w Warszawie Kornelię Skupiewską, Polkę pochodzącą z Rumunii. Jej ojciec, Lucjan Skupiewski był bardzo wpływowym człowiekiem w Bukareszcie, a w latach 1922–1923 pełnił funkcję burmistrza stolicy rumuńskiej. Przyjaźnił się nawet z królem Rumunii Karolem II. Jasiewiczowie doczekali się trzech synów: Lucjana (ur. 18 sierpnia 1922 roku), Stanisława (31 października 1925 roku) i Adama Marię (14 grudnia 1930 roku)⁸⁷.

Służba w garnizonie suwalskim koncentrowała się na szkoleniu kolejnych roczników ułanów. Od 3 lutego do 30 marca 1922 roku mjr Jasiewicz dowodził w zastępstwie 4 Brygadą Jazdy, której dowódcą był wspominany już kilkakrotnie płk Eugeniusz Ślaski. Wzajemne relacje obu oficerów, o czym była już mowa, nie układały się najlepiej od dawna. Pewne światło na przyczyny tego konfliktu rzuca relacja Leona Mitkiewicza-Żółtka, ówczesnego szefa sztabu 4 Brygady Jazdy, który wspominając wydarzenia 1921 roku pisał: „Ujawniła się wtedy głęboka niechęć – zdaje się, że wzajemna – płk. Ślaskiego i ppłk. Wincentego Jasiewicza⁸⁸, dcy 2 Pułku Ułanów. O ile się nie mylę, to pochodziło jeszcze z czasów dawnych. Płk. Ślaski w czasie, gdy był instruktorem w szkole kawaleryjskiej w Jelizawietgradzie w Rosji, miał w swym plutonie junkra Wincentego Jasiewicza w latach 1910–1912 – stąd też dawne porachunki. Jednym słowem nie znosili się bardzo. Płk Ślaski sekował 2 Pułk Ułanów na każdym kroku, a zwłaszcza jego dowódcę ppłk. Jasiewicza. Sprawiedliwość zwykła każe mi powiedzieć jako szefowi sztabu tej brygady, że było to ze strony płk. Ślaskiego grubo niesłusznie, bo 2 Pułk Ułanów wybijał się już wtedy, w 1921 roku, na czoło wszystkich pułków brygady, przede wszystkim przez swój porządek w każdym zakresie i przez swoje ugruntowane, żyte tradycje pułkowe. Płk Ślaski nie zdobył się na złożenie oficjalnej wizyty płk. Jasiewiczowi, który właśnie się ożenił, a na terenie którego sam zamieszkiwał. Po kilku dniach sam płk. Jasiewicz zajął powozem przed mieszkanie rtm. Ciszewskiego, i kiedy stwierdził, że płk. Ślaskiego nie ma w domu, zostawił bilety i odjechał. Po tym fakcie por. Sienkiewicz otrzymał od płk. Ślaskiego polecenie, aby dopatrzeć, kiedy pp. Jasiewiczów nie będzie w domu, i podrzucił im jego bilety wizytowe”⁸⁹.

26 stycznia 1922 roku, w wyniku ogólnie przeprowadzonej weryfikacji, w „Dzienniku Personalnym” ogłoszono uznanie prawa Wincentego Jasiewicza do wyższego stopnia przy sporządzaniu ogólnej listy starszeństwa. Decyzję tę podjęła Ogólna Komisja Weryfikacyjna

⁸⁶ A.C. Dobroński, K. Skłodowski, *2 Pułk Ułanów Grochowskich...*, s. 84.

⁸⁷ CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Główna karta ewidencyjna; tamże, VM sygn. I.482.90-8553, k. 2.

⁸⁸ W tym okresie Wincenty Jasiewicz posiadał stopień majora.

⁸⁹ L. Mitkiewicz, *W Wojsku Polskim 1917–1938*, t. 2, *W Wojsku Polskim 1917–1930*, Toruń 2017, s. 55.

na podstawie materiałów Komisji Generała Porucznika Władysława Sikorskiego, której zadaniem było stwierdzenie prawa do awansu i starszeństwa oficerów formacji liniowych za zasługi bojowe i organizacyjne. I rzeczywiście, na ogłoszonej 8 czerwca 1922 roku *Liście starszeństwa oficerów zawodowych Wojska Polskiego*, Wincenty Jasiewicz został wymieniony w stopniu podpułkownika ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 roku i 77 lokatą⁹⁰.

We wrześniu 1922 roku w trakcie manewrów oddziałów 4 Brygady Jazdy doszło do ciekawego zdarzenia, które w swoich wspomnieniach opisał Leon Mitkiewicz-Żółtek: „W pierwszym dniu manewrów 4 Brygada Jazdy miała dokonać koncentracji w rejonie Augustowa. Czerwoni (Niemcy) wypowiedzieli wojnę Polsce i był meldowany silny oddział kawalerii z artylerią, maszerujący z Gołdapi i Lycku ku granicy polskiej. 3 Pułk Szwoleżerów z 4 Dywizjonem Artylerii Konnej – bez jednej baterii – miał niezwłocznie po otrzymaniu rozkazu maszerować do Augustowa, gdzie oczekiwał jego przybycia 1 Pułk Ułanów i dowódca brygady – na tym ćwiczeniu ppłk Zygmunt Podhorski. Sytuacja 3 Pułku Szwoleżerów i 4 Dywizjonu Artylerii Konnej była niebezpieczna i alarmująca – położenie i meldunki o nieprzyjacieli nakazywały bezzwłocznie pospieszyć maszerować do Augustowa, ażeby uniknąć odcięcia od reszty własnych sił, względnie rozbicia w czasie przemarszu. Dowódcą strony czerwonej, tj. nieprzyjacielskiej, był wyznaczony ppłk Wincenty Jasiewicz (2 Pułk Ułanów) plus jedna bateria daku. Dostał on rozkaz przejścia do granicy niemieckiej w odległości 15 km od Suwałk i o oznaczonej godzinie rozpocząć działania ofensywne. Celem jego akcji było przeszkodzenie polskiej 4 Brygadzie Jazdy w wycofaniu się z Suwałk. Pozorował płk Jasiewicz siły jednej dywizji kawalerii niemieckiej. 3 Pułk Szwoleżerów i 4 Dywizjon Artylerii Konnej pod wspólnym dowództwem ppłk. Stefana Kuleszy wyruszył z Suwałk wczesnym wrześniowym rankiem 1922 roku. Wysunięta była jedynie straż przednia i patrol ubezpieczający od tyłu, natomiast nie było żadnego ubezpieczenia bocznego – straży bocznej – od zachodu. Marsz oddziału płk. Kuleszy odbywał się niespiesznie, maszerowano stępem. Pułkownik Kulesza jechał na czele sił głównych. Czuł się bezpiecznie. A pogoda w tym dniu dopisała na całego. Był cudowny poranek wczesnej jesieni. Nagle po półtoragodzinnym marszu z Suwałk, już w Puszczy Augustowskiej, na szosie, z lasu sosnowego, wypadły w szyku luźnym szwadrony 2 Pułku Ułanów i poszły do szarży na całą kolumnę szwoleżerów. Artyleria nawet nie zdążyła odprzodkować swych dział, a szwadrony szwoleżerów zwrócić się szarżą w stronę ataku. Zaskoczenie taktyczne dokonane przez ppłk. Jasiewicza było kompletne. Aby przerwać niebywałe melée, jakie powstało na długiej przestrzeni szosy, zaproponowałem płk. Ślaskiemu, aby rozkazał trębaczom trąbić »odtrąbiono«. Rozległy się dźwięki sygnałówek i ćwiczenie pierwsze było ukończone. Bohaterem dnia był oczywiście pułkownik Jasiewicz, lecz dowódca brygady płk Ślaski nie znalazł dla niego ani jednego słowa uznania, a również słów ujemnych dla płk. Kuleszy. Za to ja użyłem sobie. Ponieważ nie było zwykłego omówienia ćwiczenia – płk Ślaski nie ryzykował go ze względu na słabą znajomość języka polskiego – powiedziałem wobec obecnych dowódców i oficerów sztabu

⁹⁰ Częściowe sprawozdanie z działalności Komisji Generała Porucznika Sikorskiego, „Dziennik Personalny” 1922, nr 1, s. 52; Lista starszeństwa oficerów zawodowych, „Dziennik Personalny” 1922, Załącznik do nr 13, s. 155.

brygady: – To było rzeczywiste zaskoczenie – ten bój pod Augustowem! Pułkownik Kulesza dał się zaskoczyć przez płk. Jasiewicza!”⁹¹.

Należy uczciwie stwierdzić, że pomimo niechęci do Wincentego Jasiewicza płk Ślaski nie nadużył swego stanowiska, by zaszkodzić podwładnemu, a jedynie ignorował i pomijał jego zasługi. Leon Mitkiewicz-Żółtek przytoczył opinię, jaką Wincentemu Jasiewiczowi wystawił dowódca brygady: „Po tych manewrach [we wrześniu 1922 roku] nauczyłem się wysoko cenić podpułkownika W. Jasiewicza jako nadzwyczajnie spokojnego, opanowanego w każdym calu i mądrego taktycznie przyszłego dowódcę wielkiej jednostki naszej kawalerii. Nie zgadzałem się z płk. Ślaskim w jego ocenie ppłk. Jasiewicza. W opinii rocznej za 1922 rok faworyzował on Podhorskiego, Kuleszę i Wardejna⁹² – Jasiewicz miał otrzymać opinię zaledwie bardzo dobrą, stanąłem dęba, bo przecież ja pisałem opinię pod dyktando albo samodzielnie na podstawie słów Ślaskiego, mówiąc, że jeżeli Kulesza ma mieć opinię wybitną, to Jasiewiczowi należy się opinia superwybitna. Ślaski wreszcie ustąpił. Zgodził się na opinię bardzo dobrą dla Podhorskiego, Kuleszy i Jasiewicza, tylko jeden Wardejn dostał opinię wybitną”⁹³. Informacje Mitkiewicza potwierdzają dokumenty. W opinii za 1922 rok w rubryce „Ocena ogólna” na polecenie płk. Ślaskiego znalazł się wpis: „Bardzo dobry”, a w innych, jak: „Zalety osobiste”, „Zalety fizyczne”, „Inteligencja”, „Zdolności kierownicze (dowodzenie)”, „Zdolności organizacyjne i wychowawcze”, „Ogólna wartość dla służby” i „Ideowość” wpisano „Bardzo duże”. Zarówno dowódca Okręgu Korpusu nr III gen. bryg. Juliusz Malczewski, jak i Inspektor 1 Armii, gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz, zgodzili się z opinią płk. Ślaskiego. W tym samym roku, po inspekcji 2 Pułku Ułanów, która odbyła się w dniach 22–27 sierpnia, Generalny Inspektor Jazdy Tadeusz Rozwadowski napisał: „Dca pułku ppłk. Jasiewicz zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie. Jest to oficer młody jeszcze, ale zdolny, bojowo doświadczony, energiczny, w ogóle jako Dca pułku bardzo odpowiedni”⁹⁴. Podobne oceny, a w niektórych wypadkach nawet ocenę „wybitny” Wincenty Jasiewicz uzyskiwał przynajmniej do 1928 roku. Cytowany już Leon Mitkiewicz-Żółtek wspominając go pisał: „Był to oficer kawalerii pierwszorzędnie przygotowany pod każdym względem do stanowiska dowódcy pułku kawalerii. [...] Prawda, płk Jasiewicz nie był łatwym człowiekiem. Charakter miał podejrzliwy, raczej ponury, bardzo rzadko się uśmiechał, a o serdecznym śmiechu nie było w ogóle u niego mowy. Szalenie wymagający w służbie, a nawet w życiu pozasłużbowym względem wszystkich swoich podkomendnych, za każde przewinienie surowo karał winnego, bo nie było w obyczajach 2 Pułku Ułanów sadzać do aresztu oficerów, a raczej nienadających się dyskretnie usuwać z pułku. W stosunku do przełożonych płk Jasiewicz był taki sam – wykonywał polecenia, ale słuszne, w innym wypadku stawał okoniem. Ale razem z tym płk Jasiewicz w pełni zasługiwał na miano bardzo dobrego dowódcy pułku, przyzwoitego, wybitnie uczciwego, pracowitego, dbającego o pułk jak o swoje własne dziecko.

⁹¹ L. Mitkiewicz, *W Wojsku Polskim 1917–1938...*, s. 69–70.

⁹² Mowa o Zygmuncie Podhorskim, dowódcy 1 pułku ułanów, Stefanie Kuleszy, dowódcy 3 pułku szwoleżerów oraz Franciszku Wardejnie, dowódcy 4 DAK.

⁹³ L. Mitkiewicz, *W Wojsku Polskim 1917–1938...*, s. 73.

⁹⁴ CAW, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny, Wyciąg z raportu Gen. Insp. Jazdy z przeglądu od 22 do 27.VIII.22.

Zasadniczym plusem płk. Jasiewicza była jego wyróżniająca się znajomość taktyki kawalerii i regulaminów; po prostu miał wrodzony instynkt do tych rzeczy. Może to był wrodzony atawizm, bo płk Jasiewicz był synem kawalerzysty, pułkownika ułanów rosyjskich, i pochodził z rodu szlacheckiego z b. Księstwa Litewskiego, którego członkowie na pewno służyli w dawnych wiekach w kawalerii Rzeczypospolitej. Z zewnętrznego swego wyglądu płk Jasiewicz przedstawiał się doskonale. Wysoki, bardzo szczupły, o pociągłej twarzy, bez żadnego zarostu na niej, o niebieskich oczach, stale zasnutych jakby lekką mgiełką przygnębienia czy jakiejś pretensji do kogoś. Sprawiało to wrażenie niezbyt przyjemne na tych, którzy nie mieli możliwości poznać z bliska płk. Jasiewicza.

Znawca koni, wybitny i umiętny jeździec. Prawdziwą przyjemność sprawiał widok płk. Jasiewicza na koniu. Siedział na koniu jak ulany, a prowadził konia jak rzeczywisty uczeń Phillisa⁹⁵.

20 grudnia 1922 roku Wincenty Jasiewicz wyjechał do Rembertowa na kurs dowódców pułków, ale rozkazem DOK. III L.781 z 8 stycznia 1923 roku odwołano go i dwa dni później wrócił do Suwałk. Należy dodać, że z rozkazu Ministra Spraw Wojskowych w maju tego samego roku płk Ślaski został mianowany szefem Departamentu II Jazdy Ministerstwa Spraw Wojskowych, a stanowisko dowódcy 4 Brygady Jazdy objął płk Michał Ostrowski. Stosunek nowego dowódcy brygady do Wincentego Jasiewicza zasadniczo różnił się od poprzednika. Niemal natychmiast po objęciu dowództwa brygady odnotował zalety ppłk. Jasiewicza, a w swoim rozkazie L.14 z 22 maja 1923 roku ogłosił pochwałę i podziękowanie za współpracę i wybitne dążenie do jak najlepszego stanu powierzonego mu oddziału⁹⁶.

W latach 1923–1925 ppłk Wincenty Jasiewicz wielokrotnie dowodził w zastępstwie 4 Brygadą Jazdy (od 1924 przemianowaną na IV Brygadą Kawalerii) i wyjeżdżał służbowo do Grodna, Wilna i Wołkowyska. Od 9 do 15 marca i od 18 do 23 maja 1924 roku oraz od 27 stycznia do 4 lutego 1925 roku brał udział w grach wojennych w Grodnie, Wilnie i Białymstoku.

W 1924 roku wydzielone pododdziały 2 Pułku Ułanów Grochowskich wzięły udział w akcji asystencyjnej przeciwko grupom dywersyjnym i rabunkowym działającym na pograniczu polsko-litewskim oraz polsko-sowieckim. W rozkazie dowódcy odcinka północnego granicy L. 23/24 z 25 listopada 1924 roku znalazło się podziękowanie ppłk. Jasiewiczowi „za trzymiesięczną gorliwą służbę asystencyjną, za ład i spokój który panował na odcinku podczas postoju pułku na asystencji”⁹⁷.

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wojskowych z 6 maja 1925 roku Wincenty Jasiewicz został powołany z dniem 1 maja na trzymiesięczny kurs dla oficerów sztabowych w Centralnej Szkole Kawalerii w Grudziądzu. Szkolono na nim dowódców lub zastępców dowódców pułków, a jego celem była unifikacja wyszkolenia oficerów, którzy wykształcenie

⁹⁵ Mowa o Jamesie Fillisie, wybitnym jeźdźcu, który był instruktorem jazdy konnej w petersburskiej Oficerskiej Szkole Kawalerii, a jego system ujeżdżania koni został przyjęty w carskiej kawalerii. Jasiewicz zaczął jazdę według tego stylu podczas nauki w Jelizawietgradskiej Szkole Kawalerii. Cytat za: L. Mitkiewicz, *W Wojsku Polskim 1917–1938...*, s. 62.

⁹⁶ CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Główna karta ewidencyjna.

⁹⁷ Tamże.

i doświadczenie wojskowe zdobywali w różnych armiach i warunkach. Niestety, ze względu na wiek i kondycję fizyczną nie wszystkim uczestnikom udało się go ukończyć. Wincentemu Jasiewiczowi to się udało i 1 sierpnia 1925 roku prosto z Grudziądza wyjechał na urlop. Gen. dyw. Stefan de Castenedolo Kasprzycki, komendant szkoły w opinii z 24 sierpnia 1925 roku zapisał: „Charakter nieco mało wyrobiony. Bardzo ambitny, pewny siebie, nieco despotyczny. Bardzo pracowity, sumienny i obowiązkowy. Wielka energia. Umysł jasny, bardzo elastyczny w pracy. Zdolny. Sprawowanie się na kursie wzorowe. Jazda konna – wybitnie. Wytrzymałość fizyczna bardzo dobra. Przygotowanie taktyczne bardzo dobre. Uczynił postępy podczas kursu. Zdecydowany w swoich zamierzeniach i w ich przeprowadzeniu. Opanowanie nowoczesnych metod szkolenia – wybitne. Odpowiada w zupełności na stanowisku d-cy pułku”⁹⁸.

W trakcie pobytu na kursie Jasiewicz uzyskał prawo do przyjęcia i noszenia francuskiego Medalu Międzysojuszniczego „Medaille Interalliée” na pamiątkę wojny 1914–1918, co zostało ogłoszone w rozkazie 2 Pułku Ułanów L.131/25. W rozkazie L.152 z 6 lipca 1925 roku ogłoszono natomiast zmianę lokaty Jasiewicza z 77 na 53 na podstawie *Roczniku Oficerskiego* za 1924 rok⁹⁹.

W 1925 roku doszło do wydarzenia, które potwierdziły opinię Leona Mitkiewicza-Żółtka o stanowczości Wincentego Jasiewicza wobec przełożonych w sytuacjach, gdy musiał bronić swoich racji, nawet jeśli było to sprzeczne z obowiązującymi przepisami. W ówczesnym Wojsku Polskim nadal funkcjonowały duże różnice w poglądach na różne kwestie związane ze służbą, a niektórzy oficerowie uważali za najlepsze rozwiązania obowiązujące w armiach, z których się wywodzili. Tak też było w przypadku ppłk. Jasiewicza, o czym w swoich wspomnieniach napisał Marian Romeyko: „Na tle tej odmiennej organizacji powstawały spory o poważniejszym znaczeniu. Podrywały one, zdaniem starszych oficerów, prestiż dowódców. Dotyczyło to chociażby nadmiernych praw, przyznanych w naszej armii żandarmerii wojskowej. Dochodziło do konfliktów. Niektórzy dowódcy pułków nie dopuszczali żandarmów do pełnienia ich funkcji na terenie pułku. Do poważnego konfliktu doszło w 2 pułku ułanów w Suwałkach, którym dowodził pułkownik Wincenty Jasiewicz z armii rosyjskiej¹⁰⁰. Wyrzucił on żandarma z obrębu pułku. Wynikła awantura służbowa, która oparła się o generała Berbeckiego. Jako dowódca – i prawdziwy dowódca – Berbecki dobrze rozumiał stanowisko Jasiewicza¹⁰¹, lecz obowiązywały przepisy. Wysłał mnie do Suwałk dla »załagodzenia« sprawy...

⁹⁸ Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych, „Dziennik Personalny” 1925 r, nr 51, s. 245; L. Kukawski, J.L. Tym, T. Wójcik, *Kawalerska Alma Mater w Grudziądzu 1920–1939. Zarys Dziejów*, Grudziądz, 2008, s. 123–124; CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Główna karta ewidencyjna, Wyciąg z Opinii Oficerów Kursu Doszkolenia dla Oficerów Sztabowych 1925 r.

⁹⁹ *Rocznik Oficerski 1924*, Warszawa 1924, s. 598; CAW, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Główna karta ewidencyjna.

¹⁰⁰ Wincenty Jasiewicz posiadał wówczas stopień podpułkownika.

¹⁰¹ Mowa o gen. Leonie Berbeckim, dowódcy OK III Grodno, który w przeszłości był oficerem zawodowym armii carskiej i rozumiał postawę Jasiewicza.

»Zamelduj pan dowódcy okręgu korpusu – tak mi powiedział pułkownik Jasiewicz – że dopóki jestem dowódcą pułku, pozostanę nim w rzeczywistości, a nie na papierze... Jeżeli przepisy upoważniają żandarma do przeprowadzenia dochodzeń w pułku, winien wpierw zameldować się u mnie i przedstawić mi, o co chodzi. Jeżeli chce uzyskać zeznania od żołnierza, wyznaczę mego oficera, żeby przy tym asystował. Znam tych drani. Żołnierz jest zawsze przez nich zastraszony; co innego zeznaje, a co innego ten drań zapisuje... Szkoda, że nie wprowadziliśmy, na wzór armii rosyjskiej, sądów pułkowych i oficera śledczego pułku¹⁰². Żołnierz byłby lepiej chroniony. Ingerencja żandarmerii w pułkach jest zbędna i szkodliwa. Ja również umiem karać. Powtarzam panu: jeżeli raz jeszcze złapię żandarma w pułku bez mego zezwolenia, wsadzę go do aresztu pułkowego... wtedy niech pan minister zabiera mi pułk«. W tym wypadku Jasiewicz wygrał. Generał Berbecki zrozumiał sytuację dowódców pułku i prosił o zasadniczą zmianę przepisów, co wkrótce nastąpiło¹⁰³.

Rok 1926 rozpoczął się dla Jasiewicza kilkoma podróżami służbowymi do Białego-stoku do sztabu 1 Dywizji Kawalerii, w skład której wchodziła IV Brygada Kawalerii, oraz do Wilna. Ponownie kilkakrotnie dowodził w zastępstwie IV Brygadą Kawalerii. W czasie przewrotu majowego razem z powierzonym mu pułkiem pozostał wierny przysiędze i zamierzał wyjechać do Warszawy na pomoc legalnym władzom. Ale jego plany zostały udaremnione przez 3 Pułk Szwoleżerów Mazowieckich i 41 Suwalski Pułk Piechoty, które opowiedziały się po stronie Józefa Piłsudskiego. Wystawiły ubezpieczenia i karabiny maszynowe na dworcu oraz wzdłuż linii kolejowej łączącej Suwałki przez Augustów i Grodno z Warszawą, tym samym udaremniając „białym ułanom” wyjazd do stolicy. Na szczęście nie doszło do otwartego starcia, ale incydent ten miał znaczący wpływ na stosunki między pułkami¹⁰⁴. Postawa ppłk. Jasiewicza nie miała natomiast niekorzystnych skutków dla jego osoby. Wręcz odwrotnie, Józef Piłsudski, który w maju 1926 roku objął stanowisko Ministra Spraw Wojskowych, docenił zalety Jasiewicza i przedstawił go do awansu na pułkownika. Na tej podstawie 19 marca 1927 roku Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki mianował Wincentego Jasiewicza pułkownikiem ze starszeństwem z 1 stycznia 1927 roku i lokatą 7¹⁰⁵. W 1927 roku płk Jasiewicz kontynuował naukę, a od 6 do 25 sierpnia był oddelegowany na staż do stacjonującego w Suwałkach 41 Suwalskiego Pułku Piechoty z 29 Dywizji

¹⁰² Zgodnie z Regulaminem Sądownictwa Wojskowego z 1867 roku (z uzupełnieniami z lat 1883, 1884 i 1885) przy każdym pułku funkcjonował sąd pułkowy, noszący jego nazwę. Składał się z przewodniczącego i dwóch członków. Przewodniczącego wyznaczał dowódca pułku spośród oficerów sztabowych, a członków spośród dowódców szwadronów, którzy pełnili swoje funkcje przez półtora roku. Do kompetencji sądów pułkowych należało rozpatrywanie spraw szeregowych i podoficerów w przypadku popełnienia przestępstw i wykroczeń, dla których przewidziane były kary dyscyplinarne, niepociągające za sobą utraty wszystkich lub pewnych praw i przywilejów. W celu przeprowadzenia dochodzenia w sprawie dotyczącej przestępstwa popełnionego przez szeregowych lub podoficerów i związanego z dyscypliną oraz służbą wojskową, a także przez cywilów na terenie podlegającym wyłącznej władzy władz wojskowych, dowódca pułku wyznaczał specjalnego oficera. Szerzej patrz: H.K. Мартынов, *Устав военно-судебный (I, II, III и IV разделы, Высочайше утверждённые 8 марта 1883 г., 13 марта 1884 г. и 9 июля 1885 г.)*, Санкт-Петербург 1889.

¹⁰³ M. Romeyko, *Przed i po maju*, Warszawa 1967, s. 145.

¹⁰⁴ K. Skłodowski, *3 Pułk Szwoleżerów Mazowieckich im. płk. Jana Koziatulskiego 1920–1939*, Suwałki 2004, s. 141–142; A.C. Dobroński, K. Skłodowski, *2 Pułk Ułanów Grochowskich...*, s. 235.

¹⁰⁵ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, „Dziennik Personalny” 1927 r, nr 10, s. 91.

Piechoty. Było to niezbędne do odbycia kursu unitarno-informacyjnego dla dowódców pułków w Rembertowie. Na dwumiesięczny kurs pułkownik wyjechał z Suwałk 25 września 1927 roku. Podczas pobytu w Rembertowie od 28 września do 26 listopada uzyskał następującą opinię: „W taktyce i działaniach piech. na ogół poziom wystarczający za wyjątkiem obrony, w której ma zdecydowane braki. W innych broniach wykazał poziom wiadomości normalny. Kurs traktował poważnie – pracował”. Do stałego miejsca służby powrócił 28 listopada 1927 roku¹⁰⁶.

16 lutego 1928 roku p.o. dowódcy 1 Dywizji Kawalerii, gen. bryg. Adolf Mikołaj Waraksiewicz, dawny znajomy Jasiewicza z czasów służby w I Korpusie Polskim oraz z wojny 1918–1920, wystawił mu następującą opinię: „Płk. Jasiewicz Wincenty nadaje się wybitnie na obecne i wyższe stanowisko”, wykazał „Wybitne zdolności bojowe i w czasie pokoju w dowodzeniu pułkiem kawalerii. Kilkakrotne dowodzenie brygadą

kawalerii w czasie koncentracji Dywizji i na manewrach wykazało dobre zdolności i zupełne przygotowanie do tego stanowiska”. 31 marca 1928 roku opinię poparł gen. bryg. Aleksander Litwinowicz, dowódca OK III. W złożonym w tym samym roku wniosku na odznaczenie Orderem Odrodzenia Polski pisano: „Za 8 lat dowództwa pułkiem tak wyszkolenie jak i gospodarka pułku zawsze były na wysokim poziomie. Przy organizowaniu 2 p.uł. w roku 1918 położył duże zasługi”¹⁰⁷. Jednak wyróżnienia tego z nieznanых powodów nie otrzymał. W rozkazie 1 Dywizji Kawalerii L.16/28 ogłoszono natomiast, że płk Jasiewicz został odznaczony Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921. W tym samym czasie otrzymał Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości. W 1928 roku opublikowano nowy *Rocznik Oficerski*. Ku rozczarowaniu płk. Jasiewicza jego lokatę w starszeństwie z 1 stycznia 1927 roku zmieniono z 7 na 8¹⁰⁸.

W 1928 roku Wincenty Jasiewicz spotkał się z płk. Pawłem Bassen-Spillerem, kolegą z lat szkolnych. Już rok wcześniej, podczas międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie,



Płk Wincenty Jasiewicz jako dowódca 10 Brygady Kawalerii, ok. 1934 rok. Fot. zbiory Centralnego Archiwum Wojskowego

¹⁰⁶ CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Główna karta ewidencyjna; Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce [dalej: IJPA], Zespół: Archiwum Józefa Piłsudskiego, sygn. 701/1/118, s. 496.

¹⁰⁷ CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny 1928 rok.

¹⁰⁸ CAW WBH, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1928; *Rocznik Oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 337.

goszczący na nich dowódca estońskiego 1 Pułku Huzarów zaproponował ppłk. Kazimierzowi Żelisławskiemu, zastępcy Jasiewicza, nawiązanie więzi braterskich pomiędzy dwoma pułkami. Żelisławski poinformował o tym Wincentego Jasiewicza, który zwrócił się do Ministra Spraw Wojskowych o wyrażenie zgody na przyjęcie i noszenie przez oficerów 2 Pułku Ułanów Grochowskich odznak estońskiego 1 Pułku Huzarów oraz o zgodę na nadanie oficerom estońskim odznak 2 Pułku Ułanów. Zgodę taką otrzymał. W maju 1928 roku, podczas obchodów 10-lecia 2 Pułku Ułanów Grochowskich w Suwałkach, na uroczystość przybyła delegacja estońskich kawalerzystów pod dowództwem płk. Bassena-Spillera¹⁰⁹.

Z tego okresu pochodzi charakterystyka Jasiewicza, którą przedstawił w swoich wspomnieniach Leon Mitkiewicz-Żółtek. Odbывał wówczas staż w dowodzeniu szwadronem 2 Pułku Ułanów Grochowskich i tak jak poprzednio, choć dostrzegał trudny charakter dowódcy, to nie zignorował jego zasług w dowodzeniu pułkiem: „Płk. Jasiewicz był niełatwym typem człowieka. Zamknięty w sobie, niepoddający się nigdy wzruszeniom ani wpływowi postronnym. Charakter miał twardy jak skała granitowa. Dlatego też nie był lubiany przez większość swych podwładnych. Był natomiast bardzo szanowany a nawet bali się go jego podwładni. Był to wybitny dowódca kawalerii. Wykształcony solidnie w rzemiośle swej broni, posiadający wielkie zdolności taktyczne, nabyte w bojach, które stoczył w służbie kawaleryjskiej i znający na wylot wszystkie tajniki gospodarki pułkowej, był płk Jasiewicz ideałem wzoru dowódcy pułku kawalerii i wyższych jednostek. Postać płk. Jasiewicza nie należała jednakowoż do najsympatyczniejszych. Nigdy się on nie uśmiechnął, zawsze miał minę ponurą, jak gdyby miał jakąś urazę do ludzi. Wysoki, szczupły, a raczej chudy, miał twarz naznaczoną jakimś cierpieniem, chociaż nigdy nie zdarzało się, aby chorował¹¹⁰. Był bardzo wymagający w służbie i poza służbą – w życiu prywatnym oficerów i podoficerów pułku. Płk Jasiewicz władał językiem polskim – w mowie i w piśmie – wspaniale; jego przemówienia po ćwiczeniach oficerskich, jego omówienia i mowy z okazji świąt pułkowych stały na bardzo wysokim poziomie. W stosunkach swoich do oficerów pułku płk Jasiewicz był jednakowo dla wszystkich sprawiedliwie bezstronny – nikogo nie faworyzował, nikogo też nie dyskryminował. Był dla wszystkich równy i traktował oficerów swego pułku jednako. Nie karał aresztami – tylko w wyjątkowych wypadkach. 2 Pułk Ułanów pod dowództwem płk. Jasiewicza był w stanie kwitnącym. Wyszkołenie formalne i bojowe było na najwyższym poziomie. Porządki w koszarach i stajniach – wzorowe”. Mitkiewicz-Żółtek wymienił również inną charakterystyczną cechę Wincentego: „Pułkownik Jasiewicz był abstynentem. Nie pił on zupełnie, najwyżej jakieś bardzo lekkie wino. Nie przysparzało to jego popularności wśród oficerów pułku, a nawet wśród ułanów”¹¹¹.

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 18 marca 1930 roku osiągnięcia płk. Jasiewicza „na polu wyszkolenia wojska” zostały nagrodzone Złotym Krzyżem Zasługi. 12 marca

¹⁰⁹ A.C. Dobroński, K. Skłodowski, *2 Pułk Ułanów Grochowskich...*, s. 247–248.

¹¹⁰ Leon Mitkiewicz-Żółtek pomylił się. W opisywanym okresie Wincenty Jasiewicz kilkakrotnie wyjeżdżał na urlop zdrowotny.

¹¹¹ L. Mitkiewicz, *W Wojsku Polskim 1917–1938...*, s. 276–277.

1930 roku z wnioskiem o jego przyznanie wystąpił w imieniu Ministra Spraw Wojskowych Józefa Piłsudskiego, płk dypl. Bohdan Hulewicz, szef Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, uzasadniając: „Płk. Jasiewicz Wincenty długoletni dca pułku spełnia na tem stan.[owisku] czyny częstokroć nieleżące w zakresie jego normalnych obowiązków, czem wybitnie się przysłużył państwu, przynosząc korzyści w przygotowaniu wyszkolonych rezerw W.P.”

Niecałe dwa tygodnie później, 31 marca 1930 roku, zarządzeniem Ministra Spraw Wojskowych Józefa Piłsudskiego Wincenty Jasiewicz został mianowany dowódcą 10 Brygady Kawalerii. Jego bezpośredni przełożony gen. bryg. Adolf Mikołaj Waraksiewicz, dowódca Brygady Kawalerii „Suwałki” w wystawionej 11 kwietnia 1930 opinii za okres od 1 grudnia 1929 do 31 marca 1930 roku w każdej z rubryk kwestionariusza wpisał ocenę „Wybitny”¹¹². 29 marca w kasynie 2 Pułku Ułanów Grochowskich odbył się uroczysty bankiet, na którym uczczono 10. rocznicę dowodzenia pułkiem oraz pożegnano płk. Wincentego Jasiewicza w związku z jego przeniesieniem na nowe stanowisko. 5 kwietnia 1930 roku na terenie koszar odbyła się msza polowa, po której pułkownik oficjalnie przekazał dowództwo pułku swojemu następcy, ppłk. dypl. Józefowi Smoleńskiemu i pożegnał się ze sztandarem. Wieczorem, odprowadzany przez szwadron „białych ułanów” i pluton trębaczy, udał się na dworzec kolejowy, gdzie żegnały go „tłumy znajomych i życzliwych”¹¹³.

Nowe miejsce służby płk. Wincentego Jasiewicza znajdowało się w Rzeszowie, gdzie mieścił się sztab 10 Brygady Kawalerii, sformowanej po niedawnym rozwiązaniu 4 Dywizji Kawalerii. W jej skład wchodziły: 20 Pułk Ułanów, 10 Pułk Strzelców Konnych oraz 10 DAK. Warto zauważyć, że dowódcą 10 Pułku Strzelców Konnych był płk Piotr Skuratowicz, starszy kolega Jasiewicza z Połockiego Korpusu Kadetów i Jelizawietgradskiej Szkoły Kawalerii, którego Jasiewicz wyprzedził (jednak nie na długo) w karierze.

W końcu 1930 roku płk Wincenty Jasiewicz został odkomenderowany do Warszawy na trwający od 6 grudnia 1930 do 31 lipca 1931 roku kurs wyższych dowódców w Centrum Wyższych Studiów Wojskowych. Najprawdopodobniej było to związane z koniecznością podniesienia jego kwalifikacji na stanowisku dowódcy brygady, możliwe też, że wiązano z nim również inne plany. Zarządzeniem Ministra Spraw Wojskowych Józefa Piłsudskiego z 4 lipca 1932 roku Jasiewicz otrzymał odznakę absolwenta Centrum Wyższych Studiów Wojskowych¹¹⁴.

Wcześniej, zarządzeniem z 11 listopada 1931 roku, w 13. rocznicę odzyskania niepodległości, prezydent Rzeczypospolitej zezwolił Wincentemu Jasiewiczowi na przyjęcie i noszenie Krzyża Komandorskiego Orderu Korony Rumunii. Niewykluczone, że decyzja

¹¹² Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, „Dziennik Personalny” 1930 r, nr 6, s. 77; Zarządzenie Ministra Spraw Wojskowych, „Dziennik Personalny” 1930 r, nr 8, s. 100; CAW WBH, AP sygn. 949+1741 Wincenty Jasiewicz, Krótka Opinia za czas od 1 XII 1929 r. do 31 III 1930 r.; CAW WBH, Krzyż Zasługi sygn. 26-619, Wincenty Jasiewicz.

¹¹³ A.C. Dobroński, K. Skłodowski, *2 Pułk Ułanów Grochowskich...*, s. 229.

¹¹⁴ CAW WBH, AP sygn. 949+1741, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1931 rok; Zarządzenie Ministra Spraw Wojskowych, „Dziennik Personalny” 1932 r, nr 8, s. 338.

króla Karola II o przyznaniu mu tego wyróżnienia mogła być podjęta pod wpływem Lucjana Skupiewskiego, teścia Wincentego Jasiewicza¹¹⁵.

W 1932 roku ukazał się nowy *Rocznik Oficerski*. Lokata Jasiewicza została ponownie zmieniona, tym razem z 8 na 7¹¹⁶. W 1932 (?) roku (mieszkał wówczas w Rzeszowie przy ul. Dekerta 4) złożył wniosek do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości o uhonorowanie jego działalności niepodległościowej, jako podstawę wskazując działalność w Związku Wojskowych Polaków w 1917 roku, zasługi związane z formowaniem 2 Pułku Ułanów I Korpusu Polskiego w latach 1917–1918 oraz udział w rozbrojeniu Niemców w Warszawie 10 listopada 1918 roku. Jako świadków wskazał byłych oficerów rosyjskiej 6 Dywizji Kawalerii oraz 2 Pułku Ułanów I Korpusu Polskiego i Wojska Polskiego: gen. bryg. Adolfa Mikołaja Waraksiewicza, wówczas dowódcę Brygady Kawalerii „Suwałki”, płk. Piotra Skuratowicza, dowódcę 10 Pułku Strzelców Konnych; emerytowanego płk. Mieczysława Kudelskiego oraz ppłk. Witolda Gierulewicz, instruktora Centrum Wyszczolenia Kawalerii w Grudziądzu. Wniosek został rozpatrzony na posiedzeniu Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości 23 października 1933 roku. W rezultacie, na podstawie zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 9 listopada 1933 roku Wincenty Jasiewicz został odznaczony Medalem Niepodległości¹¹⁷.

Jasiewicz nie był jednak usatysfakcjonowany „stopniem” odznaczenia, przyznawanego w zależności od zasług jako Krzyż Niepodległości z Mieczami, Krzyż Niepodległości oraz Medal Niepodległości. Ponieważ istniała możliwość odwołania się i ponownego rozpatrzenia wniosku, 26 marca 1934 roku Jasiewicz zwrócił się do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości z prośbą o zamianę Medalu na Krzyż Niepodległości, uzasadniając: „Dziennikiem Personalnym Nr. 9/34 z dnia 19 marca 1934 r. zostałem odznaczony Medalem Niepodległości. W związku z moją pracą, jaką prowadziłem na terenie Rosji w roku 1917 podczas rewolucji, ponadto w związku z pracą kryjącą w sobie pewien rodzaj niebezpieczeństwa, jaką prowadziłem przy formowaniu 2 pułku ułanów Wschodniego Korpusu z byłych formacji kawalerii gwardii rosyjskiej na terenie Kijowszczyzny i Wołynia, proszę o ponowne rozpatrzenie mojego wniosku na zamianę otrzymanego przeze mnie Medalu Niepodległości, na Krzyż Niepodległości. Jednocześnie przedstawiam dwóch świadków, którzy mogą zaświadczyć o działalności mojej w trudnych warunkach terenowych nad sformowaniem i organizacją pułku 2-go ułanów”. Tym razem jako świadków wymienił: ppłk. Bronisława Lechowskiego, zastępcę dowódcy 9 Pułku Strzelców Konnych, a także ppłk. dypl. Witolda Gierulewicz, dowódcę 6 Pułku Strzelców Konnych. Obaj opisali szczegółowo (29 marca i 6 kwietnia 1934 roku) działalność Jasiewicza podczas formowania 2 Pułku Ułanów

¹¹⁵ Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, „Dziennik Personalny” 1931 r, nr 8, s. 381.

¹¹⁶ *Rocznik Oficerski* 1932, Warszawa 1932, s. 139.

¹¹⁷ 1 stycznia 1934 roku Jasiewicz wypełnił kwestionariusz odznaczonego Medalem Niepodległości i wysłał go do Warszawy. Medal i dyplom przesłano mu pocztą do Rzeszowa 14 marca 1934 roku. CAW WBH, MN Wincenty Jasiewicz 9.11.1933; Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, „Monitor Polski” 1933, nr 258, poz. 276; Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, „Dziennik Personalny” 1934, nr 9, s. 113.

I Korpusu Polskiego potwierdzając, że wiązała się ona z bezpośrednim zagrożeniem życia¹¹⁸. Mimo to decyzja komitetu nie uległa zmianie.

Podczas służby w Rzeszowie płk Jasiewicz angażował się społecznie, wspierając prace działających na terenie miasta organizacji, pełniąc m.in. funkcję wiceprezesa miejscowego koła Ligi Morskiej i Kolonialnej, Polskiego Białego Krzyża i innych¹¹⁹. Swoje bogate doświadczenia wyniesione z wieloletniej służby wojskowej prezentował w publikacjach na łamach „Przeglądu Kawaleryjskiego”. W 1934 roku napisał tam artykuł *Jak szkolić rekruta w jeździe konnej?*, a rok później tekst poświęcony zagadnieniom związanym z pielęgnacją koni¹²⁰.

Rtm. dypl. Franciszek Skibiński, pełniący w 1935 roku funkcję szefa Sztabu 10 Brygady Kawalerii, wspominając Wincentego Jasiewicza, podobnie jak cytowany wcześniej Leon Mitkiewicz-Żółtek podkreślił jego wyjątkową uczciwość oraz cechy doskonałego dowódcy: „[...] płk Wincenty Jasiewicz (zwany Witią), w białych barwach 2 pułku ułanów grochowskich, którym poprzednio dowodził. Zgodnie ze wszystkimi zewnętrznymi warunkami, możliwie najbardziej typowy ułan. Poniekąd dziedzicznie i rodzinnie. Ojciec Witi był bowiem zawodowym kawalerzystą rosyjskim, a nawet dowódcą pułku¹²¹. Dwaj rodzeni bracia byli również ułanami. Oczywiście więc płk Jasiewicz był wysokim, szczupłym, zgrabnym, bardzo sprawnym fizycznie blondynem. Ukończył [rosyjski] Korpus Kadetów i szkołę junkierską, ale nawet w najmniejszym stopniu nie był zrusyfikowany. Niewątpliwy, dobry Polak z dziada pradziada bez żadnych jelizawietgradzkich czy huzarskich ciągotek. Charakteryzując osobowość płk. Jasiewicza, należy na pierwszym miejscu podkreślić niezłomną prawość jego charakteru. Był to istotnie żołnierz, który nigdy nie kłamał, zawsze dotrzymywał słowa, nikogo i niczego się nie bał. Niezmiernie skrupulatny w sprawach pieniężnych, wręcz uczulony, aby nie stworzyć nawet pozoru, jakoby kiedykolwiek wykorzystał swoje stanowisko dla najmniejszych nawet korzyści materialnych. Gdy na przykład udawał się w podróż służbową pociągiem, odmawiał przyjęcia bezpłatnego biletu, motywując to faktem, że ma do dyspozycji samochód i stały ryczałt na benzynę, wobec czego pokrywa koszty swoich przejazdów z pieniędzy „benzynowych”, jeżeli jest mu wygodniej podróżować koleją. [...] wcale nie wszyscy praktykowali takie – oczywiście zdawałoby się – zasady. Doskonały jeździec. Dosiadał pięknego, wielkiego, karego, wysokiej krwi Atamana, którego ujeżdżał angielsko-rosyjskim systemem Jamesa Phillisa. [...] Między innymi zawsze, kiedy siedząc na koniu przemawiał przed frontem brygady (czy któregoś oddziału) – a przemawiał po żołniersku, prosto, krótko głośno – to niedostrzegalnymi ruchami łydek i wodzy skłaniał Atamana do grzebania, wysoko unoszoną to prawą, to lewą przednią nogą. Wyglądało to nad wyraz efektownie na zupełnie spontaniczną akcję Atamana, wzruszonego słowami swojego pana. Poza tym – bardzo doświadczony stary ułan, doskonały znawca wszystkich

¹¹⁸ CAW WBH, MN Wincenty Jasiewicz 9.11.1933.

¹¹⁹ CAW, VM sygn. I.482.90-8553, k. 3.

¹²⁰ W. Jasiewicz, *Jak szkolić rekruta w jeździe konnej?*, „Przegląd Kawaleryjski” 1934, nr 11, s. 563–579; Tenże, *W trosce o konia*, „Przegląd Kawaleryjski” 1935, nr 9, s. 296–307.

¹²¹ Franciszek Skibiński pomylił się. Ojciec Wincentego Jasiewicza doszedł w armii rosyjskiej do stanowiska zastępcy dowódcy pułku do spraw liniowych.

liniowych szczegółów kawalerskiego rzemiosła. Z odległości stu metrów dostrzegał źle dopasowany munsztuk, nie doczyszczone strzemie, źle wyrównane sprzączki ogłowia czy juku, każdy błąd musztry, chwyt bronią itp.¹²²

Choć Wincenty Jasiewicz był bez wątpienia doskonałym dowódcą pułku, to jego dowodzenie opierało się głównie na wieloletnim doświadczeniu i kilku kursach. Natomiast, pomimo pozytywnych opinii przełożonych, wyraźnie brakowało mu wiedzy teoretycznej i praktycznej do dowodzenia brygadą, nie mówiąc o wyższych związkach. Plk Franciszek Skibiński pisał: „Natomiast dydaktyczne uzdolnienia pułkownika w dziedzinie taktyki pozostawały w tyle za jego talentem i wiedzą liniowego dowódcy i z takiego układu wynikały obowiązki i styl pracy sztabu, czyli moje kłopoty. Dowódca brygady musiał – i chciał – prowadzić kilka razy rocznie taktyczne ćwiczenia z kadrą dowódczą i z wojskami. Bywają różne rodzaje i skale takich ćwiczeń. Nie będę ich wyliczał ani definiował, bo to przecież nie wykład, tak jak nie będę opisywał pracy sztabowej potrzebnej do zorganizowania, rozegrania i dydaktycznego wykorzystania każdego ćwiczenia. Ograniczę się do skonstatowania, że nasz brygadier prowadził każde ćwiczenie trzymając się bardzo ściśle i bez żadnych odstępstw przygotowanego przez sztab scenariusza [...]. Jest zupełnie oczywiste, że nie można było w scenariuszu przewidzieć różnorodnych wariantów rozwiązań proponowanych przez uczestników ćwiczenia. Niektóre z nich nie tylko zasługiwały na przyjęcie, ale nawet teoretycznie mogły być lepsze od rozwiązania ustalonego przez kierownictwo. Witia nie wykazywał jednak dostatecznej tolerancji ani elastyczności i z reguły apodyktycznie narzucał »urzędowe« rozwiązanie, a w związku z tym najsłabiej wypadła najbardziej pouczająca część ćwiczenia, tj. jego omówienie. Z czego później wynikały niezgrabne sytuacje w czasie rozmów »kularowych«, w których my, oficerowie sztabu, powodowani lojalnością, musieliśmy bronić – niekiedy bez przekonania – stanowiska brygadiera”¹²³.

Ocena zawarta we wspomnieniach Skibińskiego jest zgodna z opinią wystawioną w 1936 roku przez gen. Gustawa Orlicza-Dreszera, który po odbyciu przez Wincentego Jasiewicza kursu doskonalącego dla wyższych dowódców kawalerii pisał: „Nie wykazał dostatecznego opanowania zagadnień wyższego dowodzenia. Z trudem obraca się w zagadnieniach taktycznych. Inteligencja średnia. Zapał do pracy duży. Wymaga poważnego przeszkolenia”. Bardziej przychylną opinię wystawił Jasiewiczowi Inspektor Armii gen. dyw. Juliusz Rómmel: „Oficer doświadczony, w polu doskonały. Skromny, teoretycznie średni, praktycznie wybitny. Fizycznie ruchliwy i wytrzymały. B. dobry wpływ na podwładnych. Organizator i administrator b. dobry. Bardzo dobry d-ca brygady kawalerii. Zdolności przeciętne”¹²⁴.

Wiosną 1937 roku Wincenty Jasiewicz został przeniesiony ze stanowiska dowódcy 10 Brygady Kawalerii na stanowisko zastępcy dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. Wiązało się to najprawdopodobniej z rozpoczęciem motoryzacji 10 brygady, ale było też formalną degradacją, co dla Jasiewicza musiało być niezwykle nieprzyjemne. Inspektor Armii, gen. dyw. Tadeusz Piskor w opinii z 15 listopada 1937 roku pisał: „W brygadzie

¹²² F. Skibiński, *Ulańska młodość. 1917–1939*, Warszawa 1989, s. 251–252.

¹²³ Tamże, s. 252–253.

¹²⁴ IJPA, Zespół: Archiwum Józefa Piłsudskiego, sygn. 701/1/120, s. 18.

niedawno. Solidny, opanowany, zamknięty w sobie oficer. Z przydziału na z-cę d-cy zdaje się być niezadowolony. Służbę kawalerzysty zna b. dobrze. W samodzielnym dowodzeniu na tegorocznych manewrach wypadł średnio wskutek nieuzasadnionych decyzji, odbiegających od intencji wyższego d-cy. Uparty w wykonaniu raz powziętej decyzji”¹²⁵.

Już w czasie służby w Rzeszowie stan zdrowia Wincentego Jasiewicza znacznie się pogorszył. Jak wynika z opinii gen. Piskora wystawionej 21 grudnia 1938 roku, przez prawie cały rok chorował, a jego udział w sprawach brygady był niewielki. Generał podkreślił jednak jego wysokie zalety osobiste¹²⁶. Z czasem choroba zaczęła rozwinęła się do tego stopnia, że w 1939 roku Wincenty Jasiewicz wyjechał na leczenie do Bukaresztu, gdzie jego teść był znanym lekarzem. Ze względu na stan zdrowia nie wziął udziału w II wojnie światowej. Zmarł 27 listopada 1941 roku w Bukareszcie, w wieku 49 lat.

Michał Czapła

Colonel Wincenty Jasiewicz. „energetic, brave and courageous...”

Summary

Wincenty Jasiewicz (1891–1941) was a cavalry colonel in the Polish Army, a Knight of the Virtuti Militari Order. For many years he served in the 2nd Lancer Regiment, and in the years 1920–1930 was its commanding officer. The author presents a detailed biography of the hero.

¹²⁵ Tamże, s. 315.

¹²⁶ Tamże.

Sprostowanie

W opublikowanym w XVII tomie „Rocznika” artykule Stanisława Cieślukowskiego *Podporucznik Antoni Cieślukowski ps. „Wrona” (1901–1944) i jego synowie* znalazł się błędny dopisek odredakcyjny (s. 180, ostatni akapit). Fragment ten powinien brzmieć:

„W konspiracji działali też dwaj synowie Antoniego Cieślukowskiego: Antoni ps. „Koliber” (1924–1945) i Józef ps. „Elew” (1926–1993). Antoni ukończył z wyróżnieniem konspiracyjną szkołę podoficerską i otrzymał stopień kaprała”.

NOTY O AUTORACH

Tadeusz Budrewicz, profesor doktor habilitowany, profesor zwyczajny Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, historyk literatury, językoznawca. Zajmuje się literaturą polskiego pozytywizmu i twórczością pisarzy XIX i XX wieku. Jest autorem książek historycznoliterackich, m.in.: „*Lalka*”. *Konteksty stylu* (1990), *Konopnicka. Szkice historycznoliterackie* (2000), *Wiersze pozytywistów. Interpretacje* (2000), *Kraszewski – przy biurku i wśród ludzi* (2004), *Rymowane spory. Asnyk* (2015), *Między rymem a Muzą* (2017). Edytor i redaktor utworów literackich oraz opracowań, współredaktor *Słownika biograficznego sławnych Polaków* i *Encyklopedii kultury pogranicza*. Opracował wiele haseł do *Szkołnego słownika biograficznego* (1995), *Encyklopedii popularnej A–Z* (1997) i *Wielkiej historii Polski*, t. 11–13 (2000–2002). Od lat 80. ubiegłego wieku współpracuje z Muzeum Okręgowym w Suwałkach, czego efektem były m.in. wspólnie zorganizowane sesje naukowe poświęcone twórczości Marii Konopnickiej w 1985, 1997, 2002 roku oraz edycje studiów i rozpraw.

Elena Michajłowna Bukrejewa, doktor, historyk-archiwista i bibliograf, starszy pracownik naukowy Wydziału Sztuki Państwowego Muzeum Historycznego w Moskwie, opiekunka grafiki 1812 roku. Jej zainteresowania naukowe dotyczą osób związanych z utworzeniem w końcu XIX i początku XX wieku „Muzeum 1812 roku” (wojskowych, historyków, kolekcjonerów, artystów, potomków 1812 roku). Autorka wielu artykułów naukowych.

Michaił Czapła, magister nauk politycznych oraz finansowych. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na kawalerii armii carskiej od początku XVIII do początku XX wieku oraz kawalerii Wojska Polskiego okresu międzywojennego. Jest autorem trzech książek poświęconych tej tematyce oraz ponad 20 szczegółowych biogramów (w języku polskim i rosyjskim) wyższych oficerów kawalerii Wojska Polskiego wywodzących się z armii rosyjskiej, między innymi: Władysława Andersa, Aleksandra Pajewskiego, Stefana Suszyńskiego, Władysława Obuch-Woszczatyńskiego, Konstantego Plisowskiego, Zygmunta Podhorskiego, Stanisława Sochaczewskiego. Obecnie przygotowuje pracę doktorską na temat kawalerii polskiej okresu międzywojennego.

Marek Góryński, doktor nauk humanistycznych. Nauczyciel historii w Zespole Szkół Technicznych w Olecku, a w latach 2006–2016 dyrektor. Jego główne zainteresowania badawcze

to historia pogranicza polsko-pruskiego w okresie międzywojennym, dzieje ziemi oleckiej oraz numizmatyka. Współorganizator izby historycznej Oleckiego Stowarzyszenia Aktywnych „Zamek”. Wraz z członkami stowarzyszenia zorganizował kilkanaście wystaw historycznych i numizmatycznych. Opracował pod względem merytorycznym m.in. ekspozycje: *Złoto Bizancjum, 4 tysiące lat mennictwa chińskiego, Monety Zakonu Krzyżackiego i Państwa Pruskiego*.

Tomasz Naruszewicz, doktor nauk humanistycznych. Jest wójtem gminy Bakalarzewo i wykładowcą Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. prof. Edwarda F. Szczepanika w Suwałkach. Autor wielu książek, m.in.: *Opisy parafii dekanatu Olwita z 1784 roku* (Suwałki 2013, oprac.), *Miejscowości ziemi bakalarzewskiej* (Bakalarzewo 2014), *Obszar współczesnej gminy Rutka-Tartak do I wojny światowej* (Suwałki 2014, współautor), *Skieblewo – historia podlipskiej wsi* (Suwałki 2018), *Wsie gminy Suwałki* (Suwałki-Wrocław 2018) oraz artykułów publikowanych na łamach pism naukowych, jak np.: *Krwawe porachunki w Wiżajnach i okolicy w połowie XVIII wieku, Pacowski najazd na Suwałki w połowie XVIII wieku, Pożary miast pogranicza powiatów grodzieńskiego i kowieńskiego w końcu XVIII w., Zmiany koryta Rospudy* (Douspudy, Dowspudy).

Andrzej Nizowski, rosyjski pisarz-historyk pochodzenia polskiego. Autor ponad 30 książek o tematyce dotyczącej historii i kultury, z których część została przetłumaczona i opublikowana na Ukrainie, w Chinach, Bułgarii. Jest członkiem Międzynarodowego Związku Dziennikarzy oraz współpracownikiem Międzynarodowego Centrum Genealogicznego w Moskwie. Interesuje się głównie historią wojskową przełomu XIX i XX wieku, historią pierwszej wojny światowej oraz genealogią.

Tadeusz Radziwonowicz, historyk regionalista, archiwista, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego Filii w Białymstoku (kierunek historia) i Podyplomowego Studium Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od 1979 roku pracownik Archiwum Państwowego w Suwałkach, a od 1990 jego dyrektor. Autor wielu artykułów naukowych i popularnonaukowych poświęconych głównie historii Suwalszczyzny XX wieku. Popularyzator dziejów regionu. Pasjonuje się też historią wojskową, w szczególności historią wojen lat 1914–1920. Jest autorem publikacji z tej dziedziny. Członek zarządu Augustowsko-Suwałskiego Towarzystwa Naukowego.

Ewa Rogalewska, doktor nauk humanistycznych, pracownik Oddziału IPN w Białymstoku, wiceprezes Białostockiego Towarzystwa Naukowego. Autorka i redaktorka publikacji: *Getto białostockie. Doświadczenie Zagłady. Świadectwa literatury i życia*, Białystok (2008, 2013), *Kobiety internowane. Gołdap 1982* (red., Białystok 2008, 2009); *Zagłada dworów w województwie białostockim po roku 1939* (Białystok 2012); *Nowe zniewolenie. Obława Augustowska 1945*, (Białystok 2016, książka wyróżniona Nagrodą Klio 2016).

Bartłomiej Rychlewski, prawnik, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie. Warszawiak z dziada pradziada, a od 45 lat wielbiciel Sejneńszczyzny, Suwalszczyzny i Puszczy Augustowskiej. Badacz dziejów podziemia niepodległościowego na tym terenie. Autor książki *Po dolinach i po wzgórzach – monografia oddziału partyzanckiego Jana Sadowskiego i Piotra Burdyna 1949–1952* oraz kilkunastu opracowań i artykułów. Publikował w wydawnictwach Instytutu Pamięci Narodowej („Biuletynie IPN”, serii „Konferencje Naukowe IPN”, wielotomowej pracy *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik Biograficzny*, wydawnictwach okazjonalnych) oraz w „Roczniku Augustowsko-Suwalskim”.

Marek Sidor, historyk, archiwista, absolwent Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, kustosz w Archiwum Państwowym w Suwałkach. Zajmuje się historią Suwalszczyzny w XX wieku, dziejami Dowspudy i Raczek, biografią gen. Ludwika Michała Paca. Autor książek i kilkunastu artykułów naukowych oraz popularnonaukowych. Publikował m.in. w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”, „Roczniku Augustowsko-Suwalskim”, „Terra Jatwezenorum”.

Jarosław Schabieński, doktor nauk humanistycznych, profesor oświaty. Publikował m.in. w „Dziejach Najnowszych”, „Roczniku Augustowsko-Suwalskim”, „Znad Pisy”, „Na Poważnie”, „Biuletynie Informacyjnym ŚZZAK”, „W Sieci Historii”. Autor artykułów zamieszczonych w dwóch publikacjach z serii *W Służbie Niepodległej* wydawanej przez UKSW w Warszawie: *Proch zamknięty w narodowej urnie* (Warszawa 2012) i *Czy mamy coś nowego do powiedzenia?* (Warszawa 2014). Opiekun Archiwum Lat 80. przy ASTN. Recenzent *Encyklopedii Solidarności*. Współautor książek: *Marzenia o orle w koronie. Nauczyciele i młodzież Polski północno-wschodniej wobec władzy w latach 1980–1986* (Białystok 2004) oraz *Wydarzenia roku 1976 w Polsce północno-wschodniej* (Suwałki 2010). Redaktor prac: *Wybór tekstów źródłowych do dziejów Suwalszczyzny* (Suwałki 1998) oraz *Suwałki i województwo suwalskie w latach 1975–1989. Wybór źródeł* (Suwałki 2010).

Jarosław Szlaszyński, historyk, regionalista, jeden z inicjatorów powołania Augustowsko-Suwalskiego Towarzystwa Naukowego. Autor monografii historycznych: *Przerośl. Dzieje miasta i gminy, W blasku i cieniu Augustowa. Z dziejów obszaru gminy Augustów, 1 Pułk Ułanów Krechowieckich im. płk. Bolesława Mościckiego, 50 lat Zespołu Szkół Zawodowych im. gen. I. Prądzyńskiego w Augustowie 1947–1997*, pomysłodawca wydania i współautor książek *Dzieje Augustowa od założenia miasta do 1945 roku*, *Augustów. Monografia historyczna, Powiat Augustowski. Przeszłość i teraźniejszość oraz Przeroślanie i Przerośl na starej fotografii*. Publikował w pracach zbiorowych: *Środowiska inteligenckie Suwalszczyzny i ziem ościennych*, *Fortyfikacje Polski północno-wschodniej*, *Działania nieregularne w dziejach wojskowości polskiej*, *Słowniku biograficznym białostocko-łomżyńsko-suwańskim*, *Biografiach suwańskich* oraz periodykach naukowych i regionalnych: „Zeszytach Naukowych Muzeum Wojska w Białymstoku”, „Roczniku Augustowsko-Suwalskim”, „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym”, „Białostoczczyźnie”, „Jaćwieży”, „Krajobrazach”, „Przeglądzie Augustowskim”,

„Przeroślaku”, „Szelmencie”, „Naszym Sztabińskim Domu”, „Echach Lipska”, oraz na www.grajewiak.pl.

Jarosław Wasilewski, absolwent Wydziału Historyczno-Socjologicznego Uniwersytetu w Białymstoku. Od 2015 roku pracownik białostockiego Oddziału IPN, od sierpnia 2017 roku w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych. Zainteresowania badawcze: ruch komunistyczny na Białostocczyźnie w dwudziestoleciu międzywojennym, obława augustowska, historia regionalna, w szczególności w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

W 2017 roku Augustowsko-Suwalskie Towarzystwo Naukowe uczestniczyło w realizacji kilku projektów, których celem były badania oraz popularyzacja wiedzy o regionie. Część z nich finansowana była ze środków zewnętrznych, m.in. ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku i Urzędu Miejskiego w Suwałkach.

Projekt edukacyjny „Wspólnie opowiedziana historia – aktywizacja mieszkańców gmin Raczek i Bakalarzewo wokół dziedzictwa historycznego i wydarzeń I wojny światowej”, realizowany w 2016 roku przez Towarzystwo we współpracy z Muzeum Okręgowym w Suwałkach, Ośrodkiem Kultury w Raczkach i Biblioteką Publiczną w Bakalarzewie, otrzymał nagrodę główną w Konkursie na Najważniejsze Wydarzenie Muzealne Roku w Regionie Podlaskim (w kategorii wydarzenie). Organizatorami konkursu są Oddział Podlaski Stowarzyszenia Muzealników Polskich i Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego.

Towarzystwo wystąpiło z inicjatywą opracowania i wydania *Suwalskiego Słownika Biograficznego*. W wyniku uzgodnień z władzami Suwałk, koordynację działań związanych z opracowaniem i wydaniem publikacji objęło Muzeum Okręgowe w Suwałkach.

W porozumieniu z Muzeum Okręgowym w Suwałkach i Archiwum Państwowym w Suwałkach oraz dzięki wsparciu finansowemu Urzędu Miejskiego w Suwałkach i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego przygotowano wydanie XVII tomu „Rocznika Augustowsko-Suwalskiego”.

Towarzystwo opracowało i złożyło kilka wniosków o dofinansowanie projektów przewidzianych do realizacji w 2018 roku.

19 LUTEGO

Towarzystwo, wraz z Białostockim Towarzystwem Naukowym, Archiwum Państwowym w Suwałkach, Ekologicznym Stowarzyszeniem Gmin „Rospuda” i Gminną Biblioteką Publiczną w Bakalarzewie, było współorganizatorem III Konferencji historycznej w Bakalarzewie pt. „Stan i potrzeby badań nad dziejami gospodarczymi ziem pomiędzy Niemnem a Rospudą między XV a XX wiekiem”. Konferencja odbyła się w Gminnej Bibliotece Publicznej w Bakalarzewie, a w jej programie znalazły się następujące referaty: dr hab. Józef Maroszek *Potrzeby badań historycznych ekonomiki obszaru między Niemnem a Rospudą*, dr Maciej Ambrosiewicz *Kanał Augustowski – utracona szansa rozwoju gospodarczego Królestwa Polskiego*, Andrzej Matusiewicz *Losy własności ziemskiej na terenie parafii Bakalarzewo w XIX i XX wieku*, Jarosław Szlaszyński *Ekspansja gospodarcza Augustowa na ziemie litewskie w drugiej połowie XVIII wieku*, Przemysław Czyżewski *Dochodowość miasteczek prywatnych powiatu grodzieńskiego w świetle ofiary dziesiątego grosza z 1789 roku*, dr Tomasz Naruszewicz *Gospodarka miejska Przerośli, Filipowa, Bakalarzewa i Raczek w XVI–XVIII wieku*, dr Jarosław Schabieński *Kontakty mieszkańców województwa suwalskiego z sowiecką Litwą i Białorusią w latach 70. XX wieku*, Tadeusz Radziwonowicz *O społeczno-gospodarczych skutkach Wielkiej Wojny na terenie guberni suwalskiej w latach 1914–1915 w świetle archiwaliów z Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie*, dr Ewa Rogalewska *Status społeczny rodzin ofiar Obławy Augustowskiej w PRL w świetle relacji*, Sławomir Filipowicz *Działalność gospodarcza kamedułów Eremitów Wyspy Wigierskiej*, dr Marek Góryński *Przemysł przez granicę polsko-niemiecką na odcinku Prus Wschodnich w latach 30. XX*

wieku, Marek Sidor, *Jakie podatki płacili mieszczanie raczkowscy w czasach Ludwika M. Paca.*

22 MARCA

W Archiwum Państwowym w Suwałkach odbyła się promocja XVI tomu „Rocznika Augustowsko-Suwalskiego”. W trakcie spotkania Andrzej Matusiewicz zaprezentował XVI tom „Rocznika”, a dr Jarosław Schabieński wygłosił wykład o *Laicyzacji w województwie suwalskim w latach 1975–1985*. Publikacja ukazała się dzięki wsparciu finansowemu Urzędu Miejskiego w Suwałkach oraz Województwa Podlaskiego.

3 MAJA

W Muzeum im. Marii Konopnickiej w Suwałkach zorganizowano „II Wielki Suwalski Test Wiedzy... O Józefie Piłsudskim” oraz spotkanie społecznościowe „Puzzle Wolności”. Realizacja projektu była dofinansowana ze środków Urzędu Miejskiego w Suwałkach.

16 WRZEŚNIA

W Muzeum Wigier w Starym Folwarku miała miejsce sesja naukowa „Aleksander Połujański (1814–1866)” zorganizowana przez Towarzystwo we współpracy z Wigierskim Parkiem Narodowym i Archiwum Państwowym w Suwałkach. W czasie sesji zostały wygłoszone wykłady: Andrzej Matusiewicz *Aleksander Połujański (1814–1866) – zapomniany leśnik i krajoznawca*, dr hab. inż. Roman Jaszczak *Lasy*

i leśnictwo w Królestwie Polskim oczyma Aleksandra Połujańskiego, dr inż. Jacek Łoziński *Połujański – leśnictwo dawniej czy dziś?*, Zbigniew Fałtynowicz *Walory literackie „Wędrówek po guberni augustowskiej...” i innych dzieł Aleksandra Połujańskiego*, Jarosław Borejszo *Wędrówki po guberni augustowskiej po 158 latach; traktem zapuszczańskim*, Grzegorz Kłoczko, *Uwarunkowania rynkowe, techniczne i marketingowe wznowienia dzieł Aleksandra Połujańskiego po 150 latach*. W przerwie pomiędzy wykładami została otwarta wystawa poświęcona dawnemu leśnictwu i działalności pisarskiej Połujańskiego, na której zaprezentowano materiały ze zbiorów Archiwum Państwowego w Suwałkach, Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego i wydawnictwa Libra z Olecka.

11 LISTOPADA

W ramach projektu dofinansowanego ze środków Urzędu Miejskiego w Suwałkach i Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku zrealizowano grę miejską „W drodze do Niepodległości”. W organizacji gry uczestniczyło Muzeum Okręgowe w Suwałkach, GRH „Garnizon Suwałki”, „Klubas Grenadierius” z Litwy oraz wolontariusze.

GRUDZIEŃ 2017

Ukazał się XVII tom „Rocznika Augustowsko-Suwalskiego”.

Opracował: Maciej Ambrosiewicz

Rok 2017 był niezwykle pomyślny w działalności Muzeum Okręgowego w Suwałkach, a szczególnie ważny stał się dla Muzeum im. Marii Konopnickiej w Suwałkach, rozpoczęto bowiem remont budynku głównego, realizowany w ramach projektu „Przebudowa i rozbudowa budynku Muzeum im. M. Konopnickiej w Suwałkach wraz z instalacjami i zagospodarowaniem terenu”. W wyniku przetargu nieograniczonego, który został rozstrzygnięty 28 kwietnia, wykonawcą robót budowlanych zostało Przedsiębiorstwo Budowlane ZEFIR z Raczek. 10 maja miało miejsce podpisanie umowy, a następnego dnia – przekazanie placu budowy i rozpoczęcie prac. Wszystkie czynności związane z realizacją projektu koordynował zastępca dyrektora Muzeum Adam Żulpa.

Rok 2017 był rekordowy pod względem pozyskania dodatkowych środków na działalność Muzeum, a ich łączna kwota wyniosła ponad 1 100 000 zł (w tym 480 000 zł ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, 591 000 zł z Urzędu Miejskiego w Suwałkach oraz 37 500 od sponsorów).

Ważnym wydarzeniem w budowaniu kolekcji Muzeum był zakup do zbiorów Działu Sztuki trzech obrazów Alfreda Wierusza-Kowalskiego: *Śmiejąca się dziewczyna*, *Orszak wieśniaków* oraz *Wilki w nocy*. Zakupu dokonano w ramach ministerialnego programu „Kolekcje muzealne”, a wkład własny sfinansował Urząd Miejski w Suwałkach. Projekty przygotowała i realizowała kustosz Eliza Ptaszyńska.

Roczna frekwencja w Muzeum wyniosła 23 656 osób, w tym w Muzeum Okręgowym 14 399, w Muzeum im. Marii Konopnickiej (ze względu na rozpoczęty remont funkcjonującym w ograniczonym zakresie) 7120, a w Centrum Sztuki Współczesnej – Galerii Andrzeja Strumiłły 2137.

W 158 lekcjach muzealnych uczestniczyło 3358 osób (w Muzeum Okręgowym 1833 w 78 zajęciach, w Muzeum im. Marii Konopnickiej 858 w 44 zajęciach, w Centrum Sztuki Współczesnej – Galerii Andrzeja Strumiłły 667 w 36 zajęciach), a w 30 zajęciach w Zaułku Krasnoludków 776 osób. Ponadto, w bezpłatnych zajęciach muzealnych w czasie wakacji i ferii zimowych wzięło udział 207 osób.

BADANIA I SESJE NAUKOWE

Pracownicy merytoryczni realizowali 19 tematów badawczych z dziedziny archeologii, etnografii, sztuki, historii regionu i literatury. Dział Archeologii prowadził temat „Epoka kamienia w północno-wschodniej Polsce”; Dział Etnografii „Wielokulturowość Suwalszczyzny – Staroobrzędowcy”; Dział Sztuki tematy: „Życie i twórczość Alfreda Wierusza-Kowalskiego”, „Malarstwo polskie drugiej połowy XIX wieku i początków XX związane ze środowiskiem polskim w Monachium w kontekście malarstwa Europy Środkowej”, „Życie i twórczość Czesława Wierusza-Kowalskiego oraz Joanny Wierusz-Kowalskiej”, „Życie i twórczość rodziny Kossaków”, „Relacje artystyczne między Wiedniem i Monachium w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku”, prace nad ustaleniem prawidłowej atrybucji obrazu przypisywanego Alfredowi Wieruszowskiemu pt. *Przysięga. Szkic do obrazu historycznego*; Dział Historii: „Odziały wojskowe garnizonu Suwałki”, „Działalność Suwalskiego Okręgu POW”, „Wydarzenia I wojny światowej na Suwalszczyźnie”, „Działalność komendy Obwodu Suwałki AK-AKO i struktury konspiracyjne na terenie miasta Suwałki”, „Suwalczanie, więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych”; Muzeum im. Marii Konopnickiej: „Maria Konopnicka, jej biografia, twórczość i aktywność

społeczna w XIX i XX wieku”, „Rola i aktywność kobiet w Suwałkach w XIX i XX wieku”, „Absolwentki żeńskich szkół w Suwałkach z przełomu XIX i XX wieku” oraz „Suwalczanki, więźniarki niemieckich obozów koncentracyjnych”; Dział Kultury Literackiej Suwalszczyzny: „Czesław Miłosz i Kunatowie na Suwalszczyźnie”, „Kultura literacka Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich”.

Pracownicy merytoryczni uczestniczyli także w pracach i badaniach terenowych. Od 6 do 10 czerwca Jerzy Siemaszko przy współpracy Renaty Maskowicz-Sikorowskiej przeprowadził badania wykopaliskowe w Parku Konstytucji 3 Maja w Suwałkach, których celem była lokalizacja ufundowanego przez kamedułów i rozebranego w początku XIX stulecia kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Suwałkach. W trakcie prac natrafiono na kamienną podmurówkę nawy bocznej oraz bocznego wejścia do świątyni, a także fragment fundamentu przeciwniejszej nawy bocznej. Na tej podstawie został sporządzony plan sytuacyjny z precyzyjną lokalizacją kościoła oraz umiejscowienia ołtarza głównego. W jego miejscu, w czerwcu 2017 roku odsłonięto kamienną tablicę upamiętniającą najstarszą świątynię Suwałk.

W lipcu Renata Maskowicz-Sikorowska wraz z Wiesławem Kapłą oraz członkami Suwalskiego Stowarzyszenia Miłośników Historii „Penetrator” przeprowadzili interwencję terenową, która była skutkiem zgłoszenia znalezionych w sąsiedztwie stanowiska 1 w Szwajcarii topora i siekierki tulejowej.

Od 21 sierpnia do 15 września przeprowadzono ratownicze badania wykopaliskowe na pochodzącym z wczesnego średniowiecza cmentarzysku kultury jaćwieskiej w Krukówku w gminie Raczek (odkrytym w ubiegłym roku). Wykopaliskami kierował Jerzy Siemaszko przy współpracy Renaty Maskowicz-Sikorowskiej i Wiesława Kapli oraz przy udziale Cezarego Andrulowicza, Grzegorza Kalejty, Dalicji Niewulis (praktykantka z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego) i Tomasza Kiełczewskiego (kierownika Muzeum Ziemi Augustowskiej w Augustowie). Przebadano obszar o powierzchni 40 m², uzyskując niezwykle cenne i liczne artefakty, w tym ponad 200 zabytków metalowych (ozdoby, przedmioty użytkowe), ceramikę oraz przepalone kości ludzkie. Stanowisko to można jednoznacznie traktować

jako najbogatsze z odkrytych dotąd tego rodzaju cmentarzysk na całym terytorium bałtyjskim, o unikalnym, warstwowym obrządku pogrzebowym. Niezależnie od cmentarzyska jaćwieskiego, na stanowisku nr 1 wydzielono wcześniejsze fazy osadnictwa, pochodzące z epoki kamienia oraz kultury sudawskiej z okresu wędrówek ludów. W związku z tym przewiduje się kontynuację badań w latach następnych.

W dniach 7–14 listopada na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Białymstoku przeprowadzono archeologiczne rozpoznawcze badania powierzchniowe na trasie planowanej drogi ekspresowej S-61, obwodnica Augustowa – granica państwa (odcinek: koniec obwodnicy Suwałk – Budzisko z obwodnicą Szypłiszek). W badaniach terenowych uczestniczyli: Jerzy Brzozowski, Michał Dziób, Wiesław Kapla, Jerzy Siemaszko, Renata Maskowicz-Sikorowska oraz Cezary Andrulowicz. Obróbkę danych GIS przeprowadził Krzysztof Gajko (firma 3Bird Radar System z Białegostoku). Zaewidencjonowano 27 stanowisk archeologicznych, z których 9 zakwalifikowano do badań sondażowych wyprzedzających budowę drogi. Przeprowadzone prace pozwoliły także na uporządkowanie ewidencji stanowisk w obrębie zespołu osadniczo-obronnego w Osinkach, badanych w latach 50. i 60. przez prof. dr. hab. Jerzego Okulicza-Kozaryna. Terenowe badania etnograficzne prowadził kustosz Działu Etnografii dr Krzysztof Snarski. 17 stycznia wykonał dokumentację fotograficzną oraz zabezpieczył zdobione drzwi, przewidzianego do rozbioru, drewnianego domu przy ul. Żeromskiego 19 w Suwałkach. 17 maja wykonał dokumentację fotograficzną podczas uroczystości *Dni błagalnych* we wsi Postawełek, 28 maja dokumentację fotograficzną uroczystości *Chwalcie łaki umajone* we wsi Kruszki, a 15 czerwca uroczystości *Bożego Ciała* w Filipowie. W dniach 8–9 czerwca, podczas wizyty prof. dr. Andrieja Moroza z Uniwersytetu w Moskwie, Krzysztof Snarski przeprowadził wspólne badania terenowe we wsiach Buda Ruska i Pogorzelec oraz w suwalskiej molennie staroobrzędowców. Do Archiwum Dokumentacji Pogranicza przy Dziale Etnografii pozyskano nagrania z opisem obrzędowości dni krzyżowych na Suwalszczyźnie.

Kustosz Działu Historii dr Krzysztof Skłodowski wziął udział w objęździe historycznym szlakiem

walk XX Korpusu rosyjskiego (6 czerwca) i spotkaniu z delegacją stowarzyszeń historycznych z Nogińska i Moskwy.

We wrześniu Eliza Ptaszyńska przebywała na dwutygodniowym stypendium naukowym w Monachium, w trakcie którego prowadziła kwerendy i badania dotyczące artystycznego środowiska polskiego w Monachium na przełomie XIX i XX wieku.

Pracownicy Muzeum udzielili 88 konsultacji osobom piszącym prace doktorskie, magisterskie, dyplomowe i semestralne oraz nauczycielom i uczniom ze szkół w mieście i regionie. Ponadto wykonali 27 kwerend naukowych oraz odpisywali na zapytania kierowane z innych placówek. 1 marca Jerzy Brzozowski i Jerzy Siemaszko wzięli udział w Seminarium Bałtyjskim w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie. W ramach spotkania odbyła się promocja książki *Aestiorum Hereditas III* i otwarcie wystawy „Skarby z archiwum. Inwentarz archeologiczny Michała Brensztejna” z udziałem sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosława Sellina, dyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego oraz gości z różnych instytucji z Litwy.

30 marca Krzysztof Snarski uczestniczył w zebraniu białostockiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, które odbyło się na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. Częścią spotkania był jego wykład otwarty na temat osiedleń staroobrzędowców we wsiach puszczańskich na Suwalszczyźnie.

4–5 czerwca odbyła się w Suwałkach III Młodzieżowa Konferencja Naukowa, w której uczestniczyli uczniowie i nauczyciele z III Liceum Ogólnokształcącego im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Białymstoku. W programie konferencji przewidziano zwiedzanie Muzeum oraz Suwałk. W trakcie konferencji zorganizowanej 19–20 lipca w Monachium przez Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Maximiliana Ludwiga w Monachium we współpracy z Muzeum Narodowym w Krakowie Eliza Ptaszyńska wygłosiła referat pt. *Das Bezirksmuseum in Suwałki, PL – noch ein Zentrum der Münchner Polen*.

12 września Celina Kalejta uczestniczyła w Konferencji metodycznej pod nazwą „Edukacja histo-

ryczna” zorganizowanej przez Centrum Edukacji Nauczycieli w Suwałkach, na której przedstawiła prezentację multimedialną poświęconą ofercie wystawienniczej i edukacyjnej Muzeum oraz działaniach popularyzatorskich, w tym imprezom plenerowym i pokazom historycznym.

16 września Zbigniew Fałtynowicz wzięł udział w sesji naukowej o Aleksandrze Połujańskim zorganizowanej przez Augustowsko-Suwalskie Towarzystwo Naukowe we współpracy z Wigierskim Parkiem Narodowym i Archiwum Państwowym w Suwałkach w Muzeum Wigier w Starym Folwarku. W jej trakcie wygłosił referat pt. *Wartości literackie „Wędrówek po guberni augustowskiej w celach naukowych odbytych”*.

21–24 września Zbigniew Fałtynowicz uczestniczył w Festiwalu Poezji w Muzeum Sopotu, na którym wygłosił odczyt o *Wartościach twórczości Marii Konopnickiej dla współczesnego odbiorcy literatury*.

24–25 października Jerzy Siemaszko wzięł udział w seminarium naukowym zorganizowanym przez Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie pt. „Dziedzictwo na powierzchni a powierzchnia dziedzictwa. Najważniejsze problemy ewidencjonowania stanowisk archeologicznych w Polsce”, w trakcie którego wygłosił referat połączony z prezentacją multimedialną pt. *Ewolucja i rozwój metody AZP z punktu widzenia praktyka* oraz brał udział w dyskusjach panelowych.

29–30 listopada w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie odbyła się konferencja naukowa „Jan Jaskanis – życie i działalność jako archeologa, muzealnika i konserwatora”. W jej trakcie Jerzy Brzozowski zaprezentował przygotowany wspólnie z Jerzym Siemaszko referat połączony z prezentacją multimedialną *Problematyka działań konserwatorskich na Suwalszczyźnie i wschodniej części Mazur – perspektywa dwóch pokoleń*.

13 grudnia Zbigniew Fałtynowicz wzięł udział w sesji o Erwinie Kruku, zorganizowanej przez Urząd Miasta Olsztyna oraz Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Pojezierze w Olsztynie.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA I PUBLIKACJE
Ukazał się XVII tom „Rocznika Augustowsko-Suwalskiego”, którego Muzeum było współwydawcą. Muzeum wydało kolejne cztery numery

„Kronik” (2017, nr 1–4), zawierające m.in. informacje o wydarzeniach literackich na Suwalszczyźnie, a także numer specjalny poświęcony Andrzejowi Krzysztofowi Waśkiewiczowi (1941–2012), poecie, historykowi, krytykowi literatury oraz badaczowi współczesnego życia literackiego. W numerze tym zostało zamieszczone m.in. opracowanie Zbigniewa Fałtynowicza *Andrzej Krzysztof Waśkiewicz – Suwalskie kalendarium*. Wystawie poświęconej twórczości Witolda Urbanowicza towarzyszył obszerny katalog przygotowany w nakładzie 1000 egzemplarzy w wersji polsko-francuskiej. Wydano także cztery katalogi wystaw czasowych w Centrum Sztuki Współczesnej – Galerii Andrzeja Strumiłły. Nakładem Wydawnictwa BOSZ ukazał się przygotowany we współpracy z Muzeum album *Alfred Wierusza-Kowalski*, którego autorką jest Eliza Ptaszyńska. Pracownicy Muzeum byli też autorami artykułów oraz szkiców publikowanych i przewidzianych do publikacji w innych wydawnictwach, portalach i czasopismach. Eliza Ptaszyńska opracowała m.in.: artykuł poświęcony tworzeniu kolekcji, działaniom konserwatorskim oraz wystawienniczym Działu Sztuki, opublikowany w „Spotkaniach z Zabytkami”; teksty o życiu i twórczości Antoniego Piotrowskiego oraz Alfreda Wierusza-Kowalskiego, opublikowane na stronach portalu „Nieźła sztuka” oraz opracowania na temat życia i twórczości Karola Wierusza-Kowalskiego i mało znanego malarza drugiej połowy XIX wieku Franciszka Bujakiewicza (1856–1917). Zbigniew Fałtynowicz jest autorem m.in.: artykułu *Wajda w Suwałkach*, opublikowanego w „Zeszytach Literackich” (2017, nr 1); szkicu historycznoliterackiego *Czarna Hańcza wpada do Niemna*, na temat kontaktów Elizy Orzeszkowej ze Świączkiem Górskimi i Suwałkami (na potrzeby książki poświęconej pisarce, przygotowywanej przez Uniwersytet w Białymstoku); „Ankiety o Józefie Ignacym Kraszewskim” (do publikacji Uniwersytetu w Białymstoku); szkicu *Coś Ty Suwałkom zrobił*, *Tadeuszu*, na temat zasług prof. Tadeusza Budrewicza w badaniach nad kulturą literacką Suwałk i Suwalszczyzny (opublikowany w książce jubileuszowej *Poetyka losu i historii*, Kraków 2017); szkicu o Andrzeju Krzysztofie Waśkiewicz *Trud jest zawsze opłacalny* (opublikowany w książce *Andrzej K. Waśkiewicz we wspomnieniach*, Gdańsk 2017); szkicu *Elegia dla Erwina*

Kruka (opublikowany w: *„Żyłem jak umiałem”. Wspomnienia o Erwinie Kruku*, Olsztyn 2017); *Glosa do Pogranicza* i *Glosa do Miłosza* (w: *Almanach 2017*, Olsztyn).

Władze Suwałk powierzyły Muzeum koordynację działań związanych z opracowaniem i wydaniem *Suwalskiego Słownika Biograficznego*, którego inicjatorem jest Augustowsko-Suwalskie Towarzystwo Naukowe. Jednotomowy słownik powstanie w latach 2017–2020. W ramach przygotowań odbyło się kilkanaście spotkań Rady Wydawniczej. Ostateczna decyzja o realizacji zadania przez Muzeum została podjęta uchwałą Rada Miejskiej Suwałk nr XL/505/2017 z 28 grudnia.

WYSTAWIENICTWO I ZBIORY

W budynku głównym Muzeum Okręgowego prezentowano trzy wystawy stałe: archeologiczną „Najstarsze dzieje. Suwalszczyzna i wschodnie Mazury od schyłku epoki lodowej do upadku Jaćwieży”, historyczną „Na dziejowym trakcie” oraz poświęconą życiu i twórczości Alfreda Wierusza-Kowalskiego. Ekspozycję wzbogacono o cenny prywatny depozyt, wczesny obraz Alfreda Wierusza-Kowalskiego *Rekwizycja* oraz trzy nowo zakupione obrazy Alfreda Wierusza-Kowalskiego. W związku z remontem Muzeum im. Marii Konopnickiej, wystawę stałą „Maria Konopnicka 1842–1910. Za zamkniętymi drzwiami czasu” zamknięto dla zwiedzających w początku roku, a w lutym i marcu dokonano jej demontażu. W Centrum Sztuki Współczesnej – Galerii Andrzeja Strumiłły prezentowano stałą wystawę prac Andrzeja Strumiłły „Psalmy” (od IV kwartału).

W budynku Resursy prezentowano sześć ekspozycji czasowych, w tym przygotowaną jeszcze w poprzednim roku monograficzną wystawę „Zdzisław Beksiński. Retrospekcja” ze zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku. Kontynuowano także prezentację ekspozycji czasowej pokazującej wybrane nabytki, dary i depozyty Działu Sztuki z lat 2006–2016. 20 maja, w trakcie Nocy Muzeów, zaprezentowano wystawę zbiorów członków Suwalskiego Stowarzyszenia Miłośników Historii „Penetrator” (głównie militariów), a 24 maja wystawę twórczości Alojzego Nawrata ze zbiorów rodzinnych (towarzyszącą poświęconemu artyście wieczorowi wspomnień). 2 czerwca otwarta została wystawa prezentu-

jąca twórczość księdza Witolda Urbanowicza, artysty pochodzącego z Suwalszczyzny, a mieszkającego i tworzącego w Paryżu. Na ekspozycji pokazano ponad 120 prac, głównie obrazy, ale również rzeźby i fotografie. Wystawę uzupełniały książki opracowane graficznie przez Urbanowicza, wydane w paryskim Wydawnictwie Dialog. Do aranżacji wystawy wykorzystano archiwalne zdjęcia rodzinne oraz fotografie autorstwa artysty ze spotkań organizowanych w Centrum Dialogu w Paryżu. Wystawę przygotowała Eliza Ptaszyńska.

31 października, w 500-lecie wystąpienia Marcina Lutra, miał miejsce wernisaż wystawy *Solus Christus, Sola Fide – Ewangelicy na Suwalszczyźnie*. Autorem scenariusza i koncepcji wystawieniowej był Krzysztof Snarski. W przygotowanie ekspozycji włączył się ksiądz Dawid Banach, pastor parafii ewangelicko-augsburskiej w Suwałkach. Podczas wernisażu wystąpił Suwalski Chór Kameralny z programem pieśni ewangelickich.

W Muzeum im. Marii Konopnickiej, na czas remontu budynku głównego, przygotowano nową wystawę poświęconą autorce *Roty*, pt. „Przez tęskność... o Marii Stanisławie Konopnickiej z Wasiłowskich”. Zaprezentowano na niej eksponaty i materiały ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Suwałkach, Muzeum im. Marii Konopnickiej w Suwałkach, Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu, Muzeum Literatury w Warszawie, Muzeum Regionalnego im. Dzieci Wrzesińskich we Wrześni, Muzeum Warszawy w Warszawie, Stacji Muzeum w Warszawie, Archiwum Państwowego w Suwałkach, Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, Stowarzyszenia im. Haliny Sutarzewicz, Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Autorami scenariusza oraz projektów aranżacji i grafik wystawy byli Magdalena Wołowska-Rusińska i Krzysztof Skłodowski. Wernisaż wystawy odbył się 20 maja, w Noc Muzeów.

12 lipca, w Narodowym Dniu Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej na ogrodzeniu posesji Muzeum zaprezentowano wystawę posterową poświęconą suwalskim ofiarom obławy.

W Centrum Sztuki Współczesnej – Gallerii Andrzeja Strumiłły prezentowano pięć wystaw czasowych: wystawę jubileuszową „Andrzej Strumiłło Dziennik A4” (do końca maja); wystawę fotografii Piotra Malczewskiego „Mongolia. Kraina błękitu i przestrzeni” (wernisaż 20 stycznia, do połowy marca); wystawę plakatów poetyckich Juliusza Erazma Bolka „Obrazy ze słów” (wernisaż 29 marca, do końca maja); wystawę z okazji 90. urodzin Andrzeja Strumiłły (wernisaż 21 czerwca, do końca października); wystawę malarstwa Karola Karwowskiego, Przemysława Karwowskiego i Romana Borawskiego „Chaos, Kosmos, Labirynty” (wernisaż 8 listopada).

Wystawa „Psalmy” Andrzeja Strumiłły ze zbiorów Centrum Sztuki Współczesnej – Gallerii Andrzeja Strumiłły została zaprezentowana w Wileńskim Państwowym Muzeum Żydowskim im. Gaona w Wilnie (do 31 stycznia), w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie (od 24 lutego do 28 marca) oraz w Siauliai Ausros Museum w Szawlach na Litwie (od 27 kwietnia do 13 czerwca). Wystawa „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny” była prezentowana w Muzeum Wigierskiego Parku Narodowego w Krzywem. Ekspozycję „Mistrzowie polskiego rysunku”, przygotowaną przez Muzeum Podlaskie w Białymstoku i Muzeum Okręgowe w Suwałkach przy współpracy Instytutu Polskiego w Mińsku, prezentowano na Białorusi w Narodowym Muzeum Sztuki w Mińsku (od 20 lipca do 20 września) oraz w Muzeum Zespole Pałacowo-Parkowym – Pałac Rumiancewów-Paskiewiczów w Homlu (od 5 października do 19 listopada).

Eksponaty Działów Archeologii, Etnografii, Sztuki i Historii były wystawiane na ekspozycjach stałych w Muzeum Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Praniu, Muzeum Ziemi Piskiej w Pisz, Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie, Muzeum Ziemi Augustowskiej, Muzeum Wojska w Białymstoku, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Muzeum Wigier w Starym Folwarku oraz w siedzibie Wigierskiego Parku Narodowego w Krzywem.

11 najciekawszych eksponatów wczesnośredniowiecznych ze zbiorów Działu Archeologii prezentowano na wystawie czasowej „Jaćwiniowie, zapomniani wojownicy”, przygotowanej przez Państwowe Muzeum Archeologiczne

w Warszawie w ramach polsko-norweskiego projektu „Archaeology of Yatvings” i ekspozycji od połowy grudnia 2016 do końca grudnia 2017 roku w Muzeum Nordberg Fort w Farsund, na półwyspie Lista w Norwegii. 33 inne obiekty archeologiczne prezentowano na wystawie „Archeomoda. Trendy, style i hity od pradziejów po wczesne średniowiecze”, przygotowanej przez Muzeum Archeologiczne w Biskupinie (od 17 września 2016 do 30 kwietnia 2017 roku). W Suwalskim Parku Krajobrazowym prezentowano 94 zabytki ze Starej Hańczy. 12 obrazów z Działu Sztuki ekspozycyjnych było na wystawie malarstwa polskiego XIX wieku w Pałacu Tyszkiewiczów w Zatrócu. W Oleckiej Izbie Historycznej udostępnionych było 11 eksponatów Działu Etnografii, a 7 w siedzibie Stowarzyszenia Litewskiej Kultury Etnicznej w Polsce.

W 2017 roku zbiory Muzeum powiększyły się o 61 eksponatów. Do Działu Historii zakupiono m.in. unikatową fotografię lotniczą Suwałk wykonaną w maju 1919 roku (zakup dofinansował Urząd Miejski w Suwałkach). Zbiory działu wzbogaciło też 35 obiektów związanych z płk. Leonem Kocem, подарowanych przez Marka i Marię Janiec ze Szwecji. Do zbiorów Działu Sztuki, poza wymienionymi wcześniej trzema obrazami Alfreda Wierusza-Kowalskiego, trafiły przekazane w darze przez Krystynę Święcicką z USA trzy obrazy Czesława Tańskiego. Zbiory Działu Archeologii powiększyły się m.in. o dwa żelazne groty strzał (ze Szczebry i z okolic Macharc), przekazane decyzją Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz o 400 depozytów. Na podstawie decyzji PWKZ przyjęto w depozyt 136 zabytków zabezpieczonych przez Komendę Wojewódzką Policji w Olsztynie podczas dochodzenia w sprawie rabunku cmentarzyska wczesnośredniowiecznego w miejscowości Krukówek. Są to niezwykle cenne, a niektóre wręcz unikalne obiekty. Po zakończeniu sprawy sądowej zostaną one przekazane na własność Muzeum. Zbiory archiwum Działu Etnografii powiększyły się o 864 klatek negatywów zakupionych od prof. Eugeniusza Iwańca. Zbiory biblioteki muzealnej powiększyły się o 201 książek (w tym 9 zakupów, pozostałe pochodzą z darów lub pozyskano je w drodze wymiany).

W ramach działań konserwatorskich przeprowadzono konserwację 14 obrazów i prac na papierze,

ekspozycyjnych na stałych wystawach Alfreda Wierusza-Kowalskiego i polskiego malarstwa monachijskiego. Prace, sfinansowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Urząd Miejski w Suwałkach, przeprowadziły Karina Sosnowska (obrazy olejne) oraz Kornelia Kondracka (prace na papierze i tekturze), we współpracy i pod opieką merytoryczną i badawczą profesor Elżbiety Basiul, dziekana Wydziału Sztuk Pięknych i Konserwacji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W ramach bieżącej konserwacji eksponatów Działu Historii 90% materiałów fotograficznych zostało przepakowanych do opakowań bezkwasowych.

Poszczególne działy Muzeum 23 razy udostępniały zbiory do publikacji, prac i opracowań naukowych.

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA I POPULARYZATORSKA

Pracownicy merytoryczni Muzeum jak co roku wygłaszali wykłady naukowe i popularnonaukowe ze wszystkich dziedzin działalności placówki: archeologii, geologii, etnografii, sztuki i historii sztuki, literatury i historii literatury oraz historii regionu. Odbyło się 11 wykładów, których wysłuchało 5911 osób. Ich odbiorcami byli nauczyciele, przewodnicy turystyczni, młodzież szkolna, studenci, członkowie Uniwersytetu III Wieku i wyspecjalizowane grupy odbywające na Suwalszczyźnie objazdy naukowe.

W prasie, radiu i telewizji ogólnopolskiej i regionalnej („DwuTygodnik Suwalski”, „Gazeta Współczesna”, „Gazeta Wyborcza”, „Kurier Poranny”, „Przegląd Powiatowy”, Radio Białystok, Radio 5, Radio RMF FM, Telewizja Regionalna 3, Telewizja Białystok i Telewizja Suwałki, portale internetowe) ukazało się łącznie około 130 publikacji i materiałów popularyzujących działania organizowane przez Muzeum. Dyrektor wraz z pracownikami kilkakrotnie uczestniczył w programie „Gość Dnia” Radio 5. Informacja o wystawie Zdzisława Beksińskiego została zaprezentowana w „Teleexpressie” (3 stycznia). Dyrektor Muzeum wystąpił w na żywo w Radiu RMF FM (14 stycznia) promując historię suwalskiego garnizonu, a Beata Choińska – związki Marii Konopnickiej z Suwałkami. Wywiad z dyrektorem został opublikowany na stronie RMF 24. Jerzy Brzozowski i Jerzy Siemaszko udzielili kilkunastu wywiadów

dotyczących poszukiwań fundamentów kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Krzysztof Skłodowski udzielił wypowiedzi dla ekipy TV z Nogińska (Rosja) uczestniczącej w objeździe szlakami walk XX Korpusu rosyjskiego i 209 Nogińskiego Pułku Piechoty w 1915 roku. Jerzy Brzozowski udzielił wywiadu pierwszemu programowi Telewizji Białoruskiej na temat zbiorów rysunku Muzeum prezentowanych na wystawie w Mińsku.

W ramach działań popularyzujących historię, 1 marca Muzeum wraz z Grupą Rekonstrukcji Historycznej „Garnizon Suwałki” zrealizowało akcję uliczną związaną z Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

3 maja, we współpracy z Augustowsko-Suwalskim Towarzystwem Naukowym w Muzeum im. Marii Konopnickiej zorganizowano „II Wielki Suwalski Test Wiedzy... O Józefie Piłsudskim” oraz spotkanie społecznościowe „Puzzle Wolności”. W spotkaniu wzięło udział kilkanaście grup, m.in. reprezentacja 14 Dywizjonu Artylerii Przeciwpancernej, Związku Strzeleckiego, POW, kibice Wigier oraz suwalskie rodziny.

20 maja odbyła się kolejna Noc Muzeów. W budynku Resursy udostępniono do zwiedzania wystawy stałe i czasowe, ponadto Renata Maskowicz-Sikorowska przeprowadziła 14 zajęć „Zostań archeologiem – wykopaliska”, w których wzięło udział ok. 280 najmłodszych zwiedzających. Resursę odwiedziło ok. 1500 osób. W Muzeum im. Marii Konopnickiej oprócz bezpłatnego zwiedzania wystawy zwiedzający mogli wziąć udział w nocnej grze miejskiej „Rozmowy skontrolowane”, której scenariusz został oparty o wybrane epizody z filmu *Rozmowy skontrolowane* i osadzony w realiach PRL. Na potrzeby gry przygotowanych zostało 9 zaaranżowanych punktów (m.in. sklep, urząd, schron, lokal KW PZPR). W grze uczestniczyło około 75 grup liczących łącznie około 300 osób. Scenariusz i materiały gry opracowali Magdalena Wołowska-Rusińska i Krzysztof Skłodowski, a w jej realizacji uczestniczyli członkowie GRH „Garnizon Suwałki” i wolontariusze. Muzeum odwiedziło ok. 1000 osób. W Centrum Sztuki Współczesnej – Galerii Andrzeja Strumiłły poza możliwością zwiedzania wystaw odbyło się spotkanie z Juliuszem Erazmem Bolkiem, który przedstawił Wiersz Roku 2017 *Corrida* oraz Andrzejem Stru-

miłło, który opowiadał o swoim życiu i dorobku artystycznym. Galerię odwiedziło ok. 800 osób. Muzeum Okręgowe w Suwałkach, Muzeum im. Marii Konopnickiej i GRH „Garnizon Suwałki” były współorganizatorami Historycznego Biegu Terenowego im. Anieli Wysockiej, przygotowanego 14 czerwca przez Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej w Suwałkach, Związek Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej oraz Nadleśnictwo Suwałki.

W dniach 24–25 czerwca odbył się XVII Piknik Kawalerski. W trakcie imprezy tradycyjnie rozegrany został konkurs sprawności kawalerskiej obejmujący kros, konkurs władania lancą i konkurs władania szablą z udziałem 36 zawodników reprezentujących barwy 15 stowarzyszeń i grup podtrzymujących tradycje kawalerii II RP: 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich im. płk. Jana Kozieltulskiego, 1 Pułku Ułanów Krechowickich im. płk. Bolesława Mościckiego, 2 Pułku Ułanów Grochowskich im. gen. Józefa Dwernickiego, 5 Pułku Ułanów Zasławskich, 10 Pułku Ułanów Litewskich, 11 Pułku Ułanów Legionowych im. Edwarda Rydza-Śmigłego Marszałka Polski, 15 Pułku Ułanów Poznańskich, 9 Pułku Strzelców Konnych im. gen. Kazimierza Pułaskiego, a także Szwadronu Kawalerii im. Dywizji Kawalerii „Zaza”, Szwadronu Kawalerii 5 Wileńskiej Brygady AK mjr. „Łupaszk”, Podlaskiej Brygady Kawalerii, GRH im. Brygady Kawalerii „Plis”, „Klubas Grenadierius” z Litwy w barwach 1 Pułku Huzarów Hetmana Wielkiego Litewskiego Księcia Janusza Radziwiłła i 2 Pułku Ułanów Wielkiej Księżnej Litewskiej Birute, GRH „Garnizon Suwałki” – pluton konnych zwiadowców 41 Suwalskiego Pułku Piechoty Marszałka Józefa Piłsudskiego, 4 Dywizjon Artylerii Konnej, Sekcja Przysposobienia Wojskowego Kobiet. W trakcie pikniku zaprezentowano także pokaz musztry konnej w wykonaniu sekcji Szwadronu Honorowego 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich im. płk. Jana Kozieltulskiego, pokaz łucznicstwa konnego oraz pokaz samochodu pancernego wz. 34. Ponadto odbył się konkurs skoków klasy LL i L oraz pokazy jeździeckie. W charakterze publiczności w Pikniku wzięło udział ok. 3500 osób.

Muzeum zorganizowało, sfinansowany z dotacji celowej Miasta Suwałki, IV Międzynarodowy Ple-

ner Rzeźbiarski „Teatr”, który odbył się od 7 do 30 września. Uczestniczyło w nim 9 artystów z kraju i zagranicy (Białorusi, Ukrainy, Litwy). Jego efektem były między innymi wykonane w piaskowcu rzeźby św. Rocha i św. Romualda oraz 6 rzeźb w granicie, przewidziane do ustawienia w przestrzeni miejskiej. Spotkanie podsumowujące plener zorganizowano 15 grudnia w Domu Nauczyciela z udziałem władz miasta, kuratora i uczestników pleneru. Podczas spotkania odbyła się projekcja filmu z realizacji pleneru.

Wystawie „Zdzisław Beksiński. Retrospekcja” towarzyszył przygotowany przez Elizę Ptaszyńską cykl spotkań. 11 stycznia odbyło się spotkanie z Wiesławem Weisse, autorem książki *Tomek Beksiński. Portret prawdziwy*; 25 stycznia – spotkanie z Wiesławem Kapłą *Antropologiczny szkic o świadomości, podświadomości i Antypersonie. Uwagi inspirowane twórczością Zdzisława Beksińskiego*; 15 lutego – spotkanie z Magdaleną Grzebałkowską, autorką biograficznej opowieści o Zdzisławie Beksińskim pt. *Beksińscy. Portret podwójny*; 12 marca – projekcja filmu *Ostatnia rodzina* i spotkanie z Aleksandrą Konieczną, odtwórczynią roli Zofii Beksińskiej; 4 kwietnia, w trakcie finisażu wystawy, wykład wygłosił Wiesław Banach, dyrektor Muzeum Historycznego w Sanoku, długoletni przyjaciel artysty. Odbył się także pokaz filmu dokumentalnego o Zdzisławie Beksińskim.

W ramach cyklu „Przystanek Historia”, realizowanego przez Muzeum wspólnie z białostockim oddziałem IPN, w budynku Resursy odbyły się: wykład dr. Łukasza Lubicz-Łapińskiego *Badania genetyczne w pracy historyka* (10 stycznia), projekcja filmu *Zguba* (14 lutego), wykład dr. Marcina Zwolskiego *Poszukiwania i ekshumacje ofiar totalitaryzmów w województwie podlaskim w latach 2012–2017* (14 marca), przegląd filmów o Katyniu (11 kwietnia), pokaz filmu *Katyni. Historia wciąż żywa* (9 maja), projekcja filmu *Wojtek. Niedźwiedź, który poszedł na wojnę* (13 czerwca), projekcja filmu *Liczył się tylko honor* (12 września), wykład Pawła Kalisza *Litewskie podziemie zbrojne na Suwalszczyźnie w latach 1945–1950* (10 października), wykład dr. Artura Konopackiego *Tatarzy w dziejach Rzeczypospolitej XV–XX wieku* (14 listopada) oraz projekcja filmu *Robotnicy '80* (5 grudnia).

Poza spotkaniami cyklicznymi w Resursie odbyło

się kilka spotkań okolicznościowych. 26 stycznia zainaugurowano obchody 150-lecia założenia wsi Gabowe Grądy. W spotkaniu uczestniczyło wielu staroobrzędowców, badacze ich kultury oraz regionaliści. W jego trakcie został zaprezentowany film ukazujący wieś Gabowe Grądy oraz zespół staroobrzędowy „Riabina”. 7 lutego odbył się wieczór poświęcony Adamowi Międzybłockiemu oraz prezentacja akwareli *Martwa natura z laleczką*. W trakcie spotkania prof. Jan Wiktor Sienkiewicz wygłosił wykład pt. *Adam Międzybłocki – artysta z inspiracji pogranicza kultur*. 24 kwietnia odbyło się spotkanie z Agnieszką Kosińską, autorką książki *Miłosz w Krakowie*. 25 maja w Muzeum zorganizowano wieczór wspomnień poświęcony zmarłemu w końcu 2016 roku rzeźbiarzowi Alojzemu Nawratowi. 8 lipca zorganizowano prezentację katalogu wystawy Witolda Urbanowicza. W uroczystości oprócz artysty udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, rodzina twórcy i autorzy tekstów do katalogu. 26 lipca odbył się premierowy pokaz obrazów Alfreda Wierusza-Kowalskiego *Śmiejąca się dziewczyna* i *Orszak wieśniaków*, zakupionych do zbiorów Muzeum dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Urzędu Miejskiego w Suwałkach. Uroczystość uświetnił koncert skrzypaczki, absolwentki Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Suwałkach. 25 października zorganizowano pokaz trzeciego obrazu Alfreda Wierusza-Kowalskiego, *Wilki w nocy*, zakupionego do zbiorów dzięki środkom z tych samych źródeł. Podczas wieczoru widzowie wysłuchali wystąpienia Elizy Ptaszyńskiej na temat dorobku artysty oraz motywu wilków w jego twórczości. 11 listopada, we współpracy z Augustowsko-Suwalskim Towarzystwem Naukowym, została zrealizowana gra miejska „W drodze do Niepodległości” (w ramach projektu dofinansowanego ze środków Urzędu Miejskiego w Suwałkach i Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku). Scenariusz gry oparty został na wydarzeniach z lat 1918–1919 na Suwalszczyźnie. W grze wzięło udział ok. 30 grup liczących 150 osób, a w charakterze organizatorów członkowie GRH „Garnizon Suwałki”, „Klubas Grenadierius” oraz wolontariusze. Tego samego dnia w sali balowej Resursy Obywatelskiej odbył się tradycyjny obiad zorganizowany w ramach

miejskich obchodów Narodowego Święta Niepodległości. 28 listopada w Muzeum odbyła się promocja książki Artura Ochała *Na litewskiej rubieży. Brygada KOP „Grodno” (1920–1939)*, a 8 grudnia spotkanie autorskie z Teresą Kaczorowską, autorką książki *Dziewczyny Obławy Augustowskiej*, prowadzone przez Magdalenę Wołowską-Rusińską.

W Muzeum im. Marii Konopnickiej odbyły się: Dzień Kwiatka i wspólne opowieści o Suwalczanach (5 marca), Światowy Dzień Poezji (21–24 marca), spotkanie z Józefą Drozdowską w ramach Światowego Dnia Książki (23 kwietnia), spotkanie w Ogrodzie Baśni, podczas którego przeprowadzono gry i zabawy XIX-wieczne w ogrodzie Muzeum (23 maja), Światowy Dzień Matki z zajęciami pod wspólnym tytułem *Blaski i cienie macierzyństwa Marii Konopnickiej* (25–29 maja) oraz spotkanie z prof. dr. hab. Tadeuszem Budrewiczem *Warto czytać Konopnicką!* (17 sierpnia), w trakcie którego Zofia i Tadeusz Budrewiczowie, historycy literatury i badacze kultury literackiej Suwałk i Suwalszczyzny w XIX wieku, posadzili w ogrodzie Muzeum pamiątkowe drzewo – lipe drobnolistną.

Łącznie w imprezach i wydarzeniach organizowanych przez Muzeum wzięło udział blisko 9700 osób. W części działań muzealnych, zwłaszcza związanych z popularyzacją lokalnej historii, uczestniczyła działająca przy Muzeum Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Garnizon Suwałki”. Na zaproszenie innych placówek i grup rekonstrukcyjnych jej członkowie brali też udział w wielu wydarzeniach organizowanych na terenie kraju, m.in.: w programie „Twoje Miasto w Faktach RMF FM” (Suwałki, 14 stycznia), manewrach zimowych „Suwalszczyzna. Luty 1915” w Lesie Dubowo i Atenach z udziałem „Klubas Grenadierius” z Litwy i GRH „Epoka” z Białorusi (20–21 stycznia), rekonstrukcji „Operacja Boyen – Bitwa zimowa na Mazurach” w Giżycku (3–4 lutego), Apelu Poległych w godzinę śmierci płk. Zygmunta Szendzielarza ps. Łupaszko w Lidzbarku Warmińskim (8 lutego), Akcji ulicznej w Suwałkach związanej z Obchodami Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych (1 marca), uroczystościach pogrzebowych Janusza Płońskiego (21 marca), manewrach wiosennych w Twierdzy Modlin i na poligonie Cybulice (1–2 kwietnia, na zaproszenie SH „Cytadela”), warcie przy

grobie Chrystusa w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Suwałkach – dawnym kościele garnizonowym (14 kwietnia), realizacji Nocnej gry miejskiej „Rozmowy skontrolowane” (20 maja), uroczystości odsłonięcia tablicy 4 Pułku Ułanów na cmentarzu w Berżnikach (27 maja), historycznym marszu szlakiem 1 Dywizji Piechoty Legionów Kałuszyn – Lasy Jagodne (na zaproszenie SH „Cytadela”, 3–4 czerwca), spotkaniu Związku Piłsudczyków w majątku Giże koło Olecka (3 czerwca), realizacji Historycznego biegu terenowego im. Anieli Wysockiej w Lesie Szwajcaria (14 czerwca), realizacji XVII Pikniku Kawalerskiego w Suwałkach (24–25 czerwca), obchodach święta 14 Dywizjonu Artylerii Konnej w Nowych Piekutach i Pruszanec Starej (na zaproszenie GRH im. Brygady Kawalerii „Plis”, 9 lipca), rekonstrukcjach historycznych w ramach imprezy „Operacja Boyen w Giżycku” (11–13 sierpnia), obchodach święta kawalerii w Rajgrodzie (19 sierpnia), rekonstrukcji w Wiźnie (13 września), odsłonięciu bramy koszar 2 Pułku Ułanów Grochowskich w Suwałkach (10 listopada), realizacji gry miejskiej „W drodze do Niepodległości” (11 listopada), obchodach 100-lecia 2 Pułku Ułanów (25 listopada).

INNE

Dyrektor Muzeum Jerzy Brzozowski został powołany przez prezesa Instytutu Pamięci Narodowej w skład Wojewódzkiej Komisji Pamięci Walki i Męczeństwa przy Oddziale IPN w Białymstoku. Został także powołany do kapituły dorocznej nagrody prezydenta Suwałk „Włócznie Jaćwingów” (przewodniczący), komisji konkursowej wybierającej dyrektora Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie oraz Komitetu Honorowego 300-lecia Suwałk. W dniach 15–16 maja, wraz z Jerzym Siemaszką, uczestniczył w Walnym Zjeździe Stowarzyszenia Muzealników Polskich w Warszawie, w trakcie którego został wybrany na kolejną kadencję do Zarządu Głównego Stowarzyszenia. 12 grudnia Jerzy Brzozowski uczestniczył jako delegat w VII Zjeździe Muzeów Rejestrowanych w Warszawie, w trakcie którego został wybrany w skład Rady do spraw Muzeów i Miejsc Pamięci Narodowej przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

17 marca w Białymstoku odbyło się walne zgromadzenie Oddziału Podlaskiego Stowarzyszenia

Muzealników Polskich. Wzięli w nim udział Jerzy Brzozowski, Jerzy Siemaszko i Krzysztof Snarski. Jerzy Siemaszko został wybrany do Zarządu Oddziału. On też wraz z Jerzym Brzozowskim zostali delegatami na Walny Zjazd Stowarzyszenia Muzealników Polskich.

26 maja w Muzeum odbyły się miejskie obchody Międzynarodowego Dnia Muzeów. Tytuł Przyjaciela Muzeum w Suwałkach otrzymali w tym roku Zdzisław Bereśniewicz z Olecka i „Klubas Grenadierus” z Litwy. Część nieoficjalna uroczystości odbyła się w plenerze, w tzw. „Dziupli” na terenie Wigierskiego Parku Narodowego.

13 czerwca w Muzeum odbyło się inauguracyjne spotkanie nowej Rady Muzeum z udziałem prezydenta Miasta Suwałk Czesława Renkiewicza. Przewodniczącym Rady został wybrany dr Wojciech Brzeziński, a wiceprzewodniczącym Andrzej Chuchnowski.

21 czerwca 2017 roku w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej Krzysztofa Snarskiego pt. *Współczesna tożsamość kulturowa staroobrzędowców zamieszkałych na Suwalszczyźnie*, napisanej pod kierunkiem prof. Jana Adamowskiego. To drugi doktorat pracownika Muzeum w jego historii.

W październiku w Muzeum przebywali stypendyści Polskiego Komitetu do spraw UNESCO, peruwiańczycy Miguel Antonio Zamora Salas, dyrektor administracyjny w Parku Narodowym Machupicchu oraz Gonzalo Jesus Chacon Rosasco, przewodnik i pracownik filii Ministerstwa Kultury Peru w Cusco. Goście zapoznali

się z problematyką pracy Muzeum. Placówka pomogła też zorganizować ich tygodniowy pobyt na Suwalszczyźnie i na Litwie.

17 listopada w Kruszynianach odbyła się konferencja z okazji jubileuszu 15-lecia Oddziału Podlaskiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich, w której wzięli udział Jerzy Brzozowski, Jerzy Siemaszko i Krzysztof Skłodowski. Podczas konferencji Jerzy Siemaszko wygłosił referat *Pierwsze lata działalności Oddziału Podlaskiego SMP*. W jej trakcie ogłoszono także wyniki Konkursu na Najważniejsze Wydarzenie Muzealne Roku w Regionie Podlaskim. Nagrodę główną w kategorii w wydarzenie muzealne roku 2016 – Podlaski Laur Muzealny otrzymał projekt „Wspólnie opowiedziana historia...” autorstwa Magdaleny Wołowskiej-Rusińskiej i Krzysztofa Skłodowskiego. Natomiast wyróżnienie za wystawę „Od płacideł po Juany. Podróż przez 4 tysiące lat mennictwa chińskiego” odebrali Renata Maskowicz-Sikorowska, Jerzy Brzozowski i Jerzy Siemaszko. Z okazji jubileuszu Oddziału wręczono także honorowe wyróżnienia „Laur Wdzięczności”, przyznane za wybitne osiągnięcia muzealne i działania na rzecz Stowarzyszenia, które otrzymali m.in. Jerzy Brzozowski i Jerzy Siemaszko.

21 grudnia delegacja Muzeum wzięła udział w uroczystościach pogrzebowych Leszka Aleksandra Moczulskiego w Krakowie, w trakcie których Zbigniew Fałtynowicz wygłosił mowę pogrzebową: *Elegia dla Leszka Aleksandra Moczulskiego*.

Opracowali: Jerzy Brzozowski i Celina Kalejta

PRZEJMOWANIE MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH

W 2017 roku zasób Archiwum w Suwałkach (bez Oddziału w Elku) zwiększył się o 7 zespołów archiwalnych o rozmiarze 12,49 metra bieżącego akt i 1636 jednostek archiwalnych. Do ważniejszych zaliczyć należy zespoły: Starostwo Powiatowe w Augustowie [1956–1998] 1999–2008 (261 j.a., 2,30 m.b.), Starostwo Powiatowe w Sejnach [1945–1998] (318 j.a., 3,65 m.b.), Urząd Gminy w Sejnach [1929–1990] 1990–1998 (największy nowy nabytek, liczący 1020 j.a. i 5,40 m.b. akt). Wśród nowych nabytków warto odnotować także dokumentację Szpitala Wojewódzkiego im. L. Rydygiera w Suwałkach 1985–1990 (30 j.a., 1,00 m.b.) i Wojewódzkiej Federacji Sportu w Suwałkach 1976–2000 (3 j.a., 0,10 m.b.). Ponadto przejęto dwa nowe zespoły akt stanu cywilnego, staroobrzędowców w Aleksandrowie i okręgu bożniczego w Augustowie.

Zbiory Archiwum zostały wzbogacone również o materiały w formie dopływów. Do 30 posiadanych zespołów archiwalnych przejęto ogółem 31,65 m.b. akt i 4746 j.a. (w tym dokumentację własnościową do 8 zespołów urzędów gmin, dopływy do: 14 zespołów akt stanu cywilnego, jednego zespołu urzędu stanu cywilnego, dwóch zespołów ochrony prawa i wymiaru sprawiedliwości, dwóch zespołów jednostek administracji państwowej szczebla wojewódzkiego, jednego zespołu instytucji ochrony zdrowia, jednego zespołu podmiotów tworzących niepaństwowy ewidencjonowany zasób archiwalny, jednego zespołu instytucji administracji z okresu zaborów). Jak zwykle najwięcej było cyklicznych, niewielkich przejęć z urzędów stanu cywilnego. Nabytki te liczyły w sumie 68 j.a., 1,06 m.b. Naj-

większe były przejęcia akt administracji państwowej ogólnej: w sumie 10 przejęć o rozmiarze 3765 j.a., 23,50 m.b., wśród których wyróżniał się dopływ dokumentacji o regulacji własności ziemi do zespołu Urząd Gminy w Filipowie z lat 1972–1990 [1990–2008] (973 j.a. o rozmiarze 5,95 m.b.). Przejęte do suwalskiego archiwum w ramach scalania zespołów rozbitych dopływy z Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Warszawie i Archiwum Państwowego w Białymstoku, liczyły łącznie 883 j.a. i 6,06 m.b. akt. Szczególnie cenne archiwalia, XIX-wieczne materiały kartograficzne, znalazły się w dopływie do zespołu Urząd Gubernialny Suwalski do Spraw Włościańskich [1830] 1864–1914 [1920] (560 j.a. 3,50 m.b.).

Podsumowując, w 2017 roku zbiory Archiwum zwiększyły się o nabytki w ilości 6382 j.a. i 44,14 m.b. akt, i na koniec tego roku obejmowały 738 zespołów archiwalnych, liczących 334 681 j.a. (głównie akt, ale też fotografie, map i planów, dokumentacji technicznej, druków ulotnych, filmów i nagrań) i 1973,87 m.b. akt.

PRZEJMOWANIE DOKUMENTACJI NIEARCHIWALNEJ

W 2017 roku Archiwum zaprzestało z obiektywnych powodów odpłatnego przejmowania dokumentacji niearchiwalnej likwidowanych podmiotów. Przejęto dokumentację tylko jednego małego podmiotu w ilości 3,70 m.b. i 196 jednostek akt. Na koniec 2017 roku Archiwum przechowywało prawie 560 m.b. akt różnych zlikwidowanych podmiotów, które liczyły prawie 47 tys. jednostek dokumentacji niearchiwalnej, w tym prawie 81 m.b. akt osobowych, liczących ponad 22 tys. teczek.

INWENTARYZACJA I EWIDENCJONOWANIE ZASOBU ARCHIWALNEGO

W 2017 roku niemal nie kontynuowano wcześniej rozpoczętych prac z zakresu inwentaryzacji i opracowania zasobu, ponieważ na polecenie Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych zajęto się zadaniem priorytetowym, a mianowicie retrokonwersją archiwalnych pomocy informacyjnych. W toku jej realizacji do baz danych wprowadzono 70 586 opisów jednostek archiwalnych. Oprócz tego, uzupełniając ewidencję zasobu, wprowadzono i zmodyfikowano 37 rekordów w bazach danych SEZAM i w Zintegrowanym Systemie Informacji Archiwalnej (ZoSIA). Wprowadzenie i zastosowanie tego systemu w 2017 roku zamiast baz IZA i SEZAM było kolejnym priorytetem w działaniach Archiwum.

PROFILAKTYKA I KONSERWACJA ZBIORÓW

W pracowni konserwacji i profilaktyki w 2017 roku prowadzono prace z zakresu konserwacji właściwej materiałów archiwalnych przy 6 jednostkach archiwalnych. Były to księgi akt stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Janówce i okręgu bożniczego w Filipowie. Podczas tych prac rozłożono bloki ksiąg, część kart, głównie ze starymi naprawami, wykąpano, odkwaszono i wzmocniono strukturalnie, uzupełniono ubytki, wzmocniono składki, sklejono rozdarcia oraz wyprostowano karty. W niektórych księgach problemem były stare taśmy zakrywające niemal połowę każdej karty, dlatego dawne naprawy usunięto, karty odkwaszono, ubytki uzupełniono, karty zszyto.

Nadal wykonywano prace z profilaktyki materiałów archiwalnych, które polegały na przepakowywaniu w opakowania ochronne oraz odkurzeniu/oczyszczaniu specjalistycznym sprzętem akt, m.in. następujących zespołów: Urząd Gminy w Raczkach (158 j.a., 3,30 m.b.), Urząd Gminy w Rutce Tartak (185 j.a., 1,43 m.b.), Sąd Grodzki w Suwałkach (2834 j.a., 5,5 m.b.), Urząd Gminy w Krasnopolu (68 j.a., 0,7 m.b.), Sąd Okręgowy w Grodnie Wydział Zamiejscowy w Suwałkach (611 j.a., 2,9 m.b.).

W zakresie przygotowania materiałów archiwalnych do digitalizacji oraz w związku z bieżącymi potrzebami wykonano drobne naprawy pojedynczych kart w poszczególnych księgach

i poszytach. Usuwano dawne reparacje zasłaniające tekst, prostowano karty, podklejono rozdarcia, poprawiono lub nanoszono paginację, wzmacniano też grzbiety ksiąg. Łącznie w roku sprawozdawczym poddano konserwacji zachowawczej 341 j.a./4,27 m.b. akt. Dodatkowo zdezynfekowano 282 jednostek archiwalnych (4 m.b. akt) z zespołu Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Suwałkach.

Łącznie zabiegom profilaktycznym w Archiwum w Suwałkach poddano 5114 j.a., a do opakowań ochronnych zapakowano 4461 j.a.

DIGITALIZACJA MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH

W 2017 roku na własnym stanowisku reprografii wykonano niemal 13 tys. skanów, a za kwotę niemal 32 tys. zł firma zewnętrzna wykonała prawie 38 tys. skanów zabezpieczających, głównie z ksiąg stanu cywilnego z Archiwów w Suwałkach i w Elku. Skany te trafią też do serwisu Szukaj w Archiwach i znacząco ułatwią prowadzenie poszukiwań, zwłaszcza genealogicznych.

NADZÓR NAD NARASTAJĄCYM ZASOBEM ARCHIWALNYM

W zakresie kształtowania zbiorów i ich zabezpieczenia Archiwum prowadziło nadzór nad narastającym zasobem archiwalnym na terenie miasta Suwałki, powiatów: augustowskiego, sejneńskiego, suwalskiego, gołdapskiego bez gminy Banie Mazurskie i oleckiego bez gminy Świątajno. W 97 państwowych i samorządowych jednostkach, które tworzą materiały archiwalne i posiadają archiwa zakładowe, przeprowadzono 33 kontrole oraz 47 ekspertyz w związku z wydaniem zezwoleń na wybrakowanie dokumentacji niearchiwalnej lub przejmowaniem materiałów archiwalnych. Wydano też 132 zezwolenia i opinie na wybrakowanie (zniszczenie) 1761 m.b. dokumentacji niearchiwalnej. Uzgodniono i zaopiniowano 115 normatywów kancelaryjno-archiwalnych (instrukcje kancelaryjne, instrukcje archiwalne, jednolite rzeczowe wykazy akt i zmiany do nich). Udzielono 282 porady w ramach prowadzonych konsultacji z personelem kancelaryjno-archiwalnym różnych instytucji. W Urzędzie Miejskim w Augustowie przeprowadzono dwa szkolenia kancelaryjno-archiwalne, w których wzięło udział 71 pracowników

tego podmiotu. Ogółem wykonano 612 działań z zakresu nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym. W ich trakcie dużo uwagi poświęcono przygotowaniu materiałów archiwalnych do przekazania Archiwum przez różne jednostki organizacyjne, w tym podmioty niepaństwowe, na weryfikację kategorii archiwalnej dokumentacji przez jednostki samorządu terytorialnego, na prawidłowość brakowania dokumentacji niearchiwalnej, na przestrzeganie przepisów kancelaryjno-archiwalnych w nadzorowanych podmiotach, a także na realizację przez nie zaleceń pokontrolnych, wydanych przez dyrektora Archiwum.

UDOSTĘPNIANIE I INFORMACJA ARCHIWALNA

W 2017 roku pogłębiła się spadkowa tendencja w udostępnianiu materiałów archiwalnych w pracowni naukowej (mimo rezygnacji z wprowadzania przerwy wakacyjnej). Ogółem ze zbiorów korzystało 217 osób (mniej niż w 2016 roku), w tym 20 z zagranicy. Mniej było odwiedzin, bo 540, oraz osób, którym przesyłano posiadane mikrofilmy do pracowni naukowych innych archiwów. Ogółem udostępniono 4725 j.a. (również mniej niż w 2016 roku). Było to spowodowane głównie mniejszą liczbą osób korzystających ze zbiorów Archiwum do celów genealogicznych, co wskazuje, że badacze ci korzystają z udostępnionych kopii ksiąg metrykalnych w serwisie www.szukajwarchiwach.pl. Mimo to nadal największą grupą użytkowników zasobu archiwalnego, podobnie jak w poprzednich latach, stanowili genealodzy (110 osób). W swych poszukiwaniach w toku 300 odwiedzin sięgnęli do 2898 jednostek, w tym do posiadanych przez Archiwum mikrofilmów ksiąg kościelnych oraz innych niż metrykalne materiałów, a więc do akt notarialnych, sądowych, hipotecznych, ubezpieczeniowych. Kolejna grupa użytkowników, ale tylko 23 osoby, korzystała z materiałów archiwalnych do celów naukowych. W czasie dużo mniejszej niż w 2016 roku liczby odwiedzin w pracowni, bo 68, badacze ci zamówili tylko 711 jednostek inwentarzowych, czyli dużo mniej niż w roku 2016. To zjawisko powinno niepokoić, bo może oznaczać regres w badaniach naukowych prowadzonych przez szereg lat głównie przez regionalistów. Innych przyczyn tego zjawiska można

dopatrywać się w korzystaniu w większym stopniu z informacji zawartych w Internecie, a może nawet w niewystarczających umiejętnościach odczytywania dawnych tekstów, głównie obcojęzycznych. Zmniejszyło się również udostępnianie do celów własnościowych. W tym przypadku nawet liczniejsza niż grupa korzystających do celów naukowych i mniejsza niż w 2016 roku kategoria osób (41), które odwiedzały 79-krotnie pracownię naukową, korzystała ze stosunkowo niewielkiej ilości materiałów archiwalnych (463 jednostki), co oczywiście wynikało z ograniczenia prowadzonych poszukiwań do konkretnego, często jednego dokumentu.

Użytkownicy pracowni naukowej, podobnie jak w latach poprzednich, zamawiali materiały archiwalne wytworzone w różnym czasie przez wiele podmiotów. Swe poszukiwania prowadzili: w aktach stanu cywilnego różnych wyznań (najczęściej w ich mikrofilmach) z XIX i początku XX wieku (zwłaszcza z Suwałk, Jeleniewa, Kaletnika, Puńska, Przerośli), w aktach hipotecznych i notarialnych (notariuszy z XIX i XX wieku oraz Państwowych Biur Notarialnych), aktach miast Augustowa i Suwałk, w materiałach sądowych (Sądu Okręgowego w Grodnie Wydziału Zamiejscowego w Suwałkach), w archiwaliach oraz administracji powiatowej z XX wieku (Starostw i Wydziałów Powiatowych w Sejnach i Suwałkach z okresu sprzed i po II wojnie światowej), w otrzymanych z Litwy mikrofilmach zespołu z XIX wieku Rząd Gubernialny Augustowski oraz skanach planów nieruchomości dóbr państwowych guberni augustowskiej (suwalskiej i łomżyńskiej), w dokumentacji urzędów szczebla wojewódzkiego, w tym Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach, miejskiego, gminnego i gromadzkiego oraz partii politycznych z czasów PRL-u, w spuściznach fotograficznych Tadeusza Smagacza i Romana Łysonka.

Omówiona struktura udostępniania materiałów archiwalnych potwierdziła zauważone w poprzednich latach niektóre tendencje. Z Archiwum i jego zbiorów nadal częściej korzystają użytkownicy, którzy przeważnie nie mają szczególnych kwalifikacji i zainteresowań naukowych, a poszukują bardzo konkretnych informacji o charakterze genealogicznym lub własnościowym, a więc dotyczących ich przodków lub stanu posiadania ich rodzin. Niemal nie korzy-

stają z oryginalnych materiałów archiwalnych studenci. Z opisanych względów dysproporcja między korzystaniem z archiwaliów do celów genealogicznych a naukowych ponownie i to znacząco się pogłębiła.

W 2017 roku Archiwum w ramach realizacji kwerend załatwiło 480 podań (czyli o 50 więcej niż w 2016 roku), w tym 272 w celu urzędowego uzyskania potwierdzeń różnych faktów z przeszłości. Wpłynęły 124 podania i wnioski z zagranicy oraz 356 z kraju, 387 od osób prywatnych i 93 od instytucji. Najwięcej spraw, bo 213, dotyczyło poszukiwań i przekazania kopii dokumentów potrzebnych do uregulowania spraw własnościowych, a trochę mniej, bo 196, zostało wniesionych o prowadzenie poszukiwań genealogicznych. Niewiele, bo 27, było kwerend o charakterze socjalnym. Coraz częściej do Archiwum trafiają podania obywateli państw wschodniej Europy. Głównie ma to związek ze staraniami o polskie obywatelstwo lub z ubieganiem się o wydanie Karty Polaka. By przyspieszyć obsługę interesantów i zminimalizować koszty wykonywanych usług, proponowano i umożliwiano petentom prowadzenie samodzielnych poszukiwań właściwych dokumentów.

W pracowni naukowej spora część badaczy korzystała (udostępniono 287 tomów) z dość bogatych zbiorów biblioteki Archiwum, w której gromadzone są książki i czasopisma głównie z dziedziny archiwistyki, historii regionu i prawa. Na potrzeby użytkowników pracowni naukowej i osób składających podania wykonano 858 kserokopii oraz 705 kopii cyfrowych (fotografii i skanów). Nie są to szczególnie duże ilości, ponieważ użytkownicy mogą wykonywać kopie archiwaliów własnym sprzętem.

W ramach obsługi dokumentacji niearchiwalnej rozpatrzono 310 podań (dużo więcej niż w roku poprzednim) i w odpowiedzi wydano 448 kserokopii i 75 wypisów (głównie z dokumentacji osobowo-płacowej), wykonano 91 skanów, wypożyczono na 11 wniosków 6 jednostek akt. Liczby te oznaczają zauważalne zwiększenie nakładu pracy przy obsłudze dokumentacji niearchiwalnej.

POPULARYZACJA ARCHIWUM I JEGO ZASOBU ORAZ DZIAŁANIA EDUKACYJNE

W 2017 roku Archiwum nadal bardzo aktywnie działało na płaszczyźnie popularyzacji materia-

łów archiwalnych oraz edukacji. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć popularyzacyjnych, które cieszyło się znaczną frekwencją, gdyż w ciągu jednego popołudnia i wieczoru Archiwum odwiedziło ponad 400 osób, był udział w *Nocy muzeów*. Na to wydarzenie przygotowano wystawę fotografii z własnego zasobu *Przeszłość odległa i bliska w archiwalnej fotografii*, dwie prezentacje multimedialne fotografii autorstwa Tadeusza Smagacza i Romana Łysonka, a także wystawę *Suwałczanin na królewskim dworze. Ludwik Szaciński 1844–1894*.

Na konferencję naukową pt. „Aleksander Połujański (1814–1866)”, zorganizowaną przez Augustowsko-Suwałskie Towarzystwo Naukowe w Muzeum Wigier w Starym Folwarku, Archiwum przygotowało wystawę kopii materiałów o Połujańskim i administracji leśnej w XIX wieku oraz kopii wybranych map Puszczy Augustowskiej z zasobu Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie (wystawa ta była prezentowana także w Archiwum). Ponadto Archiwum przekazało Muzeum Okręgowemu w Suwałkach kopie materiałów archiwalnych na wystawę *Ewangelicy na Suwalszczyźnie*, natomiast Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach szereg kopii fotografii w celu ich publikacji w „Dwutygodniku Suwałskim”.

W ramach działań edukacyjnych i popularyzacji zbiorów Archiwum współpracowało z ZHP Hufcem w Suwałkach w organizacji spotkania z harcerzami seniorami, na którym Sławomir Filipowicz wygłosił wykład o początkach Suwałk. Sławomir Filipowicz miał także wykład o modzie w Suwałkach w końcu XIX i XX wieku na spotkaniu zorganizowanym przez Uniwersytet Trzeciego Wieku w Suwałkach. Z kolei Marek Sidor w Gminnym Ośrodku Kultury w Raczkach wygłosił wykłady: *Przejawy działalności kulturalnej mieszkańców Raczek, Raczki w czasach Ludwika Michała Paca – jakie podatki płacili mieszkańcy miasta, Gen. Ludwik Michał Pac – żołnierz, polityk, patriota*, a w Regionalnym Ośrodku Kultury „Mazury Garbate” w Olecku wykład o poszukiwaniach genealogicznych.

Archiwum zorganizowało trzy spotkania, w tym jedno w Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach, z Beatą Bużan, autorką powieści *Żyjemy jeno w snach o sobie*, w której znalazły się wątki oparte o mate-

riały archiwalne. W Archiwum odbyło się też spotkanie członków Stowarzyszenia Przyjaciół Suwalszczyzny, którzy mieli okazję obejrzeć wystawę pt. *Przeszłość odległa i bliska w archiwalnej fotografii*.

Pracownicy Archiwum prowadzili lekcje historyczno-archiwalne dla młodzieży szkolnej o następującej tematyce: *Zróżnicowanie narodowościowo-wyznaniowe ludności Suwałk w przeszłości, Przeszłość odległa i bliska w archiwalnej fotografii, Początki Suwałk, O poszukiwaniu przodków, czyli jak prowadzić badania genealogiczne, Archiwum Państwowe w Suwałkach. Dzieje, zasób, działalność, Obława augustowska 1945*, najczęściej z prezentacjami multimedialnymi. Trzeba jednak zauważyć, że współpraca ze szkołami nie była tak intensywna jak w poprzednich latach, bowiem mniej było wycieczek i lekcji historyczno-archiwalnych.

Ukazało się osiem publikacji prasowych opartych na wywiadach z pracownikami Archiwum i informacjach przez nich dostarczonych, a dotyczących znanych obecnie lub w przeszłości osób i rodzin (np. amerykańskiej aktorki Gwyneth Paltrow, komendanta głównego Policji Państwowej z okresu międzywojennego Mariana Borzęckiego, rodziny Rukatów z podsuwalskiej Szwajcarii, rodzin szkockich z gminy Raczki a dawniej z dóbr Dowspuda gen. hr. Ludwika M. Paca, rodziny Hitlerów z XIX-wiecznych Suwałk).

BADANIA NAUKOWE

I POPULARNONAUKOWE

Do działalności naukowej i popularnonaukowej Archiwum w 2017 roku należy zaliczyć aktywny udział jego pracowników w III konferencji historycznej w Bakałarzewie pt. „Stan i potrzeby badań na dziejami gospodarczymi ziem pomiędzy Niemnem a Rospudą między XV a XX wiekiem”, którzy wygłosili trzy referaty: Sławomir Filipowicz *Działalność gospodarcza kamedułów Eremitów Wyspy Wigierskiej*, Tadeusz Radziwonowicz *O społeczno-gospodarczych skutkach Wielkiej Wojny na terenie guberni suwalskiej w latach 1914–1915 w świetle archiwaliów z Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie*, Marek Sidor *Jakie podatki płacili mieszkańcy Raczek w czasach Ludwika Michała Paca*. Z kolei na konferencji naukowej w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych „Organy zarządzania

kryzysowego i sztaby do walki z opozycją. Działalność wojewódzkich komitetów obrony w latach 1975–1989 i ich dokumentacja” Marek Sidor wygłosił referat *Tematyka posiedzeń Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Suwałkach w 1981 r.* Podczas konferencji naukowej na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, poświęconej rzeczywistości i potrzebom w metodyce i standardach opracowania zasobu archiwalnego, Sławomir Filipowicz wystąpił z referatem *Prace Centralnej Komisji Metodycznej na tle dylematów metodycznych archiwów państwowych*.

W 2017 roku ukazała się publikacja autorstwa Tadeusza Radziwonowicza i Barbary Bojaryn-Kazberuk pt. *Obława augustowska 1945. Okoliczności i ofiary w dokumentach archiwalnych*, wydana przez Archiwum w Suwałkach przy wsparciu finansowym Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych i dyrektora Instytutu Pamięci Narodowej Oddziału w Białymstoku. Jej promocja odbyła się w Archiwum. Drukiem ukazało się też kilka artykułów pracowników Archiwum: Sławomira Filipowicza *Standardy opisu archiwalnego w praktyce polskich archiwów państwowych*, opublikowany w wydawnictwie *Problemy archiwalnego opisu informacyjnego* („Symposia Archivistica”, t. IV); *Ewolucja roli zasady proveniencji w polskiej metodyce archiwalnej* zamieszczony w publikacji *Zasada zespolowości w praktyce archiwów państwowych*; Irena Filipowicz (16 II 1928 – 6 V 2015). *Wspomnienie pośmiertne*, w tomie 117 pisma „Archeion”; Irena Filipowicz (1928–2015), w tomie III *Słownika biograficznego archiwistów polskich*; Tadeusza Radziwonowicza *Suwalszczyzna w czasie I wojny światowej w materiałach archiwalnych Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie*, opublikowany w XVII tomie „Rocznika Augustowsko-Suwalskiego”; Marka Sidora *Tematyka posiedzeń Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Suwałkach w 1981 r.* w książce pt. *Organy zarządzania kryzysowego i sztaby do walki z opozycją. Działalność wojewódzkich komitetów obrony w latach 1975–1989 i ich dokumentacja*.

Oprócz tego Archiwum wraz z Augustowsko-Suwalskim Towarzystwem Naukowym i Muzeum Okręgowym w Suwałkach było współorganizatorem promocji XVI tomu „Rocznika Augustowsko-Suwalskiego” i współwydawcą XVII tomu tego periodyku.

INNE DZIAŁANIA

Obsada kadrowa Archiwum w 2016 roku nie ulegała większym zmianom. W ciągu roku zatrudniano 14 pracowników na 13 pełnych etatach, w tym 10 pracowników merytorycznych w sferze działalności archiwalnej i konserwatorskiej. Spora część pracowników uczestniczyła w szkoleniach organizowanych przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych, a także w szkoleniach prowadzonych przez inne podmioty. Utrzymywano, ale ograniczone i sporadyczne, kontakty z archiwami litewskimi.

Środki finansowe na funkcjonowanie Archiwum pochodziły z budżetu archiwów państwowych, pozostającego w dyspozycji Naczelnego Dyrek-

tora Archiwów Państwowych. Najpoważniejsze wydatki inwestycyjne przeznaczono w 2017 roku na zakup profesjonalnego skanera z możliwością skanowania materiałów do formatu A2 oraz urządzenia wielofunkcyjnego do kopiowania i drukowania. Aktualizowano opracowaną w 2016 roku dokumentację projektowo-kosztorysową na przebudowę i adaptację budynku Archiwum w Suwałkach. Wykonywano też pewne prace remontowo-modernizacyjne w obu obiektach Archiwum, zwłaszcza w Ełku.

Opracowali:

Tadeusz Radziwonowicz i Marek Sidor

Abakumow Wiktor 70
 Abraham 150
 Abramowicz Izrael 9
 Adamowski Jan 258
 Agapiejew Włodzimierz, gen. 218
 Aleksander I, car 150–154
 Aleksander III, car 143, 203
 Aleksander, św. 76, 135, 212
 Aleksandrowicz Stanisław 53, 60
 Aleksy I, car 113
 Alexandrowicz Stanisław 18, 21, 26, 31, 32, 34
 Ambrosiewicz Maciej 5, 247, 248
 Ambrożewicz Kazimierz 26
 Anastazja, żona cieśli 33
 Anders Władysław, gen. 243
 Andruczyk Andrzej 31, 33
 Andrulewicz Cezary 250
 Andruszkiewicz, sierż. 203
 Andrzej, młynarz 31
 Andrzejewski Wacław 131, 132
 Anna Jagiellonka, król 5
 Anna, młynarzowa 32
 Anna, św. 116–127, 151, 216
 Antoniewicz Jerzy 6, 17, 19
 Antonowski Michał 60
 Anzulewicz Władysław 198, 199
 Apanasienko Josif 226
 Artamonow Leonid, gen. 215
 Askenazy Szymon 149
 Asnyk Adam 243
 Assadowski Antoni 112
 August II Mocny, król 20
 August III, król 9, 20
 Aureliusz Marek 149
 Ayzykowicz Boruch 26

 Babiański Bronisław, gen. 224
 Babiński Grzegorz 35
 Bachanowicz M. 203
 Baczyński Krzysztof Kamil 251
 Bagration Piotr 13

Bajer Maria 75
 Bajer Piotr 74, 78, 134–136, 140
 Bakalarz Mikołaj 16, 18
 Bakalarzewicz Mikołaj 16
 Bałaban Majer 33
 Banach Dawid, ks. 253
 Banach Wiesław 256
 Baranowski Bohdan 23, 27
 Bartłomiej, młynarz 31
 Bartnik Adam 54
 Basiewicz Mirosław 74, 75, 78, 134–137
 Basiul Elżbieta 254
 Bassen-Spieller Paweł, płk 209, 235, 236
 Batianow Michaił, gen. 111
 Batiugow 204
 Batory Stefan, król 6, 20, 23, 19
 Baykowski Antoni Wincenty, ks. 151, 152
 Bażenow Piotr, gen. 114
 Beksińscy 256
 Beksińska Zofia 256
 Beksiński Zdzisław 252, 254, 256
 Bendnarek Julian 55
 Bendnarek Władysław 55
 Berbecki Leon, gen. 233, 234
 Bereśniewicz Zdzisław 258
 Beria Ławrientij 70
 Berkowski 12
 Białasz Jan 35
 Białaszewicz Katarzyna, zob. Witkowska
 Katarzyna de Gumowska, 1v. Białaszewiczowa
 Biegildiew Konstantin, płk 143
 Biernacki Frącek 8
 Biernacki W. 208
 Bijowski Henryk 193
 Bikont Anna 140
 Birute, księżna 255
 Bloch Izydor 95, 96
 Bludzis Wincenty 41, 42
 Bogucka Maria 35
 Bogusławski Wojciech 179
 Bojaryn-Kazberuk Barbara 70, 129, 263

- Bolek Juliusz Erazm 253, 255
 Bonaparte Napoleon 147–151, 153, 154
 Boniecki Adam 25, 148
 Borawski Andrzej 35
 Borawski Roman 253
 Borduchin A. Georgij 51, 52
 Borejszo Jarosław 248
 Borkowski S. 31
 Borms Stefania, zob. Pachucka Stefania
 z Bormsów
 Borodin Michaił 53
 Borowy Paweł 26
 Borychowski Marcin 21
 Borzęcki Marian 263
 Borzobohaty Fabian 115
 Borzobohaty Stefan 115
 Bożydłowski Antoni 28
 Bożym Józef 199
 Brensztejn Michał 251
 Brigiel Anna 201
 Brigiel Jan 201
 Brigielowie 201
 Broziewski Paweł 11
 Brozio Karol 11
 Broziowie-Broziewscy 11
 Brożeniuk Stanisław 35
 Brylińska Emilia 201
 Bryliński Stanisław 201
 Bryndza Aleksander 174
 Brzeziński Bronisław 207
 Brzeziński Wojciech 258
 Brzozowska A. 72
 Brzozowska Jolanta 75
 Brzozowski Jerzy 250, 251, 254, 255, 257, 258
 Buchowieccy 17
 Bucińska 35
 Bućko Konstanty, ps. „Setny”, plut. 71
 Budionny Siemion 225, 226
 Budrewicz Tadeusz 157, 243, 252, 257
 Budrewicz Zofia 257
 Bujak Zbigniew 75, 76, 135
 Bujakiewicz Franciszek 252
 Bukrejewa Elena 143, 243
 Burba Franciszka 202
 Burdyn Piotr 43, 245
 Burdziej Igor, st. sierż. 198
 Burek Krzysztof 140
 Bużan Beata 262
 Bylicki Franciszek 197
 Byron Georg Gordon 168
 Bystroń Jan Stanisław 23
 Caban Wiesław 109
 Cenckiewicz Sławomir 134
 Ceran Waclaw 200
 Cezar Juliusz 149
 Chełmińska, zob. Sadowska, z d. Chełmińska
 Chełstowski Kazimierz 115
 Chełstowski Leon 115
 Chęciński Jan 172
 Chętnik Adam 97
 Chlewińscy 17, 20, 24, 29
 Chlewiński Antoni 21
 Chlewiński Kazimierz 29
 Chlewiński Michał Bazyl 28
 Chmielewski Bronisław 191
 Choińska Beata 254
 Cholewy de Stanisław Albert, ks. 17
 Chomętowski Władysław 5
 Chomicz 200
 Chomicz Katarzyna 51
 Chomicz Wincenty 55
 Chuchnowski Andrzej 258
 Chwalczewski Piotr 6
 Chwalibóg Maria 76, 136
 Ciechomski Witold, mjr 229
 Ciemnołoński Stanisław 152
 Cierpicki Konstanty, gen. 114, 115
 Ciszewski, rtm. 229
 Citoù A. 20
 Cwietynski Włodzimierz, ps. „Orłow” 71
 Cybulski Wasilij 112
 Czapala Michaił 207, 243
 Czarniecki 209
 Czartoryscy 16
 Czartoryska Anna 100
 Czartoryski Adam Jerzy 100
 Czechowski Antoni (Antoni Tomasz) 116
 Czechowski Karol 116
 Czechowski Nikifor 116
 Czułanowa Elwira 145
 Czapryński Józef 205
 Czurin Aleks, gen. 144
 Czyż Józef Konstanty 148
 Czyż Adelajda Konstancja, zob. Jocz Adelajda
 Konstancja z Czyżów
 Czyż Michalina, zob. Randau Michalina
 z Czyżów
 Czyż Michał 148–152
 Czyż Oktawia Leokadia 148
 Czyż Wiktoria z Gołembiewskich 148
 Czyż Władysław Tadeusz 148
 Czyżewski Przemysław 5, 17, 247

- Dadura Jan 196
 Daguerre Louis Jacques 158
 Dahl Ernest 95
 Daszkiewicz Bartłomiej 33
 Daszkiewicz Ludwik 25
 Dawidowicz Aron 27
 Dawidowicz Jan 11, 13
 Dawidowicz Wolf 26
 Dawidowicz Zelman 26
 Daždongin Borduch 40
 Dąbrowska Barbara. 129, 133, 137
 Dąbrowski Henryk, gen. 158
 Deagler Jan 21
 Dejner Jan 116
 Dejner Józef 116
 Dekert Jan 153
 Derencz Albin 202
 Dmitriew Michaił 65
 Dmitrowski Wiktor, gen. 111, 112
 Dmochowski Stanisław, st. sierż. 190, 191
 Dobroński Adam Czesław 221, 226, 229, 234, 236, 237
 Doliński Zbigniew 196
 Dominiczak Henryk 87
 Dorota, żona szewca 33
 Dowbor-Muśnicki Józef, gen. 219, 221, 222, 225
 Dowiatto Felicja 117
 Dowiatto Felicja ze Stepnowskich 117
 Dowiatto Stanisław 117
 Dowiatto Stanisław, s. Stanisława 117
 Drozdowska Józefa 257
 Dubieński Aleksander, gen. 143
 Dudek Antoni 130
 Dudek Zenon Waldemar 77
 Dunderis Vilmantas 47
 Dunin-Brzezińska Julia 207
 Dunin-Brzezińska Jadwiga, zob. Jasiewicz
 Jadwiga z Dunin-Brzezińskich
 Dunin-Wąsowicz Witold 84
 Dunin-Żuchowski Włodzimierz, płk dypl. 209
 Dusczy (Duchnowscy) 181
 Duski (Duchnowski) Kajetan 180–182
 Dwernicki Józef, gen. 221, 255
 Dybowski Andrzej 8
 Dyczewski, kpr. 194
 Dziermejko Ignacy, ks. 42
 Dzierzbicki Stanisław 51, 65
 Dziewanowski Jan Nepomucen, kpt. 151
 Dziób Michał 250
 Dzipanov Rudolf, gen. 138
 Dzwonkowski Włodzimierz 149
 Essen von Anton 57
 Eysymont Krystyna ze Szczęsnowiczów 10
 Eysymont Krzysztof 10
 Eysymont Maciej Tadeusz 10–12
 Fałtynowicz Zbigniew 248, 251, 252, 258
 „Feliks”, tw. 41
 Fiećko Zygmunt, strzel. 201
 Filipowicz Irena 263
 Filipowicz Sławomir 5, 154, 247, 262, 263
 Fillis James 232, 239
 Firlejowie 33, 34
 Flemming Jan Jerzy 21, 35
 Florkowska Katarzyna 117
 Florkowski Aleksander 117
 Florkowski Bronisław 117
 Florkowski Felicjan 117
 Florkowski Piotr 117
 Fogelwender s. 6
 Forencewicz 199
 Fotyga Anna 79
 Frankowski Antoni 117
 Frankowski Edmund 117
 Freud Zygmunt 77
 Fryderyk August, król 150
 Gablenz Ludwik 9
 Gadowski Stanisław, ks. 77
 Gaj-Chan 226
 Gajko Krzysztof 250
 Gałańczuk Szczepan 194, 195
 Gałańczuk Tadeusz 195
 Gałczyński Konstanty Ildefons 253
 Gałęzowska Iwona 73
 Gałęzowski Marek 73
 Gałkin, gen. 54
 Garbol Edward, por. 199, 201
 Gawryluk Piotr 196
 Gąsiorowska Zofia 195
 Gąsiorowski Jerzy 195
 Geremek Bronisław 77
 Giciewski Jan 13, 153
 Giczan Jan, ppor. 192, 193
 Giełgud Antoni, gen. 151
 Gierulewicz Witold, ppłk 209, 218, 238
 Gieysztor Józef 162
 Gieysztor Leon 162
 Gieysztor Stanisław 162
 Gieysztor Władysław 162
 Gieysztor Zenon 162
 Gieysztorowie 162

- Glinka Jan 16
Glinka Władysław 59, 60
Głazow Wasilij, sierż. 200
Gnatowski Michał 154
Godlewski 191
Golas Stanisław 8
Goldberg Jakub 27
Goltz von der Colmar, gen. 144
Gołembiewska Wiktoria, zob. Czyż Wiktoria
z Gołembiewskich
Gorbaczow Michaił 130
Góral Jan 78
Górszy 252
Górski Antoni, kpr. 199
Górski Karol 117
Górski Konrad 117
Góryński Marek 81, 243, 247
Grabowski Ignacy 13
Grabowski Maciej 9
Granacki 190
Granios Piotr 194
Granos Józefa 193
Grotowska Marianna, zob. Koziatulska
Marianna z Grotowskich
Grudziński Aleksander 118
Grudziński Felicjan 118
Gryguć Marcin 55
Grzebałkowska Magdalena 256
Grzelak Edmund, ppor. 205
Grzędziński 200
Grzmot-Skotnicki Stanisław, gen. 226, 227
Grzybowski, por. 189
Gubariew Nikołaj 49, 55
Gumowska de Katarzyna, zob. Witkowska
Katarzyna de Gumowska, 1v. Białaszewiczowa
Guzowska 205
Gwagin Ambroży 25
Gwagnin Aleksander 6, 25
Gwyneth Paltrow 263
Hamerszmit Kazimierz, ks. 76, 77
Hampden-Turner Charles 80
Hawryluk Piotr 196
Henning-Michaelis de Eugeniusz, gen. 219–221
Herbst Stanisław 23, 24
Herkner Władysław Seweryn 221, 223–235
Hindenburg von Paul, feldmarszałek 215
Hoffman Karol 157, 160, 165, 173, 178, 181–185
Hoffmann 89
Holsche August Carl 26
Hołowczyc Szczepan, prymas 151
Hołub Feliks 193
Hołubowicz Celina 72
Hołubowicz Irena 72
Hołubowicz Stanisław 71, 72
Horawski 209
Horoszewa Elizawieta 145
Hulewicz Bohdan, płk dypl. 237
Humnicka Marianna z Krasnowskich 149
Humnicki Mikołaj 149, 150
Hyży-Czołpińska Beata 77
Ickowicz Dawid 27
Ickowicz Izrael 27
Idzi, św. 20
Iliński Michał 107
Iłowajskij Dmitrij 182
Inachowicz Herszko 26
Ipatowicz-Goranskij A. 212
Iwanicki Konstanty 193
Iwaniec Eugeniusz 254
Iwanowski Kajetan 118
Iwanowski Kajetan, s. Kajetana 118
Izaak 150
Jabłoński Kazimierz 140
Jabłoński Matys 35
Jacewicz Bolesław 118
Jacewicz Karol 118
Jacyna, ks. 152
Jaczyńska Agnieszka 69
Jagielski Aleksander 143, 145
Jagiełło Krystyna 137
Jagołkowski Aleksander 118
Jagołkowski Jan 118
Jakowlew 48
Jakowlew W. 212
Jakub 150
Jakub Apostoł, św. 76
Jakubowska Elżbieta 195
Jakubowski Aleksander 195
Jakubowski, sztabssrotmistrz 53
Jan III Sobieski, król 18, 20, 149
Jan Kazimierz, król 20
Jan, szklarz 33
Jan, św. 103
Janiec Marek 254
Janiec Maria 254
Jankowska Janina 75
Jankowski Czesław 59
Jankowski Leontij, ks. 145
Janowski Stanisław 118

- Janowski Stefan 118
 Jansen Hans Herman 39
 Janucik, ppor. 189
 Jaruzelski Wojciech, gen. 130
 Jasiewicz Adam Maria 229
 Jasiewicz Aleksander 207
 Jasiewicz Edward 207, 216, 223, 228
 Jasiewicz Eugeniusz 207–209, 212, 223, 226
 Jasiewicz Jadwiga z Dunin-Brzezińskich 207
 Jasiewicz Jerzy 207
 Jasiewicz Julia 207
 Jasiewicz Kazimiera 207
 Jasiewicz Konstanty 207
 Jasiewicz Kornelia z d. Skupiewska 229
 Jasiewicz Krzysztof 70
 Jasiewicz Lucjan 229
 Jasiewicz Stanisław 207, 211, 229
 Jasiewicz Stefania 207
 Jasiewicz Wincenty Adam, płk 207–241
 Jasiewiczowie 229
 Jasiński Jakub 10
 Jaskanis Jan 251
 Jaszczak Roman 248
 Jaszczółt Apolinary 118
 Jaszczółt Tomasz 15, 16
 Jaszczółt Wacław 118
 Jaszczółt Wacław, por. 114
 Jaworski Feliks, por. 220, 221
 Jegliński Władysław 201
 Jejer Antoni 132
 Jelena, matka zakonna 144
 Jerzy, św. 122, 123, 126, 212
 Jewlogij, metropolita 144
 Jezus Chrystus 144, 176–178, 257
 Jędrzejewski Władysław, gen. 228
 Jocz Adelajda Konstancja z Czyżów 148
 Jocz Ludwik 148
 Joka Marian 194
 Josiel 28
 Jódzewicz Józef 112
 Józef, winnik 30
 Józwik Tadeusz 131, 132, 140
 Judelewski Stefan 35
 Judkiewicz Eugeniusz, strzel. 201
 Jung Carl Gustav 77
 Jurkiewicz Kazimierz 55
 Jurkiewicz Stanisław 140
 Jutkiewicz Weronika 197
 Kaczorowska Teresa 71–73, 78, 257
 Kałubiński Mateusz 101, 102, 104–106
 Kalejta Celina 251, 258
 Kalejta Grzegorz 250
 Kalinowski Bronisław 73
 Kalwaryjski Szłoma 28
 Kamiński Jan 148, 150
 Kamiński Romuald, bp 78, 79
 Kamuntavičienė Vaida 16
 Kańszyn Piotr, płk 216
 Kapła Wiesław 250, 256
 Kardel Władysław 195
 Kardowski Piotr 201
 Karnicki Aleksander, gen. 222
 Karol II, król 229
 Karpiński Franciszek 166
 Karpowicz Antoni, ks. 207
 Karpowicz Piotr 9
 Karsten Heintz Karl 39
 Karwowski Andrzej 153
 Karwowski Karol 253
 Karwowski Piotr Felicjan, ks. 28
 Karwowski Przemysław 253
 Kasprzycki Castenedolo de Stefan, gen. 233
 Kaszirow Nikołaj, płk 144
 Kaszlej Danuta 72
 Kaszlej Zbigniew 72
 Katarzyna Wielka, caryca 144, 209–211
 Katarzyna, kowalowa 33
 Katarzyna, przełożona zakonu 144
 Katarzyna, św. 20
 Katin 50
 Kaufman M.T 130
 Kazimierski Ignacy 119
 Kazimierski Paweł 119
 Kielczewski Tomasz 250
 Kierdej Jan Kazimierz 21
 Kirjew, płk 139
 Kisielewski Wincenty 193
 Kisiliow 209
 Klausuc 16
 Klimko Jerzy 78
 Klincz Jan 129, 133, 137
 Klinkhofftrom 152
 Kloza Jarosław 31
 Kłoczko Grzegorz 248
 Kłoczko Jan 74
 Koc Leon, płk 254
 Kochanowski Jan 179
 Kochanowski Jerzy 43
 Kociuga Mateusz 35
 Kojak Henryk 78
 Kołodziejczyk Albert 95

- Komarowski Dmitrij, gen. 111
 Kondracka Kornelia 254
 Konieczna Aleksandra 256
 Konikowski Stanisław 53
 Konopacki Artur 256
 Konopnicka Maria 243, 248, 249, 251–255, 257, 262
 Kopernik Mikołaj 254
 Korowski Jurij 112
 Korsak Adam 119
 Korsak Gustaw Józef 119
 Korwecki Mieczysław 200
 Korzeniewski Wojciech 9
 Kosińska Agnieszka 256
 Kosiński Leszek 26
 Kossak-Szczucka Zofia 220
 Kossakowie 249
 Kossakowski Jan 55
 Kossakowski Stanisław, ks. 77
 Kostrowiecka Irena 99
 Kościakowski Stanisław 26
 Kościuszko Tadeusz 149, 200
 Kowal Mikołaj 139
 Kowalczyk Stanisław 75, 78, 134–136
 Kowalik Joanna 100
 Kozietulski Marianna z Grotowskich 151
 Kozietulski Antoni 151
 Kozietulski Jan Leon Hipolit, płk 151, 234, 255
 Kozubowa 35
 Kozubski 209
 Krajewski Kazimierz 72
 Kralikaustenic Genowefa 42
 Krasieński Aleksander 119
 Krasieński Piotr 119
 Krasieński Walerian 18
 Krasnowska Marianna, zob. Humnicka Marianna z Krasnowskich
 Krasowskas R., ks. 42
 Kraszewska (Krasnowska) Marianna, zob. Witkowska Marianna z Kraszewskich (Krasnowskich)
 Kraszewski Józef Ignacy 243, 252
 Krawczyński Sender 112
 Kriwcow A. 49
 Kruchelski Sylwester 193
 Kruk Erwin 251, 252
 Krupiński Grzegorz 26
 Krupiński P. 21
 Krupowicz Jan 149
 Kruszyłowicz Dariusz, ks. 42
 Kryście Mateusz 30, 33
 Krzywosz Danuta 76, 136
 Krzywosz Jan 76, 136
 Krzywosz Jan, s. Jana 76
 Krzyżewski Jan 202
 Ksymena 174
 Kucharzewska Zyta 73, 77
 Kucharzewski Grzegorz 77
 Kucharzewski Józef 73
 Kuchciński Bolesław 119
 Kuchciński Bronisław 119
 Kuczyński Aleksander 196–198, 204, 205
 Kujalowicz Piotr Paweł 53
 Kukawski Lesław 233
 Kulbacki Antoni 190
 Kulesza Stefan, płk 230, 231
 Kulikowski Stanisław 74, 137, 139
 Kunatowie 250
 Kunda Bronisław 193
 Kuprejanow Mikołaj 48, 53, 55, 57, 58, 63
 Kuropatkin Aleksiej 110, 113, 115
 Kutuzow Michaił, gen. 63
 Kwiatkowski Jan 139
 Lade Emil 95
 Landau Zbigniew 99
 Lechowski Bronisław, ppłk 209, 230, 238
 Leszczyńska Władysława 204
 Leszczyński 204
 Leszczyński R., mjr 43
 Leszczyński Szczepan, kpr. 201
 Leszczyński Wawrzyniec 35
 Lettau Paul 95
 Lewit Edmund, sierż. 203
 Lienau Walter Peter 39
 Liniarski Władysław, ps. „Mścislaw”, płk 77
 Lipiec Franciszek 55
 Lipski Jan Józef 76
 Liszewska Apolonia 203
 Liszewska Zofia 203
 Litwinowicz Aleksander, gen. 235
 Looft Hans Herman 39
 Lubicz-Łapiński Łukasz 256
 Lubomirow Paweł, gen. 213–215
 Lubowicki Eugeniusz 40
 Luter Marcin 253
 Luto Marian 78, 140
 Łabędzka Helena 205, 206
 Łabędzki Stanisław 205, 206
 Łabuszewski Tomasz 72
 Łaniewski 35
 Łapiński Piotr 72

- Łażewski Michał 54
 Łempicki Zygmunt, płk 222
 Łopuchin Dmitrij, gen. 48
 Łowmiańska Maria 23, 26
 Łowmiański Henryk 19, 27
 Łoziński Jacek 248
 Łożyński Krzysztof 19, 26
 Łubieński Konstanty Ireneusz, bp 172
 Łukaszczuk Wawrzyniec 35
 Łukaszewicz Mieczysław 119
 Łukaszewicz Władysław 119
 Łukawski Andrzej Antoni Radwan 153
 Łukjanow Jewgienij 145
 Łupiński Józef Stanisław 16
 Łysionek Roman 261, 262
- Maciej, winnik 39
 Maciejowska Alicja 71–76, 134–136
 Mackiewicz Edmund 135, 136
 Majewski 9
 Majewski Stefan, gen. 224
 Makarewicz Stanisław 205
 Makowski Andrzej 5, 72, 147, 150, 154
 Makowski Karol 101
 Makowski Wojciech 9
 Maksymowicz Wasilij, gen. 110
 Malczewski Juliusz, gen. 231
 Malczewski Piotr 253
 Maleyko Michał 35
 Malinowski Jan 101
 Małek Arkadiusz 99
 Marchel Grzegorz 33
 Marcin, kuśnierz 33
 Marcin, młynarz 31
 Marcin, św. 8, 20
 Markiewicz Marcin 70
 Markusow Izrael 112
 Maroszek Józef 5, 15, 19, 21, 22, 31, 247
 Martynow N. 234
 Martyszewski Eligiusz 120
 Martyszewski Piotr 119
 Martyszewski Piotr, s. Piotra 119
 Martyszewski Roman Stanisław 120
 Maskowicz-Sikorowska Renata 250, 255
 Masłowski Bolesław 120
 Masłowski Bronisław 120
 Mateusz, św. 20
 Matis Jean Nicolas Mathis, płk 148–150
 Matusiewicz Andrzej 5, 16, 23, 24, 99, 145, 247, 248
 Matusiewicz Czesław, ks. 16, 21
- Matusiewicz Franciszka, zob. Zawadzka Franciszka z Matusiewiczów
 Matuszewicz Teofila, zob. Wołowicz Teofila z Matuszewiczów
 Maximilian Ludwig 251
 Mazurkiewicz Jan, ps. „Radosław” 71
 Mazurkiewicz Józef 18
 Mączak Antoni 31
 Mejer 29
 Mejer Jan 22
 Mercator Gerard 16
 Michał Aleksandrowicz, wielki książę 144
 Michał Archanioł, św. 207
 Michał Korybut Wiśniowiecki, król 9, 20
 Michał, św. 20
 Michałowski 61
 Michałowski Hilary 76
 Michałowski Kazimierz
 Mickiewicz Adam 153, 263
 Mieczkowski Piotr 201
 Międzybłocki Adam 256
 Mikłasz Paweł, tw. „Rybak” „Jan Lewandowski” 75, 134, 135
 Mikołaj I, car 148, 149
 Mikołaj II, car 144, 145, 218
 Mikołaj, młynarczyk 32
 Mikołaj, św. 161
 Milewski Jan Jerzy 71, 77
 Milewski Mirosław 191
 Miłosz Czesław 250, 252, 256
 Mir, gen. 23
 Misiewicz Cezaria, zob. Pachucka Cezaria z Misiewiczów
 Miszczenko Paweł, gen. 51
 Mitkiewicz-Żółtek Leon, płk dypl. 210, 229–233, 236, 239
 Moczulski Leszek Aleksander 258
 Moltke von Friedrich 144
 Moniuszko Stanisław 178
 Monkiewicz Waldemar 131–134, 137–140
 Morawski Jerzy 129
 Mordechajowicz Szmajło 30, 31, 33
 Moroz Andriej 250
 Mosiewicz Władysław, płk 219–221
 Mościcki Bolesław, płk 245, 255
 Mościcki Ignacy 234
 Motornyj Włodzimierz, płk 219
 Muczyński Bronisław 120
 Muczyński Michał Zenon 120
 Murawiov Iwan „Wieszatiel”, gen. 170
 Myszczyński Stefan 74, 129, 130, 141

- Nagórski Jan 13
 Naronowicz-Naroński Józef 18
 Naruszewicz Tomasz 15, 17, 19, 22, 24, 25, 32–34, 244, 247
 Nawrat Alojzy 252, 256
 Nawrocka Anna 200
 Nax Jan Ferdynand 99
 Neuhardt Aleksy 57
 Niekrasow Nikołaj 63
 Niemcewicz Julian Ursyn 158
 Niepokojczycki Antoni 120
 Niepokojczycki Bolesław 120
 Niesiecki Kasper 25
 Niewąglowski Henryk 194, 195
 Niewulis Dalcja 250
 Nikowski Aleksander, ks. 144
 Nizowski Andrzej 47, 109, 244
 Nonsowicz Judko 27
 Notowicz Beniamin 29
 Nowakowski Wojciech 13
 Nowicki Henryk 205

 Obuch-Woszczatyński Władysław, gen. 243
 Ochał Artur 257
 Ochmański Jerzy 16, 19, 34
 Odyniecki Edward, płk 115, 120
 Odyniecki Michał 120
 Ogurkis Jan 202
 Okulicz-Kozaryn Jerzy 250
 Olechnowicz Michał 74
 Olechnowicz Stanisław 74
 Ołdński 200
 Ołdziejewski Marcin 13
 Omilianowicz Aleksander 139
 Omilianowicz Kazimierz 59, 60
 Orlicz-Dreszer Gustaw, gen. 226, 228, 240
 Orłowski Eugeniusz 120
 Orłowski Konstanty 120
 Ornostowski Józef, ks. 49
 Orzeszkowa Eliza 170, 252
 Ossolińscy 253
 Ossowska Maria 73
 Ostapiński S., płk 42
 Ostapowicz Stanisław 190
 Ostrowska Karolina z Szafkowskich 121
 Ostrowski Franciszek Ksawery 121
 Ostrowski Michał, płk 232
 Ostrowski Mieczysław 121
 Ostrowski Mieczysław „Kropidło”, kpt. 71

 Pac Franciszek Józef 101
 Pac Ignacy 101
 Pac Ludwik Michał, hr. 99, 100, 102–107, 247, 248, 262, 263
 Pac Michał Jan 29, 101
 Pachucka Cezaria z Misiewiczów 122
 Pachucka Helena 122
 Pachucka Janina 122
 Pachucka Stefania z Bormsów 121
 Pachucki Antoni 121
 Pachucki Leon 121
 Pachucki Witold 122
 Paciorko Antoni 199
 Paciorko Weronika 199
 Pacowie 18, 21, 27, 29, 31, 37
 Pajewski Aleksander, gen. 243
 Palczak Adam 74
 Paleolog, rtm. 50
 Palicki Justyn, ks. 144
 Papakin A. 220
 Parczyński Adam 70, 79
 Paskiewiczowie 253
 Pasławski Stefan 92
 Paszkiewicz Adam 122
 Paszkiewicz Jan 55
 Paszkiewicz Ludwik 122
 Paszkowski Roman, gen. 139
 Paweł I, car 212
 Paweł Kalisz 256
 Paweł, młynarz 31
 Paweł, św. 76
 Pawłowski Aref 53, 61–64
 Peters Włodzimierz, gen. 211
 Petrycki Jacek 77, 137
 Peysakowicz Boruch 26
 Piasecka Józefata, zob. Wołowicz Józefata z Piaseckich
 Piątkowski, mjr. 192, 197, 204
 Pieńkowski Piotr, ks. 11
 Pieracki Bronisław 194
 Pierogow, płk 203
 Pietrołaj Tadeusz 71
 Pietrow Nikita 70, 71
 Pilchowski Adam, ks. 5–8
 Piłsudski Józef 76, 223, 234, 235, 237, 248, 255
 Piotr, św. 6,
 Piotrowski Antoni 252
 Piotrowski Czesław, ppor. 205
 Piskor Tadeusz, gen. 240, 241
 Piwarski Kazimierz 23, 24
 Piwiński Józef 122
 Piwiński Wincenty 122

- Piwowski Kazimierz 122
 Piwowski Wojciech 122
 Plisowski Konstanty, gen. 243
 Pławiński Kazimierz 122
 Pławiński Piotr 122
 Płońska Marianna 195
 Płoński Janusz 257
 Pobjowski Jan 153
 Podhorski Zygmunt, gen. 230, 231, 243
 Podonowski Józef 122
 Podonowski Karol 122
 Podorowski Antoni 13
 Podsiadłowicz Jan 193
 Pojawis Antoni 55
 Pojawis Maciej 201
 Poleszak Sławomir 69
 Polkowska Jadwiga 123
 Polkowska Zofia 123
 Polkowski Mateusza 123
 Polkowski Sylwester 123
 Polkowski Witalis Cyryl Józef 123
 Połoński Adam 123
 Połoński Antoni Bolesław 123
 Połujański Aleksander 248, 251, 262
 Poniatowski Józef, książę 158
 Popiełuszko Jerzy, ks. 137, 140
 Popławski, sierż. 201
 Pornolik Stanisław 5
 Postowski Piotr, gen. 215
 Potocki Józef, hr. 219
 Poważe Michał 123
 Poważe Włodzisław (Wacław) 123
 Powołocki Iwan, gen. 114
 Pożerski K. 117
 Prądzyński Ignacy 245
 Prittitz von Maksymilian, gen. 215
 Prus Bolesław 184
 Pryjomko Marek J. 137
 Przedmiejski Szloma 112
 Przekopska Halina 72
 Przełomieć Jan 123
 Przełomieć Władysław 123
 Przeniosło Małgorzata 49
 Przeniosło Marek 49
 Przyemska Helena 73
 Przytuliensis Bartosz 5
 Ptaszyńska Eliza 249, 251–253, 256
 Pułaski Kazimierz, gen. 255
 Puzyna 25, 37
 Puzynina 29, 37
 Pyżewska Anna 71
 Raczkowicz Mikołaj Michnowicz 16
 Raczkowicz Stanisław Michnowicz 18
 Raczyno Antoni 195
 Radkiewicz Stanisław, płk 192
 Radziszewski, st. sierż. 204
 Radziwiłł Jan 5
 Radziwiłł Janusz 255
 Radziwiłł Mikołaj 5
 Radziwonowicz Tadeusz 45, 53, 59, 65, 72, 129, 244, 247, 263, 264
 Rafalski Sławomir 70, 79
 Rak Wojciech 33
 Randau Aleksander 148
 Randau Michalina z Czyżów 148
 Rapczyński Ireneusz 136
 Rapczyński Stanisław 136
 Renkiewicz Czesław 258
 Rennenkampf Paweł, gen. 214, 215
 Riański S. 209
 Rimša Edmundas 17, 18
 Roch, św. 256
 Rochaj 197
 Rogalewska Ewa 69, 75, 79, 129, 244, 247
 Rogalszczyk Jakub 35
 Rogowski Kazimierz 35
 Rogwold W. 212
 Rola-Żymierski Michał, marszałek 195
 Romanow 50
 Romanow Alexandra Josifowna, wielka księżna 212
 Romanow Konstanty Konstantynowicz, wielki książę 208
 Romanow Konstanty Mikołajewicz, wielki książę 151, 207
 Romanow Mikołaj Mikołajewicz, wielki książę 65
 Romanowa Aleksandra Fiodorowna, cesarzowa 144
 Romanowa Maria Fiodorowna, cesarzowa 143, 144, 228
 Romanowa Tatiana Mikołajewna, wielka księżna 57
 Romanowowie 154, 212
 Romanowski Chaim 112
 Romanowski Michał, ks. 144, 145
 Romaszewska Zofia 77
 Romaszewski Zbigniew 77
 Romeyko Marian 233
 Romuald, św. 256
 Roop Włodzimierz, gen. 214, 215
 Rosasco Gonzalo Jesus Chacon 258
 Roszkowska Maria 77

- Rozenberg Nisel 112
 Rozwadowski Tadeusz, gen. 231
 Rómmel Juliusz, gen. 227, 228, 240
 Rudziewicz Jan 194
 Rudziewicz Józef 193
 Rudzińska Aniela 205
 Rukatowie 263
 Rumiancewowie 253
 Rumszewicz Antoni 123
 Rumszewicz Józef 123
 Rust Andrzej 124
 Rust Zygmunt 124
 Rychlewski Bartłomiej 189, 245
 Rydygier Ludwik 259
 Rydzewski, ks. 202
 Rymaszewski Herkulan 124
 Rymaszewski Mieczysław 124
 Rypniewski Piotr 124
 Rypniewski Stanisław 124
 Rytczienkow Wasyl, płk 144
 Ryżewski Grzegorz 15, 16
 Ryżow Piotr, gen. 214
 Rządiewicz Stefania 202

 Sadowska Agnieszka 201
 Sadowska Regina 201
 Sadowska, z d. Chełmińska 195
 Sadowski Jan 195
 Sadowski Jan, ps. „Błady” 245
 Salas Miguel Antonio Zamora 258
 Sałański Hirs 56
 Samborski Kazimierz 35
 Samojlenko, por. 196
 Samotyha Antoni 27
 Samsonow Aleksander, gen. 213–215
 Samsonowicz Henryk 21, 31
 Sawicki Jan, gen. 225
 Schabieński Jarosław 39, 245, 247, 248
 Sellin Jarosław 251
 Seniuta Grzegorz 41
 Sereżyński Aleksander 74, 134
 Sewastianowicz Ireneusz 74, 139
 Sidor Marek 5, 20, 24, 28, 31, 36, 99, 100, 102, 104, 107, 245, 248, 262–264
 Siemaszko Jerzy 250, 251, 254, 257, 258
 Sienkiewicz Jan 124
 Sienkiewicz Jan Wiktor 256
 Sienkiewicz Józef 124
 Sienkiewicz Józef, por. 229
 Sikorski Władysław, gen. 230
 Siwers Fadiej, gen. 60
 Skibiński Franciszek, rtm. dypl. 239, 240

 Skłodowska-Curie Maria 18, 258
 Skłodowski Krzysztof 221, 226, 229, 234, 236, 237, 250, 253, 255, 258
 Skrodzki 203
 Skrok Zdzisław 140
 Skupiewska Kornelia, zob. Jasiewicz Kornelia z d. Skupiewska
 Skupiewski Lucjan 229, 238
 Skuratowicz Piotr, gen. 208, 237, 238
 Sliozkin Jurij 210, 211
 Słabiński Ludwik 53
 Słomiński Andrzej 35
 Smagacz Tadeusz 261, 262
 Smoleński Józef, gen. 237
 Snarski Krzysztof 250, 251, 253, 258
 Sochaczewski Stanisław, gen. 243
 Sokołowski Mateusz 35
 „Sokół”, tw. 42
 Sosnowska Karina 254
 Stalin Józef 70
 Stanisław August Poniatowski, król 20
 Stanisław z Pelchu 5
 Stanisław, św. 76, 116–127, 148, 217
 Stanisław, złotnik 33
 Stankiewicz 197
 Stankiewicz Aleksander 112
 Stankiewicz Marian 136
 Stankiewicz Piotr 71
 Stankiewicz Stanisław 112
 Staśkiewicz Barbara 73
 Staśkiewicz Teresa 73
 Stefanowicz Jan 55
 Stefanowski Władysław, ps. „Grom”, sierż. 71
 Stempl von Mikołaj, gen. 216
 Stempowski Kazimierz 124
 Stempowski Ludomir Kazimierz Wacław Adam 124
 Stempowski Ludomir, płk 115
 Stepnowska Felicja, zob. Dowiatio Felicja ze Stepnowskich
 Stojanowski Wiesław 134
 Streikus Arunas 42
 Stremouchow Piotr 57, 113
 Strumiłło Andrzej 78, 249, 252, 253, 255
 Styczyński Edward 124
 Styczyński Mateusz 124
 Suchocki Maciej 12
 Suchowolec Stanisław, ks. 140
 Sulżyński Józef, ps. „Brzoza”, ppor. 73
 Suszyński Stefan, płk 220–222, 243
 Sworza Bona 6
 Szaciński Ludwik 262
 Szacka Barbara 69

- Szafkowska Karolina, zob. Ostrowska Karolina
 z Szafkowskich
 Szamota Józef, płk 115, 125
 Szamota Ludwik 125
 Szarejko Stanisława 72
 Szatensztejn Abel 48
 Szczepan 35
 Szczepanik Edward Franciszek 244
 Szerbatow Aleksandr, gen. 110, 111
 Szczęsnowicz Krystyna, zob. Eysymont Krystyna
 ze Szczęsnowiczów
 Szczęsny Wojciech 12
 Szczuka Józef 125
 Szczuka Stanisław, ppor. 114, 125
 Szczypczyński Ignacy 126
 Szczypczyński Romuald 126
 Szeliga Jan 18
 Szendzielarz Zygmunt, ps. Łupaszko, płk 255, 257
 Szepietek Marcin 8
 Szeptycki Stanisław, gen. 223
 Szlaszyński Jarosław 5, 19, 20, 22, 24, 26–30, 32,
 34, 35, 72, 147, 148, 150, 154, 245, 247
 Szmajłowicz 27
 Szmajłowicz Dawid 26
 Szmajłowicz Mowsza 21
 Sznajder Antoni 205
 Szostak 204
 Szostakowski Michał 125
 Szostakowski Wiktor 125
 Sztegman 50
 Sztepun Franciszek 112
 Sztompka Piotr 69
 Szulba 53
 Szwejcer Janusz 224
 Szwiudler Abel Ickowicz 101
 Szymańczyk Walenty 35
 Szymański Stanisław 194
 Szymkuć Antoni 193
 Szymon, młynarczyk 32
 Szypiński Feliks Szczęsny 126
 Szypiński Marcin 126
 Szyszko Aleksander 193, 194

 Ściepuro (Ściepura) Adam 126
 Ściepuro (Ściepura) Filip Zygmunt 126
 Śladecka Magdalena 69
 Ślaski Eugeniusz, gen. 209, 210, 218, 223, 225,
 229–232
 Śliwiński Józef 19
 Śliwiński Mieczysław 126
 Ślizewski Jan 11
 Śmigły-Rydz Edward, marszałek 224, 231, 255

 Śreniowski Józef 135
 Śreniowski Józef 76
 Świerzbńska Krystyna 76, 79
 Świerzbński Klemens 71
 Święcicka Krystyna 254

 Tański Czesław 254
 Taradkiewicz Aleksander 126
 Taradkiewicz Antoni 126
 Tarasiewicz Jan 53
 Tejzenicki Abram 112
 Teschnerr Leo 132
 Tiesenhausen Alfred, rtm. 215
 Tollet Daniel 18
 Tomaszewski Jerzy 99
 Tomaszewski Michał 190
 Torklus von Teodor, gen. 213
 Trautfetter von 209
 Trautsolt Edward 160, 162, 166, 173
 Trautsolt Katarzyna 157
 Trautsolt Ludwik 162
 Trautsolt Witold 172
 Trocka Franciszka, zob. Zielińska Franciszka
 z Trockich
 Trocki Witalij, gen. 110, 113, 115
 Trompenaars Fons 80
 Truskowski Józef 13, 153
 Truskowski Wawrzyniec 13
 Tucholski Franz 132
 Tym Juliusz L. 233
 Tymiński Leopold 127
 Tymiński Robert Franciszek 127
 Tyszkiewiczowie 254
 Tyzenhauz Antoni 10, 12, 26

 Urban Jerzy 133, 134
 Urbanowicz Witold 252, 253, 256
 Wajda Andrzej 77, 252
 Walezy Henryk, król 6
 Waraksiewicz Adolf Mikołaj, gen. 221, 223, 225,
 226, 235, 237, 238
 Wardejn Franciszek, ppłk 231
 Wasilenko, mjr 139
 Wasilewski Jarosław 129, 246
 Wasilewski Mateusz 35
 Wasilowscy 253
 Waszkiewicz Henryk 206
 Waśkiewicz Andrzej Krzysztof 252
 Waśniewski Grzegorz 35
 Wąsicki Jan 22, 23, 27, 30–32, 34, 36, 99
 Weisenhoff, gen. 152
 Weiss Wiesław 256

- Węclawowicz Jan 8
Wiekszyn, kpt. 204
Wierusz-Kowalska Joanna 249
Wierusz-Kowalski Alfred 249, 252, 254, 256
Wierusz-Kowalski Czesław 249
Wierusz-Kowalski Karol 252
Wierzbicki Jerzy 127
Wierzbicki Michał 127
Wiesiołowski Piotr 16
Wilczór Jacek 138–140
Wilhelm II, cesarz 144
Winkientiew W. 208
Wiśniewski Jerzy 6, 9, 10, 12, 13, 16–19, 23–25
Witkowska Katarzyna de Gumowska,
1v. Białaszewiczowa 151
Witkowska Marianna z Kraszewskich
(Krasnowskich) 150
Witkowski Teodor 150
Witkowski Tomasz 150
Witt de Lew, płk 144
Włodzimierz, św. 116–118, 119, 121, 124–127
Włoszek Stanisław 6
Wnuk Rafał 69
Wojciech, św. 20
Wojno Anna 71
Wojno Mieczysław, por. 71
Wolscy 17
Wołasewicz Michał 73
Wołkoński, książę 57
Wołkow Fiedosiej 200
Wołkow Jan 200
Wołkowyski Wolf 97
Wołowicz Antoni 148
Wołowicz Eustachy 148
Wołowicz Grzegorz 8
Wołowicz Józef 148
Wołowicz Józef, s. Antoniego 148
Wołowicz Józefata z Piaseckich 148
Wołowicz Magdalena Ludwika Marianna
z Michniewiczów 148
Wołowicz Magdalena Ludwika Marianna,
zob. Kamińska Magdalena Ludwika Marianna
z Michniewiczów
Wołowicz Teofila z Matuszewiczów 148
Wołowiczówna Katarzyna 16
Wołowska-Rusińska Magdalena 253, 255, 257, 258
Wołyńiec Józef 201
Woroniecki-Korybut, książę 54
Wójcik Teodor 233
Wójcik Zbigniew 23
Wroniszewska Danuta 130
Wroniszewski Aleksander 130
Wronowski Ambroży 35
Wróblewski Andrzej Krzysztof 137
Wydryn Gieorgij, por. 205
Wyrobisz Andrzej 18–20, 22, 26, 32–35
Wyrozumski Jerzy 26
Wysocka Aniela 255, 257
Wysocki 200
Wysocki Ludwik 71
Wysocki Stanisław, ks. 79
Wysocki Władysław 203
Zabiełło Stefan 29
Zackiewicz 200
Zajączek Józef, gen. 100
Zajkowska Paulina 190
Zaleskij Piotr, gen. 218
Zalewski 197
Zambrowski Jan 9
Zapolski Bolesław 206
Zawadzka Franciszka z Matusiewiczów 149
Zawadzki Aleksander 149
Zawadzki Jan Kanty, ks. 149, 152
Zawadzki Jerzy Jan, ks. 76
Zdancewicz Antoni 55, 56
Zdzitowiecki Stanisław 35
Zelmanowicz Boruch 26
Zielińska Franciszka z Trockich 13
Zieliński Adam 11
Zieliński Jarosław 80
Zieliński Józef 13, 153
Zieliński Józef, s. Józefa 13
Zieliński Stanisław 200
Zielonka 24
Ziemiacki Piotr 55
Zienkiewicz Władysław 112
Zientara Benedykt 31
Zilauskas Juozas 42
Zwolski Marcin 75, 256
Zygmunt August, król 5–8
Zyklus Antoni 127
Zyklus Michał 127
Zytka Albert 31
Żaryn (Zaryn, Zarin) Tadeusz, ks. 28, 29
Żeliszewski Kazimierz, ppłk 236
Żeromski Stefan 250
Żirar de Sunkanton Lew, płk 143
Żulpa Adam 249
Żyliński Jakub, gen. 214
Żytek Jan 8

- akmoliński, obwód 57
 Aleksandrowo 259
 Aleksota 172
 Aleksota, gm. 59
 Andrzejewo, gm. 51, 64
 Anety 228
 Anglia 106, 205
 Antoniny 219–221, 225
 Astrachański Chutor 57
 Ateny 257
 Augustowska Puszcza 129, 130, 138, 230, 245, 262
 augustowska, gub. 154, 248, 251, 261
 augustowska, ziemia 74, 198, 250, 253
 Augustowski Kanał 5, 14, 63, 154, 247
 augustowski, obwód 100, 148
 augustowski, pow. 6, 23, 39, 49, 55, 60, 63, 69, 72, 74, 82, 129, 189, 190, 192, 196, 197, 245, 260
 Augustowskie Pojezierze 6, 23
 augustowskie, woj. 100, 101, 154
 Augustowszczyzna 72, 73
 Augustów 5–13, 19, 26, 40, 47, 49, 50, 51, 59, 60, 70, 72–74, 79, 92, 95, 100, 130, 131, 144, 147–151, 153, 154, 190–194, 196–198, 202–204, 230, 231, 234, 245, 250, 259, 261
 Augustów, par. 149
 Austria 148
 Austro-Węgry 213
- Bakałarzewo (Douspuda) 5, 15–24, 26–34, 36–38, 97, 244, 247, 263
 Bakałarzewo, gm. 244, 247
 Bakałarzewo, par. 5, 29, 36, 247
 bakałarzewskie, dobra 24, 28
 Balinka 39, 190
 Balkuny, gm. 65
 Balla Wielka, gm. 60
 bałaszowski, pow. 121
 Banie Mazurskie, gm. 260
- Baraki, dzielnica 14
 Bargłów 149, 202
 Bargłów, gm. 50
 Bartkuniszek 54
 Bartniki, gm. 58
 Bartosze 141
 Beaufort-Vailee 148
 Belgia 41, 151
 Belsk Duży 151
 Berezyna, rz. 59
 Berlin 16, 18, 26, 132, 140
 Berżniki 19, 37, 257
 Biała Woda 71
 Białe, Jez. 9, 11, 13, 37
 Białobrzegi 9, 11, 12
 białokrynicka, eparchia 113
 Białoleka 134
 Białoruś, Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka 18, 26, 39, 43, 69, 70, 247, 253, 256, 257
 Białostockczyzna 31, 245, 246
 białostocki, dep. 22, 99
 białostocki, okręg 72
 białostockie, woj. 26, 69, 189, 190, 244
 Białuty (Bialutten) 214
 Białystok 5, 6, 13, 15, 17, 19, 21–23, 31, 39, 42, 70, 71, 74, 75, 77, 79, 95, 99, 129–135, 137, 139, 190–207, 232, 234, 244–248, 250–254, 256, 257, 259, 263
 Biebrza, rz. 62, 154
 Bielsk 7
 Biernatki 7, 8, 147
 Biskupin 254
 Bizancjum 244
 Bobrujsk 221
 Boczne, Jez. 37
 Bogdańce 61
 Boksze Nowe 56
 Bolesty (Długie), jez. 36–38

- Boratyńskiego, bór 36
 Borawskie 19
 Borchersdorf Burkat 216
 Borodino 151
 Brańsk 9
 Brodnica 91, 92
 Brożane, Jez. 71, 73
 Bruksela 79
 Brünnen 214
 brzeskie, woj. 13
 Brześć nad Bugiem 125
 Brzozowy Grąd, łąki 9
 Brzuchowice 224
 Buda Ruska 250
 Bug, rz. 224, 226
 Bukareszt 229, 241
 Bułgaria 244
 Bydgoszcz 94, 253
 Bystry Kanał 14

 Cegielnia, przedmieście 202
 Chełm 224, 226
 Chiny 117, 121, 122, 244
 Chlewińskiego, bór 36
 Chodorowizna 190
 Chorzele 93, 95
 Ciborz 216
 Ciechanów 95, 213, 214, 253
 Cimochoy 19
 Cusco 258
 Cybulice 257
 Czarna Hańcza, rz. 19, 35, 75, 252
 Czarne, Jez. 37
 czeboksarski, pow. 117
 czernichowska, gub. 116, 118
 Czernichów 41
 Czerwotka 51
 Czerwotka, rz. 36, 37
 Czostków, dobra 21
 Czostków, jez. 37

 Dachau 76
 Daleki Wschód 110, 144
 Daniłowce 136
 Danowskie 63
 Darłówek 134
 Dąbrowa 216
 dąbrowski, pow. 147–149, 152
 Dąbrówki, borek 36
 Dąbrówno (Gilgenburg) 95, 215
 Deksznie 201

 Dęblin 223
 Dłutów (Dłottowen) 95
 Dobrzyjałowo 76
 Dowspuda 101, 245
 dowspudzkie, dobra 101, 103, 263
 dowspudzkie, hrabstwo 105
 Drezno 151
 Drozdowo (Drozdowen) 125
 Druskienniki 40
 Dubla 152
 Dubowo, las 257
 Düsseldorf 80
 Dworczyko 74, 129, 130, 132
 Dybówka 8
 Działdowo (Soldau) 76, 213–215
 Dziekońszczyzna, folw. 21, 22
 Dźwińsk 144

 Ejdkuny 47
 Elbląg (Elbing) 94
 elcki, pow. 96
 Ełk (Lyck) 96, 134, 141, 230, 259, 260, 264
 Europa 147
 Europa Środkowa 249
 Europa Wschodnia 73
 Europa Zachodnia 21, 73

 Farsund 254
 Fastow 225
 Fiedorowizna 190
 filipowskie, starostwo 24, 30
 Filipów 15–38, 86, 247, 250, 259, 260
 Filipów, par. 21, 28, 36
 Folusz 191
 Francja 95, 122, 145, 151, 153
 Frascati 42
 Freda, gm. 59

 Gabowe Grądy 256
 Gacze, Jez. 36
 Gajówki (Gajowken) 213
 Garbaś, jez. 36
 Gąbin 54
 Gdańsk 137, 252
 Giby 72–74, 77–79, 129–133, 137–141
 Giby, gm. 140
 Giby, par. 77
 Gierwiany 61
 Giże 257
 Giże, gm. 58
 Giżycko 257

- Gliniska 11
 Gliniski, łąki 9
 Głębokie, Jez. 36
 Gniew 85
 Goburg 76
 Goldap 19, 40, 75, 135, 195, 230, 244
 gołdapski, pow. 260
 Goniądz 31
 Grajewo 76, 93, 95, 150, 173
 Grauże 54
 Grodno 5, 9, 10, 13, 19, 24, 25, 39, 40, 60, 88,
 90, 92, 95, 97, 100, 153, 228, 232–234, 257,
 260, 261
 Grodzieńska Puszcza 8, 19, 26
 grodzieńska, ekonomia 8, 10, 13
 grodzieńska, gub. 118, 123, 126
 grodzieński, obwód 40
 grodzieński, pow. 5, 10, 16, 21, 24–26, 148,
 244, 247
 Grodzieńszczyzna 19, 24
 Grójec 151
 Grudusk 215
 Grudziądz 95, 232, 233, 238
 Gruszka 215
 Gumbin (Gumbinnen) 215
- Halicz 57
 Hańcza (Ancza), jez. 37
 Holandia 151
 Holendry (Olendry), dzielnica 21
 Hołoby 224
 Hołynka, gm. 55
 Homel 253
 Horodnia 151
 Horodyszcze 13
 Horyń, rz. 228
 Hrubieszów 225, 226
 Hulsk 225, 227
 Huta, gm. 51, 197, 202, 203, 205
- Łława (Deutsch Eylau) 95
 Łłowo 216
 Jabłonna 213
 Jabłonowo 201
 Jaćwież 16, 252
 Jadów 75
 Jagodne, lasy 257
 Jaminy 76, 193
 Jaminy, gm. 190, 193, 194
 Jankielówka 86
 Janowiec 33
- Janowo (Heinrichsdorf) 215
 Janów 215
 Janówka, par. 260
 Japonia 126
 jarosławska, gub. 121, 127
 Jasna Góra 79
 Jaworówka, rz. 37
 Jaziewo 71, 190
 Jeleniewo 10, 24, 31, 152, 261
 Jeleniewo, gm. 62
 Jeleńszczyzna 25
 Jemieliste, przedmieście 18
 Jeziorany (Seeburg) 214
 Jezioro (Bagno ślepe), jez. 36
 Juchnowiec 6
- Kadaryszki, gm. 191, 195
 Kaletnik 261
 Kalety 70, 132
 Kalisz 124, 224
 Kalwaria 50, 51, 99, 143, 152
 kalwaryjski, obwód 151
 kalwaryjski, pow. 47, 48, 50, 54, 63–66
 Kałdowo (Kathof) 94
 kałuska, gub. 123
 Kałuszyn 257
 Kamienna Nowa 76
 Kamionka 100
 Karasiewo, jez. 36
 Karpa (Karpen) 95
 Kartuzy 85, 86
 Katyń 139, 256
 Kaukaz 109–111, 225
 Kazimierz 33
 Kęczew 214
 Kętrzyn (Rastenburg) 81, 83, 84, 87, 214
 Kibarty 47–49, 53
 Kibarty, gm. 58
 Kidule, gm. 50
 Kielce 49, 75
 kijowska, gub. 120, 126
 kijowski, okręg 113
 Kijowszczyzna 219, 238
 Kijów 15–17, 41, 221
 Kirkiłły 50
 Kirsanow 217
 Kirsna, gm. 65
 Kisielice (Freystadt) 95
 Klejwy, majątek 53
 Klewań 226
 Klonownica, rz. 9

- Knyszyn 5, 8
 knyszyńskie, starostwo 5, 6, 8
 Kobryń 118
 Kolnica 190
 Kolnica, gm. 198
 Kolnica, rz. 8, 9
 Kolno 95
 Kolonia 79
 Kołaki Kościelne 76
 Koniecbór, gm. 199
 Kopanica 71, 72
 Kopciowo 61, 62
 Kopsodzie, gm. 58
 Korniewo (Zinten) 215
 Korosteń 225, 227
 Korostyszew 225
 Korytki 82
 kostromska, gub. 57
 Kościelne, Jez. 37
 Kotowina 29
 Kowel 224
 kowieńska, gub. 117, 119, 120, 122, 127
 kowieński, pow. 24, 25, 127, 244
 Kowno 48, 172
 Kozłowo (Gross Koslau) 214
 Kraj Zachodni 217
 Krakopol, gm. 65
 Krakopol, majątek 56
 Kraków 16–18, 20, 26, 28, 33, 35, 42, 69, 78, 80,
 149, 220, 243, 251–253, 256, 258
 Krasna, gm. 65
 Krasnogorka 227
 Krasnopol 10, 24, 27, 197, 205, 260
 Krasnopol, gm. 55, 61, 62
 Krasnowo, gm. 54, 199
 Krasnybór 62, 71
 Krasnystaw 151
 Krokowo (Krokau) 214
 Królestwo Polskie, Kraj Przywiślański 5, 13, 16,
 58, 63, 99, 100–102, 106, 107, 109–111, 115,
 147, 148, 150–152, 154, 217, 222, 247, 248
 Królewiec 19, 24, 100
 Krukówek 250, 254
 Kruszczański Las 36
 Kruszki 250
 Kruszyniany 258
 Krzywe 197, 205, 253
 Krzywe, Jez. 37
 Księstwo Warszawskie 13, 147–150, 152, 153
 Kuczbork 216
 Kudrany, gm. 61
 Kuklin 215
 Kuków, gm. 51, 53, 54, 199
 Kurianka, gm. 60
 Kurlandia 23
 Kwidzyn (Marienwerder) 95
 Kwieciszki 162, 163
 Kwieciszki, folw. 162
 Lebedzin 190
 Lejpuny, gm. 61
 Lenkehlischken 118, 119, 121, 124, 126
 Leszczewek 202
 Lidzbark (Lautenburg) 215
 Lidzbark Warmiński (Heilsberg) 215, 257
 Linówek 55
 Lipniak 134
 Lipowiec 203, 214
 Lipowo 190
 Lipówka 100
 Lipsk 151
 Lipsk, gm. 39, 190, 196, 198, 205
 Lipsk nad Biebrzą 190, 196
 Lipszczany 39
 Lisaki (Lissaken) 215
 Lista, półwysep 254
 Litwa, Wielkie Księstwo Litewskie, Litewska
 Socjalistyczna Republika Radziecka 5, 8–10,
 13, 16–18, 21, 24, 26, 31, 39, 41–43, 69, 70, 99,
 153, 170, 171, 196, 199, 201, 217, 232, 247,
 248, 251, 253, 255–258, 261
 Londyn 137
 Lubawa (Lebau) 215
 lubelska, gub. 122, 125
 lubelskie, woj. 148
 Lublin 8, 69, 100, 125, 228, 258
 Ludwinowo 103
 Ludwinowo, gm. 64
 Lund 21
 Lwów 41, 138
 Łacha 97
 Łanowicze (Zusno), jez. 37
 Łasin 95
 Łask, dobra 224
 Łęck (Lensk) 215, 216
 Łomża 15, 16, 21, 22, 24, 28, 30–33, 36, 76, 91,
 92, 95, 97, 147, 154, 207
 łomżyńska, gub. 261
 łomżyńska, ziemia 17
 łomżyński, departament 147, 151
 łomżyński, obwód 148

- Łopuszno 75
 Łowicz 144
 Łódź 23, 78, 122, 125, 223
 Łucki, pow. 13
 Łuków 224
 Łuksze 62
 Łumbie 42
- Macharce 61, 63, 254
 Machupicchu 258
 Maćkowa Ruda 78
 Maćków, gm. 64
 Magdalenka 75
 Malbork (Marienburg) 94
 Małe Racзки 100, 199
 Mały Węlcз 82
 Maniewicze 224
 Mariampol 48, 51
 mariampolski, pow. 48, 59, 63
 Matlak 97
 Mazowsze 75, 83, 85, 154
 Mazury 41, 251, 252, 257
 Mazury Garbate 262
 Mazury Wschodnie 250
 Meiningem 179
 Metele, gm. 61
 Metelica 61
 Mielnice 224
 Mieruniszki 19
 Mikołajówek 197
 Miłostajki (Milostay) 215
 Mińsk 15, 19–22, 25, 27–30, 32, 33, 253, 255
 Mińsk Litewski 219
 mińska, gub. 116, 124, 126
 Mirosław, gm. 61
 Mława 91, 93, 95, 214–216, 226
 Mociska 215
 Modlin 125
 mohylewska, gub. 120
 Monachium 249, 251
 Mongolia 253
 Mońki, majątek 152
 Morozowicze 226
 Morsztynowizna, folw. 25
 Moskwa 15, 21, 23, 48, 109, 116, 119, 124, 126,
 143, 145, 148, 150, 182, 211–213, 243, 250, 251
 Murmiszki 217
 Mylsk 224
- Nadniemen, gm. 65
- Napierki (Napierken) 95, 214
 Narew, rz. 59, 154
 Narzym 213
 Nasielsk 95
 Necko, jez. 6, 9, 11, 13
 Neide, rz. 215
 Netta 6, 8
 Netta, rz. 5–9, 11, 13, 148
 Nidzica (Neidenburg) 213, 214
 Niemcy, Republika Federalna Niemiec 21, 39,
 60, 76, 81, 82, 91–93, 95, 106, 109, 140, 148,
 195, 213, 222
 Niemen, rz. 5, 47, 48, 60, 61, 64–66, 160, 164,
 171, 172, 247, 252, 263
 Niepokalanów 42
 Nieśwież 13
 Niżny Nowgorod 173
 Nogińsk 251, 255
 Norwegia 254
 Norymberga 76
 Nowa Wieś Elcka 41
 Nowawieś 216
 Nowe 85
 Nowe Piekuty 257
 Nowojelnia 10
 nowozybkowski, pow. 118
 Nowy Dwór Gdański (Tiegenhof) 94
 Nowy Jork 76, 130, 209, 210
- Ober-Ost 222
 Obuchowizna 198
 Okólek, leśnictwo 131
 Okrągłe, Jez. 36
 Okuniowiec 52, 202
 olecka, ziemia 244
 olecki, pow. 125, 260
 Olecko (Margrabowa, Oleczk, Treuburg) 19, 40,
 47, 95, 243, 248, 257, 258, 262
 Olita 40, 66
 Olita, gm. 65
 Olszanka, przedmieście 18
 Olsztyn (Allenstein) 19, 24, 95, 121, 245, 251,
 252, 254, 257
 Olszynka Grochowska 75
 olwicki, dek. 22, 32–34, 37, 244
 Olwita, gm. 58
 Omsk 57, 121
 Opartowo 10–12
 Orla Góra, uroczysko 11
 Ortelburg 213
 Orzechówka, obręb 11, 14

- p>
Osinki 250
-
- Osowa 54
-
- Osowiec 95
-
- Osowy Grąd 11
-
- Ostaszów 74
-
- ostrołęcki, pow. 97
-
- Ostrołęka 76, 95, 211, 226
-
- Ostróda (Osterode) 95
-
- Ostrów Mazowiecka 95, 224
-
- Oszkinie 196, 201
-
- Oż Puszcz 17
-
-
- Paryż 76, 253
-
- Pelplin 94
-
- Perespa 224
-
- Perstuńska Puszcz 8, 12
-
- Peru 258
-
- Petersburg, Sankt Petersburg, Leningrad 15–17,
-
- 117, 123, 143, 208, 212, 234
-
- Pilwiszki 34, 48, 49
-
- Pireneje Wschodnie 148
-
- Pisa, rz. 245
-
- piski, pow. 96
-
- Pisz (Johannisburg) 96
-
- Płaska 63
-
- Płock 94, 95
-
- Płocznica (Heinrichsdorf) 216
-
- Pniewo 216
-
- Podawinie, gm. 64
-
- Poddubówek 53, 100
-
- Podlasie 6, 8, 19, 22, 24, 27
-
- podlaski, region 257
-
- podlaskie, woj. 31, 149, 154, 247, 248
-
- Podole 219
-
- podolska, gub. 124
-
- Pogorzałka, uroczysko 9
-
- Pogorzelec 250
-
- Pojewoń, gm. 58
-
- Pokrowsk, gm. 63
-
- Polska, Rzeczypospolita Obojga Narodów,
-
- Rzeczypospolita Polska, Polska Rzeczpospo-
-
- lita Ludowa 5, 8–10, 16–23, 26, 27, 31, 33,
-
- 35, 39–41, 43, 45, 69, 71–73, 75, 78, 79, 81, 87,
-
- 89–91, 94, 97–99, 109, 129, 133, 134, 138–142,
-
- 148, 149, 153, 154, 182, 189, 212, 222, 225, 230,
-
- 232, 243, 245, 247, 249, 251, 254–256, 261
-
- Poluńce 199
-
- Połock 121, 208
-
- Połonne 13
-
- Pomorze 132
-
- Pomorze, nadleśnictwo 131
-
- Pomorze, region 90
-
- Poniemoń-Pozajście, gm. 59
-
- Ponizie 11
-
- Postawelek 250
-
- Powązki 79, 125
-
- Powierz (Powiersen) 214
-
- Poznań 16, 17, 22, 23, 99, 125, 253, 263
-
- Pranie 253
-
- Prawdźska 5
-
- Prostki (Prostken) 95
-
- Prusy Nowowschodnie, Neu-Ost-Preussen 7, 13,
-
- 26, 99, 247
-
- Prusy, Prusy Wschodnie, Prusy Książęce 5, 12,
-
- 13, 18, 23, 24, 26, 27, 32, 37, 38, 47–49, 54–56,
-
- 59, 60, 81, 82, 85, 87–91, 94–97, 99, 100, 113,
-
- 144, 148, 190, 191, 195, 196, 199, 214–216, 244
-
- Prusznanka Stara 257
-
- Przasnysz 91, 92, 95, 215, 216
-
- Przełomska Puszcz 17
-
- Przerośl 15–17, 19–24. 26–38, 95, 196, 245,
-
- 247, 261
-
- Przerośl, par. 36, 37
-
- Przewięź 77
-
- Przystajne, Jez. 37
-
- Psków 144
-
- Puńsk 17, 41, 42, 261
-
- Puńsk, par. 42
-
-
- Raczki (Douspuda) 12, 15, 16, 18–24, 26–34,
-
- 36–38, 95, 99, 100, 103, 105–107, 245, 247,
-
- 249, 260, 262, 263
-
- Raczki, dobra 18, 263
-
- Raczki, gm. 247, 249, 263
-
- Raczki, par. 31
-
- Radom 160, 183
-
- radomska, gub. 117, 124
-
- Radomyśl 225
-
- Radzyń 100
-
- Rajgród 77, 93, 100, 257
-
- Rakowiec 85
-
- rakówek 32
-
- Rasztobol 62
-
- Raudań, gm. 64
-
- Reichenau 213
-
- Rembertów 232, 235
-
- Riazań 63, 66
-
- romanowo-borysoglebski, pow. 127
-
- Romanówka 227
-
- Rosja, Cesarstwo Rosyjskie, Rosja Sowiecka,
-
- ZSRR, Związek Sowiecki 39–43, 46, 56, 63, 64,
-
- 69, 71, 74, 79, 100, 109, 110, 121, 130, 150, 153,

- 154, 157, 162, 163, 206, 212, 220, 225, 228, 229, 238, 255
- Rospuda (Douspuda), rz. 5, 16, 19–21, 24, 25, 28, 31, 34, 36–38, 47, 99, 100, 102, 107, 244, 247, 263
- Rospuda, jez. 37
- Rowele 191
- Rozogi (Friedrichshof) 95
- Różanystok 144
- Rudnia Baranowska 227
- Rumunia 229, 237
- Ruś 163
- Rutka Tartak 260
- Rutka-Tartak, gm. 244
- Rutki 76
- Rybno 95, 97
- Ryga 119
- Rybol 74
- Ryszewka 227
- Rzeszów 237–239, 241
- Rzym 42
- Sachsenhausen 76
- Sajenko 12
- Sajno, jez. 9, 14
- Sajownica, rz. 9, 11
- samarski, pow. 121
- San Domingo 148
- Sankury 199
- Sanok 252, 256
- saratowska, gub. 121
- Sarnowo 216
- sejneńska, diec. 16
- sejneńska, ziemia 19
- sejneński, pow. 19, 24, 39, 54, 57, 60–64, 69, 152, 260
- Sejneńszczyzna 73, 245
- Sejny 19, 24, 40, 41, 57, 61, 72, 152, 259
- Sejwy, dobra 21
- Sejwy, gm. 56, 64, 196, 201
- Sereje, gm. 61
- Serski Las 63, 76
- Serwy 190
- Sheffield 137
- Sianożęć 201
- Sidra 195
- Siedlce 15, 16
- siedlecka, gub. 123
- Siekierowo, jez. 36
- Simno, gm. 65
- Skaryszew 85, 86
- Skazdub 24
- Skazdubek, jez. 36
- Skieblewo 244
- Skierniewice 151
- Skwira 225
- Sławka Wielka (Schläfken) 214
- Słoboda Aleksandrówka 227
- Słobódka 205
- Słucz, rz. 225, 227, 228
- Sobolewo 203, 205
- Sochaczew 94
- Sokały 50
- Sokołowo 95
- sokólski, pow. 69, 129
- Somosiera 151
- Sopoćkinie 60
- Sopot 251
- Sosnówek, jez. 9
- Stara Hańcza 254
- Starogard Gdański 94
- Starokonstantynów 221
- Stary Folwark 248, 251, 253, 262
- Stochód, rz. 224
- Stożyska, sianożęć 9
- Stożyska, uroczysko 11
- Sumowo 136
- Sumowo, jez. 29, 36
- suraski, pow. 116
- suwalska, gub. 45–47, 49, 51–60, 63, 66, 67, 107, 109, 112–115, 118–120, 122, 143, 154, 247, 261, 263
- suwalska, ziemia 78, 121, 143, 144
- suwalski, dek. 76
- suwalski, obwód 71, 249
- suwalski, okręg 249
- suwalski, pow. 17–19, 25, 31, 47, 51, 53–55, 61, 63–65, 69, 72, 82, 113, 129, 189, 195, 198, 205, 260
- suwalskie, woj. 39–41, 43, 77, 130, 131, 245, 247, 248
- suwalsko-augustowski, obwód 72
- Suwalszczyzna 17, 70, 72–75, 78, 86, 89–91, 94, 96, 107, 131, 133–135, 138–140, 157, 161, 162, 189, 244, 249–254, 256, 258, 262, 263
- Suwałki 5, 15, 16, 19, 22, 24, 29–33, 37, 40–43, 51, 52, 56, 57, 59, 70, 71, 74–78, 86–88, 90, 92, 95, 97, 99–101, 109, 112–114, 121, 130–132, 134–136, 138, 139, 143–145, 147, 149, 151, 172, 173, 181, 191–203, 205, 206, 221, 228, 230, 232–238, 243–245, 247–264
- Suwałki, gm. 91, 244

- Suwałki, nadleśnictwo 255
 Swajginie 50
 Syberia 59, 71
 Sypytka (Szypytka), młyn 25
 Szafranki, przedmieście 18
 Szaki 62
 Szawle 253
 Szczeberka 191
 szczeberski, klucz 12
 Szczebra 10, 12, 24, 254
 Szczebra, ruda 9
 Szczebro-Olszanka, gm. 63
 Szczecin 81
 Szczecinki 19
 Szczuczyn 99, 149
 Szelment, jez. 246
 Szepietówka 219
 Szeszupa, rz. 50
 Szlinokiemie 55, 201, 202
 Sztabin 192, 194
 Sztabin, gm. 190, 193, 194, 198
 Szwajcaria k. Suwałk 250, 263
 Szwajcaria, las 257
 Szwecja 254
 Szypliszki 205, 250
- Śląsk 73
 Ślepe, Jez. 37
 Śniadowo 95
 Świack Górskich 252
 Świack, majątek 148
 Świdry (Schwiddern) 95
 Świerkocin 95
 Świętajno, gm. 260
- tambowska, gub. 217
 Taraszcza 225
 Tarnopol 220
 Tarnów 125
 Tartak 203
 Tczew 83–86, 88, 89, 94–96
 Teolin 60
 Tholey 148
 Tiurczenan 118
 Toruń 94, 95, 229, 244, 254
 Trakiszyki 202
 Trawinie 50
 Trzcianne 152
 Turcja 212
 Turmonty 144
 Turówka 7, 147
- Turza 214
 Twierdza Modlin (Nowogeorgijewsk) 214, 215, 257
 Tykocin 99
- uglicki, pow. 121
 Ukraina 22, 26, 41, 219, 225, 244, 256
 Ukraińska Republika Ludowa 219, 224
 Urdomin, gm. 65
 Ursus 75
 USA, Ameryka, Stany Zjednoczone 41, 42, 235, 254
 uściuński, pow. 121
 Uścianki 8
 Uzdowo (Usdau) 216
- Wagram 151
 Warki 50
 Warmia 257
 Warszawa 5, 6, 10, 15, 17–21, 23, 25, 26, 28, 31, 35, 36, 43, 51, 59, 69–73, 75, 77, 79, 82, 87, 92, 94, 95, 99, 100, 101, 117, 121, 125, 130, 134, 135, 138, 140, 141, 148, 150, 151, 157, 160, 170, 182, 184, 209, 221–223, 225, 229, 233–235, 237, 238, 240, 245, 251, 253, 254, 257, 259
 warszawski, okręg 109, 113, 144, 213
 warszawski, pow. 118
 Wasilkow 225
 Wasilków 17
 Wasilówka 199
 Wąsosz 149
 Wersele 195
 Węgorzewo 253
 Wiedeń 80, 249
 Wielbark (Willenberg) 95
 Wielkie Jeziora Mazurskie 214
 Wielkopolska 150
 Wierśnie 73
 Wierzbolowo 47, 58
 Wierzbowo (Wiersbau) 216
 Wigry 5, 9, 19, 248, 251, 253, 262
 wileńska, dec. 16
 wileńska, gub. 115–117, 119, 120, 123, 124, 126, 127, 207
 wileński, okręg 110, 113–115
 Willenberg 213
 Wilno 6, 15–32, 35–37, 115, 120, 121, 123, 124, 149, 232, 234, 253, 262, 263
 Wiłkowyski (Wyłkowyski) 32, 34, 40, 58
 Wincenta 95
 Wisła, rz. 41, 82, 83, 85
 Wisztyniec 19, 58

- Wisztyniec, gm. 58
 Witebsk 151
 witebska, gub. 122
 Wizna 257
 Wiżajny 19, 21, 31, 191, 193, 244
 Wiżajny, gm. 95, 198
 władysławowski, pow. 48, 50, 62
 Władysławów 47, 50
 Włochy 42, 148
 Włodawa 228
 Włodzimierz Wołyński 225, 228
 Wojponie 41
 Wolne Miasto Gdańsk 85, 94
 Wołkowysk 232
 Wołłowiczowce, gm. 60
 wołogodska, gub. 121
 Wołownia 54
 Wołyń 219, 226, 238
 woroneżski, pow. 118
 Wólka, folw. 24
 Wólka, przedmieście 21
 Wrocław 16, 20, 35, 244, 253
 Wschód 42
 wyłkowyski, pow. 47, 58, 66
 Wyszaków 95

 Zaboryszki, gm. 54, 64, 205
 Zachód 39, 40, 42, 137

 zambrowski, pow. 17
 Zambrów 76, 95
 Zamość 224, 226
 Zarembowizna 25
 Zaręby 93
 Zasław 225
 Zatrocze 254
 Zawidów 74, 134
 Zdunowo (Zdunowen) 95
 Zgorzelec 74, 134
 Zielone 100, 199
 Zielone Królewskie 53
 Zielonka, gm. 58
 Ziemie Odzyskane 73
 Zusno 37
 Zusno, jez. 36
 Zwiahel 227
 Zybułtowo (Seewalde) 215

 Żarnowiec 253
 Żarnowo 7, 8, 147, 153
 Żarnowo, folw. 7
 Żelaski 26
 Żmudzka Wieś 54
 Żuromin 215
 Żytkiejmy 195
 Żytomierz 221, 225
 Żywa Woda, folw. 24

Adres redakcji
Augustowsko-Suwalskie Towarzystwo Naukowe
16-400 Suwałki, ul. T. Kościuszki 81
astn@poczta.pl
<http://www.astn.pl>

Opracowanie komputerowe
Grzegorz Kłoczko, Olecko

Druk
Drukarnia HELIOS, Suwałki